

ZOFIA GROTHÓWNA

KRONIKA
KLASZTORNA SIÓSTR NORBERTANEK
W IMBRAMOWICACH
1703-1741

ZOFIA GROTHÓWNA

KRONIKA
KLASZTORNIA SIÓSTR NORBERTANEK
W IMBRAMOWICACH
1703-1741

Wydali
Włodzimierz Bielak
Waldemar Witold Żurek SDB

KIELCE 2011

Projekt okładki

Konsultacja językoznawcza
Cecylia Galilej

ISBN

Wydawnictwo JEDNOŚĆ

Rzeczpospolita w czasie wielkiej wojny północnej

Panowanie Jana III Sobieskiego (1674-1696) bez przesady można nazwać ostatnim okresem świetności Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pomimo postępującego rozkładu wewnętrznego państwa, wyrażającego się w coraz częstszym zrywaniem sejmów – na 13 sejmów za panowania tego króla, tylko 7 doszło do skutku¹ – oraz rządami frakcji magnackich (zwłaszcza w Wielkim Księstwie Litewskim, którym najpierw trzęśli Pacowie, a po nich Sapiehowie), zwycięski monarcha zdołał zapewnić państwu bezpieczeństwo zewnętrzne. Uparte trwanie w obozie Ligi Świętej i poczynione przez Jana III zdobycze w północnej Mołdawii, pozwoliły Rzeczypospolitej odzyskać Podole i Kamieniec Podolski od Turków na mocy traktatu w Karłowicach w 1699 r. Odrobiono w ten sposób katastrofalne skutki klęski z 1672 r. i zawartego wtedy traktatu buczackiego².

Choć zatem coraz słabsza wewnątrz, na zewnątrz prezentowała się Rzeczpospolita w końcu XVII w. całkiem okazała. Wciąż było to jedno z największych państw Europy o sporym potencjale ekonomicznym, który przy mądrej polityce i długim okresie pokoju mógł zapewnić stabilny rozwój i odrobienie strat, poniesionych w ciągu wojen drugiej połowy XVII w. Niestety, za sprawą nieprzemyślanej polityki nowego króla, Augusta II Mocnego z dynastii Wettynów, nie tylko zaprzepaszczone szanse na odbudowę i wzmocnienie kraju, ale wręcz doprowadzono do jego ruiny gospodarczej i politycznego uzależnienia od potężniejszej Rosji.

¹ Wykaz sejmów zob. B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 2007, s. 485. Do wykazu wliczam sejm elekcyjny Jana III.

² Traktat karłowicki jest znany w literaturze przedmiotu, warto jednak zwrócić uwagę, iż Rzeczpospolita do końca musiała zabiegać o zwrot Kamieńca Podolskiego, powołując się na wytrwały udział w Lidze Świętej i wykorzystując zdobycze w Mołdawii – ma to znaczenie zwłaszcza w kontekście fiaska, jakim zakończyła się wojna północna ze Szwecją i próba zdobycia Inflant w sojuszu z Rosją. Zob. M. Serwański, *Dyplomacja polska wobec zasady uti possidetis w negocjacjach karłowickich 1698-1699*, „Balcanica Posnaniensia”, 13 (2003) s. 15-24.

Fryderyk August I Wettyn, od 1694 r. książę elektor saski, miał niejako doświadczenie wojskowe – walczył z Turkami na Węgrzech – i ogromne ambicje polityczne. One to pchnęły go do starań o koronę polską po śmierci Jana III i dla nich zmienił wyznanie, wyrzekając się konfesji luterńskiej i przyjmując katolicyzm. Sukces na polu elekcyjnym w 1697 r. był dla niego wstępem do realizacji szerszych planów. Jako dziedziczny książę saski i elekcyjny król Polski pragnął umocnić swoją pozycję w Rzeczypospolitej, zapewniając dynastii saskiej następstwo tronu. Na arenie europejskiej zaś chciał wybić się, wykorzystując swą królewską władzę w Polsce. Oba cele spodziewał się osiągnąć na drodze podbojów.

August II kalkulował, nawiązując w tym do myśli Jana III i precedensów z czasów unii personalnej polsko-litewskiej, że zdobycie na własność jakiegoś terytorium, przyległego do granic Rzeczypospolitej, przywiąże szlachtę do dynastii saskiej. Polacy, nie chcąc wyrzekać się zdobyczy, zamierzali trzymać się władających nią Wettynów, jak niegdyś trzymali się Jagiellonów. Odziedziczywszy po Janie III takie plany, jak i niedokończoną wojnę turecką, August II spodziewał się zdobyć wymarzone księstwo w Mołdawii. Niestety, zakrojona na szeroką skalę kampania 1698 r., która miała przynieść odzyskanie Kamieńca Podolskiego i podbój Mołdawii, zakończyła się fiaskiem³. Wymarzonego księstwa należało poszukać gdzie indziej.

Jeszcze w tym samym 1698 r. porozumiał się król z carem Piotrem I co do planów podboju posiadłości szwedzkich. Do umowy włączył się odwieczny wróg szwedzki, król duński Chrystian V, nota bene wuj Augusta II⁴. Szwecją władał wówczas młody – urodził się w 1682 r. – i niedoświadczony Karol XII. Spodziewano się zatem łatwego sukcesu. Problemem dla Augusta II było tylko zachowanie się szlachty polskiej, która nie życzyła sobie żadnej nowej wojny. Sejm pacyfikacyjny 1699 r., który odbył się w aurze zwycięstwa nad Turkami, przyniósł jednak umocnienie się króla na tronie i wyciszenie opozycji, która na polu elekcyjnym popierała jego kontrkandydata, księcia francuskiego Conti⁵. Przewodził tej opozycji prymas Michał Radziejowski, który – jak miało się okazać – nie wyrzekł się bynajmniej niechęci do Augusta II.

Król porozumiał się tymczasem – w sierpniu 1699 r. – ze stanami inflanckimi co do dziedzicznego władania Wettynów w tym kraju i zawarł sojusz z Piotrem I. Infanty należały kiedyś do Rzeczypospolitej, ale zdobyte przez Szwedów, odstąpione im zostały ostatecznie na mocy pokoju oliwskiego w 1660 r. Każdorazowy król Polski zobowiązywał się jednak do odzyskania utraconych ziem i August II wykorzystał tę formułę do realizacji własnych planów⁶. Bez konsultacji z Rzeczpospolitą, ale wy-

³ O planach mołdawskich króla zob. J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 87-88. Na temat działań wojennych w 1698 r. zob. J. Wojtasik, *Podbajce 1698*, Warszawa 2008, passim.

⁴ A. Link-Lenczowski, *Rzeczpospolita na rozdrożu 1696-1736*, Kraków 1994, s. 12-13.

⁵ Na temat rywalizacji sasko-francuskiej w 1697 r. o koronę polską zob. E. Otwinowski, *Pamiętniki do panowania Augusta II*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1838, s. 3-5, a także M. Komarzyński, *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971, passim; J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 46-62; tenże, *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1973, s. 78-108 i D. Milewski, *Koronacja Augusta II Mocnego na króla Polski*, „Saeculum Christianum”, 10 (2003) nr 1, s. 84-87.

⁶ Tak właśnie król uzasadniał swoje poczynania przed szlachtą, zwołując sejm w 1701 r., czyli już po zaatakowaniu Inflant: „Nam dość namienić, że z pomiarkowania zaszyłych koniunktur przeciwko

korzystując jej teren, wprowadził w lutym 1700 r. wojska saskie do Inflant, usiłując zdobyć ich stolicę – Rygę. Niemal jednocześnie Duńczycy zaatakowali posiadłości szwedzkie w Holsztynie. Spóźniali się tylko Rosjanie, którzy finalizowali dopiero swoje rokowania pokojowe z Imperium Osmańskim⁷. Niemniej, sojusznicy spodziewali się łatwego zwycięstwa nad niedoświadczonym królem szwedzkim⁸.

Niestety, Karol XII okazał się godnym wnukiem Karola Gustawa. Błyskawicznie, jeszcze latem 1700 r., rozgromił Duńczyków i zmusił ich do zawarcia pokoju. Ta kampania dowiodła geniuszu wojennego króla. Podczas gdy Duńczycy 11 marca 1700 r. ruszyli na Holsztyn, związany dynastycznie ze Szwecją Karol XII zorganizował flotę i wobec nieudolności marynarki wojennej przeciwnika wylądował latem na Zelandii. Przelamawszy w lipcu obronę duńską, ruszył na bezbronną Kopenhagę. Zanosilo się na powtórkę z katastrofy 1658 r., jednakże dyplomacja Francji, Anglii i Holandii uratowała Danię. Mocarstwom zachodnim nie zależało wówczas na rozgromieniu Danii i zdominowaniu jej przez Szwecję, dlatego zapośredniczyły zawarcie pokoju w Travendal 18 sierpnia 1700 r. Karol XII miał wolne ręce i mógł zwrócić się na wschód⁹. Nie zwlekał też z tym i przeprowił się do Estonii, kierując się przeciw armii rosyjskiej, oblegającej miasto Narwę. Mimo zdecydowanej przewagi liczebnej Rosjan, zostali oni zupełnie rozgromieni w bitwie, stoczonej 30 listopada 1700 r. pod murami obleganego przez nich miasta¹⁰. Stało się jasne, że teraz przyjdzie kolej na Sasów.

Tymczasem działania wojsk saskich w Inflantach nie przebiegały zgodnie z planem. Przywódca frakcji saskiej wśród szlachty inflanckiej, Johann Reinhold Patkul, zorganizował co prawda wypad w głąb prowincji, usiłując porwać jej mieszkańców do broni, zawiódł się jednak w swych oczekiwaniach. Szlachta inflancka pozostała wierna koronie szwedzkiej i nie dała się pociągnąć do dywersji na rzecz elektora saskiego¹¹. Ślimaczyły się także poczynania wojsk saskich. Wysłane przez Augusta II wojsko bez przeszkód sforsowało Dźwinę, ale próba niespodziewanego opanowa-

koronie szwedzkiej nie mogliśmy być wolni i od sumienia własnego, i od cenzury potomnych wieków, gdybyśmy opuścili pogodę upomnienia się *avulsorum*, na co przysięga naszą królewską czujemy się być obowiązani każdej tej godziny, która podaje na to sposób: *utendum est quandoque occasionibus ceu numine vocante*⁷ – Uniwersał królewski na sejmiki przedsejmowe, Warszawa, 17 III 1701 r., w: *Dziennik Sejmu Walnego Warszawskiego 1701-1702*, wyd. P. Smolarek, Warszawa 1962, s. 21.

⁷ Rosyjsko-turecki traktat pokojowy na 30 lat zawarto w Stambule dopiero 13 VII 1700 r., w czasie, gdy działania wojenne między Danią a Szwecją były już w toku – zob. B. Piotrowski, *Traktaty karłowickie i układ w Konstantynopolu (1699-1700) a wstępna faza wydarzeń Wielkiej Wojny Północnej*, „Balcanica Posnaniensia”, 13 (2003) s. 205-207; W. A. Serczyk, *Piotr I Wielki*, Wrocław 2003, s. 99-101.

⁸ Militarne szanse koalicji rozpatruje J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 38-48, analizując organizację, uzbrojenie i taktykę armii szwedzkiej, saskiej, rosyjskiej i duńskiej w przededniu konfliktu. Autor ten zwraca uwagę, że 20. tysięczna armia saska była po rosyjskiej najpoważniejszym przeciwnikiem Szwedów.

⁹ Piotrowski, *Traktaty*, s. 204-205; Z. Anusik, *Karol XII*, Wrocław 2006, s. 42-45. Traktat pokojowy zawierał już nowy król duński, Fryderyk IV, brat cioteczny Augusta II.

¹⁰ M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2009, s. 323-325; A. Беспалов, *Битвы Великой Северной войны 1700-1721*, Москва 2005, s. 13-20; W. A. Serczyk, *Poltawa 1709*, Warszawa 1982, s. 22-24.

¹¹ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008, s. 769.

nia Rygi, głównego miasta Inflant, spaliła na panewce. Szwedzki gubernator miasta, Erik Dahlberg, wysledził saską koncentrację w Kurlandii i zdążył się przygotować do obrony¹². Fiasko tego przedsięwzięcia wzbudziło niemalą konsternację w otoczeniu króla. Niemniej, August II postanowił kontynuować rozpoczęte dzieło. Przystąpił zatem do akcji dyplomatycznej, w której wyjaśniał swój atak rzekomym zagrożeniem ze strony Szwecji i usiłował pozyskać ewentualnych sojuszników¹³. Zwołał też w maju 1700 r. radę senatu, ta jednak opowiedziała się przeciw wojnie ze Szwecją¹⁴. Niezrażony monarcha zgromadził latem 1700 r. w Kurlandii spore siły – 22 tys. żołnierzy, w tym kilka tysięcy Litwinów. Głównodowodzący feldmarszałek Adam Heinrich von Steinau rozpoczął 19 lipca przeprawę przez Dźwinę i przystąpił do oblężenia Rygi. Atutem wojsk saskich była silna artyleria. W czasie prowadzonych działań udało im się opanować panującą nad ujściem Dźwiny twierdzę Dünemünde (Dyjament), przemianowaną – przedwcześnie – na Augustusburg. Kiedy jednak król dowiedział się o pokoju w Travendal, rozkazał wycofać wojska z Inflant. Odwrót rozpoczął się 18 września. Niemal jednocześnie król, wykorzystując pośrednictwo francuskie, rozpoczął starania o zawarcie pokoju z Karolem XII¹⁵. Stało się to niestety charakterystyczną cechą polityki Sasa, który nie mógł wytrwać w obranym przez siebie przedsięwzięciu i usiłował wycofać się zeń, gdy tylko przychodziły pierwsze poważne niepowodzenia. Wpływało to ujemnie na jego wiarygodność na arenie międzynarodowej.

Tymczasem, skoro próby dogadania się ze Szwedami nie przyniosły rezultatu, a car Piotr I mimo poniesionej klęski pod Narwą trwał w woli walki z Karolem XII, August II rozpoczął rozmowy na temat współpracy militarnej z Rosjanami. Piotrowi I zależało teraz na wciągnięciu również Rzeczypospolitej do wojny. Mimo iż jej armia nie przedstawiała już niegdyśszej potęgi, w rachubach cara stanowiła ona czynnik, który mógłby przesądzić o zwycięstwie¹⁶. W lutym 1701 r. doszło w Birżach do spotkania cara z królem polskim, na którym Piotr I usiłował namówić Polaków do przystąpienia do sasko-rosyjskiego sojuszu przeciw Szwecji. O tej sprawie mógł jednak zdecydować dopiero sejm i póki co strona polska nie przyjęła żadnych zobowiązań¹⁷. August II uzyskal jednak obietnicę cara przysłania posiłków przeciw Szwedom. I rzeczywiście, okazały się one konieczne, gdyż latem 1701 r. Karol XII wznowił kroki wojenne. Co prawda Sasi pod wodzą Steinaua pierwsi ruszyli z leż zimowych w Kurlandii ku Dźwinie, ale wódz saski nie odważył się sforsować rzeki. Miał ze sobą 12 tys. żołnierzy i doczekawszy się 3 lipca nadejścia 12 700 Rosjan pod wodzą Reprnina, spodziewał się uniemożliwić Szwedom wtargnięcie do Kurlandii. Istotnie, wojska sasko-rosyjskie miały przewagę liczebną i zajmowały dogodne pozycje nad Dźwiną. Nie uchroniło ich to jednak od klęski, kiedy Karol XII na czele 15 tys. Szwedów śmiałym manewrem przeszedł rzekę i zaatakował Sasów. Nie pozwolił zepchnąć

¹² Akcję podjęli Sasi pod wodzą Jakoba Heinricha von Flemminga i Georga Karla von Carlowitza 12 II 1700 r., bez wypowiedzenia wojny – zob. Anusik, *Karol XII*, s. 36; Staszewski, *August II Mocny*, s. 108.

¹³ Staszewski, *O miejsce w Europie*, s. 195-196.

¹⁴ Staszewski, *August II Mocny*, s. 112.

¹⁵ Wimmer, *Wojsko*, s. 52-55.

¹⁶ Na temat stanu armii polsko-litewskiej u progu wojny północnej zob. Wimmer, *Wojsko*, s. 74-194.

¹⁷ Serczyk, *Poltawa 1709*, s. 25; Staszewski, *August II Mocny*, s. 119-120.

się z powrotem do wody i odniósł 19 lipca zdecydowane zwycięstwo nad wrogiem. W ten sposób znalazł się w granicach Rzeczypospolitej¹⁸. Zastał kraj nieprzygotowany do wojny i w dodatku targany walkami wrogich sobie stronnictw magnackich.

Szczególnie groźna sytuacja była w Wielkim Księstwie Litewskim, które w pierwszej kolejności stało na drodze Szwedów. Przeciwno bezwzględnej dominacji rodu Sapiechów, na czele z hetmanem wielkim litewskim Kazimierzem Janem, podnosiła się coraz większa fala niezadowolenia szlachty. Zaczęło dochodzić do bezprecedensowych aktów przemocy, z których jednym z bardziej znanych było postrzelenie w Wilnie 25 kwietnia 1700 r. książąt Wiśniowieckich, braci Janusza i Michała Serwacego. Fakt ten popchnął ich do zdecydowanego, zbrojnego poparcia opozycji wobec Sapiechów¹⁹. Wreszcie doszło do wybuchu otwartego konfliktu i rozprawy zbrojnej między szlachtą a Sapiehami, zwieńczonej krwawą bitwą pod Olkienikami 18 listopada 1700 r. Sapiehowie ponieśli klęskę i zaczęli odtąd oglądać się na Szwedów, podczas gdy zwycięzcy republikanie spoglądali w stronę Rosji Piotra I²⁰. Ważnie domowe miały zatem ułatwić dwóm sąsiednim potęgom wmięszanie się w sprawy Rzeczypospolitej. Co więcej, korzystając z jej słabości, elektor brandenburski Fryderyk III koronował się w Królewcu w styczniu 1701 r. na „króla w Prusach”, przekreślając tym samym związki łączące Prusy Książęce z Polską. Nieuznanie tego faktu przez Rzeczpospolitą – a także papieżstwo i Zakon Krzyżacki – nie miało niestety większego znaczenia²¹.

¹⁸ Na temat bitwy nad Dźwiną 19 VII 1701 r. zob. Wimmer, *Wojsko*, s. 68-69 i J. Arājs, *Bitwa nad Dźwiną 9 lipca 1701 roku*, w: *Wojny północne w XVI-XVIII wieku. W czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem*, red. B. Dybaś, Toruń 2007 (dalej: B. Dybaś, *Wojny...*), s. 197-207 (autor ocenia straty sasko-rosyjskie na 2 tys. ludzi, szwedzkie na 300 ludzi; w tytule data wg kalendarza juliańskiego).

¹⁹ Zdarzenie to uwiecznił pamiętnikarz Krzysztof Zawisza, pisząc: „Tenże jp. wojewoda wileński [K.J. Sapieha – D.M.] jadąc ulicą spotkał jako z książęty imię Wiśniowieckimi [Januszem i Michałem Serwacym – D.M.] kareta i końmi takimi, jak jp. Kociell kasztelan witebski jeździł, jadącemi. Orszak rozumiejąc szalony, że Kociell, rzucił się i w owym odmęcie obu książąt postrzelono dość szkodliwie w karcie siedzących. Zresztą sam jp. wojewoda się ocalił. Mnie się zda to gruba i szpetna pomyłka” – K. Zawisza, *Sprawy polskie spiswane od r. 1693. Ciekawości i tajemnice*, w: *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666-1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 206. Ostatnio na ten temat I. Czamańska, *Wiśniowiccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 368, 409.

²⁰ A. Rachuba, *Kazimierz Jan Sapieha*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani litewscy*, red. M. Nagielski, Warszawa 2006, s. 197-199.

²¹ Koronacja księcia pruskiego, która dokonała się 18 I 1701 r., stała się przedmiotem obrad przedsejmowej rady senatu, zwołanej na tenże dzień do Warszawy. W wypowiedziach polskich i litewskich senatorów znajdujemy charakterystyczną dezaprobatę dla faktu koronacji, wezwanie do nieuznania tejże oraz pewne poczucie spóźnienia działań polskich. Przytoczmy tu kilka wypowiedzi. Prymas Michał Radziejowski stwierdził krótko: „Księcia jmc kurfirsta, gdyby przedtym *nominařetur coronatio* pewnie by *adinvēniret remedia quirites*, teraz zaś, gdy my na tym miejscu radzimy, a książę jmc *eodem puncto coronatur*, nie może być tak prędkie *obstaculum*, tak rozumiem, że da Rzeczypospolitej na przyszłym sejmie i W.K.M-ci *rationes coronationis suae*” – Diariusz przedsejmowej rady senatu, w: *Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701-1702*, s. 13; biskup poznański Mikołaj Świącicki: „Książę jmc kurfirst już jest *refragatus* Rzeczypospolitej, kiedy bierze koronę i tytuł *rex Prussie*, a zaś *Respublica usum et fructum* tej prowincyi a nie *hereditatem* pozwoiliła. Donieść to przez instrukcyją województwom i powiatom *interest*” – *tamże*, s. 15; podkanclerzy litewski Stanisław Szczuka: „*Interes coronationis* księcia jmc nie jest do rady terażniejszej tak aplikowany, jako musztarda po obiedzie. Onegdajsza gorzkość wprawdzie nam rodzi *amaritudinem*, ale

Sejm w 1701 r. nie zgodził się na sojusz z Rosją przeciw Szwecji, a to z uwagi na silne nastroje antyrosyjskie w społeczeństwie szlacheckim. Zamiast tego zobowiązał króla do uspokojenia sytuacji na Litwie i wycofania wojsk saskich z granic Rzeczypospolitej²². Szwedzi wkroczyli na Litwę latem 1701 r. i w grudniu zajęli Kowno. August II zwołał sejm z limity na 22 grudnia, chcąc uzyskać zgodę szlachty na wojnę i podatki, ale zamiast tego obradujący wydelegowali posłów do króla Karola XII z oświadczeniem neutralności Rzeczypospolitej i prośbą o opuszczenie jej granic²³. Król szwedzki oświadczył posłom w maju 1702 r., że jego celem jest detronizacja Augusta II, po czym ruszył naprzód i jeszcze w tym samym miesiącu zajął Warszawę²⁴. Żądania szwedzkie były nie do przyjęcia dla Polaków, tak więc chcąc nie chcąc podjęli walkę. Karol XII ruszył do Krakowa i po drodze pokonał połączone siły polsko-saskie pod Kliszowem, 19 lipca 1702 r. Bitwa ta wykazała nie tylko wyższość szwedzkiej sztuki wojennej, ale i niechęć Polaków do walki – hetman wielki koronny Hieronim Augustyn Lubomirski, notabene świeżo mianowany przez Augusta II, widząc niekorzystny przebieg starcia, po prostu opuścił pole bitwy, skazując osamotnionych Sasów na pewną klęskę. Szwedzi bez walki zajęli i okrutnie złupili Kraków²⁵. Powrócili sceny, znane z „potopu”.

Na Litwie Szwedzi znaleźli oparcie w hetmanie wielkim litewskim Kazimierzu Janie Sapieże, który szukał rewanżu za klęskę pod Olkienikami. W lipcu 1702 r., przy pomocy Szwedów wojska sapieżyńskie starły się w potyczce pod Kamienną z siłami armii litewskiej Michała Serwacego Wiśniowieckiego i Grzegorza Antoniego Ogińskiego. Zaznaczyło się przy tym to, co stanowić będzie motyw przewodni nadchodzącej wojny – kompleks strony polsko-litewskiej wobec Szwedów. Trafnie ujął to w swoim pamiętniku uczestnik bitwy, Krzysztof Zawisza: „26 lipca była utarczka nasza z republikantami czyli rebelizantami pod Kamienną. Szwedów czyli Finów dziewięćdziesiąt z majorem von der Pahlen uderzyło na wszystkich ich szyk i komenderowanego naszego ludu było koni pięćdziesiąt, gdzie i ja byłem; szyki rozerwaliśmy, wołoskie przyskaly sromotnie chorągwie, nawet i pancerne; rajtaria księcia [Michała Serwacego] Wiśniowieckiego hetmana polnego nam się oparła; noc zatem dalszego sukcesu zabroniła [...] Niech kto wierzy, kto później czytać będzie, że jako ten major szalenie rzucił się z małą garstką na wojsko, tak sromotnie wojsko litewskie przyskalo

jeszcze u nas nie po obiedzie, możemy sobie *consulere*. Dlategośmy W.K.M-ć P.N.M-ego tak potężnego i postronnym nacyjom ogromnego, *liberis suffragiis* na tronie posadzili pana, ażeby był wolności naszych *tutor, defensor i protector*. Upraszamy W.K.M-ć, aby kurfirst jmc w opinii W.K.M-ci i całej Rzeczypospolitej *non sit talis, qualis haberi cupit*. Nie znamy za króla, ale za księcia *et feudatarium nostrum noscimus*. Czytał za tym punkta Walewskie i przysięgę książąt pruskich, w której *obedientiam, dependentiam* królom polskim i całej Rzeczypospolitej *vovent*” – *tamże*, s. 19. S. Szczuka polemizował w swym wotum ze zdaniem biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, który na teźże radzie wskazywał na spóźnienie wszelkich działań wobec już dokonanej koronacji, przyrównując je właśnie do musztardy podanej po obiedzie.

²² Augustyniak, *Historia Polski.*, Warszawa 2008, s. 771.

²³ M. Wagner, *Kliszów 1702*, Warszawa 1994, s. 19-21.

²⁴ Karol XII przyjął posłów polskich dopiero w Harasymowiczach pod Grodnem 4 V 1702 r. – J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 131; Wagner, *Kliszów 1702*, s. 27-29.

²⁵ Wagner, *Kliszów 1702*, s. 152-201 i tenże, *Hieronim Augustyn Lubomirski, w: Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani koronni*, red. M. Nagielski, Warszawa 2005, s. 288.

i gdyby drugie, a najwięcej trzecie tyle było Szwedów, znieśli by cały obóz litewski²⁶. Wojska Karola XII gonili odtąd przez najbliższe lata siły wierne Augustowi II i podczas gdy żadna ze stron nie mogła odnieść decydującego zwycięstwa, kraj coraz bardziej pustoszał²⁷.

Na domiar złego na Ukrainie rozgorzało powstanie kozackie pod wodzą Semena Palija, które angażowało znaczne siły koronne, uniemożliwiając skierowanie ich przeciw Szwedom. Było ono zresztą podsycane skrycie przez Rosjan, co przeszkodziło Polakom wykorzystać w pełni owoce ofensywy, poprowadzonej przez hetmana polnego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego w 1703 r. Na lokalnego przywódcę wyrastał w tej sytuacji promoskiewski – póki co – hetman zaporoski, Iwan Mazepa.

Zniszczenia dokonywane przez Szwedów – m.in. złupienie Pułtuska w maju 1703 r. po rozbiciu broniącej go armii saskiej – skłoniły wreszcie szlachtę do zdecydowanego opowiedzenia się po stronie króla²⁸. W Sandomierzu zawiązano konfederację w obronie monarchii, a zwołany na czerwiec 1703 r. do Lublina sejm okazał się jego sukcesem. Oporni wobec króla Wielkopolanie, którym przewodził prymas Michał Radziejowski, zostali zakrzyczani i zmuszeni do pogodzenia się z władcą. Sejm zdecydował podnieść liczbę wojska do 36 tys. w Koronie i 12 tys. na Litwie – sumy analogiczne do komputu z czasu odsieczy wiedeńskiej – i zgodził się na prowadzenie rozmów sojuszniczych z Rosją (i to pomimo jej dwuznacznej roli, jaką odgrywała w powstaniu Palija)²⁹.

Tymczasem okazało się, że wymuszona na Wielkopolanach zgoda z królem była pozorna. Już 9 lipca 1703 r. zawiązała się w Środzie konfederacja szlachty województw poznańskiego i kaliskiego z marszałkiem Piotrem Broniszem w proteście przeciw rugowaniu jej posłów z sejmu lubelskiego³⁰. Prymas, który uważał, że Rzeczpospolita, nie biorąc udziału w wojnie, może i powinna pośredniczyć między zwaśnionymi monarchiami, poszedł teraz dalej i na 14 stycznia 1704 r. zwołał zjazd do

²⁶ K. Zawisza, *Wiek życia mojego*, w: *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy*, s. 108-109. Na temat tej bitwy zob. też Wimmer, *Wojsko*, s. 231 i A. Rachuba, *Michał Serwacy Wiśniowiecki*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani litewscy*, s. 224 (jak zauważa ten autor, zwycięstwo strony sapieżyńsko-szwedzkiej nie było bynajmniej tak przekonujące, jak przedstawia to K. Zawisza). Dzieje armii litewskiej w tym okresie omawia T. Ciesielski, *Wojsko litewskie w latach 1698-1709*, w: B. Dybaś, *Wojny*, s. 172-175, uznając, że hetman M. S. Wiśniowiecki zdołał zebrać do 12 tys. żołnierzy po sejmie lubelskim, podczas gdy na służbie Sapiehów pozostawało kilka tys. ludzi.

²⁷ Przyczyny słabej motywacji wojska polsko-litewskiego do walki, jego niskiego morale i tworzącego się kompleksu szwedzkiego analizuje M. Nagielski, *Upadek staropolskiej sztuki wojennej w dobie wielkiej wojny północnej*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001 (dalej: J. Muszyńska, *Rzeczpospolita*), s. 19-30. Autor zwraca m.in. uwagę na duże zaległości skarbu w wypłacie żołdu, co zniechęcało żołnierzy do ofiarnej walki, jak też gorsze wyposażenie armii Rzeczypospolitej.

²⁸ Na temat bitwy pod Pułtuskim, stoczonej 1 V 1703 r. i następującego po niej rabunku miasta zob. K. Wiśniowski, *Bitwa pułtуска 1703 roku*, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 5, red. J. Szczepański, Pułtusk 2003, s. 27-47.

²⁹ Wojsko miało rozpocząć służbę 1 V 1704 r. – zob. W. F. Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, oprac. M. Nagielski i M. Wągner, Warszawa 2002, s. 6.

³⁰ W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 25; Anusik, *Karol XII*, s. 110.

Warszawy, gdzie 19 lutego doszło do zawiązania antysaskiej konfederacji³¹. Przybył na jej obrady również hetman H. Lubomirski, a wojsko polskie, które król wzywał do wierności, faktycznie podzieliło się na zwolenników i przeciwników Sasa. Prymas wraz z konfederatami ogłosił detronizację Augusta II jako winnego sprowokowania wojny szwedzkiej, której nie mógł wygrać. Na nowego króla zamierzano wybrać Jakuba Sobieskiego, najstarszego syna Jana III, który w 1697 r. bezskutecznie – aczkolwiek nie bez szans na zwycięstwo – ubiegał się o tron po ojcu. Królewicz nie był zresztą bezczynny w tych kalkulacjach i sam proponował swoją kandydaturę Karolowi XII. Przebywając w ofiarowanej mu przez cesarza Oławie na Śląsku oraz we Wrocławiu, prowadził z początkiem 1704 r. intensywną akcję dyplomatyczną, będąc niemal pewnym przyszłej elekcji³².

August II nie zamierzał obserwować bezczynnie poczynań konfederatów warszawskich. W dniach 18-22 lutego odbył w Krakowie radę senatu, na którym ogłoszono zjazd warszawski za nieważny, a jego uczestników wyjęto spod prawa³³. Nie przebierając w środkach, król rozkazał też swoim ludziom porwać we Wrocławiu królewiczów Jakuba i Konstantego Sobieskich oraz przewieźć ich do Saksonii – tym śmiałym posunięciem udaremnił plany Karola XII i prymasa, związane z osobą Jakuba³⁴. Na kolejnym zjeździe sandomierskim, który obradował od 23 maja 1704 r., uzyskał też król nowe poparcie szlachty, która 30 maja zawiązała konfederację generalną pod laską Stanisława Denhoffa, *pro fide, Maiestate et libertate*³⁵.

Samego prymasa chronił jednak przed królem i szlachtą sandomierską oręż szwedzki. Karol XII, uznając detronizację Augusta II, wobec uwięzienia Jakuba Sobieskiego znalazł innego kandydata na tron. Był nim wojewoda poznański Stanisław Leszczyński, syn Rafała, przywódcy opozycji antysaskiej w Wielkopolsce. W przeciwieństwie do ojca był człowiekiem nieudolnym i łatwo poddawał się silniejszej osobowości Karola XII, dlatego też zdaniem Szweda znakomicie nadawał się na króla. Garstka zastraszonej przez szwedzkie regimenty szlachty wybrała Stanisława na króla 12 lipca 1704 r. Odtąd Polska miała dwóch królów i oręż miał zdecydować o tym, który z nich utrzyma się na tronie³⁶.

Elekcja Stanisława Leszczyńskiego, z prawnego punktu widzenia nieważna, była symbolem upadku Rzeczypospolitej, której po raz pierwszy w dziejach obca potęga narzuciła władzę. Potwierdził ten stan rzeczy traktat, zawarty 28 listopada 1705 r. z Karolem XII przez konfederatów warszawskich w imieniu Polski. Oddawał on polską politykę zagraniczną i handel pod kontrolę Szwecji, pozwalając również na okupację polskich twierdz przez Szwedów na czas wojny. Stanisław Leszczyński, którego 5 października 1705 r. koronował w Warszawie arcybiskup lwowski – znów

³¹ Faktycznie z powodu niskiej frekwencji zjazd zaczął się dopiero 30 I 1704 r. – J. Poraziński, *Epiphania Poloniae. Orientacje i postawy polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702-1710)*, Toruń 1999, s. 44-49.

³² D. Dolański, *Związki polsko-śląskie w latach wielkiej wojny północnej*, w: J. Muszyńska, *Rzeczpospolita*, s. 218-219.

³³ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 11-12.

³⁴ Anusik, *Karol XII*, s. 116-117; Dolański, *Związki*, s. 218-219.

³⁵ Poraziński, *Epiphania*, s. 54-55.

³⁶ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 16.

z naruszeniem prawa o miejscu koronacji i osobie, dokonującej aktu – stawał się zatem marionetkowym władcą uzależnionego od Szwecji państwa³⁷.

Pozycja Stanisława oraz realna wartość narzuconego mu traktatu zależały od tego, czy Szwedom uda się doprowadzić do detronizacji Augusta II. Karol XII ścigał zatem wojska wierne królowi, wyruszając już w drugiej połowie lipca 1704 r. na Sandomierz i zdobywając w trakcie tej kampanii jesienią 1704 r. Lwów³⁸. W tym samym czasie Sasi opanowali Warszawę, skąd znów musieli ustąpić przed powracającymi Szwedami. Król zdawał sobie sprawę, że wobec rozdzielenia w Rzeczypospolitej nie zdoła sam pokonać najeźdźcy. Na wspomnianej wcześniej radzie senatu i przedstawicieli sejmików w Sandomierzu, która przekształciła konfederację sandomierską w konfederację generalną, uzyskał August II zgodę do zawarcia sojuszu z carem. Król zfinalizował zatem rozmowy z Rosjanami i 30 sierpnia 1704 r. podpisano w Narwie traktat sojuszniczy polsko-rosyjski. Przewidywał on wystawienie przez Rzeczpospolitą 48-tys. armii, którą subsydiować miała Rosja. Zgodzono się też, że po zwycięstwie nad Szwedami Inflanty zostaną przekazane Polakom. Ponadto Rosjanie mieli pomóc w stłumieniu powstania Palija³⁹.

Uzgodnione warunki były zatem korzystne dla Rzeczypospolitej i stały w jaskrawej sprzeczności z zawartym rok później układem konfederatów warszawskich z Karolem XII. Niestety, Polska nie była w stanie wywiązać się z przyjętych zobowiązań. Nigdy nie wystawiono armii w żądanej przez Rosjan sile, co pozwoliło carowi nie wypłacać pieniędzy. Wprowadził za to do Polski w 1705 r. znaczne siły rosyjskie. Rosjanie skoncentrowali się wiosną w okolicach Połocka i podjęli działania, mające uniemożliwić koronację Stanisława Leszczyńskiego. Niepowodzenia, jakich doznali w bitwach ze Szwedami pod Murmizą 29 lipca i Warszawą 31 lipca pokrzyżowały jednak te plany. Car Piotr I rozkazał wycofać wojska do Grodna, a w Warszawie mogły odbyć się uroczystości koronacyjne Stanisława Leszczyńskiego⁴⁰. W Tykocinie i Grodnie zaś rozpoczęły się rozmowy polsko-rosyjskie, do których dołączyli obaj monarchowie – car i August II. Ich trwałą pamiątką pozostał ustanowiony przez króla przy tej okazji Order Orła Białego. Współpraca wojskowa nie przyniosła jed-

³⁷ J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704-1709*, Kraków 1925, s. 122-132. Biograf S. Leszczyńskiego zauważa, iż chciał on poprzez zawarcie układu ze Szwedami uzyskać międzynarodowe uznanie – E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994, s. 46-47.

³⁸ Wyprawa była wymierzona przeciw wojskom Augusta II, ale gdy ten uchylił się od konfrontacji, Karol XII nie mógł oprzeć się pokusie dojścia do Lwowa, co nie udało się jego dziadowi, Karolowi X Gustawowi i zaniechał pościgu za królem polskim na rzecz zdobycia stolicy Rusi Czerwonej – Z. Anusik, *Karol XII*, s. 121-124; Poraziński, *Epiphania*, s. 61-62.

³⁹ Feldman, *Polska*, s. 50-53; Staszewski, *August II Mocny*, s. 155-156. Tekst traktatu narewskiego włączono do konstytucji sejmowych 1710 r. Czytamy tam m.in.: „[car] te wszystkie fortece, miasta i zamki, które w całym Księstwie Inflanckim i przynależących do niego ziemiach, cokolwiek do Rzeczypospolitej należało i za pomocą Bożą od Jego Carskiego Wielicestwa wziętych być może, Jego Królewskiemu Wielicestwu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej bez nagrody z ochotą odda i ustąpi” – *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 6, Petersburg 1860, s. 83.

⁴⁰ Rosjanie skierowali do akcji w Polsce 31 tys. piechoty i 16 tys. jazdy; ponadto na Ukrainę wkroczyli Kozacy Iwana Mazepy. Niemniej, siły te okazały się niewystarczające w starciu ze Szwedami – zob. A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu. Działania wojsk rosyjskich na terenie Polski w 1705-1706 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 12 (1966) cz. 2, s. 232-237.

nak oczekiwanych efektów. Szwedzi późną jesienią skierowali się na Grodno i podjęli oblężenie tego miasta. Obroną kierował rosyjski feldmarszałek Georg Ogilvi, który spodziewał się odsieczy ze strony wojsk saskich. Sasi jednak zostali w lutym 1706 r. pokonani przez Szwedów pod Wschową. Rosyjską załogę Grodna uratowały roztopy, które z początkiem kwietnia umożliwiły obrońcom przejście mostem przez Niemien i oderwanie się od Szwedów, odciętych przez rzekę⁴¹.

Gonitwy za Sasami po Rzeczypospolitej zmęczyły wreszcie i Szwedów, tym bardziej że Rosjanie, wykorzystując zaangażowanie Karola XII w Polsce, odrabiali straty w Inflantach. Latem 1706 r. Karol XII ruszył zatem na Saksonię i zająwszy bezbronny kraj, wymusił na ministrach Augusta II podpisanie traktatu w Altranstädt 24 września 1706 r. Przewidywał on abdykację Augusta II i zwolnienie poddanych polskich z obowiązku wierności, a także wydanie Szwedom Johanna Reinholda Patkula, który stał na czele saskiego stronnictwa w Inflantach⁴². Spóźnione zwycięstwo polsko-sasko-rosyjskie nad Szwedami pod Kaliszem 29 października nie zmieniło już sytuacji⁴³. Wobec zajęcia Saksonii przez wroga, August II zaakceptował warunki pokoju i 30 listopada opuścił Warszawę, oznajmiwszy o wszystkim posłowi rosyjskiemu, Wasylowi Dolgorukiemu⁴⁴.

Jeśli Karol XII spodziewał się, że teraz cała Polska podda się Stanisławowi Leszczyńskiemu, to grubo się pomylił. Istotnie, abdykacja Sasa utorowała nowemu królowi drogę do międzynarodowego uznania jego władzy, ale w samej Polsce konfederaci sandomierscy, którym przewodził świeżo kreowany przez Augusta II hetmanem wielkim koronnym Adam Sieniawski, mając poparcie Rosjan, stawili opór Leszczyńskiemu. Już w grudniu 1706 r. podjęli oni rozmowy z Rosjanami, którym bardzo zależało na utrzymaniu przymierza z Polską⁴⁵. Hetman A. Sieniawski już 20 grudnia wydał uniwersał o podtrzymaniu sojuszu z carem, zaś prymas Stanisław Szembek wezwał 22 grudnia szlachtę osobnym uniwersalem na walną radę konfederacji do Lwowa na 7 lutego 1707 r. Car zjawił się w Żółkwi już 8 stycznia, chcąc osobiście dopilnować utrzymania sojuszu z Polską. Obrady, które toczyły się w klasztorze Dominikanów we Lwowie od 7 lutego do 30 marca 1707 r., przyniosły porozumienie sandomierzan z Rosją. Car w zamian za prowiantowanie jego wojsk poszedł na ustępstwa w spra-

⁴¹ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 36-39; Kamiński, *Przeciwko Szwedom*, s. 243-253; Anusik, *Karol XII*, s. 141-143.

⁴² Jak zanotował pamiętnikarz, „Generała Patkula, którego król August w Saksonii wydał, smrotna śmierć z dekretu spotkała: najprzód, ścięty na placu w obozie, potem kołem piszczele poprzetrącano, na ostatek rozczwartowano” – W.F. Rakowski, *Pamiętnik...*, s. 71. Egzekucja odbyła się 31 X 1707 r., już po powrocie Szwedów do Polski.

⁴³ Bitwa pod Kaliszem doczekała się wielu opracowań. Zob. m.in.: J. Wimmer, *Bitwa pod Kaliszem 29 października 1706 r.*, w: *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta Kalisza i regionu kaliskiego*, t. 3, red. A. Gieysztor, K. Dąbrowski, Poznań 1962, s. 127-138; B.A. Артамонов, *Калишская баталія 18 октября 1706 года*, Москва 2007, passim.

⁴⁴ A. Kamiński, *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie poaltranstädzkim 1706-1709*, Wrocław 1969, s. 19.

⁴⁵ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 53-54. Ze strony polsko-litewskiej szczególnie zabiegał o utrzymanie przymierza z Rosją przyszedł hetman litewski Ludwik Pociej – zob. A. Rachuba, *Ludwik Konstanty Pociej*, w: *Pociej hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani litewscy*, s. 259. Zob. też Kamiński, *Konfederacja*, s. 24-27.

wie polskich żądań, dotyczących przyznania Rzeczypospolitej Inflant i oczyszczenia prawobrzeżnej Ukrainy z Kozaków⁴⁶.

Trudną kwestią była sprawa nowej elekcji. Co prawda pod naciskiem cara konfederaci w 1707 r. uznali fakt bezkrólewia, ale prowadzone rozmowy w sprawie wyboru nowego króla nie przyniosły efektu. Jakub Sobieski nie chciał niczego uczynić bez zgody cesarza, ten zaś bał się wplątania Szwecji w wojnę o sukcesję hiszpańską. Piotr I z kolei myślał o koronie polskiej dla samego hetmana A. Sieniawskiego bądź księcia Franciszka II Rakoczeo, przewodzącego w tym czasie antyhabsburskiemu powstaniu na Węgrzech. Dyplomacji rosyjskiej chodziło w tym czasie o zawarcie jak najbardziej korzystnego pokoju ze Szwecją, w czym kartą przetargową miałby być nowy król Polski – miły Francji, na pośrednictwo której car liczył, albo na tyle samodzielny spośród magnatów, by przeciwstawić się Stanisławowi Leszczyńskiemu⁴⁷. Sandomierzanie nie zamierzali jednak być pionkiem w carskiej grze o pokój ze Szwecją i zwlekali sprawę elekcji, jednocześnie przygotowując powrót do kraju Augusta II⁴⁸. Na próżnych rokowaniach o elekcję zeszły zatem dwa lata, a tymczasem stanowisko pozbawionej legalnego króla Polski wobec Rosji stale się pogarszało. Kraj grabiły wojska szwedzkie, rosyjskie i polskie, popierające bądź Leszczyńskiego, bądź konfederatów sandomierskich. Nareszcie sam Karol XII wrócił z Saksonii i w 1708 r. pociągnął przez Litwę na wschód, by zdobyciem Moskwy rozstrzygnąć wojnę⁴⁹.

Pojawienie się w Polsce Szwedów i wyparcie Rosjan z granic państwa natchnęło nową nadzieją obóz Stanisława Leszczyńskiego. Król ten próbował zjednoczyć wokół siebie kraj, rzucając hasło rewindykacji Zadnieprza od Rosji z pomocą szwedzką. Podjął rozmowy z sandomierzanami, ci jednak nie życzyli sobie wojny z Rosją. Grali na zwłokę, licząc na sukces Piotra I w starciu z Karolem XII i na powrót Augusta II do Polski⁵⁰.

Jesienna ofensywa szwedzka utknęła w martwym punkcie na pograniczu litewsko-rosyjskim. Co prawda jeszcze 4 lipca król szwedzki odniósł błyskotliwe zwycięstwo nad Rosjanami w bitwie pod Hołowczynem, jednak nie był w stanie kontynuować marszu na Moskwę⁵¹. Karol XII porozumiał się zatem z Iwanem Mazepą i ruszył na południe, by przezimować na Ukrainie. Kozacy liczyli na uniezależnienie się od Rosji z pomocą szwedzką. Obie strony przeliczyły się jednak. Kozacy nie dysponowali już taką siłą, jak w czasach Bohdana Chmielnickiego i niewiele mogli pomóc Szwedom⁵². Z kolei idący na pomoc wojskom Karola XII korpus gen. Adama Lewenhaupta zo-

⁴⁶ Obrady walnej rady lwowskiej omawia A. Kamiński, *Konfederacja...*, s. 45-64.

⁴⁷ Kamiński, *Konfederacja*, s. 65-91.

⁴⁸ Kamiński, *Konfederacja*, s. 126.

⁴⁹ Wyprawa Karola XII wzbudziła niepokój wśród konfederatów sandomierskich, którzy bali się, że car zawrze odrębny pokój ze Szwecją – J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706-1725*, Kraków 1992, s. 158-159.

⁵⁰ J.A. Gierowski, *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971, s. 45-50.

⁵¹ P. From, *Kłeska pod Poltawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707-1709*, Zabrze 2010, s. 147-170.

⁵² Słabość Kozaków akcentuje B.A. Артамонов, *Вторжение шведской армии на Гетманщину в 1708 г. и Мазепа*, w: B.A. Артамонов, К.А. Кочегаров, И.В. Курукин, *Вторжение шведской армии на Гетманщину в 1708 г. Образы и трагедия гетмана Мазепы*, Санкт-Петербург 2008, s. 26-32.

stal rozgromiony 9 października 1708 r. w bitwie pod Leśną⁵³. Szwedzi byli zdani na własne, topniejące siły. Ostatnią nadzieją były ich siły w Polsce, stojące pod wodzą gen. Ernsta von Krassaua u boku Stanisława Leszczyńskiego. Hetman A. Sieniawski powstrzymał jednak posilki, które Leszczyński posłał Karolowi XII, w stoczonej 21 listopada 1708 r. bitwie pod Koniecpolem. Było to jedno z nielicznych starć, w którym armia koronna wykazała należytą wolę walki i istotnie wpłynęła na przebieg wojny⁵⁴. Sam Karol XII został pokonany przez Rosjan w decydującej bitwie pod Poltawą 8 lipca 1709 r.⁵⁵ Pokonany król szwedzki z niedobitkami wojska schronił się na terenie Turcji, do Polski zaś wyruszył zwycięski Piotr I. Car już we wrześniu spotkał się pod Lwowem z hetmanem A. Sieniawskim, który w zaistniałych okolicznościach marzył o odegraniu roli wybawcy ojczyzny. Jego ambitne plany pokrzyżował August II, który zebrawszy 12 tys. Sasów, powrócił w październiku do Polski⁵⁶. Stanisław Leszczyński łatwo utracił tron, gdy tylko zabrakło szwedzkiego protektora. Jak tylko w sierpniu kurier z Benderów przywiózł potwierdzone wiadomości o klęsce poltawskiej, magnaci i szlachta zaczęli opuszczać Stanisława. Na próżno usiłował zjednać sobie spóźnionymi ustępstwami sandomierzan. Nic nie wyszło też z planowanego przezeń najazdu na Saksonię. Zamiast tego, w otoczeniu Szwedów ruszył ku Pomorzu i 13 października przekroczył brandenburską granicę⁵⁷. Także na Litwie Rosjanie nie napotkali oporu, a hetman Jan Kazimierz Sapieha, bratanek Kazimierza Jana, już w sierpniu zbiegał o pojednanie się z carem⁵⁸.

Odpowiedni traktat sojuszniczy między Augustem II a Piotrem I został zawarty w Dreźnie już 26 lipca 1709 r., dwa dni po tym, jak przyszła wiadomość o bitwie poltawskiej⁵⁹. Król zobowiązywał się do prowadzenia wojny ze Szwecją w zamian za poparcie w odzyskaniu tronu. Pozycja jego wobec Rosji była zatem słabsza niż przed 1706 r. – teraz panowanie zawdzięczał nie tyle wolnej elekcji, ile rosyjskiemu zwycięstwu. Miało się to odbić na dalszych losach Rzeczypospolitej. Zapowiedzią przyszłości był wymuszony na królu traktat toruński z 20 października 1709 r. Rosjanie, w zamian za poparcie Sasa i odstąpienie jemu – a nie Rzeczypospolitej, jak o tym mówiono w Narwie – Inflant, zobowiązali Augusta II do uzgadniania wszystkich swych poczynań z carem. Sytuacja zaczęła zatem przypominać warunki traktatu polsko-szwedzkiego z 1705 r.⁶⁰

Unormowaniu sytuacji prawnej w państwie miała służyć walna rada warszawska, zwołana przez króla w 1710 r. August II spotkał się na niej z silnymi żądaniem utrzymania w całości dawnych praw i wycofania obcych wojsk z kraju. Wobec toczącej się

⁵³ From, *Klęska pod Poltawą*, s. 107-122; Беспалов, *Битвы*, s. 129-142.

⁵⁴ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 104; Anusik, *Karol XII*, s. 220 i Nagielski, *Upadek*, s. 29.

⁵⁵ Serczyk, *Poltawa 1709*, s. 116-140; From, *Klęska pod Poltawą*, s. 277-358; Anusik, *Karol XII*, s. 230-266.

⁵⁶ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 120-122.

⁵⁷ Rozpad obozu Stanisława Leszczyńskiego omawia Gierowski, *W cieniu*, s. 85-90.

⁵⁸ Артамонов, *Россия*, s. 35; A. Rachuba, *Jan Kazimierz Sapieha*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani litewscy*, s. 249.

⁵⁹ В.А. Артамонов, *Россия и Речь Посполитая после Полтавской победы (1709-1714)*, Москва 1990, s. 36-37.

⁶⁰ Serczyk, *Poltawa 1709*, s. 144.

wojny nie można było spełnić drugiego postulatu, pierwszy zaś kładł tamę planom reform, jakie żywił król. Udało mu się tylko uzyskać zgodę na wystawienie 36-tys. wojska, które miało przyspieszyć zwycięstwo nad Szwedami. Niestety, ponieważ Rosjanie na dłuższą metę nie zamierzali opuścić granic Rzeczypospolitej, szlachta uznała, że nie musi wywiązywać się z obietnic podatkowych wobec króla. I tak, zamiast pozbyć się Rosjan i wystawić własną silną armię, pozwolono na panoszenie się wojsk carskich w właściwie bezbronny kraj⁶¹.

Pozycji Augusta II zagrażały poczynania dyplomacji szwedzkiej i zwolenników Leszczyńskiego, którzy usiłowali namówić Turcję na wojnę z Rosją. Sami Turcy chcieli z kolei przedłużenia wojny północnej, bo to odciągało uwagę Rosji od spraw czarnomorskich. W 1710 r. dyplomacja szwedzka, a także Stanisław Poniatowski, podjęli w Stambule energiczną akcję przeciw interesom rosyjskim⁶². Skutki nie dały na siebie długo czekać. Już w styczniu 1711 r. Tatarzy pod wodzą kałgi Mehmeda Gereja, wysłanego przez chana Dewleta Gereja II, a także Kozacy atamana Filipa Orlika i polscy zwolennicy Leszczyńskiego, prowadzeni przez Józefa Potockiego, wpadli na Ukrainę. Rozniosły się wieści, że Szwedzi i Leszczyński namówią Turków na wojnę, której celem będzie wyrzucenie Rosjan z Polski⁶³. Uprowadzając uderzenie cara na podporządkowaną sultanowi Mołdawię w 1711 r. zakończyło się sromotną klęską rosyjską nad Prutem. Piotr I zgodził się na twarde warunki, rezygnując z Zaporozża i zobowiązując się nie mieszać się w sprawy polskie⁶⁴. Zaczęły się drobne wypadki zwolenników Leszczyńskiego na Ukrainę. W 1712 r. staroście rawskiemu Janowi Grudzińskiemu udało się dotrzeć z Mołdawii aż do Wielkopolski i dopiero pod Krotoszynem został rozбит w dniu 18 czerwca 1712 r. przez dywizję Franciszka Brzechowieckiego⁶⁵. Nadal otwarta była też kwestia stosunków turecko-rosyjskich, gdyż zwlekanie przez Rosjan z wyprowadzeniem wojsk z Polski skłoniło sultana Ahmeda III do zerwania w listopadzie 1712 r. pokoju. Posłowie rosyjscy zostali wtrąceni do Zamku Siedmiu Wież, a sultan wyruszył do Adrianopola, by przygotować się do wojny. Ponieważ jednak Piotr I nie ułakł się gróźb, a Turcy zdążyli się tymczasem pokłócić z Karolem XII, do wojny nie doszło i w czerwcu 1713 r. ratyfikowano w Adrianopolu traktat prucki⁶⁶. Nadal jednak groziła Rzeczypospolitej interwencja turecka w obronie króla Stanisława. Późnym latem 1713 r. Osmanie przeprowadzili demonstrację zbrojną pod Chocimiem, usiłując zastraszyć Polaków. Na szczęście udało się to niebezpieczeństwo zażegnać, gdy koniec wojny na zachodzie rozwiązał ręce Austriakom, potencjalnie groźnym dla Turcji, a sama Wysoka Porta obróciła się

⁶¹ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 127-128.

⁶² A. Amira, *Storia del soggiorno di Carlo XII in Turchia*, wyd. N. Iorga, Bucarest 1905, s. 14-19; Артамонов, *Россия*, s. 44.

⁶³ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 132-135; L. Podhorodecki, *Chanał krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 241-242; A. Link-Lenczowski, *Józef Stanisław Potocki*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani koronni*, s. 327-328.

⁶⁴ Traktat prucki zawarto 23 VII 1711 r. – zob. Serczyk, *Poltawa 1709*, s. 167; Артамонов, *Россия*, s. 80-96.

⁶⁵ Wimmer, *Wojsko*, s. 394-396.

⁶⁶ W. Morawski, S. Szawłowska, *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006, s. 42-44; Артамонов, *Россия*, s. 107-142.

na południe, atakując weneckie posiadłości na Peloponezie⁶⁷. Turcy nie weszli zatem do Polski – ale też i Rosjanie nie myśleli trwale jej opuszczać.

Niebezpieczeństwo tureckie w 1713 r. dało królowi okazję do wprowadzenia wojsk saskich do Polski – to właśnie one, wraz z wiernymi oddziałami polskimi, strzegły Kamieńca Podolskiego i linii Dniestru przed spodziewanym atakiem osmańskim⁶⁸. Stan wojska polsko-litewskiego nie bardzo zresztą pozwalał na to, by liczyć, iż ono samo zdoła odeprzeć ewentualną agresję turecką⁶⁹. Król znalazł też poparcie na sejmie 1712 r., podjął więc zdecydowane działania dla zdobycia niezależności w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W Polsce bezwzględnie tępił stronników Leszczyńskiego, z którym jednocześnie usiłował zawrzeć układ pokojowy. Kusił pokojem także Szwedów, wbrew swym zobowiązaniom wobec Rosjan. (na mocy traktatu w Jarosławiu z 1711 r. August II zobowiązał się wobec cara do zdobycia szwedzkiego Pomorza. Działania tam toczyły się nieudolnie i bez powodzenia). Niestety, Karol XII pozostał nieustępliwy i walczył aż do swej śmierci w 1718 r. Choć zatem działania wojenne nie toczyły się już w granicach Rzeczypospolitej, to jednak pozostawała ona formalnie w wojnie ze Szwecją i w sojuszu z Rosją.

August II, wykorzystując permanentne zagrożenie zewnętrzne, podtrzymał działalność konfederacji sandomierskiej z jej marszałkiem Stanisławem Denhoffem na czele, która okazała się sprawniejszym organem zarządzania niż sejm. Szlachta jednak, narzekająca na łupiestwa saskie, pragnęła wrócić do dawnych stosunków. Wykorzystała to Rosja, która zaczęła popierać antykrólewską opozycję. Już w 1714 r. w Wielkopolsce doszło do wystąpień przeciw władcy, 1 października 1715 r. część wojska koronnego zawiązała antysaską konfederację pod Gorzycami, a 26 listopada 1715 r. w Tarnogrodzie zawiązano konfederację generalną pod laską Stanisława Ledóchowskiego. Skupiała ona stronników szwedzkich, którzy tym razem, w nienawiści do króla, szukali pomocy Rosji⁷⁰. August II, znów zagrożony detronizacją, musiał w październiku 1716 r. pogodzić się z Piotrem I i rozpocząć rozmowy z konfederatami. Na przyspieszenie tempa negocjacji wpłynęło wkroczenie we wrześniu 1716 r. wojsk rosyjskich do Rzeczypospolitej. Porozumienie między królem a konfederatami zawarto w Warszawie 3 listopada 1716 r.

Warunki tego porozumienia zatwierdził jednodniowy sejm niemy w Warszawie 1 lutego 1717 r. W celu uniknięcia jakichkolwiek kłopotów z uchwaleniem przyjętych w listopadzie porozumień, nie dopuszczono w czasie obrad do głosu nikogo oprócz ludzi, wyznaczonych przez króla i konfederatów. Sejm przeprowadził pewne ograniczone reformy – m.in. ustalono stały komput wojska, niezależny od każdorazowej uchwały sejmu, ograniczono kompetencje hetmanów i wprowadzono stałe

⁶⁷ Артамонов, *Россия*, s. 142-145.

⁶⁸ August II ściągnął wtedy do Polski 26,5 tys. Sasów, pozostawiając w ojczyźnie tylko 2,2 tys. żołnierzy – Wimmer, *Wojsko*, s. 402-403.

⁶⁹ Na temat armii Rzeczypospolitej w latach 1712-1715 zob. Wimmer, *Wojsko*, s. 391-410. August II w 1713 r. wobec niebezpieczeństwa tureckiego prosili też o pomoc Rosjan – Артамонов, *Россия*, s. 142-145.

⁷⁰ Stanek, *Konfederacje*, s. 29-30.

podatki z dóbr szlacheckich⁷¹. Zakazano też konfederacji, dlatego wskutek przyjęcia przez sejm tego przepisu, rozwiązane zostały zarówno konfederacja sandomierska, jak i tarnogrodzka. Ograniczono też swobodę zwoływania sejmików, ale nie uporządkowano sposobu ich obradowania. Na wszelki wypadek nie dopuszczono na sejmie do dyskusji nad tymi postanowieniami, tak iż mogły one od razu wejść w życie.

Mediatorem w zawartym porozumieniu był Piotr I. Zapewnił on sobie spokój ze strony Polski, krępując zbyt ambitne poczynania króla. Niemniej, po 1717 r. zaistniała szansa na odbudowanie kraju ze zniszczeń i przywrócenie równowagi między władzą królewską a szlachecką demokracją. Niebezpieczeństwem na przyszłość okazało się roszczenie sobie przez Rosję prawa do gwarancji ustroju, ustalonego w 1717 r., na mocy carskiej mediacji w traktacie warszawskim z 3 listopada 1716 r. Aczkolwiek bez wyraźnych podstaw prawnych, a jedynie na zasadzie przewagi militarnej nad Rzeczpospolitą, Rosja taką gwarancję *de facto* sobie przyznała i zdobyła jej uznanie w samej Polsce⁷².

Tymczasem wzrost potęgi rosyjskiej zaniepokoił inne państwa europejskie, w tym Wielką Brytanię i Cesarstwo. Król angielski Jerzy I z dynastii hanowerskiej żywo interesował się sprawami swojego księstwa w Rzeszy i bał się skutków pojawienia się Rosjan nad Bałtykiem. Jego obawy podzielał sojusznik z czasów wojny o sukcesję hiszpańską, cesarz Karol VI. Obaj ci władcy dążyli do zahamowania postępów rosyjskich, co odpowiadało planom Augusta II. Prowadząc wojnę z Turcją, Austriacy starali się, począwszy od 1716 r., wciągnąć i Polskę do tego konfliktu – sam cesarz włączył się do wojny, by ratować Wenecję, której Turcy odebrali Peloponez (Moreę). Snuto nawet plany odnowienia Ligi Świętej, kusząc Augusta II zdobycami w Mołdawii i Wołoszczyźnie, a choć nic z tego nie wyszło, podjęte rozmowy utorowały drogę późniejszemu, antyrosyjskiemu porozumieniu⁷³.

Król polski, zmuszony przez Rosjan do pogodzenia się z konfederatami tarnogrodzkimi, chciał szczerze uwolnić się od protekcji zbyt potężnego sojusznika. Oparcia szukał w Habsburgach, doprowadzając do małżeństwa swego syna, Fryderyka Augusta, z córką cesarza Józefa I, Marią Józefą. Małżeństwo zawarto w 1719 r.,

⁷¹ Począwszy od 1652 r. liczebność wojska – tzw. komput – w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim ustalal sejm w zależności od aktualnych potrzeb państwa. W razie zagrożenia wojennego dokonywano tzw. aukcji wojska, określając jego docelową liczbę i przeznaczając na to obmyślone na ten cel podatki – jak to było m.in. w czasie sejmu lubelskiego w 1703 r. Po zakończeniu działań wojennych redukowano liczbę wojska do niezbędnego – zdaniem posłów – minimum. Od tej pory armia miała liczyć stale 18 tys. żołnierzy w Koronie i 6 tys. na Litwie. Ponieważ jednak do liczby wojska włączano place oficerów – tzw. ślepe porcje – które w XVII w. liczyły z reguły 10% stawek żołdu, a w XVIII w. place oficerów, podoficerów i urzędników pochłaniały już 1/3 stawek żołdu, faktyczna liczba żołnierzy była mniejsza o tę właśnie wartość. W XVIII w. sytuacja wyglądała jeszcze gorzej i armia koronna oscylowała zazwyczaj wokół 12 tys. żołnierzy. Zob. M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 111-113 (na temat wojska komputerowego) i s. 141-142 (o reformie sejmu niemiego); U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 795. Dodajmy, że hetmani podjęli niemal natychmiast walkę o zniesienie niewygodnych dla nich postanowień, co generowało nowe konflikty – zob. T. Ciesielski, *Zabiegi hetmanów o rewizję uchwał sejmu niemiego i odzyskanie komendy nad autoramentem cudzoziemskim a sejmy w latach 1717-1724 (prolegomena)*, w: J. Muszyńska, *Rzeczpospolita*, s. 61-85.

⁷² Augustyniak, *Historia Polski*, s. 795.

⁷³ Gierowski, *W cieniu*, s. 173-192.

a poprzedziła je zmiana wyznania królewicza, który pod naciskiem ojca przeszedł z luteranizmu na katolicyzm. August II liczył po cichu na utworzenie synowi drogi do tronu cesarskiego – młodszy brat i następca Józefa I, Karol VI, miał tylko córkę Marię Teresę – ale tymczasem uzyskiwał oparcie w Wiedniu przeciw Rosji⁷⁴.

W wyniku trójstronnych rozmów zawarto na początku 1719 r. w Wiedniu traktat pomiędzy Jerzym I, Karolem VI i Augustem II jako elektorem saskim, w którym poręczono władcy polskiemu utrzymanie na tronie oraz ochronę przeciw Rosji. Pod wpływem brytyjskim dawny sojusz antyszwedzki przekształcono w sojusz antyrosyjski. Zamierzano zmusić cara do wycofania wojsk z Rzeszy i Rzeczypospolitej oraz powstrzymać go od ingerowania w wewnętrzne sprawy tych krajów.

Szło zatem ku wojnie z Rosją, ale do jej wybuchu konieczna była zgoda szlachty. Niestety, na sejmach w 1719 i 1720 r. posłowie odrzucili plany antyrosyjskiej polityki króla. Sam car, widząc, na co się zanosi, wycofał w 1719 r. swe wojska z terytorium Rzeczypospolitej, spełniając tym samym zasadniczy postulat szlachty. Ta zaś, zadowolona z bezkrwawego pozbycia się Rosjan, ani myślała narażać kraj na nową wojnę. Sejmy odmówiły zatem ratyfikacji układu wiedeńskiego, zaprzeczając tym samym okazję do wyrwania państwa spod rosnącej przewagi rosyjskiej⁷⁵.

Car zemścił się jednak na Augustie II za jego antyrosyjską politykę, nie dopuszczając go do udziału w łupach, zdobytych na Szwecji. Kraj ten po śmierci Karola XII nie mógł już stawiać zbyt długo oporu Rosji i wreszcie, korzystając z pośrednictwa Francji, zgodził się na rokowania pokojowe. Odpowiedni układ zawarto w fińskim mieście Nystadt 10 września 1721 r. Na mocy jego postanowień Rosja nie tylko odzyskała Ingrię, utraconą na rzecz Szwecji jeszcze w 1617 r.⁷⁶, ale przyłączyła Karię z Wyborgiem, Estonię oraz Inflanty, które wszak miały przypaść jej polskiemu sojusznikowi. Przedstawiciele Augusta II nie dopuszczono jednak do stołu rokowań i w ten sposób Piotr I odplacił się królowi za jego antyrosyjskie poczynania ostatnich lat⁷⁷.

W ten sposób Rzeczpospolita wyszła z wojny bez żadnych zdobyczy terytorialnych – nie uzyskała ich zresztą także Saksonia. Na wojnie skorzystały Prusy, które jeszcze w 1720 r. zawarły układ z Rosją, w którym obie strony zobowiązały się do utrzymania Polski w stanie anarchii. Prusacy przy okazji zagarnęli część szwedzkiego Pomorza, zajmując Szczecin wraz z ujściem Odry. Wysuwali też różne propozycje rozbiorowe w stosunku do Polski, ale car odrzucił je. Wykorzystał tylko ten fakt, by

⁷⁴ Na temat małżeństwa Fryderyka Augusta Wettyna – przyszłego króla Augusta III – z Marią Józefą zob. J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 2010, s. 99-108.

⁷⁵ Jak zauważył G. Chomiccki, *Dyplomacja brytyjska wobec problemów politycznych Rzeczypospolitej (od wstąpienia na tron Jerzego I do zawarcia pokoju w Nystadt)*, w: J. Muszyńska, *Rzeczpospolita*, s. 176, o ile pod koniec 1718 r. szlachta tolerowała jeszcze antyrosyjskie zabiegi króla, o tyle na przełomie 1719/1720 r., po wyjściu wojsk rosyjskich z Rzeczypospolitej, statyści szlacheccy uznali, że działania Augusta II mogą wciągnąć kraj w niepotrzebną wojnę, przy okazji której król spróbuje dokonać zamachu na szlacheckie przywileje.

⁷⁶ Cesję tego terytorium wymógł wtedy na Moskwie król Gustaw II Adolf w pokoju w Stolbowie – zob. M. Heller, *Historia Imperium...*, Warszawa 2009, s. 236-237.

⁷⁷ Na temat pokoju w Nystadt zob. Augustyniak, *Historia Polski*, s. 798 i Heller, *Historia Imperium*, s. 339; Staszewski, *August II Mocny*, s. 215-216.

przedstawić siebie wobec szlachty polskiej jako opiekun całości terytorium Rzeczypospolitej⁷⁸.

Rzeczpospolita wyszła zatem z wojny bez zdobyczy, ale za to bardzo zniszczona ekonomicznie. Ucierpiał też międzynarodowy wizerunek państwa. O ile panowanie Jana III Sobieskiego przydało nieco blasku Polsce, a początek rządów Augusta II i unia personalna z Saksonią mogły zapowiadać wzrost znaczenia Rzeczypospolitej, o tyle niefortunnie prowadzona wojna, narzucenie marionetkowego króla w osobie Stanisława Leszczyńskiego i wreszcie rysujący się protektorat rosyjski zniszczyły cały dorobek ostatniego ćwierćwiecza XVII w.

Liczne przemarsze własnych i obcych wojsk przez całe niemal terytorium państwa świadczyły nie tylko o jego upadku politycznym, ale przyczyniły się bezpośrednio do znacznych spustoszeń i ruiny gospodarczej. Zahamowano w ten sposób odbudowę, postępującą od zakończenia potopu szwedzkiego w 1660 r. Dewastacji uległy liczne dobra królewskie, prywatne i kościelne. Zniszczeniom towarzyszył głód, a w ślad za nim zaraza, która rozprzestrzeniała się szczególnie silnie począwszy od 1708 r.⁷⁹ Pamiętnikarze notują oplakany obraz kraju. Krzysztof Zawisza wspominał o uciemieniu kraju już w 1702 r., w 1705 narzekał na zdzierstwa ze strony Szwedów i Rosjan, które przeciągnęły się na rok następny. W 1708 r. odnotował zarazę, idącą od Krakowa do Warszawy. Głód i zaraza trafiły na karty jego pamiętnika także pod datą 1710 r., a w latach 1712-1714 odnotował silną zarazę, przywleczoną przez wojska rosyjskie⁸⁰. Wtórował mu inny pamiętnikarz, Wawrzyniec F. Rakowski, pisząc m.in.: „Szwed zaś, zwiedziwszy krakowskie, sandomierskie, podgórskie, ruskie aż po sam Lwów kraje, roku 1703 w kwietniu powrócił do Warszawy. Skarbów w[ę] wspomnianych krajach przez zabranie bydła i prowiantu nazbierawszy, owe przez Pomeranię do Szwecji wywiózł”⁸¹. I nieco dalej, opisując sytuację z jesieni 1708 r.: „W ziemi ciechanowskiej, różańskiej, wiskiej, łomżyńskiej, nurskiej, województwie podlaskim król JM Stanisław z generałem Krassau szwedzkim z wojskami pruskimi stoją z wielką opresją, znaczną szlachtę więżąc i kościołom nie przepuszczając. Powietrza się nie bojąc, jedzą po zapowietrzonych wsiach, prowianty i kontrybucyje biorąc”⁸². Autor ten zauważał też grabieże dokonywane przez drugą stronę⁸³. I on zatem odnotowywał skutki takiego działania: głód i epidemie⁸⁴.

⁷⁸ Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 798 i Heller, *Historia Imperium*, s. 340.

⁷⁹ Na temat zarazy w 1708 r. zob. Gierowski, *W cieniu*, s. 35-36. Faktycznie brak nam precyzyjnych danych, by oszacować rozmiary strat ludnościowych w tym okresie – zob. Z. Guldon, J. Wijaczka, *Zarazy a zalednienie i gospodarka Polski w dobie wielkiej wojny północnej*, w: J. Muszyńska, *Rzeczpospolita*, s. 202-203.

⁸⁰ K. Zawisza, *Notacja różnych kłesk i przygód pamięci godnych*, w: *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy*, s. 363-365.

⁸¹ Rakowski, *Pamiętnik*, s. 4.

⁸² *Tamże*, s. 103.

⁸³ „W Toruniu oo. Reformatów Moskwa zupełnie zrabowała i furtę wycięła, iż nie była otworzona [...] W ziemi czerskiej w powiecie garwolińskim wielkie od Kalmuków i Kozaków i naszych hultajów rabunki, najazdy, którzy ponad Wisłą stoją” – *tamże*, s. 72-73 (informacje z października 1707 r.). W 1707 r. rabunki w Wielkopolsce i Prusach Królewskich dokonywane były do spółki przez Rosjan i regimentarzy A. Sieniawskiego – zob. J. Ronikier, *Hetman...*, Kraków 1992, s. 155.

⁸⁴ Podamy tylko kilka z wielu przykładów: „W Krakowie powietrze morowe prze całe lato panowało i wymarło ludzi po województwach niezmiernie; już się szerzy i pokazuje w Rawie, które od nas

Kontrybucje i zniszczenia nie omijały również dóbr duchownych. Co prawda prymas Michał Radziejowski u progu współpracy z Karolem XII wymógł na królu szwedzkim wyłączenie dóbr kościelnych spod rekwizycji, na co niemalże narzekał szwedzki generalny komisarz wojenny, generał Magnus Stenbock, odpowiedzialny za aprowizację armii⁸⁵. Na dłuższą metę respektowanie tego przywileju okazało się jednak niemożliwe – tym bardziej, iż nie obowiązywał on strony rosyjskiej.

Przykładem tego, co mogło spotkać dobra duchowne, jest los, jaki spotkał klasztor sióstr Norbertanek w Imbramowicach. Połączony z kościołem św. św. Piotra i Pawła, istniejący od XIII w. klasztor był silnym ośrodkiem kultury duchowej w rejonie olkuskim. Od 1596 r. podlegał on biskupowi krakowskiemu⁸⁶. Okres wielkiej wojny północnej zaznaczył się na nim wyraźnie. Klasztor wszedł w trudne czasy pod przewodnictwem nowej ksieni, wybranej w 1703 r. Zofii Grotówny. Prowadziła ona kronikę klasztorną, dzięki której możemy poznać codzienność wojny w Polsce⁸⁷. Liczące 19 mniszek zgromadzenie, w którym liturgię spełniało dwóch księży, borykało się z pustkami w skarbie, ruiną budynków i brakiem zapasów. W tej sytuacji już w 1703 r. do dóbr klasztornych weszli Szwedzi i wybrali kontrybucję, do której zakon musiał się dolożyć, by ratować chłopów. Sytuacja powtórzyła się w marcu 1704 r., kiedy to Szwedzi przez dwa dni wybierali żywność we wsi Tarnawa, a nocą zrabowali folwark przy klasztorze. Później nastąpiły kontrybucje saskie, a w 1707 r. usiłowali na klasztor napaść Kozacy – udało się ich odpedzić okolicznym chłopom, zwołanym dźwiękiem dzwonu. Na domiar złego, w lipcu 1710 r. klasztor spłonął od przypadkowo zaproszonego ognia. Pożar ułatwił fakt, że znaczna część budynków była wtedy drewniana, a w jednej z izb trzymano siano dla koni i wołów. Ratujące się przez okna siostry doznały obrażeń i złamań, tak iż, po prowizorycznym opatrunku i umieszczeniu ich w stodole, trzeba je było odesłać do rodzin. Na domiar złego wtedy akurat przyszło trzydziestu Rosjan, którzy zajęli drugą stodołę i kazali sobie wydać prowiant, nie bacząc na nieszczęście, jakie spotkało klasztor⁸⁸.

niech Bóg odwróci” (październik 1707 r.) – Rakowski, *Pamiętnik*, s. 73 i ponownie o zarazie w Krakowie, szalejącej od stycznia do jesieni 1708 r., tamże, s. 83, 102; „Kraj żmudzki, białoruski tak zrujnowane, że ludzie puchną od głodu” (marzec 1709 r.), tamże, s. 110; „W Krakowie choroby panują wielkie, tak że się klasztorzy rozjechać musiały” (kwiecień 1710 r.), tamże, s. 129; „Powietrza w Inflanciech, Litwie, Prusach, Kurlandyi i po całej Polsce nie ustają. Moskwa po całej Polsce grasuje, w Podolu, Krakowie, Prusach, Mazowszu etc. Szarańcza także koło Glinian na trzy mile się rozszerzyła, nie tylko zboże, liścia z drzew, ale i trzcinę na wodzie poobjadała” (lipiec i sierpień 1710 r.), tamże, s. 130.

⁸⁵ Ustępstwo takie poczynił prymasowi Karol XII z powodów politycznych na początku 1703 r. Niezadowolony M. Stenbocka, któremu jednak udało się wycisnąć wtedy 12 tys. talarów kontrybucji z Warszawy, opisuje Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce. Przyczynek do historii szwedzkich zdobyczy w czasie wojny północnej*, Wrocław 1967, s. 67-68.

⁸⁶ Na temat klasztoru w Imbramowicach zob. m.in.: W. Knapiński, *Święty Norbert i jego zakon. Początki norbertańskich klasztorów w cyrkarji polskiej i nieco z ich dziejów*, Warszawa 1884, s. 211-212; M.S., *Siedemsetletnie (r. 1226-1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach na podstawie klasztornej archiwum*, Przemysł 1926, passim i M. Borkowska, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 106, 357.

⁸⁷ Kronikę tę wysoko oceniła jako źródło historyczne K. Targosz, *Piorem zakonniczy. Kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002, s. 66.

⁸⁸ M.S., *Siedemsetletnie*, s. 51-60; Targosz, *Piorem zakonniczy*, s. 256-257.

Klasztor doświadczył zatem zwykłych przykrości i szkód wojennych, spotęgowanych przez pożar. Niemniej, dzięki staraniom biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego, klasztor odbudowano, nadając mu dzisiejszą postać. Pod kierunkiem architekta Kacpra Bażanki przebudowano też w stylu barokowym kościół św. św. Piotra i Pawła. W 1716 r. do odnowionych budynków powróciły zakonnice, a rok później biskup krakowski poświęcił odbudowany kościół⁸⁹. Zgromadzenie podźwi-gnęło się więc ze zniszczeń wojennych, a pod koniec XVIII w. parafia imbramowicka była jedną z bardziej zamożnych w dekanacie skalskim⁹⁰. Odbudowa ta jest również jednostkowym przykładem tego, co działo się w całym kraju po zakończeniu wielkiej wojny północnej. Straty ludnościowe i materialne zostały odrobione. Nie udało się tylko odzyskać pozycji międzynarodowej państwa, które za czasów Augusta III Sasa (1733-1763) popadło w głębokie uzależnienie od Rosji. Próby uwolnienia się od tej zależności doprowadziły w konsekwencji do kolejnych starć z Rosją – konfederacja barska, wojna w obronie Konstytucji 3 maja i powstanie kościuszkowskie – oraz do rozbiorów i upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

⁸⁹ M.S., *Siedemsetletnie*, s. 61-65; Knapieński, *Święty Norbert*, s. 211-212.

⁹⁰ W 1787 r. parafia liczyła 1276 katolików i przynosiła 1500 florenów dochodu rocznego, co dawało jej trzecie miejsce w obejmującym 29 parafii dekanacie – zob. B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków 2002, s. 253.

Historia klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach

Siostry Kanoniczki Regularne Zakonu Premonstratensów (Białe Kanoniczki św. Norberta) – norbertanki (OPraem) należą do zakonu kontemplacyjnego założonego w 1120 roku w Prémontré (Francja) przez św. Norberta (ok. 1080-1134)¹, który w 1126 roku otrzymał zatwierdzenie papieskie od Honoriusza II.

Do Polski norbertanki przybyły w 1162 roku z Doksan (dzisiejsza Słowacja) i otworzyły swój klasztor na Zwierzyńcu pod Krakowem, ufundowany przez możnowładcę małopolskiego Jaksę z Miechowa². Klasztor zwierzyniecki należy do najstarszego z żeńskich zakonów na terenie Polski. Do Imbramowic norbertanki przybyły ze Zwierzyńca, kiedy to w latach 1163-1194 komes Imbram, od którego w XIV wieku przyjęła się nazwa Imbramowice i właściciel miejscowości Dłubnia koło Miechowa, nad rzeką Dłubnią, ufundował im klasztor przy współudziale swego brata Iwo Odrowąża (1218-1229), biskupa krakowskiego, który dokonał ponownej fundacji

¹ Norbert, święty, arcybiskup, ur. ok. 1080 w Xanten nad Renem, zmarł 6 VI 1134 roku w Magdeburgu, założyciel norbertanów. Jako kanonik w Xanten kształcił się w szkole katedralnej w Kolonii, potem na dworze cesarza Henryka V. W 1115 roku wstąpił do benedyktynów i w 1118 roku przyjął święcenia kapłańskie. Rozdawszy osobisty majątek ubogim, poświęcił się wędrownemu kaznodziejstwu w Niemczech i Francji. W dolinie Prémontré założył wspólnotę norbertanów w oparciu o regułę św. Augustyna, będąc do 1128 roku przełożonym generalnym. W 1126 roku został arcybiskupem Magdeburga, zabiegał o rozszerzenie jurysdykcji kościelnej na diecezje polskie, w 1132 roku objął urząd kanclerza cesarskiego dla Włoch. Jego kult zatwierdził papież Grzegorz XIII kanonizacją w 1582 roku. Centrum kultu św. Norberta jest od 1627 roku w klasztorze na Strahovie (Praga), dokąd przeniesiono jego ciało. J. Szczęsna, *Norbert św.*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 1382-1383.

² Jaksę z Miechowa, zmarł w 1176, fundator klasztorów. Jako czołowy możnowładca małopolski popierał Kazimierza II Sprawiedliwego przeciw Bolesławowi Kędzierzawemu. W 1162 roku wziął udział w krucjacie do Ziemi Świętej, skąd sprowadził do Miechowa kanoników regularnych Straży Grobu Chrystusowego (zwanych bożogrobcami, w Polsce miechowitami), których bogato uposażył. Z tego powodu, i ze względu na jego działalność dobroczynną, XVIII-wieczna historiografia polska uważa go za świętobliwego. Ufundował klasztor norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem i w Krzyżanowicach. J. Bazydło, *Jaksę z Miechowa*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 699-700.



Klasztor sióstr norbertanek w Imbramowicach

klasztoru oraz nadal mu dobra ziemskie. Staraniem tegoż biskupa w 1229 roku papież Grzegorz IX zatwierdził bullą dotychczasowe przywileje i nadania dla klasztoru imbramowskiego. Zniszczony w 1241 roku przez Tatarów klasztor imbramowski został odbudowany dzięki księciu Bolesławowi V Wstydliwemu i królowi Kazimierzowi Wielkiemu. Decyzją opata norbertanów z Hebdowa w sierpniu 1415 roku mniszki imbramowskie przeniesiono do konwentu w Busku, gdzie dołączono również wspólnotę krzyżanowicką. W Imbramowicach opat osadził męską prepozyturę norbertanów. Po siedemdziesięciu latach wygnania mniszki imbramowskie powróciły do swojego klasztoru w 1485 roku i podlegały w dalszym ciągu pod jurysdykcję opata norbertanów w Hebdowie³.

Po powrocie z Buska norbertanki odbudowywały życie wspólnotowe, restaurowały zabudowania klasztorne z kościołem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, a potwierdzają to wizytacje biskupów krakowskich. Realizując dekrety Soboru Trydenckiego kard. Jerzy Radziwiłł (1591-1600) poddał w 1594 roku klasztor imbramowski pod jurysdykcję biskupów krakowskich. Tym samym zlikwidował wprowadzoną w XVI wieku instytucję opata świeckiego - tzw. opata komendatoryjnego, mianowanego przez władzę świecką i czerpiącego z dóbr klasztornych dochody materialne. Kard. Radziwiłł i biskupów późniejszych wizytacje konwentu imbramowskiego ukazują zarówno ubóstwo życia mniszek w tamtych latach, jak i zły stan zabudowań klasztornych⁴.

Okres świetności zakonu norbertańskiego w Polsce przypada na wiek XVII. Norbertanki polskie posiadały klasztory w Bolesławcu Śląskim, Busku Zdroju, Czarnowasach, Hebdowie, Imbramowicach, Krakowie, Krzyżanowicach, Płocku, Rybniku, Strzelnie, Witowie, Wrocławiu, Żukowie.

W lipcu 1710 roku od pożaru spłonął kościół i klasztor imbramowski, a wspólnota mniszek uległa częściowemu rozproszeniu. Olbrzymie przedsięwzięcie odbudowy, po pożarze, klasztoru zostało zrealizowane przy dużym osobistym zaangażowaniu trzech osób: ksieni Zofii Grothówny (w latach 1703-1741), biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego (1710-1719) i komisarza klasztoru - kanonika Dominika Lochmana, opata hebdowskiego, który swoją protekcją i materialnie wspierał te przedsięwzięcia. Według projektu Kaspra Bażanki⁵, pod kierownictwem Marcina

³ M. Konieczny, *Norbertanki*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2009, k. 1391.

⁴ Książę Jerzy Radziwiłł otoczył szczególną troską i opieką zakony i klasztory na terenie jego jurysdykcji. Realizując postanowienie Soboru Trydenckiego w 1594 roku wydał „dekret reformacyjny” nakładający na klasztory obowiązek remontu budynków kościelnych i klasztornych oraz angażował klasztory w działalność edukacyjno-wychowawczą. M. Dębowska, *Archiwum norbertanek w Imbramowicach*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, 94 (2010) s. 29; L. Sobol, *Kultura klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach 1229-2004*, Kraków 2005, s. 22.

⁵ Bażanka, Barzanka, Bazzanka, ur. ok. 1680, zmarł po 21 I 1726 roku w Tarnowie, architekt. Studiował w Accademia di San Luca w Rzymie. W Polsce działał od 1711 roku, jako projektant architektury sakralnej, w mniejszym stopniu pałacowej. Projektował kościoły jednonawowe, na planie krzyża łacińskiego i krzyża greckiego. Jego twórczość architektoniczna świadczy o znajomości dzieł najwybitniejszych późnobarokowych architektów papieskich w Rzymie: Gian Lorenzo Berniniego, C. Rainaldiego, Francesco Borrominiego. Zaprojektował klasztor i kościół norbertanek w Imbramowicach, Domek Loretański przy kościele kapucynów w Krakowie (1712-1719), ogrodzenie z posągami przed kościołem św. Piotra i Pawła w Krakowie (1715-1722), zaprojektował wielki ołtarz do katedry we Fromborku (1720),

Pellegriniego, wybudowano kościół jednonawowy z wieżą. Polichromię świątyni wykonał włoski malarz Wilhelm. Późnobarokowe wnętrze: ołtarz główny i figury apostołów, według projektu Bażanki, wyrzeźbił Antoni Frączkiewicz⁶. W wyposażeniu kościoła znalazły się także dwa portale z popiersiami biskupów: Odrowąża i Łubieńskiego oraz obrazy: *Madonna w girlandzie* (sprzed 1719)⁷, *Święta Anna Samotrzecia* (XV/XVI w.), obraz *Chrystusa Miłosiernego* (druga połowa XVII w.)⁸, obrazy Jana Goraja⁹ oraz monstrancja z posązką zakonodawcy – św. Norberta z 1723 roku.

Kolejnych zniszczeń konwent imbramowski doznał w czasie konfederacji barskiej, zbrojnego związku szlachty zawiązanego 29 II 1768 roku w Barze na Podolu i działającego do 18 VII 1772 roku. Jego celem było utrzymanie przywilejów kościelnych i szlacheckich, uwolnienie kraju spod panowania rosyjskiego i detronizacja narzuconego przez carycę Katarzynę II króla Stanisława Augusta. Konfederacja stłumiona na Podolu odradzała się wielokrotnie, m.in. w Krakowskim, na Litwie i w Wielkopolsce. Początkowo miała charakter religijny stąd znajdowała poparcie duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego. Dotkliwie jej skutki odczuły norbertanki imbramowskie, kiedy ich konwent doznał wielu zniszczeń.

wykonał projekt kościoła misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. R. Zdziarska, *Bażanka, Barzanka, Bażanka*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1995, k. 153.

⁶ Frączkiewicz Antoni, zmarł 9 VI 1741 roku w Krakowie. Rzeźbił w drewnie na terenie Małopolski. Wspólnie z K. Bażanką wyrzeźbił figury apostołów do ołtarzy bocznych kościoła klasztoru norbertanek w Imbramowicach, ambonę do kościoła św. Anny w Krakowie, rzeźbę do katedry w Kielcach, ołtarz do kaplicy św. Władysława i Benedykta w kościele kamedulów na Bielanych pod Krakowem, postacie aniołów do ołtarza wielkiego w kościele pobenedyktynskim w Tuchowie koło Tarnowa. Przybliża mu się rzeźby w kościołach krakowskich: w kościele Mariackim, u karmelitanek bosych, nagrobek św. Jacka w kaplicy św. Jacka u dominikanów. Dzięki wykonanym licznym figurom aniołów o malowniczych formach zyskał miano mistrza postaci anielskich. M. Jacniacka, *Frączkiewicz, Frączkiewicz Antoni*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 702.

⁷ W klasztorze pomiędzy cennymi dziełami sztuki sakralnej znajduje się obraz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem, otoczoną girlandą złożoną z kwiatów i muszli. Obraz o wymiarach 121x90 cm jest namalowany olejno na blasze miedzianej, oprawiony w oryginalną, barokową ramę. Autorem imbramowskiej Madonny jest Jan Breughel Starszy Aksamitny (1568-16250) malarz niderlandzki pochodzący ze znanej malarskiej rodziny Breughłów. W sztuce Jana Breughla szczególną rolę odgrywa przyroda: zwierzęta, drzewa, a zwłaszcza kwiaty. Malarz ten swe kompozycje kwiatowe doprowadził do najwyższego poziomu artystycznego. Obraz *Madonna w girlandzie* znalazł się w posiadaniu imbramowskich norbertanek w związku z odbudową klasztoru po pożarze. *Madonna w girlandzie. Obraz Jana Breughla Starszego w klasztorze ss. norbertanek w Imbramowicach*, [bmw] 1975, s. 2-3.

⁸ Obraz Pana Jezusa Cierpiącego z na pół odsłoniętym torsem i otwartą raną w prawym boku wylania się zza ciemnego tła. Twarz Chrystusa przedstawia ogrom cierpienia i nieopisaną mękę, namalowany przez nieznanego malarza farbami olejnymi na płótnie o wymiarach 89x106 cm. Otoczony jest szczególną czcią wiernych, którzy nazywają go „laskami słynącym” a nawet „cudownym”. Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 39-40.

⁹ Goraj Jan, zm. po 1530 roku, malarz cechowy, Prowadził pracownię malarską w Krakowie. Namalował obrazy do kościołów w Niegowici koło Bochni (1496), Książnicach Wielkich (1512), klasztoru augustianów w Krakowie (1498-1514), obrazy dla siostr norbertanek w Imbramowicach, kościoła w Kasinie Wielkiej. K. Kozicka, *Goraj, Gorajczyk, Goreyski, Jan*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, k. 1294.

Norbertainki imbramowskie przekazały liturgiczne srebra kościelne na rzecz obronności kraju w czasie (1792-1795) wojny Polski z Rosją i Prusami oraz udzielały pomocy powstaniu kościuszkowskiemu w 1794 roku. Przekazany majątek klasztorny na finansowanie ratowania ojczyzny przepadł po zdobyciu przez Prusaków Krakowa dnia 15 VI 1795 roku¹⁰.

Pomimo dwukrotnej formalnej kasaty klasztoru w 1819¹¹ i 1864 roku oraz zakazu przyjmowania nowicjuszek, klasztor przetrwał. Było to możliwe dzięki napływowi do klasztoru imbramowskiego zakonnic z likwidowanych klasztorów, niekoniecznie norbertańskich: norbertanek z Pińczowa w 1864 roku, cysterek z Kimbarówki (gubernia mińska) w 1886 roku, norbertanek z Czerwińska i Płocka w 1902 roku a także dzięki ówczesnej ksieni w tych trudnych latach – s. Marii Nideckiej (1890-1917)¹². Po powstaniu styczniowym klasztor pozostał jako etatowy¹³, a zaborcze władze rosyjskie zakazały przyjmowanie kandydatek. Druga połowa XIX wieku to okres ciągłych szykan klasztoru ze strony zaborczych władz rosyjskich, zmierzający do ubożenia klasztoru, a ostatecznie do jego skasowania. W wyniku rozbiorów Polski i polityki zaborców oraz kasaty setek klasztorów zakonnych, w tym i norbertańskich, na ziemiach polskich pozostały jedynie dwa ich klasztory: w Imbramowicach i Krakowie na Zwierzyńcu.

W ubiegłym stuleciu mniszki doznawały niezliczonych trudności, głównie materialnych. Szczególnie uwidoczniło się to po II wojnie światowej, gdy władze komunistyczne na podstawie swej antykościelnej polityki pozbawiły klasztor należącej do niego ziemi. Sytuacja zmieniła się po 1989 roku, od kiedy norbertanki, na równi z innymi osobami duchownymi i zakonnymi, prowadzą życie kontemplacyjne i wypełniają swoje powołanie, służąc lokalnym wiernym i nie tylko. Na mocy uchwały sejmu Rzeczypospolitej w 1992 roku, klasztor norbertanek imbramowskich odzyskał większą część swego majątku nieruchomego: grunty i zabudowania. Odzyskane budynki były w złym stanie technicznym. Siostry systemem gospodarczym z własnych środków i z Państwowej Służby Ochrony Zabytków z Krakowa przeprowadzają systematycznie ich remont.

¹⁰ Na mocy dwustronnych porozumień zwycięzców w 1797 roku Prusacy przekazali część Małopolski (w tym i Imbramowice) Austrii. Po 1815 roku Imbramowice znalazły się pod zaborem rosyjskim. Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 25-26; J. Grzywacz, *Insurekcja kościuszkowska*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, Lublin 1997, k. 327-330.

¹¹ Skutkiem kasaty klasztorów w 1819 roku zanikła na ziemiach polskich męska gałąź norbertanów. Po zagarnięciu w 1819 roku przez władze Królestwa Polskiego klasztorowi folwarków, które stanowiły podstawę jego utrzymania, mniszki utrzymywały się z wypłacanej im pensji. A zakaz przyjmowania kandydatek do nowicjatu, skazywało konwent na wymarcie. Cofnięcie restrykcji względem klasztoru imbramowskiego w 1835 roku przez cara Mikołaja i przywrócenie nowicjatu, dało klasztorowi pomyślniejszą przyszłość. M. Dębowska, *Walka o przetrwanie. Klasztor sióstr norbertanek w Imbramowicach w okresie zaborów*, w: *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, red. B. Wojciechowska, L. Michalska-Bracha, t. 7, Kielce 2006, s. 139,145.

¹² Bronisława Maria Nidecka była ostatnią kandydatką, która w XIX wieku wstąpiła do nowicjatu. Przyjęcie następnych nowicjuszek było możliwe dopiero w 1907 roku. Dębowska, *Walka o przetrwanie*, s. 151-152.

¹³ W miarę wymierania zakonnic, każdorazowo za pozwoleniem generała – gubernatora warszawskiego – można było przyjmować nowe zakonnice. Dębowska, *Walka o przetrwanie*, s. 149-150.



Furta klasztorna

Przełożona klasztoru norbertanek nosi tytuł ksieni. W klasztorze imbramowskim obowiązuje klauzura papieska. Obecnie norbertanki mają klasztory głównie w Europie (Belgia, Czechy, Francja, Hiszpania, Słowacja, Szwajcaria) i w Stanach Zjednoczonych. W 2007 roku zakon liczył 172 siostry, z przełożoną generalną w Rzymie.

Dzieje klasztoru imbramowskiego z pierwszej połowy XVIII w znamy dokładnie, dzięki kronice ksieni Zofii Grothówny. Po ustąpieniu dnia 31 VII 1703 roku podeszłej w latach ksieni Krystyny Oraczewskiej, na ręce komisarza klasztoru norbertanek, ks. Dominika Lochmana archiprezbitera krakowskiego, dnia 4 sierpnia tego roku, większością głosów została wybrana księżną Zofia Grothówna. Klasztor liczył wówczas 19 zakonnic. Nowa ksieni zastała klasztor w ruinie, pustki w spiżarni i w kasie, podobnie było we wioskach klasztornych, a długi zapisane w rejestrach przekraczały 11 tysięcy złotych. Ciężki stan klasztoru za rządów nowej ksieni spowodowany był za czasów Augusta II i jego wojen z królem szwedzkim „kwaterunkiem” w klasztorze i w jego wioskach wojsk polskich, saskich, szwedzkich, rosyjskich, tatarskich, kozackich i wołoskich. Grothówna starała się podnieść gospodarkę klasztoru, budowała chaty dla poddanych i zajęła się urządzeniem kościoła klasztornego. Podjęła odbudowę klasztoru i kościoła klasztornego po pożarze w lipcu 1710 roku. Konsekracji odbudowanego kościoła dokonał biskup krakowski Kazimierz Łubieński 29 VIII 1717 roku. Ze względu na ciągle dolegliwości zdrowotne (róża, kamienie żółciowe, oczy, gardło, nogi) ksieni przekazała w 1721 roku pisanie kroniki siostrze Annie Postupalskiej. Za jej rządów rozwijała się szkoła klasztorna do której oddawano córki dygnitarzy kraju, wojewodów, kasztelanów, starostów. Na utrzymaniu klasztoru pozostawały także ubogie panny, które tu zdobywały wykształcenie. Popularność ksieni Grothówny była tak wielka, że otrzymywała liczne zapisy na klasztor w postaci darów pieniężnych, złota, wioski Rzerzuśnia, skąd pochodziła ksieni. Półtora roku przed śmiercią ociemniała. Zmarła 31 V 1741 roku w Kazimierzy Wielkiej. Jej pogrzeb odbył się w Imbramowicach¹⁴.

Działalność edukacyjno-wychowawcza klasztoru

Już pod koniec XVI wieku klasztor imbramowski przyjmował na tzw. wychowanie córki z zamożnych rodzin z terenów ówczesnej Rzeczypospolitej. Ksieni Zofia Grothówna założyła przy klasztorze szkołę z internatem dla dziewcząt, pochodzących także z rodzin niezamożnych, na tzw. pensję, kształconych na koszt klasztoru. Dla potrzeb tej szkoły oddano w 1703 roku oddzielny budynek, wybudowany naprzeciw klasztoru. Po rozbiorach Polski szkoła zaniechała swoją działalność. Uruchomiona w 1805 roku jako szkoła „elementarna” kształciła bezpłatnie uczennice wyłącznie z biednych rodzin. W 1834 roku placówka ta została przekształcona w 4-klasowy Instytut Naukowy Wyższy Żeński. Edukacją i wychowaniem zajmowały się norbertanki, a do nauki języków obcych angażowano guwernantki z zagranicy. W 1863 roku system nauczania zmodyfikowano wprowadzając dwustopniowy kurs nauczania: klasy niższe kształciły na poziomie elementarnym (podstawowym), a klasy

¹⁴ J. Zdanowski, *Klasztor i kościół SS. Norbertanek w Imbramowicach*, Kraków 1958, s. 20-36 [mp].

wyższe realizowały dotychczasowy program Instytutu. Kładziono nacisk na wychowanie u dziewcząt i ugruntowanie cnót charakteru (nauka religii), nauczano przedmiotów teoretycznych (arytmetyka, geografia, historia, przyroda), zajęć praktycznych (haftowania, szycia) i języków obcych¹⁵.

Rozwijający się zakład oświatowo-wychowawczy został zamknięty na skutek represji po powstaniu styczniowym ukazem carskim z 28 XI 1864 roku, likwidującym ostatecznie szkołę i internat. Dopiero po I wojnie światowej za rządów ksiieni Stefanii Czerkiewicz (1917-1924), w listopadzie 1919 roku przyklasztorna szkoła dla wiejskich dziewcząt została otwarta. Funkcjonowała jako Szkoła Gospodarcza, otrzymała koncesje i subwencję Ministerstwa Rolnictwa Rzeczypospolitej na pensje dla nauczycielek. Za rządów ksiieni Konstancji Łukowicz (1924-1948), która kierowała szkołą w Imbramowicach (do 1939 roku) funkcjonującą do 1948 roku, ukończyło ją 29 roczników – 1200 absolwentek.

Model nauczania i wychowania młodych dziewcząt z różnych warstw społecznych oparty był na wzajemnym szacunku uczennic i przełożonych, z jednej strony, oraz na atmosferze dobroci i przyjaźni z drugiej strony; systematycznie ubogacany elementami nauki i zasad św. Norberta, do realizacji w codziennym życiu osób świeckich. W okresie międzywojennym dotychczasowy norbertański model wychowania dziewcząt był ubogacany w formy i treści wychowania patriotycznego, w oparciu o edukacyjno-wychowawczy model (tzw. trzy podstawowe filary) wypracowany przez księżną Jadwigę z Działyńskich Zamoyską (1831-1923) i stosowany przez nią w Szkole Życia Chrześcijańskiego i Domowej Pracy w Zakopanym-Kuźnicach, gdzie była przełożoną i nauczycielką. Tamtejszy model edukacyjno-wychowawczy adoptowała w szkole imbramowskiej absolwentka szkoły zakopiańskiej, późniejsza norbertanka - siostra Maria Łukaszewska, która kierowała szkołą imbramowską do 1939 roku.

Decyzjami władz komunistycznych Rzeczypospolitej Polskiej z 1948 roku szkoła imbramowska i internat zostały zamknięte a majątek szkolny i klasztorny (budynek szkoły, spichlerz i budynki gospodarcze) upaństwowiony na rzecz tworzonego Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Imbramowicach. Odzyskany po 1990 roku budynek dawnej szkoły poddany został w ostatnim dziesięcioleciu kapitalnemu remontowi i służy obecnie jako dom rekolekcyjny zarówno dla duchownych jak i osób świeckich¹⁶.

Bogaty zbiór ksiąg liturgicznych i ascetycznych posiada tamtejsza biblioteka klasztorna, która spłonęła częściowo w 1719 roku. Samuel Bogumił Linde (1771-1847) zabrał w 1819 roku z Imbramowic do biblioteki Publicznej w Warszawie ponad 300 cennych pozycji. Obecnie biblioteka szczydzi się 200 rękopisami, w tym ponad 30 rękopisów liturgicznych. Najcenniejsze to antyfonarze i graduały z początku XIII, XIV-XVIII wieku. Stare księgi liturgiczne klasztoru imbramowskiego obrazują „zapotrzebowanie” duchowe zakonnic tego zgromadzenia kontemplacyjnego. Używane przez setki lat przez mniszki, o czym świadczą zniszczone ich karty, świadczą o udoskonalaniu tamtejszej wspólnoty zakonnej¹⁷.

¹⁵ Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 42.

¹⁶ Dębowska, *Archiwum norbertanek w Imbramowicach*, s. 30.

¹⁷ Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 35-37.

Sanktuarium Pana Jezusa Cierpiącego

Od 780 lat w klasztorze imbramowskim trwa nieustanna modlitwa siostr i adoracja Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie. Do tej modlitwy dołączają od setek lat wieni. W klasztorze wielkiej czci siostr i wiernych doznaje słynący łaskami wizerunek Pana Jezusa Cierpiącego. Potwierdzają to liczne wota pozostawione przez wiernych, jako dziękczynienie za otrzymane łaski. Kroniki klasztorne ani materiały archiwalne nie mówią w jaki sposób siedemnastowieczny obraz Pana Jezusa Cierpiącego znalazł się w klasztorze imbramowskim. Pierwotnie obraz znajdował się w klasztorze i w szczególnych zdarzeniach znoszony był na dół do kościoła „przed którym niedawno oczywisty stał się cud”¹⁸. Od kilkudziesięciu lat umieszczony jest w ołtarzu głównym kościoła przyklasztornego w swoim cudownym wizerunku. O pierwszym stwierdzonym cudzie za wstawiennictwem Pana Jezusa Cierpiącego informuje wotum w postaci srebrnego serca z napisem: „Dzięki Ci Jezu Miłosierny za ocalenie dziecka d. 27 V 1891”¹⁹. Nazwanie wizerunku mianem Pana Jezusa Cierpiącego pochodzi z zapisu w kronice klasztornej w dniu 3 II 1924 roku, gdy obraz ten przyniesiono do celu umierającej ksieni Stefanii Czerkiewicz²⁰.

Ożywienie kultu Pana Jezusa Cierpiącego wśród wiernych datuje się po 1976 roku, po uroczystościach 750-lecia klasztoru siostr norbertanek w Imbramowicach. W lipcu tego roku jubileuszowej Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył biskup Albin Malysiak, sufragan krakowski, wśród zgromadzonych rzesz wiernych i okolicznego duchowieństwa, na co uzyskano formalne pozwolenie ówczesnych władz²¹.

Od 6 III 1988 roku rozpoczęto „nieustającą nowennę” do Cudownego Pana Jezusa w Imbramowicach. W każdą niedzielę po rannej i wieczornej Mszy Świętej odczytywane są prośby i podziękowania złożone przez wiernych. Z kapłanem modlą się wspólnie siostry i wierni, zarówno miejscowi jak i przybyli z wielu miejscowości. Kult ten coraz bardziej się upowszechnia nie tylko wśród wiernych lokalnego Kościoła kieleckiego, ale i z innych województw.

Dekretem z 30 X 2003 roku biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana w 2003 roku kościół norbertański w Imbramowicach został ustanowiony Regionalnym Sanktuarium Męki Pańskiej. Odpust ku czci Pana Jezusa Cierpiącego przypada na Niedzielę Palmową. Pierwszą liturgię odpustową w ustanowionym sanktuarium w Imbramowicach celebrował i homilię wygłosił dnia 4 IV 2004 roku kardynał Stanisław Nagy z Krakowa. W ciągu całego roku wierni i pielgrzymi przybywają do sanktuarium prosząc o potrzebne łaski i błogosławioną pomoc z Nieba. Sanktuarium imbramowskie w świecie rozslawiło spotkanie modlitewno-formacyjne norbertanek z całego świata, zorganizowane przez opata generalnego zakonu premonstratensów w klasztorze imbramowskim w dniu 16 IX 2004 roku²².

¹⁸ Listu ksieni Marii Nideckiej z 18 VIII 1901 roku. Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 40.

¹⁹ *Historia obrazu Pana Jezusa Cierpiącego słynącego łaskami w klasztorze ss. norbertanek w Imbramowicach*, [bmr], s. 7.

²⁰ J. Baster, L. Sobol, *Modlitewnik imbramowski. Sanktuarium Męki Pańskiej. Klasztor SS. Norbertanek w Imbramowicach*, Kraków 2005, s. 6-7

²¹ Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 42.

²² Baster, Sobol, *Modlitewnik imbramowski*, s. 6-7; Sobol, *Kultura klasztoru*, s. 43-44.



Wnętrze kościoła klasztornego

Dzień dzisiejszy imbramowickiego klasztoru

Dzień dzisiejszy imbramowickiego klasztoru, jak i forma życia współczesnych norbertanek, z jednej strony mocno zasada się na najstarszej tradycji żeńskich wspólnot premonstraterńskich, gdzie naczelne i honorowe miejsce zajmuje uroczyste sprawowanie codziennej Liturgii Godzin oraz wewnętrzny apostolat poprzez wierne trwanie w jednym miejscu na modlitwie, w pracy i ofiarnym życiu wspólnotowym. Z drugiej strony, w związku z niedawną zmianą ustroju politycznego, odzyskaniem budynków bylej szkoły klasztornej, a przede wszystkim z nowo ustanowionym tutaj Sanktuarium Męki Pańskiej obecna sytuacja klasztoru doznaje głębokich przeobrażeń.

Siostry norbertanki imbramowickie to wspólnota kontemplacyjna, żyjąca po dziś dzień wg reguł klauzury papieskiej. Celem, a zarazem istotą powołania kontemplacyjnego, jest, jak głosi *Instrukcja «Verbi sponsa»*, trwanie w misyjnym sercu Kościoła poprzez nieustanną modlitwę, wyrzeczenie się siebie i składanie ofiary pochwalnej. W ten sposób życie mniszek ma stać się tajemniczym źródłem płodności apostołskiej oraz błogosławieństwem dla całego świata. Ideal ukrytego życia, poświęconego wyłącznie Panu Bogu i Królestwu Niebieskiemu, wyraża symboliczna krata klauzury, której poza wypadkami określonymi w *«Verbi sponsa»* nigdy się nie opuszcza. Pełnoprawny i w pełni obowiązujący udział w życiu wspólnoty rozpoczyna się wraz ze złożeniem profesji wieczystej, którą poprzedzają trzy etapy formacji zakonnej: 1 rok postulatu, 2 lata nowicjatu i 3 lata junioratu.

Za kratą klasztoru w Imbramowicach toczy się najzwyczajniejsze życie, które każda z sióstr winna poprzez wewnętrzną doskonałość, czyli płomienną miłość Boga i dusz nieśmiertelnych, uczynić nadzwyczajnym. Niewątpliwie wielkie znaczenie na tej drodze posiada modlitwa wspólnotowa, która trwa ok. 6 godzin dziennie. Pewną odrębnością imbramowickiego konwentu zaznacza się tutaj głównie Liturgia Godzin, w której codziennie prawie wszystkie godziny są śpiewane jako chorał gregoriański o specyfice norbertańskiej, pochodzący z czternastego wieku, a zachowany do dziś dnia w tymże klasztorze w postaci zabytkowych rękopisów. Poza śpiewaną modlitwą liturgiczną we wspólnotowym planie dnia przewidziane są także: studium Pisma

Świętego, medytacja, modlitwa różańcowa, adoracja Najświętszego Sakramentu, nieustanna Nowenna do Pana Jezusa Cierpiącego – zwłaszcza w intencjach tych ludzi, którzy listownie lub telefonicznie proszą nas o modlitwę – a także Koronka do Miłosierdzia Bożego, litanie i inne nabożeństwa.

Wszystkie pozostałe punkty w planie dnia, czy to posiłki, czy odpoczynek w gronie siostrzanym, czy w końcu spełnianie codziennych obowiązków, mają być nie mniej przepojone duchem modlitwy. Podobnie, jak w przypadku liturgii, tak i w innych momentach dnia cenną pomoc w tym względzie stanowią wartościowe zabytki sztuki religijnej. Przykładem jest chociażby refektarz, gdzie modlitwemu skupieniu podczas posiłków ma sprzyjać m.in. kunsztownie wykonana polichromia przedstawiająca sceny biblijne z motywem spożywania posiłku. Posiłki poprzedzane są tak zwanymi stacjami, czyli pozdrowieniem Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, po którym siostry wszystkie razem w określonym porządku udają się do refektarza. W refektarzu, po odczytaniu lub uroczystym odśpiewaniu martyrologium na kolejny dzień, następuje czytanie duchowe, czyli lektura dzieł traktujących o życiu wewnętrznym. W czasie posiłków panuje atmosfera modlitwonego skupienia, aby – jak mówi Reguła św. Augustyna – nie tylko usta przyjmowały pokarm, ale też i uszy pragnęły Słowa Bożego.

Obok modlitwy w ścisłym tego słowa znaczeniu, drugim ważnym „wiosłem”, które na jeziorze życia warunkuje nieustanny postęp w dążeniu do Boga i owocność ukrytego apostołatu jest praca. Siostry norbertanki imbramowickie trudnią się pracami związanymi z utrzymaniem kościoła, klasztoru i ogrodu. Zajmują się także szyciem, haftowaniem i innymi pracami artystycznymi – jednak w chwili obecnej już tylko na użytek tutejszej wspólnoty i świątyni, która w 2003 roku została ustanowiona Regionalnym Sanktuarium Męki Pańskiej. Podczas pracy, podobnie jak i podczas posiłków, siostry zobowiązane są wedle możliwości do zachowywania milczenia. Aby jednak kontemplacyjne powołanie sióstr mogło być realizowane z radością i z energicznym zaangażowaniem oraz w zdrowiu psychicznym i fizycznym, zarówno w planie dnia, jak i w określonych okresach w ciągu roku, przeznaczona jest odpowiednia ilość czasu na rekreację, czyli chwile wytchnienia spędzane radośnie w gronie siostrzanym. Codziennie – z wyjątkiem dni pokuty i adoracji przebłagalnej – siostry gromadzą się na wspólnym wypoczynku, rozrywce lub sporcie, który szczególnie ulubiony jest w okresie wiosennym i letnim przy pełnym wykorzystaniu naturalnych walorów ogrodu klauzuruwego. Przy uroczystych okazjach organizowane są też wewnątrzklasztorne imprezy kulturalne, do których należą przedstawienia i rekreacje z poezją. Szczególnym przypadkiem świątecznej rekreacji jest wesole spędzanie czasu w Noc Bożego Narodzenia, po pastercie przy ruchomej szopce, którą co roku siostry sporządzają dla pożytku wiernych w nowej formie.

Siostry posiadają telewizor i radio, które zostały im ofiarowane przez dobrych ludzi. Korzystają również z internetu. Jest on bardzo przydatny szczególnie w korespondencji i wymianie dóbr duchowych z innymi wspólnotami norbertańskimi na całym świecie. Z wiadomości przekazywanych poprzez media korzystają w bardzo podstawowym zakresie. Nie interesują się szczegółowo polityką i tym, co się dzieje na świecie, gdyż jako siostry klauzuruwane powołane są przede wszystkim do modlitwy. Mają świadomość, że to właśnie poprzez pogłębianie relacji z Panem Bogiem,

poprzez rozwój życia wewnętrznego, mogą nie tylko uświetnić się same, ale równocześnie wpływać na losy świata wypraszając dla niego Boże Miłosierdzie. Dlatego starają się nie tylko z wielką wewnętrzną wrażliwością reagować na różne informacje docierające do nich ze świata, ale również obejmować duchową troską wszystkie trudne, choć nieznane im problemy naszej Ojczyzny i świata, ufając, że niewidzialna pomoc modlitewna dotrze również tam, gdzie już nawet doskonała znajomość problemu i najrzęczniejsze ludzkie zabiegi nic nie mogą poradzić.

Zarówno modlitwa, jak i praca, czas osobistego przebywania z Panem, jak i życie wspólnotowe, umartwienia i rozrywka mają stanowić dla sióstr okazję dobrowolnego daru z siebie w miłości Boga i bliźniego. Przez zespolenie się z Chrystusem-Ofiarą Jego zbawcze działanie jest w nich pełne i obfite. Nowym, bardzo istotnym wymiarem i ubogaceniem owej duchowej misji sióstr, jest rozwijający się w ostatnim czasie kult Pana Jezusa Cierpiącego przedstawionego w Obrazie, który od II połowy XIX w. jest czczony w imbramowickim klasztorze jako łaskami słynący. 30 listopada 2003 r. biskup kielecki podniósł tutejszy kościół klasztorny pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła do rangi Regionalnego Sanktuarium Męki Pańskiej. W dekrecie ustanawiającym Sanktuarium Ksiądz Biskup zaznaczył nową rolę sióstr, jako duchowych strażniczek i opiekunek tegoż dzieła. Dlatego zachowując dotychczasowy charakter życia klauzurowego, siostry ukierunkowują dziś swoją duchową troskę, a także codzienną pracę, przede wszystkim na potrzeby imbramowickiego Sanktuarium oraz wszystkich tych, którym Pan Jezus pragnie udzielać obfitych darów swego Miłosierdzia właśnie w tutejszym, łaskami słynącym, wizerunku.

Codziennym zajęciem sióstr stała się korespondencja z czcicielami Pana Jezusa Cierpiącego i osobami potrzebującymi duchowego wsparcia w cierpieniu oraz przyjmowanie pielgrzymów. Siostry zajmują się rozwijaniem poszczególnych form nabożeństwa do Pana Jezusa Cierpiącego. Do głównych form kultu należy doroczny odpust Sanktuarium, obchodzony w Niedzielę Męki Pańskiej, czyli Palmową, nieustanna nowenna (w każdą niedzielę bezpośrednio po Mszach św. odczytywane są podziękowania i prośby, które wierni składają do specjalnej puszki), nocne czuwania modlitewne w każdy I piątek miesiąca, w godzinach 20.00 – 1.00. Wszystkim, którzy w indywidualnym zakresie pragną pogłębiać nabożeństwo do Pana Jezusa Cierpiącego poleca się dziewięciodniową Nowennę w formie broszurki. Ponadto wspaniałą sposobnością zgłębiania niepojętej miłości Chrystusa Cierpiącego mogą stać się w niedalekiej przyszłości rekolekcje odprawiane indywidualnie lub grupowo przy Sanktuarium, w domu rekolekcyjnym, który obecnie jest remontowany i przygotowywany do użytku wiernych. Osoby, które doznają szczególnych łask od Pana Jezusa imbramowickiego proszone są o składanie w klasztorze lub nadsyłanie na jego adres pisemnych świadectw. Wzniosła radość, jaką serca sióstr napelniają świadectwa niezwykłego Bożego działania w życiu czcicieli Pana Jezusa Cierpiącego, przeplata się każdego dnia z troskami materialnymi, przede wszystkim z wieloletnimi trudnościami w pozyskaniu funduszy na konieczną odnowę zniszczonego kompleksu zabudowań klasztornych i przystosowanie ich w odpowiedniej mierze do potrzeb rozwijającego się Sanktuarium, dla użytku pątników i potencjalnych rekolektantów.

Plan dnia w klasztorze sióstr norbertanek w Imbramowicach

W dni powszednie

- 5.00 — Pobudka
- 5.23 — Jutrzenka ku czci Maryi Niepokalanej
- 5.30 — Oficjum poranne, medytacja, Eucharystia z kwadransem osobistego dziękczynienia, modlitwy dodatkowe
- 8.00 — śniadanie. Praca (+ ćwiczenia formacyjne w nowicjacie)
- 11.50 — Dzwonek. Modlitwa liturgiczna w ciągu dnia, modlitwy dodatkowe
- 13.00 — Bezpośrednio po oficjum południowym udajemy się parami, we właściwym nam porządku do refektarza na obiad, śpiewając pieśni wg bieżącego okresu liturgicznego. Po wstępnej modlitwie zasiadamy do stołu. Jedna z sióstr dyżurnych roznosi obiad, inna czyta na katedrze wszystkie wspomnienia świętych i błogosławionych przypadające na dzień kolejny. Jeżeli dany dzień jest wigilią jakiejś uroczystości czy święta obchodzonego w Kościele lub w samym zakonie norbertańskim, komunikuje się to w uroczystym śpiewie. Dalej następuje czytanie duchowe, aby — jak mówi Reguła naszego Ojca św. Augustyna — nie tylko usta przyjmowały pokarm, ale również i uszy pragnęły słowa Bożego. Posilki są po modlitwach drugim bardzo ważnym momentem życia wspólnotowego, chociaż spożywa się je w milczeniu i skupieniu
- 13.30 — Rekreacja. Zmywanie, praca
- 15.00 — Koronka do Miłosierdzia Bożego (w piątki – Droga Krzyżowa). Praca
- 17.30 — Kolacja
- 18.30 — Wspólnota gromadzi się w chórze na modlitwy wieczorne. Rozpoczynają się one modlitwą różańcową m.in. we wszystkich intencjach polecanych naszej modlitwie przez wiernych. Następnie śpiewane jest oficjum wieczorne, czyli Nieszpory i Komplet. Codziennie wieczorem zanosimy modlitwę błagalną do Pana Jezusa Cierpiącego w intencjach naszego Sanktuarium i klasztoru, a także za czcicieli Pana Jezusa Cierpiącego. Ponadto — w zależności od dnia, odmawiamy określoną litanie, czy inne ważne dla naszej wspólnoty nabożeństwo, np. w środy idziemy w procesji w ogrodzie wokół figury św. Józefa, który jest szczególnym opiekunem naszego konwentu. Hołd uwielbienia, jaki co dzień pragniemy składać Bogu poprzez modlitwę, zamyka spotkanie z Nim w Jego słowie – jest to godzinne Lectio Divina, które wewnętrznie usposabia i przygotowuje nas już na dzień następny.

W niedziele i święta

Pobudka o godz. 5.30.

Porządek modlitw jest podobny jak w dni powszednie, z tą różnicą, że wieczorem jest druga Msza św. Plan pracy ogranicza się do zajęć najbardziej koniecznych na rzecz dłuższego odpoczynku wspólnotowego i osobistego.

Historia domowa klasztoru imbramowskiego –
– kształt stylistyczno-językowy tekstu

Historia domowa klasztoru imbramowskiego... to kronikarski zapis dziejów zakonu siostr norbertanek w Imbramowicach (północna część województwa małopolskiego, powiat olkuski) obejmujący niewielki – w stosunku do bogatej tradycji tegoż zakonu – wycinek czasu (I połowę XVIII w.), stanowiący ważne ogniwo w jego historii, które spaja wieloletnia działalność ówczesnej ksieni – Zofii Grotówny.

Tekst został zredagowany przez co najmniej cztery osoby (jak wynika ze zmian charakteru pisma), ale tylko dwie z nich można zidentyfikować z imienia i nazwiska – ksienię, Zofię Grotównę, i siostrę Annę Postupalską. Spisywanie wydarzeń dotyczących klasztoru i lokalnej społeczności zainicjowała w 1703 r. i osobiście prowadziła do 1721 r. przełożona Grotówna, po niej zaś (wskutek choroby oczu ksieni) pracę tę przejęła i dokończyła s. Postupalska. Narracja kronikarska rozpoczyna się od relacji o przebiegu wyboru Grotówny na przełożoną klasztoru w 1703 r., zaś kończy się w połowie roku 1741 informacją o jej śmierci oraz opisem uroczystości pogrzebowych. Zmiany osób redagujących tekst różnicują kształt kategorii nadawcy – narracja ksieni prowadzona jest zarówno w 1., jak i 3. osobie, natomiast zapiski s. Postupalskiej oraz innych narratorów wyłącznie w 3. osobie.

Relacja kronikarska stanowi wiarygodne źródło informacji. Zapis przedstawianych wydarzeń jest prowadzony dość regularnie, na bieżąco (co kilka, kilkanaście dni, ewentualnie tygodni). Tylko niektóre wiadomości zostały odtworzone po dłuższym okresie ze względu na fakt spalenia wskutek pomyłki części notatek przez s. Postupalską. Wszystkie zapiski są dokładnie datowane z uwzględnieniem konkretnego dnia miesiąca i roku. Osoby redagujące opisują wydarzenia, których były uczestnikami, naocznymi świadkami bądź zamieszczają informacje potwierdzone przez innych. Ponadto walor autentyzmu nadaje przekazom przedstawianie wielu rozgrywających się wydarzeń o rozmaitej wadze (bardziej lub mniej istotnych) oraz różnej treści (od religijnych, społecznych, organizacyjnych, wojennych, po obyczajowe), np.: uroczystości religijne, pożar klasztoru i jego odbudowa, pobyt wojska w okolicznych wsiach,

pomór bydła, oddawanie córek szlacheckich na wychowanie do klasztoru, ucieczkę jednej z wychowanek. Prawdziwość opisów wzmacnia także ujęcie treści widoczne w samej – dość zróżnicowanej – pojemności wpisu. Obszerne fragmenty relacjonują przebieg najważniejszych wydarzeń dla klasztoru lub mieszkańców wsi (np.: uroczystości pogrzebowe siostr i księży, uciążliwe dla chłopów pobieranie kontrybucji, straty w gospodarstwach na skutek pomoru). Wiele jest także wpisów zwięzłych – nawet jednozdaniowych, które skrótowo odnotowują dany epizod (np.: przyjazd niektórych gości do klasztoru, mniej ważne prace budowlane).

Historia... jest napisana prostym, komunikatywnym językiem, bliskim odmianie mówionej (szczególnie w zakresie budowy zdania, o czym świadczą liczne potknięcia składniowe) z małopolskimi naleciałościami dialektalnymi. Z dzielnicą tą związane były dwie główne redaktorki – ksieni, pochodząca z miejscowości Przyłęk koło Włoszczowy, oraz s. Postupalska, wychowanka siostr prezentek w Krakowie. Pozostałe osoby redagujące tekst najprawdopodobniej także wywodziły się z małopolskiego obszaru językowego. Klasztorne zapisy odzwierciedlają stan języka typowy dla ostatnich dziesięcioleci doby średniopolskiej. Wśród cech językowych wspólnych wszystkim narratorom wyróżniają się następujące zjawiska: a) w zakresie fonetyki: upodobnienie pisowni wyrazów do ich wymowy (*pošli, usli, wysli, umar, ciężkość, jusz, kerzest, rzemieśnik*); rozszerzenie artykulacyjne samogłosek (*prosiela, rozłożeli, założeli*); ścieśnienie samogłosek, zwłaszcza *e* (*piądze, przyodżiwiek, dopiro, potym, podymować, zabirali, ocirnione*); formy gwarowe (*przyjenam, przyjeni, wzieni*); wtórna nosowość (*przyjan, wzian*); odnosowienie (*Golebiewska, Pajecka* zamiast *Golebiewska, Pajecka*); podwojenia spółgłosek w wyrazach zapożyczonych (*asygnacja, kommisarz, komisarz*); historyczna postać liczebników (*siedm, ośm, ośmaście, ośmdziesiąt*); b) z zakresu fleksji: dawne zakończenia mianownika l. poj. rzeczowników żeńskich zapożyczonych (*egzekucyja, historyja, kontrybucyja, Zofija*); historyczna postać dopełniacza rzeczowników żeńskich (*do cegielnie, od chorągwie*); wariantywność końcówek dopełniacza rzeczowników męskich (*klasztora / klasztoru*); dawny biernik rzeczowników żeńskich na *a* (*restaurovano piekarnią, łaźnią, złożyć hiberną*); częste stosowanie końcówki *ów* w dopełniaczu l. mn. (*oltarzów, strycharzów, żołnierzów, ramów, wsiów*); dawne końcówki narzędnika l.mn. przymiotników (*naszemi, nowemi, staremi, wiecznemi*); stosowanie liczby mnogiej w wypadku rzeczowników występujących dziś wyłącznie w liczbie pojedynczej (*pronianty, popasy, obroki, stomy*); formy czasu zaprzeszczonego czasowników (*nyjednał był, zastał był*); c) w zakresie składni: różnego typu potknięcia w budowie zdań; częste stosowanie przyminka *dla* w dwu znaczeniach: 1. ‘w celu’ (*dla podratowania zdrowia*), 2. ‘z powodu’ (*dla niektórych racji*); inna niż dziś dystrybucja przymiików (*odeszli do Śląska, odeszła na Tarnowskie Góry, płacił do niej*); d) z zakresu słownictwa: archaizmy (*owiec, imć, obaczyć, inszy, kędy, łacno*); wyrazy funkcjonujące do dziś, które utraciły jedno ze swoich dawnych znaczeń (*barwa, salwa, taryfa*); wyrazy pochodzenia łacińskiego (*agrawacja, antecessorka, posesor, wprowadzować, suplikować*). Warto zaznaczyć, że nazwisko przełożonej jest, zgodnie z łacińskim zwyczajem, zapisywane za pomocą dwuznaku *th* na oznaczenie spółgłoski *t* (*Grothówna*). Na podstawie omawianego zabytku można stwierdzić, że polszczyzna I połowy XVIII wieku jest już dość znormalizowana, bardziej komunikatywna niż na początku doby średniopolskiej, ale wciąż widać swobodę norm grammatycznych, zwłaszcza nieuporządkowanie składniowe i zbyt dużą liczbę latynizmów.

W powszechnej opinii panuje przekonanie, że wiek XVII oraz I połowa XVIII w. to okres upadku polskiego języka literackiego (włącznie z odmianą artystyczną). Unikając uogólniania i przenoszenia z góry tego negatywnego zdania na omawiany tom, trzeba jednak odnotować, że na poziomie ściśle językowym, szczególnie składniowo-leksykalnym, wspomniane wcześniej uchybienia gramatyczne w języku zakonnych zapisków mogą być przejawem ogólnego regresu języka literackiego (zwłaszcza że klasztory od zawsze uchodziły za środowiska elitarne).

Cechą stylistyczno-językową *Historii...* jest nie tyle uczona sztuka pisarska (brak tu elementów bardziej wyrafinowanego stylu, figur retorycznych, krasomówstwa, tekst bowiem nie był pisany z pobudek artystycznych), ale duża informatywność i sumienność przekazu, szczegółowość, obiektywizm relacji, które odsłaniają rysy umysłowości piszących, szczególnie ksieni (jej pobożność, zaradność, zdolności organizacyjne). Różnorodność opisywanych wydarzeń, bezstronność w ich przedstawianiu, drobiazgowość (widoczna zwłaszcza w częstych wyliczeniach: osób, zdarzeń, księgowaniu darów na klasztor czy strat na rzecz wojska), zachowanie porządku chronologicznego podnoszą walory poznawcze *Historii...* Wszystkie te czynniki sprawiają, że jest to proza dynamiczna, która ma nie tylko cechy wiarygodnego źródła historycznego, ale oddaje też ducha tamtych czasów, klimat opisywanego środowiska, przede wszystkim zakonnego, ale pośrednio także folwarczno-chłopskiego oraz trudną sytuację narodową. Szeroko rozumiane walory poznawcze czynią z przedstawionej historii imbramowickich norbertanek cenne źródło wiadomości z minionych epok i jednocześnie wartościowy materiał badawczy.

Opis kodeksu

Historia domowa klasztoru imbramowskiego... to rękopis pochodzący z archiwum ss. norbertanek (sygn. A 27), opisujący wydarzenia klasztorne na przestrzeni lat 1703-1741. Wymiary kodeksu: 19,7 × 16,2 × 4,2 cm.

Rękopis został napisany brązowym atramentem na papierze czerpanym, żeberkowym, z widocznymi filigranami. W tekście daje się wyodrębnić kilka charakterów pisma. Blok zawiera 273 karty, które po złożeniu w składki zostały uszyte na 3 kopolne sznurki. Rękopis został oprawiony w brązową, koźlęcą skórę; w oprawie zastosowano okładziny z tektury.

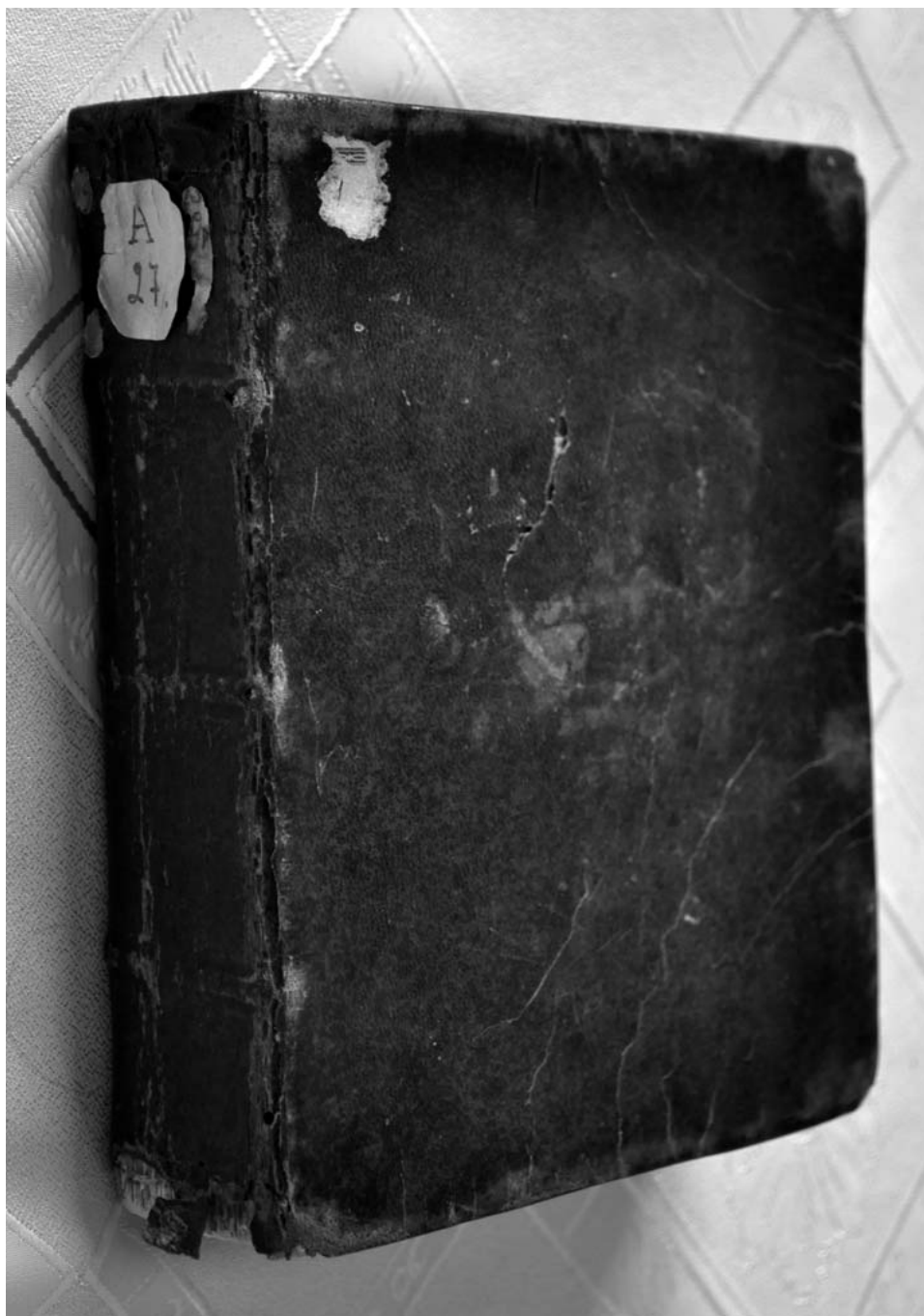
Stan zachowania rękopisu jest ogólnie dobry.

Karty nie są uszkodzone, ale na dolnych narożach występują typowe zabrudzenia, wynikające z kartkowania rękopisu. Na skutek zawilgocenia oraz rozwoju infekcji mikrobiologicznej w wielu miejscach rękopisu widoczne są brązowe przebarwienia. Na kartach zachowały się marginesy uzyskane poprzez zagięcie papieru. Środkowa część składek jest wyraźnie wysunięta z bloku kodeksu na skutek poluzowanego szycia. Występują pomyłki w paginacji; po str. 54 jest 56, po str. 99 jest 90, czyli powtórzonych dodatkowo 10 stron. Od strony 527 do 608 karty wycięto.

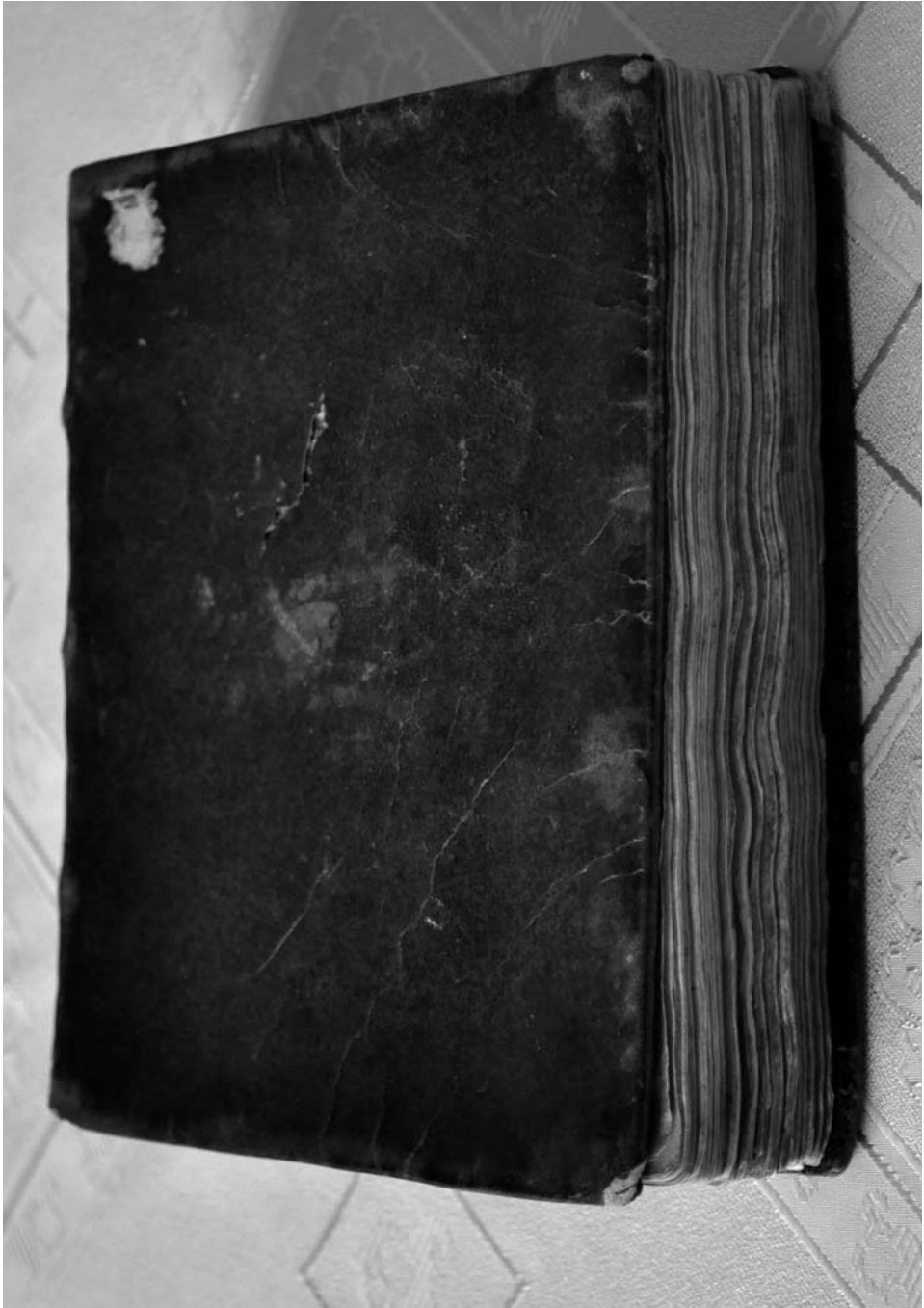
Dwubarwna kapitalka wyszyta na płótnie, zachowała się tylko u góry rękopisu.

Skórzana oprawa ma przetarte lico, szczególnie w centralnej części oraz przy krawędziach okładek. Na narożnikach występują drobne ubytki oprawy, odsłaniające tekturowe okładziny. Na cztero-płycinowym grzbiecie, w górnej płycinie umieszczona została sygnatura, w dolnej widoczne są drobne ubytki skóry. Na tylnej, wewnętrznej okładce znajdują się otwory po owadach, które wnikają w głąb bloku kodeksu. Ślady żerowania owadów dają się zauważyć również na przedniej, zewnętrznej okładce rękopisu.

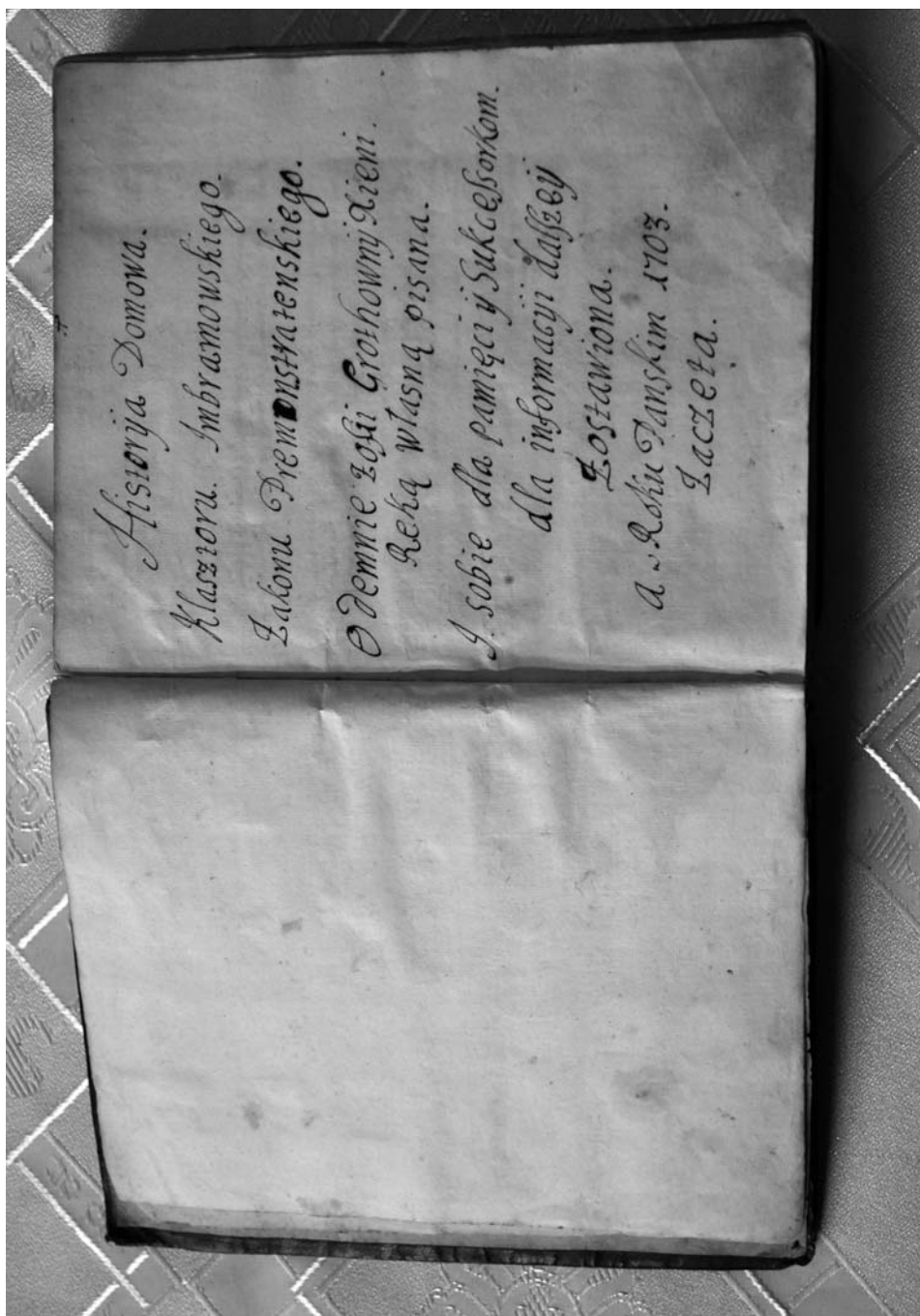
Oprawę kodeksu dopełnia ochronna okładka uszyta z bawelnianej, czarnej tkaniny.

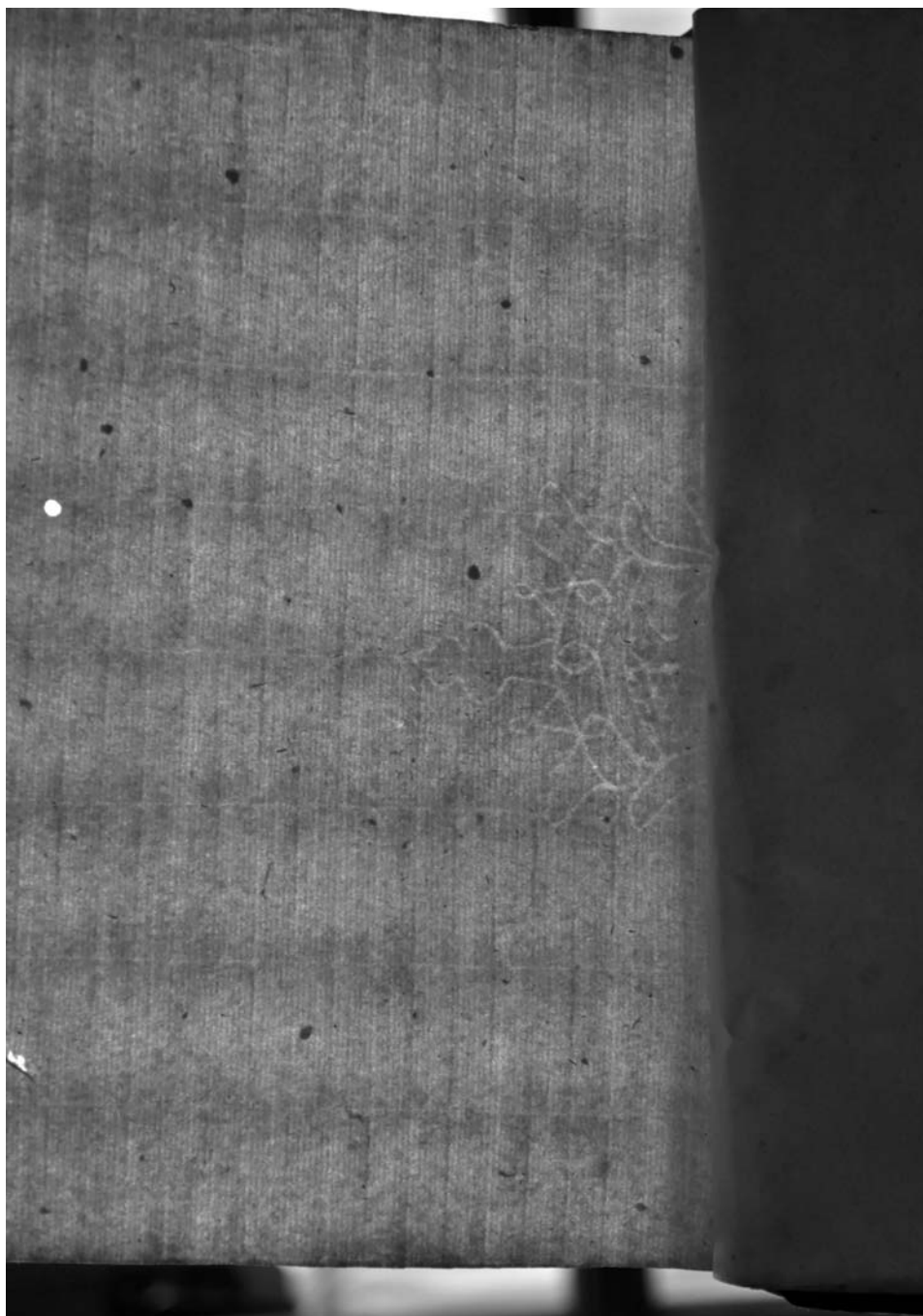


Kodeks kroniki



Kodeks kroniki





Faktura papieru użytego do spisania kroniki

Nota edytorska

Przy wydawaniu niniejszej *Kroniki* starano się stosować zasady zawarte w *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

W szczególności zastosowano następujące zasady:

1. Zachowano charakter potoczny i gwarowy języka *Kroniki* ze wszystkimi obocznościami, a nawet błędami językowymi właściwymi dla jej autorek, nieposiadających przecież starannego wykształcenia.
2. Poprawiono jedynie błędy rażące dzisiejszego czytelnika : *jusz* – *już*, *asz* – *aż*, *tesz* – *też*, *nisz* – *niż*, *bydź* – *być*, *chur* – *chór*, *ftorek* – *wtorek*, *chiberna* – *hiberna*, *ciężki* – *ciężki*, *musk* – *mózg*, *-uw* – *-ów* itp.
3. Pozostawiono oboczności, np. *kędy* – *kądy* – *kandy*, *żołnierz* – *żalnierz* – *żałmierz*, *biorąc* – *bierąc*, *pieniądze* – *pieniądze*, *swawoli* – *swywoli*, *inny* – *inszy* itp. Ujednolicono jedynie pisownię rzeczownika komisarz, pisanego: *komisarz*, *kommisarz*, *komisarz*, *komisarz*. Ten rzeczownik występuje bowiem tak często, że wprowadzałby do tekstu niepotrzebny chaos. Podobnie ujednolicono pisownię skrótu *imć* (jegomość), zapisywanego w różny sposób. Skrótem tym zastąpiono także rzeczownik jegomość, nawet wtedy, gdy był zapisany w pełnym brzmieniu, z wyjątkiem sytuacji, kiedy konieczne było pozostawienie go bez zmian.
4. Nazwiska osób wspomnianych w *Kronice* pozostawiono bez zmian, nawet jeśli występują różnice zapisie nazwiska tej samej osoby, co tłumaczy się niepewnością, która forma jest poprawna. Jedynie ujednolicono pisownię nazwiska bp. Kazimierza Łubińskiego – przeważnie pisano je Łubiński, lecz w uzupełnieniach tekstu oryginalnego, występuje najczęściej, jako Łubiński oraz nazwisko siostry Weroniki Frawówny, zapisywane za każdym razem inaczej.
5. Ujednolicono pisownię nazwy wsi Rzeżusnia, pisaną raz *Rzerżusnia*, a raz *Rzeżusnia*. Przyjęto formę dzisiejszą – *Rzeżusnia*.

6. Rozwiązano skróty: *x.*, *ks.* – *ksiądz* lub *ksiąź*; *P.* – *pan*, *panna*; *W.* – *wielmożny*; *J.W.* – *jaśnie wielmożny*; *d.* – *dobrodziej*, *dobrodziejka*; *S.* – *św.*, *święty*; *SS.* *Święci*.
7. Numery stron oryginału podano w nawiasach okrągłych kursywą, np. (345).
8. Uzupełnienia tekstu, naniesione w oryginale, umieszczono w nawiasach trójkątnych < >
9. Wszelkie uzupełnienia i objaśnienia tekstu pochodzące od wydawców ujęto w nawiasy kwadratowe [], z tym że objaśnienia poprzedzono znakiem =
10. Wątpliwe lekcje oznaczono przez [?].
11. Konieczne upewnienia czytelnika o poprawności lekcji poszczególnych wyrazów oznaczono przez [s].
12. Zrezygnowano z włączenia do niniejszego wydania glos marginalnych znajdujących się w oryginale, bowiem nie zawierają one żadnych objaśnień lub uzupełnień tekstu i nie wnoszą do treści *Kroniki* nic istotnego. Zostały one naniesione, jak się wydaje, z zamiarem ułatwienia orientacji pierwotnych czytelników w zawartości poszczególnych fragmentów. Poza tym uwzględnienie ich niepotrzebnie dublowałoby treść akapitów.

Włodzimierz Bielak

Wykaz skrótów

- LZP — M. Borkowska, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 1-3, Warszawa 2004-2008.
- SGKP — *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red B. Chlebowski, t. 1-14, Warszawa 1880-1895.
- Łętowski, *Katalog* — J. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 1-4, Kraków 1852-1853.
- Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników* — J. Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników kapituły katedralnej oraz kapituł kolegiackich diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008.
- Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów* — J. Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008.
- Uruski, *Rodzina* — S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1-14, Warszawa
- Urzednicy* — *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 1-10, Wrocław 1985-1992.
- Wiśniewski, *Katalog* — J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. Tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1928.

Historyja domowa klasztoru imbramowskiego¹, zakonu premonstratenskiego. Ode mnie, Zofii Grothówny, ksieni, ręką własną pisana. I sobie dla pamięci i sukcesorkom dla informacji dalszej zostawiona, a w Roku Pańskim 1703 zaczęta.

(1) W Imię Twoje Przenajświętszej [Trójcy], Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Ja, najniegodniejsza i ze wszystkich największa grzesznica, Zofia Grothówna, zakonnica zakonu premonstratenskiego pod regułą ojca świętego Augustyna i pod ustawami patriarchy naszego, Norberta świętego, w klasztorze imbramowskim zostając, a uważając nieczubrudzone^a i niedościśle Boga mego około mnie niegodnej dyspozycyje, suplikuję Jego Boskiemu Majestatowi, aby jako mnie do tego świętego zakonu na służbę swoją powołał, a potym i na przełożenie obrął, tak aby mi z niewyczerpanego miłosierdzia swego skutecznej łaski swojej i błogosławieństwa, tak w duchownych, jako i w doczesnych potrzebach, używał, ażebym mogła na tym tu miejscu jako najdoskonalej chwale Boską promować, obserwancyją zakonną utrzymać, doczesne dobra klasztorne administrować i niemi dobrze dysponować i we wszystkim powinności mojej przełożenijskiej zadosyć czynić, czego wiem, że dla grzechów moich otrzymać niegodnam, ale zebrzę przyczyny Najświętszej Panny Maryi, Anioła Stróża mego, świętego Piotra i Pawła – Patronów tutecznego kościoła, świętego Ojca Augustyna, świętego Ojca Norberta, świętego Józefa – osobliwego mojego Patrona, świętej (2) Zofii – patronki na krzcie mnie danej, świętego Kajetana – patrona urzędu mego i wszystkich Świętych Pańskich, gdyż sama przez się nic dobrego uczynić nie mogę, a z Bogiem wszystko, którego biorąc na pomoc, umyślałam w tej książce notować dla prywatnej mojej na potem pamięci i dla dalszej konwentu informacji, jakie były objęcia mego przełożenia trans-

^a *Oryg. niebrodzone. Tu w znaczeniu – czyste.*

¹ Imbramowice — wieś nad rzeką Dłubnią w powiecie olkuskim. W 1228 roku bp Iwo Odrowąż fundował tu kościół pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła, przy którym osadził i uposażył norbertanki. Kościół i klasztor zostały zniszczone w 1260 roku przez Tatarów, a później, w 1710 roku spłonęły. Odbudowane w pierwszej połowie XVIII wieku staraniem ksieni Zofii Grothówny straciły już swój pierwotny kształt architektoniczny (SGKP, t. 3, s. 275). Dzisiaj parafia Imbramowice i klasztor norbertanek leżą na terenie diecezji kieleckiej.

akcje. A naprzód, kiedy dobrodzika panna Krzyszyna Oraczowska² ksieni imbramowska, widząc się być w leciciech podeszłych i w słabości zdrowia, prosiła wielmożnego imć księdza Dominika Lochmana³, kanonika i archiprezbitera krakowskiego, komisarza natenczas naszego, aby mogła złożyć swoje przełożenie, w czymże imć ksiądz komisarz trudnym się pokazał, ani na to pozwolić żadną miarą nie chciał i owszem zgromadzenie całe na to obliował, żeby ją od tej odwiody intencji, czego gdy sobie wyperwadować, przez płacziwe sióstr prośby i do nóg upadania, nie dała, ale gorąco pisała do jaśnie wielmożnego imć księdza Kazimierza z Łubny Łubieńskiego⁴, sufragana i administratora biskupstwa krakowskiego, prosząc, aby dla gotowania się na śmierć mogła w pokoju dni swoje kończyć bez tego kłopotliwego urzędu, więc dla tej racyi pozwoleł jaśnie wielmożny imć ksiądz administrator na tę rezygnacyją.

Dnia 31 lipca

Imć ksiądz <Lochman> komisarz, zjechawszy z woli imć księdza <Łubieńskiego> administratora w kraty, przy wszystkich zgromadzeniu, (3) przyjął rezygnacyją księstwa od panny Oraczowski, postanowiwszy wikarią pannę siostrę Suleńską⁵, kantorke, do dalszego postanowienia.

Dnia 7 sierpnia

Z komisyi jaśnie wielmożnego księdza <Łubieńskiego>, administratora, zjechał tu

² Krzyszyna Oraczowska — do nowicjatu wstąpiła w 1653 roku; profesję zakonną złożyła w 1654 roku; ksienią w Imbramowicach została najpóźniej w 1688 roku; zrzekła się urzędu w 1703 roku; ostatnie dwa lata życia spędziła w klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu (po pożarze klasztoru imbramowskiego); zm. 11 X 1712; pochowana została w Imbramowicach (LZP, t. 2, s. 184).

³ Ks. Dominik Lochman (1664-1742) — doktor obojga praw, kanonik krakowski (1704), kustosz opatowski, dziekan sandomierski (1697 – z prezenty Augusta II), archiprezbiter mariacki w Krakowie (1700-1723), kanonik sądecki, egzaminator synodalny (1711), opat hebdowski (1722), archidiacon sandomierski (1725-1741). (Kumor, *Dzieje* II, s. 73, 501; Wiśniewski, *Katalog*, s. 188-189). Szczególnie zasłużony dla klasztoru imbramowickiego – wspierał go swoją protekcją i pieniędzmi. Duża część zachowanych w bibliotece klasztornej starodruków posiada jego proveniencję.

⁴ Bp Kazimierz Łubieński — syn Zygmunta, chorążego sieradzkiego. Studiował w Akademii Krakowskiej i w Collegium Romanum. W Rzymie uzyskał doktorat z teologii i przyjął święcenia kapłańskie. Był kanonikiem krakowskim (1675), prepozytem w Czeladzi, kanonikiem sandomierskim (1678-1691), kantorem kapituły wiślickiej (1678), deputatem do Trybunału Lubelskiego (1689). Mianowany przez bp. Dąbskiego wikariuszem generalnym, a później sufraganiem (1700). Sakrę biskupią otrzymał 6 lipca 1701 roku na Jasnej Górze. Pełnił funkcję administratora biskupstwa krakowskiego (1700-1701 i 1702-1710). W 1710 roku został biskupem chełmskim (nadął administrując diecezją krakowską), a w 1710 roku – biskupem krakowskim. Zwołał diecezjalny synod reformistyczny (1711). Zmarł 11 maja 1719 roku. Pochowano go w katedrze krakowskiej (Kumor, *Dzieje* I, s. 525-526).

⁵ Katarzyna Sulińska — siostra chórowa w Imbramowicach; nowicjat rozpoczęła w 1663 roku; profesję zakonną złożyła w 1664 roku; zmarła 4 VIII 1717 roku (LZP, t. 2, s. 185). W kronice informację o jej śmierci zapisano pod datą 4 IX 1717. Jej nazwisko występuje w kronice trzy razy i zawsze jest pisane – Suleńska; tak też je pozostawiono.

imć ksiądz <Lochman> komisarz nasz z imć księdzem Marcinem Węgrzynowiczem⁶, koadiutorem, kanonikiem krakowskim, archidiakonem pileckim, gdzie odprawiwszy wotywę o Duchu Świątym, zadzwoniono do panny siostry i w refektarzu zasiadszy, ichmościowie księża komisarze uczynieli przemowę i komisją od jaśnie wielmożnego imć księdza administratora, na elekcyją nowej ksieni produkowali, a potem, gdy wszystkie panny siostry na wstęp wyszły, po jednej wołano i każda z osobna swoje wotum na nową ksienią dawała. Po odprawionych wotach wszystkie wszedzsy razem na miejscach swoich zasiadszy, a ichmościowie księża komisarze, porachowawszy kreski, miarkowali kandydatki, jak wiele która kresek miała, między którymi, że na mnie niegodną najwięcej kresek było, ogłoszono mnie za ksienią, co ja usłyszawszy, niespodziewaną rzeczą zalterowana, padłam z płaczem przed komisarzami, prosząc, aby mnie uwolnili, wymawiając się niesposobnością i niegodnością [moją dla] tego urzędu, ale zaraz kazano mi, pod posłuszeństwem świątym, wstać i sięść na przełożenijszym miejscu, dając mi Statuta i Regulę Zakonną, abym według nich urząd ten sprawowała, także klucze od fuerty [=furty] i insze oddano mi należytości [=należności]. (4) Potym ichmościowie księża komisarze postanowili, aby panna Oraczowska na zawsze w wielkim respekcie i poszanowaniu zostawała i aby w tej izbie mieszkała do śmierci, gdzie pierwy mieszkała będąc ksienią, aby sługę chowała i aby ją dwojaka porcyja dochodziła, aby co rok na swoje potrzeby złotych trzydzieści odbierała i wszelkie wygody, jakie mogą być, aby jej prowidowano. Potym zaczęli pralaci Te Deum Laudamus i parami panny siostry szły na chór. Wszedzsy, krzyżem leżałam przed ołtarzem, aż skończono Te Deum Laudamus. Po skończeniu tedy poszłam na miejsce przełożenijskie i tam wszystkie panny siostry, przy obłapianiu, oddawały mi posłuszeństwo. Jedna tylko nie przyszła do oddania posłuszeństwa, co postrzegszy ichmościowie księża komisarze dyssymulowali⁷, ale potym ciężkie karanie na nią włożyli, póki by się bela nie upokorzyła, które karanie pełniła i aż w kilka dni reflektując się, przyszła z przeprosinami i oddała posłuszeństwo na temże miejscu w chórze, kędy i drugie siostry pierwy [=najpierw] oddawały. Tegoż dnia po południu przyszli ichmościowie księża komisarze za furtę do refektarza, oficjantki postanowili nowe i dyspozycyje różne poczynieli, ruiny w klasztorze i pustki w spiżarni i wszędy rewidowali. Odebrałam tedy to przełożenstwo w dzień świętego Kajetana, który na samej Opatrzności Boskiej swój zakon fundował, alem (5) i ja jednego szeląga przy tym przełożenstwie nie odebrała, w spiżarni także ani kasze, ani mąki, masła, słoniny, ani żadny rzeczy nie było nic, tak z prowiantu jako i sprzętu domowego. Bydła po folwarkach pożytkowego bardzo mało, a na kuchnią i jednego nie było, w spiklerzu tylko zboża po trosze. W samej tylko providencyi Boskiej pokładałam nadzieję. Budynki zaś takie: na całym klasztorze dach wszystek prawie zły i zrzeszały⁸, mury około klasztoru obleciały, browar z grontu spusztoszały, folwarki, stodoły, spiklerze prawie wszędy zły i zrujnowane, co wszystko w osobnem inwentarzu opisano. Poddaństwo wniwecz zniszczone, a to najcięższa [rzecz], żem zastała długów według

⁶ Marcin Węgrzynowicz, ks. — kanonik krakowski, kustosz kielecki, kanonik plocki, archidiakon pilecki, proboszcz w Tczycy (Wiśniewski, *Katalog*, s. 305). Informację o jego śmierci zapisano w kronice pod datą 25 IV 1717 roku.

⁷ Od *dissimulo* (lac.) — przemilczeć, nie zważać, być obojętnym.

⁸ Zrzeszały – w znaczeniu przenośnym: podziurawiony jak rzeszoto.

osobnego rejestru, które klasztor winien różnym [ludziom] złotych polskich jedenaście tysięcy sześćset osmdziesiąt i pięć i groszy osiemnaście [s], a drugie jeszcze są niewyrażone w rejestrze dla niewiadomości onych.

Do którego długu musiałam zaraz nowy dług zaciągnąć na żywienie siostr, na mięso, ryby, na świece do kościoła i na wino i na inne potrzeby, bez których obyć [s] się niepodobna było, a osobliwie [=szczególnie] na uwolnienie Trzycieża⁹ i na spłacenie suchedni zasłużonych kapłanom i czeladzi, tak folwarcznej, jako klasztornej, ten dług zaciągnęłam.

(6) Do tego tak wielkiego i nieznośnego ucisku i niedostatku dopuścił Pan Bóg zewsząd ruinę, za co mu niechaj będzie wieczna chwała.

Dnia 10 grudnia

W Zagórowy¹⁰ obaleła się stodoła dla wichru wielkiego, który bel [s], i sztukę dachu z klasztoru wicher zrucil [s], także i z kuchni na dworcu i ostatek dachu z murów około klasztoru, sadów i podwórza pozrucalo [s] i prawie po wszystkich folwarkach strzechy poodzieralo i starzyzny powywracalo, a na ten się to czas stało, gdy w Krakowie na zamku wicher wieżę kościelną zrucil [s] i lasy różnie powywracał i u nas w lasach wiele szkody narobił.

Dnia 20 grudnia

Poddani ze wszystkich wsiów [s] musieli hiberny¹¹ duple¹² wydać, do czego i jam musiała się za nich dokładać, bo dla niedostatku nie mogli wystarczyć, osobliwie [=szczególnie] za Trzycież, w którym mało chłopów od zrujnowania szwedzkiego zostało, bo i chałupy popaleli Szwedzi stojąc obozem i belaby jeszcze większa ruina, gdyby nie imć ksiądz <Lochman> komisarz i dobrodziej nasz wielkiem staraniem swoim i kosztem wyjednał to bel u imć pana Hieronima Lubomierskiego¹³, hetmana wielkiego koronnego, że nam na konsystencyją zimową żalnierzów nie postawił, jako w okolicy postawiono, za co niechaj Pan Bóg imć księdzu komisarzowi i dobro-

⁹ Trzyciąż — wieś i folwark w pow. olkuskim; należały do dóbr klasztoru w Imbramowicach. Dziś gmina wiejska w pow. olkuskim, na terenie woj. małopolskiego (w odróżnieniu od wsi Trzycierz w pow. nowosądeckim). W *Kronice* nazwę tej wsi pisano *Trzycierż* lub *Trzycież*. Ujednolicono więc zapis i pozostawiono *Trzycież*, jako najbardziej zbliżony do dzisiejszej pisowni.

¹⁰ Zagórowa — wieś w pow. olkuskim, gm. Jangrot par. Imbramowice; należała, wraz z folwarkiem, do dóbr klasztoru w Imbramowicach (SGKP, t. 14, s. 262). Dziś na terenie gm. Trzyciąż, pow. Olkuski, woj. małopolskie.

¹¹ Hiberna — danina pieniężna pobierana w latach 1649-1775 z dóbr królewskich lub kościelnych przeznaczona na utrzymanie wojska w zimie (Sjg Dor., t. 3, s. 68).

¹² Dupla — podwójna opłata (S XVI w., t. 6, s. 177).

¹³ Hieronim Augustyn Lubomirski h. Szreniawa — opat tyniecki (1660-1685), chorąży wielki (1676-1683), marszałek nadworny (1683 – 1692), podskarbi wielki (1692-1702), starosta: ryczywolski (1695), bohusławski, kozienicki (1695-1706), sądecki (1682-1687), smotrycki, lukowski (1700-1706), hetman polny (1702), wojewoda krakowski (1702), hetman wielki koronny (1702-1706), kasztelan krakowski (1702-1706). Zmarł w 1706 roku. (*Urzędnicy*, t. 10, s. 181; PSB XVIII, s. 11- 14).

dziejowi naszemu docześnie, a potym (7) wiecznie nadgradza [s], także i za jego insze starania i dobrodziejstwa, które miejscu temu od początku komisarstwa swego czyni.

[Rok 1704]

Dnia 7 lutego

Sascy żalnierze stali caly[m] kornet[em] przez 10 dni we wsi Glanowie¹⁴, kędy im z drugich wsiów na prowiant składali chłopi, potem ustąpili, a prowianty ciężkie musieli im poddani odwozić do Prendocina¹⁵, do których ja owsa i siana dokładać się musiała. Na ostatek przypadło 30 drabantów do Tarnowy¹⁶ i dla wielkiego uprzykrzenia i bicia ludzi ubogich wyciągnęli ze chłopow 130 tyńfów, [w] których nic prowiant[u] nie rachowali.

Dnia 8 marca

Generał szwedzki Reinszelt¹⁷, w czterech tysiącach Szwedów, przyszedł i stanął w Tarnowy, kandy [=gdzie] przez dwa dni stojąc, pozabirali, nie tylko u chłopów, zboża, siana z stodół i z spiklerzów zabrali cokolwiek mogło być, tem się nie kontentowali, znowu nocą na rabunek zjechali do tego folwarku przy klasztorze, kędy jeszcze belo po trosze zboża niemłóconego, które do najmniejsz<e>j rzeczy zabrali i wywieźli naszymi furami do Wysocic¹⁸, bo tam obóz stał i jeden oficyjer starszy z udania ludzkiego wszedł samotrzeć do klasztoru we dnie, szukając owsa i siana i inszych rzeczy, jako to udano, że bely, zbraniałyśmy się puścić go, ale żeby był drzwi nie wybijał, musieliśmy go puścić i prowadziliśmy go prosto na chór do kościoła, tam zastał (8) zgromadzenie klęczące na modlitwie, sam też pokłęknał, modleł się trochę, a potym zszedłszy z chóru na dół, cudownie go Pan Bóg zaślepil, że nie wiedział, co ani czynić miał, ani się gdzie na szukanie udać, tylko prosto tą stroną, którą wszedł do furty, poszedł nazad, poznając, że tu nie może być ani siano, ani owies, ani nic do schowania, bo tu szczupłość miejsca i furta mała, darmo mnie ludzie zawiedli, i tak wyszedł z furty. Bóg sam strzegł, że się trochę na trzy kroki w bok nie obrócił po karytarzu [s], bo by tam był zastał zaraz na widoku siła skrzyń, węzłów z różnemi rzeczami, co

¹⁴ Glanów — wieś w pow. olkuskim, gmina Jangrot; należała do dóbr klasztoru w Imbramowicach (SGKP, t. 2, s. 578; t. 3, s. 275). Dziś na terenie gm. Trzyciąż w woj. małopolskim.

¹⁵ Prandocin a. Prendocin — wieś w pow. miechowskim, gm. Kacice; należała do rodu Odrowążów; później stanowiła własność klasztoru cystersów w Mogile (SGKP, t. 9, s. 17-18). Dziś w pow. krakowskim, gm. Słomniki.

¹⁶ Tarnawa — wieś i folwark w pow. olkuskim, gm. Jangrot, par. Imbramowice; należała do klasztoru imbramowskiego od XIII wieku (SGKP, t. 12, s. 176). Dziś na terenie gm. Trzyciąż, pow. olkuski, woj. małopolskie. W *Kronice* nazwa ta zawsze jest zapisywana jako *Tarnowa* i w takiej wersji ją pozostawiono.

¹⁷ Carl Gustaw Rehnskiöld (1651-1722) — general lejtnant (od 1698), później feldmarszałek, twórca szwedzkich planów operacyjnych i taktycznych (W. F. Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, oprac. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002, s. 12, przyp. 10).

¹⁸ Wysocice — wieś z kościołem parafialnym i folwark w pow. miechowskim, gm. Rzeżuśnia, (SGKP, t. 14, s. 110).

ubodzy ludzie, poddani nasi, schronili się i do depozytu oddali, za co niechaj będzie Panu Bogu chwala na wieki, który osobiłwą ma providencyją okolo tego tu miejsca.

Dnia 20 maja

Wyjeżdżałam do Trzycieża ze trzema siostrami na odebranie jego od imć pana Blendowskiego¹⁹, który nie chciał ustąpić, aż mu się wyliczeło razem dwanaście set złotych defalki, a 600 złotych przy nas zostało z asekuracją, że mu je wyliczymy na dzień świętego Jana Krzyciela [s], a jeżeli by pieniądze nie było, to wolny ma zajazd do Trzycieża, bo inaczej nie chciał czekać tej sumy.

(9) Dnia 2 sierpnia

W Porąbce²⁰ obaleła [=zawaliła] się stodoła, po niej dnia czwartego znowu w Trzycieżu także obaleła się stodoła, i tak podczas samych robotnych czasów z wielką trudnością i omieszkaniem polowej roboty postawiłam w Zagórowy, w Porąbce i w Trzycieżu trzy wielkie stodoły, a przedtem czwartą nową zaczęta w Imbramowicach dokończyłam należycie ze wszystkim. Obory po folwarkach z budynkami niektórymi popoprawić kazałam, dachów na klasztorze od wichrów wydartych poprawiono nowemi gontami. Mury okolo stajnie w Imbramowicach i okolo obory w Porąbce poobalane postanowiono i pomurowano. W Trzycieżu piekarnią nową wybudowano, tamże dwa stawki sporządzono, mnichami, trąbami i upustami opatrzone i w Imbramowicach staw wielki słamowac [=szlamowac] zaczęto, ale dla ciężkich czasów przestać się musiało. Chałup po wszystkich wioskach przyczyniło się, osobiłwie w Trzycieżu w tem roku kilka ich stanęło nowych, bo żadny nie było po tem jako Szwedzi spalili. W klasztorze izbę dla siebie z malowanem alkierzem, z oknami, z piecem i kominem sporządziłam, w refektarzu okna nowe i piec postawić kazałam, także na sali okna nowe sporządzono, bo (10) tylko deszczkami było zabito [s], i długów po trosze upłaciłam, i różnemi sposobami uspokojęłam, osobiłwie czeladź folwarczną i dworcową. A najznacniejszy dług nieboszczyka imć księdza Jana Machowicza²¹, archidiakona pileckiego, proboszcza żarnowieckiego, komisarza naszego, który nam bel [s] dał na arendę trzycieską na trzy lata złotych półtora tysiąca, potem znowu za ręczną kartą winnyśmy mu były złotych pięćset, w tym że umar[ł] i egzekutor[o]wie nieboszczykowscy, osobiłwie wielebny imć ksiądz Piotr Orłowski²², kanonik krakowski, z imć księdzem Stanisławem Roscislickim²³, kanonikiem tarnowskim, upominali się nie tylko tych dwóch tysięcy, ale i inszych pretensyi, co wynosiło więcej niż na sześć tysięcy [złotych] i za pozeszły

¹⁹ Niezidentyfikowany.

²⁰ Porąbka — wieś w pow. olkuskim, gm. Jangrot; należała do dóbr klasztoru w Imbramowicach (SGKP, t. 8, s. 813).

²¹ Jan Machowicz, ks. — doktor obojga praw, prepozyt żarnowiecki, archidiakon pilecki (przed 1690-1701) (Kumor, *Dzięje*, t. 4, s. 69-70).

²² Piotr Orłowski, ks. — kantor tarnowski, scholastyk krakowskiej kapituły katedralnej. Świecenia prezbyteratu otrzymał w 1671 roku. Zmarł w 1708 roku (Szczepaniak, *Katalog*, s. 815; Łętowski, *Katalog*, t. 3, s. 429).

²³ Niezidentyfikowany.

[=bylej] panny ksieni w sam dzień Wielkanocny w olbramskim kościele i w inszych kościołach kilku kłeto nas z ambony, więc z imć księdzem <Lochmanem> komisarzem naszym przez wielkie instancje i trudności wymogłam na egzekutorach, że odstąpili naprzód tak wielkich pretensyj, tylko się dwiema [s] tysiącami kontentować obiecali, a potem powoli i te dwa tysiąca [s] darowali konwentowi, wymagając na nas, abyśmy za tę sumę cztery aniwersarze w rok wiecznymi czasy za duszę nieboszczyka odprawiali, na ostatek na dwa, potem na jeden w rok pozwoleli, jednak ja nie chcąc sukcesorkom moim tego ciężaru zostawiać ponieważ by im ciężko było odprawiać, a nic z tej (11) fundacyi nie uczestnikować, dlatego różnemi sposobami wyprosiłam, że się ichmości kontentowali gdyśmy się im zapisali, jako sto dni, które nam wolne przypadną obierzemy sobie i w nie za duszę nieboszczyka imć księdza Machowicza odprawimy wigilie komendę i obstalujemy mszą świętą graną i dzwonić każemy i już kilka odprawiło się tego nabożeństwa, a przy łasce Boskiej i do sta dociągniemy, nie zostawując żadnej sukcesorkom obligacyi. Ta transakcja jest na osobliwej karcie z ksiąg pana Waniońskiego, notariusza apostolskiego, wyjęta, który i od nas submisją i od ichmościów księży egzekutorów kwietacją [=kwitacją] przyjmował, jednak dla zawieruszenia papierów po niebo[s]zczyku je[s]zczęśmy ani naszej karty na złotych 500, ani kontraktu trzycierskiego nie odebrali, jednak to już ichmościowie księży egzekutorowie w swoim kwicie kasowali.

Pamięć siostr zakonnych, którem zastała przy objęciu urzędu mego

Panna Krzysztyna Oraczowska, ksieni przeszła,
 Panna siostra Franciszka Siemieńska²⁴, przeorysza,
 Panna siostra Katarzyna Suleńska²⁵, kantorka,
 Panna siostra Krzysztyna Rabsztyńska²⁶, cerkatorka,
 Panna siostra Elżbieta Górka²⁷ (która bardzo głową faluje),
 Panna siostra Helena Lewikowska²⁸, mistrzyni świeckich,
 (12) panna siostra Słomińska²⁹, zakrystyjanka,

²⁴ Franciszka Siemieńska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1652 roku; profesję zakonną złożyła w 1653 roku (LZP, t. 2, s. 184). Informację o jej śmierci zapisano w *Kronice* pod datą 24 IV 1716 roku, podając, że była przeoryszą przez 28 lat.

²⁵ Zob. przypis 5.

²⁶ Krzysztyna Rabsztyńska — siostra chórowa; nowicjat rozpoczęła w 1674 roku; profesję zakonną złożyła w 1676 roku; zmarła 20 VII 1707 roku (LZP, t. 2, s. 185). Informację o jej śmierci zapisano w *Kronice* pod datą 15 VII 1707. Jej nazwisko występuje w *Kronice* dwa razy: raz zapisane Rapseńska, drugi raz Rapstyńska.

²⁷ Elżbieta Aleksandra Górka — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1674 roku; profesję zakonną złożyła w 1676 roku; zmarła 14 V 1707 roku (LZP, t. 2, s. 185).

²⁸ Helena Magdalena Lewikowska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1678 roku; profesję zakonną złożyła w 1680 roku; w 1703 roku była mistrzynią świeckich; zmarła 12 IV 1722 roku (LZP, t. 2, s. 185).

²⁹ Agnieszka Helena Słomińska — siostra chórowa; urodzona ok. 1673 roku; do nowicjatu wstąpiła mając ok. 5 lat (w 1678 roku); profesję zakonną złożyła w 1681 roku; zmarła 9 III 1743 roku (LZP, t. 2, s. 185). Jej nazwisko było zapisywane w dwu wariantach: Słomińska lub Słomińska. W *Kronice* częściej występuje druga postać nazwiska i tę właśnie formę zachowano.

panna siostra Jadwiga Śliwska³⁰, mistrzyni zakonna,
 panna siostra Konstancja Lisińska³¹, szafarka,
 panna siostra Katarzyna Misiowska³²,
 panna siostra Magdalena Krajowska³³,
 panna siostra Maryjanna Modrzejewska³⁴, pisarka,
 panna siostra Zofija Zuchowska³⁵,
 panna siostra Teresa Majerówna³⁶, podkantorka,
 panna siostra Anna Gołębiowska³⁷, refektarka,
 panna siostra Teresa Reklowska³⁸, infirmaryka,
 panna siostra Katarzyna Rodecka³⁹, furtyjanka,
 panna siostra Barbara Dembińska⁴⁰, konwierska.

Kapłanów tych zastałam: wielbnego księdza Adama Kurowskiego spowiednika, wielbnego księdza Adama Forskiego kaznodzieję, ale ci zaraz dla pewnej prywaty [zostali] rewokowani⁴¹ do Hebdowa, a na ich miejsce zaś nastąpili: na spowiednictwo wielbny ksiądz Chryzostom Lenczowski, na kaznodziejstwo wielbny ksiądz Mikołaj Targoszowic, który dla niektórych racyi odesłany do Hebdowa w rok, a na jego miejsce przysłany wielbny ksiądz Mikołaj Siemieński, który trzyma spowiednictwo, a ksiądz zaś Lenczowski kaznodziejstwo objął.

Zastałam pana Jastrzębskiego podstarościego, człeka bardzo dobrego, tylko leni-

³⁰ Jadwiga Śliwska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1685 roku; profesję zakonną złożyła w 1687 roku; zmarła 12 XII 1705 roku (LZP, t. 2, s. 186). Z informacji zawartych w *Kronice* pod datą 11 XII 1705 wynika, że zmarła 13 XII.

³¹ Konstancja Ludmiła Lisińska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1685 roku; profesję zakonną złożyła w 1687 roku; zmarła 23 III 1730 roku (LZP, t. 2, s. 185).

³² Katarzyna Misiowska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1687 roku; profesję zakonną złożyła w 1688 roku; zmarła 21 I 1716 roku (LZP, t. 2, s. 186). Taka data śmierci w *Kronice*.

³³ Zofia Magdalena Krajowska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1688 roku; profesję zakonną złożyła w 1691 roku; zmarła 17 VI 1729 roku (LZP, t. 2, s. 186).

³⁴ Marianna Modrzejewska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1690 roku; profesję zakonną złożyła w 1692 roku; zmarła 23 XI 1745 roku (LZP, t. 2, s. 186). W *Kronice* jej nazwisko było zapisywane wyłącznie Modrzejewska i taką wersję pozostawiono.

³⁵ Zofia Zuchowska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1690 roku; profesję zakonną złożyła w 1692 roku; zmarła 15 V 1710 roku (LZP, t. 2, s. 186).

³⁶ Teresa Majerówna — siostra chórowa; urodzona ok. 1657; do nowicjatu wstąpiła w 1691 roku; profesję zakonną złożyła w 1692 roku; była najstarszą siostrą w klasztorze; zmarła 6 X 1765 roku (LZP, t. 2, s. 186).

³⁷ Anna Gołębiowska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1693 roku; zmarła 13 X [?] 1741 roku (LZP, t. 2, s. 186).

³⁸ Teresa Reklewska — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1698 roku; profesję zakonną złożyła w 1699 roku; zmarła 28 XII 1746 roku (LZP, t. 2, s. 186). W *Kronice* jej nazwisko było zapisywane Reklowska (z dwoma wyjątkami, gdy zapisano Rechlowska) i taką wersję pozostawiono.

³⁹ Anna Katarzyna Rodecka — siostra chórowa; do nowicjatu wstąpiła w 1698 roku; profesję zakonną złożyła w 1699 roku; zmarła 26 IV 1746 roku (LZP, t. 2, s. 186).

⁴⁰ Barbara Dębińska — konwerska; do nowicjatu wstąpiła w 1663 roku; profesję zakonną złożyła w 1664 roku; zmarła 4 IV 1707 roku (LZP, t. 2, s. 185). Informację o jej śmierci zapisano w *Kronice* pod datą 7 IV 1707. W *Kronice* jej nazwisko było zapisywane wyłącznie Dembińska i taką wersję pozostawiono.

⁴¹ Od *revocatio* (lac.) – odwołanie.

wego i niegospodarnego lubo skromnego i nabożnego, rada bym się go była jednej godziny zbyła, (13) ale niepodobna było, bo miał długi więcej niż na tysiąc złotych u konwentu. Muszę go do woli Bożej trzymać, aż sposób będzie splacenia jego.

Dnia 7 sierpnia

Odprawując rocznicę objęcia urzędu mego przełożeńkiego, upadłam przed Bogiem moim i dziękuję mu za wszystkie jego dobrodziejstwa, że mnie cudownie z zgromadzeniem moim przez ten rok konserwował, prosząc miłosierdzia jego świętego, aby mnie w tych nieszczęśliwych czasach oplakanych całej Ojczyzny naszej i dalej nie opuszczał, ale mnie miłosiernie ratował i prowidował, a osobliwie, aby mi dał [we] wszystkim wola [s]woję świętą poznać i onę pełnić.

Dnia 6 września

Za licencyją wyjechała panna Siemieńska, przeorysza, z panną siostrą Rodecką do imć pani Siemieński⁴², sędziny ziemskiej sieradzkiej, bratowy swojej, chcąc odebrać sumę złotych tysiąc, od której prowizyją bierała, a na klasztor ją przenieść, dlatego że w odległości miejsca była ta suma lokowana i z ciężkością było poselać po prowizyją do ichmościów, jednak tego nie mogła wymóc i wyprosić.

Dnia 3 października

Za asygnacją imć pana Hieronima Lubomierskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, stanęła na konsystecyją w wioskach naszych chorągiew imć pana Potockiego⁴³, starosty tłomackiego⁴⁴. Stali przez dni 10 z wielkim uciążeniem ubogich ludzi, (14) ale kiedym się przez imć księdza <Lochmana> komisarza i dobrodzieja naszego zakrzatnęła o libertacyją, lubo z wielką trudnością i kosztem, przysłał mi imć pan hetman kontra ordynans i tak za niem ustąpić musieli, którym hiberną złożyć poddani prętko musieli złotych 2420. Ichmościowie panowie deputaci z osobna kontentacyi wzieni talarów bitych 60 oprócz mieszków, szkaplerzów, com im z swojej strony dała za poddanych.

Dnia 10 października

Wsadzono do stawku trzycierskiego kop 20 narybku karpiego darownego od imć pana Antoniego Szembeka⁴⁵, burgrabiego krakowskiego.

⁴² Żona Stefana Siemińskiego, sędziego sieradzkiego (1693-1701) (*Urządnicy*, t. 2, z. 2, s. 166).

⁴³ Jerzy Potocki — herbu Pilawa, najmłodszy syn Feliksa Kazimierza Potockiego, hetmana wielkiego koronnego; starosta grabowiecki i tłumacki; elektor (1697) z województwa bełzkiego. Zmarł w 1747 roku (*Uruski, Rodzina*, t. 14, s. 291-292).

⁴⁴ Tłumacz, Tłumacz — miasto powiatowe we wschodniej Galicji (SGKP, t. 12, s. 348-350).

⁴⁵ Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa — wojski nowokorczyński, burgrabia krakowski (1701-1709), podwojewodzi krakowski (1706-1720), wojski oświęcimski (1709-1720), podkomorzy krakowski (1720-1748), starosta ujski. Zmarł w 1748 roku (*Urządnicy* IV, z. 2, s. 261).

Dnia 26 października

Przysłano do nas Sasów z Miechowa⁴⁶ na egzekucyjną czterdzieści koni, którzy po wsiach stali, a z osobna porucznik samotrzeć był u nas na dworcu z księżdzami [s], bo nie chciał ani na wsi, ani na folwarku stać dla niebezpieczeństwa jakiego, którego ja podejmować i z końmi musiała z klasztoru przez trzy niedziele póki^b im się do Miechowa prowiantu nie wydało według naznaczenia, który prowiant kosztował około sześciu tysięcy, nie rachując tego co natrawili.

(15) W Wiliją Bożego Narodzenia stanęła dragonija imć pana Do[e]nhofa⁴⁷, podkomorzego litewskiego, w wiosce naszej, Malyszycach⁴⁸, i stali całe święta z wielkiem poddanych uciążeniem, bo ludziom do kościoła chodzić nie dali, a którzy poszli, to im w chałupach, komorach rabowali i co było zabierali.

Dnia 24 grudnia

Stanęła chorągiew w Zagórowy imć pana Hulewicza⁴⁹ i stali dwa dni, a potem prowiant do Jangrota odwozić im musiano taki: owsa korcy 30, kontentacyi talarów 4.

Dnia 30 grudnia

Przyszła do nas znowu asygnacyja saska, abyśmy wydali na sześć miesięcy, począwszy od pierwszego dnia października aż do ostatniego kwietnia, na pięćdziesiąt porcyj, rachując na jeden miesiąc po ośmiu bitych talarów z jedny porcyi, potym uważając, że niepodobna było wystarczyć ublażalam przez imć księdza <Lochmana> komisarza, że przystali na dwadzieścia porcyj, aż potym na ośmiu, kiedy i na to już nie mogli poddani wystarczyć, różnemi będąc zniszczeni kontrybucyjami, klasztor założyć czem nie mógł, więc ostatnie kawalki srebra kościelnego dawałam im, aby się tym kontentowali, którego wziąć [s] nie chcieli i jużem się była na to resolwowała⁵⁰ i wiossek odstąpić, nie mogąc nic radzić, (16) a tymczasem kazałam na głowę wymłacać, a za furtę zwozić, chcąc się aby z zgromadzeniem do czasu utrzymać.

^b Oryg. poko.

⁴⁶ Miechów — miasto w województwie świętokrzyskim na trasie z Kielc do Krakowa (SGKP, t. 6, s. 322-323).

⁴⁷ Bogusław Ernest Denhoff (Doenhoff) — podkomorzy litewski (1702), generał lejtnant (1705), generał artylerii (1710-1725). Zmarł w 1734 roku (*Urządnicy* XI, s. 205; PSB V, s. 108).

⁴⁸ Malyszycy — wieś w dawnym powiecie olkuskim, parafia Imbramowice (SGKP, t. 6, s. 78).

⁴⁹ Hulewicz vel Ulewicz — niezidentyfikowany.

⁵⁰ Od *resolvo* (lac.) – uwolnić, rozwiązać.

Rok 1705

Dnia 2 stycznia

Stanęła chorągiew w Glanowie z dywizyi imć pana Śmigielskiego⁵¹, starosty gnieźnińskiego. Porucznikiem był w tej chorągwie imć pan Rosciszowski⁵², którzy stali do trzeciego dnia. Wychodząc, dwóch chłopów w tejsze wsi zrabowali i bydła im pozabirano [s], także we dworze owsa, tatarcki, co było młóconego, odbiwszy do spiklerza zabrali i kilka wozów siana ze stodoly dworskiej i chłopom wielkie szkody porobili.

Dnia 10 stycznia

Przyjechali Sasowie na egzekucyją względem porcyi naznaczonych, za niemi w godzinę chorągiew stanęła w Małyszycach pułkownicza imć pana Śmigielskiego i sprzeczali się z sobą, ale Sasowie musieli polskim ustąpić, a myśmy od obudwóch [s] szkody mieli wielką.

Dnia 15 stycznia

Stanęły trzy chorągwi[e] imć pana Śmigielskiego po folwarkach naszych, młócić kazali zboża i siana powywozili, i wiele szkód, tak po folwarkach, jako i u chłopów, naczynieli.

(17) Dnia 20 stycznia

Stanęli deputaci z tejsze dywizyi imć pana Śmigielskiego za asygnacją imć pana Chomentowskiego⁵³, marszałka związkowego, pretendując na sześćdziesiąt koni ustawę, rachując na jednego konia po trzydzieści talarów bitych. Pięć dni potym sprowadzili więcej ludzi. Chłopów bili i onych rozegnali, u podstarościę stali, inni po piekarniach konie i psy postawiali, a ludzie ubodzy i z bydem na ciężkich mrozach mizerować się musieli. W tym imć ksiądz <Lochman> komisarz nasz zjechał i dal im złotych 300, a młynarze po trzy talary bite dali i tym ukontentowało się ich, że się tak bardzo nie przykrzeli, a tymczasem imć ksiądz komisarz otrzymał ordynans od imć pana Śmigielskiego, że nam darował tę kontrybucyją i takeśmy im więcej nic nie dali. Ale znowu w pięć dni imć pan Micielski⁵⁴ z tejsze dywizyi przyjechał i z innemi deputatami, mówiąc, że lubo imć pan Śmigielski kontrybucyją darował, ale nasza kontentacja ginąć nie może, napierając się sta [=stu] talarów bitych i już wycisnęli byli w Tarnowy złotych

⁵¹ Adam Śmigielski h. Łódzia — starosta gnieźniński, chorąży nadworny (1706-1716), stolnik z nominacji Stanisława Leszczyńskiego (1707). Zmarł w 1716 lub 1717 roku (*Urządnicy*, t. 10, s. 208).

⁵² Rosciszowski — niezidentyfikowany.

⁵³ Stanisław Chomentowski h. Lis (1673-1728) — hetman polny koronny, wojewoda mazowiecki. Podczas konfederacji sandomierskiej powołany na marszałka związkowego (20 V 1704) chorągwi osłaniających zjazd. Zmarł 31 VIII 1728 roku (PSB, t. 3, s. 412-414).

⁵⁴ Micielski — niezidentyfikowany.

80, a tymczasem imć ksiądz komisarz nasz posłał od imć pana Śmigielskiego list, za którym ustąpić zaraz musieli, tylko się tymi złotymi 80 kontentując.

Dnia 22 stycznia

Imć ksiądz <Lochman>, komisarz nasz, wielkiem staraniem i kosztem swoim wymógł, że Sasi, którzy już byli na ośmiu porcjach przestali i tych ustąpili tylko się dało jednemu porucznikowi kontentacyi talarów (18) bitych dwadzieścia, za co niech będzie Pan Bóg [będzie] wiecznie pochwalony.

Dnia 28 lutego

Stanęli w Tarnowy pisarze od chorągwi imć pana Leszczyńskiego⁵⁵, wojewody poznańskiego, chcąc pisać gospody na całą chorągiew, jednakże uprosiłam, że ustąpili, dawszy im kontentacyi tyńfów 20.

Dnia 1 maja

Przyjechał imć pan Berezecki⁵⁶, deputat chorągwi księcia Czartoryskiego⁵⁷, z asygnacją imć pana Chomentowskiego, marszałka związkowego, na konsystencyją do wiosek naszych i na hiberne z ustawą i na prowianty. Posłałam do imć pana Śmigielskiego, aby nam dał w tym swoje [s] protekcyją ponieważ imć miał pierwszą asygnacją do naszych wiosek. Posłałam i do Kielc do imć pana marszałka związkowego z listem instancyjonalnym od imć pana Dynofa [=Denhoffa]⁵⁸, miecznika koronnego, aby miał miłosierdzie, za co w jednym prawie miesiącu dwie asygnacje wydał na te zrujnowane wioski, ale i za tą instancyją niceśmy nie sprawili. Musiałam tedy w zgodę wnieść [=wejść] z tą chorągwią, ustąpili mi ustawę i prowianty, widząc wielką ruinę ubogich ludzi, tylko się samą hiberną złotych 2420 kontentować deklarowali. Znowu wyprosiłam, że ustąpili złotych 420, byle im zaraz wyliczyć dwa tysiąca, (19) i z chorągwią ustąpić nie chcieli, póki by nie odebrali, ale imć ksiądz komisarz <Lochman> uprosił ich i dał im asekuracyją, że ta suma będzie im odesłana do Czerzyca, jakoż wkrótce odesłałam im tysiąc złotych, na który ubodzy ludzie bydła robotne sprzedawali, a prosiłam, aby drugiego tysiąca poczekali. W tym [czasie] Szwedzi nastąpili, a tamci ostatka nie odebrali.

⁵⁵ Stanisław Leszczyński — wojewoda poznański (1699-1704), podczaszy koronny (1697), król Polski (od 1704) (*Urzędnicy* I, z. 2, s. 146, 213).

⁵⁶ Berezecki — niezidentyfikowany.

⁵⁷ Czartoryski — nie wiadomo, o którego z książąt Czartoryskich chodzi.

⁵⁸ Stanisław Denhoff — lowczy litewski (1697-1704), miecznik koronny (1704-1721), hetman polny litewski (1709-1728), wojewoda polocki (1721-1728). Zmarł 2 VIII 1728 (*Urzędnicy*, t. 10, s. 165).

Dnia 23 kwietnia [s]

Stanęło kilkaset ludzi imć pana Lubomierskiego⁵⁹, starosty spiskiego, w Jangrocie i u nas w Trzyciezu. Było z nimi Szwedów 400, którzy w Trzyciezu we dworze i po chałupach rabowali. Nazajutrz po wszystkich wioskach rozjechała się wołozza po prowiant do poddanych, których ochraniając posłałam z klasztoru prowiant taki: chleba kop 2, piwa beczek 2, gorkalki garcy [s] 2, owsa ćwirtni [s] 16, potym na imbramowski folwark przyjechało koni 30. Kazałam im dać jeść i pić i koniom obrok, starszyźnie zaś dałam mieszków i szkaplerzów dla ochrony poddanych, ale to nic nie pomogło, bo Tarnowianom⁶⁰ w lesie zabrali kilkanaście wozów naładowanych zbożem i leguminami, z którymi się niebożęta chcieli schronić, ledwo, za uproszeniem, bydła wrócili, a wozy zabrali. Pisałam sama do imć pana starosty spiskiego i przecie wróciły się podwozy, tylko dwie przepadły.

(20) Dnia 25 kwietnia

Przyszły do nas palety od Szwedów z Krakowa, ażeby na dymowe składać z kożdy wsi z osobna, rachując na każdą wieś według dawnej taryfy, którą z ksiąg wyjeni, dymy: w Imbramowicach dymów 18, w Malyszycach 12, w Tarnowy 28, w Głanowie 26, w Zagórowy 13, w Trzyciezu 12. Z każdego dymu z osobna naznaczyli tyle wydać naprzód talerów bitych 5 (?), mięsa fontów 60, chleba fontów 60, piwa garcy 30, słoniny poleć, abo masła pół faski, krup garcy 4, grochu garcy 4, siana wóz, słomy wóz, drew wóz, obiecując za wydaniem tego wszelką ochronę wioskom, a kandy tego nie wydadzą, to ogniem i mieczem grożą. Porąbkę zaś przyłączono do Pilicy^{c 61} tym respektem, że nie do powiatu krakowskiego, ale do księskiego należy i stamtąd posłali Szwedzi palet takież z siedmiu dymów takież też piniądze i prowiant wydali.

Dnia 28 kwietnia

Do Krakowa posłał się Szwedom prowiant niektóry, do czego się klasztor znacznie przyłożyć musiał.

Dnia 8 czerwca

Zjechała egzekucyja szwedzka w stu koni i piechoty kilkadziesiąt. Prosto na podwórze klasztorne stanęli we (21) wszystkich budynkach, konie zaś w stajniach, na podwórzu i w sadzie postawiali, przyszli do furty z wielkim hałasem, chcąc się dobywać przez gwałt do nas, iż im w jednej godzinie nie mógł się wydać naznaczony prowiant, więc zaraz musiałam wydać różny prowiant według naznaczenia i onym wszelką wygodę i dla koni obroki dawać. Bydła w domu nie było, do lasa zajechawszy i znaleźli

^c *Oryg.* Pilce.

⁵⁹ Teodor Konstanty Lubomirski — starosta spiski (1700), później wojewoda krakowski (1732-1745). Zmarł w 1745 roku (*Urządnicy*, t. 6, z. 2, s. 111, 239; PSB, t. 18, s. 60-63).

⁶⁰ Chodzi o mieszkańców Tarnawy.

⁶¹ Pilica — osada miejska i parafia w powiecie olkuskim (SGKP, t. 8, s. 137-139).

go i przygnali kilkadziesiąt sztuk, dworskich i chłopskich, z których zaraz zabili wołów 2, baranów 3, ostatek zaś pod wartą trzymali. Jaki stąd był płacz ubogich ludzi, trudno wyrazić. Siana, że nie stało [=wystarczyło], trawy kosić dla nich musiano, skąd wielka w łąkach szkoda była. Sam kapitan starszy do kraty przyszedł i za naszą płacziwą prośbą pokazał się miłosiernym, obiecując z inszych wsiów ograniczonych sobie kazać dowozić prowiantów, a potem gdy mu złożyli poddani tyńfów trzysta, zaraz ze wszystkich wsiów ustąpiła egzekucja z taką kondycją, aby więcej pieniędzy składali do Krakowa, żeby odwozić.

Dnia 15 czerwca

Odwieziono niektórym prowiant do Krakowa Szwedom w pieniądzech, zaś ostatek srebra kościelnego posłać musiałam, to jest lampę, miseczkę, ampulek śtery [=cztery], (22) łódkę od kadzidla, które srebro przyjeni na wagę we stu siedmiudziesiąt tyńfów.

Dnia 23 czerwca

Odprawiłam pana Jastrzębskiego z podstarostwa, któremu puściło się wieś Porąbke na wytrzymanie długu zaciągniętego od niego na konwent, to jest złotych 1100, a Porąbkę tylko w złotych 700 puściło mu się.

Dnia 12 lipca

Przyjechał do nas pan Ugla⁶², kapitan szwedzki, samoszóst, ten co był pirwej [najpierw] na egzekucyi. Upominał nas, abyśmy prowiant i pieniądze czym prędzy gotowali, ażeby egzekucyi ciężkiej nie zciągać na wioski. Potym, stanawszy w Krakowie, dał wiadomość, ażebyśmy z pieniędzmi poselali, jeżeli chcemy swoje odbierać srebro, dawszy te pieniądze, w których je byli przyjeni, bo insze zastawy, które brali w kontrybucyjach od kogo, topili. My przecie swoje wykupili, tylko od łódki nóżka zginęła.

Dnia 14 lipca

Odwieziono siana wozów 12 do Krakowa Szwedom, na które znowu powtórnie wyszły palety, aby z każdego dymu po wozie siana i owsa po ćwiertni odwożono.

Dnia 16 lipca

Przejeżdżając Szwedzi z Pilicy^d przez Trzycież, obaczywszy (23) stawek, wylowili w nim ryby, które niedawno były narybione i jeszcze na potym lepiej^e obiecowali [s] sobie łowić, jam tyż kazała złowić i do klasztornej sadzawki posadzać, ale w tym wielka szkoda stała się, bo kilka kop posnęło różnych ryb, [dlatego] że się

^d *Oryg.* Pilce. ^e *Oryg.* łepi, łepi [?].

⁶² Ugla, na innym miejscu – Hugla — niezidentyfikowany.

potlukły w beczkach i na gorącu mdle były bardzo ryby, jednak wolałam cokolwiek utrzymać niż nic nie mieć.

Dnia 23 sierpnia

Odwiezło się prowiantu do Krakowa Szwedom. Stodoła, która się bela obaleła w Zagórowy, teraz ze wszystkim [została] dokończona i folwark w Zagórowy z gruntu jest restaurowany.

Dnia 4 września

Egzekucja szwedzka zjechawszy, zabili wołów 5, baranów i cieląt po kilkoro, bydła ze wszystkich folwarków i chłopskie na kupę zegnawszy wszystkie i morzeli [głodem], nie wyganiając w pole, aż dopiero za listem moim pan Hugla kapitan kazał wyganiać je na paszę, ale pod wartą. Prowiant wybierali ze wszystkich wsiów, a do Wysocic go wozieli dla innych ludzi, którzy tam stali. Jam już oficyjerów podejmowała i dwa talery bite dałam, nim ksiądz kaznodzieja z Krakowa powrócił z ordynansem od pana generała Stromberga^{f 63}, aby ustąpili.

(24) Dnia 4 października

Ksiądz Mikołaj Siemieński, spowiednik, cztery niedziele chorując, umarł. Doktora z Krakowa sprowadzałam mu i aptecznemi, jako i domowemi lekarstwami kosztem klasztornym ratowało się go i, aby się nie turbował, do spowiedzi naszej ojca karmelity z Piasku przez dwie niedzieli trzymałam. Na pogrzebie, także kosztem klasztornym sprawionym, był imć ksiądz komisarz, braci hebdownskich sześciu, świeckich kilku księży. Leży w naszym grobie, któremu niechaj da Pan Bóg wieczny odpoczynek w Królestwie Niebieskim.

Na miejsce jego wzięłam wielmożnego księdza Jana z Hebdowna, który był wikarym w Brzesku natenczas.

Dnia 15 października

Przyszły do nas palety od Szwedów, aby znowu nowy wydawać prowiant z dymów 78, tak jako i na pierwsze palety, tylko co pieniędzy nie położono i zaraz dnia 20 października odwieźli do Krakowa siana wozów 20, owsa ćwiertni 15, chleba kop 8, masła faskę, słoniny polci dwa, bydła bitego troje, piwa beczek 8, krup ćwirtnią.

^f Oryg. Stromberk.

⁶³ Niels Jonsson Stromberg (1646-1723) — szwedzki general lejtnant (od 1703); generalny gubernator Szwedzkiej Estonii (1706-1709).

Dnia 5 listopada

(25) Przyjechało śterech [=czterech] Wołochów imć pana starosty spiskiego⁶⁴ z tym ordynansem, ażeby dla ludzi jego wydać prowiant i żeby im go odwozić do Miechowa. Widząc w tym ciężkość poddanych, tak w składce, jako i w odwożeniu prowiantu tego, uprosiłam, ażeby pieniędzmi [s] zapłacić i tak dało się im tyńfów trzydzieści, a co szkody poczynieli po wsi tego nie rachować.

Dnia 15 listopada

Wychodząc Szwedzi z Krakowa, szli trzema traktami do Miechowa, kędy wioski nasze na wszystkim ślaku były. Jednak imć dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz nasz poprzedził tę ruinę, wyjednałszy od pana generała Stromberga⁸ i komisarza Melandra⁶⁵ salwę gwardyją na obronę wiosek naszych, tak że żaden Szwed nie postął we wsi, choć przez wieś przechodzili, ani żadnego prowiantu, ani podwód nie brali od nas, jako w okolicy, choć w szlacheckich dobrach [to] czynieli, za co niech Panu Bogu chwała będzie, że przecie od ostatni zachował nas ruiny.

Dnia 11 grudnia

Panna siostra Śliwska w chórze na modlitwie paralizem zarażona i zaraz jej odjeno mowę, wzrok i słuch, tak że żadnego zmysłu nie miała, a to tylko (26) oddychała, a jedną ręką ruszała. Od doktora z Krakowa posłano jej wódek różnych do smarowania i innych lekarstw, ale nic pomóc jej nie mogło i tak w wielkim mordowaniu, w boleściach i chliwościach [=tkliwościach] do trzeciego dnia dożela, nie mając zmysłów. O godzinie 8 w noc Panu Bogu ducha oddała, z którym niechaj na wieki odpoczywa. Pogrzeb odprawił się dnia 16 grudnia, na który i imć ksiądz komisarz przybył.

Dnia 24 grudnia

Stanęła w Tarnowy chorągiew z dywizyi imć pana Potockiego⁶⁶, pisarza koronnego, którzy stali dni cztery w tej wiosce, a z drugich dowożono im prowiantów, oprócz tego, co się im dało z klasztoru.

⁸ *Oryg.* Stromberka.

⁶⁴ Teodor Konstanty Lubomirski.

⁶⁵ Melander — niezidentyfikowany.

⁶⁶ Michał Potocki — starosta krasnostawski (1686-1720), pisarz polny koronny (1703-1726), wojewoda wolyński (1726-1749). Zmarł 2 XII 1749 roku. (*Urzędnicy* X, s. 195; PSB, t. 28, s. 97-101).

[Rok 1706]

Dnia 5 stycznia

Przyjechali deputaci, a potem i chorągiew imć pana kasztelana łęczyckiego⁶⁷ z dywizyi imć pana Potockiego⁶⁸, pisarza polnego koronnego, z asygnacją, abyśmy wydali dziesięć tysięcy za konsystencją, hiberne i inne wymysły. Wymogłam list od jaśnie wielmożnego imć księdza <Łubieńskiego> administratora i od imć pani Sieniawski⁶⁹, wojewodziny belzkiej, hetmanowy wielkiej koronnej, do imć pana pisarza, aby kasował tę asygnację, jakoż przysłał do tej chorągwi libertacją, ale jej słuchać nie chciało. Powtórnie znowu pisała imć pani wojewodzina do imć pana pisarza, który dał ordynans, aby się ta chorągiew od nas ruszyła, ale i to nie pomogło, aż sam imć ksiądz <Lochman> komisarz nasz, lubo (27) w słabym zdrowiu, jeździł do Smrokowa⁷⁰ do imć pana pisarza i skutecznie sprawił, bo za tym ostatniem ordynansem chorągiew ustąpiła, ale przez tydzień wielkiej szkody narobiła i oprócz tego wzięli kontentacyi złotych 300 i parę koni chłopskich.

Dnia 28 stycznia

Stanąła chorągiew w Skale z dywizyi imć pana Rybieńskiego⁷¹. Od teje chorągwi przyszedł do nas palet nieznośny na prowiant, aby go nazajutrz odwozić, strasząc ciężką kozacką egzekucją. Wysłałam do nich podstarościę, upraszając o to, aby nie tak nagle wydawać i żeby co ustąpili. Tymczasem dało się znać do imć księdza <Lochmana> komisarza, który nieomieszkanie od imć pana Rybieńskiego wyjednał libertacją nie tylko na tę jednę chorągiew, ale i od wszystkich pod jego dywizją zostających chorągwi, aby wolne były wszystkie wioski nasze od wydawania prowiantów, od popasów, od noclegów i od inszych ciężarów i agrawacyi, które zwyczajem żalnierskiem mogliby sobie uzurpować i z ludzi ubogich zdzierać.

Dnia 30 stycznia

Przyjenam na podstarostwo pana Jana Żabochlickiego, który mając dobre od różnych [ludzi] zalecenie, sam też człek (28) widzi się być wiadomy i rozumny, tak do

⁶⁷ Jerzy Antoni Warszycki h. Abdank — stolnik sieradzki (1692-1697), starosta piotrkowski (1697-1733), kasztelan łęczycki (1702-1718), wojewoda łęczycki (1718-1733), starosta bolesławski. Zmarł ok. 1734 roku. (*Urzędnicy* II, z. 2, s. 302).

⁶⁸ Michał Potocki.

⁶⁹ Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska — żona Adama Mikołaja Sieniawskiego h. Leliwa, starosy belzkiego (1693-1710), hetmana polnego koronnego (1702-1706), później hetmana wielkiego koronnego (1706-1726) (*Urzędnicy*, t. 3, z. 2, s. 73, 262; <http://genealog.home.pl/gd/szablony/osoba.php?lang=&cid=005867>).

⁷⁰ Smroków — wieś i folwark w powiecie miechowskim, gmina Miechów (SGKP, t. 10, s. 924).

⁷¹ Jakub Zygmunt Rybiński — jego nazwisko występuje w *Pamiętniku wielkiej wojny północnej*. W sierpniu 1706 roku był obecny w Krakowie i brał udział w fortyfikowaniu miasta (Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, s. 46); *Urzędnicy*, t. 10, s. 74.

gospodarstwa, jako do żołnierza, w czym niechaj Pan Bóg i onego i nas na dalszy czas uspasabia [s], żeby się nadal.

Dnia 28 lutego

Za licencyją jaśnie wielmożnego imć księdza administratora wyjechała panna siostra pewna z drugą socjuszką na odebranie swojej prowizyi, od dawnego czasu zatrzymanej, do krewnych i będąc za mil stąd cztery u krewniej swojej, zapomniawszy niektórych drobiazgów w klasztorze, wyprawiła po nie socjuskę, nim by się w dalszą drogę puścili. Jam też zatrzymała ją w klasztorze, powóz i z końmi odesłałam, a zniosszy [=znioślszy] się z imć księdzem komisarzem listownie zaraz wysłałam po tamtą siostrę, do której imć ksiądz <Lochman> komisarz surowy list napisał, aby się jednym dniem wracała, gdyż musiało się bardziej utrzymać zakonności obserwancyją anizeli odebranie pieniędzy, i tak zaraz nic nie sprawiwszy i nie dojechawszy wróciła się z żalem.

Dnia 4 [s] lutego

Przyjechało 4 towarzystwa imć pana Rybieńskiego, palety wydali i chcieli 10 talerów [s] bitych. Uprosiłam ich, aby do dnia drugiego poczekali, a tymczasem imć ksiądz komisarz <Lochman> otrzymał uniwersał drugi od imć pana Rybieńskiego, aby sobie u nas nie tylko ta chorągiew, (29) ale i żadna w dywizyi jego nic nie pretendowała i tak ci nic nie wzięwszy, ustąpić musieli.

Dnia 24 lutego

Stanęło ludzi saskich generała Bralzena⁷² czterysta w Tarnowy i w Zagórowy, na folwarkach starszyzna stała, kądę [=gdzie] kury, gęsi inwentarskie, także cielęta pozabijali, do tego dało się im z klasztoru piwa beczek 2, owsa korcy 13, siana i inszych prowiantów, dla porucznika mieszek w kontentacyi. Wychodząc, w jedną chałupie napaścią poszli, iż im pistolet zginął, za co chłopa kijmi [s] zbito i konia mu wzięto.

Dnia 4 marca

W Wysocicach stanęła pancerna chorągiew imć pana Dąbskiego⁷³, marszałka nadwornego koronnego. Od tejsze chorągwi do nas przyjechali pisarze gospody rozpisować, jednak się ich ukontentowało, dawszy im tynfów 30 i prowiant niektóry odwiezło się za niemi.

⁷² Bralzen — byli różni generalowie sascy o podobnie brzmiącym nazwisku, np. Brause, Brandstein (Wimmer, *Wojsko*, s. 372).

⁷³ Wojciech Dąbski h. Godziemba — starosta inowrocławski (1702-1722), marszałek nadworny (1702-1725). Zmarł w 1725 roku (*Urzędnicy*, t. 10, s. 164).

Dnia 20 marca

Przechodziła chorągiew przez wioski nasze imć pana starosty buskiego⁷⁴. Tym, że nie stanęli, jako chcieli, dało się kontentacyi tynfów 20.

(30) Dnia 28 marca

Przyszedł palet od Sasów, aby im wydawać z dymów po pięć talarów bitych i prowianty, żeby odwozić do Krakowa, co gdy się poddanym opowiedziało, wszyscy prawie jednym głosem zawołali, że i domostwa i wszystkiego odstępują^h, bo niepodobna i pomyśleć [s] było o tym, żeby tak ciężką kontrybucją opłacić, więc imć ksiądz <Lochman> komisarz, dobrodziej nasz, z wielkim kosztem swoim wyjednał w komisjoracie [=komisariacie] kwit generalny na wszystkie pieniądze, które z dymów należały i na prowianty, lubośmy na to ani pieniędzy, ani prowiantów nic nie dali, aby się [z] tym stawić kwitem, jeżeli by egzekucja nastąpiła, potym od samego króla jegomości⁷⁵ wyjednał salwę gwardyją z podpisem i pieczęcią królewską wojskową, którą to kartą libertowano wioski nasze od wszelkich kontrybucyi i inszych ciężarów, osobliwie też i od egzekucyi, które już w dobrach inszych, choć szlacheckich, grasowały, za co niech Panu Bogu chwała będzie, że nas tego uchował nieszczęścia.

Dnia 2 kwietnia

Stanęła chorągiew imć pana starosty Potockiego⁷⁶ w Tarnowy, którzy naznaczeli sobie prowianty dawać, na co żeby się byli chłopci nierychło złożyli, ujednało się ich na pieniądze, ażeby z wioski ustąpili, dało się (31) im złotych 30. Wziąwszy to wyjechali do Wysocic, potym drugiego dnia piętnaście koni od tejsze chorągwi przyjechało do Małyszyc i na całe Święta Wielkanocne stali, co z wielką było ubogich ludzi ciężkością.

Dnia 24 kwietnia

Przyjechało ośmioro towarzystwa imć pana Śmigielskiego, opowiadając, że mają ordynans na wioski nasze do wytchnienia, których zatrzymaliśmy na folwarku, czyniąc im wszelką wygodę z klasztoru. A tymczasem dałam wiadomość do imć dobrodzieja księdza komisarza <Lochmana>, który zaraz wyjednał uniwersał ochronny od imć pana Śmigielskiego, wolnemi czyniąc wioski nasze nie tylko od tych ludzi, ale cały dywizyi swojej przykazuje surowie [=surowo], aby nie wazeli się stawać, prowiantów wybierać, ani żadnych agrawacyi czynić pod utratą łaski jego, co pokazaliśmy temu towarzystwu i onych samych ukontentowawszy owsem dla koni i szkaplerzykami,

^h *Oryg.* odstempują.

⁷⁴ Aleksander Jan Jabłonowski h. Prus — starosta buski w latach 1687-1723 (*Urządnicy*, t. 3, z. 2, s. 98, 233; *PSB*, t. 10, s. 213).

⁷⁵ August II Mocny — król Polski w latach 1697-1706 i 1709-1733.

⁷⁶ Michał Potocki.

prosiłam ich o to, aby cały kompanii opowiedzieli o lasce imć pana Śmigielkiego, którąśmy odebrali, żeby potym nie napastowali wiosek naszych.

Dnia 10 maja

Przyszedł palet saski, aby wysłać [s] ludzi pieszych do krakowskiej fortyfikacji, ze czterech dymów jednego czleka.

(32) Dnia 29 maja

Stanęło kilkadziesiąt dragonii imć pana Śmigielkiego, którzy Szwedów zabranych prowadzili, chcieli tedy konie brać po wsiach i wozy pod tychże Szwedów, więc za uproszeniem, żeby tego byli nie czynili, dało się im kontentacją, to jest prowiant pewny, który się im aż do Krakowa odwozieli.

Dnia 9 czerwca [s]

Przyjechał namiestnik imć pana Śmigielkiego z kilką towarzystwa [=kilkoma towarzyszymi], opowiadając to, że dla szczupłości paszy w tych wioskach kandy [s] stoją, muszą w łąkach głanowskich i w trzycierskich konie paść, których napr[z]ód przosiłiśmy, a potym pokazało się kartę, którą dał imć pan Śmigielki, aby w wszelkiej ochronie były wioski nasze, którą, jak przeczytali, nie mogli sobie tak wiele pozwolić jako chcieli. Z tym wszystkim musiało się im dać kontentacją dyskretną dla dalszej konserwacji wiosek, żeby nie napastowali.

Dnia 15 czerwca [s]

Przyszedł palet z Krakowa od Sasów, aby wyprawić ze czterech dymów wóz [z] parą koni do fortyfikacji Krakowa na niedziel dwie.

Dnia 16 czerwca

(33) Saski major Gros⁷⁷ stanął we wszystkich wioskach naszych, mając dwieście ludzi, którzy więc nie brali, tylko owsy, siana dla koni i prowiant dla siebie i dnia drugiego wyszli, jedną tylko podwoję wzięwszy, którą z noclegu wrócili.

Dnia 28 czerwca [s]

Wyjednał imć dobrodziej ksiądz komisarz kwity generalne od pana Bliwernicza⁷⁸, komisarza saskiego, na to, że już ludzie, ci co naznaczeni byli do fortyfikacji Krakowa,

⁷⁷ Niezidentyfikowany.

⁷⁸ Bliwernitz — saski komisarz królewski. Był w Krakowie w 1706 roku. Wybierał hibernę dla wojska (A. Górny, K. Piwarski, *Kraków w czasie drugiego najeźdu Szwedów na Polskę 1702-1709*, Kraków 1932, s. 60).

wszystko odrobili, jako było w paletach naznaczono, a na tę robotę tylko po dwa razy wyselalo się po dwadzieścia ludzi na dwie niedzieli, a gdyby tak miało się było wyselać jako kazali, to przeszło dwa tysiąca [s] dni przez cztery miesiące potrzeba było odprawić.

Dnia 3 lipca

Stanęło 24 chorągwi [s] w Olbramie, także i pod Jangrotem, z dywizyi imć pana Rybieńskiego, od których chorągwi wysłali do nas kilkoro towarzystwa, aby im prowiant odwozić, gdyż tu mieli na trzy niedziele wytchnienia i jeszcze chcieli chorągwi [s] dwie postawić w wioskach naszych. Posłało się tedy panu oboźnemu kontentacją, upraszając, aby zatrzymał te chorągwie, żeby nie stanęły w wioskach naszych, a tymczasem wysłałam do imć księdza <Lochmana> komisarza dając znać o tym, który zaraz (34) powtórny uniwersał wyjednał od imć pana Rybieńskiego, w którym rozkazuje surowie, aby nie wazeli się nie tylko z chorągwi[ami] stanąć, ale żeby żadnych agrawacyi nie czynieli, ani prowiantów nijakich nie wybierali od nas.

Dnia 7 lipca

Zalicencyją imć księdza <Łubieńskiego> administratora, panna siostra Modrzejowska, która na puchlinę często zapadała, wyjechała do Krakowa i została się w klasztorze u świętego Norberta na kilka niedziel, aby doskonale zdrowia poratowała. Odwoziłam ją sama i z panną przeoryszą, stamtąd zaś odwiozły ją nazad tamecznego konwentu siostry.

Dnia 16 lipca

Przyjechało kilkoro towarzystwa od tych chorągwi, co stali w Olbramie [z] dywizyi imć pana Rybieńskiego, którzy poczęli hałas wielkie po wsiach robić, komory odbijając, zabierać cokolwiek w chałupach zastali, w ostatku kilkam [=kilku] chłopom woły i konie z wozami wzieni. Pojechał podstarości do starszego i wrócili to, jednak musieliśmy im prowiant do Olbra<ma> posłać.

Dnia 20 lipca

Przyszedł palet od imć pana Rybieńskiego, ażeby wydać z dymów po dziesięci tynfów, kędy zaraz i egzekucya wychodziła dla prętszego wybrania tychże pieniędzy, (35) o czym dowiedziawszy się imć dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz starał się o to, że zatrzymano tę egzekucyją, która już była do nas wyszła i to wyprosił na imć panu Rybieńskim, że już nie po dziesięć tynfów z dymu płacili my, ale ogółem ze wszystkich wiosek dało się tynfów pięćset.

Dnia 1 sierpnia

Przyszedł pozew od księży mansjonarzów kościoła zamkowego o dziesięćcinę, która

im była zatrzymana za lat pięć z wioski naszej Porąbki. Należało im na rok dawać po złotych 70 to przez te lata urosła suma taka złotych 350, więc że były lata niespokojne, tak od Szwedów, jako od różnych żalnierzów, defalkowali na to złotych 150, dało się im złotych 200.

Dnia 4 sierpnia

Posłało się inhibicyją imć panu Misiowskiemu do Pilicyⁱ respektem dziesięciny, że nie dano wytykać po rolach, tych które przedtym były pustemi, a teraz, że ich podobywano i zasiano, należy z nich dziesięcina.

Dnia 6 sierpnia

Przyjechało kilkoro towarzystwa z dywizyi imć pana Rybieńskiego z paletem, aby wydać nieznośny prowiant. Podejmowałam ich na folwarku klasztornym (36) kosztem. Nie mogąc poradzić tak wielkiemu zdzierstwu, wysłałam podstarościego do imć pana Rybieńskiego, który był natenczas w obozie, upraszając, aby tak wielkich rabonków [=rabunków] zabronił, który po jednemu z towarzystwa na każdą wioskę [wyznaczył], aby bronili, ale i to nic nie pomogło, bo znowu fury nakładszy, siana, owsa i inszych zboż pozabierali i do Krakowa wieźli. Trzy fury wrócono, a jedna przepadła.

Dnia 14 sierpnia

Jeszcze dnia 20 lipca przyszedł był palet do nas na pieszy regiment imć pana Rybieńskiego w Krakowie zostający, aby wydawać z dymu jednego po tynfów 10, co uczyniłoby przeszło tysiąc tynfów, więc imć ksiądz komisarz nasz ujednał był na tynfów 500 ogółem ze wszystkich naszych wiosek, więc po te złotych 500 przysłała taka do nas egzekucya: żalnierzów dwóch, bazarnic dwadzieścia i wozów z niemi siedm, kędy poczęły nieznośne owe baby robić hałasy po wsiach i tak wszystko musieli na nich wydawać, jako i na żołnierzów, a oprócz tego samey [s] sobie brały w chałupach, co chciały, dlatego imć ksiądz komisarz <Lochman>, użaliwszy się tak niesłusznej i niesłychanej opresyi, jednego kapitana, w dobrej z sobą przyjaźni zostającego, zniewoleł, że swoje asygnacyją, którą (37) miał na starostwo wolbramskie, dał temu, który miał asygnacyją do nas, żeby z tamtych dóbr wolbramskich kazał sobie wybrać złotych 500, które od nas należały [się], a nam to darował dla przyjaźni i kosztu różnego imć księdza <Lochmana> komisarza, czym zaraz uwolnienie stało się od tej babskiej egzekucyi, bo ustąpić musiały nic nie wzięwszy, tylko co przez trzy dni natrawiły.

Dnia 17 sierpnia

Stanęło pięćdziesiąt koni żołnierzy imć pana Rybieńskiego dywizyi [w] wiosce naszej Tarnowy, którzy dwa dni stojąc sondytus [?] chłopom siana i owsa końmi spaśli i sami wiele szkód ludziom poczynili.

ⁱ Oryg. Pelecy.

Dnia 20 sierpnia

Obora murowana, która była zrujnowana w Porąbce, jest w tym roku murem i pozyciem należycie opatrzona.

Dnia 30 sierpnia

Piwnica, ta która jest pod sienią refektarską, zawaleła się wszystka, do której zaraz mularza, aby ją restaurował, najęłam.

Dnia 14 września

Stanęli ludzie w Jangrocie z dywizyi imć pana Lubomierskiego⁷⁹, oboźnego koronnego, od których palet wyszedł, (38) aby z dymów dawać po 6 talarów [s] bitych w trzech dniach. Trudno się tu było ratować, bo daleko był imć pan oboźny, lubom do niego otrzymała list od imć pani Małachowski⁸⁰, wojewodziny poznańskiej, rodzonyj siostry jego, ale był gdzieś na podjeździe. A tymczasem ze wszystkich folwarków i chłopskie bydła załnierze zagnali do Jangrota. Miałam znowu instancją do starszego, który sobie zmyśleł przezwisko Kruzer od jejmości pani wojewodziny poznańskiej deklarując, że sama za nas bratu swemu zapłaci, ale to nic nie pomogło, musieliśmy dać im razem złotych 600 i tak nam bydła zmorzone [głodem] wypuścili, a za resztę zgodziliśmy się, że już tylko złotych 400 pretendowali sobie i w tej sumie zabrali koni chłopskich 36, które aż za Lelowem⁸¹ ledwo podstarości odzyskał, a wóz jeden przepadł.

Dnia 20 września

[Zolnierze] Z dywizyi imć pana Potockiego⁸², wojewody kijowskiego, z Trzycieża zabrali wszystkie bydła dworskie i chłopskie i zagnali go do Pilicyⁱ, bo tam ich obóz stał. Posłałam za tym bydłem, ale go nie mogli wyprosić, tylko aby z Trzycieża dać talarów bitych 20, a z osobna z inszych wsiów, z każdego dymu po 6 talarów. Jużem, widząc niepodobieństwo wypłacenia się, chciałam odstradać [=odżalować] tego bydła za wszystkich wiosek naszych kontrybucją, ale się tym kontentować nie chcieli i zaraz (39) egzekucją posłali. Przyjechali naprzód do Tarnowy, było ich koni 30, nazganiali

ⁱ Oryg. Pilce.

⁷⁹ Jerzy Aleksander Lubomirski h. Szreniawa — starosta sądecki (1687-1735), oboźny nadworny (1703-1729), wojewoda sandomierski (1729-1735). Zmarł 14 X 1735 roku. (*Urzędnicy*, t. 10, s. 181; PSB, t. 18, s. 21-23).

⁸⁰ Anna Konstancja Małachowska — siostra Jerzego Aleksandra Lubomirskiego, druga żona Stanisława Małachowskiego, wojewody poznańskiego (Uruski, *Rodzina*, t. 9, s. 181; t. 10, s. 174).

⁸¹ Lelów — dawny gród obronny nad rzeką Białą, osada miejska, później miasto w powiecie włoszczowskim (SGKP, t. 5, s. 133-135). Dziś wieś w województwie śląskim, powiecie częstochowskim.

⁸² Józef Potocki — starosta halicki (1697-1717), wojewoda kijowski (1702), hetman wielki koronny (1735), wojewoda poznański (1744), kasztelan krakowski (1748). (*Urzędnicy*, t. 3, z. 1, s. 380; PSB, t. 28, s. 59).

bydł nie tylko z naszych innych wiosek, ale i ograniczonych. Wtym [=wtem]przededniem przypadło kilkadziesiąt koni z [dywizji] imć pana Rybieńskiego z Krakowa i zabrali dziewięciu [ludzi] żywo, drugich postrzelano i rozproszono^k i tak nam bydła nie zabrano, ale wielka invidia⁸³ na nas stąd urosła, jakoby nasz podstarości miał dać znać do Krakowa o tej egzekucyi i obiecali całą wieś z folwarkiem spalić, jednak nas i w tym Pan Bóg bronił, bo trwoga na nich uderzyła, że prętko z Pilicy^l uchodzili. Trzycierskie zaś bydło eliberując⁸⁴, kosztowało trzydzieści talarów bitych.

Dnia 28 września

Stanęło kilka kornetów Sasów w Głanowie i w Porąbce. Stali przez dzień jeden, którzy wielkiej narobili szkody, nie tylko po wsiach, ale i po folwarkach, do stodół, do spiklerzów [s] odbijali^m i w komorze prawie nic się nie zostało. Te dwie wsie z gruntu [zostały] wyrabowane^m i jeszcze podwody chcieli brać, aż im musiało się dać kontentacyi złotych 20, dopiero [s] ustąpili. Teżże godziny, jak ci wyszli, stanęła chorągiew w Zagórowy imć pana Rzewuskiego⁸⁵, hetmana polnego. Pod tą chorągwią było przeszło na sto koni, w tak mały wiosce stojąc, wielką ruinę uczynili, ale i folwarkowi się dostało, bo kilkanaście koni tam stało nie mogąc się na wsi pomieścić. (40) Nazajutrz, jak ta chorągiew wyszła, znowu insza stanęła chorągiew imć księcia Lubomierskiego⁸⁶, opata tynieckiego, na wybieranie hiberny, na którą jeszcze w roku 1705 dana im była assygnacyja i stojąc cały tydzień wybrali ze wszystkich wsiów złotych 1110, a za wielkim uproszeniem ustąpili ze wsiow, odebrawszy od nas asekuracyją, że wkrótce oddamy im resztę tej hiberny. Ilisz jeszcze ta chorągiew ustąpiła, przyszły palety saskie na dymowe, aby z każdego dymu po pięć bitych talarów wydawać w [ciągu] kilku dni pod ciężką egzekucyją.

Dnia 1 grudnia

Stanęła chorągiew imć pana Lanckorońskiego⁸⁷, podkomorzego krakowskiego, na konsystencyją zimową i wybieranie hiberny z ustawą na konia po złotych półtora

^k Oryg. rozpruszono. ^l Oryg. Pilce. ^{m-m} Zmieniono sżyk zdania i wprowadzono interpunkcję. W oryginalne fragment ten ma następujące brzmienie: i w komorze się nic nie zostało prawie te dwie wsie z gruntu wyrabowane.

⁸³ Invidia (łac.) – zawiść, niechęć, nienawiść.

⁸⁴ Od *eliberato* (łac.) – wykupić.

⁸⁵ Stanisław Mateusz Rzewuski h. Krzywda — pułkownik wojsk koronnych, starosta chełmski (1687-1728), krajczy (1702-1703), referendarz świecki (1703-1710), hetman polny (1706-1726), wojewoda: podlaski (1710-1726), byłski (1728), hetman wielki koronny (1726-1728). Zmarł w 1728 roku. (*Urządnicy*, t. 10, s. 201).

⁸⁶ Józef Lubomirski herbu Szreniawa (1685-1709).

⁸⁷ Franciszek Lanckoroński h. Zadora — podkomorzy krakowski (1698-1706 i 1709-1715), wojewoda krakowski (1706-1709 z nominacji Stanisława Leszczyńskiego), starosta: stopnicki, wielicki, bocheński, szycki. Zmarł w 1715 roku. 5 XII 1706 roku nie był już podkomorzym krakowskim po awansie na wojewodę krakowskiego. W czasie zajmowania przez Franciszka Lanckorońskiego stanowiska wojewody, urząd podkomorzego wakował. (*Urządnicy*, t. 4, z. 2, s. 81-82, 235). W orygu. Laczkoński.

sta. Postawili w naszych wioskach koni czterdzieści, kędy wybierając tak ciężką kontrybucją wniwecz poddanych zrujnowali, że od bydła robotnego od koni i wozów poodpadali, bo to sami żalnierze zabirali [s] i sprzedawali, a drudzy w pieniądzech konie, wozy co lepsze pobrali, a stojąc przez niedziel cztery z chorągwią z grontu ludzi wyniszczeli, tak że u drugiego w chałupie ziarna zboża nie zostało na pożywienie i kilku chłopów musiało pójść z roli, nie mając się już czem opłacać ani żywić, aż się też Pan Bóg zmiłował, że ich zabrali ludzie imć (41) pana Śmigielskiego, gdyż imć pan Śmigielski, jak król August odstąpił królestwa⁸⁸, zaraz poszedł na stronę szwedzką. Zaraz musieli ustąpić, jednak wybrali trzy tysiące przeszło, na co kwitu nie dali i wozów, koni, co zabrali, nie powracali.

[Rok 1707]

Dnia 14 stycznia

Stanęło na czterysta koni Sasów w Imbramowicach i Małyszycach na nocleg, a na folwarku pięćdziesiąt koni stało i wozów kilka, którym z klasztoru, tak dla nich samych prowiantów, jako dla koni owsa, siana dawało się co potrzeba, dlatego żeby byli w stodole nie mlócieli, jako chcieli. U chłopów zaś komory odbijali i cokolwiek zastali, to brali. Szpital po dwa razy zrabowali, dlatego że postrzegli, iż się tam ludzie z temi drobniejszemi rzeczami, jako to omastą, kurami, gęsiami uchronieli, a drudzy chlopi i zboża tam po trosze mieli, to to wszystko pozabierali.

Dnia 4 lutego

Przyjechali Sasowie na egzekucją wybierać na miesiąc prowiant i po szóstaku celnym z każdego [s] dymu na każdy [s] dzień na żalnierza. Zgodziliśmy się z starszym, ogółem dawszy mu owsa, siana i pięć talarów bitych starszemu, i tak sprowadził tę egzekucją.

Dnia 10 lutego

Przyjechało dwoje towarzystwa spod chorągwie imć księdza (42) opata tynieckiego na dobieranie hiberny ostatka i przez trzy niedziele stojąc, wybrali złotych 900, a jeszcze reszta została. Dalo się im kontentacyi chustek dwanaście.

Dnia 11 marca

Stanęło Sasów w Imbramowicach trzy kornety, na folwarku koni 60, wozów ośm, dla których z klasztoru owsa, siana i wszelkiego prowiantu, co potrzeba było, dawało się. Znowu w Tarnowy stał jeden kornet, w Zagórowy także jeden kornet, do tamtych wsiów poselało się piwa, chleba i owsa dla koni, ze spiklerza zaś brali, co chcieli.

⁸⁸ August II Mocny zrzekł się korony polskiej 2 września 1706 roku w wyniku pokoju zawartego w Altranstädt, jednak po trzech latach powrócił na tron i panował do śmierci (1733).

W Zagórowy zabrali na folwarku pół kopy gęsi i pół kopy kur inwentarskich i jednej nie zostawwszy i u chłopów wiele rzeczy pozabierali, tak z prowiantów, jako inszych ruchomych rzeczy i wszystko to przepadło.

Dnia 21 marca

Inni Sasi, którzy stali <w> [okresie] Wielki Nocy, przysłali znowu po prowiant. Dało się im owsa, żyta na chleb, piwa, świec, wódki i dwa talary bite.

Dnia 4 kwietnia

Stanęła chorągiew tatarska imć pana Denhoffa⁸⁹, miecznika koronnego, na wytchnienie i wybieranie hiberny, którą hibernę już za hetmańską wybrano asygnacją, więc imć dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz starał się o to, że wyjednał ordynans, aby się ta chorągiew tatarska na insze dobra (43) przeniosła, i tak trzeciego dnia wyszli, w kontentacyi rotmistrzowi dało się złotych 60. W kilka dni wróciła się ta chorągiew tatarska już nie na wybieranie hiberny, ale konsystencyją samę, ale się ludziom bardzo naprzykrzali i choroby między niemi lożne były, przeto imć ksiądz komisarz nasz posyłał o kilkadziesiąt mil szukać imć pana miecznika koronnego, ale go znaleźć nie możnaⁿ [było], który jak przyjechał do Krakowa, dał ordynans, aby zaraz ci Tatarowie wyszli, jakoż zaraz wyszli, wielkiej nam przez cztery niedziele szkody narobiwszy.

Dnia 7 kwietnia

Umarła panna siostra Barbara Dembińska, konwierska, która w lecich już była podeszła, miała około ośmidziesiąt lat, a pracująca siłę [=dużo] w zakonie, która niech z Bogiem spoczywa na wieki.

Dnia 13 maja

Przyjechało kilka koni Moskwy po prowiant, którym dało się siana, owsa, piwa, chleba, gorzalki. Ten prowiant odwoził się im do Skąły.

Dnia 15 maja

Stanęło dwie chorągwi[e] Moskwy w Głanowie, którzy ze wszystkich wsiów prowiant wybierali, a tam do Głanowa wozili. We dworze stało koni kilkadziesiąt, kendy [s] siana cokolwiek mogło być, słomy nawet i zboża pospasali, zaś cielęta, barany, kury, gęsi, co było potrzeba z folwarku brali i stojąc (44) niedziel dwie robocizny wszelkiej [ludziom] dworowi^o [?] poddanym zabraniali, z czego wielkie było omieszkanie^p do stewu^p [s],

ⁿ Oryg. možono. ^o Lekcja niepewna z powodu poprawki w tekście. ^p Zwrot niezrozumiały, chociaż lekcja pewna. Być może jest to omyłka w tekście.

⁸⁹ Stanisław Denhof.

aż imć ksiądz <Lochman> komisarz nasz wyjednal list od pana generała Behma⁹⁰ moskiewskiego, że na insze dobra kazano się im ruszyć i żeby już nic więcej nie brali z tych wiosek naszych.

Znowu insza moskwa w kilkanaście koni przyjechała na egzekucyjã o prowianty, na które palety z Krakowa wychodziły, jednak że zastali kwity generalne, za których pokazaniem zaraz ustąpili, te zaś kwity wyjednal imć dobrodziej ksiądz komisarz nasz wielkiem swoim kosztem i staraniem od Pana Behma, generała moskiewskiego, tak że tylko ośm czerwonych złotych dano, a już nic więc<e>j prowiantu nie dawaliśmy.

Dnia 14 [s] maja

Umarła panna siostra Elżbieta Górska, która przez kilkanaście lat głową błdziela i wiele cierpiała inkursyi⁹¹ i pokus czartowskich, tak że czasem i przeciwko samemu bluźniela Bogu, jednak zaś przed śmiercią wiele jej Bóg łaski swojej użył, że uznała błąd swój i z wielkiem nabożeństwem sakramenta święte przyjena i szczęśliwie z tym pożegnała się światem, która niech z Bogiem spoczywa.

Dnia 20 maja

(45) Stanęła chorągiew wołoska księżęcia Mężyka⁹², Moskwiana, na nocleg w Imbramowicach i w Malyszycach, kędy wielkie poczynieli agrawacje, komory odbijali i co zastali, zabierali. Także nazajutrz wychodząc, zabrali kilkoro koni chłopskich, za którymi musiałam słać podstarościę o kilka mil i tak, lubo z wielką trudnością, w kilka dni przecię odebrał od nich też konie.

Dnia 28 maja

Przyszedł palet od Moskwy na prowiant mączny, który pod Sandomierz ażę [s] odwozić kazali, z każdego [s] dymu po korcu mąki miary sendomierskiej [s], ten prowiant imć ksiądz <Lochman> komisarz założył za nas swoim zbożem i kwity otrzymał na to.

Dnia 20 czerwca

Umarła w klasztorze u nas imć pani Teresa Kamodzińska z domu Leśniowska, która się z mężem swoim prawowała o rozwód, mieszkając w Krakowie w różnych klasztorach, tu zaś u nas tylko siedm niedziel mieszkała. Ojczym jej, imć pan Kotarski⁹³,

⁹⁰ Behm, Böhm — general wojsk rosyjskich; w 1707 roku był komendantem Krakowa (Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, s. 65).

⁹¹ Od *incursio* (łac.) — napad, najazd.

⁹² Zapewne chodzi o księcia Aleksandra Daniłowicza Mienszykowa, rosyjskiego feldmarszałaka, którego nazwisko pisano różnie: Menżykow, Mężykw, Mężyków (Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, passim).

⁹³ Najprawdopodobniej Marcin Kotarski z Kotarczyna h. Cholewa — pisarz grodzki checiński (1687), podstarości grodecki checiński, wojski nowokorczyński (1697-1715). (*Urzędnicy*, t. 4, z. 3, s. 189).

wojski nowomiejski, i z matką niebosz[cz]ki i z bratem zapisali pewnym skryptem na Raszkowie⁹⁴ trzy tysiące na prowizyją, z tą obligacją, aby do pięciu [s] lat w piątek i we wtorek msza św. bywała za duszę niebosz[cz]ki, a wiecznemi czasy, aby konwent w każdą [s] piątek mawiał po jutrzni Qwi [s] passus es pro nobis. (46) Jesu Christe miserere nobis. Ale ta suma jeszcze w grodzie niezapisana, ani w duchowieństwie nieaprobowana, jednak nas prowizyja dochodzi i my obligacją zadosyć czyniemy.

Dnia 12 lipca

Imć ksiądz <Lochman> komisarz nasz, dla miłości Boskiej i z życzliwości swojej, przeciwko klasztorowi naszemu, widząc, że niewiele [jest] panien do chóru i do pracę [s] zakonnej, wziął na opiekę swoją pannę Annę Postupalską, szlachecką, ale ubogą panniekę w klasztorze krakowskim u panien prezentek wychowaną, którą do chóru naszego oddał był w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny w przeszłym roku, a dla wielkich instancyj i dla sposobności tej panny naznaczył czas oblóczyn na dzień św. Anny, lubo jeszcze nie wyszedł był rok, jak stanęła do chóru. Uprzedzając ten dzień oblóczyn stanęli tu księża misjonarze, którzy misyją zaczęli w kościele naszym.

Dnia 15 lipca

Umarła panna siostra Krystyna Rapstyńska lat mająca pięćdziesiąt i cztery, która niechaj z Bogiem wiecznie króluje.

Dnia 24 lipca

<JW> imć ksiądz Łubiński⁹⁵, biskup chełmski, administrator biskupstwa (47) krakowskiego, przyjechał tu zaproszony od imć księdza komisarz[a] naszego, który sam przez trzy dni słuchał spowiedzi, komunikował i bierzmował ludzi tysiąc dwieście siedmdziesiąt i cztery. Ja sama z trzema siostrami dopirom [s] ten sakrament bierzmowania przyjmowała.

Dnia 26 lipca

Tenże imć ksiądz biskup oblóczyl pannę Postupalską przy bytności zacnych ichmościów wielu, ale i pospolitego ludu było na kilka tysięcy, bo i różne kompanie bractwa poprzychodziły na to nabożeństwo. W tenże dzień skończyła się misyja z wielką pociechą duchowną naszą, bośmy się przez dwie niedzieli rano i po południu nasłuchały [się] żarliwych kazań i kate[ch]yzmów, ale i stąd osobliwe miałam ukontentowanie, że to nabożeństwo wielkie pożytki na duszach poddanych naszych sprawiło, za co niech będzie Bogu wieczna chwała.

⁹⁴ Raszków — prawdopodobnie chodzi o wieś i folwark w dawnym powiecie włoszczowskim (SGKP, t. 9, s. 533).

⁹⁵ Kazimierz Łubiński.

Dnia 6 sierpnia

Stanął obóz kozacki pod Jangrotem, który przez Tarnawą i Trzycież idąc, wiele szkód naczynili, zboża na kilka stajów^r [?] końmi stretowali [s], chłopom owiec i inszego drobiu w chałupach nabrali, toż i po folwarkach czynieli, wychodząc spod Jangrowa pod koniec pól zabrali fur pięć, które przez dwie niedzieli trzymali, aż podstarości i z księdzem (48) kaznodzieją za nimi jeździel. Zaledwie konie odebrali, a za wozy kowane dali stare, bose, niekowane i to jeszcze od wydania tak koni, jako i tych wozów zapłacić musieli.

Dnia 10 sierpnia

Stanęła chorągiew wołoska imć pana Dynofa⁹⁶ [=Denhoffa] i chcieli spoczywać kilka dni w wioskach naszych. Zaledwo uprosiliśmy, aby ustąpili, dawszy im pieniądze i prowiantową kontentacją.

Dnia 14 sierpnia

Za paletem imć pana podkomorzego <koronnego>⁹⁷, piechotnym, którzy szli na werbunek i chcieli stać [w] wioskach naszych trzy dni, dało się im złotych 30, ażeby nie stali.

Dnia 24 sierpnia

Stanął imć pan Bogusławski⁹⁸ z Kozakami w Tarnowy, któremu, że[by] ustąpił, dało się kontentacyi kilka talarów bitych w mieszku.

(49) ^sDnia 30 sierpnia

Imć panu komendantowi kazimierskiemu, który w Skale stał z Kozakami, żeby wioski nasze minął, dało się owsa i siana dla koni, jemu kontentacyi pięć talarów bitych.

Dnia 7 września

Podjechało kilkadziesiąt koni kozaków pod klasztor w nocy, którzy chcieli bramy dobywać dla rabonku [s]. Jednak sam Pan Bóg nas obronił, a ludzie nasi poddani, którzy za uderzeniem we dzwon na gwałt przypadli z domowym orężem, jako to

^r Oryg. stająn. ^s *Zmiana ręki.*

⁹⁶ Stanisław Denhoff.

⁹⁷ Jerzy Dominik Lubomirski — podstoli (1695-1702), podkomorzy (1702-1726), wojewoda krakowski (1726-1727), starosta: kazimierski, lipiński, olsztyński, rycki, bratkowski. Zmarł 27 VII 1727 roku. (*Urządnicy*, t. 10, s. 181; PSB, t. 18, 20-21).

⁹⁸ Bogusławski — nie wiadomo, o którego chodzi, bowiem było aż 12 rodzin o tym nazwisku. Ponieważ dowodził chorągwią kozacką, można przypuszczać, że chodziło o któregoś z potomków Mikołaja Bogusławskiego z linii podolskiej (Uruski, *Rodzina*, t. 1, s. 282).

z cepami, kosami, i odpór im dali. W tę noc kilka dworów szlacheckich wyrabowali, ludzi różnie męczeli, także i księży, osobliwie w Gołaczowach pomęczeli i wszystko zabrali na plebanii, potym znowu po kilka razy zajeżdżali, aleśmy wielkiej byli ostrożności, że na każdą noc kilkadziesiąt chłopów na murach bywało i oficjera pewnego uprosiłam, że przez dwie niedzieli z kilką [s] żalnierzy u nas mieszkał, aż kądą indziej ustąpili ci kozacy, bo my się bali rabonku [s].

(40) Dnia 10 września

W tym roku stanęła stodoła murowana w Imbramowicach o dwóch boiskach, ale na nią w rejestrach klasztornych mało co znajdzie ekspensy, choć siła dość kosztowała, tylko imć dobrodziej ksiądz ^tkomisarz nasz^t <Lochman> swoim kosztem nakładał na to.

Dnia 13 września

Przyjechało kilkanaście koni żalnierzy [s] na czaty do Małyszyc z dywizyi pana Minora⁹⁹. Stodoły u chłopów poodbijali, namłócili sobie zboża sami i zabrali na konie, odjechali do obozu nazad.

Dnia 15 września

Za paletem imć pana Minora na chorągiew dragańską [s] imć pana Swinarskiego¹⁰⁰ wydało się prowiant znaczny, to jest chleba bochenków 100, piwa beczek 2, słoniny polci 2, wołu 1, siana wozów 3, masła faskę, sera kopę, wódki garcy 10, owsa ćwiertni 10, soli garcy 5, kasze korzec 1. Jak ten prowiant powieźli. Wtym [=wtym] przypadło kilkadziesiąt koni czaty¹⁰¹ od tegoż obozu i wymłócili kilkanaście kop zboża chłopom w Tarnowy. Podstarości wyjechał do nich z kartą, która (41) była dla obrony od imć pana Minora dana, jednak na nią nic nie dbali^u i owszem jeszcze podstarościęgo cepami s[t]lukli.

Dnia 13 października

Oblekła się panna Jadwiga Majerówna¹⁰², na którym akcie oblóczyn nie było rodziców jej, dlatego że powietrze [morowe] było w Krakowie, a oni tam mieszkali, tylko siostra jej była, pani Rosniakowiczowa, także ksiądz karmelita bosy, brat jej.

^{t-t} *Oryg.* komisarzas. ^u *Oryg.* dali.

⁹⁹ Minor — być może porucznik chorągwi pancernej (Wimmer, *Wojsko*, s. 89).

¹⁰⁰ Prawdopodobnie Mikołaj Świnarski — pułkownik; dowodził wojskami saskimi w wojnie podjazdowej przeciw Szwedom idącym na Kraków (Wimmer, *Wojsko*, s. 309).

¹⁰¹ Prawdopodobnie chodzi o zwiadowców.

¹⁰² Jadwiga Majerówna — siostra chórowa; urodzona ok. 1682 roku; do nowicjatu wstąpiła w 1707 roku; profesję zakonną złożyła w 1709 roku; zmarła 1 III 1767 roku (LZP, t. 2, s. 187).

Dnia 16 grudnia

Przyszła asygnacja imć pana Potockiego¹⁰³, wojewody kijowskiego, na hibernę, po którą panowie deputaci przyjechawszy w kilka koni wielkich hałasów pod klasztorem na folwarku narobieli, podstarościę i sami^w pobieli [=pobili], całą noc strzelali, hałasowali, chłopów po wsi gonieli. Musiało się im dać ad racyjonem tej hiberny złotych 350, a onym kontentacyi złotych 60, a tymczasem wysłałam do imć pana Kąckiego¹⁰⁴, pułkownika ich, prosząc, aby kazał im ustąpić i dopiero w Wiliją Bożego Narodzenia, za otrzymaniem ordynansu, wyjechali.

[Rok 1708]

(42) Dnia 30 stycznia

Przyjechało czterdzieści chorągwi draganów z dywizyi imć pana Rybieńskiego do Małyszyc, a ci ludzie byli podejrzani^x respektem [morowego] powietrza, bo niedawno z Krakowa wyszli, dla czego obawiali się ich bardzo nasi poddani i przyjąć ich do wsi nie chcieli. Wysłałam podstarościę i z księdzem spowiednikiem do nich na wieś, upraszając, aby nie wjeżdżali^y [s] do wsi, obiecując im prowiant, jakiego by chcieli i kontentacyją przy tym. Oni o to rozgniewali się, że się ich bali ludzie, naprzód do księdza strzeleł jeden, Pan Bóg dał, że go kula ominęła, potem laską począł bić księdza, co widząc chlopi oczami, poczęli bronić księdza, a wtym [=wtym] jeden z żalmierzów wytrzymał [=wystrzelił] do chłopca, któremu w głowę tafiel, aż mózg wytrysnął [s] i zaraz umar[ł] na miejscu, a oni hultaje do jednej chałupy wszedszy tam się zamknęli, ludzi stamtąd wypędziwszy i przez trzy dni tam byli, wychodząc do najmniejszej rzeczy. (43) Cokolwiek mogło się znaleźć w chałupie, tak w ruchomych rzeczach, jako w prowiancie, to zabrali, pieniędzy samych na złotych 70 wzieni, co chlopi byli złożyli na podatek gromadzki. Jechał ksiądz do Wieliczki do imć pana Rybieńskiego o sprawiedliwość, ale ten oficyjer, co miał komendę, skarany od Boga za to podobno, co nas prześladował, zabił był jednego oficyjera i uciekł i dlatego obraz jego malowany z napisem kat ob[w]jesił na żelaznym łańcuchu na Kleparzu na szubienicy.

Dnia 16 lutego

Z imć panem Rybieńskim, podkomorzym chełmieńskim, pościągaly się wojska w kilka tysięcy pod Skalę, kędy zaraz po wsiach naszych wszystkie chorągwie postawały i wielkie agrawacje po wsiach i folwarkach czynieli, stojąc dwa dni, znowu insi przyszli po prowiant wybierać z tejże dywizyi imć pa[na] Rybieńskiego i tak sami sobie brali, także parę (44) koni chłopu w Tarnowy wzieni i tak sobie brali sami, cokolwiek u chłopca w komorze znaleźli.

^w *Oryg.* samę. ^x *Oryg.* podezrani. ^y *Oryg.* wjeżdżali.

¹⁰³ Józef Potocki.

¹⁰⁴ Niezidentyfikowany.

Dnia 20 lutego

Przyjechało do Imbramowic kilka koni rajtaryi imć pana Swinarskiego z niewymownym paletem na prowiant, który musiało się wydać, dlatego że ciężką odgrażali [się] egzekucyją.

Dnia 14 kwietnia

Stańło kilka regimentów rajtaryi imć pana Rybieńskiego po wszystkich folwarkach i do trzeciego dnia stali z wielkim ubogich ludzi uciążeniem i folwarków ruina. Wychodząc zabrali fury chłopskie z prowiantami, które ze wsiów wybrali, także i pieniędzy kontentacyi kilkadziesiąt złotych wzieni. Za temi furami aż ksiądz pojechał, aby je oddano, które aż trzeciego dnia (45) puścili i to jednego konia, że był dobry, zaprzali [=wyparli] [się] i nie oddali.

Dnia 20 kwietnia

Odesłała się hiberna należąca [się] za rok 1707 imć panu Rybieńskiemu do Wieliczki złotych 2428 do tej hiberny dołożęło się z konwentu kilkaset złotych, bo chłopci nie mogli złożyć, a egzekucyje już wychodziely na wybieranie jej.

Dnia 12 maja

Powracając z podjazdu, imć pan Rybieński znowu obozem stanął pod Skalą, a dragonie wszystkie znowu stanęły po wioskach naszych wszystkich. Starsi oficyjerowie po folwarkach i ze dwora wszystko, co im potrzeba było, tak dla nich samych, jako i dla koni, dawano im, a od chłopów za to, że ich nie wiktowali i za obroki i siana dla koni, pieniądze wybierali na każdy dzień, gdzie szkody wielkie poczynili we dworach. Stali z takim uciążeniem półtóry niedziele, (46) aż potem, za otrzymaniem ordynanszu [s] od imć pana generała Rybieńskiego, za wielkiem staraniem imć dobrodzieja księdza <Lochmana> komisarza, także imć pana pułkownika Sosnowskiego¹⁰⁵ wyszli z wiosek naszych do klucza jangrockiego, jednak i stamtąd od nich pokoju nie było, bo często zajeżdżali i prowianty brali z wiosek naszych, choć była libertacyja imć Pana Rybieńskiego na to, aby żadnych nie czynieli agrawacyj.

Dnia 11 czerwca

Stańła chorągiew wołoska imć pana oboźnego¹⁰⁶ w Jangrocie, przysłano do nas troje towarzystwa od teje chorągwie o prowiant z paletem, odgrażając [się] tym, je-

¹⁰⁵ Nazwisko pułkownika Sosnowskiego występuje w *Pamiętniku wielkiej wojny północnej*, jako dowodzącego piechotą wojsk Jakuba Zygmunta Rybińskiego w bitwie pod Koniecpolem (Rakowski, *Pamiętniku wielkiej wojny północnej*, s. 105).

¹⁰⁶ Nie wiadomo o którego oboźnego chodzi, czy o urzędnika dworu królewskiego, czy oficera funkcyjnego zamianowanego przez hetmana. Oboźnym wielkim koronnym był w tym czasie Jerzy Aleksander Lubomirski (*Urzędnicy*, t. 10, s. 94).

żeli prowiantu nie wydamy, to tu cała stanie chorągiew na kilka dni i tak z wielką ciężkością musiało się im odesłać według paletu naznaczony prowiant uchodząc tej ciężkości, aby nie stali <w> wioskach, które już dosyć są zrujnowane.

(47) Dnia 12 lipca

Przyjechało dwóch P.P. deputatów i kilkoro towarzystwa z niemi od chorągwie imć pana podkomorzego krakowskiego¹⁰⁷ po hibernę dwóchletnią, której byli nie dobrali, dlatego że ich byli zabrali na konsystencyi będących u nas ludzie imć pana Śmigielskiego i stali trzy niedziele z wielkim ubogich ludzi uciążeniem, bo chcieli jako najprędzy wybrać pieniądze, a zaś^z ubodzy ludzie nie mogli dla wielkiego ubóstwa złożyć, aż imć dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz zmielował [s] się nad naszą mizeryją i założył gromadę na zapłacenie tej hiberny pięć set [s] złotych, a oni też ostatek złożyli i tak się ich uspokojelo.

Dnia 20 lipca

^{aa}Przyszedł do nas ordynans imć pana pułkownika Sosnowskiego^{aa} na rekrut na ludzi, jednak imć dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz już był wcześniej zabiegał temu, iż wioski wolne były od tych ucisków i libertacyją na to otrzymał i, lubo sobie pretendował imć pan Sosnowski, tego jednak nic nie wziął [s] od nas, gdyż imć dobrodziej ksiądz komisarz dobrze przy tym stawał.

(48) Dnia 25 lipca

Stanąło kilkadziesiąt koni żalmierzów w Malyszycach na nocleg, potym wychodząc wzięni wóz kowany i sztery [=cztery] konie dla chorych żalmierzy, których mieli i kazali ich wieźć do Wieliczki, stamtąd oddali konie i pół wozu, a pół wozu nie oddali.

Dnia 7 września

Stanąła chorągiew imć pana oboźnego w Tarnowy i przez trzy dni stali, a z drugich wiosek dowożono im prowiantów, które prowianty, aż potym musieli za niemi o kilka mil odwieść [=odwieźć], aż czwartego dnia podwoły puścili o kilka mil.

Dnia 29 września

Przyjechała imć pani Rodecka i z córką swoją na mieszkanie do nas aż z lubelskiego, [z] tym że się córka jej w zakonie zostaje, ale prętko tamtę świecką córkę na służbę

^z Oryg. az as. ^{aa-aa} Zmieniono szyć zdania. W oryg. zapisano: Przyszedł ordynans do nas na rekrut na ludzi imć pana pułkownika Sosnowskiego

¹⁰⁷ Chodzi zapewne o Franciszka Lanckorońskiego, który był podkomorzym krakowskim w latach 1698-1706 i 1709-1715. W latach 1706-1709 urząd ten wakował, a Franciszek Lanckoroński był wojewodą krakowskim (*Urzędnicy*, t. 4, z. 2, s. 81-82).

oddala do dworu, która potym została karmelitką bosą u św. Marcina w Krakowie. Sama zaś imć pani Rodecka została się tu u nas przed klasztorem.

Dnia 4 października

Przyjechał imć pan Berezecki deputat od chorągwie księżęcia Czartoryskiego po resztę hiberny (49) czwartoletniej, któremu należało [się] jeszcze złotych 300, w kontentancyji wydarł z ubogich ludzi złotych 200, a potym, jak to wybrał, musieli przez niedziel trzy podyjmować go w kilka koni poddani.

Dnia 30 października

Przyjechało do Porąbki trzydzieści koni żalmierzy z dywizyi imć pana Rybieńskiego za paletem imć pana Grabowskiego¹⁰⁸ po prowiant, którzy stali do dnia trzeciego, a że nie mogli na tak wielki złożyć się chłopci prowiant, ugodziło się ich na pieniądze i wzieni tyńfów 60 za prowiant, a potym onym kontentacyi 720.

Dnia 10 listopada

Przyjechało kilka [s] hultajstwa od chorągwie wołoski[ej] z paletem o prowiant, który musiało się im odesłać do Iwanowic¹⁰⁹, bo tam na poście^{bb} [?] ta chorągiew stała natenczas.

Dnia 12 grudnia

Stanęło trzysta ludzi wołoszy imć pana Rybieńskiego dywizyi po wszystkich wioskach naszych. Dwa dni stali i prowiantów, owsów, siana nawybierawszy od chłopów kazali tutecznym furom wieźć za sobą.

(50) Dnia 21 grudnia

Przyjechali deputaci od chorągwie imć księcia opata tynieckiego¹¹⁰ po resztę hiberny trzecioletniej i musiało się im dać z wielkiem uciążeniem [ludzi] konwenckim złotych 500, które im należało, a kontentacyi wymusili^{cc} na chłopach, stojąc niedziel kilka, złotych 200.

Dnia 23 grudnia

Przyjechały tabory imć pana Rybieńskiego, którzy ażeby nie stanęły i podwód nie zabirali wysłało się przeciwko nim księdza z prowiantem i kontentacyją kilka tale-

^{bb} *Możliwa lekcja:* poccie. ^{cc} *Oryg.* wymyszeleli.

¹⁰⁸ Grabowski — niezidentyfikowany.

¹⁰⁹ Iwanowice — wieś nad rz. Dłubnią w dawnym powiecie micchowskim (SGKP, t. 3, s. 319-320).

¹¹⁰ Józef Lubomirski.

rów bitych. Od tych jeszcze nie powrócili, aż przyjeżdża od innych furier z paletem na nieznośny prowiant, aby dla ludzi, którzy tu w tych wioskach stać będą składali i stanęło w jednym wiosce Tarnowy wozów 42, którzy stali cały tydzień w tejże jednym wiosce, a z drugich prowianty wożono.

Dnia 24 grudnia

Znowu w Głanowie wilią Bożego Narodzenia stanęło piętnaście koni Tatarów za sygnacją hetmaniską na hibernę i subsystemacją zimową i tak trojacy załmierz na całe Święta Bożego (51) Narodzenia stali z wielkim ubogich ludzi uciążeniem, bo im i do kościoła chodzić nie dali, w tydzień tedy ruszły się te tabory z Tarnowy, którzy chcieli zabierać podwozy, musiało się im dać kontentacyi talerów bitych 6.

Dnia 24 grudnia

Stanęła cała chorągiew tatarska bardzo okryta i ze wszystkimi taborami i zaraz po wszystkich wioskach się rozłożyli i na całą zimę założyli sobie konsystencyją, jakoż tak było. Przez ten rok, lubo tak ciężki, siła się restalrowało [s] pustek, naprzód mury koło klasztoru, które już się waleły, bo przez kilka lat nienakryte były, ponaprawiano i gontami pokryto, piekarnią i łaźnią restalrowano [s] i dachem nowym pobito, ganek także który się już waleł i miejsca potrzebne zbudowano nowo i dachem pobito, rynsztoki w dziedzińcu burkowane dla tego ażeby mury nie podmakwały, ale żeby woda do rzeki odchadzała, dało się murów nieco koło anbitu popoprawiało się, okna nowe w piekarni, w łaźni, w kuchni i na anbicie daliśmy trzy okna wielkie, które od fundacyi nie były [naprawiane], (52) czwarte małe dało się, na które konwent nic niełożył i innych pustek siła się popoprawiało, lubo bez kosztu i nakładu konwenckiego, tylko szczególny łaski wielmożnego imć księdza <Lochmana> komisarza, dobrodzieja naszego, bo ani szyb, ołowiu, świec do kościoła i innych wielu rzeczy, bez kosztu konwencka potrzeba obyć się nie może, w registrach klasztornych nie znajdzie się temi czasy tylko z jego dobroczynny łaski to mamy, za co mu Pan Bóg po długoletnim życiu da niebo, bo gdyby nie staranie jego około nas i kościoła i kosztu, którełoży podczas tak nieszczęśliwych czasów, zapewne ani my w klasztorze, ani poddani we wsiach, nie utrzymaliby się dla ciężkich darcizny i kontrybucyi.

[Rok 1709]

Dnia 10 kwietnia

Wyszła z wioszek naszych chorągiew ta<ta>raska imć pana Brzuchowskiego¹¹¹ pod

¹¹¹ *Pamiętnik wielkiej wojny północnej* wspomina o poruczniku królewskim Franciszku Brzuchowskim (Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, s. 70). Może też chodzić o któregoś z jego krewnych. Zob. Uruski, *Rodzina*, t. 2, s. 47.

ratmistrzem [s] Daszkiewiczem¹¹², która przez całą zimę tak się ludziom naprzykrzyła, żem poddanych i na żywność i na siew musiała zakładać.

(53) Dnia 12 kwietnia

Wyszły palety na pobory, które zatrzymane były w roku 1708, które zaraz musiały się wypłacić, bo egzekucja niedaleko była w [p]ogranicznych wsiach.

Dnia 15 kwietnia

Stanął kilka regimentów polskich z dywizyi imć pana Rybieńskiego, którzy uciekali przed Szwedami. Pozabirali konie chłopom, które w kilka dni ledwo wrócili aż spod Koniecpola, także pieniędzy w koźdy [s] wiosce po kilkadziesiąt złotych wybrali, nawet dworskie konie, które drzewo z lasa w<i>ozły, od wozu wyprzęgli i kilka mil na nich jechali, aż ich musiano wykupić, bo inaczy nie chcieli onych wydać, choć już byli chłopskie popuszczali.

Dnia 20 kwietnia

Stanął imć pan Grudzieński¹¹³ z dywizją swoją z partyi szwedzki pod Jangrotem¹¹⁴ i Trzycieżem, kędy zaraz asygnacje wydał na hibernę, także na konsystencyją dla ludzi swoich. Bóg tak miłosierny, za wielkim staraniem i kosztem (54) wielmożnego imć dobrodzieja księdza <Lochmana>, komisarza naszego, iż nas uwolnił od konsystencyi i przechodzących ludzi, dawszy ochronę kartę na wioski nasze, a potem i to jeszcze imć dobrodziej ksiądz komisarz wyjednał, lubo z wielką trudnością, różnych zażywając instancyj, że nas uwolnił imć pan Grudzieński i od hiberny, tylko co złotych 200 złożyli poddani kwitowego i tak byliśmy wolni i od egzekucyi i innych ciężarów, które [p]ograniczne, choć i szlacheckie, ponosiły wioski, za co niech Bóg będzie pochwalon, że tak błogosławi staraniu i zabiegom wielmożnego imć dobrodzieja naszego.

Dnia 15 maja

Wyszły ordynansy na dymowe od Szwedów zaraz i egzekucyje wychodziły, których uchodząc zapłaciliśmy.

Dnia 1 czerwca

Stanął obóz szwedzki pod Jangrotem i Trzycieżem i przez trzy dni stali, kędy wielkie

¹¹² Daszkiewicz — niezidentyfikowany.

¹¹³ Prawdopodobnie Jan Grudziński, starosta rawski i wasilewski, porucznik husarski (1704), marszałek trybunału koronnego (1707), generalny regimentarz wojsk koronnych (1712); gorliwy stronnik Stanisława Leszczyńskiego (Uruski, *Rodzina*, t. 5, s. 22).

¹¹⁴ Jangrot — wieś nad rz. Dłubnią w dawnym powiecie olkuskim, parafia Jangrot (SGKP, t. 3, s. 398).

szkody we dworach i u chłopów łąki powypasali do innych^{dd} zaś wiosek sami sobie zajędziali^{ee} po prowianty, a oprócz tego (56)^{ff} ^{gg}wychodząc zabrali wołów 8 i dwa wozy kowane, które o kilka dni zaledwo oddali.

Dnia 10 czerwca

Przyszło ze Słomnik [?] kilkoro towarzystwa na egzekucyjną o robociznę, która przed lat kilkadziesiąt z Tarnowy tam bywała, ażeby i teraz tamże one podsylać, ale to wielmożny dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz uspokoił pokazawszy prawa uwalniające poddanych naszych od tej robocizny.

Dnia 15 czerwca

Znowu przyszedł palet od pana wojewody kijowskiego¹¹⁵ na złotych 780, to jest na piątą część hiberny, który kontrybucyi nie mogli już poddani żadną miarą złożyć przy ciężkim przednówku. Wstąpił w to, instancją swoją, wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz i otrzymał (57) łaskę imć pana wojewody od tej kontrybucyi, tylko kazali pohawtować złotem krzyże na 7 kornetów, czego musieliśmy się już podjąć, jednak i z tego powoli wyprosiliśmy się.

Dnia 23 czerwca

Stanął imć pan Połubieński¹¹⁶, pułkownik, z ludźmi swemi na nocleg tu na folwarku, w stodole sami stali starsi, dla których z klasztoru jeść pić i co było potrzeba dawano się, a konie na łąki dworskie na całą noc. Nazajutrz rano wyszli.

Dnia 30 czerwca

Stanął imć pan Czarniecki¹¹⁷, pułkownik, z ludźmi swemi po wszystkich wioskach i do trzeciego dnia stali, kędy wiele szkód narobili, łąki, tak dworskie, jako poddanych, powypasali i prowiant wielki, który na (58) trzysta złotych kosztował, wydać się im musiało, także kontentacyi kilka talerów bitych. Ci jeszcze nie wyszli, to jest dnia 1 lipca, aż znowu insi napadli do Trzycieża, zabrali chłopom wołów 8 i wóz kowany, które zaledwo wykupiono z noclegu o kilka mil.

Dnia 2 lipca

Zajeno się w kominie kuchennym tak, że już gonty tleć poczęły, szczęściem stało

^{dd} Oryg. innysz. ^{ee} Oryg. zajędziali. ^{ff} Pomyłka w numeracji stron. Powinno być 55. ^{gg} Zmiana ręki. Od tego miejsca, aż do strony 326 oryginału, tekst został napisany ręką księżni Zofii Grothówniej.

¹¹⁵ Józef Potocki.

¹¹⁶ Połubieński — niezidentyfikowany.

¹¹⁷ Czarniecki — nie wiadomo o którego chodzi. Przynajmniej dwóch było w tym czasie pułkowników o nazwisku Czarniecki herbu Prus (chciaż w *Kronice* zapisano Czarniecki) Kazimierz i Antoni (Uruski, *Rodzina*, t. 2, s. 370).

się, że imć dobrodziej nasz, ksiądz <Lochman> komisarz, będąc natenczas u nas, postrzegł, przechodząc się około klasztoru, ognia już przed samym wieczorem. I tak zaraz odcięto sztukę dachu i ogień zalano, ale gdyby było na całą noc zajeno się, już by było zbronić niepodobna.

Dnia 10 lipca

Stanął obóz imć pana Gniazdowskiego¹¹⁸ pod (59) Wysocicami, drugi pod Jangrotem, kędy zaraz po naszych wioskach z znaczkami porozjeżdżali się po kilkadziesiąt koni na łąki paść, a zaś na czaty ustawicznie zajeżdżali, rabowali tak po folwarkach, jako i po wsiach, tak że jusz mało co kędy zostało, ażem załogę do każdego folwarku wyjednała, tak przecie cokolwiek obroniła, że takich nie było rabonków, jednak zaś tej załodze musieli poddani złożyć na kilka talerów bitych kontentacyi, a do obozu z klasztoru podsylałam siana, owsa, piwa, wódki i innych prowiantów.

Dnia 23 lipca

Wyszły palety na prowiant Szwedom z dymu po sto fontów mięsa, sto fontów chleba, słoniny fontów 27, siodu na piwo korcy dwa, (60) kasze garcy 8, soli garcy 2, a ten prowiant odwozić było trzeba aż do Opatowca, więc na pieniądze z jednej wioski Porąbki zgodzono, która do powiatu księskiego należała za talerów bitych 16, bo już surowe w powiat ten wyszły egzekucyje, dlatego czem prędzy zapłacić woleliśmy, z innych zaś wiosek jeszcześmy się zatrzymali z płaceniem, szukając sposobu jakiego uwolnienia się od tego.

Dnia 6 sierpnia

Przyjechało kilka koni Szwedów [p]o prowiant do drugich wiosek, którzy żeby ustąpili, dalo się im kilkanaście tyńfów. A tymczasem wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz dobrodziej, pojechał sam do Opatowca, chcąc przez różne instancyje wyjednać to, aby nas uwolniono od tego prowiantu, (61) ale że nie mógł tego od generała Krasona¹¹⁹ wymóc, to tylko otrzymał, że pieniędzmi zapłaciliśmy, ażeby podczas robotny fur nie trudzono, które tam z wielką trudnością odbirali [s] inni z obozu.

Dnia 11 sierpnia

Stanęło trzy chorągwie wołoskie w Zagórowy, potym rozdzielili się do Głanowa i do Trzycieża, stali cały tydzień, prowianty sobie wybierali, drugie pieniędzmi płacić kazali. W samym Trzycieżu, oprócz prowiantów, wybrali tyńfów 30, także i po innych czynili folwarkach.

¹¹⁸ Być może pułkownik Chryzostom Gniazdowski (Wimmer, *Wojsko*, ibidem).

¹¹⁹ Zapewne Krassau — generał szwedzki (Wimmer, *Wojsko*, ibidem).

Dnia 17 sierpnia

Stanął obóz cały imć pana Gniazdowskiego pod Malyszycami i do trzeciego dnia stali, kędy wielki szkody narobili, bydła, owiec, kur, gęsi ludziom nabili, zboża (62) w polu kosić kazali, a koniom słali, nawet pszenice dworski było staniąn [=stajów] dwoje za stodołami, którąm im opłacała, a na to nie respektując, końmi ją stretowali i spaśli. Na folwarku zaś stał rotmistrz [s] tatarski z ludźmi swemi. Temu z folwarku dawano wszystkiego, co było potrzeba. W stodole konie stały, a zboże im słano, jęczmienia kilka kop na obroki dla koni wymłócili. Nie dosyć na tym było, kazal znowu tenże rotmistrz tatarski prowianty ze wszystkich wiosek dawać i zaraz rozesał na egzekucyją ludzi swoich, którzy prawie wymęczeli na ubogich ludziach prowiant, a za drugie rzeczy pieniądze dawali ludzie i fur kilka zabrali pod te prowianty, które aż w tydzień oddali i to wóz jeden kowany i (63) koń co najlepszy przepadł, co go nie chcieli oddać.

Dnia 20 sierpnia

Jak prętko ruszel się obóz na nocleg, zaraz stanęła chorągiew polska w Malyszycach.

Dnia 28 sierpnia

Odesłam pieniądze poborowe, które były zatrzymane za rok 1708, bo o nie wychodziły egzekucyje.

Dnia 1 września

Przyjechało 30 koni z Krakowa z ordynansem od imć pana Owsianego¹²⁰, kwatremistrza^{hh}, aby wydać prowiant z wiosek, to jest siana z dymu każdego wozów 10, owsa ćwirtni 10 i do tego kur, gęsi i innych rzeczy, ażeby to zaraz w jednym dniu było wydano, ciężko na chłopów nalegali, a trudno było dać, bo siana ździebła nie mieli chlopi, bo go insi żalnierze spaśli. (64) Chcieli tedy zboże w snopiu za siano brać, aż przecie Pan Bóg pobłogosławił staraniu wielmożnego imć księdza <Lochmana> komisarza, dobrodzieja naszego, że wymógł to, iż uwolnili od tego prowianta wioski nasze i kazano zaraz tym żalnierzom z egzekucyi ustąpić, nic sobie nie pretendując. Jednak musieliśmy im za egzekucyją tyńfów 20 i prowiant, co go sobie stojąc wybrali, zawieźli za nimi do Krakowa.

Dnia 6 września

Podjazd, kilkadziesiąt koni, stanął w Głanowie we dworze. Zaraz stodołę odbili, zbo-

^{hh} Oryg. quatermistrza.

¹²⁰ Nie wiadomo o kogo chodzi. Było trzy rodziny Owsianych, trzech różnych herbów. Być może w *Kronice* został wspomniany Stefan Owsiany herbu Rawicz, major (1708) i pułkownik (1718) wojsk koronnych (Uruski, *Rodzina*, t. 13, s. 135).

za kilkanaście kop spaśli, nabiał, kury, gęsi, cokolwiek zastali przy folwarku brali, stali do trzeciego dnia, zabrali chłopu koni parę, aleć przecie w kilka dni oddali te konie.

Dnia 29 września

Wyjeżdżałam ze dwiema siostrami do Krakowa dla poratowania zdrowia.

(65) Dnia 10 października

Przyjechał do Krakowa imć pan Lubomierski¹²¹, starosta spiski. Zaraz palety na wieś rozesłał wraz z egzekucyjami o prowianty, więc wielmożny komisarz <Lochman>, obrodziej nasz otrzymał przez swoje staranie i różne instancje od tegoż imć pana starosty libertacją od przechodzących jego ludzi, także i od prowiantów wolne nasze wioski uczynił.

Dnia 30 października

Summę trzy tysiące, które naznaczyli imć krewni niebosz[cz]ki imć pani Kamodziński, z domu Leśniowski, za dusze jej jako jest wyrażono wyży na karcie 45¹²² odebrałyśmy, którą na dług obróciłyśmy imć panu Bemowi¹²³ za dawne korzenia [s], imć panu Duchnowskiemu¹²⁴ i innym, gdyż od niektórych długów musiałyśmy prowizyjną ciężką płacić, a że nam tę sumę do rąk naszych oddano, zaciągnęli (66) tych trzech tysięcy z Wysocic, które miał zapisane kościół szczekociński na Wysocicach, a imć pan Kotarski i z imć panem Leśniowskim zapisał też trzy tysiące złotych na Raszkowie kościółowi szczekocińskiemu.

Dnia 10 listopada

Skończono browar przy klasztorze murowany z pokryciem dachu nowego, do tego browaru nowego darował kocioł piwny nowy imć ksiądz Zmudzki¹²⁵, kanonik szkalmirski [=skalbmierski], pleban działoski.

Dnia 13 listopada

Stanęło w Trzycieżu sto koni Moskwy i wozów kilkanaście we dworze na wsi, którzy zaraz stodołę odbili, wrota spaleli, ściany, ploty rozbirali do palenia, owies w snopiu koniom slali, a począwszy od tego dnia 13 listopada, to aż do dnia 26 tegoż miesiąca

¹²¹ Teodor Konstanty Lubomirski.

¹²² Przed pomyłką w numeracji.

¹²³ Bem — niezidentyfikowany. Bemowie byli rodziną mieszczańską krakowskich (Uruski, *Rodzina*, t. 1, s. 131).

¹²⁴ Duchnowski — niezidentyfikowany.

¹²⁵ Jan Stanisław Zmudzki — kanonik kapituły kolegiaty w Skalbmierzu w latach 1703-1739 (Szczepaniak, *Spis parafian i kanoników*, s. 65), proboszcz w Działoszycach w latach 1691-1739 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 306).

na każdy [s] nocleg po kilka chorągwi stawało, kędy wszystek owies i jęczmień we dworze spaśli. (67) Z bydłami zaś, tak dworskiemi, jako chłopskiemi, przez te wszystkie dni po lasach się ukrywać musieli.

Po inszych folwarkach także stawali na noclegi i w stodołach dworskich po kilkanaście kop zboża powymłacali [s], u chłopów także zboża brali i cokolwiek w chałupie albo w komorze zastali zabirali [s], a w ostatku i ludzi odziral [s], lubo z lichego ich odzienia. Gdy nie mogliśmy tego wytrzymać, pisałam do wielmożnego imć dobrodzieja księdza <Lochmana> komisarza, prosząc ażeby temu co radził i tak zaraz wyjednal libertacją od generała ich moskiewskiego, ażeby wolne były wioski nasze od popasów, noclegów i zabirania [s] fur. Jednak oni na to nie dbali, stawali po wsiach, w Tarnowy wzięto dwa wozy kowane i już się więcy nie wrócili. W Małyszycach stanęło ich kilkadziesiąt koni, nagnali z sobą bydła, koni (68) chłopskich, co po innych wsiach nazabirali [s] przez jeden dzień i noc tak zniszczeni tę wioskę, że u drugiego chłopca snopka zboża nie zostało, bo go bydłu i koniom ślali. Wychodząc, zabrali wołów 10 i kowala ze wszystkim naczyniem kowalskim zabrali. Woły oddali trzeciego dnia, ale nie wszystkie, tylko kto swoje wykupił, a drugie gnali dali [=dalej]. Kowal uciekł, a naczynie tam zostało, za którym kilka dni jeździł podstarość, inaczej nie mógł go odebrać, aż go wykupił dał czerwonych złotych dwa. Ciż Moskale, idąc na Porąbkę, zabrali chłopu krowę, konia i pół wozu kowanego i już się to więcy nie wróciło.

Dnia 2 grudnia

Przyjechali P.P. deputaci od chorągwi pancerny imć pana Zachorowskiego¹²⁶, oboźnego polnego koronnego, z asygnacją na konsystencją (69) zimową, którzy zaraz najpirwy [s] dla siebie wymogli kontentacyi talerów bitych 40, a potem jak chorągiew nadeszła we trzy niedziele dopiero uchwalili sobie ustawę na 90 koni wybierali jedni prowianty nieznośne, drudzy pieniądze, kędy poddanych zrujnowali. Zboże także im pospasali, choć ustawie wybrali i stała ta chorągiew na całą zimę w wioskach naszych.

Dnia 20 grudnia

Na Moskwę z Porąbki, za odebraniem paletu na jeden miesiąc za prowiant, dało się talerów bitych 15, z inszych zaś wiosek nie dawaliśmy tego prowiantu, bo wielmożny imć dobrodziej, ksiądz komisarz <Lochman> wyjednal libertacją od Moskwy, aby nic nie dawać.

¹²⁶ Chodzi o oficera mianowanego przez hetmana i zwanego oboźnym, w odróżnieniu od oboźnego mianowanego przez króla [w tym czasie oboźnym koronnym był Jerzy Aleksander Lubomirski (*Urządnicy*, t. 10, s. 94)]. Prawdopodobnie Jan Zahorowski — stolnik nowogrodzki (Wimmer, *Wojsko*, ibidem).

Roku 1710

Dnia 8 stycznia

Wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz (70) wziął w protekcję swoje arendownym sposobem wioskę naszą Trzycież, która już wioska z gruntu była od przechodzących żołnierzy zrujnowana. Jednak zaraz imć dobrodziej naprzód folwark założył swoim bydłem, poddanych pieniędzmi na spłacenie się żalnierzom, zbożem na pożywienie, a potem i na siew dary, co któremu było potrzeba, dawał, ażeby się byli ludzie z tej biedy obaczeli, w któr<e>j byli.

Dnia 20 stycznia

Założył był za poddanych naszych hiberny złotych ośmset nieboszczyk imć ksiądz Morski¹²⁷, kanonik krakowski, komisarz hibernowy, na co daliśmy kartę jako mu oddamy. A po śmierci jego nasz imć ksiądz komisarz <Lochman> odebrał tę kartę naszą i oddał nam ją, przykazawszy, abyśmy się modlili za tegoż nieboszczyka imć księdza Morskiego.

(71) Panna Zofia Stroińska, za usilną prośbą księdza stryja jej rodzonego, karmelitańskiego przeora z Piasku, przyjęła habit św. dnia 9 lutego, odprawivszy rok próby w świeckości.

Dnia 10 marca

Taż chorągiew pancerna, która na konsystencji zimowej stała, wybrawszy jedną ustawę na koni 90, która wносиła na 9 tysięcy, znowu uchwalili sobie drugą na 36 koni po złotych 50 i do szeląga i tę powtornią [=powtórna] wybrali ustawę. Oprócz tego na Święta Wielkanocne musieli im poddani składać się na mięso, piwo, gorzałkę, masło, ser, barany i inne rzeczy, co sobie mogli wymyślić, darli z ubogich ludzi bez miłosierdzia.

(72) Dnia 15 maja

Umarła panna siostra Zofia Żuchowska, która ciężką bardzo chorobą przez niedziel 14 złożona była, tak że ciało jej przed śmiercią robacy toczeli. Jednak to wszystko z wielką znośnością, dziękując Panu Bogu za to, co z woli swojej św. na nie dopuścił, z wielkim zbudowaniem całego zgromadzenia. Który pogrzeb odprawił się dnia 18 [?] tegoż miesiąca. Chował ją imć ksiądz Andrzej Węgrzynowicz¹²⁸, kanonik sandomi[e]rski, pleban wysocki.

¹²⁷ Prawdopodobnie Jerzy Morski h. Topór — kanonik krakowski, deputatna trybunał koronny w 1690 roku. Zmarł w roku 1707 (Łętowski, *Katalog*, t. 3, s. 350).

¹²⁸ Ks. Andrzej Węgrzynowicz — doktor obojga praw, kanonik prebendy Kunice, później kustosz sandomierski, kanonik krakowski, kielecki (1717), proboszcz w Imbramowicach.; zmarł w 1727 roku (Wiśniewski, *Katalog*, s. 305).

Dnia 19 maja

Choraǳiew, ta co stała na zimę, dopiero [s] wyszła za ordynansem hetmańskim od nas. Wychodząc, uczynili sobie pretensyje do chłopów i za to cokolwiek jeszcze mogli mieć ludzie zboża, omasty i (73) innych rzeczy, nawet przyodziwku [s], tak białogłowskiego, jako męskiego, co znaleźli w chałupach i komorach, zabrali [s]. Uczyniła taką pamiątkę ta choraǳiew po sobie, że ludzie od głodu prawie umirali [s] i od sprzedażyⁱⁱ (?) bydła z grontu poodpadali, co im niech Pan Bóg nagrodzi.

Dnia 21 maja

Panna Zofia Stoińska, która dnia 9 lutego habit św. przyjena, sprzykrzywszy sobie ciężary zakonne naparła się habit zdjąć. My też postrzegszy jej niedoskonałości, lubo jej ksiądz stryj, karmelita, pragnął tego, aby jej nie pozwaląc, ale zaraz eksepiowałyśmy ją i choćby się była tysiąc razy namyśliła zostać, pewnie byśmy jej więcej nie przyjęły. Zabrała z sobą wszystkie rzeczy swoje, ale habitu (74) płaszcz nie wydaliśmy, lubo się tego upominano.

Dnia 10 czerwca

Mury wokoło sadu wielkiego, począwszy od browaru, podmurowane są i sztuka muru na kilka lokci, która już wyprężona była i obalić się miała od folwarku wymurowana i gontami nowemi wszystek mur nakryty wokoło klasztoru.

Dnia 15 czerwca

Stanąła stodoła nowa drewniana w Trzycieżu i wkoło wysokim płotem całe gumno ogrodzone oci[e]rnione, a to za posesyjej wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodziejia naszego.

Dnia 20 czerwca

Wyszły palety wraz zaraz z egzekucyją o jedną ratę poborów i podymnego, które (75) zatrzymane były za rok 1702 jeszcze za przełożęństwa panny Graczykowski, więc dobrodziej ksiądz <Lochman>, komisarz, zabiezał temu, uprosiwszy, aby egzekucja nie wychodziła do kilku niedziel, obiecując i swemi założyć pieniędzmi [s], a tymczasem, lubo z swoją wielką ciężkością, składać się na ten podatek musieli.

Dnia 28 lipca

Dopuścił Pan Bóg niewymowne utrapienie za ciężkie grzechy moje, kiedy w pierwo-spy o godzinie jedenasty przed północą zajął się straszny ogień w klasztorze naszym, a to z tej okazji, iż według zwyczaju, którym zastała, chowano w klasztorze siano

ⁱⁱ Oryg. sprzeziach.

w wielki[ej] pustej izbie na przeciwko refektarza, gdyż podczas tak wielkiej i długiej w Polsce wojny, kiedy poddani (76) nie mogli się utrzymać przy sprzedazachⁱⁱ [2] i robotnym bydle, musiał klasztor chować konie i wołów wiele do stodoły, a dla nich ani na folwarku, ani na podwórku niepodobna było utrzymać siana przed żalnierzami, dlatego chowano za furką siano. Trafiło się tedy nieszczęśliwie, że tej izby nie zamknięto na klótkę [s], a dziwki kuchenne z kagankiem poszły na siano spać i ogień zapuścili, a nad tą izbą powała tylko była z tarcic bez ziemie [s], która latwo przegorzała, a potem do góry ogień uderzył i [p]ochłonął wszystkie dachy klasztorne i kościelne, bo i ten kurytarz [s] był stary drewniany, jeszcze od fundacyi założonej. Wtym przypadła jedna siostra do mnie, dając znać, że klasztor gore, klucze wziena ode mnie (77) i furkę otworzyła. Wysłałam ja za furkę z pięcią [s] sióstr, alem tylko na podwórku trzech mężczyzn ledwo się dowołała, insi zaś nierychło się zbiegli ludzie, ale już niepodobna było ratować. Przypomniałam sobie, że były drzwi zamurowane do sadu naszego. Kazałam chłopom wywalić ten mur, aby siostry pozostałe w klasztorze ratować, ale nim przyszli, ośm sióstr, nie mogąc wytrzymać ognia i dymu, oknami z cel powyskakowały [s], dwie tylko po drabinie wyprowadzono. Wypisać niepodobna ciężkiego żalu mego, kiedy widziałam nie tylko kościół z klasztorem spalony, ale też i siostry w koszulach tylko, drugie z nogami połamanymi [s], poroztrzęcane, aż ich na noszach wynoszono z sadu, gdyż trudno było i zdrowia, i rzeczy ochronić, bo (78) w momencie ogień wszystko ogarnął, że i godziny nie gorzało. Dwie świeckie służebne panny na śmierć od dymu uduszone. W kościele wielki chór nie był zasklepiony, tylko podsiebitką z tarcic malowanych, ale na tym chórze było sklepienie staroświeckie, ale tam organy były wypuszczone w kościół, kalkownia¹²⁹ zaś w tyle niesklepiona, do której gdy ogień doszedł zgorzały zaraz i organy, a z nich oltarz wielki zajął się i nie tylko w wielkim chórze, ale i w małym tak wszystko ogień pożarł, że najmniejszego kawalka ani znaku nie zostało się z oltarzów, organ, ambony, ławek ani żadnej rzeczy. Na chórze także naszym wszystko zgorzało, w klasztorze na górze z celami drewnianymi jeden kurytarz [s] i sala zgorzała, nawet (79) i do tych cel, co były sklepione, drzwi i podłogi po kurytarzach wygorzały. Pannom siostrom futra, habity, chusty i inne rzeczy, co w skrzyniach miały na sali, wszystko w popiół się obróciło. Na dole refektarz i izba wielka z izbą kuchenną zgorzała. Aparaty kościelne co przedniejsze zgorzały z [s]krzynią wielką na kurytarzu, zakrystyja na dole w kościele nie zgorzała, ale tam tylko trochę podlejszych aparatów było, inne zaś ornaty, co w klasztorze w szafie wisiały, to się wyratowały, ale niektóre popalone i pokopcone. Ten ogień obrócił się na księży budynek murowany, na którym wszystek wierzch zgorzał i z powałami. Potym zajena się dzwonnica, która była wysoka, drewniana na (80) podmurowaniu ta zgorzała i z dwiema dzwonami, a lubo wielka szkoda jest w rzeczach pogorzałych, ale nierówną kładziemy szkodę przez ludzi bardzi[ej] kradnących, niżeli ratujących. Spiklerz i budynek stary drewniany, także i stodoły Pan Bóg łaską swoją zachował, bo tam wielkie iskry leciały, niechaj Mu będzie cześć i chwała, przyjmując wszystko, i dobre i złe, z ręki jego Boskiej.

¹²⁹ Miejsce, gdzie znajdował się miech organów. Kalikowniem nazywano poruszanie miechem w czasie gry na organach. Zajmowali się tym pomocnicy organisty, zwani kalikantami.

Dnia 10 sierpnia

Przyjechało 30 koni Moskalów na egzekucyją o prowiant, który trzeba było wozić do Opatowca. Stali przez trzy dni i tak niemiłosierni byli widząc, że w stodole jednej siostry, te co chore były, co się z okien wyskakując poroztrącały i nogi połamały [s], leżały, bo nie było innego schronienia. (81) Oni też w drugi[ej] stodole stali, a na wieś nie chcieli wynieść [=wyjść], lubo się ich o to prosiło, jednak przecie żadnego uprzykrzenia nie czynili. Dało się temu porucznikowi za egzekucyją tyńfów 100, po wsiach zaś wybierali [s] na każdego żalnierza po trzy tyńfy na dzień. Tymczasem wysłałam podstarościego do Opatowca z pieniędzmi na zapłacenie tego prowiantu, za który dali tyńfów 500, ostatek zaś rodzony mój za nas prowiantem dodał, bo nie chcieli pieniędzmi brać, osobliwie za mąkę, kaszę i słoninę w czym on nas zastąpił i kwit zupełny odebrał, za którego pokazaniem dopiero [s] ta egzekucyjka ustąpiła.

Dnia 20 sierpnia

Kraszowski, sługa imć księdza <Lochmana>, komisarza (82), nieostrożnością swoją i niewiadomością zarwał jakimś [s] sposobem powietrza [morowego] z Krakowa, który gdy się rozchorował u nas przy klasztorze, zaraz kazano mu się wyprowadzić na wieś, lubośmy nie wiedzieli i on się zapirał [s] tego, aby miał mieć z kim korespondencyją. Jednak dla ostrożności czyniło się, że się mu kazano wyprowadzić, jakoż trzeciego dnia umarł, którego rewizyją ciała czyniono, na którym żadnego znaku nie było powietrznego. Chowano go u fary na smentarzu [s], jednak dla ostrożności i do kościoła ciała nie wnosili. My zaś wszyscy [w] wielkim strachu i turbacyi zostawali, tym zaś ludziom, którzy byli w tej chałupie, zakazało się, aby nikady [s] (83) nie wychodzili, dlatego, aby się ludzie od nich nie zarazili, z klasztoru zaś dla ich wygody wszystko się im prowidowało. Przez dwie niedzieli nic się nie pokazało, w tej chałupie ludzie wszyscy zdrowi byli. Gdy potym, uwiedzeni [s] łakomstwem, ruszeli rzeczy nieboszczykowskich tak zaraz drugiego dnia poczeni chorować i we trzech dniach pomarli wszyscy z tej chałupy ludzie, tylko jedno dziecko w czwartym roku zostało, które przy matce zmarłej zastali siedzące. W tej zaś chałupie były wszystkie rzeczy po tych zmarłych. Z początku bali się ludzie, że nic nie ruszali, w kilka dni poruszano, więc ja, obawiając się, aby znowu z tych rzeczy nie zajeno się większe [morowe] powietrze, posłałam po (84) grabarzów go Krakowa, którzy przyszedszy z rana przy dniu cichem pogodnym, wszystko powynosili z chałupy i sobie zabrali, a chałupę zapaleli i nie odeszli, aż do szcztetu zgorzało [wszystko] i tak przy lasce Pana Boga już więcej nikady nie pokazało się [morowe] powietrze w naszych wsiach.

Dnia 1 października

Przyjechał deputat od chorągwi imć pana Kamińskiego¹³⁰ z asygnacyją po hiberne, który że gotowy [hiberny] nie zastał, bawił kilka niedziel w kilku koni z wielkim ludzi uciemiężeniem, bo nie tylko na siebie wybierał prowiant i obroki, siana dla koni, ale

¹³⁰ Kamiński — niezidentyfikowany.

i na drugiego deputata, który chory w Szkalmierzu [=Skalbmierzu] leżał i tam mu chłopci musieli w każdy [s] tydzień odwozić prowiant, co złożyli, a na wikt z osobna (85) po złotych 20 musieli poddani składać, w czym widząc wielką ruinę ubogich ludzi musiałam z klasztoru założyć hibernę poddanych, także i kontentacją PP. deputatom złotych 800, bo inaczy ustąpić nie chcieli ze wsiów.

Dnia 10 grudnia

Stanęła chorągiew polska w Zagórowy. Dnia żadnego nie było, aby przechodzące chorągwie polskie nie stawały na noclegi, popasy, a drugie i do trzeciego dnia stały.

Dnia 20 grudnia

Stanęli Sasowie z Moskałami po wszystkich folwarkach naszych, nie tylko u chłopów, i wielkie czynieli szkody: bydła, konie zabierali na podwozy, jedne aż o kilka mil odkupowali chłopci przy podstarościem, co jeździł za nimi, a drugie (86) u nich poprzepadało.

Dnia 24 grudnia

W Wilią Bożego Narodzenia po wszystkich wioskach stanęli Moskale i do czwartego dnia stali z wielkim ludzi uciążeniem, bo im i do kościoła nie dali chodzić, nawet i klasztorowi nie przepuścili, ale wpadli przed klasztor i zabrali parę koni, które aż w kilka dni wrócili i więcy chcieli brać, ale się im okupiliśmy^{kk} [=daliśmy okup].

W tym roku 1710

Restalrowały [s] się stare budynki drewniane, w których siostry mieszkały po pogorzelsku, także księży budynek ze wszystkim stanął restalrowany [s], w którym ja z kilką sióstr mieszkała.

Na klasztorze wszystkim wiązanie stanęło, ale słomą tylko cały klasztor pokrył się.

[Rok 1711]

(87) Dnia 6 stycznia

W tak wielkiem nieszczęściu naszym, nie tylko po pogorzelsku, ale też przy ustawicznych kontrybucjach i przechodach codziennych żalnierskich tę tylko folgę mamy, że za staraniem wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza naszego, dobrodzieja, ksiązę imć Szembek¹³¹, arcybiskup gnieźnieński, i ksiązę imć Łubieński, biskup

^{kk} *Oryg.* okupiliśmy.

¹³¹ Stanisław Szembek — arcybiskup gnieźnieński w latach 1706-1721 (K. Dola, *Katalog arcybiskupów i biskupów rezydencjalnych metropolii i diecezji polskich obrządku rzymskokatolickiego do czasów współczesnych*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Poznań 1979, s. 264).

krakowski, listami swojemi usilnemi wyjednali i wymogli u imć pana Sieniawskiego¹³² hetmana wielkiego koronnego, że nam nie dal żadnej chorągwi na konsystencyją zimową, ani rekrutów, gdyż po wszystkich prawie dobrach duchownych i królewskich stoją polskie chorągwie i hibernę wydawszy¹¹ żywią [s] draganów [s] i porcyje im letnie dają, my tylko samę hibernę wydali.

(88) Ty [s] zimy postawiałam piętę tracką wodną, kamienia na murowanie pieca wapiennego i na palenie wapna nawieziono, także przysposobiałam drew do tegoż pieca wapiennego i drzewa na rozstowanie [s] i pokrycie kościoła, ale z wielką trudnością, gdyż dla niesłychanych śniegów mało co drogi było, bo całą zimę ustawicznie wiatry i straszne zadymki bywały, po kilkanaście par czasem bydła do jednego drzewa zakładali, wożąc z Minogi, z Śreniawy, z Ściborzyc, z Charznice, z Olbrama i innych lasów, każdy mogłam uprosić asygnacją u dobrodziejów, gdyż w tutecznych lasach klasztornych mało co się obrać może drzewa budynkowego, nawet na opał mało, gdyż (89) bardzo nasze lasy wycięte, ledwo gdzie młodzieży zostaje po trosze, ale to wiązanie i nakrycie, lubo z wielkim kosztem i trudnością w tak krótkim czasie stanęło, potem gdy się klasztor murować będzie zrucą [s] znowu to nakrycie, bo się mury wszędzie podwyższą i inne wiązanie da się mocniejsze z rznietymi latami pod dachówkę.

Dnia 20 stycznia

Siostra Helena Słomińska z siostrą Konstancją Lipieńską powróciły z Buska od naszych siostr. Mieszkały tam ćwierć roku po pogorzelsku, od których stołu dałam złotych 180.

Dnia 1 lutego

Zaciągnęłam sławnego architekta, imć pana Barzankę¹³³, który wydał abrys na (90) murowanie kościoła i klasztoru, któremu dałam zadatku talerów bitych 40.

Dnia 10 lutego

Widząc, że siostra Krajowska nie miała dobrodzieja, ażeby był potrzebny jej po pogorzelsku opatrzel, więc z spólności sprawiałam jej habit nowy.

¹¹ Oryg. wydająszy.

¹³² Adam Mikołaj Sieniawski – starosta lwowski (1684 – 1726), wojewoda belski (1692 – 1710), hetman polny (1702 – 1706), hetman wielki koronny (1706 – 1726), kasztelan krakowski (1710 – 1726). Zmarł w 1726 roku. (*Urzędnicy* X, s. 202).

¹³³ Kasper Barzanka – architekt pochodzący z Podlasia. Studiował w Rzymie w Akademii św. Łukasza. W jezuickim kościele św. Piotra w Krakowie projektował nagrobki Branickich i Brzechwów, postumenty i kraty pod 12 posągów apostołów, urządził *castra doloris* i dekoracje na pogrzeb Szczepana Branickiego i jego żony. Prowadził budowę kościoła i klasztoru Norbertanek w Imbramowicach (PSB, t. 1, s. 344–345).

Dnia 25 lutego

^{mm}Odjechały od nas krakowskie panny zakonne konwentu św. Jędrzeja^{mm}, które podczas [morowego] powietrza mieszkaly u nas z wyraźny woli jaśnie oświeconego księżęcia imię dobrodzieja biskupa krakowskiego <Łubieńskiego>. Przyjechały dnia 10 lipca w roku 1710. Trzy ich było: panna Helena Prażmowska¹³⁴, panna Eleonora Kolankowska¹³⁵ i panna Katarzyna Cieszkowicówna¹³⁶.

Dnia 10 marca

Trzy panny siostry, to jest panna Anna (91) Gołębiowska, panna siostra Teresa Majerówna, panna siostra Krajowska pojechały na leki do Krakowa, na co konwent koszt wszystkichłożył.

Dnia 12 marca

Dla większy ozdoby przyszłego kościoła zadalam kamieniarzom, aby na grodzisku marmury obrabiali na bazy, którym zadalam złotych 38, ale mnie zawiedli i pieniądze przepadły.

Dnia 23 marca

Za usielnym staraniem wielmożnego imię księdza komisarza <Lochmana>, dobrodzieja naszego, na komisji hibernowy defalkowano nam hiberny przeszloroczny złotych 364.

Dnia 1 kwietnia

Przyjeniśmy na robotę majstra mularza, Włocha, i z drugim, Niemcem, mularzem ze Śląska, także i z Krakowa 5 mularzów (92) dobrało się, którzy najpierwy piec wapienny wymurowali, a potem około starych murów zaczęli robić.

Dnia 15 kwietnia

Poczęli szopę stawiać na cegły i dachówki robienie w polu nad piecem wapiennym, a tymczasem niż [=zanim] stanęła szopa zaciągniony strycharz z Krakowa robiel cegłę na bojowskich w stodole z pomocnikami naszymi.

^{m-m} *Zmieniono sżyk zdania. Oryg.* Odjechały od nas panny zakonne konwentu św. Jędrzeja krakowskie.

¹³⁴ Helena Prażmowska — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; nowicjat — 1688; profesja — 1689. Zmarła 12 I 1748 (LZP, t. 2, s. 292).

¹³⁵ Eleonora Anna Kolankowska — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; nowicjat — 1707; profesja — 1709. Zmarła 11 V 1744 (LZP, t. 2, s. 293).

¹³⁶ Katarzyna Cieszkowicówna — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; nowicjat — 1689; profesja — 1690. Zmarła 3 I 1744 (LZP, t. 2, s. 292).

Dnia 20 kwietnia

Widząc ciężkość w dowożeniu wody do cegielnie od rzeki, zaciągnęłam czleka z Krakowa, aby studnią wybrał na folwarku, którą zaraz zaczęli wybierać, ale na kilkadziesiąt łokci wybrano i ocebrowano, wody się nie mogli dobrać i daremny na to uczynił się zawód, musieli dać pokójⁿⁿ.

(93) Dnia 30 kwietnia

Zaciągnęłam kamieniarzów z Nowy Góry, którzy odkrywszy naszą górę, łomali [s] kamień na wszelką potrzebę do murowania i do pieca na wapno, a co wielkie kamienie odkładali na bazy do kościoła i na opaskę.

Dnia 2 maja

Przeszło kilkadziesiąt piechoty z majorem Więckowskim¹³⁷ gwardyi królewski spod komendy pana Belgrada¹³⁸, komendanta krakowskiego, którym, ażeby nie stanęli [w] wioskach naszych, dało się prowiant z klasztoru taki: chleba 60, piwa beczek 3, owsa korcy 20, siana wozów 4, wódki garcy 6.

Dnia 10 maja

Stanęła chorągiew saska na dwa dni w Imbramowicach i Głanowie, którzy ku Częstochowy przechodzili. Wiele (94) szkody ludziom po wsiach i po folwarkach naczynieli i z prowiantami, które ze wsiów wybierali. Zabrali dwa wozy kowane po cztery konie i zaledwo w kilka dni z drogi wypuścili je i to musieli chłopci zapłacić tym, co ich puścili.

Dnia 15 maja

Powróciła panna siostra Misiowska z panną siostrą Rodecką, które się bawiely u krewnych swoich po pogorzeliisku, dlatego że <nie> było mieszkania przy klasztorze.

Dnia 20 maja

Przyszła egzkucyja o pobory i podymne do wszystkich wiosek naszych, które [to] pobory były zatrzymane za rok 1711 [?], do których klasztor czwartym groszem przykładać się musiał.

ⁿⁿ *Org.* poko.

¹³⁷ Niezidentyfikowany.

¹³⁸ Belgrad — pułkownik dowodzący regimentem piechoty koronnej (Wimmer, *Wojska*, s. 373, 390).

(95) Dnia 24 maja

Stanął obóz rajtary i dragonii saski w Zadrożu, których, ażeby w naszych wioskach nie stanęli, ugodziło się na prowiant i gotowemi pieniędzmi dalo się kontentacyi talarów 4.

Dnia 1 czerwca

Kończeli piec wapienny mularze murować, który zaraz zaczęli strycharze układać do palenia wapna i cegły, aby jako najprędzy materyi przysposobić do roboty, a mularze zaczęli robić około murów klasztornych, na co cegły i wapna dowieziono z łaski jaśnie wielmożnej jejmości pani <Małachowski>¹³⁹ wojewodziny poznaniski z Pieskowy Skaly.

Dnia 25 czerwca

Wypaleli szczęśliwie, za Boskiem błogosławieństwem, pierszy [s] piec wapna i cegły, (96) który nadspodziewanie bardzo dobrze się wydarzył. Po tym wypaleniu pieca, nie wiem, z jakiej okazji, strycharz umarł, który niech z Bogiem odpoczywa.

Dnia 30 czerwca

Karol – mularz, Włoch – nie mając żadnej okazji z roboty uszedł i tak nie mając ani architekta, bo imć pan Barzanka w Podlasiu zostawał, ani mularza dobrego majstra, lubo już była materyja gotowa, musiało się dać pokój około kościelnej roboty, bo i to, co bez architekta robieli, rozwalać musieli, w czem szkoda na kilkaset złotych była, nasi zaś mularze i z innemi objali mury pokopciałe po kurytarzach [s], a zaraz nowo tynkowali także i w kilku celach, które się zostały murowane.

(97) Dnia 12 lipca

Niespodziewanie stanęło ludzi 400 dragonii imć pana Miera¹⁴⁰ pod komendą imć pana kapitana Czamberfa, którzy nie dali się uprosić na żadną kontentacyją ani prowiant, ale stali do trzeciego dnia. Komory chłopom odbijali, zabierali, co tylko zastali w chałupie, także po folwarkach cieląt, kur, gęsi dosyc nabili i na wozy swoje brali.

Dnia 20 lipca

W Głanowie w południe samo stanęła chorągiew hetmańska pod panem Bielakiem,

¹³⁹ Anna Konstancja Małachowska.

¹⁴⁰ Wilhelm Mier — general-major wojsk koronnych. Od 1709 roku przebywał stale w województwie krakowskim i zajmował się zaopatrzeniem armii. Sejmik proszowski zlecił mu dowództwo nad trzema, opłacanymi przez województwo krakowskie, chorągwiami dragońskimi. W 1713 roku hetman zdegradował go i kazal aresztować za defraudację pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie wojska. Wtedy poszedł na służbę Augusta II i był pułkownikiem wojsk saskich (PSB, t. 20, s. 804-806).

namiestnikiem, która za wielkim uproszeniem imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, kanonika sandomierskiego, w nocy już po zachodzie słońca wyszła i żadny szkody, oprócz tego, co na popas chłopi dali, nie uczynieli.

(98) Dnia 2 sierpnia

Stanęli żalnierze w Skale hetmanski, których było kilka chorągwi i mieli ordynans do naszych wiosek na trzy dni, do których wysłałam księdza z podstarościm i tak na miejscu zgodzili ich na złotych 130, piwa ahteli 2, gorzałki garcy 2, faskę masła, sera kopę i tak już inszym traktem poszli, minąwszy wioski nasze.

Dnia 7 sierpnia

Stargowałam strycharza przezwiskiem Mola ze Zwierzyńca do robienia cegły i dachówki, który zaraz zaczął swoją robotę. Obowiązany jest w kontrakcie, który się z nim postanowił, że nie powinien tej roboty odstępować, póki fabryka kościoła i klasztoru trwać będzie, ale tego nie dotrzymał, zabrawszy kilkadziesiąt złotych poszedł.

(99) Dnia 12 sierpnia

Zaszedł uniwersał do wsi Tarnowy z wielkorządów o robociznę do Słomnik¹⁴¹. Jednak za instancją wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja naszego, uczynieli to, że nie ciężeli chłopów na tę robotę, aż na sejmie wielkim [w] Warszawie będzie uspokojono, bo już są niektóre dekreta na zewolnienie [=zwolnienie] od ty robocizny, tylko zakończyć trzeba przez sejm.

Dnia 20 sierpnia

Dokończyli szopy cegielniane, którą bardzo długo i z kosztem wielkim budowali.

Dnia 26 sierpnia

Postawiłam chałupę nową na tym miejscu, kady spalona była dla suspicyi¹⁴² [morowego] powietrza w Imbramowicach na Majoszowskiem (?).

Dnia 28 sierpnia

(90)¹⁴³ Imć ksiądz Mateusz Frączkiewicz¹⁴⁴ (?), pleban Górny Poręby, przyznawał sobie niesłusznie po pewnych polach glanowskich dziesięcinę, a tam z dawności

¹⁴¹ Słomniki — miasto w dawnym powiecie miechowskim (SGKP, t. 10, s. 816-817).

¹⁴² Od *suspicio* (łac.) – podejrzenie.

¹⁴³ Pomyłka w numeracji stron.

¹⁴⁴ Mateusz Frączkiewicz — był plebanem w Górnej Porębie do swej śmierci w 1714 roku. Data objęcia przez niego tej parafii nie jest znana (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 242).

pastwiska bywały, tylko chłopi rozkopali sobie i siewali za konsensem klasztornym, nie dając nikomu dziesięciny do trzech lat. Ksiądz pleban w czwartym roku w nocy zajechał i wziął z tych pól dziesięcinę, o co mu się pozew dało i stanął dekret w konsystorzu, żeby te snopki, co zabrał, oddał i na potym, aby z tych ról klasztorowi dziesięcina dawana była.

Dnia 1 września

Stanęło ludzi 160 konnych imć pana (91) generała Dynofa, którzy przez dni trzy po wioskach z wielką opresyją ubogich ludzi stali, bo ich sustentować¹⁴⁵ i płacić porcyje musieli, jednak za staraniem wielmożnego imć księdza <Lochmana> komisarza, dobrodzieja naszego, ustąpili i już porcyi, które kazali składa[ć], nie brali.

Dnia 13 września

Przyszła chorągiew granatyjerów [=grenadierów] konna pod komendą imć pana Olszowskiego¹⁴⁶, kapitana, których uprosiło się, że nie stanęli, ale tylko kontentacją daliśmy im złotych 30.

Wypaliło się drugi piec wapna i cegły, dachówki kilkaset na spróbowanie, ale się jej większa połowa w piecu potrzaskała i [na] ostatek nietrwała była, a to dlatego że glina niedobra na nie.

(92) Dnia 20 września

Wielmożny imć dobrodziej ksiądz <Lochman>, komisarz nasz, zabiegając temu, ażeby konsystencyi zimowej nie było i żeby panowie deputaci nie zjeżdżali po hiberne, którzy zawsze sobie wielkie kontentacyje i kwitowe z poddanych wyciągali przeszłych lat, swemi własnymi pieniędzmi zapłacił hiberne we Lwowie, którą powoli poddani złożyli bez wszelkiego uciążenia i oddali imć księdzu komisarzowi dobrodziejowi.

Dnia 1 października

Zapłaciłam dług imć panu Bemowi, którym przy objęciu przełożęństwa mego została za różne korzenia, co dawnymi laty brali na konwent, a nie upłacali, złotych 1888.27.

Dnia 8 października

Był u nas wielmożny imć ksiądz Kamocki¹⁴⁷, kanonik (93) krakowski, z imć księdzem

¹⁴⁵ Od *sustentare* (łac.) – żywić, utrzymywać.

¹⁴⁶ Niezidentyfikowany.

¹⁴⁷ Kasper Kamocki h. Prus – kanonik kapituły katedralnej na Wawelu. Zmarł w 1713 roku (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 19, 32).

Dembieńskim¹⁴⁸, także kanonikiem krakowskim, którzy przez jeden dzień zabawiwszy pojechali.

Dnia 20 października

Przyjechała imć pani Szembekowa¹⁴⁹, wojska oświęciemska, i z jegomościem¹⁵⁰, krórzy ichmościowie darowali na fabrykę kopę drzewa z lasów minodzkich.

Dnia 8 listopada

Doszła nas wiadomość o śmierci księdza Jana Grymedzkiego¹⁵¹, plebana naszego imbramowskiego z Poznania, który umarł [w] papieskim miesiącu i że tak prętko nie mogli plebana podać, zdano komendę imć księdzu Andrzejowi Węgrzynowiczowi, plebanowi wysockiemu, kanonikowi sandomierskiemu.

Dnia 21 listopada

Z łaski imć pana generała Łubieńskiego (94) za instancją wielmożnego imć księdza komisarza <Lochmana>, dobrodzieja naszego, otrzymaliśmy na załogę dragonów pięci [s], którzy od przechodzących chorągwi poddanych branieli [s], tym zaś dragonom dawano na dzień garniec piwa, kwaterek wódki na jednego i jeść, co dom miał.

Dnia 10 grudnia

Dobrodzika [s] panna Oraczowska z panną siostrą Reklowską, które po pogorzeliisku klasztoru wyjechały były do krewnych swoich aż na Ruś i tam dotąd bawiely, dlatego że nie było mieszkania przy klasztorze, potym gdy się stare budynki reparable [s], po kilka razy pisałam, ażeby powracały i uczyniely tak, jednak, że im na Kraków przypadła droga, stanęły na Zwierzyńcu, (95) gdzie dobrodziejka^{oo} panna Oraczowska uprosiła sobie to dla swojej wygody lepszej w starości i słabości zdrowia, aby tam mogła dotąd mieszkać, aż klasztor stanie. Po siostrę zaś Reklowską, aby z drugimi siostrami tu pracowała, posłałam dwie siostry, to jest siostrę Słomieńską z siostrą Lipieńską i tak wszystkie trzy przyjechały.

Dnia 20 grudnia

Obawiając się, aby mi na plebanią imbramowską nie wtrącono jakiego klótnika, więc

^{oo} *Oryg.* Dobrocka. *Umieszczenie takiego nazwiska w tym miejscu nie ma sensu.*

¹⁴⁸ Stefan Dębiński h. Nieczuja – kanonik kapituły katedralnej na Wawelu. Zmarł w 1741 roku (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 25).

¹⁴⁹ Ewa Apolonia z Nielepców Szembekowa — żona Antoniego Felicjana Szembeka ze Słupowa (Niesiecki, *Herbarz*, t. 8, s. 616).

¹⁵⁰ Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa.

¹⁵¹ Jan Grymecki — krakowskie księgi święceń zawierają informację o przyjęciu przez niego 24 V 1698 w Krakowie święceń niższych (Szczepaniak, *Katalog*, s. 342).

przez wielmożnego imć księdza komisarza dobrodzieja naszego i samam prosiela imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, plebana wysockiego, aby się o tę plebanią starał przez konkurs u książećcia biskupa, który otrzymał tę plebanią i introdukował się, a wysocką, (96) choć lepszą, puściel, co uczynił z wielkiej życzliwości przeciwko [=ku] naszemu klasztorowi, jakoż znamy jego wielką laskę i uczynność w potrzebach naszych wszystkich, za co Panie Boże mu zapłać.

Roku Pańskiego 1712

Dnia 2 stycznia

Przyjechał towarzysz spod chorągwie imć pana starosty sandomierskiego¹⁵² z ordynansem od imć pana Młodzianowskiego¹⁵³, pułkownika, chcąc gospody pisać dla chorągwi na kantony, którego ukontentowawszy, uprosielam, aby się zatrzymał, a tymczasem posłałam do imć pana Młodzianowskiego, u którego za poważnemi instancjami wyjednałam libertacją od stanowisk chorągwi i kantonów.

(97) Dnia 19 stycznia

Obaleła się izba piekarniana w Tarnowy, którą według możności przy terażniejszym czasie restartowałam.

Dnia 14 lutego

Przyjenam organistę, pana Piotra Pleśniarskiego, dla nauki panien siostr niektórych tak grania na organach, jako i śpiewania, któremu suchedni na rok płacielam po złotych 150 przy wikcie klasztornym.

Dnia 20 lutego

Wielmożny imć pan Antoni Szembek¹⁵⁴, wojski oświęcimski, darował na konwent karpi kop pięć.

Dnia 5 marca

Stanął regiment piechotny imć pana starościca wielońskiego [=wieluńskiego] Mecieńskiego¹⁵⁵, którzy, lubo załoga była, nie respektowali, ale przez gwałt aż do trzeciego dnia stali z wielkim uciążeniem ludzi.

¹⁵² Aleksander Dominik Lubomirski h. Szreniawa – ordynat na Ostrogu i zasławiu, starosta sandomierski (1702 – 1720). (*Urzędniczy* IV, z. 3, s. 118, 193; PSB XVIII, s. 27).

¹⁵³ Być może chodzi o Stanisława Młodzianowskiego herbu Dąbrowa, regimentarza i kasztelana lubaczowskiego (PSB, t. 21, s. 424-425).

¹⁵⁴ Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa.

¹⁵⁵ Chodzi najprawdopodobniej o Wojciecha Męcińskiego herbu Poraj, syna Kazimierza Męcińskiego,

(98) Dnia 19 marca

Do dworu trzycieskiego przypadło kilka koni ludzi żalnierskich i wzięni konia ze stada, których goniono. Nie wiedzieć kąd wpadli w las, że ich nie mogli złapać i przepadł koń.

Dnia 10 kwietnia

Przyszło mularzów – Niemców – ze Śląska sześciu i z magistrem – Włochem – Marcinem Pelegryniem, którym każdemu [s] na tydzień obiecało się płacić po tynfów 10. Samemu zaś magistrowi, który tylko doglądał, dwa talary bite na tydzień. Z Krakowa jednego przynajęliśmy [=wynajęliśmy] mularza, swoich dwóch i tak zaraz [w] dziewięć kielni zaczęli około fabryki szczęśliwie w Imię Boskie robić.

Dnia 30 kwietnia

Obaleła się stodoła w Tarnow starą, którą zaraz nową stawiać się zaczęło.

Dnia 1 maja

Przywieziono do nas Żydówkę w roku 11 (99) wieku jej, która z natchnienia Ducha Świętego wielkie pragnienie miała do wiary św. katolickiej. Wielmożna imć pani Morska, starościna ojcowska, wzięna ją i tu odesłała, ażeby się uczyła artykułów wiary św. i sposobiła do krztu [s], co z wielką ochotą i pilnością czyniała.

Dnia 10 maja

Nie mogąc <przez> pisania prośby odebrać od nikogo z ichmościów panów poseo[s]rów prowizyj, które już kilka lat były zatrzymane, musiałam się naprzykrzać pozwami i prawem, lubo to z kosztem być musiało klasztornym.

Dnia 12 maja

Przyjechała imć pani Gołębiowska i zostawiła u nas na ćwiczenie imć pannę Annę Zakrzowską, siostrzenicę swoje, która miała lat ośm.

Dnia 16 maja

(100) Widząc tak wielką sposobność i pragnienie w pomieniony Żydówce do wiary św. doniesłam to wielmożnej imć pani starościny, która zjechała tu do nas, także i wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej, i odprawili się krzciny [s] u nas w kapliczce. Ojcem krzesnym [s] był wielmożny imć ksiądz komisarz, a matką wielmoż-

starosty wieluńskiego. Drugi bowiem z synów Kazimierza, Jan Józef, również starosta wieluński, zmarł bezpotomnie w 17 roku (Uruski, *Rodzina*, t. 10, s. 323)..

na imię pani starościna ojcowska, a zaś ją krzciel [s] wielmożny imię ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, kanonik sandomierski, natenczas pleban imbramowski, przy asystencji wielu pralatów i państwa. Dano jej imię Katarzyna Helena, przezwaliśmy ją zaś Czajowska, po ty wsi, z który uszła, to jest z Czajowic, którą zostawiałam przy sobie dla dalszego ćwiczenia.

(101) Dnia 20 maja

Zapłaciły gromady pobory, które zatrzymane były od lat 12, a dopiero teraz egzekucje o nie wychodziły.

Dnia 26 maja

W samo południe za małym deszczykiem przypadła tak wielka powódź, że chałupy w Imbramowicach, Małyszycach niektóre słabsze pozносиła, w innych zaś tonie ze zbożami, kapustami powynosiała woda. Młyn za murem klasztornym pod sam dach zatopiel się, ogrody, stawisko tak zalala woda, że jako morze uczyniło się, która woda w trzech godzinach opadła, ale szkody niewymowny ludziom narobiła, tak w chałupach, jako i ogrodach.

Dnia 17 czerwca

Zaciągnęłam była dług u imię księdza (102) plebana porębskiego¹⁵⁶ na wykupienie Trzycieża złotych 300, którego żem mu na czas naznaczony, dla tak złych czasów i ruginy (ruiny) naszej, nie mogła oddać. Pozwami i klątwą nas przycisnęła, musiałam u kogo inszego zaciągać [dług], a temu zapłacić.

Dnia 20 czerwca

Imię pan Krzysztof Dobiński¹⁵⁷, łowczy gosteński, posesor wsi Uliny, mając złą informacją od poddanych swoich, jakoby kawalek lasu, który zowie się Gołębica, należał do Uliny i po kilka razy zabraniał rąbać na klaztor z tamtego miejsca. Jednak, gdy za uznaniem przyjaciół i pokazaniem granic, uznał rzecz niesłuszną i podpisał się na to w księgach, że więcy klócić się nie będzie z nami ani sukcesorowie jego.

(103) Dnia 21 czerwca

Stanęła nowa stodoła w Tarnowy, na którą drzewa z lasów minodzkich od wielmożnego imię pana Szembeka¹⁵⁸, wojskiego oświęcimskiego, uprosiłam, bo w naszych lasach nie masz nic do budynku drzewa.

¹⁵⁶ Nie wiadomo, o którego chodzi, bowiem w diecezji krakowskiej było sześć parafii o nazwie Poręba i jedna Porąbka.

¹⁵⁷ Krzysztof Dobiński herbu Trąby — łowczy gostyński (Uruski, *Rodzina*, s. 182).

¹⁵⁸ Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa.

Dnia 9 lipca

Powtórnie tego roku z wielkich deszczów powódź nagle w nocy <przypadła>, kędy tak jako i pierwy w chałupach, ogrodach i w łąkach szkody wielkie poczyniała. Tego dnia w inszych wsiach, jako to w Tarnowy, Zagórowy, Trzycieżu, grap [=grad] okrutny prawie z grontu, tak na dworskich grontach, jako i u chłopów, potług [=wytlukł].

Dnia 23 lipca

Obaleła się ściana w piekarni, która już była zbutwiała, bo i cały budynek bardzo stary, spróchniały jest, ledwo go podpierają, aby się nie obaleł.

(104) Dnia 30 lipca

Przechodziło wojska z dywizyi imć pana wojewody kijowskiego¹⁵⁹ pod komendą imć pana Grudzieńskiego. Jednak wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz dobrodziej nasz, wyjednał libertacją na uwolnienie naszych wiosek i tak przecie nie stawali, ale tylko przechodem po trosze szkody poczynili.

Dnia 3 sierpnia

Widząc potrzebę wielką do kościoła i pragnąc, aby chwała Boska nie ustawała, sprawiałam pozytyw wielki, za który tynfów 500 dało się, ale te pieniądze nie były z spólności, ale tylko dobrodziejje złożyli się nań^{pp}. Wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz dał tynfów 100, imć ksiądz Grzegorz Rypieński, pleban śreniawski, dał tynfów 140, jam dołożyła ostatka tynfów 160 na większą chwałę Pana Boga.

(105) Dopuściel Pan Bóg plagę swoją Boską, że przez nieostrożność chłopów we wsi Tarnowy, którzy przekupując bydłem, krowę zarażoną powietrzem [morowym] kupieli i tak całą wieś zarazieli, kędy nie tylko dworskiego bydła sztuk 31 odeszło, ale i w cały wsi tak krów, jako i wołów robotnych na 140 sztuk odeszło, dla czego wieś prawie zrujnowała się, bo nie mając ani czem się żywić ludzie, ani czem orać w polu tak sobie, jako i na dwór.

Dnia 15 sierpnia

Przyjechała egzekucyja do Głanowa [p]o pobory, które już były zapłacone i za pokazaniem kwitów ustąpieli zaraz.

Dnia 16 sierpnia

Przyjechał imć pan Waskan, deputat (106) chorągwi imć pana Lubomierskiego¹⁶⁰,

^{pp} *Oryg.* nani.

¹⁵⁹ Józef Potocki.

¹⁶⁰ Jerzy Dominik Lubomirski – podkomorzy koronny w latach 1702-1726 (Urzędniczy X, s. 118).

podkomorzego koronnego po resztę hiberny, która była zatrzymana za rok 1706, złotych polskich 1666, a że natenczas ani klasztor, ani poddani nie mieli gotowych pieniędzy, musiałam za wielkim uproszeniem i ukontentowaniem jego dawszy ad racyjonem złotych 120, na ostatek kartę dać z asekuracją całego konwentu, że na przyszły św. Jan punktualnie [=punktualnie] zapłacimy.

Dnia 18 sierpnia

Srebro, którym za swego przełożenia zastawiła w Bractwie Miłosierdzia na zapłacenie księżdom [s] suchedni, zatrzymanych za mojej antecesorki, teraz odebrałam go nic nie dawszy pieniędzy, a zastawne było w złotych 300 z pewny jałmużny.

Dnia 20 sierpnia

Stanęła chorągiew przed południem w Głanowie rajtarska z dywizyi imć pana Rybińskiego, którzy założyli sobie kilka dni stać. Jednak za uproszeniem i ukontentowaniem ich nazajutrz wyszli.

Dnia 23 sierpnia

Zaciągnęłam cieślę Piotra, magistra krakowskiego, i z sześciami towarzyszów do stawiania wiązania na nowych murach klasztornych, bo tamte wiązania i poszycie słomą do czasu było, aby mury nie gniely, któremu magistrowi po złotych 10 na tydzień płaciłam przy wikcie klasztornym, jego zaś towarzyszom, koźdemu [s] z osobna, na tydzień po złotych 8, oprócz tego dodałam swoich cieślów i młynarzów, co mogło być do pomocy, aby przed zimą nakryli nowe mury, aby na nie nie zaciekało.

(108) Dnia 30 sierpnia

Zabiegając dalszy ruinie poddaństwa, uprosielam wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza dobrodzieja, aby zapożyczywszy się gdzie pieniędzy, zawczasu zapłacić hibernę, co chętnie z dobroci swojej wielmożny imć dobrodziej uczyniel, że odesłał do hetmana przez wielmożnego imć księdza Kamockiego, kanonika krakowskiego, komisarza natenczas hibernowego, także kilkadziesiąt talerów bitych na kontentację do kancelaryi posłał przy różnych instancyjalnych listach, ażeby uwolnione były nasze wioski podczas taki ruiny od zimowy konsystencyi.

Dnia 9 września

Łańcuszki złote, które były przez moją antecesorkę zastawne u imć księdza Trewaniego¹⁶¹, plebana wysockiego, a po śmierci [jego] dostały się bratu <jego>,

¹⁶¹ Karol Trewani – święcenia prezbiteratu przyjął 22 VII 1684 roku, kanonik kolegiaty Wszystkich świętych w Krakowie w latach 1687-1703. Zmarł w 1703 roku (Szczepaniak, *Katalog*, s. 1180, Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 108).

który ustawicznie (109) [na]przykrzał się, aby je wykupić, jednak zem nie mogła mieć żadnego sposobu do wykupienia ich, musiałam kazać według raty [s]przedać, które mniej jeszcze ważyły niż suma wynosiła, w który były zastawne, to jest we stu bitych talerach, jednak już musiał się tym kontentować imć pan Trewani, co za nie wziął.

Dnia 29 września

Przyjechały dwie panny zakonne siostry naszego zakonu z Buska, jedna panna Bystranowska¹⁶², druga panna Gołachowska¹⁶³, które przez trzy dni zabawiwszy pojechały.

Dnia 1 października

Najenam trzeciego strycharza, aby nagle potrzebującym mularzom cegły czym prędzy narobieli i wypaleli, bo nie mogli ci dwa[j] nastarczyć.

(110) Dnia 4 października

Odebrałyśmy od jaśnie oświeconego księcia imć dobrodzieja Kazimierza Łubieńskiego, biskupa krakowskiego, do nowego kościoła ornatów ośm ze złotemi galonami, adamaszkowe wszystkie kitajką podszyte każdego koloru po dwa, za co niech mu Pan Bóg da długoletnie zdrowie, a potym królestwo niebieskie.

Dnia 10 października

Widząc zrujnowanych poddanych tarnowskich nie tylko przez bydła, które im odchodzili, ale też i przez grad, (111) który im w polu z grontu zboża potług [=potłuk], tak że tylko słomę grabieli, musiałam wszystkim na siew dawać zboża, broniąc od ostatni ruiny, lubo i sama mało^{rr} zboża miała[m], dla gradów także, które potłukły.

Dnia 11 października

Przyjechała imć pani Gołębiowska, która wzięna swoją siostrzenicę, dlatego że [z powodu] wielki szczupłości mieszkania naszego, nie mogła mieć panienska swojej wygody i ćwiczenia i natenczas nie chciałyśmy panien świeckich przyjmować, choć się trafiały.

Dnia 12 października

Doszła nas żalosna nowina o śmierci dobrodziki panny Oraczowski przeszły ksieni,

^{rr} Oryg. omale.

¹⁶² Katarzyna Bystranowska. Zmarła 11 II 1737 (LZP, t. 2, s. 162).

¹⁶³ Barbara Gołachowska — siostra chórowa; ksieni w 1737. Zmarła 10 VII 1737 (LZP, t. 2, s. 162).

która na Zwierzyńcu umarła dnia 11 października. Natenczas był u nas wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz dobrodziej, (112) który zaraz sam pojechał, aby ciało tu sprowadzić, jednak tameczne zgromadzenie bardzo temu było przeciwne, nie chcąc pozwolić stamtąd brać ciała. Jednak wielmożny imć ksiądz komisarz, będąc od nas o to proszony, ustąpić tego nie chciał i musiały poniewolnie wydać ciało. Na tamtym miejscu, to jest na Zwierzyńcu, odprawili się solenne egzekwie dnia 13 października i wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej sam solennizował. Potym nad ciałem odprawili kondukt nad grobem i wszystkie ceremonie, miały przecie nadzieję tameczne zakonnice, że ją tam pochowają, bo i grób kazały otworzyć. Jednak po skończonych ceremoniach miasto [=zamiast] [do] grobu wyniesiono przed kościół ciało i do skarbnika włożono, (113) który już na to czekał, przy którym nasz ksiądz spowiednik i tameczny imć ksiądz proboszcz jechał, jadący bez (przez) Skalę we dzwony dzwonieli tu zaś jak ... ciało obaczeli od skrzynek u fary w kościele we dzwony dzwonieli, kędy gromady aż za Bożą mękę ze wsiów wyszły i asystowały aż do samego kościoła farnego. Potym kilku księży wyszło na drogę i ciało złożywszy na mary, kondukt odśpiewano z procesyją i złożono ciało w kościele. Nazajutrz solenne wiligie [=wigilie] tak księża świeccy, których było 24, jako i bracia zakonni, których było z Hebdowa 6, odprawili u fary po tym mszą śpiewaną chorałem księża śpiewali i podczas wiligi [=wigilii] kilkanaście mszy się odprawiało (114). Po mszy śpiewany wyszedł w kapie pralat i wzięwszy ciało z procesyją bracia zakonni nieśli go przy asystencyi gromad ze wszystkich wsiów aż do samej kaplice. My zaś wyszłyśmy naprzeciwko ciała ze świecami przed bramę i jak procesyja z ciałem weszła między bramy, jam od księży wzięła trumnę z drugimi siostrami i niesłyśmy do kapliczki, która, lubo przy szczupłości, była przygotowana i przyozdobiona, obiciem wszystka czarnym, świec dostatek, wszystko mogło się pomieścić i katafalk na środku, na którym złożyliśmy ciało a potym poszłyśmy według zwyczaju pogrzebowego komendę śpiewaną odprawiać, (115) po który była msza święta śpiewana, którą siostry chorałem śpiewały. Po skończony mszy zaczęli księża wile śpiwać. Potym suma była solenna z stacjami, którą miał imć ksiądz Wajs¹⁶⁴, kanonik kielecki, kapelan książęcia imć dobrodzieja, po który skończeniu zaczeni kondukt, a myśmy znowu wyszły po ciało ze świecami do kaplice i wzięwszy trumnę zaprowadziłyśmy do kościoła nad grób, tam odprawiwszy wszystkie ceremonie zakończyłyśmy ostatnią usługę tej święty duszy, która niech z Bogiem odpoczywa. Na ostatek obiad, tak dla księży gościnnych, jako i dla ubogich, których bardzo siele [=wiele] było, według możności sprawiałam. (116) Dla informacyi dodaje, że dla tego ciało tej pobożny duszy ze zwierznieckiego kościoła sprowadziła tu do naszego i na takie obrządki pogrzebowe łożelam, bo nie tylko, że moją była antecesorą ksienią, ale też i matką, gdyż mnie niebosz[cz]ka do habitu świętego i do profesyi przyjena, za co niechaj ją Pan Bóg ma w swojej święty chwale.

I w tym informuję dla lepszego zrozumienia, że podczas tego pogrzebu kościół spalony nie był jeszcze nakryty, tyłkom kazała w niem ramy, których wiele było tam, na naszym zwyczajnym grobie odrzucić i otworzyć go, gdzie ciało niebosz[cz]ki do-

¹⁶⁴ Kazimierz Weiss — kanonik i oficjal kielecki (Kumor, *Dzięje*, t. 3, s. 154, 506; Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników*, s. 57).

brodziki [zostało] pochowane. Kaplica zaś przy drewnianym budynku, gdzieśmy po pogorzeliśku mieszkały, nowo pobudowana była, do który jedno okno z szyby było i tym oknem komunikowałyśmy¹⁶⁵, (117) a w ty izbie były ławki na dwa chóry, gdzieśmy siedziały i godziny odprawowały i przez to okno do kaplice mszy świętej słuchały. W wielki zaś izbie refektarz był i tam kilka siostr sypiało, w innych zaś izbach inne siostry mieszkały, w tyle zaś kuchnia nowa z wywiedzionym murowanym kominem, z spizarnią i z izdebką dla dziewczek (skreślone drugie: dla dziewczek) wybudować kazalam. Także tamten drewniany budynek wszystek restaurować kazalam, bo od starości pusty był, że tam już nikt nie mieszkał, bo i ścian miejscami nie było, ani okien, ani pieca, nawet komin z kominkiem nowy murowano. Jeszcze i to przydają żeśmy z świecami do bramy wyszły i (118) ciało niosły do kaplice, a potem do kościoła do grobu, bośmy formalny klauzury natenczas nie miały, lubo do tego budynku, gdzieśmy mieszkały, były w sieni drzwi zawsze zamknięte i dzwonek jako do furty.

Dnia 18 października

Z afektu mojego szukając sposobu jako najprętszego ratowania niedawno zmarły duszy ś.p. dobrodziki panny Oraczowski zaprosiłam ubogich, co mogło się ich zebrać 24, którzy wysłuchawszy mszy świętej śpiewany, którąm najena za nieboszczkę. Potym obiad dla nich sprawiłam dobry i jałmużną według możności za dusze ubogich opatrzyłam. Tego dnia siostry, z miłości swojej, odprawiły za nieboszczkę dobrodzikę wilije i komendę śpiewaną.

Dnia 28 października

Mularze, Niemcy, którzy całe lato robili (119) około kościoła i klasztoru już zeszedli z roboty i poszli do domów swoich na zimę do Śląska, których my na przyszły rok znowu do roboty zamówieli.

Dnia 29 października

Uchwalono podatki na sejmiku w Proszowicach takie: poborów 13, podymnego sześcioro, które zaraz kazalo się, aby poddani składali, nie czekając egzekucyi. Do tych podatków ktokolwiek dziesięcinę wytyczną bierze, przykładać się powinien, więc klasztor według zwyczaju do tych wiosek, kady wytyka dziesięcinę, przykładał się, do Głanowa zaś imć ksiądz pleban imbramowski¹⁶⁶ czwarty grosz, o co gromada suplikowała, że z dawności inși antecesorowie przykładali się połową, ale tego nie wymogli.

¹⁶⁵ Komunikować – przyjmować Komunię świętą.

¹⁶⁶ W tym czasie plebanem w Imbramowicach był najprawdopodobniej ks. Andrzej Węgrzynowicz (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 130).

(120) Dnia 10 listopada

Trzydziestego dnia po śmierci niebosz[cz]ki dobrodziki panny Oraczowski, według zwyczaju zakonnego, odprowadziły się wilije z komendą i msza święta śpiewana za duszę jej. Obiad także dla ubogich sprawiałam, których było 46.

Dnia 16 października

Stanęło piechotnych ludzi 40, konnych 16 ze trzema oficyjerami w Trzycieżu, w Porąbce i Głanowie, spod komendy imć pana starosty wielońskiego [=wieluńskiego]¹⁶⁷, którzy sobie zakładali kilka dni wypocząć dla ustawicznych deszczów i złych dróg, jednak wolałam im dać kontentacją i za uproszeniem wyszli dnia drugiego.

Dnia 20 października

Egzekucya przyszła do Trzycieża o pobory (121) i pogłowne, które już były zapłacone i gdy podstarości wyjechał z kwitami oni mnie wzieni dla weryfikacyi i nie ustąpili ani chcieli oddać kwitów, aż żem posłała do Krakowa do starszego, który posłał ordynans, aby kwity oddali, ze wsi ustąpili i to zapłacili, co na niesłuszny egzekucyi stawiali.

Dnia 6 grudnia

Lubo po wyliczonej hibernie po tak wielkiej asekuracyi hetmańskiej, że nie miało być konsystencyi zimowy daje znać imć pan Orsety^{ss} oberszteleitnant [=oberstleutnant] arkaburzeryi imć pana hetmana polnego¹⁶⁸, który otrzymawszy na swoich ludzi nasze wioski na konsystencyją, aby do uczynienia dyspartymentu przyjeżdżać, co mnie niewymownie sturbowało, (122) więc uprosiłam imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, kanonika sandomierskiego, plebana naszego imbramowskiego, aby z podstarościem pojechał, i żeby już na mie<j>scu ujednał się z nimi, choćby najdroży zapłacić [przyszło], ażeby nie stanęli we wsiach, i tak przecie za usielną prośbą zjednał to, że za konsystencyją kontentowali się gotowemi pieniędzmi, to jest złotych 3000, które na trzy raty obiecało się im wyliczyć i zaraz gromadom nakazało się surowo, aby uskladały, do czego i klasztor musiał się dokładać, ażebyśmy zaś od przechodzących żalnierzcy wolni byli, "więc nam" spod tego reg[i]mentu rajtarów 6 na załogę [wyznaczyli], aby w każdy wsi jeden był, którym na tydzień gromady dawały po złotych 3 na każdego [s], siana, owsa dla koni według pomiarkowania wydawali.

^{ss} W oryginale poprawiono na Orcety, być może inną ręką. Na następnych stronach oryginatu nazwisko to zapisano bez poprawek, jako Orsety i w tej formie je pozostawiono. "–" Oryg. wienam.

¹⁶⁷ Starostą wieluńskim był w tym czasie Andrzej Olszowski (Urzędnicy, t. 2, z. 2, s. 234).

¹⁶⁸ Stanisław Mateusz Rzewuski.

(123) Dnia 11 grudnia

Za usielnym staraniem wielmożnego imć księdza Dominika Lochmana, komisarza i dobrodzieja naszego, który przez różne instancyje się o to wyjednał na komisiji lwowskiej, że nam defalkowano z hiberny złotych 1037.

Dnia 15 grudnia

Odesłało się pierwszą ratę naznaczoną za konsystencyją imć panu Orsetemu do Jędrzejowa, bo tam stali na konsystencyi, złotych polskich 1000, których pieniądze, że nie mogły gromady tak prętko złożyć, ażem u pewnego dobrodzieja zapożyczyła się, obawiając się, ażeby egzekucya nie przysła do wsiów, gdyby według czasu naznaczonego nie było zapłacono.

Dnia 27 grudnia

Był u nas imć pan Kądzki uspokajają[c] zatrzymaną prowizyją ze wsi Zawady.

(124) [Rok 1713]

Dnia 4 stycznia

Stanęło ludzi 60 piechotnych w Porąbce imć pana Lamota¹⁶⁹, komenda[n]ta krakowskiego, którzy, ledwo godzinę spocząwszy, musieli wynieść [=wyjść], bo ci co na konsystencyi u nas stali, nie dopuścili po wsiach się im rozłożyć, broniąc swojego chleba.

Dnia 19 stycznia

Odwieziono drugą ratę, to jest zł 1000, temu imć panu Orsetemu do Jędrzejowa, na którą sami poddani [się] złożyli.

Dnia 11 lutego

Stanęło 80 ludzi konnych imć pana Miera, którzy że w nocy i [w] wielką zawieruchę stanęli w Tarnowy, nie mogli im odporu dać ci, co na załodze byli, jednak im nic nie dali od chłopów wybierać, tylko z swoich wozów żyli i nazajutrz rano zaraz wyszli o pół mile do szlacheckich wsiów.

(125) Dnia 22 lutego

Przyjenam szklarza ze Śląska, z którym uczynielam kontrakt do robienia okien do

¹⁶⁹ Jan de Lamott — generał wojsk koronnych (Uruski, *Rodzina*, t. 8, s. 267) albo Antoni la Mothe — generał w służbie saskiej i polskiej (Wimmer, *Wojsko*, s. 373, 387, 390).

całej fabryki klasztoru i kościoła. Od sta szyb płaciło mu się po zł 3, jednak nasze były szyby i olów.

Dnia 14 marca

Stanęło w Trzycieżu 50 ludzi piechotnych, konnych 30 pod komendą kapitana Dekludye¹⁷⁰, jednak i ci nie zabawili, bo ich zimowi wyparli.

Dnia 20 marca

Uprosiłam wielmożnego imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, kanonika sandomierskiego, ażeby sam odwiózł trzecią ratę zł 1000 imć panu Orsetemu do Jędrzejowa, obawiając się, ażeby zaś sobie jeszcze czego nie wymyśleli, jakoż tak chcieli, aby im na dwa miesiące prowiant dawali, ale pomieniony imć ksiądz kanonik swoją submisyją (126) wszystko ułagodził, że od tego odstąpieli i kwit generalny dano, nic na potom sobie nie pretendując.

Dnia 25 marca

Zaciągnęłam dwóch strycharzów ze Śląska do robienia cegły i palenia pieców wapiennych, z którymi taki kontrak[t] opisało się: od tysiąca cegły wypalony po złotych 3 i groszy 18, od wypalenia pieca z wapnem żyta ćwirtnią 1, jęczmienia ćwi[ertnią] 1, grochu korcy 2, piwa półtory beczki, gorzalki garcy 2, sera 30, barana 1. Do ty roboty dawało się mu ludzi tylo [s] jak potrzebował, tak do gniecenia gliny, jako do układania pieca i wytaczania po wypaleniu.

Dnia 1 kwietnia

Przyszło mularzów 6 ze Śląska na robotę, (127) którzy wypocząwszy sobie z drogi kilka dni, zaraz zaczęli w Imię Pańskie w kościele murować według dyspozycyi imć pana Barzanki.

Dnia 8 kwietnia

Z nagłych deszczów powódź wielka przypadła, kandy wielkie szkody poczyniła, bo nie tylko pola, ogrody, łąki pozamulała, ale i w chałupach u chłopów, osobliwie w Imbramowicach i Małszycach, piece porozwalala i pożywienia, co ludzie mieli, zboża, nawet kapusty, ^{uu-}z nurtem wody ^{uu}powynosiela i niektóre chałupy słabe, stare co były poznosiela, tak iż ludzie ubodzy z dziećmi ledwo pouciekali. Młyn pod klasztorem tak woda zatopiela, że tylko sam dach widać było. Stało się to w samo południe, a ledwo przed wieczorem wody opadły, więc z tej okazji (128) bardzo ciężki był przednówek na ubogich ludzi, bo ani jeść, ani siał na jarz nie mieli co.

^{uu-uu} Oryg. ztonkami. *Wydaje się, że chodzi tu o ton wody.*

¹⁷⁰ Niezidentyfikowany.

Dnia 23 kwietnia

Obaleło się pól obory w Porąbce, która była murowana w glinie, dlatego nietrwiała, i samem kamieniem drobnym gładzowanym, który z pola zbierali.

Dnia 25 kwietnia

Zaciągnęłam z Krakowa Piotra, cieślę majstra, ze trzema innymi cieślami do nakrywania dachów nad klasztorem w jednej części, którą wygotowali mularze od sadu.

Dnia 4 maja

Z ustawicznych deszczów, które każdy dziennie panowały, wielkie omieszkanie być musiało, tak rzemieślnikom około fabryki, ale też osobliwie do siewów jarzynnych.

(129) Dnia 15 maja

Wyjechali żołnierze, którzy byli na załodze po wsiach spod regim[en]tu imć pana Orsetego obersteitanta [=oberstleutnanta] za jego ordynansem, [na] nic sobie nie pozwolili ponad to, co im naznaczono było wydawać.

Dnia 19 maja

Będąc imć pan Dobiński¹⁷¹, lowczy gostyński, u nas upominałam się słowa przyobiecanego imć, jako się zapisał na karcie strony zakończenia względem granic między Uliną a Imbramowicami, który jako dawno, tak i teraz obietnicami nas tylko ciejszy, a coraz klótnie zaczyna z nami, nie pozwalając rąbać w lesie, który się zowie Gołębica.

Dnia 30 maja

Stanęło piechoty 40 imć pana Rybieńskiego w Tarnowy, który[m] musieli dać chłopci strawne pieniądze za cały dzień. Tak (130) wieczorem stanęli, nazajutrz rano wyszli.

Dnia 2 czerwca

Zapaleli strycharze szczęśliwie w Imię Pańskie pierwszy piec swojej roboty cegły i wapna, który dnia 9 tegoż miesiąca skończyli to palenie.

Dnia 14 czerwca

Jaśnie wielmożna imć pani wojewodzina poznańska, Małachowska, posłała 12 cieś-

¹⁷¹ Krzysztof Dobiński.

łów z Pieskowej Skaly¹⁷² na dwie niedzieli do roboty, którym już się nie płaciło, tylko się im wikt dawał.

Dnia 15 czerwca

Stanęła chałupa nowa w Małyszycach dla kmiecia, nowo na pusty roli osadzonego, Wojciecha Batazego.

Dnia 20 czerwca

Przyjenam na robotę gar[n]carza z Czerny, aby piece do całego klasztoru jednakowe robiel. (131) Oddałam dwóch chłopców: jednego – Antoniego Kulisza, drugiego – Jędrzeja Tarnawskiego, mularzom Niemcom, aby się przy nich uczeni mularstwa.

Dnia 21 czerwca

Do stolarza także dałam dwóch chłopców do nauki: Franciszka Dobieczkę i Franciszka Rolkę, za którymi zaraz majstrowi wkupne dało się, aby im szczerze pokazał każdą robotę.

Dnia 25 czerwca

Stanęło 6 kornetów rajtaryi jaśnie wielmożnego imć pana hetmana polnego koronnego¹⁷³ pod komendą imć pana kapitana Berna, którym, ażeby nie stanęli, dało się kontentacyi złotych 90.

Dnia 30 czerwca

Stanęło w Trzycieżu 130 koni rajtaryi imć pana starosty bogusławskiego¹⁷⁴ pod komendą imć pana rotmistrza Małachowskiego, któr[z]yli mieli stać bez [=przez] trzy dni, jednak uprosiło się ich przy kontentacyi, który dało się tyńfów 30, że zaraz ustąpieli na insze wsie.

(132) Dnia 1 lipca

Życząc sobie, aby jako najprędzy był nakryty klasztor, zaciągnęłam do dachówki robienia osobnego strycharza, do którego przydałam swego poddanego dla pomocy i nauki, ale cudowna rzecz, że przy tak dobrym glinie, z której bardzo dobra cegła

¹⁷² Pieskowa Skala — zamek i dobra w dawnym powiecie olkuskim (SGKP, t. 8, s. 107-108).

¹⁷³ W 1713 roku hetmanem polnym był Stanisław Mateusz Rzewuski, wojewoda podlaski, od 1726 roku hetman wielki (*Urzednicy*, t. 10, s. 47).

¹⁷⁴ Nie wiadomo czy chodzi o nazwisko, czy o urząd starosty bohusławskiego. Biorąc pod uwagę konwencję pisarską Zofii Grothówny, przyjmujemy tę drugą możliwość. Starostą bohusławskim był Jerzy Ignacy Lubomirski, późniejszy pisarz polny koronny i chorąży wielki. Zmarł w 1753 roku (*Urzednicy*, t. 10, s. 181).

[była], a dachówka z niej się darzyć nie chce, lubo różnych sposobów szukali i gliny różnej próbowali, czyli się piaskiem dzieje, czy nie umieją strycharze ugodzić, trudno zgadnąć, a wielki się bardzo koszt na tołoży, bo do pieca wsadza kilka tysięcy, a ledwo kilkaset dobrej się odbierze, nawet i od wiatru prosto z pieca pada się, trzeba w tym inszego sposobu szukać, jeżeli wola Pana Boga, aby według mojej intencji dachówką klasztor i kościół był nakryty.

Dnia 15 lipca

Wypaleli strycharze ze Śląska piec trzeci samej cegły, który się im dobrze wydarzył.

(133) Dnia 6 sierpnia

Przyszedł uniwersał od imię pana generała Doenhoffa^{ww} 175, aby ad racyjonem przyszyłych podatków poborowych i podymnych z wiosek naszych, z każdego dymu po taleru [s] bitem odwieźć do Krakowa, których żalnierzów, co po tę kontrybucyjną przyjechali, udarowało się kontentacją i uprosiło, że bez wszelkiej agrawacyjnej ze wsiów ustąpieli. A tymczasem dałam wiadomość o tem do Krakowa wielmożnemu imię księdzu <Lochmanowi>, dobrodziejowi naszemu, której [=który] zaprosił do siebie imię pana generała Denhoffa^{ww} i przy traktamencie uprosił to, że nas uwolnił od tej kontrybucyi, za co niech Imię Boskie będzie pochwalone.

Dnia 20 sierpnia

Stanął w Zagórowy samoszóst towarzysz Jakiet nie mając żadnej asygnacyi ani ordynansu i począł się ludziom naprzykrzać. Kazal sobie obroki zsympować, jeść, pić dostatkiem dawać, w ostatku i pieniądze kilkadziesiąt (134) złotych składać, przynaglając na chłopów hałasem, biciem, aby to jako najprędzy złożyli. O czem, gdy mi dano znać, posłałam podstarościę z księdzem, aby ordynans jego obaczyli, o której [=który], gdy się pytają, poczęli hałasami nadrabiać, w ostatku chcieli strzelać do pana podstarościę, o czem znowu dano mi wiadomość, że ani ustąpić nie chcą, ani pokazać ordynansu, com łączno^{xx} zrozumiała, że to hultaje, napaśnicy [s], nie żołnierze byli. Przydałam więc ludzi z klasztoru, aby na gromadę zawołano i wygnano ze wsi, co tak uczyniono i to co już byli złożyli chłopci wzieni nazad, onym nic nie dawszy i przepadło.

Dnia 7 września

Nieszczęśliwym przypadkiem chłopu z Zagórowy, komornika kopiącego glinę na cegłę, [na którego] brzeg się oberwał, do śmierci zabiło, którego zaraz dobywszy, kazałam pochować u fary i do pogrzebu zapłaciłam. Niech mu Pan Bóg da niebo.

^{ww} *Org.* Denaffa. ^{xx} *Org.* lacwo.

¹⁷⁵ Bogusław Ernet Doenhoff.

(135) Dnia 2 września

Kowala z Malyszyc, poddanego naszego, której [=który] uciekł z poddaństwa i bawił się w Skale lat kilka i tam się ożenił, odebrałam i znowu w Malyszycach, zbudowawszy mu kuźnię, osadziłam.

Dnia 23 września

Przyjenam strycharza trzeciego ze Śląska do robienia cegły, bo dwóch nie mogło wystarczyć wygotowaniu materyi mularzom.

Dnia 29 września

Zaszły nas palety saskie, aby na wojska saskie z dymów wydawać po 30 tynfów i do Krakowa odwozić nieomieszkanie, bo zaraz egzekucyje za temi paletami wychodziły.

Dnia 6 października

Obawiając się tak ciężki[ej] egzekucyi, która już po inszych wsiach grasowała według uniwersalów królewskich powtórnych, odwieziono z dymów 135 po zł 15 gr 14 na saskie wojsko do Krakowa sume^{yy} złotych 2004, które, lubo z wielką ciężkością, (136) wybrały się od poddanych, bo i bydła się im zabierały a gnały do Krakowa na przedaj, ażeby ujść egzekucyi.

Dnia 15 października

Przechodziły saskie regl[i]menty piesze przez Trzycież i Porąbkę, ale przecie nie stanęły, jednak prowianty musiało się im odwieźć do Wolbrama¹⁷⁶.

Dnia 26 października

Dla mrozów, które nagle nastąpiły odprawiałam mularzów Niemców, a nasi jeszcze robili mularczykowie.

Dnia 4 listopada

Nakryto dwie części klasztoru częścią dachówką, częścią słomą, jednak wszystko wiązanie jak pod dachówkę stanęło.

^{yy} *Oryg.* sumnej.

¹⁷⁶ Wolbrom — miasteczko w dawnym powiecie olkuskim (SGKP, t. 13, s. 825-826).

Dnia 7 listopada

Odesłałam cieślę magistra i z innemi cieślami do Krakowa, jak skończyli nakrycie nad klasztorem.

Dnia 10 listopada

Wypaleli strycharze piec wapna i z cegłą, (137) którzy, wytoczywszy cegłę, odeszli do Śląska, nie mogąc dłużej robić dla zimna.

Dnia 17 grudnia

Ukradziono woły poddanemu naszemu w Trzycieżu, Biedzie, której [=który] potym złodzieja w kilka niedziel złapał we wsi i do dworu przyprowadził, którego [to] złodzieja wsadzono w łańcuch na folwarku trzycierskiem, a chłop poszedł na to miejsce, kąd on o wołach powiedział, że ich zostawił. Tymczasem niż [=zanim] chłop powrócił Sasi stanęli we dworze i wypuścili złodzieja w nocy, że uciekł, chłop na tym miejscu wołów nie zastał i już przepadły.

Roku Pańskiego 1714

Dnia 2 stycznia

Uchodząc ciężki[ej] egzekucyi saski[ej] odesłałam do Krakowa z dymów ad racyjonem zł 1200 Sasom, na które już nie mogli poddani wystarczyć, aż się zboża przedawało i za poddanych założyło.

(138) Dnia 11 stycznia

Nie respek[t]ując nic na to Sasowie, co się im poszło ad racyjonem, wysłali egzekucyją po resztę, którzy bardzo niedyskretnie się obchodzili. Stojąc po wszystkich wioskach jedli, pieli [=pili], dla koni obroki, siana dawali ludzie, a oprócz tego i pieniądze za egzekucyją brali, aż wielmożny imć ksiądz komisarz <Lochman>, dobrodziej nasz, dopłacił ostatka dymowego, kwit generalny odebrał i ordynans dla tych Sasów, aby ruszeli z wiosek, posłał z Krakowa. Dopiero czwartego dnia wyszli, a co natrawieli i pieniądze wybrali za egzekucyją, to przepadło.

Dnia 16 stycznia

Przechodząc Sasi od Krakowa, stanęło ich kilkaset koni po wszystkich wioskach naszych. Starsi w kilkudziesiąt koni po folwarkach stali aż do trzeciego dnia, którzy wiele szkód narobili, tak po folwarkach, bo brali ciełta, kury, gęsi, do spiklerzów, do stodoły odbijali po owies, po siano, jako i (139) u chłopów. Potym wychodząc bydło robotne pozabierali z całego państwa [s] do wozów, które w kilka dni zaledwo

puścili i to nie wszystko, kilkanaście, co lepsze, bydła zostało się u nich, co go nie chcieli oddać.

Dnia 30 stycznia

Przez osobliwe staranie i instancją wielmożnego imć księdza komisarza <Lochmana>, dobrodzieja naszego, libertował od konsystencji zimowej wioski nasze jaśnie wielmożny imć pan Sieniawski¹⁷⁷, hetman wielki koronny, do których na załogę posłał trzech żołnierzy z libertacją.

Dnia 31 stycznia

Stanęło dwa kornety rajrari imć pana Denhoffa^{zz 178}, miecznika koronnego, pod komendą pana kapitana Humieńskiego¹⁷⁹ w Tarnowy, w Imbramowicach i Małyszycach, jednak przecie uprosiło się, choć już wieczorem stanęli, że ludzi wyprawiał do pobliskich wsiów szlacheckich, a sam tylko w kilku koni został i nazajutrz rano ruszył, nic nie pretendując.

(140) Dnia 14 lutego

Stanęło w Tarnowy kilkadziesiąt ludzi konnych dragoniej imć pana starosty wielońskiego [=wieluńskiego]¹⁸⁰, pod komendą majora Golcza¹⁸¹. Jednak i ten wzięwszy kontentacją ustąpił do wsiów ogranicznych.

Dnia 20 lutego

Przechodziła chorągiew imć pana starosty bętskiego¹⁸², którym wcześniej zajechali [drogę] żalnierze będący na załodze u nas i uprosili, że nie stanęli, tylko się im prowiant dla koni, owsa kilka korcy posłało.

Dnia 27 lutego

Dla niezmiernych wichrów, które w tym miesiącu panowały, stodoła, w który zboże było, obaliła się. W budynkach, oborach i po inszych folwarkach szkody wiele narobiły te wiatry, wiele poobalało.

^{zz} *Oryg.* Dynofa.

¹⁷⁷ Adam Mikołaj Sieniawski.

¹⁷⁸ Stanisław Denhoff.

¹⁷⁹ Humieński — niezidentyfikowany.

¹⁸⁰ W tym czasie starostą wieluńskim był Andrzej Olszowski (*Urzędnicy*, t. 2, z. 2, s. 234).

¹⁸¹ Niezidentyfikowany.

¹⁸² Może *bieckiego*.

Dnia 14 marca

Nastąpiła saska druga kontrybucja, bardzo (141) ciężka, aby na drugie trzy miesiące płacić z dymów 136 po tynfów 26, które że niepodobna, aby mieli tak już zrujnowani poddani zapłacić, więc zadłużywszy się i zboża, co było, sprzedawszy, tę kontrybucyjną zapłaciełam za poddanych.

Dnia 20 marca

Imć pana Lamota ludzi 20 i z oficyjerem w Trzycieżu, z egzekucyi idąc, stanęli, których nie mogło się uprosić, aby ustąpili tego dnia i aż nazajutrz wyszli.

Dnia 27 marca

Imć pana pułkownika Karse¹⁸³ hetmańscy ludzie, którzy na załodze byli, za ordynansem jego wyjechali. Dało się im kontentacyi talerów bitych sześć.

Dnia 8 kwietnia

Wysłałam na Tarnowskie Góry po mularzów Niemców do murowania kościoła i klasztoru, którzy stanęli tu dnia 11 tego miesiąca [w] sześciu i wypocząwszy zaczęli zaraz robotę swoją.

(142) Dnia 15 kwietnia

Przyszło trzech strycharzów ze Śląska do robienia cegły, dachówki i palenia pieców wapna, którzy zaraz zaczeni robić.

Dnia 12 maja

Wypaleli strycharze pier[w]szy piec wapna i cegły, który się im wydarzył bez szkody wszelki[ej].

Dnia 17 maja

Nie mając czem zaciągnionym rzemieś[ln]nikom płacić i poddanych od ustawicznych podatków okupować, zaciągnęłam u wielmożnego imć księdza Marcina Węgrzynowicza, kanonika krakowskiego, wuja i opiekuna niegdy dzieci imć pana Andrzeja Krauza, sumy złotych polskich 5000 na wioskę naszą Trzycież, nie na arendę, ale żeby prowizyjną płacić od tej sumy na rok po złotych 350.

Dnia 26 maja

Widząc wielkie nieurodzaje, bo oziminy z grontu przepadły, a chłopci tak zubożeli

¹⁸³ Niezidentyfikowany.

(143) przez ustawiczne podatki i przechody żalnierszkie, [że] nie mieli czem siać na jarz, ani na przednówku co gęść [=jeść], więc [co]kolwiek mogło być zboża po folwarkach, ujmując swojej potrzebie, rozdało się między poddanych, tak na siewy, jako i pożywienie.

Dnia 28 kwietnia

Przyszędł kamieniarz ze Śląska do roboty.

Dnia 5 czerwca

Przyszła egzekucja do Porąbki, aby Sasom po trzecie wydawać kontrybucyjną, to jest żyta z dymu po ćwiertni 1, owsa po ćwi[ertni] 1, drew furę 1 z dymu i żeby to odwozić do Olkusza, każdy stali, więc pomieniona wieś musiała ten prowiant wydać, bo egzekucja ciężka była. Inne zaś wioski, za staraniem wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja naszego, wolne od tej pomienionej egzekucji zostały.

(144) Dnia 11 czerwca

Lubośmy już byli upewnieni libertacją jaśnie wielmożnego imć pana hetmana w[ielkiego] k[oronnego]¹⁸⁴, że wioski nasze wolne uczynił od zimowej konsystencji teraz niespodziewanie przyjechało towarzystwa 6, mających z sobą pocztowych koni 24 od chorągwi imć pana wojewody smoleńskiego¹⁸⁵ z asygnacją jaśnie wielmożnego imć pana hetmana na konsystencją zimową. Widząc, że trudno to było przeskoczyć, trzymałam tych ludzi na klasztornym wikcie, nie pozwalając im po wioskach się rozjeżdżać, bo by byli ludzi do ostatka zrujnowali przy tak ciężkiem przednówku. Dałam o tym wiadomość wielmożnemu imć księdzu <Lochmanowi>, komisarzowi, dobrodziejowi naszemu, który z łaski swojej zaraz przyjechał i widząc, że sposobu nie było pozbycia się tych ludzi, wszedł z nimi w konplanację¹⁸⁶, którzy zakładali sobie wiele. Jednak ugodziliśmy ich na złotych 2240, które zaraz się im wylizyły za (145) poddanych z tej sumy od wielmożnego imć księdza Węgrzynowicza zaciągniętej i jeszcze starszemu deputatowi konia w kontentacji musiałam dać i odebrawszy wszystko kwit na to dali i pojechali niepostawszy we wsi u chłopów.

Dnia 23 czerwca

Stanęli ludzie imć pana generała Lamota we trzech wioskach. Było na 200 konnych i pieszych kilkadziesiąt. Wyjechał do nich wielmożny imć ksiądz Andrzej [s] Węgrzynowicz, kanonik sandomierski, pleban nasz imbramowski^{aaa}, których upro-

^{aaa} *W oryginale zapisano niejednoznaczny skrót.*

¹⁸⁴ Adam Mikołaj Sieniawski.

¹⁸⁵ Aleksander Jan Potocki — wojewoda smoleński (1712-1714).

¹⁸⁶ *Complanatio* (łac.) – zgoda, ugoda.

sieł, że już samym wieczorem ustąpieli, starszemu dało się dwa talary bite kontentacyi. Ze wsiów nic nie brali.

Dnia 10 lipca

W tych dniach we wsiach wielkie lożne choroby, dyzenteryje¹⁸⁷ między ludźmi zageściely się, gdzie kilkanaście samego gospodarza zmarło, pospółstwa zaś dzieci małych bardzo wiele i z tej okazji pustek siełę [=dużo] po wsiach się narobielo.

(146) Dnia 20 lipca

Wielkie gorąca bez deszczu kilka niedziel panowały, dla czego nie tylko ozimina przepadła, ale i jarzynne zboża poprzypalało, tak że miejscami mało albo nic nie będzie.

Dnia 22 lipca

Przyszło do wiosek naszych chorągwi cztery jaśnie wielmożnego imć pana hetmana w[ielkiego] k[oronnego] pod komendą imć pana Krepera¹⁸⁸, majora, których przy kontentacyi uprosiło się, że nie stanęli, ale na insze wsie posli.

Dnia 28 lipca

Stal się nieszczęśliwy kazus^{bbb}, kiedy roztowanie [=rusztowanie] przez wykręcenie się ste[m]pla już dokończając gzebsu [=gzymsu] kościelnego międ[z]y bramami, zawaleło się i najstarszego mularza, Niemca, który był palierem, na śmierć zabielo, drugiego mularza i pomocnika poranielo bardzo, tak że się już na śmierć dysponowali. Tego już zabitego wzięli i u fary nazajutrz pogrzeb przystojny, zaprosiwszy kilku księży, sprawielał klasztornym (147) kosztem, który niech z Bogiem odpoczywa. Do tych zaś poranionych zaciągnęłam cerulika [s] z Krakowa i tak, za laską Pana Boga, wygojeli się, że żaden nie umarł.

Dnia 2 sierpnia

Wypaleli strycharze piec drugi samej cegły bez wapna.

Dnia 14 sierpnia

Skończeli nową stodołę w Glanowie na tym miejscu, kądy był starą wiatr obaleł.

^{bbb} *Oryg.* kausus.

¹⁸⁷ Dyzenteria – czerwotka. Tu może chodzić w ogóle o choroby układu pokarmowego.

¹⁸⁸ Niezidentyfikowany.

Dnia 30 sierpnia

Wymurowano wszystkie gzemsy [=gzymisy] tak w małym chórze, jako i wielkim kościół i mury, jak mają być, wszystkie wywiedli kościelne i zakończyli dla dachu założenia.

Dnia 5 września

Kamieniarz, skończywszy swoją robotę w kościele, zaczął robić około kanału do rzeki.

Dnia 8 września

Tego roku wielki ścisk był między ludźmi wszędy, kiedy przez znacznej [=znaczny] nieurodzaj oziminy z gruntu przepadły, tak że ledwo kilka kop żyta (148) po wszystkich folwarkach mogło się nazbierać i nie było czym siać na zimę, ledwo kilka stajenek zasiano tym co było. Kupować było niepodobna dla drogości wielki[ej], bo ćwiertnia żyta była po złotych 24 i na cały rok ziarna żyta nie było na chleb, tylko jęczmienny chleb piekali. Jednak dziwna Boska providencja, że różni dobrodzieje, którzy mieli dawne żyta, przewidowali mnie, że siostry nie kosztowały jęczmiennego chleba, ale rżany cały rok jadły.

Dnia 15 września

Przyszedł regiment imię pana Rybieńskiego, w którym było ludzi 500, którzy po wszystkich wioskach się rozłożyli i założyli sobie stać do trzeciego dnia. Jednak widząc wielką ruinę ubogich ludzi musiałam tym ludziom dać kontentacyi talerów bitych 20 przy inszych prowiantach i tak za ledwo wyszli do inszych wsiów drugiego dnia.

Dnia 28 września

Zaczeni strycharze trzeci piec wapna z cegłą (149) układać.

Dnia 7 października

Nastąpiły znowu podatki podymnego i poborów, które, nie czekając egzekucyi, a widząc, że z poddanych nie można było co wiaść, pożyczanemi pieniędzmi zapłaciłam za nich.

Dnia 15 października

Hibernę za rok 1714 odesłaliśmy do Lwowa przez ręce wielmożnego imię księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja naszego, który natenczas był komisarzem hibernowym w diecezyjej krakowski[ej].

Dnia 26 października

Wyszły ordynanse króla jegomości¹⁸⁹, aby z dymu na auksyliarze¹⁹⁰ wojska dawać po tyńfów 15. Skonfederowane województwa na siebie sprowadziły Sasów, którzy przechodząc, porcyjami, stawaniem na noclegi i naszym wojskom, dali się we znaki, kiedy po kilka razy stawali i oprócz tego, co jedli, pili, na wychodzeniu porcyje pińiężne musieli im wydawać, a to wszystko z zemsty na szlachtę czynieli, że ubogich ludzi niszczeni.

(150) Dnia 27 września [października?]

Mularzów Niemców odesłałam do Śląska z roboty, dawszy im zadatek na przyszły rok.

Dnia 6 listopada

Regiment imć pana generała Doenhoffa^{ccc 191} przechodzący w naszych wioskach stanął, którzy do trzeciego dnia stali pod komendą imć pana kapitana Klerka¹⁹², którzy niezmiernie się ludziom naprzykrzeli, bo tylko w kilku chałupach ludzi rozłożywszy z innych wsiów, zaś pieniądze na porcyje brali i na starszych oficyjerów, chociaż ich przy tym regimencie nie było. Wychodnego znowu musieli im dać, ażeby bydła do wozów nie zabierali, tyńfów 30.

Dnia 14 listopada

Czwarty i ostatni tego roku piec wapna i cegły wypaleli strycharze, z którego oddali samej cegły 42 tysięcy. Po tym do domów swoich na Śląsko [s] odeszli.

Dnia 18 listopada

Dokończyli cieśle dachu na mościele, który gontami wszystek nakreli [s].

(151) Dnia 20 listopada

Przechodzieli ludzie imć pana miecznika koronnego Denhoffa^{ccc 193} pod komendą imć pana majora Czapskiego¹⁹⁴, którzy za instancją wielmożnego imć księdza komisarza <Lochmana>, dobrodzieja naszego, minęli nasze wioski.

¹⁸⁹ August II Mocny.

¹⁹⁰ *Auxilium* (łac.) – pomoc.

^{ccc} *Org.* Dynofa.

¹⁹¹ Bogusław Ernest Doenhoff.

¹⁹² Niezidentyfikowany.

¹⁹³ Stanisław Denhoff.

¹⁹⁴ Być może Jan Czapski, kasztelan elbląski (Wimmer, *Wojsko*, s. 129, 135, 142, 192, 240, 390).

Dnia 27 listopada

Nastąpiły kontrybucyje saskie zaraz z surową egzekucyją i paletów żadnych nie wydając, więc poddani pier[w]szą ratę zapłacić musieli z dymów 135, z każdego dymu po tynfów 5, gr 10. Kto zaś tynfami nie mógł wypłacić to szelągami rachowanymi na tynf złotych 1,10.

Dnia 7 grudnia

Za wielkim staraniem wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja naszego, otrzymaliśmy defalkę w hibernie na komisji za rok 1714 złotych 1000, który się wszystek na okupy poddanych Sasom obrócił.

Dnia 17 grudnia

Stanęło sześć regimentów Sasów spod komendy imć pana Exteina¹⁹⁵, generała, (152) którzy, lubo owsów na konie nie brali, ale siano słone i wikt dla [nich] samych dawano, w czym wielką uczynili ruinę ubogim ludziom, bo do dnia 7 stali, a tego nic nie rachowano w kontrybucyją.

Dnia 24 grudnia

Widząc potrzebę dla poratowania zdrowia siostry Modrzejewski, za licencyją wyraźną ksiąźęcia imć <Łubieńskiego>, dobrodzieja, biskupa krakowskiego, wysłałam ją do Krakowa z siostrą Rodecką, które stanęły w konwencie św. Józefa. Na aptekę i insze potrzeby krewni siostrze Modrzejewski naskładali, do czego i ja, według możności, dokładałam się z konwentu.

Dnia 30 grudnia

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, z wielmożnym imć księdzem Marcinem <Węgrzynowiczem>, kanonikiem krakowskim, którym darował nam na fabrykę złotych 200 za dziesięcinę.

[Rok 1715]

(153) Dnia 7 stycznia

Stanął regiment konny pana starosty wieluńskiego¹⁹⁶ we wszystkich wioskach naszych pod komendą pana kapitana Szulca¹⁹⁷ i majora Ropa¹⁹⁸, którym nie mogliśmy

¹⁹⁵ Być może general saski Eichstädt (Wimmer, *Wojsko*, s. 372, 419, 424, 426).

¹⁹⁶ Andrzej Olszowski.

¹⁹⁷ Niezidentyfikowany.

¹⁹⁸ Niezidentyfikowany.

się opłacić. Stali przez trzy dni, przez co wniwecz ludzi obrócili, tak że z kilku chałup ludzie puciekali, nie mając im co dawać. Oni też czy umyślnie, czyli z jaki[ej] nieostrożności chałupę w Imbramowicach spalili.

Dnia 16 stycznia

Naszły piechoty saskie generała Golcza, które trzy dni stojąc nie tylko we wsiach wielkich szkód narobili, ale z tej okazji, jako i pier[w]si, że ludzie z chałup pouchodzili, ci co już nie mieli co dawać, umyś[li]nie dwie chałupy, wychodząc, w Tarnowy zapaleli.

Dnia 29 stycznia

Za wielkim staraniem swoim i kosztem niemalym uprosił wielmożny imć ksiądz komisarz <Lochman>, (154) dobrodziej nasz, wolność wioskom naszym od konsystencyi zimowy oraz przy libertacyi załogę spod [h]usarski[ej] chorągwi hetmańskiej, która od przechodzących żalnierzów obraniela wioski nasze.

Dnia 8 lutego

Chałupa kmieca, który się zwał Łakomym, w Tarnowy przez nieostrożność zgorzała po północy, za ledwo ludzie puciekali z dziećmi i z bydłem, a insze rzeczy pogorzały i cała wieś [w] wielkim strachu była, bo się już insze chałupy zajmowały, ledwo zbrojnieli.

Dnia 15 lutego

Odwiezła się druga rata podymnego Sasom do Krakowa po 5 tynfów z dymu, których że nie mogli poddani zapłacić, musiał klasztor za nich założyć, wymłacając i sprzedając zboża z folwarków i inszych szukać sposobów, aby tak zubożonych (155) poddanych, tak przez nieurodzaj, jako i kontrybucyje i przechody żalnierskie, utrzymać, aby się do ostatka nie porozchodzili ze wsiów.

Dnia 27 lutego

Lubo załoga była w wioskach naszych, nie mieli na to żadnego respektu ludzie imć pana Miera¹⁹⁹, ale stanęli na nocleg w koni 60 i musieli im dawać i dla koni obroki, siana i dla nich samych geść [=jeść].

Dnia 8 marca

Niekontentując się Sasowie, co już wybrali po tynfów 10 z dymu, rozkazali znowu po tynfie składać z dymu, co uczyniło tynfów 135, które musiałam znowu za podda-

¹⁹⁹ Wilhelm Mier.

nych zapłacić nie czekając egzekucyi, która by była więcy szkody poczyniela, jakom się po okolicznych miarkowała choć szlacheckich wioskach.

Dnia 21 marca

Dla niedostatku słom i karmy dla bydła (156) a ciężkich mrozów wiele szkody w bydłe miałam, co poodchodziło, lubo się strzechy odzierały na sieczki, a nie mogło wystarczyć.

Dnia 30 marca

Mularzów 7 do roboty ze Śląska stanęło, także kamieniarz i strycharze, którzy zaraz wypocząwszy sobie kilka dni, zaczeni koždy [s] robotę swoją.

Dnia 10 kwietnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, i z Panem Barzanką, architektem, dla uczynienia dyspozycyi około fabryki z rzemieślnikami.

Dnia 6 maja

Z rady panów doktorów dla porato[wa]nia zdrowia wyjechałam ze dwiema siostrami, to jest z siostrą Postupałską i z siostrą Majerowną młodszą, do Krakowa.

Dnia 15 maja

(157) Zbudowano chałupę kmiecią w Malyszycach Banasiowi Bałazemu na grobli, dlatego że ustawiczne powodzi[e], które bywały, nie tylko inszych szkód ludziom narobiely, ale i chałupy porujnowały, dlatego z tych nizin poprzestawiały się chałupy, aby ich nie zatapiało.

Temi czasy choroby ciężkie między ludźmi zagaściely się, kiedy nie tylko wiele starych gospodarzów pomarło, ale i pospółstwa od głodu i biedy przy tak ciężkich ruinach, przez co wiele pustek się po wsiach narobielo, lubo według możności zakładało się poddanych pieniędzmi, bydłem i zboża, co mogło być, dawało się im tak na pożywienie, jako i na siew, lubośmy samy [=same] [w] wielkim niedostatku były dla nieurodzaju osobliwie ozimin, tak że ziarna żyta na chleb nie było, tylko co dawnego po trosze było, tym my się obchodzeli.

(158) Dnia 20 maja

Przechodziło ludzi 300 imć pana Rybieńskiego pod komendą pana kapitana Młostowskiego²⁰⁰, którzy na trzy dni rozpisali sobie gospody po wioskach i już do

²⁰⁰ Niezidentyfikowany.

wsi wjechali. Jednak za prośbą usilną wielmożnego imć księdza kanonika <Andrzeja> Węgrzynowicza, wziąwszy kontentacyi talerów bitych 10, ustąpieli na insze wsie.

Dnia 22 maja

Mały chór szczęśliwie w kościele mularze zasklepieli i zaraz z podwórza zaczęli tynkować i chędożyć mury kościelne.

Dnia 6 czerwca

Stanęło ludzi 150 w Tarnowy, w Zagórowy, w Glanowie i w Malyszycach imć pana generała Dynoffa, pod komendą pana kapitana Bekiera, którzy ani kontentacją, ani prośbą nie dali się ubłagać. Do trzeciego dnia stali i wiele szkód narobili, bo piętne (159) porcyje kazali sobie składać, a oprócz tego jedli i pieli [=pili], także i obroki, siana dla koni musieli [chłopi] dawać.

Dnia 15 czerwca

Wypalono piec cegły i z wapnem, pierszy [s] w tym roku 1715, który się dobrze wydarzył.

Dnia 19 czerwca

Nastąpiely ciężkie kontrybucyje saskie na przednówku, z dymu tynfów 5 i jednemu złotemu szelągami, które musiałam, pożyczyszy piędzdy u wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja naszego, za poddanych zapłacić, bo już egzekucya w Skale była, oprócz Porąbki, która do księstwa należy, i nie mogliśmy się dowiedzieć, komu należała [się] ta kontrybucya.

Dnia 1 lipca

Przyszła nagle egzekucya do Porąbki z Działoszyc od Sasów, gd[z]ie miasto [=za-miast] [z] 7 dymów chcieli [z] 2622 [?] brać, alem o tym dała wiadomość wielmożnemu imć księdzu komisarzowi, dobrodziejowi, (160) do Krakowa, który zaraz z taryfą poszedł do starszych komisarzów saskich i wyjednał ordynans, aby zaraz egzekucya, za odebraniem kontrybucyi z 7 dymów, wyszła. I tak kilka dni stojąc ledwo nie tylo [s] drugie strawieli, bo i za egzekucją płacić musieli, jako i sama kontrybucya wyniesła.

Dnia 7 lipca

Przyszedł regiment pieszy imć pana generała Rappy²⁰¹, pod komendą pana kapitana

²⁰¹ Prawdopodobnie gen. Ernst Rapp *vel* Rappe (Wimmer, *Wojśko*, passim).

Nostrzycza²⁰². Jednakże się ich nade wsią jeszcze zapadło, dalo się im kontentacyi talerów 6 i nie stanęli, poszli na insze wsie.

Dnia 10 lipca

Sprowadziłam z Śląska szklarzów, którzy, cokolwiek tylko ram do cel i kurytarzów i izb było porobionych, okna powprawiali, którym płaciłam od sta szyb, czy wielkich, czy mniejszych, po złotych 3, jednak oni robili o swoim wikcie, tylko garniec piwa na dzień pozwoliło [s] się dawać. Ołów, szyby, cyna nasze było.

(161) Dnia 22 lipca

Przechodził przez Trzycież regiment imć pana starosty krakowskiego²⁰³, pod komendą imć pana kapitana Butmana²⁰⁴, którzy za wielkim uproszeniem i kontentacyją nie rozłożyli ludzi po wioskach naszych, tylko po [po]ogranicznych. Sam tylko [kapitan] w Trzycieżu we dworze stanął i aż trzeciego dnia wyjechał.

Dnia 1 sierpnia

Z różnych regimentów komenderowani ludzie piesi pod komendą imć pana kapitana Frandeberga²⁰⁵ po barwę do Krakowa przez wioski nasze przechodzieli, którzy koniecznie chcieli stanąć i żeby ich podwoły nasze odwozieli do Krakowa, lecz za instancją imć pana kapitana Butmana, który tu w oklicznych jeszcze bawił się wioskach, i udarowaniem starszych, nie stanęli ani szkody żadnej nie uczynili, tylko popas jeden odprawili.

Dnia 5 sierpnia

Dokończyli stodoły w Zagórowy od północy, (162) dlatego że piersza [s], która była nachod[dzający] wiatr obalil [=obalil], teraz na inszym miejscu przestawiona, o jedny[m] bojomisku.

Dnia 7 sierpnia

Wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz nasz, przysłał z Warszawy surowy ordynans od jaśnie wielmożnego imć pana Sieniawskiego²⁰⁶, hetmana wielkiego koronnego, uwalniając wioski nasze od popasów, noclegów, zabierania podwód i prowiantów przechodzących chorągwi. Jakoż polskie chorągwie, za obaczeniem tego ordynansu po kilka razy mijaly, cudzoziemskie zaś nic na to nie dbaly wojska.

²⁰² Niezidentyfikowany.

²⁰³ Franciszek Wielopolski herbu Sarykoń — starosta krakowski (1688-1732). Zmarł 8 IV 1732 (*Urządnicy*, t. 4, z. 2, s. 100, 269).

²⁰⁴ Niezidentyfikowany.

²⁰⁵ Niezidentyfikowany.

²⁰⁶ Adam Mikołaj Sieniawski.

Dnia 17 sierpnia

Jak mularze wymurowali zakrystyją w tyle kościoła i zasklepieli, zaciągnęłam cieśle majstra i ze dwojgiem czeladzi z Krakowa do nakrycia dachem tejże zakrystyi.

Dnia 25 sierpnia

Mularze zupełnie wielki chór zasklepieli, (163) strycharze piec drugi samej tylko cegły wypaleli, który było 54 tysięcy, jednak w czeluściach od ognia wielkiego na kilkaset się jej potopieło.

Dnia 10 września

Różnych sposobów szukając, aby dachówką jako najprędzy klasztor nakryć, piec mały w sadzie wielkim kazałam wymurować, aby lepi[ej] mogła się darzyć wypaleniu dachówka i już nie strycharze, ale gar[n]carz [s] robiel, wyprawiając tak glinę, jak na naczynie i gdy wypaleł mało co lepsza była jak z wielkiego pieca i połowa się jej w piecu potrzaskalo.

Dnia 20 września

Piotr, cieśla magister, zakładając wiązanie nad zakrystyją, nieostrożnie na rosztowanie [s] stąpiwszy spadł na dół i nogę złamał bardzo i sam się potłukł, pokaliczel [s], tak że w mdłości (164) leżał, aż go dobyto spod rosztowania [s], którego zaraz młynarz opatrzył i w lupki nogę wstawił. A tymczasem po żonę jego do Krakowa posłałam, która przyjechawszy widziała, że by go tu nie mogli ratować, prosiła, aby go odesłać. I tak uczyniałam, zapłaciwszy mu, co należało i oprócz tego na cerulika dało się mu kilkanaście złotych i leguminy, co [było] można.

Ci zaś towarzysze jego [we] dwóch zostali się na robocie i kończeli nakrycie na zakrystyi z naszymi cieślami.

W tych dniach był sejmik w Proszowicach²⁰⁷, na którym stanęło pospolite ruszenie, aby znosić Sasów, którzy ustawicznymi przechodami, gonitwami różnego zaciągu ludzi w wioskach naszych wiele szkody poczynieli, których opisać niepodobna, bo jednego dnia kilka razy jego było, że kupami wojska różne przechodzieli.

(165) Dnia 2 października

Piechoty regimentu imć pana generała Doenhoffa^{ddd 208} uciekając do Krakowa pod komendą kapitana Kynappfela²⁰⁹, chciały u nas stanąć, a to z tej racyi najbardzi[ej], że tenże kapitan chciał żonę swoją z rzeczami u nas w klasztorze zostawić, ale ja,

^{ddd} Oryg. Dynoffa.

²⁰⁷ Proszowice — miasto w dawnym powiecie miechowskim (SGKP, t. 9, s. 64-66).

²⁰⁸ Bogusław Ernest Denhoff.

²⁰⁹ Niezidentyfikowany.

obawiając się rabonku [s] z przechowania onej od przeciwnej strony, nie chciałam jej przyjąć, ale wielmożny imć ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, kanonik sandomierski, natenczas pleban wysocki, uczynił to dla ochrony wiosek naszych, żeby nie stali, że pozwolił tejże kapitanowey mieszkania w plebanii wysockiej i niektóre rzeczy jej do kościoła kazał pochować, a on sam [=kapitan] zostawiwszy żonę, nocą jechał do Krakowa, ale nas Pan Bóg zachował żeśmy nie przyjeny tej kapitanowey, bo trzeciego dnia przypadło kilkadziesiąt koni podjazdu polskiego (166) i do najmniejszej rzeczy one zrabowano. Konie, pieniądze i inne wszystkie rzeczy zabrano i strachu wielkiego plebania i cała wieś wysocka nabrała się, bo wkolusińko [=wokoło] obstąpili i dwór i wieś całą, a nas Pan Bóg zachował [od] tego nieszczęścia, za co mu niech będzie chwała. Ta zaś kapitanowa przysła piechotą w nocy, prosząc miłosierdzia, aby ją jako do Krakowa odesłać. I tak, lubo z wielkiem strachem, na całą noc wyprawiałam ją do męża do Krakowa.

Dnia 10 października

Postawiono jeden krzyż na kościele, żelazny, obity miedzią od dołu.

Dnia 12 października

Powywodziwszy mularze na starym kurytarzu od zachodu wszystkie kominy, poszli do sklepienia refektarza i izby na dole oficyny, [a] także piwnice przed refektarzem.

Dnia 20 października

(167) Ślusarz ze Śląska przyjechał, który w celach wszystkich na starym dormitarzu tak okowy do okien, jako i zamki poprzybijał, także do nowych cel, które były gotowe, uczynił. Na inszą zaś robotę nową dało mu się zadatek, aby na przyszlą wiosnę wygotował wszystko, co trzeba, do całego klasztoru.

Dnia 22 października

Przez uchwałę województwa nastąpił ciężki podatek, aby z każdego dymu płacić po złotych 30 na wojska konfederackie polskie.

Dnia 23 października

Wyszły palety saskie z Krakowa, aby z każdego [s] dymu odwożono wóz siana, owsa ćwiertnią, mąki żytny ćwiertnią i ze dwóch dymów woła jednego, co by wynosiło wozów siana 135, owsa ćwiertni 135, mąki ćwiertni 135, wołów 67 i pół wołu. Na co, gdyby ze wszystkich wsiów bydła wydali ludzie, nie wystarczyłoby było, więc wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, zwykłym staraniem swoim ustawicznie prosił [i] traktował generałów saskich z kosztem swoim (168) wielkim i wyjednał to, że kwitowali ze wszystkiego tego prowiantu wioski nasze i nic się na to nie dało, za co niechaj mu Pan Bóg zdrowiem dobrem tu na ziemi, a w niebie, po

dlugoletnim życiu, chwałą wieczną nagrodzie wszelkie starania, które czyni około klasztoru i poddanych ubogich.

Dnia 26 października

Mularzów, Niemców, odesłałam na Góry Tarnowskie, bo zimna nastąpieli, dzień mały do roboty.

Dnia 2 listopada

Nadspodziewanie, po takich zimnach, Pan Bóg dal [dobrą] pogodę i ciepła, żeśmy nad insze czasy zasieli [s] wszystkie pola i role na zimę posprawiły się we wszystkich folwarkach.

Dnia 10 listopada

Ksiądz Hipolit Łukowski, spowiednik nasz, ciężko się rozchorował, aż tu pobliskiego plebana zaciągałam do spowiedzi.

Dnia 15 listopada

Strycharze trzeci piec wapna i cegły wypaleli, który bardzo się im wydarzył i po tym, że już nie mogli dłuży [s] robić, odeszli do domów swoich, wzięwszy zapłatę należyta.

(169) Dnia 20 listopada

Przeszedł polski podjazd w kilkadziesiąt [s] koni przez wioski nasze. Jednak nagle idąc szkody nie uczynieli, tylko piwa beczkę i wódki garcy dwa wystawiono im, i tak z koni nie zsiadając wypieli [=wypili] i zaraz pojechali.

Dnia 21 listopada

Postawiono nową stodołę w Porąbce na przeciwko spiklerza.

Dnia 28 listopada

Stańło 40 ludzi pieszych imć pana Rybieńskiego, którym na wychodzeniu musieli kożdemu [s] z nich dać chłopi po szósatku bitem, a starszemu taler bity za to, że ich nie odwożono do Krakowa.

Dnia 29 listopada

Przyjechał imć ksiądz proboszcz zwierzyński i z drugim księdzem, nawiedzając naszego księdza spowiednika chorego.

Dnia 12 grudnia

Stanęło ludzi polskich kilkadziesiąt w nocy w Trzyciezu podjazdem idących i przeciw szkody nie uczynili oprócz obroków, siana dla koni i onym, (170) co dom miał jeść dano. Rano zaraz wyszli ku Śląsku. Komendę miał porucznik Kamieniecki przezwiskiem.

Dnia 20 grudnia

Ksiądz spowiednik, który kilka czasów chorując, umarł o godzinie 12 w południe, który niech z Bogiem odpoczywa. Nas [w] wielkim żalu zostawił, bośmy bardzo kontente były z niego. Człek był spokojny i wielce przykładowy i świętobliwy.

Dnia 23 grudnia

Odprawił się pogrzeb n[aszego] księdza spowiednika. Było księży różnych świeckich 22, zakonnych braci, imć ksiądz proboszcz zwierzyniecki – brat nieboszczyka stryjeczny – Łukowski i ze trzema księżdzami zwierzynieckimi, z Hebdowa także było dwóch. Pochowano go w grobie tym, gdzie siostry zakonne chowają. Ci księża wszyscy po obiedzie rozjechali się, bo w[i]lgilia Bożego Narodzenia następowała, musieli pośpieszać do domów.

(171) Dnia 25 grudnia

Na samą jutrznią, gdy zadzwoniono o północy w Boże Narodzenie, zajął się ogień u jednego kmiecia w Tarnowy, kądę zaraz i druga chałupa, także kmiecia, zajana się i do najmniejszej rzeczy obiedwie zgorzały, za ledwo ludzi wyratowano i to się drudzy poopalali, poparzeli, bronić zaś ani wyratować [ni]czego nie mogli, bo by była cała wieś zgorzała dla bliskości chałup i wiatru, który wszystek ogień na wieś obracał, tylko że każdy swojej chałupy bronił.

Dnia 2 stycznia
Roku Pańskiego 1716

Wzieniśmy na spowiednictwo z konwentu hebdowskiego wielmożnego księdza Jacka, prostego i pokornego kapłana.

Dnia 5 stycznia

Stanęło Sasów koni 90 w Skale i okolicznie po parafiach wiosek naszych na egzekucjach o dymowe, czem ja wielce przestraszona będąc o wioski swoje, wysłałam do wielmożnego imć dobrodzieja, księdza komisarza, prosząc, aby nas w tym ratował, który przez różne instancje (172) i zabiegi swoje wyjednał libertacją, żeby egzekucja nie była u nas, a po tym i to żeśmy nic nie dali na to dymowe.

Dnia 9 stycznia

Panna siostra Misiowska bardzo zachorowała na duszność i suchoty, którą według możliwości ratowało się i aptycznymi i domowymi rzeczami.

Dnia 12 stycznia

Lubo asekurowali Sasi wielmożnego imię księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja, że te dymowe opuszczą wioskom naszym, w tym nie dotrzymali słowa, bo go znowu kazali płacić i widząc ja, że częstą i ciężką po inszych wsiach okolicznie egzekucyjną naprzykrzają się ludziom i szkody wielkie czynią, musiałam zboża kazać wozić na targ, a co przedali, to zaraz upłacali [s] Sasom, aby egzekucyi nie było. Poddani zaś [w]cale nie mogli nic wydać na ten podatek, bo byli bardzo zrujnowani, lubo się im połową kazalo składać powoli.

(173) Dnia 21 stycznia

Umarła panna siostra Misiowska Katarzyna o godzinie 4 po południu. Miała lat wieku swego 59, w zakonie była lat 30, który niech da Pan Bóg wieczny odpoczynek.

Dnia 24 stycznia

Odprawiel się pogrzeb panny siostry Katarzyny Misiowski, na którym było kanoników krakowskich dwóch, jeden wielmożny imię ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, drugi wielmożny imię ksiądz Marcin Węgrzynowicz, który ją chował, imię ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, kanonik sandomierski, ze Zwierzeńca było księży trzech świeckich, zaś różnych, z naszymi domowymi, było dwanaście. Przybył też na ten akt pogrzebowy wielmożny imię pan Krzysztof Dobieński, łowczy gosteński. Msze święte odprawowały się [i] w ilije przy ciele w kapliczce przy drewnianym budynku wybudowany [=wybudowanej], a zaś inne ceremonie nad grobem w kościele. (174) Która niechaj z Panem Bogiem odpoczywa wiecznie.

Dnia 29 stycznia

Przyjechał do nas wielmożny imię ksiądz <Lochman>, komisarz, z wielmożnym imię księdzem kanonikiem <Marcinem> Węgrzynowiczem, który za tą swoją bytnością darował nam ornat fialkowy atamitny [=fioletowy aksamitny] do kościoła, także przyjechał imię pan Barzanka, architekt, i syncerz [=syncerz], aby miarę wydał na robienie ołtarza wielkiego, którego syncerza stargowało się od jego samej roboty drewniany [=w drewnie], oprócz pobocznych romów [=ram] do obrazów, za złotych 800 i oprócz cymboriam [=cyborium], które osobno się płaciło.

Dnia 30 stycznia

Wyszły palety od Sasów z Krakowa, aby prowianty odwozić z dymu każdego żyta

garnicy 30, owsa garnicy 30, z pięciu dymów siana wóz i wołu, o czym już było ciężko i pomyśleć dla wielkiego niedostatku i klasztoru, i poddanych, ale to (175) na Boską oddalam providencyją, czekając, co się będzie działo, jeżeli nas to jakim sposobem nie minie.

Dnia 1 lutego

Pan Bóg skierował serce imć księdza Grzegorza Rypińskiego²¹⁰, plebana śreniawskiego, że posłał jałmużnę na każdą [s] z siostr po złotych 10, także i dla księdza, za co mu niech Pan Bóg nagrodzi.

Dnia 8 lutego

Znowu powtórne palety wyszły saskie oraz i z egzekucyją o pomienione prowianty.

Dnia 12 lutego

Przyjechał do nas imć ksiądz Dembieński, przeor konwentu witowskiego, i czterech księży z nim, którzy zaraz tego dnia odprawili wigilie śpiewane za duszę nieboszczyka księdza Hipolita Łukowskiego, spowiednika naszego. Nazajutrz komendę wielką sami księza śpiewali, a po tym msza święta z muzyką, trąbami, fraktowana odprawiła się. Sam imć ksiądz przeor celebrował, (176) w czym wielką miłość [s] zmarłemu bratu konwentu swojego wyświadczeni, że z tak daleka umyślnie [s] na te obsekwie [=egzekwie] zjechali, jeszcze podczas tak złych dróg i z tak wielką kupą ludzi, bo i kapela ich była. Rzeczy zaś pozostałe po nieboszczyku zabrali do konwentu i odjechali dnia 14 tegoż miesiąca.

Dnia 15 lutego

Stanęło kilkadziesiąt ludzi piechoty imć pana starosty krakowskiego²¹¹ we trzech wioskach i do drugiego dnia stali, potem wyszli nic nie pretendując, oprócz tego co zjedli.

Dnia 18 lutego

Przyszły palety saskie i zaraz egzekucyje, aby dymowe we trzech dniach odwozić do Skalmierza, nad którymi Sasami miał komendę wielmożny imć pan Lubomierski²¹², starosta bogusławski, który był w Miechowie, i zaraz wysłałam do niego wielmożnego imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, kanonika sandomierskiego, który wypro-

²¹⁰ Grzegorz Rypiński — święcenia prezbiteratu 1692 (Szczepaniak, *Katalog*, s. 982). Proboszcz w Szreniawie od 1692 do śmierci w 1734 roku (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s.136).

²¹¹ Franciszek Wielopolski.

²¹² Jerzy Ignacy Lubomirski.

siał to na nim, że egzekucji nie posłał, ale zaraz tego (177) dnia odwiezło się jedne ratę, to jest po 7 tynfów z dymu jednego.

Dnia 22 lutego

Panna Katarzyna Czajowska, która tu nawróciła się do wiary świętej i okrzczona [s] była na tym miejscu, teraz w małżeństwo poszła za pana Wojciecha Niklewicza, mieszczanina i pisarza miechowskiego.

Dnia 25 lutego

Przechodził od Krakowa ku Częstochowy podjazd saski pod komendą wielmożnego imć pana starosty bogusławskiego, którego jeszcze w Krakowie obligował wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, aby miał respekt na wioski nasze i mijał je, jakoż sam wielmożny imć pan starosta uczynił to, że nie stanął w żadnej wiosce ani prowiantów nie brał, jak po inszych wioskach czynieli. Jednak przechodząc przez Trzycież oderwało się kilkanaście koni Tatarów. Do dworu wpadli, tam zaraz pisarzowi konia z siedzeniem wzieni, po tym do komory odbieli [=odbili] i zabrali suknie, chusty i cokolwiek miał. (178) [Według] Porządku swego i onego samego kanczuzgami ocieni [=pocięli], że nie dał brać. Na folwarku także cieląt, kur, gęsi nabrali i przepadło to wszystko, lubo się prosiło o sprawiedliwość u wielmożnego imć pana starosty, ale powiedział, że tym ludziom, to jest Tatarom, trudno zabronić.

Dnia 29 lutego

Odesłało się drugą ratę dymowego, to jest po tynfów 7 z dymu, do Krakowa, na co się kwit otrzymał, aby się nim bronić od egzekucji, która w okolicy po wsiach była.

Dnia 30 [s] lutego²¹³

Stanęło w Tarnowy kilkadziesiąt ludzi konnych Sasów pod komendą imć pana kapitana Butmana, którzy przenocowawszy wyszli rano.

Dnia 3 marca

Wyszły surowe egzekucyje saskie o trzecią ratę dymowego po tynfów 5, lubo jeszcze czas nie wyszedł, jak było w paletach naznaczono, które egzekucyj[e] i do wiosek naszych przyszły, jednak wielmożny imć ksiądz <Lochman> komisarz (179) dobrodziej nasz, nie mogąc uprosić, aby uwolnione były nasze wioski od egzekucji, założył swemi pieniędzmi i zapłacił wszystko w Krakowie i kwit generalny odebrał, z któ-

²¹³ Jest to pomyłka pisarki. Dzień 30 lutego znajdował się rzeczywiście w kalendarzu szwedzkim, ale w 1712 roku. O dodaniu takiego dnia w Polsce w roku 1716 nic nie wiadomo.

rym zaraz do majora Plesza²¹⁴, który stał w Jangrocie, posłałam i dopiero egzekucyjną sprowadzono, a co przez kilka dni strawieli, to w nic poszło.

Dnia 10 marca

Uspokoiwszy już Sasów z dymów po tynfów 17, rozumieliśmy, że w pokoju zostawać będziemy, aż znowu wychodzą ordynanse saskie, aby hiberny i ustawy do komisyo-ratu oddawać saskiego.

Dnia 12 marca

Odebraliśmy złoto, któreśmy pierwsi mieli po nieboszczyku imć księdzu Franciszku Leśniowskim, oficyjale pileckiem, a po tym zastawiliśmy go u nieboszczyka imć księ-dza Praczewicza²¹⁵, kanonika krakowskiego i Akademii rektora, po którego śmierci imć ksiądz Marcin Węgrzynowicz, (180) kanonik krakowski, jako egzekutor niebosz-czykowski, wymógł to na drugich egzekutorach, że nam to złoto darmo wrócili, a zastawiliśmy go w trzechset talerach bitych, tylkośmy się obligowali za nieboszczy-ka imć księdza Praczewicza odprawić sześćdziesiąt wigilij z komendami i mszami św. jako najprędzy, to zaś złoto przedaliśmy na expensa²¹⁶ fabryczne.

Dnia 13 marca

Przyjechał deputat, imć pan Czykielski²¹⁷, i drugi imć pan Przedborski²¹⁸ od letki [=lekkiek] chorągwie pana Dawida Ułana²¹⁹ po hibernę z asygnacją od komisyo-ratu saskiego, którzy stali kilka dni przykrząc się, a tymczasem tę hibernę uspokojel w Krakowie wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej nasz, który dał ad racyonem złotych 1000 i tak dopiero przyszedł ordynans od pana Ułana, aby ustąpieli (181) ci deputaci, którym musiało się dać kontentacyi złotych 60. Ustawę zaś, którą na kilkaset złotych chcieli brać, uprosiel wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, że darowali.

Dnia 20 marca

Posłałam po mularzów na Tarnowskie Góry do kontynuacyi zaczętej fabryki.

Dnia 22 marca

Powracał nazad z podjazdu od Częstochowy wielmożny imć pan starosta bogusław-ski ku Krakowu z wielką liczbą ludzi, a wszyscy na nasze wioski jednym traktem szli.

²¹⁴ Niezidentyfikowany.

²¹⁵ Piotr Praczewicz – rektor Akademii Krakowskiej w latach 1701- 1702, 1704- 1706, 1710-1711.

²¹⁶ Od *Expensum* (łac.) – nakład pieniężny, wydatek, koszt.

²¹⁷ Niezidentyfikowany.

²¹⁸ Niezidentyfikowany.

²¹⁹ Niezidentyfikowany.

Uprosiłam wielmożnego imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, kanonika sandomierskiego, że wyjechał do nich do Wolbrama i uprosiłam imć pana starosty, że do każdej [s] wioski posłał załogę, aby od tych napaści tatarskich broniła i przeprowadziła ich szczęśliwie i jeden nie pozostał w wiosce naszej. Ty [=tej] zaś załogę, jak się już wszystko kupa przewalała, dało się po tyńfie kontentacyi.

(182) Dnia 30 marca

Przyszli mularze ze Śląska na robotę, którą zaraz zaczęli. Tego dnia przyjechał z Krakowa imć pan Barzanka architekt, który jako od początku na całą fabrykę wydał abrys, tak i dozoru podjął się około fabryki, bo tamten Pelegryni, który był ze Śląska, dla odległości miejsca nie mogąc często dojeżdżać, wiele przez to szkody poczynili mularze, nie mając informacyi należyty według abrysu, i co wymurowali musieli to walić a inaczej murować, dlatego musieliśmy go oddalić od tej roboty, a na miejscu jego imć pana Barzankę, który bliży [=bliżej] rezydował w Krakowie i mógł zawsze dojeżdżać według potrzeby, umówiliśmy, obiecawszy mu za każdą [s] raz co przyjedzie, dawać po 10 talerów bitych.

Dnia 10 kwietnia

Doszły nas palety, aby jako najprędzy Sasom do Krakowa odwozić z dymu po złotych dwa i egzekucyje zaraz po wsiach, (183) których nie czekając odesłaliśmy na tę kontrybucyją złotych 270 Sasom do Krakowa.

Dnia 15 kwietnia

Rozchorowała się panna przeorysza.

Dnia 12 kwietnia [s.]

Przyjechał do nas imć ksiądz komisarz dobrodziej <Lochman>.

Dnia 24 kwietnia

Umarła panna Franciszka Siemieńska, przeorysza, która miała lat wieku swego 82, w zakonie świętym była lat 64, przeoryszą była lat 28. Z należytą dyspozycją umierała i owszem miała to szczęście, którego zawsze sobie życzyła, że ją sam wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dysponował i sakramentami świętymi opatrzył.

Dnia 27 kwietnia

Odprawił się pogrzeb pomieniony panny przeoryszy, na którym było kanoników krakowskich dwóch, to jest wielmożny imć ksiądz Marcin Węgrzynowicz i wielmożny imć ksiądz komisarz, (184) dobrodziej, który sumę miał i chował ją, braci zakonnych było 7 z imć księdzem proboszczem zwierzynieckim, [ponadto] imć ksiądz

Andrzej Węgrzynowicz, kanonik sandomierski, świeckich różnych kapłanów było 20. Która niech z Bogiem odpoczywa.

Dnia 28 kwietnia

Obrałam przeoryszą przy obecności wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, za zezwoleniem zgodnym <zgromadzenia> pannę Annę Gołębiowską, lubo młodą w zakonie, ale obyczajów pięknych i modesty²²⁰ zakonnej przy pobożności.

Dnia 30 kwietnia

Przyszędł strycharz ze Śląska do roboty, której dla mrozów nie mógł cegły robić, zaczął piec kamieniem na wapno układać.

W tym roku, dla ustawicznych podatków, widząc zrujnowanie poddanych, tak że większa połowa ludzi ziarna zboża (185) do siewu nie mieli, musiałam, lubo mało^{eee} mając, kazać na jarz im pozasiewać, a niektórym i na pożywienie dawać, bo ledwo od głodu ludzie nie umierali, co tak wielki był ścisk między nimi.

Dnia 1 maja

Zaciągnęłam Piotra, cieślę majstra, i z czeladzią z Krakowa do pobijania nad klasztorem dachów i postawienia wiązania nad trzecim kurytarzem [s] nad furką.

Dnia 3 maja

Stargowałam malarza, pana Wielęma z Krakowa do malowania obrazu na wielki ołtarz za złotych 800 i z pobocznymi obrazami.

Dnia 8 maja

Przyjechał deputat chorągwi letkiej jaśnie wielmożnego imć pana hetmana wielkiego koronnego²²¹, przewiskiem ten deputat Wojewódzki²²², po hiberne, który i z ludźmi swemi bardzo był ciężki poddanym, a że wielmożny imć ksiądz <Lochman> (186) komisarz dobrodziej zjechał sam do niego i zgodził się z nim, że wzięwszy ad racyjonem złotych 624, na resztę sam na swoją osobę dał mu imć dobrodziej [słowo], jako mu punktualnie zapłaci na czasznaczony, w kontentacyi zaś dałam mu konia we trzech leciech młodego i czerwonych złotych 6 i tak ustąpił z ludźmi ze wsiów.

^{eee} *Oryg.* omale.

²²⁰ *Modestia* (łac.) – skromność, rozwaga, posłuszeństwo, przyzwoitość, łagodność.

²²¹ Adam Mikołaj Sieniawski.

²²² Niezidentyfikowany.

Dnia 10 maja

Stanęło do chóru dwie panny, jedna panna Anna Kochanowska na chórową, a druga panna Teresa Wietrzeńska na konwierską. Te panienki obiedwie niemające żadnego posagu ani dobrodzieja, aby im co uczyniel.

Dnia 17 maja

Będąc u nas imć ksiądz Grzegorz Rypieński, pleban śreniawski, dał jałmużnę każdej [s] siostrze po taleru bitem, co mu niech Pan Bóg nagrodzi.

Dnia 20 maja

Życząc sobie jako najprętszego zakończenia (187) [budowy] fabryki klasztoru i kościoła, który już zaczeni tynkować, sprowadziłam szklarzów dwóch ze Śląska, którzy wszędy okna podjeni się robić i zaraz zaczęli na kurytarze dolne i górne, do kościoła zaś, aby grontowniejsze [s] okna były, żelaza miasto [=zamiast] drewnianych rom [=ram] wprawiano, które umyś[li]nie w siewierskich kuźnicach robiono i sprowadzono ich. Płaciło się za każdy cetnar po tynfów 16, ale i z odwozem na miejsce.

Dnia 3 czerwca

Przechodziło wojsk saskich na cztery tysiące, pod komendą imć pana generała Filona²²³, przez wioski nasze, około których okolicznie nocowali, jednak jeszcze w Krakowie uprosił wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, tegoż generała, że obiecał mieć w ochronie nasze wioski, jakoż dotrzymał tego, bo nie tylko nie stanęli, ale i załogę dał, aby przechodzący nie szarpali po wioskach. W kontentacyi (188) zaś temu generałowi posłało się na nocleg furę siana, owsa ćwiertni 10, wódki, kaplonów, gęsi karmnych i innych domowych rzeczy, zawdzięczając tak wielką łaskę, że minął wioski nasze.

Dnia 20 czerwca

Wyszły palety saskie, aby za prowianty we trzech dniach odwozić do Krakowa z dymu po 6 tynfów.

Dnia 24 czerwca

Wypaleli strycharze piec wapna i cegły, pierwszy tego roku.

²²³ Filon — niezidentyfikowany.

Dnia 27 czerwca

Przygotowawszy kaffi, gar[n]carz [s] zaczął w celach piec stawić, a potem [w] dolnych izbach.

Dnia 30 czerwca

Przyszedł ordynans od egzekucyi saski[ej], która w 500 koni już w Wysocicach była, o te dymowe, co po 6 tynfów, abyśmy posyłali (189), z kwitami, jeżeli zapłacono, a myśmy jeszcze byli nic na to nie dali i chcieli zaraz posłać egzekucyją, więc obawiając się jej, posłałam do starszego z kontentacją, prosząc ażeby do trzeciego dnia poczekał z egzekucyją, co gdy uczynił, wysłałam czem prędzej do Krakowa, dając znać wielmożnemu imć księdzu <Lochmanowi>, komisarzowi, dobrodziejowi, o tym, której [=który] tak długo szukał sposobów i wyprosił u generała saskiego, że darowano nam tę kontrybucyją, tylko za wszystko owsa ćwiertni 28 posłałam dla koni tego generała, a on dał kwit generalny, żeśmy zapłacili i tak nie mieliśmy żadnej egzekucyi.

Dnia 3 lipca

Nastąpiły wielkie deszcze, dla których nie mogliśmy sian sprzątać, które aż prawie pogniely na łąkach pokoszone, także i koło fabryki wielkie omieszkanie (190) było w robocie, bo więcy [czasu] mitrężeli rzemieś[n]icy, przechodząc z miejsca na miejsce do inszej coraz roboty.

Dnia 5 lipca

Jako w każdej [s] okazji uznajemy nad sobą Boską providencyją przez staranie wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja, tak i teraz widząc potrzebę przy zbliżaniu się czasu do wprowadzenia się do klasztoru, żeśmy płaszczów nie miały, bez których trudno się było obyć, więc po jednym chłopku zmarłym poddanym swoim z Broniowic, który na jego dyspozycyją dał talerów bitych 30, te zaraz ^{fff}na szycie^{fff} dał wielmożny imć dobrodziej do Wrocławia i wszystkim nam płaszcze porobiono. My zaś za tę jałmużnę obligowały się za duszę tego czleka odprawić, albo raczy nająć, piętnaście mszy św. śpiewanych, a między tym czasem, niż się te msze śś. (191) wykonają, w każdy [s] dzień po mszy św. konwentki spólnie De profundys [=de profundis] z wierszem i kolektą za duszę nieboszczyka odprawić, której [=który] niechaj wiecznie z Bogiem odpoczywa.

Dnia 10 lipca

Imć pan Krzysztof Dobieński, lowczy gostyński, dał na fabrykę złotych 50.

^{fff-fff} Oryg. naszaie.

Dnia 16 lipca

Przyjechały do nas panny zakonne dominikanki z konwentu raciborskiego, cztery ich. W tenże dzień z Krakowa [przyjechały także] bernardynki od św. Józefa dwie, panna Łącka i panna Grothówna, które bawiely do piątego dnia.

Dnia 20 lipca

Przyszła do nas wiadomość z Skalmierza, że otrzymawszy asygnacją na hiberne od imć pana Branickiego²²⁴, marszałka wojska skonfederowanego, imć pan Chodykiewicz²²⁵, rotmistrz, z ludźmi do nas wybiera (192) się, o czym jak prętko dowiedziałam się zaraz posłałam do imć pana Dobrowolskiego²²⁶, pułkownika, bo ten rotmistrz był spod komendy jego, prosząc ażeby do którego czasu poczekał, jakoż dał mu ordyna[n]s, aby do dnia 26 lipca czekał, której [=który] ordyna[n]s, że go już w drodze zastał, nie słuchał tego [i] przyjechał w koni 20 do wiosek. Zaraz sobie dyspartymet uczyniel i koniecznie nalegał na poddanych, aby hiberne czy[m] prędy wyliczeli. Przecie się go zwłóczyło obietnicami, a ponieważ też i nie mogli chłopci tak prętko złożyć, ^{ggg}ponadto był też ordynans, że nie miał prawa pobierać hiberny. Wielmożny^{ggg} imć dobrodziej ksiądz <Lochman>, komisarz, obligacją dał na siebie, że sam wyliczy tę hiberne i tak kazano, aby wyszli ci z wiosek zaraz nic nie biorąc [s], co zaraz musieli uczynić. I będąc wielmożny imć dobrodziej (193) w Łęczycy u ichmościów panów marszałków konfederackich swoim staraniem i różnemi instancjami wyrobiel to, że wioski nasze uwolnieli od konsystencyi zimowej.

Dnia 23 lipca

Mularze, Niemcy, widząc te niepokoje w Polsce, zbontowali [=zbuntowali] się swawolą nieopowiednie uszli nam z roboty przed wieczorem, pozabierawszy swoje rzemiosła, alem ja zaraz rozesłała [ludzi] ku Śląsku i połapano ich już o kilka mil i przyprowadzono i w sekwestrze ich trzymano póty, aż się naszymi zaręczeli [=nam zaręczyli], że już tej swywoli [s] więcy nie uczynią, jednak potym przyznali się, że Pelegryni, majster ich, tak pisał do nich, aby poszli, chcąc się zemścić [dla]tego żeśmy go oddaleli od tej roboty, ale się im ta sztuka nie udała.

(194) Dnia 4 sierpnia

Kilkadziesiąt koni ułanowskich [=ułańskich] ludzi stanęło w Trzycieżu i tam poczeni

^{ggg-ggg} Ta część zdania jest niejasna, dlatego starano się zrekonstruować jego prawdopodobny sens. Oryg. aztez ordynas ze wielmożny.

²²⁴ Józef Branicki herbu Korczak — stolnik buski, pułkownik wojsk koronnych, marszałek związki konfederacji tarnogrodzkiej (1715). Zmarł w 1735 roku (Uruski, *Rodzina*, t. 1, s. 377).

²²⁵ Niezidentyfikowany.

²²⁶ Niezidentyfikowany.

się ludziom naprzykrzać i pisarzowi konia wzięto, ale jak wysłałam do nich z ordynansem imć pana marszałka, tak zaraz i konia oddali i sami wyszli.

Dnia 7 sierpnia

Odprawiliśmy nabożeństwo [do] św. Kajetana, którego przyczyną w niedostatku naszym fabryki i wyżywieniu, w utrzymaniu wiosek, w tak ciężki ruinie odbieramy od Pana Boga łaski, na które nabożeństwo kilku kapłanów przybyło, a wielmożny imć dobrodziej <ksiądz Lochman, komisarz> sam sumę miał, co niech będzie na większą chwałę Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu.

Dnia 17 sierpnia

Mularze, wytynkowawszy (195) podniebienie w małym chórze i wielkim kościelnym, spuścili rusztowanie po gzemsy [=gzymisy] i zaraz zaczeni gzemsy tynkować.

Dnia 20 sierpnia

Osadzono wszystkie okna górne w kościele.

Dnia 25 sierpnia

Przyszedł ociec Antoni Węgrzynowicz, reformat, z socyuszem, której [=którzy] dwa kompasy słoneczne wyrysowali i wymalowali, jeden w ogródku, z Panem Jezusem Ukrzyżowanym, a drugi z podwórza między oknami na gonku [=ganku], także cele izby górne dolne pobenedykowali, abyśmy mieli gotowo do wprowadzenia się, i odeszli ci ojcowie dnia 30 sierpnia.

Dnia 31 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Lochman>, dobrodziej, z imć panem Barzanką i szklarzami. Osadzono krzyż drugi na kościele, żelazny.

(196) Dnia 10 września

Co tylko w okolicy mogło się znaleźć [s] rzemieślników, osobliwie cieślów, to się zaciągnęło, ażeby czym prędzy podłogi po kurytarzach, izbach przybijali.

Dnia 20 września

Skończywszy jakokolwiek dwie części klasztoru i dołem, i górą, kazałam na kurytarzu od furty, przeciwko refektarza przepierzenie uczynić z deszczek, a w niem kratę, dźwi i dzwonek wprawić, aby było do czasu miasto [=zamiast] furty. Z drugiej strony także na kurytarzu przy izbach dolnych drugie przepierzenie zrobiono i w niem kratę do słuchania mszy św. i do komunii, za którą był ołtarz i tam się msze św. odpra-

wowały. My zaś w starum budynku przy kaplicy wyspowiadaliśmy się i w kaplicy godziny odprawiliśmy i tak kilka mszy ss. wysłuchały, a potem najmłodsza siostra krzyż niosła, a my za nią parami (197) z kaplice wyszliśmy. Za nami zaś szedł jaśnie wielmożny imć ksiądz Krzysztof Szembek²²⁷, biskup chełmski, proboszcz miechowski, a za niem wielmożny imć ksiądz Dembieński, imć ksiądz Franciszek Szembek²²⁸ <kanonik krakowski>, wielmożny imć ksiądz Marcin Węgrzynowicz, kanonicy krakowscy, wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, wielmożny ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, kanonik sandomierski, imć ksiądz Piechowicz, kanonik chełmski, audytor imć księdza biskupa i innych różnych prałatów, plebanów było dosyć. Wszedłszy w klasztor przed nowo postawioną furtę siadł po jednej stronie imć ksiądz biskup z prałatami, a po drugiej wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, z nami. Potym wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, egzortę powiedział, po której imć ksiądz biskup zaczął Te Deum Laudamus, a my śpiewając (198) po jednej wchodziły za furtę, a jaśnie wielmożny imć ksiądz biskup każdą kropiel [s] wchodzącą i zamknęłyśmy furtę, a szłyśmy na drugą stronę śpiewając, gdzie krata była do komonii [s] i ołtarz. Tam jaśnie wielmożny imć ksiądz biskup miał mszą św. i nas wszystkie komonikował [s], a tak z wielką pociechą naszą chwaleliśmy Boga, że nam dał doczekać wrócić się do naszego ulubionego gniazda i zostawać za klauzurą zakonną po tak długiej poniewierce. Trafonkiem tu zjechał imć ksiądz biskup chełmski z Miechowa na naszą introdukcją, co sobie mieliśmy za osobliwą łaskę Boską.

Dnia 21 września

Przyszła egzekucja o lonowe [s], którą utrzymując dało się kilkaset złotych, a ostatek do Krakowa odesłaliśmy po 30 złotych z lonu [=lanu].

(199) Dnia 19 listopada

Przyjechała do nas imć panna przeorysza konwentu św. Norberta krakowskiego²²⁹ ze dwiema siostrami, to jest z panną Szembekówną²³⁰ i z panną Fierlejówną²³¹, a sama zaś była przezwiskiem Chumiejka [s]. Zabawiły tu aż do dnia 24 tegoż miesiąca.

Dnia 29 listopada

Przyjechał ociec duchowny imć ksiądz Szamowski, Piarum Scholarum, za którego radą i informacją zaczenyśmy wszystkie rekolekcje na dni 10, rząd domowy świecikiem slugom oddawszy. Ten ociec duchowny bawił się tu przez ten wszystkie czas.

²²⁷ Krzysztof Jan Szembek — biskup chełmski w latach 1713-1719 (Dola, *Katalog*, s. 258).

²²⁸ Franciszek Szembek — kanonik kapituły kolegiaty skalbmierskiej (1701-1704), a później kapituły katedralnej na Wawelu. Zmarł w 1728 roku (*Szcepaniak, Spis prałatów i kanoników*, s. 18, 64).

²²⁹ Barbara Humnicka — ksieni klasztoru św. Norberta w Krakowie w latach 1706-1732. Zmarła 4 V 1732 (LZP, t. 2, s. 305).

²³⁰ Teresa Szembekówna — siostra chórowa. Była ksienią norbertanek krakowskich, prawdopodobnie bezpośrednią następczynią Barbary Humnickiej. Zmarła 18 I 1749 (LZP, t. 2, s. 305).

²³¹ Barbara Firlejówna — norbertanka krakowska. Zmarła 21 I 1740 (LZP, t. 2, s. 305).

Kożdego [s] dnia po południu o godzinie drugi miał ekshorty²³², potym w osobności chodziły siostry na duchowną rozmowę. Skończyło się to dnia 8 grudnia, a ociec odjechał nazajutrz. Potym każda siostra (200) powróciła się do swojego oficyjam [=oficjum].

[Rok 1717]

Dnia 27 stycznia

Wyjeżdżając imć panna Wielopolska²³³, starościonka [s] krakowska, przed oblóczynami z konwentu św. Jędrzeja na grodzisko do św. Salomei i z panną Szmebekówną²³⁴, także probantką tamtego konwentu, były u nas po błogosławieństwo i z imć panią Soldadyną²³⁵, rajczynią krakowską.

Dnia 10 lutego

Przywieziono na stół pannę Katarzynę Zaborską w roku wieku jej 16, którą opiekował [=opiekował] się imć ksiądz pleban śreniawski i on do niej płacić obiecał po złotych 200.

Dnia 4 marca

Przywieziono pannę Katarzynę Nehrebecką w roku wieku jej 10 na ćwiczenie.

Dnia 13 marca

Wzięto pannę Teresę Modrzewską (201), starościonkę ujską, która u nas była na ćwiczeniu półtrzecią²³⁶ lata. Jednak że jej rodzic zmarł, opiekonowie ją na pogrzeb wzięwszy więcę nie dali.

Dnia 10 kwietnia

Stanęli mularze, Niemcy, na robotę. Natenczas był wielmożny imć ksiądz komisarz

²³² *Exhortatio* (łac.) — zachęta, namowa, upomnienie, pociecha.

²³³ Marianna Franciszka Wielopolska — córka Franciszka Wielopolskiego, wojewody krakowskiego; klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; nowicjat — 1717; profesja — 1718; ksieni — 1747-1753; zmarła w marcu 1756 roku (LZP, t. 2, s. 294).

²³⁴ Anna Szmebekówna — córka Franciszka Aleksandra Szmebeka kasztelana wiślickiego; klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; nowicjat — 1717; profesja — 1718; zmarła 13 X 1750 (LZP, t. 2, s. 294).

²³⁵ Prawdopodobnie Salomea Soldadini — pierwsza żona aptekarza, ławnika i rajcy krakowskiego Pawła Soldadini (zm. 1738). (A. Stabrawa, *Z dziejów dwóch aptek Bryknerów i Soldadinich serwitów królewskich w Krakowie przy ul. Szczępańskiej 5 i Rynku Głównym 44B w XVII i XVIII wieku (do 1773 r.)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 13 (2007) s. 69-110).

²³⁶ Półtrzecia — liczebnik ulamkowy dwa i pół (S XVIw, t. 27, s. 70-71).

dobrodziej i z imć panem Barzanką, architektem, którzy dyspozycją wszelką uczynili około kończenia fabryki.

Dnia 25 kwietnia

Umarł wielmożny imć ksiądz Marcin Węgrzynowicz, kanonik krakowski, której [=który] osobliwem był dobrodziejem miejsca tutecznego, któremu niech da Pan Bóg wieczny odpoczynek.

Dnia 26 kwietnia

Odwiezła imć pani Soldadynia, rajczyna krakowska, córkę swoją na ćwiczenie w roku wieku swego 12 mającą.

(202) Dnia 27 kwietnia

Cokolwiek mogłam zebrać kapłanów różnych, odprawił się <za duszę> św. pamięci n[ieboszczyka], imć księdza <Marcina> Węgrzynowicza aniwersarz ze dwiema mszami św. śpiewanemi.

Dnia drugiego siostry także odprawiły wiligię z komendą [s] i ze mszą św. śpiewaną za tegoż pomienionego imć księdza Węgrzynowicza, który niech z Bogiem odpoczywa.

Dnia 5 maja

Odebrałyśmy od księdza Wojciecha Mrozieńskiego²³⁷, dziekana olkuskiego, plebana jangrodzkiego, jalmużny po zmarłym św. pamięci niebo[s]zczyku, księdzu plebanie zadrozkim²³⁸, na fabrykę czerwonych złotych 10, z osobna na aniwersarz złotych 50, który się zaraz nazajutrz odprawił i ze mszą św. śpiewaną.

Dnia 9 maja

Wyjechałam do Krakowa w konwenckim (203) interesie do grodu kwitować imć pana Dobieńskiego, łowczego gosteńskiego, której [=który] znosił sumę złotych 1000 ze wsi swojej Uliny, od którego panna siostra Modrzejowska, póki żyje, prowizyją bierze, [a] po śmierci jej klasztorowi należyć będzie wiecznemi czasy.

Tę sumę tysiąc złotych przyjął na dziedziczne dobra swoje Czaple wielmożny imć ksiądz Stefan Dembieński²³⁹, kanonik krakowski, z podwyższeniem prowizyi, bo tylko płacono po złotych 60, a teraz zapisano po złotych 70. Ten interes zakończywszy, powróciłam dnia 13 maja z jedną siostrą Postupałską, a siostra Modrzejowska z sio-

²³⁷ Wojciech Mroziński był plebanem w Jangrocie w latach 1700-1719 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 130).

²³⁸ Niezidentyfikowany.

²³⁹ Stefan Dębiński — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu o nieokreślonej przynależności beneficjalnej (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 25).

strą Słomińską, które potrzebowały poratowania zdrowia, z rady panów doktorów zostawiałam na lekach w klasztorze św. Józefa.

(204) Dnia 14 maja

Odebrałyśmy od wielmożnego imć księdza Łuczkiewicza²⁴⁰, kanonika krakowskiego, jałmużny po zmarłym synowcu²⁴¹, koadiutorze jego i plebanie radłowskiem na fabrykę złotych 2000, za co niech Pan Bóg da żyjącemu jak najdłuższe zdrowie, a zmarłemu wieczny pokój.

Dnia 20 maja

Wielmożni ichmościowie księża egzekutorowie św. pamięci niebo[s]zczyka, imć księdza <Marcina> Węgrzynowicza, oddali nam według testamentu złotych 2000, które nieboszczyk na fabrykę naszą legował, także stołków 5 szytych, poduszek 3 do kościoła, albę niesokorową, welon, [h]awtowane na atlasie, z palką, bursą i korporałem, także złotym szytym, mnie z osobna dano pasyjkę srebrną, obraz Najświętszej Panny, relikwią Św. Konegondy w srebro oprawną.

(205) Dnia 21 maja

Zaciągnęłam malarza, który drzwi do cel i kandykolwiek były gotowe w połowie klasztoru pomalował, także ganki, półeczki w oknach w celach i po kurytarzach.

Dnia 30 maja

Mając w Porąbce budynek i obory spustoszone, odważyłam się, lubo przy fabryce klasztornej [roboty nie była skończona], zaciągnąwszy przyciesi dębowych i sosnowych^{hhh}-u okolicznych dobrodziejów^{hhh} i zaczenam w Imię Pańskie nowy budynek stawiać, wyży [=wyżej], na inszym miejscu niż stary jest.

Dnia 15 czerwca

Zaciągnęliśmy pana Pieleszeńskiego, malarza, ze trojgiem czeladzi, którzy przy wikcie klasztornej zaczeni złożyć cymborium [=cyborium], dwa busty i inne ozdoby około kraty do komonii [=kominii], bo jeszcze ołtarza samego wielkiego nie tykano.

²⁴⁰ Jan Łuczkiewicz — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu — kanonia prebendy Krzeszowska. Zmarł w 1725 roku (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 25).

²⁴¹ Franciszek Łuczkiewicz był plebanem w Radłowie do 1717 roku, w którym zmarł — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu o nieokreślonej przynależności beneficjalnej (Szczepaniak, *Spis przepozytów i plebanów*, s. 347).

(206) Dnia 30 czerwca

Zadałam panu Wilemowi²⁴², malarzowi, na św. Kajetana obraz do ołtarza złotych 100. Syncierzowi [=syncierzowi] także zadałam na ołtarz złotych 100, którego stargowało się za złotych 500, a malarza za złotych 300.

Dnia 1 lipca

Przywieziono marmurowe kolumny <pod chór> cztery, także odr[z]wia do wielkich drzwi kościelnych i dwie mensy do ołtarzów. Za to wszystko dało się złotych 930.

Dnia 30 lipca

Zasklepieli chór mularze na kolonnach [=kolumnach] marmurowych, także trzeci kurytarz, tak górny, jako dolny, oratorium [=oratorium] i kapitularz posklepieli i wytynkowali i zaczeni stolarze z Niepołomic posadzkę dębową układać w kapitularzu, a cieśle podłogi po kurytarzach, także zakładali i we chórze.

(207) Dnia 31 lipca

Wypalono piec wapna z cegłą pierwszy tego roku, który się wydarzył dobrze.

Dnia 2 sierpnia

Przywieziono z Krakowa synerski [=syncerskiej] roboty ostatek do wielkiego ołtarza i ołtarz św. Kajetana, i sami stolarze i syncierz [=syncierz] przyjechali do stawiania i do dorabiania czego jeszcze nie dostawało do tych ołtarzów, a że zaś nie mogli wystarczyć krakowscy tej robocie nagły, zaciągnęło się z Miechowa syncierza [=syncierza], który stargowawszy się za złotych 100 przy naszej materji zrobił ramy do pobocznych obrazów około wielkiego ołtarza, w których są obrazy Św. Piotra i Pawła.

Dnia 6 sierpnia

Imć pan Barzanka, architekt, przyjechał, której [=który] dla lepszej dyspozycyi roboty i pospieszenia (208) był przy rzemieś[ni]kach aż do konsekracji kościoła.

Dnia 8 sierpnia

Przywieziono pana Wilelma, malarza, z obrazami do wielkiego ołtarza i [ołtarza] św. Kajetana, które zaraz na olejtronach porozbijał, a stolarze w ołtarz wprawili. Zaczął znowu malować podniebienie na górze za wielkim ołtarzem, ażeby się pięk-

²⁴² Wilelm — prawdopodobnie Włoch, malarz, znany m.in. z elementów dekoracji kościoła św. Anny w Krakowie. Pracował razem z córką, która kończyła jego pracę w Imbramowicach (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4, cz. 2, red. A. Bochnak, J. Samka, Warszawa 1979, s. 81, 152).

ni[ej] obraz wydawał. [Zainstalował] Także 12 krzyżow z aniolkami po kościele do konsekracji służących.

Dnia 14 sierpnia

Odebrałam przez ręce wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja, od J.O. ksiązęcia, imć <Łubieńskiego>, dobrodzieja, darowane relikwie autentyczne drzewo Krzyża św. i dwunastu apostołów, każda [s] z nich w osobnej puszczyce, które wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, w jednostajny relikwiarz (209) srebrny oprawić [kazał], do czegom i ja się dołożyła, co możność srebra.

Dnia 16 sierpnia

J.O. ksiązę imć <Łubieński>, dobrodziej, naznaczył dzień konsekracji kościoła dnia 29 tegoż miesiąca sierpnia i darował na tęż konsekracją beczkę wina, wołu karmnego i czerwonych złotych 10 na ekspensa²⁴³.

Dnia 20 sierpnia

Przyjechał jaśnie wielmożny imć pan starosta opoczyński²⁴⁴ i z jejmością swoją, którzy króciusińko zabawieli, tylko fabryce się przypatrzywszy, odjechali, a widziawszy, że jeszcze tak wiele było roboty, a czas się krócił do konsekracji, posłał imć kilku cieśłów z Pieskowy Skaly, aby pomogli inszym roboty.

Dnia 22 sierpnia

(210) Posłano nam wielmożnego księdza Gabryjela Racha, Niemca, z konwentu wiotowskiego na spowiednictwo, a wielmożnego księdza Macieja z konwentu hebdownskiego na kaznodziejstwo, a wielmożnego księdza Jacka, który był u nas, wzięto do Hebdowa.

Dnia 23 sierpnia

Wielmożney imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, przyjechał z Krakowa, za nim poprzywożono cyny, miedzi, srebra farfory [s] i cokolwiek było potrzeba do tego aktu i już przez te wszystkie dni bawił u nas, czyniąc wszelkie dyspozycje z wielką fatygą swoją i pracą na konsekracją kościoła, jako i na przyjęcie gości, bo izby wszystkie wy[s]przątano, gotowano, kuchnią nową w sadzie wielkim budowano, a wszystkiego tego sam wielmożny imć dobrodziej doglądał z afektu i szczególny laski swojej ku temu miejscu.

²⁴³ *Expensum* (łac.) – wydatek, koszt.

²⁴⁴ Aleksander Dominik Wielopolski herbu Starykoń — starosta opoczyński w latach 1711-1725. Zmarł 26 IV 1725 (*Urzędnicy*, t. 4, z. 3, s. 53).

(211) Dnia 27 sierpnia

Dano znać, że J.O. książę imć <Łubieński>, dobrodziej stanął na noc w Skale, gdzie zaraz, według możliwości, siana, owsa ordynowało się dla koni.

Dnia 28 sierpnia

Wielmożny imć ksiądz komisarz <Lochman>, dobrodziej, raniusieńko wyjechał do Skaly witając J.O. księcia imć <Łubieńskiego>, dobrodziej, i tam na obiedzie był. Po południu powrócił z wiadomością, że już J.O. książę wyjeżdża i zaraz niedługo dano znać, że już niedaleko jest J.O. książę, gdzie zaraz wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, z wielmożnym imć księdzem kanonikiem [Andrzejem] Węgrzynowiczem i z naszymi księżdzami wyszli go witać do bramy. Wysiadł J.O. książę przed kościołem z karety i zaraz wielmożny ksiądz spowiednik nasz, jako tylko J.O. książę wszedł do kościoła witał (212) go z oracyją, potem J.O. książę poszedł ku wielkiemu ołtarzowi i wszędy po kościele przypatrzawszy się powrócił do drzwi kościelnych z klasztoru, gdzie wchodzącemu na kurytarz zaraz przy drzwiach zastąpięłam [drogę] z zgromadzeniem mojem i według nieudolności mojej [w] kilka słów powitałam J.O. księżęcia imć dobrodziej, co miele [s] przyjąwszy, zaraz na górne dormitarze poszedł, za niem wszyscy pralaci i dworscy [ludzie], którzy byli, poszli i kazał J.O. książę dobrodziej wszystkie cele pootwierać i nazad powracają[c], jak obszedł wszędy po górze, w której celi kropiel i benedykcyją pasterską dawał, potem zszedł na dół i fortą [s] wyszedł do stancyi swojej.

Tymczasem poczeno się bardzo wiele gości różnych zjeżdżać, którzy że nie mogli (213) tak wiele dla samych koni przy klasztorze pomieścić, aż w Malyszycach, Imbramowicach stali w stodółach u chłopów, jednak z klasztoru wszelka czyniła się im wygoda. Kapela także, kuchmistrze, kucharze razem poprzyjeżdżało.

Dnia 29 sierpnia

Raniusieńko, świtem w kotły uderzono, na obojach, trąbach i walternach [=walterniach] grano przed kościołem, a tymczasem na wartach rajtaryje książęce różnie osadzono, gdzie muzyka pograwszy z godzinę. Jaśnie oświecony książę imć dobrodziej z rezydentami swojej zszedł do kościoła, potem na kurytarz, gdzie przy relikwiach wile kapłani i pralaci różni odprawowali i tam przygotowawszy się zaczął szczęśliwie konsekracyją kościoła w asystencyi wiele panów znacznych, jako to wielmożnego imć pana Morsztyna²⁴⁵, kasztelana radomskiego, imć pana Śmietanki²⁴⁶, wojskiego krakowskiego, (214) wicemarszałka trybunalskiego, imć pana Szembeka²⁴⁷, wojskie-

²⁴⁵ Franciszek Morsztyn herbu Leliwa — chorąży sandomierski (1697-1699), kasztelan radomski (1699-1726). Zmarł 11 II 1726 (*Urządnicy*, t. 4, z. 3, s. 198)

²⁴⁶ Kazimierz Śmietanka herbu Korczak — wojski krakowski w latach 1715-17127 (*Urządnicy*, t. 4, z. 2, s. 263).

²⁴⁷ Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa.

go oświęcimskiego, imć pana Dembieńskiego²⁴⁸, starosty wolbramskiego, ichmościów panów Wodzickich, imć pana Dobieńskiego²⁴⁹, lowczego gostyńskiego, imć pana Kucharskiego²⁵⁰, skarbnika sieradzkiego, ichmościów panów Chwalibogów, Zakrzewskich, Sędzimierów i innych szlachty i godnych ludzi było.

Duchowni zaś ichmościowie byli: wielmożny imć ksiądz Tarło²⁵¹, archidiakon krakowski, wielmożny imć ksiądz [Stefan] Dembieński, kanonik krakowski, imć ksiądz Hozyusz²⁵², audytor jaśnie oświeconego księcia imć dobrodzieja, wielmożny imć ksiądz Wodzicki²⁵³, wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej, wielmożny imć ksiądz Węgrzynowicz, kanonicy krakowscy, imć ksiądz Złotnicki²⁵⁴ [?], archidiakon sandomierski, imć ksiądz Baranowicz²⁵⁵, kanonik sandomierski, proboszcz żarnowiecki, imć ksiądz opat hebdowski, imć ksiądz (215) proboszcz zwierzyniecki²⁵⁶, imć ksiądz Gorczycki²⁵⁷, kanonik szkalmierski, imć ksiądz Zmudzki²⁵⁸, kanonik szkalmierski, pleban działoski, imć ksiądz Wąjs kapelan J.O. księcia dobrodzieja, imć ksiądz Kosiński, Światelski, Niegoszowic kanonicy Wszystkich Świętych, karmelitów było piaskowych dwóch, księża z Miechowa, także dominikani, innych zaś zakonników, plebanów, wikaryjów było bardzo wiele.

Z ichmościów pań przedniejszych była jaśnie wielmożna imć pani Anna Małachowska, wojewodzina poznańska, i z córką swoją, jaśnie wielmożna pani Łubieńska, podstolina koronna, imć pani Śmietanczyna, wojska krakowska, imć pani Szembekowa, wojska oświęcimska, i z córkami, imć pani Kucharska²⁵⁹, skarbnikowa sieradzka, imć pani Otfinowska²⁶⁰, cześnikowa dobrzańska, (216) imć pani Rymerowa, imć pani Chwalibogowa, Zakrzewska, Mierzeńska, Lubienieska, Bleszyńska, Komornicka i in-

²⁴⁸ Franciszek Dembiński herbu Rawicz — dziedzic dóbr Gruszów i Imbramowice, miecznik krakowski, starosta wolbramski (Uruski, *Rodzina*, t. 3, s. 138-139).

²⁴⁹ Krzysztof Dobiński herbu Trąby.

²⁵⁰ Najprawdopodobniej chodzi o Władysława Kucharskiego herbu Korab, który był skarbnikiem sieradzkim w latach 1698-1714. W 1714 roku zrezygnował z tej funkcji. Jego syn Kazimierz został skarbnikiem sieradzkim dopiero w 1721 roku (*Urządnicy*, t. 2, z. 2, s. 168-169; Uruski, *Rodzina*, s. 154).

²⁵¹ Jan Tarło — archidiakon krakowski. W tymże roku 1717 został biskupem kijowskim, a następnie poznańskim (Łętowski, *Katalog*, t. 4, s. 138-139).

²⁵² Stanisław Hozyusz — kanonik krakowski i chełmiński, sufragan przemyski, biskup inflancki, kamieniecki, poznański, administrator biskupstwa krakowskiego (Łętowski, *Katalog*, t. 3, s. 86-87).

²⁵³ Michał Wodzicki — dziekan i oficjal krakowski, deputat na trybunał koronny w latach 1723 i 1741, podkanclerzy koronny, opat mogiński, biskup przemyski; po śmierci Andrzeja Węgrzynowicza został komisarzem klasztoru w imbramowicach (Łętowski, *Katalog*, t. 4, s. 234-235).

²⁵⁴ Michał Złotnicki — archidiakon sandomierski w latach 1717-1725 (Kumor, *Dzieje*, t. 4, s. 52).

²⁵⁵ Jan Baranowicz — scholastyk wiślicki, prepozyt żarnowiecki, od 1717 kanonik prebendy zajmckowskiej. Zmarł w 1722 roku (Wiśniewski, *Katalog*, s. 17).

²⁵⁶ Mikołaj Łukowski — norbertanin; był proboszczem na Zwierzyńcu w Krakowie w latach 1709-1728 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 82).

²⁵⁷ Grzegorz Gorczycki — kanonik kolegiaty skalbierskiej. Zmarł w 1743 roku (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 64).

²⁵⁸ Zob. przypis 125.

²⁵⁹ Żona Władysława Kucharskiego.

²⁶⁰ Prawdopodobnie Cecylia z Przesławic — żona Tomasza Otwinowskiego, cześnika dobrzyńskiego (1699) (Uruski, *Rodzina*, t. 13, s. 130).

nych wiele szlachcianek, także i z Krakowa różnych pań i panów było. Pospolitego zaś ludu wielki gmin był, aże więcy warty przydano dla wielki[ej] ciżby, aby nie puszczano ludzi do kościoła.

Przy relikwiach miał kazanie imć ksiądz Fulgenty, przeor piaskowy, podczas zaś sumy imć ksiądz Baranowicz kazał, kanonik sandomierski. Przez ten czas wszystkie konsekracy i nabożeństwa damy i panowie na chórze naszym byli, aby lepi[ej] mogły przypatrzeć się ceremoniom, które jak się zakończyły J.O. książę imć dobrodziej poszedł, nic niewypocząwszy sobie po tak długi[ej] pracy, ubierać się na sumę, a tymczasem przy zaczynaniu (217) sumy wyprowadzono trzy panny do oblóczyn, z którymi i ja ze dwiema siostrami według zwyczaju wysła na kościół, które podczas Mszy J.O. Książę Imć Dobrodziej oblóczył jedną na chórową pannę Annę Kochanowską, a pannę Teresę Wietrzeńską i pannę Teresę Zagrodzką na konwierni. Potym J.O. książę imć dobrodziej nas wszystkich komonikował i już zostawił w cymborium [=cyborium] Najświętszy Sakrament. Po skończonej mszy św. J.O. książę imć dobrodziej sam przez kościół do drzwi klasztornych odprowadził panny nowo oblócone i oddał mi je z kótką przemową i znowu powróciwszy zasiadł u wielkiego ołtarza do bierzmowania ludzi, których było bardzo wiele i te panny, co się oblóczyły, natenczas się bierzmowały. Po skończonym nabożeństwie rozeszli się wszyscy Ichmościowie (218) z kościoła do swoich rezydencji, a potym do obiadu co znaczniejsze damy senatorki poszły do stołu J.O. książęcia imć dobrodzieja do budynków drewnianych na podwórzec, gdzie oprócz dwóch stolów zastawnych było sześć innych wielkich z szczególnej łaski Boski i wielmożnego imć księdza komisarza, osobliwego dobrodzieja naszego, nie tylko kosztem, ale i staraniem wszyscy mieli do ukontentowanie tak w jedzeniu, jak picciu hojność wszelaka była, co zaś pośledniejszych ludzi nie mogło się pomieścić, to po prywatnych rezydencyjach rozesłano każdemu. Panie zaś drugie w refektarzu z nami jadły, których było dosyć.

Po skończonym obiedzie i ochocie w pół od wieczera J.O. książę imć dobrodziej z paniami i panami wszedł do klasztoru, (219) gdzie przechodziwszy się kilka razy z kompanią po kurytarzach, u mnie w celi spoczął sobie godzin kilka z gośćmi, kędy opowiadał swoje wielkie ukontentowanie z tego aktu skończonego, przydając, że inszych czasów w młodym wieku przy takich pracach konsekracy kościołów czuł zawsze wielką fatygę i słabość w sobie, tu zaś najmniejszej fatygi, słabości nie uznał, ale jeszcze zdrowszym być się uczuwał, za co Bóg niech będzie pochwalony, że mu takich siel i zdrowia na chwałę swoją użyczał. Potym nieszpór się odprawił, który miał Imć Książdz <Hozyusz> audytor. Po skończonym nieszpórze dał licencyją J.O. książę imć dobrodziej imć księdzu Wilkowskiemu, opatowi hebdowskiemu, aby w infule konkludował ten odpust i solenne Te Deum Laudamus. Kapela (220) grała na dole w kościele, a J.O. książę imć dobrodziej z gośćmi u nas na chórze był aż do skończenia nabożeństwa, potym zaraz do furty poszedł i wyszedł ze wszystkimi gośćmi z klasztoru do swojej rezydencji, przykazawszy, aby odtąd ścisłą fortę [=furtę] trzymać, <gdyż dla fabryki dotąd nie było klauzury>. Insi zaś ichmościowie pralaci do budynków drewnianych poszli na wieczera. Panie niektóre poodjeżdżały.

Dnia 30 sierpnia

Przy mało co mniejszy kupie gości odprawiono się nabożeństwo za dusze zmarłych tych dobrodziejów, którzy czymkolwiek do tej fabryki przyłożyli się. Niechaj Pan Bóg wszystkim dobrodziejom naszym da wieczny odpoczynek. Miał Mszą św. śpiewaną wielmożny imć ksiądz Hozyusz, kanonik krakowski, audytor, na której J.O. książe imć dobrodziej był i wszyscy ichmościowie pralaci (221) jako i świeccy panowie. Po skończonym nabożeństwie J.O. Książe Dobrodziej wyszedł z kościoła i zaraz na obiad poszli wszyscy. Potym przyszedł do furty, pożegnał się z nami zostawiwszy pasterskie swoje błogosławieństwo i uczyniwszy nadzieję w dalszym do<pom>ożeniu zakończenia fabryki, o godzinie 2 z południa odjechał i z wielą pralatów, którzy mu asystowali, na noc do Skąły, z klasztoru zaś dla wygody J.O. książe imć dobrodzieja posłałam niektórych prowiantów i dla ludzi jego, także owsa, siana dla koni. Pozostali zaś goście, jedniej [=jedni] tego dnia, drudzy aż trzeciego rozjeżdżali się. Odprawił się ten akt konsekracji przy tak wielkim tłumie różnych ludzi bez wszelkiego excesu, hałasu, a nade wszystko z wielkim ukontentowaniem wszystkich (222), za co niech będą nieskończone dzięki Panu Bogu naszemu, że nam dał doczekać tej pociechy, że chwała jego Boska na tym miejscu promować się nieustannie będzie.

Za wszystkie zaś starania dobroczynne łaski wielebnemu imć księdzu Dominikowi Lochmanowi, komisarzowi, ojcu i dobrodziejowi naszemu, za którego promocją to wszystko stało się, niech Bóg z dobroci swojej po długoletnim zdrowiu wieczną chwałą w niebie zapłaci.

Ażeby zaś nie było w podziwien[i]u, dlaczego w ten dzień ko[n]sekracji wolno było wszystkim i mężczyznom i białymgłowom [=kobietom] chodzić po całym klasztorze, bo nie tylko książe dobrodziej biskup pozwolił, ale i te drzwi z kościoła do klasztoru otwarte były, bo przed nimi na kurytarzu ołtarz stał z relikwiami do konsekracji, (223), a potem w oknie w tymrze kurytarzu drzwi wybite były, któremi obchodził książe biskup, kościół konsekrując.

Dnia 2 września

Po odprawionym akcie, zaczęli mularze na czwartym kurytarzu górnym nad furta murować podłużnej [=podłużny] mur i poprzeczne [mury] na cele.

Dnia 4 września

Po wesolym akcie, żalonym i smutnym nas Pan Bóg nawiedził, kiedy siostra Katarzyna Suleńska niespodziewanie z nami się pożegnała i na tamten świat się przeniosła. Miała lat wieku swego 70, w zakonie św. była 52 [lata]. Dopuś[c]iel był na nią Pan Bóg, że na oczy obiedwie przez lat 10 <ciemna> była, co miele [=miele] z ręki Boskiej przyjmowała, teraz na mienie [=mnie] przypadek śmierci jej dla przykładu innym, (224) nie tylko z zakonnego zwyczaju pospolitego, ale też osobliwie przykazałam, żeby siostry klucza od cel swoich, gdy w nich są, do siebie nie brały i w nich się nie zamykały. Ta niebosz[cz]ka inaczej uczyniła i nierychło na dzień, gdy jej widać

nie było, ani się na kolatanie do jej celi nie odzywała, zamkiem dojrzawszy^{hhh} leżący [=leżącą] w łóżku, kazałam z sadu drabinę do okna przystawić i wnieść [=wejść], ale lubo jeszcze że żywą zastano, jednak znaćⁱⁱⁱ zaraz [było, że] onaⁱⁱⁱ żadnych zmysłów nie miała, ani znaku [nie] dała żadnego i trzy godziny tak leżąc umarła. Jać nie wchodzę w skryte sądy Boskie, bo zakonnica świętobliwa bardzo była i obserwująca posłuszeństwo, jednak ten przykład niech będzie dla ostrożności na potym.

(225) Dnia 7 września

Odprawiał się pogrzeb niebosz[cz]ki siostry Suleński, na którym było księży różnych 12. Wielmożny imć ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, kanonik krakowski, chował ją. Także naszych księży dwóch było. Której duszy niech Pan Bóg da wieczne odpoczenie.

Dnia 18 września

Imć pan Krzysztof Dobiński, lowczy gosteński, z natchnienia Ducha Świętego obiecał oltarz św. Józefa swoim kosztem wystawić i zaraz na zadatek dał czerwonych złotych 10, za co niech boska providencja będzie pochwalona, że nieustaje skłaniać serca dobrodziejów.

Dnia 4 października

Przyjechało do nas panien zakonnych cztery z konwentu raciborskiego dominikanki, które do trzeciego dnia zabawiły (226) i odjechały znowu na Śląsko.

Dnia 9 października

Mularze zaczęli sklepić zakrystyją panięską przy oratoryjam [=oratorium].

Dnia 18 października

Imć panna Ujejska²⁶¹, ksieni konwentu świętego Jędrzeja krakowskiego, i ze trzema zakonnicami, to jest z imć panną Rogoziecką, Bylchacką i Wodzicką²⁶², wyjeżdżając do wsiów swoich tu pobliskich i u nas były, jednak tylko bez jeden dzień bawiely.

^{hhh} *Oryg. dozrawszey.* ⁱⁱⁱ⁻ⁱⁱⁱ *Oryg. zarazona, co można by czytać zarażona, ale kontekst wyklucza tę możliwość, bo nic nie wiemy o podjęciu środków ostrożności stosowanych przy kontakcie z osobami dotkniętymi zarazą.*

²⁶¹ Zuzanna Salomea Ujejska — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; rozpoczęła nowicjat w 1673 roku; profesja zakonna w 1674 roku; ksieni w latach 1712-1718; zmarła 8 VIII 1737 roku (L.ZP, t. 2, s. 290).

²⁶² Teresa Rogoziecka — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; rozpoczęła nowicjat w 1682 roku; profesja zakonna w 1683 roku; mistrzyni 1726-1741; zmarła 18 II 1750 roku. Zofia Aleksandra Bylchacka — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; rozpoczęła nowicjat w 1682 roku; profesja zakonna w 1683 roku; ksieni ok. 1703 roku przez 3 lata; zmarła 20 lub 28

Dnia 23 października

Nie mogąc wyprosić u ichmościów panów różnych zatrzymanych prowizyi od kilku lat musiałam się w tym naprzykrzyć, żem ichmościów pozwami grodzkiemi obesłala.

Dnia 28 października

Będąc ustawicznie z Bractwa Miłosierdzia awizowana, aby zastawne srebra kościelne jeszcze za przełożństwa niebosz[cz]ki (227) św. pamięci panny Oraczowski ksiieni wykupiła i te co na Szwedów zastawiałam, to jest lampę, miseczkę z ampulkami i kielich biały niezłoconey, a zaś dawnego srebra było w zastawie: lichtarzów większych 4, małych dwa, lampa, krzyż wielki pozłocisty i kufel srebrny półgar[n]cowy. Jednak to w taki sumie było zastawno, co przenosiła sam zastaw, więc tedy nie mając sposobu wykupienia tego przy tak ciężkich czasach z konsensem przełożonych, starszych i samego książećcia imć dobrodzieja biskupa Krakowskiego, także całego zgromadzenia, ten zastaw dawny przedano według taksy, a ten pośledniejszy, którym ja zastawiała, wykupiłam.

(228) Dnia 30 października

Przywieziono do nas pannę Weronikę Frawównę²⁶³, Niemkę, ze Śląska na zakon, po której obiecano dać posagu 100 ryńskich, na polską monetę złotych 400, także obiecali krewni jej, bo już nie miała rodziców, na wszelkie potrzeby, tak do oblóczyn, jako i profesyją, koszt podymować [=podejmować]. Zalecenie zaś miała ta panna od pannen zakonnych dominikanek konwentu raciborskiego, bo się tam u nich chowała.

Dnia 5 listopada

Mularze, Niemcy, nie mogąc dłuży dla mrozów, które nastąpiely, na warztacie [=warsztacie] robić, wybrali się do domów swoich, których kazałam odwieźć na Tarnowskie Góry, a stamtąd piechotą poszli.

(229) Dnia 7 lipca²⁶⁴ [s]

Mając różne zastawy po nieboszczyku śp. imć księdzu Pychowiczu²⁶⁵ i imć księdzu

VII 1726 roku. Maria Kazimiera Wodzicka — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; rozpoczęła nowicjat w 1701 roku; profesja zakonna w 1702 roku; zmarła 25 VIII 1719 roku (LZP, t. 2, s. 291, 293).

²⁶³ Weronika Frawówna (Frafinówna, Friafinówna) — siostra chórowa. Pochodziła z Raciborza. Nowicjat – 1718; profesja – 1819. Zmarła 9 XII 1755 (LZP, t. 2, s. 187). W *Kronice* nazwisko jej zapisano Frazewrówna lub Frauwerówna, Fazerwówna, Faurówna. Przyjęto więc wersję z LZP.

²⁶⁴ Prawdopodobnie uzupełnienie kroniki dla wyjaśnienia poprzednich zapisów o wykupie zastawionych przedmiotów od tegoż bractwa.

²⁶⁵ Prawdopodobnie Antoni Pychowicz — pleban w Chruszczobrodzie i Chechle. Zmarł w 1700 roku (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 50, 89).

Kudaszewicu²⁶⁶ na fabrykę sobie oddane, a że na rzemieś[ni]ka nie stało pieniędzy, zastawiłam one w Bractwie Miłosierdzia w złotych 709.

Dnia 12 lipca [s]

Przyjechał z obediencyją od imć księdza wikaryjusza wielmożny ksiądz Walerian Puplewski, profes konwentu witowskiego, który przedtym zostawał w Strzelnie [?], a wielmożny ksiądz Gabryjel, który był na spowiednictwie u nas, odjechał do Witowa na przeorstwo.

Dnia 9 grudnia

Odesłałam do Hebdowa wielmożnego księdza (230) Macieja, kaznodzieję, bo mu tu zdrowie nie służyło do pracy kościelny, a na jego miejsce wzięłam wielmożnego księdza Norberta z konwentu witowskiego.

Dnia 20 grudnia

Przyjechał wielmożny imć dobrodziej ksiądz <Lochman> komisarz nasz, który tylko dzień zabawił, zaraz odjechał.

Roku Pańskiego 1718

Dnia 10 stycznia

Wielmożny imć pan Krzysztof Dobiński, lowczy gosteński, jako deklarował na ołtarz św. Józefa złotych 800 i już był dał i już był dał na zadatek syncerzowi [=snycerzowi], teraz resztę odesłał, za co niech mu Pan Bóg łaską swoją i tu na świecie, i po długim życiu w niebie nagrodzi.

Dnia 27 stycznia

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz Kobielski²⁶⁷, proboszcz krakowski, także imć pan wojski oświęcimski²⁶⁸ i z jejmością swoją.

Dnia 10 marca

Według zwyczaju ustawionego [=ustanowionego] zacyenysmy rekolekcyje na dwie partyje rozdzielivszy się. Jam z pierwszą [s] połową zaczęła w Imię Pańskie.

²⁶⁶ Prawdopodobnie Andrzej Kudaszewicz — pleban w Mysłowicach. Zmarł w 1704 roku (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 55)

²⁶⁷ Franciszek Kobielski — kanonik krakowski i kujawski; protegowany Krzysztofa Szembeka, biskupa kujawskiego, jego sufragana; biskup kamieniecki, łucki (Łętowski, *Katalog*, t. 3, s. 131-133)..

²⁶⁸ Antoni Felician Szembek ze Słupowa.

Dnia 18 marca

Przyjechał ociec Daniel, piarysta, na spowiedź do nas. Któreśmy na rekolekcjach były, także i te, które miały zaczynać, od niego duchowną zabierały naukę i spowiadały się przed nim.

Dnia 14 kwietnia

Wyprawiliśmy na Tarnowskie Góry po (232) mularzów, Niemców, spodziewając się ich według danego słowa zastać tam. Jednak daremnie się fura zatrudziła, bo pan Pelegryni, magister, który zaczął był robotę u nas, jednak że wiele erorów w niej było i źle egzekwował abrys imć pana Barzanki, architekta, dlatego zaniechaliśmy go. On z zazdrości, chcąc zrobić na złość, przyaresztował mularzów, aby nie chodzili do Polski na robotę. I tak swojemi tylko zaczęliśmy robić mularzami.

Dnia 24 kwietnia

Była u nas wielmożna imć pani wojska oświęcimska i z wielmożną imć panią starościną krzeczowską.

Dnia 25 kwietnia

Przyjechała imć pani Dobieńska, (233) komornikowa proszowska, w kompanii także z synowcą swoją, imć panią Dobieńską, oberszteitnantową, które kilka godzin zabawiwszy odjechały.

Dnia 16 maja

Odprawił się pogrzeb solenny o aniołach, w bielych [szatach], imć panny Katarzyny Grothówny²⁶⁹, miecznikówny krakowski, która tu się chowała od czwartego roku [życia] aż do siódmego i w tym roku skończyła wiek swój w domu matki swojej, w którym tylko pięć niedziel była i na ospę rozchorow[aw]szy się umarła, a potym umarłą tu przywieziono i pochowano, która niech z Panem Bogiem cieszy się w niebie.

Dnia 18 maja

Posłał imć pan Dobieński, obesterleitmant [s], (234) zł 100 [dal] na aniwersarz załodze ś.p. pana Dobieńskiego, łowczego gosteńskiego, który niech z Bogiem odpoczywa.

²⁶⁹ Katarzyna Grothówna — córka Aleksandra Grotha herbu Rawicz, miecznika krakowskiego (1709-1714). Zmarł 18 V 1714 (*Urzędnicy*, t. 4, z. 2, s. 70, 227).

Dnia 29 maja

Przyjechała imć pani Sędzimirowa, która Skalę od panien św. Jędrzeja natenczas trzymała.

Dnia 11 lipca

Przyjechała do nas imć panna Ujejska, ksieni konwentu św. Jędrzeja, ze trzema zakonnicami, to jest z imć panną Byłchacką²⁷⁰, Rogoziecką²⁷¹ i Prażmowską²⁷², które do dnia trzeciego zabawiwszy odjechały do wsiów swoich.

Dnia 26 lipca

Wypaleli piec pierwszy tego roku wapna i cegły.

(235) Dnia 7 sierpnia

Odprawiła się uroczystość piersza [s] w kościele naszym świętego Kajetana z odpustem od Stolicy Rzymskiej nadanym na ten dzień, przy wielkim konkursie różnych osób. Naprzód z kapłanów był wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz, wielmożny imć ksiądz kanonik <krakowski Jędrzej> Węgrzynowicz, ojciec Daniel Szamowski, piarysta, kaznodzieja, imć ksiądz Gorczycki, imć ksiądz Zmudzki; kanonicy szkalmierscy, dziekanów dwóch, plebanów kilkunastu, ichmościów senatorów: jaśnie wielmożny imć pan Michał Jordan²⁷³, wojewoda braclawski, wielmożny imć pan Franciszek Morsztyn, kasztelan radomski, imć pan Lubieniecki, podczaszy, imć pan Zakrzewski i innych szlachty było dosyć. Kapela była krakowska katedralna. Pań także krakowskich było kilka i panów radzieckich [=rajców]. (236) Po nabożeństwie na obiedzie wszyscy byli. Pralaci, panowie na dworcu częstowali się, a panie za furkę wszystkie poszły, poza tym niektórzy ichmości[owie] rozjechali się, a drudzy aż najutrz zostali.

Dnia 11 sierpnia

Przywieziono do nas na stół jaśnie wielmożne imć panny Teresę i Konstancją Jordanówny²⁷⁴, wojewodzunki braclawskie, starsza w roku wieku swego 18, a młod-

²⁷⁰ Zofia Aleksandra Belchacka — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; nowicjat — 1688; profesja zakonna — 1689. Przez 3 lata była ksienią. Zmarła w lipcu 1726 roku (LZP, t. 2, s. 291).

²⁷¹ Teresa Rogoziecka — klaryska z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie; siostra chórowa; nowicjat — 1682; profesja zakonna — 1683. Zmarła 18 II 1750 (LZP, t. 2, s. 291).

²⁷² Helena Prażmowska.

²⁷³ Michał Jordan herbu Trąby — cześnik krakowski, lowczy koronny, wojewoda braclawski, starosta dobczycki i ostrołęcki (Uruski, *Rodzina*, t. 6, s. 98; PSB, t. 11, s. 280).

²⁷⁴ Teresa — żona Aleksandra Łaszewskiego, miecznika wieluńskiego. Konstancja — żona Stanisława Łętowskiego, podkomorzego krakowskiego. Michał Jordan miał jeszcze córkę Barbarę

sza w roku 12, od których ichmościów placono od stoła po złotych 800 na rok i ze służką, także pokój osobny i stół miały, nie z pannami świeckimi. Na refekcją dla zgromadzenia posłał jaśnie wielmożny imć pan wojewoda złotych 50, wina garcy [s] 6.

Dnia 24 sierpnia

Przyjechał pan Pieleszeński do zlocenia (237) ołtarza wielkiego sam, a czeladź przodem posłał, co grontowali wszystkie sztuki pod złoto.

Dnia 30 sierpnia

Była u nas imć panna Barbara Humiecka²⁷⁵, przeorysza konwentu ojca św. Norberta krakowskiego, i ze trzema siostrami, to jest z panną Maryjanną Rusecką²⁷⁶, z panną Barbarą Chwalibożanką²⁷⁷ i z panną Teresą Szembekówną²⁷⁸, które do trzeciego dnia zabawiwszy odjechały.

Dnia 1 września

Przyjechała wielmożna imć pani Szembekowa, wojska oświęcimska, z wielmożną imć panią Brzychwiną, starościaną krzeczowską, i z imć panią Chołaniowską, które tego dnia zaraz odjechały.

Dnia 3 września

Przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz dobrodziej, (238) dla uczynienia dyspozycji do konsekracji ołtarzów i zaraz dnia 5 pojechał asystować księżęciu imć biskupowi krakowskiemu dobrodziejowi do Częstochowy. Stamtąd powrócił dnia 10 i tu już czekał książećcia imć dobrodzieja, który dnia 13 tegoż miesiąca stanął tu szczęśliwie zaraz po południu. Nazajutrz, to jest dnia 14 [września], konsekrował książeć imć dobrodziej cztery ołtarze. Pierwszy Najświętszej Panny Maryi pod tytułem Wniebowzięcia, drugi pod tytułem ojca św. Norberta i św. ojca Augustyna, trzeci św. Józefa, czwarty św. Anny, bo tak rok²⁷⁹ przy konsekracji kościoła książeć imć biskup dobrodziej poświęcił był wielki ołtarz pod tytułem Świętych Apostołów Piotra i Pawła i drugi poboczny pod tytułem św. Kajetana. U wszystkich ołtarzów (239) sześciu jest sześć mens z czarnego marmuru. Ta konsekracja odbyła się przy wielu

za Stanisławem Lasockim, kasztelanem konarsko-kujawskim (Uruski, *Rodzyna*, t. 6, s. 98; t. 9, s. 281; PSB, t. 11, s. 280).

²⁷⁵ Barbara Humiecka — norbertanka krakowska; siostra chórowa; od 1706 – ksieni. Zmarła 4 V 1732 LZP, t. 2, s. 305).

²⁷⁶ Marianna Rusocka (Rusecka) — norbertanka krakowska; siostra chórowa; kantorka. Zmarła w październiku 1718 roku (LZP, t. 2, s. 305).

²⁷⁷ Barbara Chwalibożanka — norbertanka krakowska. Zmarła w sierpniu 1737 roku (LZP, t. 2, s. 305).

²⁷⁸ Teresa Szembekówna — norbertanka krakowska; siostra chórowa; ksieni (od 1732). Zmarła 18 I 1749 roku (LZP, t. 2, s. 305).

²⁷⁹ *tak rok* — w zeszłym roku.

gościach. Imć kanoników krakowskich było pięci: wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz, wielmożny imć ksiądz Dembieński, który przy tej bytności deklarował ołtarz św. Anny swoim kosztem wystawić, wielmożny imć ksiądz Wodzicki, wielmożny imć ksiądz Hozyusz, audytor, wielmożny imć ksiądz Węgrzynowicz, wielmożny imć ksiądz Dalamasz²⁸⁰, proboszcz tarnowski, różnych prałatów, plebanów, wikaryjów było dosyć, choć nieproszonych.

Świeckich ichmościów obojej płci było dosyć siela [=siła], kapela katedralna krakowska. Który akt z wszelką przynależnością i ukontentowaniem wszystkich odprawił się za co niech Imię Boskie pochwalone będzie. W tenże dzień ksiązę imć (240) dobrodziej siostrę Kochanowską profesował i siostrę Weronikę Frawrównęⁱⁱⁱ obłóczył, nazajutrz, to jest dnia 15 tego miesiąca, odjechał J.O. ksiązę imć dobrodziej, błogosławieństwo swoje pasterskie zostawiwszy nam.

Dnia 16 września

Przyjechała wielmożna imć pani Wielopolska²⁸¹, starościna opoczeńska, i z jaśnie wielmożną imć panną Małachowską, wojewodzonką [s] poznańską, które kilka godzin zabawiwszy, odjechały na Pieskową Skalę.

Dnia 19 września

Odesłałam wielmożnego księdza Norberta do konwentu hebdowskiego, który był kaznodzieją, jednak dla różnych okoliczności niekontentam z niego była. Na miejsce jego posłano wielmożnego księdza Wojciecha Zdzarskiego.

Dnia 5 października

Przyjechała pani Pajęcka²⁸², która naprzód (241) u mnie służeła, a potem prosiela się do zakonu świętego i widząc panienkę skromną, obyczajów pięknych i z głosem dobrym, przyjenyśmy ją na próbę do chóru.

Dnia 8 października

Wielmożna imć pani wojska oświęcimska i z córkami swemi, także z wielmożną imć panią starościna krzeczowską była u nas.

ⁱⁱⁱ *Oryg.* Fazerównie.

²⁸⁰ Michał Delamars vel della Mars — proboszcz w kolegiacie tarnowskiej w latach 1715-1725. Zmarł w 1725 roku (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 283).

²⁸¹ Ludwika Maria Wielopolska z Sapiehów herbu Lis — żona Aleksandra Dominika Wielopolskiego (<http://genealog.home.pl/gd/szablony/osoba.php?lang=&id=015648>).

²⁸² Anna Pajęcka — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; nowicjat - 1720; profesja – 1721. Zmarła 26 VIII 1771 (LZP, t. 2, s. 187).

Dnia 14 października

Oddano do nas na ćwiczenie pannę Ewę Minkiewiczównę w roku ósmym wieku swego.

Dnia 22 października

Imć ksiądz opat hebdowski, chcąc ażeby zakon święty jak najlepi [s] kwitnął, nakładał na nauki księżdom i dla tej okazji wielmożnego księdza Zdarskiego, że młody był, wziął go i oddał do Akademii Krakowski i z inszemi, a wielmożnego księdza Gabryjela (242) Mioduskiego dał na miejsce jego, kaznodzieję dobrego.

Dnia 8 listopada

Przyjechała panna Barbara Grothówna²⁸³ na zakon w roku wieku swego 18 i zaraz do chóru stanęła.

Dnia 28 lipca [s]

Mularze zeszli z roboty dla zimna i mrozów, a do łamania kamienia obróciło się swoich, a Niemców odesłało się na Tarnowskie Góry.

Roku Pańskiego 1719

Dnia 9 stycznia

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, i z wielmożnym imć księdzem Morsztynem²⁸⁴, kanonikiem krakowskim.

Dnia 10 stycznia

Przyjechała panna Barbara Ryntówna na stołownicę.

(243) Dnia 15 stycznia

Był u nas wielmożny imć pan Morsztyn²⁸⁵, kasztelan radomski, który darował na fabrykę drzewa kopę z lasów śreniawskich.

²⁸³ Barbara Grothówna — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; nowicjat — 1720; profesja — 1721; furtianka. Zmarła 8 X 1749 (LZP, t. 2, s. 187).

²⁸⁴ Kazimierz Morsztyn — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu. Zmarł w 1734 roku (Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników*, s. 16, 18)

²⁸⁵ Franciszek Morsztyn.

Dnia 26 stycznia

Wielmożna imć pani starościna krzeczowska i z wielmożną imć panią wojską oświęcimską²⁸⁶ z córkami dwiema przyjechały, która imć pani wojska zostawiła córki swoje i z Francuzką na kilka niedziel u nas.

Dnia 29 stycznia

Wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej nasz, profesował dwie siostry konwierski: siostrę Teresę Wietrzeńską²⁸⁷ i siostrę Teresę Zagrodzką²⁸⁸.

Dnia 18 lutego

Odwiezła imć pani Starowiejska córkę swoją na ćwiczenie w roku 11 (244) wieku jej z woli J.O. ksiązęcia, imć <Łubieńskiego>, dobrodzieja, który, że ojca tej panienki zabito, z miłosierdzia obiecał i płacić od stoła i o potrzebach jej wiedzieć.

Dnia 2 marca

Oddała imć pani Kucharska drugą córkę swoją starszą w roku 12 [życia] na ćwiczenie.

Dnia 12 marca

Zaczenyśmy w Imię Pańskie odprawiać rekolekcyje na połowę się rozdzieliwszy, to jest jak jedne skończą, aby zaraz druga połowa zaczynała.

Dnia 14 marca

Jaśnie wielmożna imć pani Łubieńska²⁸⁹, podstolina koronna, oddała do nas Francuzkę, która z kalwińskiej wiary katoliczką została, aby się (245) artykułów wiary św. uczyła. Od tej także ksiązę imć dobrodziej obiecał płacić od stołu i jeżeli by się do zakonu zdała i miała tego ducha, deklarował do wszystkiego dopomóc.

Dnia 18 marca

Przyjechał ojciec Fulgenty, przeor piaskowy, karmelita, na dokończenie rekolekcyj i do słuchania spowiedzi.

²⁸⁶ Ewa Apolonia z Nielepców Szembekowa.

²⁸⁷ Teresa Wietrzyńska — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; nowicjat — 1717; profesja 1719. Zmarła 10 I 1765 (LZP, t. 2, s. 187).

²⁸⁸ Teresa Zagrodzka — norbertanka imbramowicka; konwerska lub tercjarka; nowicjat — 1717; profesja 1719. Zmarła 1 VI 1747 (LZP, t. 2, s. 187).

²⁸⁹ Teresa Łubieńska z Bielińskich — żona Jana Bogusława Łubieńskiego, podstolego koronnego w latach 1714-1728 (*Urządnicy*, t. 10, s. 134; PSB, t. 18, s. 474).

Dnia 19 marca

Odprawiał się odpust na dzień św. Józefa, na którym kapłanów kilku było, także i świeckich jegomościów szlachty, jako to imć pan Sędzimierz z jejmością, imć państwo Zakrzewskie, Lubienieckie, którzy ichmościowie i na obiedzie byli, a po konkluzji nabożeństwa rozjechali się.

Dnia 2 kwietnia

(246) Imć pani Söldadyna z Krakowa przyjechała i wzięna córkę swoją od nas, która dwie lecie na ćwiczeniu była.

Dnia 3 kwietnia

Zaczeni mularze około fundamentów [s] pod oficyny robić.

Dnia 10 kwietnia

Przywieźli z Krakowa grób Pana Jezusów na Wielki Piątek, który swoim kosztem wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz, sprawił.

Dnia 17 kwietnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, do nas i z panem Wilelmem, malarzem, który będzie malował w kościele mały chór kosztem wielmożnego imć dobrodzieja, do czego obiecał złotych 300 dołożyć imć ksiądz opat hebdowski, i stargowało się tego malarza za (247) złotych tysięcy przy leguminach znacznych.

Dnia 25 kwietnia

Odjechał swoją wolą wielmożny ksiądz Waleryjan Pablewski, który był spowiednikiem, żadnej nie mając okazji od nas, i tak nie mogliśmy mieć spowiednika prędko, bo imć księdza opata hebdowskiego nie było w tych krajach, ażeśmy licencyją otrzymały do słuchania spowiedzi na księdza plebana czapelskiego²⁹⁰, że tu po bliskości i świątobliwy kapłan był. Na kapelanią dla mszy św. drugiego księdza świeckiego od Panny Maryi z Krakowa wielmożny imć komisarz, dobrodziej, posłał. W tym się i ksiądz Gabryjel, kaznodzieja, zozchorował i tak musiał do Krakowa (248) na leki odjechać, a myśmy tylko o jednym księdzu świeckim zostały, aby bez kilka czasów.

Dnia 14 maja

Doszła nas bardzo żalosna nowina o śmierci książeńca imć biskupa krakowskiego

²⁹⁰ Prawdopodobnie Ludwik Gumolewski — był plebanem w Czaplach od 1712 roku (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 128).

<Łubieńskiego>, osobliwego dobrodzieja naszego i wielce nas kochającego, który niech z Bogiem odpoczywa.

Dnia 16 maja

Odprawiono się nabożeństwo w kościele naszym za duszę pomienionego św. pamięci nieboszczyka imię księdza Kaźmierza Łubieńskiego, biskupa krakowskiego. Cokolwiek księży w okolicy [s] mogło się zebrać, że wigilie odśpiewali i mszy św. było 24. Któremu niech Pan Bóg da wieczny odpoczynek.

Dnia 20 maja

Sprowadziło się z Krakowa pana Wilelma, malarza, z żoną i córką już na ogólną robotę do malowania kościoła, który zaraz zaczął mały chór malować, a sama malarka w klasztorze odrzwia u cel malowała.

Dnia 1 czerwca

W dzień pogrzebu nieboszczyka książećcia imię dobrodzieja, który się w Krakowie w katedralnym kościele odprawował, myśmy też odprawili wigilie z komendą i maszą św. śpiewaną i czytanych kilka było mszy, któremu Pan Bóg niechaj da niebo.

Dnia 7 czerwca

Ksiądz kaznodzieja powrócił z Krakowa bardzo słabym.

(250) Dnia 9 czerwca

Wielmożny imię ksiądz kanonik Węgrzynowicz przywiózł nam z Krakowa po książećciu nieboszczyku, biskupie krakowskim, dobrodzieju naszym, zł 1000, które legował konwentowi naszemu, także obraz Najświętszy Panny do ołtarza i przy niem zł 300 na dokończenie ołtarza, od jaśnie wielmożnej jejmości pani Łubieńskiej²⁹¹, podstoliny koronney, poszewę karmazynową szytą do kościoła naszego.

Dnia 12 czerwca

Skończyły mularze fundamenta na nowe oficyny do podwórza, [i] zaczęli tynkować mury w podwórzu naszym.

Dnia 18 czerwca

Wypaleli piec wapna i cegły.

²⁹¹ Teresa Łubieńska z Bielińskich.

(251) Dnia 21 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz.

Dnia 22 czerwca

Przyjechał ociec [s] gwardian, kapucyn, z drugim księdzem i z laikiem, który wymawiał kompas – jeden nad kuchnią, a drugi nad zakrystią i dali nam sposób chędożenia korporalów bardzo łatwy i prętki na stole marmurowym.

Dnia 26 czerwca

Odeszli ci ojcowie kapucyni do Krakowa w ten dzień i wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz odjechał.

Dnia 29 czerwca

Odprawiła się uroczystość św. św. Apostolów Piotra i Pawła, przy prezencyi (252) wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja, wielmożnego imć księdza Dembieńskiego, Węgrzynowicza, kanoników krakowskich, także wielmożna imć pani wojska oświęciemska z córkami i imć pan Zakrzewski z jejmością swoją.

Dnia 1 lipca

Przyjechała imć pani Komornicka, stolnikowa warszawska, która tegoż dnia odjechała.

Dnia 2 lipca

Zgorzała chałupa w samo południe w Porąbce, powiedano [s], że natenczas ognia w ty [s] chałupie nie było, tylko jakoby miał latawiec zapalić.

Dnia 3 lipca

Przyjechała imć pani Zalejska i z panną Magdaleną Zalejską²⁹², które jechały do Częstochowy.

(253) Dnia 5 lipca

Kazałam odwieźć według zwyczaju imć księdzu plebanowi jangrodzkiemu siana

²⁹² Magdalena Zaleska — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; na mocy intercyzy zawartej z jej rodzicami była zwolniona z chóru i obowiązku pracy z powodu słabego zdrowia; nowicjat – 1720; profesja – 1721. Zmarła 7 V 1737 (LZP, t. 2, s. 187). W kronice jej nazwisko pisano Zalejska i w tej formie je pozostawiono.

dwa wozy parokonne do dziesięciny piędźny należące z Trzycieża, którego ona nie chciał przyjąć mówiąc, że małe fury, jam też innego nie dała.

Dnia 6 lipca

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej, za co mu niech będzie chwała, że grad w Trzycieżu i miejscami w Zagórowy potłukł zboża, osobliwie jarzniki i konopie.

Dnia 7 lipca

Był u nas imć pan Kucharski, sakrbnik sieradzki, z jejmością swoją i imć panem Zakrzewskiem.

Dnia 10 lipca

(254) Stolarze z Radłowa przyśli do składania posadzki w chórze, którą swoim kosztem wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej dał robić.

Dnia 12 lipca

Postawili ganeczek pierwszy św. Rykwery w kościele przy wielkim ołtarzu po prawej ręce, który wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej kosztem swoim wystawiał.

Dnia 18 lipca

Był imć pan Komorowski²⁹³ u nas, chcąc skontaktować o dziesięcinę Tczycką, ale że u nas grad potłukł, nie przedaliśmy jej.

Tegoż dnia Pan Bóg wielkiego nieszczęścia z miłosierdzia swojego nas zachował. Z komina kuchennego wypadł żużel z ogniem na rynnę. (255) Tłalo powoli, aż się razem dach zajął i płomień wielki wybuchnął, tylko że się to stało w samo południe, ludzi było siele [=dużo] i rzemieślników, którzy szli z roboty zaraz skoczeli i sztukę dachu oderwali na starym budynku, który już wszystek gorał. Wody też drudzy dodawali i tak przecie zbronieli, za co niech Imię Boskie będzie pochwalone.

Dnia 22 lipca

Przyjechał ksiądz Kazimierz z Hebdowa na miejsce księdza Gabryjela, który że na różne defekta chorował, za wyraźną obediencyją imć księdza opata pojechał na Śląsko do wód, aby tam poratował zdrowia swego.

(256) Dnia 27 lipca

Jadąc do Częstochowy z Krakowa, imć pani Dzianota i z imć panią Mafeją wstąpiły wszystkie do widzenia [=w celu obejrzenia] kościoła i klasztoru nowego.

²⁹³ Niezidentyfikowany.

Dnia 28 lipca

Przyjechała imć pani Krzeszowa, która oddała córkę swoją na ćwiczenie w roku wieku jej dziewięcym.

Tego dnia odjechał od nas wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, który zastał w Krakowie jeszcze gorejący kościół św. Piotra i kamienic kilkanaście natenczas zgorzało.

Dnia 7 sierpnia

Odprawiono się nabożeństwo solenne św. Kajetana przy prezencji jaśnie wielmożnego imć księdza Hozjusza, sufragana przemyskiego, kanonika, i natenczas administratora (257) biskupstwa krakowskiego, wielmożnego imć księdza Dembieńskiego, wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja naszego, wielmożnego imć księdza Węgrzynowicza, kanoników krakowskich, i innych prałatów było wiele, przy tym nabożeństwie poświęcał jaśnie wielmożny imć ksiądz administrator dwa dzwony, jednemu dano [imię] Dominik, a drugiemu Kajetan małemu.

Bierzmował także wiele ludzi między inszemi jaśnie wielmożne imć panny wojewodzunki braclawskie dwie, które u nas zostawały w klasztorze.

Muzyka była dwojaka krakowska i działoska²⁹⁴. Państwa i szlachty było dosyć, także i z Krakowa panów radnych kilku i z paniami, którzy natenczas odwozili pannę Magdalenę Zalejską na zakon do nas i zaraz na próbę tego (258) dnia stanęła, bo sobie św. Kajetana za osobliwego obrała patrona.

Dnia 8 sierpnia

Odjechał jaśnie wielmożny imć i ksiądz administrator i inni wszyscy goście rozjechali się. Panna także Francuzka, która była z woli nieboszczyka św. pamięci ksiąźęcia imć biskupa oddana, odjechała do Krakowa.

Imć ksiądz pleban śreniawski, który zawsze był dobrodziejem miejscu temu i teraz będąc na tej uroczystości św. Kajetana darował na kuchnię parę wołów, co mu niech Pan Bóg nagrodzi.

Dnia 14 sierpnia

Przyjechał imć pan Łopacki, doktor, i z cerulikiem z Krakowa do pana Wilelma malarza, który będąc tu na robocie u nas, bardzo się rozchorował.

(259) Dnia 16 sierpnia

Mularze zasklepieli i wytynkowali pięć cel nad furta, zaczęli zaraz drugie oficyny sklepić na tymże kurytarzu.

²⁹⁴ Z Działoszc.

Dnia 19 sierpnia

Przyjechały dwie zakonnice bernardynki od św. Józefa, jedna panna Aniela Grothówna²⁹⁵, druga panna Charitas Modrzejowska²⁹⁶.

Dnia 24 sierpnia

Powrócił wielmożny ksiądz Gabryjel, kaznodzieja, z Śląska przy dobrym z łaski Bożej zdrowiu i zaraz tego, co był na miejscu jego odesłałam do Hebdowa, na tym powozie posłał imć ksiądz opat wielmożnego księdza Kazimierza, profesa sądeckiego, na spowiednictwo.

(260) Dnia 30 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej, z imć księdzem <Jędrzejem> kanonikiem Węgrzynowiczem i z imć panem Barzanką, którzy ichmościowie nazajutrz odjechali do Sandomierza.

Dnia 7 września

Przyjechała imć panna ksieni zwierzyniecka Rapsteńska ze trzema siostrami zakonniemi to jest z panną Kącką, z panną Szembekówną i z panną Łubieńską, które tylko przenocowały odprawiwszy nabożeństwo w dzień N. P. Narodzenia, po obiedzie pojechały. Był z nimi i ksiądz spowiednik ich.

Dnia 18 września

Przyjechała imć pani Węgrzynowiczowa z Krakowa, która do trzeciego dnia zabawiła u nas.

Dnia 20 września

(261) Przyjechali stolarze z Krakowa z oltarzem N. Panny, który zaraz postawili, ale jeszcze synerski [=snycerskiej] roboty, jako to aniołów, apostołów, nie wygotowali.

Dnia 26 września

Przyjechały dwie zakonnice z Krakowa od św. Norberta: panna Humiecka z panną Fierlejówną²⁹⁷, które tylko jeden dzień zabawiły.

²⁹⁵ Marianna Grothówna — imię zakonne — Aniela; bernardynka z klasztoru św. Józefa w Krakowie; siostra ksieni imbramowickiej Zofii Grothówny; nowicjat — 1701. Zmarła 1 V 1727 (LZP, t. 2, s. 219).

²⁹⁶ Krystyna Modrzejowska — imię zakonne — Charitas; bernardynka z klasztoru św. Józefa w Krakowie; nowicjat — 1695. Zmarła 11 VI 1731 (LZP, t. 2, s. 219).

²⁹⁷ Barbara Fierlejówna — norbertanka krakowska. Zmarła 21 I 1740 (LZP, t. 2, s. 305).

Dnia 27 września

Odjechały siostry bernardynki do Krakowa i stolarze krakowscy, skończywszy robotę.

Dnia 28 września

Posłał imć ksiądz opat hebdowski dla malarza złotych 300, które deklarował na malowanie małego chóru.

Dnia 30 września

Jadąc do Częstochowy, imć pani wojska (262) oświęciemska i z imć panią strościłą krzeczowską były u nas na krótki czas.

Dnia 16 października

Przyjechali syn[c]erze [=snycerze] z Krakowa z robotą, to jest ze czterema kapitelami okrągłymi, które zaraz stawiali około wielkiego ołtarza.

Dnia 26 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Lochman> dobrodziej z imć panem Barzanką, który rozmierzał miejsce na wieżę [s] dla wydania abrysu.

Dnia 28 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz kanonik Morsztyn²⁹⁸ z imć księdzem Gorczyckiem²⁹⁹, kanonikiem szkalmierskim.

Dnia 29 października

Odprawiła się profesyja siostry Weroniki Faurówny [=Frawówny] w rękach wielmożnego imć księdza komisarza dobrodzieja, przy prezency (263) wielmożnego imć księdza Morsztyna, Węgrzynowicza, kanoników krakowskich. Imć ksiądz Gorczycki ojcem duchownym jej był. Ta siostra Weronika [została] z Śląska tu do nas przywieziona, obiecano za nią sto ryńskich [=reńskich złotych] posagu, ale zapomnieli o niej, więc przez prowidencyją Boską miała sporządzoną [s] habit i profesyją. Wielmożny imć ksiądz komisarz, nasz dobrodziej obiecał dać te sto ryńskich [=reńskich] posagu, kiedy na swoich zawiedła się krewnych, a wielmożny imć ksiądz Morsztyn, kanonik krakowski, użaliwszy się cudzoziemki, że jest od swoich opuszczona, a ma dobre imię swojej skromności i pobożności, deklarował jej, póki żyje, dawać po sto złotych na

²⁹⁸ Kazimierz Morsztyn.

²⁹⁹ Grzegorz Gorczycki.

każdy rok, jakoż zaraz posłał jej sto tynfów na (264) jej potrzeby. Cudowny [jest] Pan Bóg w swoich sprawach, że nikogo nie opuszcza i ma staranie o sługach swoich.

Dnia 30 października

Rozjechali się wszyscy goście, ci, co byli na profesyi.

Dnia 3 listopada

Skończyli mularze mur pierwszy [s] od klauzury przy kuchni po jednej stronie.

Dnia 9 listopada

Pan Wilełm malarz skończył szczęśliwie w małym chórze kościelnym malowanie, którego zaraz stargowało się. Da Pan Bóg doczekać na przyszłe lata do malowania wielkiego chóru za złotych 1800, i żeby każdy indzi[ej] nie zaciągał się na robotę, pozwoleło mu się mieszkania przez zimę przy klasztorze i z żoną. Na to malowanie (265) deklarował wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej nasz, złotych 1000, ostatek na prowidencyją Boską spuszczamy.

Dnia 20 listopada

Prowidencyja Boska sporządziła nam ryb z łaski wielmożnego imć księdza komisarza dobrodzieja: szczupaków kopę, karpi i linów dwie kopy, co mu niech Pan Jezus nagrodzi. Od wielmożnej imć pani wojski[ej] oświęciemskiej także karpi kop 2, drobia [s] różnego kop 2, szczupaków 10.

Dnia 26 listopada

Wypaleli piec wapna i cegły, drugi tego roku.

Dnia 27 listopada

Była u nas wielmożna imć pani wojska oświęciemska (266) i z panią Chodaniowską.

Roku Pańskiego 1720

Dnia 10 stycznia

Wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz, i z wielmożnym imć księdzem Szczepkowskim³⁰⁰, kanonikiem krakowskim, byli u nas. Jeden dzień zabawiwszy, odjechali.

³⁰⁰ Kacper Szczepkowski — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 18).

Dnia 15 stycznia

Wielmożny imć ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, kanonik krakowski, stargował pana Wilelma, malarza, aby refektarz pomalował jego su[m]ptem za złotych 200 i zaraz zaczął malować.

Dnia 22 stycznia

Przyjechały do nas zakonnice od Święty Katarzyny z Krakowa dwie: panna Reklowska³⁰¹ i panna Śmigielska³⁰².

(267) Dnia 28 stycznia

Odprawiely się oblóczyny panny Barbary Grothówny i panny Anny Pajecki. Wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, oblóczyl, na którym akcie było wiele godnych i zacnych gości. Było kanoników krakowskich dwóch: imć ksiądz Dembieński i imć ksiądz Węgrzynowicz. Kapela była z Działoszyce, kaznodzieja konwentu krakowskiego, skałeczny.

Dnia 29 stycznia

Rozjeżdżali się goście, ci co byli na oblóczynach, a drudzy aż trzeciego dnia jechali.

Dnia 30 stycznia

Przyjechał imć pan Barzanka dla rozmiarkowania drzewa na wieżę.

Dnia 31 stycznia

Przyjechał imć pan Lasocki, podkomorzyc wyszogrodzki, z jejmością swoją (268), siostrą jaśnie wielmożnych imć panien wojewodzonek [s] braclawskich w asystencji wielkiej na 30 koni przeszło było, którzy ichmościowie bawili się aż do dnia czwartego.

Dnia 3 lutego

Był u nas imć ksiądz Kosiński³⁰³, kanonik Wszystkich Świętych, pleban iwanowski z instancją za poddanym naszym Błażajem Ciepka, aby mu pozwolić ożenić się

³⁰¹ Reklewska vel Rychlewska — augustianka krakowska; imię zakonne — Monika; siostra chórowa; profesja — 2 I 1701; przelożona 1747-1750. Zmarła 10 VI 1757 (LZP, t. 2, s. 197). Jej nazwisko pisano w kronice Rechlowska i w tej formie je pozostawiono.

³⁰² Śmigielska — nie wiadomo, o którą siostrę chodzi. Były w tym czasie dwie siostry nieznanymi imionami noszące nazwisko — Śmigielska. Ich imiona zakonne — Agnieszka i Katarzyna (LZP, t. 2, s. 196, 198).

³⁰³ Jan Kosiński — kanonik kapituły kolegiackiej Wszystkich Świętych w Krakowie. Zmarł w 1724 roku (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 111).

w inszym państwie i żeby tam zostawał, jednak dla utrzymania poddaństwa nie pozwoliło się jego [=jemu].

Dnia 4 lutego

Odesłałam wielmożnego księdza Kaźmierza, który był na spowiednictwie u nas, bo mi się z wielu racyi nie zdawał, a na miejscu jego znowu uprosiłam imć księdza plebana czapelskiego, aby nam służył do konfesyi, aż inszego dadzą księdza.

(269) Dnia 6 lutego

Postal imć ksiądz opat z Hebdowa młodego księdza Stanisława dla mszy św. i pomocy kazania drugiemu księdzu.

Dnia 15 lutego

Jaśnie wielmożny imć ksiądz Hozjusz, sufragan przemyski, administrator biskupstwa krakowskiego, z łaski swojej kazał dla nas ułać dzwon i w przez[li] zapustny wtorek poświęcał go u naszych sióstr w kościele św. Norberta w Krakowie, i mamy już, chwala Bogu, trzy dzwony na przyszlą wieżę. Pierwszy, ten od imć księdza administratora – największy – na honor św. Stanisława poświęcony, drugi – średni – od wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja naszego, na honor św. Dominika poświęcony, a (270) trzeci – najmniejszy – od nieboszczyka imć księdza Kurzenieckiego³⁰⁴, kustosza krakowskiego, darowany, a na św. Kajetana honor poświęcony. Niech Pan Bóg wszystkim dobordziejom naszym, żywym i umarłym, nagrodzi [s].

Dnia 21 lutego

Powracając, wielmożna imć pani Lasocka, podkomorzczowa wyszogrodzka, od ojca swego, jaśnie wielmożnego imć pana Jordana, wojewody braclawskiego, wstąpiła na pożegnanie do sióstr swoich, jaśnie wielmożnych imć panien wojewodzinek [s] braclawskich, już nie w taki kupie ludzi, tylko sama i zabawiła trzy dni.

Dnia 26 lutego

Przyjechała imć pani Kucharska, pisarzowa sieradzka, odwożąc córki (271) swoje nazad do klasztoru, które była wzięna na kilka niedziel do siebie.

Dnia 28 lutego

Darowała wielmożna imć pani Szembekowa, wojska oświęcimska, sosien [s] 30 na fabrykę naszą z lasu minodzkiego, także z lasu gołyskiego wywiezło się kilkanaście

³⁰⁴ Stanisław Kurzeniecki — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu. Zmarł w 1717 roku (Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników*, s. 14).

sosien [s], co darował imć pan Wendrochowski. Z lasów także wolbramskich za asygnacją jaśnie wielmożnego imć pana kasztelana wojnickiego wywiezło się kopeć drzewa na potrzebę naszą.

Dnia 1 marca

Zakończyliśmy prawo z imć panem Władysławem Grabkowskim, które przez lat kilka prowadziło się z nim o zatrzymane prowizyje na Marcinowicach teraz bez [przez] dekret zapłacił (272) połową prowizyją za wszystkie lata do niego należące, bo już ta wieś w inszych rękach zostaje i grzywien 1134 zapłacił, z czego nagrodzieli nam się ekspensa grodzkie.

Dnia 2 marca

Przyjechała imć pani Badyńia z Krakowa i wzięna córkę swoje, pannę Katarzynę Nehrebecką, która u nas była na ćwiczeniu przez lat trzy.

Dnia 9 marca

Wielmożna imć pani wojska oświęcimska oddała córki swoje dwie do nas na kilka niedziel, i z imć panną Łódzienską.

Dnia 10 marca

Zaczenyśmy w Imię Pańskie, według zwyczaju, rekolekcyje na dwie partyje rozdzieliwszy się. Na spowiedź zaciągnęliśmy wielmożnego ojca Antoniego, piarysty [=pijara], rektora krakowskiego konwetnu, który przyjechał dnia 17 marca (273) i zabawił przez święto św. Józefa, gdy żeśmy w ten dzień pierszą [s] partyją kończyły rekolekcyje a druga zaczynała. Odjechał dnia 20 marca, którego według możności ukon[ten]towałam za podjętą pracą.

Dnia 30 marca

Przyszli na robotę mularze – Niemcy – dwóch, którzy z naszymi domowemi czterema [s] zaczeni murować prosty mur przy kuchni.

Dnia 10 kwietnia

Przyjechał imć pan Barzanka dla uczynienia dyspozycyi murowania wieży, którego na ten rok stargowało się za dozór i fatygę jeżdżenia za złotych 400, które zaraz mu wyliczył wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz z posagu siostry Weroniki i zaraz mularze zaczeni około wieży robić dawszej [=dawszy] inszej robocie pokój.

Dnia 15 kwietnia

(274) Przywieziono z Krakowa ołtarz św. Anny i niektóre sztuki z aniołami i apostołami do ołtarza N. Panny i stolarze z syncerzem przy ty [s] robocie przyjechali i zaraz postawili ołtarz św. Anny i N. Panny ołtarza dokończyli. Odjechali dnia 20 tegoż miesiąca, wzięwszy zupełną zapłatę.

Dnia 29 kwietnia

Zaczęli piec wapienny palić, który szczęśliwie zkończyli dnia 7 maja.

Dnia 10 maja

Przywieźli ołtarz św. Józefa stolarze krakowscy i zaraz go postawili.

Dnia 13 maja

Z ordynacyi panów doktorów, za wyraźną licencyją wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja, <imć oficjajala>, wyjechałam do Krakowa ze dwiema siostrami, to jest z siostrą Modrzejowską i z siostrą Postupalską.

(275) Dnia 16 maja

Odprawił się aniwersarz za nieboszczyka św. pamięci księżęcia biskupa krakowskiego, dobrodzieja naszego, który niech z Panem Bogiem odpoczywa.

Dnia 23 maja

Podczas bytności mojej w Krakowie przyjechał tu jaśnie wielmożny imć pan Szembek³⁰⁵, kanclerz koronny, i z jejmością swoją w czem moje wielkie było umartwienie, żem tak wielkich i zacnych gości sama nie mogła przyjąć i licencyi nie zostawiałam przy pannie przeoryszy na wpuszczenie do klasztoru i tak tylko krótko pomienieni ichmoście zabawiwszy u kraty, kościół i fabrykę obaczywszy, zaraz odjechali i [w] wiosce naszej Trzycieżu nocowali

Dnia 26 maja

(276) Powróciłam z Krakowa z tą panów doktorów rezolucyją, że widząc potrzebę tego, naznaczyli mi do wód landeckich jechać dla zupełnego portowania zdrowia.

³⁰⁵ Jan Szembek — starosta biecki (1695-1706), referendarz świecki (1699-1702), podkanclerz (1702-1712), kanclerz (1712-1731). Zmarł 8 IV 1731 (*Urzędnicy* X, s. 57, 206).

Dnia 31 maja

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz Kobielski, proboszcz i kanonik krakowski, z wielmożnym imć księdzem Kręskim³⁰⁶, kanonikiem i kustoszem krakowskim, i z imć księdzem Wybramowskim³⁰⁷, kanonikiem kijowskim, plebanem jangrodzkiem. Był natenczas u nas wielmożny imć ksiądz kanonik Węgrzynowicz, którzy ichmościowie z rana przyjechali podczas oktawy Bożego Ciała i odprawili nabożeństwo w kościele. Potym na obiad zostali i aż po niespornym nabożeństwie odjechali.

(277) Dnia 4 czerwca

Był u nas imć pan Kucharski, pisarz sieradzki, nawiedzając córki swoje.

Dnia 5 czerwca

Przyjechała imć pani Żywiecka z Krakowa z siostrą swoją, imć panną Zalejską.

Dnia 6 czerwca

Zaczął pan Wilelm, malarz, rosztowanie [=rusztowanie] układać nad wielkim chórem do malowania i zaraz przy początku roboty dało się mu zł 600 i legumin według kontraktu.

Dnia 7 czerwca

Uczyniwszy dyspozycją, tak w duchownych rzeczach, jako i domowy rząd i gospodarstwo rozporządziwszy, według rady panów doktorów, za wyraźną licencyją jaśnie wielmożnego imć księdza Hozjusza, administratora biskupstwa krakowskiego, także (278) wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja, wyjechałam na Śląsko do wód landeckich³⁰⁸ ze dwiema siostrami, z siostrą Postupalską i z siostrą Weroniką dla niemieckiego języka tłumaczenia [s], co z wielkim mojem żalem i umartwieniem uczyniałam, żem się w tak daleką drogę puściła od klasztoru i zgromadzenia i obawiałam się między lud nieznamy jechać, jednak sam Pan Bóg sporządził, że wielmożny imć ksiądz kanonik Węgrzynowicz do tych wód jechał i tak bezpieczniej przy nim puściłam się i do wpół drogi odprowadzał nas wielmożny imć ksiądz Mieroszowski³⁰⁹, kanonik krakowski. Na tę zaś drogę różni dobrodzieje suplementowali mnie pieniędzmi, abym konwentu na koszt nie (279) wyciągała dla zdrowia swego, przy szczupłości dochodów, a wielkich ekspensach.

³⁰⁶ Stanisław Kręski — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu, kantor (1720-1746) (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 14).

³⁰⁷ Jan Wybranowski — pleban w Jangrocie w latach 1719-1726 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 130).

³⁰⁸ Do Łądka-Zdroju.

³⁰⁹ Antoni Mieroszowski — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 25-33).

Dnia 3 lipca

Zaczęli piec wapienny palić.

Dnia 8 lipca

Podczas niebytności mojej, za pozwoleniem wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja, wyjechała do Krakowa panna Magdalena Zalejska, probantka, dla uspokojenia interesów swoich z opiekunami [s] i sporządzenia sobie niektórych rzeczy do obłóczyn.

Dnia 14 lipca

Odprawiła się uroczystość ojca św. Norberta, przy asystencyi kilku kapłanów. Kazanie miał imć ksiądz pleban sieciechowski³¹⁰, akademik. Szlachty było kilku i jaśnie wielmożny imć pan starosta opoczeński³¹¹.

(280) Dnia 16 lipca

Był u nas wielmożny imć ksiądz Olszowski, kanonik krakowski, z imć księdzem Wybramowskiem. Z rana odprawiwszy mszę św. odjechali.

Dnia 20 lipca

Po skończonych wodach w Landeku powróciłam szczęśliwie do konwentu, gdzie z laski Pana Boga zastałam zdrowe siostry i przy wszelki [s] obserwancyi wszystkie rzeczy zachowujące się. To tylko trochę mnie zmieszało, że Pan Bóg dopuścił grad wielki, że w Porąbce i Trzycieżu z gruntu potłukło tak oziminy jako i jarzyny, w Głanowie częścią tylko zarwało, więc w tym zgadzam się z wolą Pana Boga, ufając Jego Boskiej providencyi, że nas nie opuści.

(281) Dnia 25 lipca

Przyjechała do nas wielmożna imć pani wojska oświęcimska, z córkami swojemi i z imć panią Hołaniowską.

Dnia 26 lipca

Powróciła z Krakowa panna Zalejska, sporządziwszy sobie swoje rzeczy.

³¹⁰ Nie wiadomo dokładnie, o którego plebana chodzi – z Sieciechowa, czy z Sieciechowic. Prawdopodobnie o tego drugiego, gdyż jego parafia należała do dekanatu skaleckiego – podobnie jak Imbramowice. Plebanem w Sieciechowicach był ks. Jan Miskiewicz vel Miskiewicz zaś w Sieciechowic ks. Ignacy Kraszczyński (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 25, 134).

³¹¹ Aleksander Dominik Wielopolski.

Dnia 29 lipca

Kamieniarz, podpiely [=podpity] będąc, poszedł na robotę wysoko na wieżę, tam zwadził się z mularzem i nieostrożnie stąpiwszy, spadł na rozstowanie, tak że go wzięli za nieżywego, jednak dotrzeźwieli się go i żel [s] kilka godzin, spowiadał się i umarł, któremu niech Pan Bóg da wieczny odpoczynek. Jednak ten dzień w roku jest tak nieszczęśliwy, że począwszy od zgorzenia klasztoru wiele kazusów ciężkich stało się przy fabryce tego dnia.

(282) Dnia 30 lipca

Zaczęła rekolekcje przed oblóczynami panna Magdalena Zalejska. Do spowiedzi miała ojca duchownego imć księdza Gorczyckiego, kanonika szkalmierskiego.

Dnia 4 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, raz na oblóczyny panny Zalejski i dla uczynienia dyspozycji do tego aktu należących.

Dnia 5 sierpnia

Przyjechała imć pani Soldadynia z Krakowa z córką i z panną Zalejską do ubierania panny młody. Tegoż dnia poprzyjeżdżali opiekunowie i krewni panny Zalejski.

Dnia 6 sierpnia

Z rana opisała się intercyza według (283) zwyczają, jednak z wielką trudnością, bo krewni chcieli, aby ta jej część przy nich się została, który już mało zostało, bo tylko na posag dziesięć tysięcy, a na prowizyją pannie Zalejski dwa tysiąca ledwo wysztukowali, bo już przed czasem między sobą porozbierali [jej posag], w czem wielką krzywdę uczynili tej sierocie, która tak znaczną fortunę [s] po rodzicach swoich miała, tę zaś pannę Zalejską z takimi kondycjami przyjmujemy, że jest wolna od chóru, od hebdomady i wszelki pracy ciężki, dlatego że przy różnych defektach jest i słabości zdrowia.

Dnia 7 sierpnia

Odprawiely się oblóczyny panny Magdaleny Zalejski przy wielkim konkursie różnych ludzi, tak krewnych jej, jako opiekonów, znajomych z miasta Krakowa. Oblóczyl ją (284) wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej nasz. Kazanie miał imć ksiądz Sapecki, przeor dominikański konwentu krakowskiego. Kapela z Działoszcyc była.

Aże [=]jako że] ten akt oblóczyn odprawiał się w dzień św. Kajetana, więc na tę uroczystość wiele godnych kapłanów, jako też i państwa przybyło, osobliwie wilmożny imć pan kasztelan wiślicki, wilmożny imć pan wojski oświęcimski, Szembekowie, ja-

śnie wilmożny pan Wieloposki, starosta opoczeński, i szlachta okoliczna zjechali się na to nabożeństwo św. Kajetana, których pomienionych gości na klasztorny obiad zaprosiłam. Którzy tego dnia po niesporze rozjechali się.

Krakowscy zaś goście wszyscy osobno sami się traktowali i aż nazajutrz po południu rozjechali się.

Dnia 9 sierpnia

Wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz odjechał po odprawiony fonkcyi [s] swojej oblóczyn.

(285) Dnia 24 sierpnia

Była u nas jaśnie wielmożna pani Piegłowska³¹², kasztelanowa oświęcimska, ze dwiema córkami. Jedna już zamężna – imć pani Popielowa, a druga panna, które tegoż dnia odjechały.

Dnia 25 sierpnia

Przyjechała imć pani Krzeszowa, która oddała córkę swoją na ćwiczenie w roku [życia] 8.

Dnia 2 września

Wypaleli piec wapna i cegły już trzeci, lubo z wielką ciężkością przy terażniejszym czasie robotnym, ale że do wieży potrzeba było pilno materyi, musiało się i połowy omieszkać roboty.

Dnia 19 września

Przyjechały do nas panny zakonne od św. Jędrzeja, franciszkanki z Krakowa, imć panna Maryjanna Liszowska³¹³, imć panna Helena (286) Prażmowska, imć panna Eleonora Kolankowska, które jechały od wód družbackich i zabawiely u nas do dnia 30 tegoż miesiąca dla wypocznienia po daleki drodze. Potym odesłałam ich swoim powozem do klasztoru.

Dnia 6 października

Doszła nas żalosna nowina o śmierci sąsiadki naszej, imć pani Agnieszki Zakrzewski, która niech z Panem Bogiem odpoczywa, bo wielce była życzliwa miejscu temu.

³¹² Marianna z Dembińskich Piegłowska — żona Jana Piegłowskiego, kasztelana oświęcimskiego w latach 1700-1714 (*Urzędnicy*, t. 4, z. 2, s. 141; Uruski, *Rodzina*, t. 13, s. 324).

³¹³ Nieznana. Siostra o takim imieniu i nazwisku nie występuje wśród klarysek krakowskich w LZP. Jest natomiast wzmiankowana Katarzyna Lisowska (LZP, t. 2, s. 291).

Dnia 7 października

Przyjechał imć pan Barzanka ze dwiema cieślami z Krakowa do stawiania wieży.

Dnia 9 października

Imć pan Zakrzewski przyjechał, upraszając o to, ażeby tu, w naszym kościele, ciało żony swojej deponował, na cośmy pozwoleły (287) z dokładem wielmożnego imć księdza komisarza dobrodzieja.

Dnia 10 października

Sprowadzono ciało niebosz[cz]ki imć pani Zakrzewski, po które nasi księża wyszli i inszych też kilku okolicznych zaproszono księży, także kapnicę bractwa św. Anny wyszli po ciało, które z samego miejsca, to jest ze Ściborzyc, prowadzono, niosąc. Ubogich w przodku szło 20. Kapnicę niesli, księża ze świecami zapalonemi szli, wszyscy domowi i poddani asystowali w tej procesyi, które ciało w kościele na marach złożyli aż do pogrzebu.

Dnia 12 października

Był u nas jaśnie wielmożny imć pan Jordan, wojewoda braclawski, nawiedzając jaśnie wielmożne ichmoście panny wojewodzonki [s] córki swoje, które u nas na rezydencyi zostają w klasztorze.

Dnia 13 października (288)

Pan Wilelm, malarz, przestał malować [w] wielkim chórze, wpół tylko wymalowałszy i wyprowadził się z żoną, z córką i ze wszystkim do Krakowa, który u nas przemieszkał dwie lecie przy wszelki wygodzie.

Dnia 14 października

Odprawił się pogrzeb świętej pamięci niebosz[cz]ki, imć pani Zakrzewski, na którym było księży różnych 30, między którymi był imć ksiądz proboszcz mstowski, brat rodzony imć pana Zakrzewskiego, który sumę miał i on ją chował. Krewnych, tak świętej pamięci niebosz[cz]ki jejmości, jako i samego imć pana Zakrzewskiego było siele [=dużo]. W tym grobie jest pochowana pod chórem, kady siostry zakonne chowają się. Który niech Bóg da wieczny odpoczynek. Traktament, tak na gości wszystkich, jako i księży, i poddaństwa, przed klasztorem (289) się odprawił sump-tem imć pana Zakrzewskiego, także i dla siostr na traktament dał złotych 100, którzy goście przed wieczorem się rozjechali.

Tegoż dnia 14 przywiezła imć pani Misiowska³¹⁴, stolnikowa braclawska, pasierbice swoje, pannę Agnieszkę Misiowską, na stolownicę w roku [życia] 16.

Dnia 15 października

Jadąc do Częstochowy, wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, i z jejmością swoją byli u nas. Jednak krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 17 października

Skończyli mur i z gzembsem [=gzymsem] mularze na wieży i poszli do inszy roboty, a cieśle zaczęli wciągać drzewa do swojej roboty. Przy których imć pan Barzanka był (290) obecny zawsze, aż do samego końca, chcąc się pokazać, aby jak najłepi była wystawiona ta wieża.

Dnia 18 października

Przyjechał do nas jaśnie wielmożny imć pan starosta opoczeński³¹⁵ i z bratem swoim przyrodniem, imć panem Małachowskim, wojewodziec poznańskim, którzy ichmościowie niedługo zabawiwszy odjechali.

Dnia 20 października

Przywieźli dwa ganeczki i ambonę z Krakowa i sam syncerz [=snycerz] z niemi przyjechał, który zaraz przy imć panu Barzance postawiał wszystkie i apostołów u św. Józefa ołtarza.

Dnia 2 listopada

Wystawiwszy ze wszystkim wieżą, imć pan Barzanka odjechał i z cieślami, którym się według umówienia zapłaciło.

(291) Dnia 5 listopada

Przyjechał wielmożny imć ksiądz kanonik Morsztyn i zaraz nazajutrz odjechali z wielmożnym imć kędzem kanonikiem Węgrzynowiczem na komisiją do kluczków kapitulnych.

³¹⁴ Aleksandra Bystrzonowska — wdowa po Franciszku Trzebickim, druga żona Michała Misiowskiego vel Misiewskiego herbu Jelita, stolnika braclawskiego, lowczego chęcińskiego (Uruski, *Rodzina*, t. 11, s. 129).

³¹⁵ Aleksander Dominik Wielopolski.

Dnia 10 listopada

Przyjechał imć pan Żywiecki z Krakowa z imć księdzem Michałem Zalejskim, bratem naszej siostry Zalejski, który dopiero powrócił z Rzymu.

Dnia 12 listopada

Przyjechały panna wikaryja Trojanowska³¹⁶ z panną Dominiką Trojanowską³¹⁷, zakonnice od panien prezentek z Krakowa, które tylko do dnia trzeciego zabawiely i pojechały.

Dnia 15 listopada

Powracając, wielmożny imć ksiądz kanonik (292) Morsztyn z komisji i z imć księdzem kanonikiem Węgrzynowiczem, byli znowu u nas. Imć ksiądz Morsztyn tylko przenocowawszy odjechał, a imć ksiądz Węgrzynowicz został.

Dnia 16 listopada

Odebraliśmy Ciepkę Błażeja, [w którego sprawie] był dekret z Ulinki, który się tam ożenił z córką soltysią.

Dnia 28 listopada

Przyjechał imć pan Groth³¹⁸ z Białym, brat siostry Barbary, i z jejmością swoją, którzy tylko przenocowali, rano pojechali.

Dnia 2 grudnia

Posłał imć ksiądz opat hebdowski wielmożnego księdza Michała Ulewicza na spowiednictwo, a wielmożnego księdza Gabryjela Mioduskiego wziął do konwentu. (293) Powracając wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz ze Śląska, który tam kilka niedziel bawił na wizytowaniu kościołów, był u nas na krótki czas.

Dnia 15 grudnia

Przyjechał imć pan Kucharski i wziął córki swoje obiedwie, które u nas były na ćwiczenie [=ćwiczeniu].

³¹⁶ Jadwiga Trojanowska — imię zakonne — Teresa; prezentka krakowska; urodzona — 1678; nowicjat — 1699; profesja — 1700; wikaria — od 1717. Zmarła 6 III 1740 (LZP, t. 2, s. 310).

³¹⁷ Katarzyna Trojanowska — imię zakonne — Dominika; prezentka krakowska; urodzona — ok. 1684; nowicjat — 1709; profesja — 1710; Zmarła 2 XI 1734 (LZP, t. 2, s. 310).

³¹⁸ Andrzej Groth (LZP, t. 2, s. 187; Uruski, *Rodzina*, t. 5. s. 9).

Roku Pańskiego 1721

Dnia 4 stycznia

Przyjechał stolarz z Radłowa z posadzką dębową do infirmaryi [=infirmarii], którą zaraz zaczął układać. Na tę posadzkę wszystek koszt lożel wielmożny imć dobrodziej ksiądz komisarz, która kosztowała około czterech set złotych z rzemieśnikami [s].

(294) Dnia 10 stycznia

Rozchorował się wielmożny ksiądz Stanisław, kaznodzieja, bardzo ciężko na gorączkę malignę, do czego się róża w głowie, w gębie przymieszała i gdy niebezpieczny w zdrowiu był, posłałam do Hebdowa po brata, który bardzo był doświadczony i biegły cerulik [s], jednak i aptekę tam trzymał, której jak przyjechał zaraz około niego wielkie uczynił staranie i przy łasce Pana Boga maligna, która była, opuściła go, ale jednakowo długo przy tym chorował, tylko bez gorączki.

Dnia 27 stycznia

Odprawił się aniwersarz za niebosz[cz]kę św. pamięci imć panią Zakrzewską, na który imć pan Zakrzewski zaprosił (295) księży 19, którzy po skończonym tu w kościele naszym nabożeństwie pojechali wszyscy do Ściborzyc z imć panem Zakrzewskim na obiad.

Dnia 30 stycznia

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, której odprawił egzament z zgromadzeniem o profesyją siostry Grothówny i siostry Pajęcki, a że zgodne wota były, naznaczył się czas profesyi na dzień 16 lutego, a tymczasem przygotowanie do profesyi czyniely przez rekolekcyje i inne ćwiczenia duchowne.

Dnia 15 lutego

Przyjechali krewni siostry Grothówny (296) i opiekon [s] siostry Pajęcki, imć pan Grabowski³¹⁹, który zaraz wyliczył złotych tysiąc posagu, który ta panienska miała zapisany od imć pani Rebielski, matki żony pomienionego imć pana Grabowskiego.

Dnia 16 lutego

Odprawiła się profesyja siostry Barbary Grothówny i siostry Pajęcki w rękach wielmożnego imć księdza <Lochmana>, komisarza, dobrodzieja. Z gości nie było nikogo, tylko wielmożna imć pani podkomorzyna krakowska, Szembekowa, z córkami

³¹⁹ Niezidentyfikowany.

dwu, krewni i opiekonowie [s] tych panien, imć ksiądz Gorczycki, kanonik szkal-mierski, który spowiedzi obydwu panien słuchał.

(297) Dnia 26 lutego

Skończył stolarz posadzkę w infirmaryi, którą zaraz i pokościel [=zapokostował], potym odesłało się ich do Radłowa.

Dnia 10 marca

Zaczenyśmy rekolekcyje, na dwie części rozdzielwszy się.

Dnia 16 marca

Na dokończenie rekolekcyi przyjechał ociec [s] Antoni, piarysta, spowiednik panien wizytek, rekostr krakowskiego konwetnu, który i spowiedzi, tak nas, któreśmy kończyły, jako i tych co zaczynały <rekolekcyje>, słuchał i wszelkie exercicja³²⁰ duchowne podawał.

Dnia 19 marca

Odprawiła się uroczystość św. Józefa (298) z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z odpustem zupełnym, który jest nadany na ten dzień, przy wielkim gminie ludu pospolitego. Księży kilku było. Kazanie miał miechowita. Z państwa była wielmożna imć pani podkomorzyna krakowska z córkami i imć pan Gołębiowski, imć pan Zakrzewski.

Dnia 20 marca

Odjechał ojciec Antoni, piarysta, którego według możności ukontentowało się za podjętą fatywę.

Dnia 26 marca

Darował na klasztorną potrzebę wołu imć ksiądz Zarczeński³²¹, archidiakon wiślicki, za co mu Panie Boże zapłać.

Dnia 28 marca

Odebrałyśmy przez ręce wielmożnego imć księdza komisarza, dobrodzieja, na fabrykę (299) od jaśnie wielmożnego imć księdza Michała Wodzickiego, kanonika i ofic-

³²⁰ *Exercitium* (lac.) — ćwiczenie.

³²¹ Wojciech Zarczynski — kanonik wiślicki, archidiakon w kapitule kolegiackiej (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 48).

jała krakowskiego, złotych 200 i tem znowu od tegoż złotych 30, co niechaj mu Pan Bóg nadgrodzi [s] zdrowiem dobrym.

Dnia 1 kwietnia

Był u nas wielmożny imć ksiadz komisarz z jaśnie wielmożnym imć księdzem Wodzickiem, oficyjałem krakowskiem, i z wielmożnym imć księdzem Morsztynem, kanonikiem krakowskim, którzy ichmościwie tylko przejeżdżając wstąpili i zaraz ze trzy godziny zabawiwszy, odjechali.

Dnia 2 kwietnia

Wyprawiono się furę na Tarnowskie Góry po mularzów, Niemców, którzy dnia 6 przyjechali.

Dnia 7 kwietnia

(300) Przejeżdżając od Częstochowy do Krakowa wielmożny imć ksiadz Żaluski³²², kanonik krakowski, nocował u nas. Nazajutrz po mszy św. odjechał.

W tym roku Ciepkanie, poddani nasi, ze wsi Zagórowy, jeden Błażej, który się ożenił w Ulinie z soltysią dziewczką i tam mieszkał, a drugi Łukasz, młodzion [s], naszli wieś pana Kosickiego i poddaną jego wyprowadzili do swojej chałupy. Tam mając do niej jakąś urazę, kańczugami ją ocieni, o co zaraz pan Kosicki dał pozew. Stanął na nich dekret taki, że [w] więź w dole siedzieć [s] naznaczono [im] i zaraz musieli zasiąść na 6 niedziel, grzywien 300 dać, tak sędziom, jako i (301) panu Kosickiemu, w czym że wielka ciężkość na nich była, wielmożny imć ksiadz komisarz dobrodziej, zwykły swojej komizeracyi, i z inszemi pralatami uprosili imć pana sędziego i imć pana pisarza grodzkiego, że darowali swoje grzywiny, a pan Kosicki za ledwo połowy ustąpił, ażeby połowę zaraz zapłacono, z tego zaś więzienia wykupiło się ich, dało się złotych 60, bo by byli ludzie nie wytrzymali tam naznaczonego czasu wysiedzieć [s] w ziemi, z czego inszym chłopom niech przykład będzie, aby swywoli [s] strzegli się podobny.

Dnia 15 sierpnia

Zaczeni mularze tak podłużny, jako i poprzeczne od podwórza na oficyny murować, a podczas deszcza tynkowali (302) korytarz nad furtą i cele bieleli.

Dnia 1 maja

Odwiezł Ciepka imć panu Kosickiemu zło. 100, do którego i ja pisała, upraszając, aby się tym kontentował i kwitował ze wszystkich pretensyi, tak klasztor, jako

³²² Było trzech kanoników krakowskich o tym nazwisku: Andrzej, Józef, Marcin (Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników*, s. 14, 16, 20, 23).

i Ciepków, ale nie chciał tym się kontentować, aż mu zapłacą zupełnie, tę tylko folgę uczynił, że z prawnego terminu spuskiel [=spuścił] sprawę, a obiecał poczekać ostatka pieniędzy z nowego.

Dnia 11 maja

Wyjechałam do Krakowa ze dwiema siostrami, to jest z siostrą Modrzejowską i z siostrą Grothówną, w tem interesie, naprzód że imć pan Jakub Otwinowski (303) znosił sumę złotych tysięcy, który był na prowizyi na wsi dziedziczny Obrazowicach zapisany, którą sumę wielmożny imć ksiądz Michał Wodzicki, kanonik i oficjal krakowski, wziął na dobra swoje Rogów, ażeby klasztorowi ta suma nie ginęła. Drugi interes wyjechania dla odebrania posagu zło. 1000 siostry Grothówny od brata jej, który punktualnie [s] wyliczył. Tegoż dnia wyjechały do Krakowa, z woli jaśnie wielmożnego imć pana wojewody braclawskiego, jaśnie wielmożne imć panny wojewodzonki [s] na zażywanie mają i stały w temże klasztorze, kędy i ja u św. Józefa. Jednak ja, zakończywszy (304) interesa klasztorne, powróciłam dnia 23 maja do swego klasztoru, a jaśnie wielmożne imć panny wojewodzonki zostały, kończąc zaczęte lekarstwa.

Dnia 3 czerwca

Przyjechał imć pan Barzanka do uczynienia dyspozycyi kończenia fabryki, osobliwie około wieży, i zaraz zaczeni przy nim mularze, zaczęli tynkować też wieżę, aże do tynkowania tutejszy piasek bardzo jest niedobry, że błotnisty i drobny, nie chce się trzymać, w tynkowaniu zaraz opada, musieliśmy aże z Krakowa od Wisły piasek wziąć, ażeby dwa razy jednej roboty nie robić.

(305) Dnia 5 czerwca

Pan Wilem, który był na Święta Wielkanocne odjechał do Krakowa, teraz powrócił na dokończenie malowania wielkiego chóru i zaraz zaczął malować.

Dnia 6 czerwca

Zakończywszy jaśnie wielmożne ichmość panny wojewodzonki swoją kuracją, z woli jaśnie wielmożnego imć pana wojewody, ojca swego, powróciły znowu do naszego klasztoru szczęśliwie i zdrowo.

Dnia 23 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej, i z nim wielmożny imć ksiądz kanonik Węgrzynowicz.

Dnia 25 czerwca

Imć pan doktor Łopacki przyjechał do (306) mnie, gdyżem była zachorowała ciężko

na różą i gorączkę, z nim przyjechał imć pan Barzanka dla dozoru wieży, aby czego nie pobłądzili.

Dnia 26 czerwca

Zakończył pan Wilelm malowanie w wielkim chórze i już wszystko rozstowanie opuścili w kościele.

Dnia 27 czerwca

Wielmożny imć dobrodziej, ksiądz komisarz, odjechał do Pabianic³²³ do klucza kapituły krakowskiej.

Dnia 28 czerwca

Imć pan doktor, pan Barzanka i pan Wilelm, malarz, odjechali do Krakowa.

Dnia 29 czerwca

Odprawiła się uroczystość św. św. Apostołów Piotra i Pawła, na której było dosyć wielki konkurs ludzi. Kazanie (307) miał imć ksiądz przeor hebdowski naszego zakonu.

Dnia 6 lipca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz kanonik Morsztyn, który zaraz drugiego dnia wyjechał wraz z wielmożnym imć księdzem kanonikiem Węgrzynowiczem do Kielc.

Dnia 8 lipca

Zaprowadziłam dwóch cieślów, magistrów, z Krakowa do zaciągania wazonów kamiennych na wieżę, także kamieniarza z Czerny³²⁴.

Dnia 10 lipca

Odesłałam cieślów nazad do Krakowa, jako [że] pozaciągali te kamienie, którym zapłaciło się zło. 50. Kamieniarza zaś do dalszej zatrzymało się roboty, (308) aby kanał do pralni robił kamienny, któremu na tydzień obiecało się po zło. 9 i garniec piwa na dzień.

³²³ Pabianice — miasto w powiecie łaskim należało do dóbr biskupów krakowskich (SGKP, t. 7, s. 804-805). Dziś miasto w województwie łódzkim.

³²⁴ Czerna — wieś w dawnym powiecie chrzanowskim (SGKP, t. 1, s. 811-816). Dziś w powiecie krakowskim.

Dnia 13 lipca

Odprawiła się uroczystość Ojca św. Norberta przy asystencji wielu kapłanów, między którymi było dwóch paulinów z Częstochowy, także był imć ksiądz przeor mogielski zakonu cysterskiego.

Dnia 22 lipca

Wypalili piec wapna i cegły, pierwszy tego roku.

Dnia 23 lipca

Przyjechał imć ksiądz Kreczyk i z imć księdzem plebanem śreniawskim i niedługo zabawiwszy tego dnia odjechali. (309) Powracając wielmożny imć ksiądz <Lochman>, komisarz, dobrodziej, z Pabianic, wstąpił do nas. W tenże dzień przyjechał i wielmożny imć ksiądz kanonik Węgrzynowicz. Za tą bytnością swoją wielmożny imć dobrodziej opowiedział nam to, że z woli jaśnie oświeconego książecia imć dobrodzieja nie jest komisarzem naszym, co niesłuchanie poalterowało i sturbowowało nas wszystkich, uważając przez tę odmianę wielkie osierocenie nasze, bo przez lat 20 zostając w protekcyi wielmożnego imć dobrodzieja to miejsce nie tylko w takich ciężkich czasach i prawie w ostatni ruinie podczas wojeny i różnych inkursyi nieprzyjacielskich i tak ciężkich podatków (310) ratował, swojemi zakładał pieniędzmi i wszelkimi sielami starał się o utrzymanie konwentu i poddanych, ale też i po tak wielkim nieszczęściu, pogorzelsku kościoła i klasztoru naszego, ojcem i fondatorem się naszym pokazał, kiedy i kościół, i klasztor wyprawił i nieustannie z rąk jego odbierałyśmy laski i dobrodziejstwa. Teraz bez żadnej okazji, że nam odebrano tego dobrodzieja samej to przyznajemy woli Pana Boga, z którą się zgadzając, ufamy jego boskiej providencyi i miłosierdziu, że nas nie opuści i nie odwróci serca dobrodzieja naszego od miejsca tego. (311) Na komisarstwo zaś postanowił jaśnie oświecony książę imć dobrodziej do nas wielmożnego imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, kanonika krakowskiego, którego jako z woli Boskiej obranego przyjenyśmy i oddały wszelkie posłuszeństwo.

Dnia 28 lipca

Była u nas wielmożna imć pani podkomorzyna krakowska z córkami dwiema, imć pani Tomnicka³²⁵, miecznikowa sieradzka, imć pani Grabkowska ze trzema córkami, imć pani Mierzewska, imć pani Gołębiowska, imć pani Kreczykowa z córką, te wszystkie przenocowały, nazajutrz po mszy św. i rannym obiedzie odjechały.

³²⁵ Pod koniec XVII wieku było trzech Tomickich na urzędzie miecznika sieradzkiego. Trudno z całą pewnością ustalić, o którego chodzi. Najbliższy 1721 roku jest Mateusz (zm. 1713) i o jego żonę zapewne chodzi (*Urządnicy*, t. 2, z. 2, s. 152).

Dnia 29 lipca

(312) Odprawił się egzament³²⁶ siostry Magdaleny Zalejski. Wota odbierał jeszcze wielmożny imć ksiądz <Lochman>, przeszły komisarz, dobrodziej nasz, której [=której] zaraz po tym odjechał do Krakowa.

Opiekonowie siostry Magdaleny Zalejski tak ostawiali [?] fortunę [s] ich, że teraz nie może się od nich odebrać nie tylko posagu według interczyzy opisany nie złożyli do rąk naszych, ale i na jej samej potrzeby, które do profesyi potrzeba sporządzić i na traktament dla gości nic od nich nie mogło się wyciągnąć, co widząc że się Panna tym mieszała i obawiała się, aby dla tej okazji nie odwleczono profesyi uczyniłam jej tę miłość, że swoim kosztem wszystkim sporządzała na ten (313) akt, a potym prawem dochodzić się będzie wszystkiego z opiekunami, jeżeli dobrowolnie nie uczynią zadosyć.

Dnia 30 lipca

Zaczęła w Imię Pańskie panna Zalejska rekolekcje, gotując się do profesyi św.

Dnia 6 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik i archiprezbiter krakowski, dobrodziej nasz, i z imć księdzem Gorczykiem, kanonikiem skalmierskim, przed którym spowiedź czyniła siostra Zalejska.

Tegoż dnia przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> i krewni siostry Zalejski, jako to imć pani Żywiecka, była Kępska, siostry jej, imć pan Zalejski, imć ksiądz Zalejski – bracia, jegomość pan (314) Kępski, imć pan Węgrzynowicz i innych wiele z Krakowa. Kapelę zaciągnęłam z Działoszyc od wilmożnego imć księdza Żmudzkiego, kanonika skalmierskiego.

Dnia 7 sierpnia

Odprawiła się profesyia siostry Magdaleny Zalejski w rękach wielmożnego księdza Dominika Lochmana, kanonika i archiprezbitera krakowski[ego], dobrodzieja naszego, gdyż wielmożny imć ksiądz komisarz terażniejszy słaby był i na miejscu swoim prosił wilmożnego imć dobrodzieja. Kazanie miał imć ksiądz Rozmarynowski³²⁷, proboszcz od św. Krzyża krakowski. A że ten akt profesyi przypadł w dzień św. Kajetana, wielkiego patrona naszego, więc z dewocyji do tego św. wiele (315) gości, choć nieproszonych, przybyło. Osobliwie wielmożni ichmościowie państwo podkomorstwo krakowskie oboje i z córkami, ichmościowie państwo Zakrzewskie, imć pan Chwalibóg i z jejmością, księży także okolicznych nazjeżdżało się.

Po nabożeństwie na dworcu prałatów i gości wszystkich traktowano, a zaś białogł[ow]y w klasztorze były. Po niesporze co pobliz[si] odjechali goście, a drudzy aż

³²⁶ *Examen* (łac.) — egzamin.

³²⁷ Niezidentyfikowany.

nazajutrz rozjeżdżali się. Podczas tej bytności wielmożna imć pani podkomorzyna krakowska dała do ołtarza św. Józefa duplon w 10 czerwonych złotych, a do św. Anny dwa czerwone złote, które dobrodziejstwo niechaj jej Pan Bóg nagrodzi za przyczyną tych świętych.

(316) Dnia 10 sierpnia

Wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik etc. krakowski i dobrodziej nasz, lubo tytuł odmienił komisarstwa, jednak w dobroczynności swojej nieodmiennym zostaje, kiedy i teraz posyła malarza swego do malowania wieży, infirmaryji [=infirmarii], refektarza, rozmównic i cokolwiek jeszcze jest niepokończonego, aby pomalował, na co wszystek swój kosztłożył tak na farby, jako i malarzowi imć dobrodziej, co mu niech Pan Bóg zdrowiem dobrym tu na ziemi i w niebie po długoletnim życiu chwałą wieczną płaci.

Dnia 18 sierpnia

Mularze szczęśliwie skończyli wieżę kościelną i zaczęli około oficyn robić.

(317) Dnia 23 sierpnia

Malarz zakończył malowanie <dachu> na wieży i w kościele drzwi zaczął malować.

Dnia 7 września

Odprawiła się uroczystość poświęcania [s] kościoła naszego. Kazanie miał miechowiata. Kapela także miechowska była.

Tegoż dnia przyjechała imć panna Barbara Humiecka, przeorysza od św. Norberta, ze dwiema siostrami, to jest z imć panną Stradomską³²⁸ i z imć panną Dłuską³²⁹.

Dnia 8 września

Nie mając znikąd dochodu na fabrykę i że taniać zboża wielka, o pieniądze bardzo trudno. Musiałam z roboty Niemców dwóch odprawić, (318) a swojej tylko mularze konczeli zaczęte oficyny.

Dnia 19 września

Odjechała od nas imć panna przeorysza do wsi swojej, Wezorowa³³⁰.

³²⁸ W LZP występuje tylko Kunegunda Stradomska żyjąca w XVIII wieku. Brak dokładniejszych o niej informacji (s. 304).

³²⁹ Teresa Dłuska — norbertanka krakowska; od 1749 – księni. Zmarła 6 XI 1752 (LZP, t. 2, s. 306).

³³⁰ Prawdopodobnie chodzi o Węzów — wieś w powiecie miechowskim (SGKP, t. 13, s. 264).

Dnia 21 września

Zaczął malarz infirmaryją [=infirmerię] malować, także w^{kkk} mównicach tabulatury, kraty i drzwi.

Dnia 25 września

Wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik i archiprezbiter krakowski, dobrodziej nasz, darował nam na relikwiarz Patronów polskich srebra kufel wielki, miednicę i dwa lichtarze, także i o same relikwie św. polskich stara się, także na złotnika przekazał złotych 170.

Dnia 30 września

(319) Imć pani Chwalibogowa przyjechała do nas i oddała córkę swoją na ćwiczenie w roku [życia] diesiątym.

Dnia 1 października

Imć pan Komornicki zabrał dziesięcinę we Tczycy po niektórych polach, co klasztorowi [się] należała, o co mu się pozwy wydały, także i imć księdzu Kreczykowi, plebanowi tamecznemu, który także w przeszłym roku zabrał był z tychże pól dziesięcinę i obiecał nas uspokoić, ale dotychczas komu [=niczego] nie uczynił i o to się go pozywa.

Dnia 6 października

Odprawiła się rocznica św. pamięci nieboszczki imć pani Zakrzewski. Było księży 22. Wilie śpiewane i dwie mszy (320) św. było śpiewanych, kondukt. Po skończonym nabożeństwie, tych wszystkich księży i gości, co byli na tych obsekwiach [=egzekwacjach], wziął imć pan Zakrzewski do siebie do Ściborzyc na obiad. Dla zgromadzenia na obiad dał złotych 50. Świece także jego były wszystkie.

Dnia 28 października

Życząc tamten kurytarz nad fortą [s] otworzyć, przygotowawszy deszczek zaczeni cieśle podłogi układać w izbach, w celach i na kurytarzu. Piece także garcarz [s] stawił w celach.

Dnia 3 listopada

Pokończył malarz malowanie cokolwiek jeszcze było niemalowanego przedtym, jako to w refektarzu szły [?] tabulatury, do nowego kurytarza, drzwi do cel i inne (321)

^{kkk} *Tekst zamazany.*

rzeczy, po której skończony robocie odesłałam go do Krakowa do wielmożnego imć księdza archiprezbitera, dobrodzieja naszego, który mu za tę wszystkę robotę zapłacił swojemi pieniędzami.

Dnia 6 listopada

Wielmożny imć dobrodziej nasz, ksiądz Dominik Lochman, archiprezbiter krakowski, darował nam ze wsi swojej Dzierążni [=Dzierążni] z połowu stawów szczupaków półtory kopy, linów 2 kopy, okoni 2 kopy, także jagiel ćwiartni dwie, anyżku korcy 4, co mu niech Pan Bóg nagrodzi.

Dnia 10 listopada

Zaciągnęłam szklarzów z Krakowa, którzy do cel, jako i do izb probieli (322) i w całym klasztorze, kądy złe były okna, to ponaprawiali.

Dnia 11 listopada

Przyjechał cieśla, magister, z Krakowa dla nakrycia dachu nad oficynami, lubo jeszcze [były] niesklepione, jednak aby mury nie namokły. Temu cieśli płaciło się na tydzień po złotych 15, przy wikcie klasztornym.

Dnia 18 listopada

Był u nas wielmożny imć pan podkomorzy krakowski z jejmością i z córką jedną, także wielmożny imć pan starosta wolbromski, którzy [to] ichmoście wszyscy jechali do Częstochowy.

Dnia 25 listopada

Zgorzała chalupa zaraz pod folwarkiem i przy cegielni zaraz, w który (323) dwóch rzemieślników mieszkało, mularz i strycharz, u którego strzycharza się zajeno i tak razem ogień ogarnął, że nic nie mogli wyratować i sami się poparzeni ci luczie, co tam mieszkali. Pan Bóg dziwnie zachował folwarku i cegielni w taki bliskości, za co mu niech chwala będzie.

Dnia 28 listopada

Powracając, pomienione państwo podkomorstwo z Częstochowy także byli u nas, także wielmożny imć ksiądz Dembieński³³¹, kustosz koronny. Ci ichmościowie, że pod południe przyjechali byli na obiedzie u nas. Przed wieczorem odjechali tego dnia.

³³¹ Franciszek Dębiński (Łętowski, *Katalog*, t. 2, s. 168).

(324) Dnia 1 grudnia

Odesłałam cieślę do Krakowa.

Dnia 6 grudnia

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz <Lochman>, archiprezbiter krakowski, do-brodziej nasz, chcąc uczynić dyspozycją z syncerzem [=syncerzem] strony ołtarza u komunikalny kraty naprzeciwko N. Panny ołtarza, który swoim kosztem imć do-brodziej deklarował wystawić i już zadał syncerzowi [=syncerzeowi], a że tych rzemi-ś[[ników nie zastał, zaraz nazajutrz po nabożeństwie odjechał do Krakowa.

Dnia 7 grudnia

Przyjechał syncerz [=syncerz] i orgarmistrz [=organmistrz] z Krakowa, którzy wzięwszy miarę (325) na ołtarz i orgarmistrz na pozytyw, który ma być w środku w kracie wprawiony niestojący, aby miejsca nie zabierał. Odjechali ci rzemieś[[nicy dnia 9 grudnia.

Dnia 12 grudnia

Oznajmiał wielmożny imć dobrodziej ksiądz <Lochman>, archiprezbiter, że za jego staraniem w testamencie naznaczył tu imć pan Cichomski złotych 1000 na dachów-kę, żeby kościół nasz pokryty był dla bezpieczeństwa.

Dnia 14. grudnia

Przyjechał wielmożny ksiądz Waleryjon Puplewski, su[b]przeor witowski, który u nas był spowiednikiem i do trzeciego dnia zabawił.

(326) Kończąc Rok Pański 1721 dla słabości zdrowia mego, tej historyi, którą od zaczęcia przełożenia mego ręką własną pisałam do skończenia roku terażniej-szego, dalej samej pisać mi ciężko, bo i oczy czasem mi falują, więc zleciłam siostrze Annie Postupalskiej, aby dalej notowała cokolwiek, się trafi. Zofia Grothówna, ksiieni imbramowska.

(327) ^{III}Roku P.[ańskiego] 1722

Z posłuszeństwa świętego zaczynam od Roku Pańskiego 1722 pisać Historyją Domową, upokarzając się Bogu mojemu, aby mi pobłogosławił, żebym należycie wszystko opisowała, cokolwiek potrzeba do wiadomości przyszłym czasom.
Anna Postupalska, zakonnica świętego Ojca Norberta.

^{III} *Zmiana ręki – Anna Postupalska.*

Dnia 10 stycznia

Odebrałyśmy nie tylko ten tysiąc złotych, który legował testamentem ś.p. imć pan Wojciech Cichomski na dachówkę do kościoła naszego, ale jeszcze z osobliwej łaski wielmożnego imć księdza Dominika Lochmana dobrodzieja naszego, który jest egzekutorem jego. Z pozostałych legatów drugi tysiąc złotych przyczyniony jest na też dachówkę, z tą tylko obligacją ześmy odprawiły za pomienionego ś.p. Cichomskiego duszę wiligij czworo z komendami mszami św. śpiewanymi.

(328) Dnia 17 stycznia

Odebrałyśmy od wielmożnego imć księdza Michała Wodzickiego, kanonika i oficjajla krakowskiego, na fabrykę złotych 100.

Dnia 24 stycznia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz>, dobrodziej, który kilka dni zabawiwszy, odjechał.

Dnia 7 lutego

Przyjechał do nas wielmożny imć ksiądz Kobielski proboszcz krakowski, który odprawivszy mszą świętą, trochę zabawiwszy, odjechał.

Dnia 12 lutego

Byli u nas ichmość państwo wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski z jejmością swoją, imć pani starościna krzeczowska, imć pani starościna olbramska Dęmbieńska, imć pan cześnik lubelski, Szembek, którzy kilka godzin zabawiwszy, odjechali.

Dnia 16 lutego

Przyjechała imć pani Chwalibogowa z Jangrota, która kilka godzin zabawiwszy, odjechała.

Dnia 26 lutego

Wielmożny imć dobrodziej ksiądz <Lochman>, prezbiter, darował na konwent nasz dwie beczki soli.

(329) Dnia 29 lutego

Wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman>, dobrodziej nasz, darował nam krucyfiks z gruntu nowy^{mmm}, który się przybił w kapitularku.

Dnia 9 marca

Zaczęłyśmy szczęśliwie pierwszą połową rekolekcje na dni dziesięć [rozłożone].

Dnia 17 marca

Przyjechał wielbny ksiądz Maryjan, piarysta [=pijar], do słuchania spowiedzi.

Dnia 18 marca

Wielmożny jegomość archiprezbiter <Lochman>, dobrodziej nasz, posłał stolarza do roboty fabryczny, swoim go kosztem podejmując.

Dnia 19 marca

Skończyłyśmy pierwszą połową rekolekcje, a druga połowa sióstr zaczynały. Tegoż dnia odprawilo się solenne nabożeństwo św. Józefa z odpustem, na którym było dosyć różnych kapłanów. Kaznodzeja miał kazanie z konwentu miechowskiego, który przyjechał z kapelą. Państwa także było dosyć, jako i ludu pospolitego. Po nabożeństwie zostały się na obiad imć pani podkomorzyna, (330) imć pani starościna olbramska, imć pani Tomnicka, imć pani Hołaniowska, które tegoż dnia, po konkluzji nabożeństwa, odjechały.

Dnia 21 marca

Przyjechała imć pani Starowiejska. Wzięła córkę swoje, pannę Agnieszkę, która była na czwiczaniu w naszym klasztorze lat trzy.

Dnia 27 marca

Po skończonych rekolekcjach odjechał wielbny ociec [s] piarysta [=pijar], który przez te wszystkie dni bawiąc u nas miewał egzorty każdodziennie, którego według możności za pracą i podjętą fatygę kontentowało się.

Dnia 1 kwietnia

Wzięła imć pani Chwalibogowa córkę swoje na Święta Wielkanocne.

^{mmm} *Pierwotnie zapisano odnowiony, później poprawiono na nowy.*

Dnia 3 kwietnia

Darował wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman>, dobrodziej nasz, do kościoła naszego relikwią świętego Liberyjusza, biskupa, w srebro oprawny [s].

Dnia 10 kwietnia

Imć ksiądz opat hebdowski posłał wielbego księdza Adama Forskiego, nie zniosszy się [=nie zawiadomiwszy] z dobrodziką [s] panną ksienią <Grothówną>, na spowiednictwo, a wielbego księdza Michała Ulewicza wokował na przeorstwo do Hebdowa, więc (331) żeśmy kontente były z obydwu księdzów [s] terażniejszych. Nieprzyjeta dobrodzika panna ksieni <Grothówna> tego, co przyjechał ksiądz Adama Forskiego, który zaraz tego dnia do konwentu nazad odjechał, a tymczasem różnemi instancjami obligowało się imć księdza opata, że nas przy dawnych kapłanach konserwował.

Dnia 11 kwietnia

Mularze zaczęli walić budynek przy klasztorze, który się w klasztor wpuszcza dla większej przestronności i wygody.

Dnia 15 kwietnia

Zachorowała na puchlinę panna siostra Lewikowska, którą sprowadziło się do infirmaryi [=infirmarii] dla lepszej wygody. Zaraz tegoż dnia opatrzyła się sakramentami świętymi, czekając woli Boskiej, co się z nią dalej będzie działo.

Dnia 17 kwietnia

Przyjechała imć pani Kucharska z sieradzkiego z córką swoją zameżnią [s], imć panią Młodzianowską, także ze trzema córkami pannami. Był także imć pan Zakrzewski (332) z imć panem Młodzianowskim, którzy po obiedzie odjechali.

Dnia 19 kwietnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, archiprezbiter, dobrodziej nasz, z imć panem Barzańką, przy którego bytności zaczęli mularze burkować [=brukować] rękę w ogrodzie, i zabawiwszy dni trzy, odjechali.

Dnia 29 kwietnia

Przyjechała wielmożna imć pani starościna olbramska, która kilka godzin zabawiwszy, odjechała.

Dnia 30 kwietnia

Przyjechał jegomość pan Minkiewicz z jejmością swoją i wzięli z klasztoru córkę swoją, pannę Ewę, która była półczwarta lata u nas na czwiczaniu [s].

Dnia 4 maja

Jadąc z Minogi wielmożna imć pani starościna olbramska od rodziców swoich wstąpiła do nas, która krótko zabawiwszy, odjechała.

Dnia 5 maja

Przyjechali do nas ichmościowie: wielmożny imć ksiądz <Lochman>, archiprezbiter, dobrodziej nasz, wielmożny imć ksiądz Wodzicki, oficjal krakowski, wielmożny imć pan Wodzicki, podczaszy warszawski, i rodzona ich wielmożna imć panna Wodzicka, którzy przenocowawszy nazajutrz, odjechali.

(333) Dnia 9 maja

Przyjechała na mieszkanie imć panna Katarzyna Bąkowska, siostra wielmożnego imć księdza kantora krakowskiego, wielmożnego imć księdza Kręskiego³³².

Dnia 19 maja

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Kręski, kanonik i kantor krakowski, z nim razem przyjechał imć pan doktor Łopacki. Imć ksiądz kantor sisotrę swoją cioteczną, pannę Katarzynę Bąkowską³³³, rekomendował do zakonu naszego, a imć pan doktor był u panny siostry Lewikowski, która chora w infirmarii [=infirmarii] leżała, którzy krótko zabawiwszy, po obiedzie odjechali.

Dnia 21 maja

Imć pani Chwalibogowa z Jangrota odwiozła córkę swoją, pannę Annę, którą była na święta wzięła.

Dnia 23 maja

Stanąła na próbę do chóru panna Katarzyna Bąkowska.

Dnia 25 maja

Była u nas imć pani Bleszyńska, która kilka godzin zabawiwszy tego dnia odjechała.

³³² Stanisław Kręski.

³³³ Katarzyna Bąkowska — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; od 1741 – ksieni. Zmarła 2 V 1758 (LZP, t. 2, s. 187).

Dnia 8 czerwca

Posłał wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman> dobrodziej nasz strycharza majstra z Krakowa, dla wypróbowania gliny na dachówkę, która upatrzywszy pod lasem zaczęli robić dachówkę.

(334) Dnia 9 czerwca

Posłał wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz, dwie panny zakonne siostry miłosierne, do siostry Magdaleny Zaleski, której że apteczne lekartwa nic nie pomagały, lubo ich dosyć zażywała, jeszcze się próbowało tych lekarek na jej różne afekcye. Te siostry zabawiwszy dwa dni odjechały, które dobrodzika panna ksielni <Grothówna> należycie za drogę kontenotwała, obeslawszy ich legominami, i w drogę im dawszy, co można [było].

Dnia 12 czerwca

Wielmożny imć ksiądz Wodzicki, oficynał krakowski, posłał na fabrykę złotych 100.

Dnia 15 czerwca

Rozchorowała się wielmożna imć panna wojwodzanka młodsza na garło [s], dla której zaraz posłało się do Krakowa do pana doktora i po cerulika, który przyjechawszy, ordynował plastry, [i] krótko zabawiwszy odjechał.

Dnia 17 czerwca

Wygotowawszy snyderze kapitele do małego chóru zaraz je poprzybijali.

Dnia 19 czerwca

Przyjechał powtórnie cerulik z Krakowa do wielmożnej imć panny wojewodzanki młodszej, który niedługo zabawiwszy, odjechał.

Dnia 22 czerwca

O godzinie czwartej z rana umarła panna siostra Helena Lewikowska, która na puchlinę chorowała i w infirmarii [=infirmarii] leżała niedziel 10, lecz z wielką dyspozycją i zaopatrzeniem sakramentów świętych umierała, której dusza niech z Bogiem odpoczywa na wieki.

(335) Dnia 25 czerwca

Odprowował się pogrzeb panny siostry Lewikowski, na którym było dosyć okolicznych kapłanów.

Dnia 1 lipca

Z naznaczenia panów doktorów wyjeżdżała do Landeku dobrodzika panna ksieni <Grothówna> dla poratowania słabego zdrowia swego, biorąc z sobą dwie siostry, mnie, Annę Postupałską, i siostrę Weronikę Friafinównę dla niemieckiego języka. Ten wyjazd był własnym kosztem dobrodziki panny ksieni, która konwentckiego [s] i żadnego szeląga nie wzięła z sobą.

Dnia 4 lipca

Przyjechała imć pani Krzeszówna, która przenocowawszy odjechała.

Dnia 7 lipca

Przyjechał imć ksiądz Zarczyński³³⁴, kanonik wiślicki, z panem Barzanką, architektem, którzy byli w klasztorze dla rozmierzenia nowej spiżarni przy kuchni, którzy tegoż dnia odjechali.

Dnia 10 lipca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Kręski³³⁵, kantor krakowski, który tegoż dnia odjechał.

Dnia 12 lipca

Odprawił się solenny odpust św. Ojca Norberta, na którym było dosyć ludzi i kapłanów różnych. Kazanie miał ksiądz pleban czapelcki. Kapela była z Miechowa, na którą się różne osoby składały, także panny siostry.

(336) Dnia 19 lipca

Posłał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz>, dobrodziej, księdza prowincjała bonifratra do chorej siostry Magdaleny Zaleski, której afekcyjam żadne lekarskie leki pomóc nie mogły, dlatego onego zaciągniono oraz i do jaśnie wielmożnych imć panien wojewodzanek braclawskich, osobliwie do młodszej, która kilka niedziel chorowała na głowę i garło [s], a nic nie pomagały tak doktorskie, jako i cerulickie medykamenta, lubo ich często z Krakowa wożono za staraniem dobrodziki panny ksieni <Grothówny>. Ten bonifratr przenocowawszy, odjechał.

³³⁴ Dwóch było kanoników wiślickich o tym nazwisku – Wojciech i Sebastian (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 48, 50, 52). Chodzi jednak prawdopodobnie o Wojciecha zwanego wcześniej archidiaconem wiślickim.

³³⁵ Stanisław Kręski.

Dnia 20 lipca

Snycerze, wygotowawszy kapitele do wielkiego chóru, zaraz ich poprzyprawiali.

Dnia 22 lipca

Przyjechała imć pani Misiowska z Jerządz, wzięła z klasztoru pasierbicę swoją imć pannę Agnieszkę Misiowską, stolnikównę braclawską, która była u nas na czwiczaniu lat dwie.

Tegoż dnia, z ordynacji księdza bonifratra, wyjechały do Krakowa na poratowanie zdrowia, panna siostra Modrzejowska i panna siostra Magdalena Zaleska, które stały u św. Józefa w klasztorze.

Dnia 26 lipca

Odprawił się solenny odpust świętej Anny, na którym było wiele ludzi różnych, także wielmożna imć pani podkomorzyna krakowska, która za tą bytnością zostawiła u nas na kilka niedziel córkę swoją imć pannę Magdalenę. (337) Tegoż dnia przyjechała imć pani Gołębiowska, która krótko zabawiwszy, odjechała.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust św. Kajetana, na którym było dosyć różnych kapłanów i pospolitego ludu, także jaśnie wielmożny imć ksiądz Denbieński³³⁶, kustosz koronny, który tegoż dnia po nabożeństwie odjechał. Kazanie miał ociec piarysta z Krakowa. Kapela była z Hebdowa.

Dnia 15 sierpnia

Przyjechały panny zakonne trzy od św. Norberta z Krakowa, panna Barbara Chwalibożanka, panna Stradomska, panna Grodzicka³³⁷, które nabożeństwo odprawivszy przenocowały, nazajutrz odjechały.

Dnia 26 sierpnia

Będąc jeszcze w słabości zdrowia, imć panna wojewodzanka młodsza wyjechały obie do Gorzkwie, a to dla bliższej drogi panom doktorom i cerulikom, którzy ją kurowali na jej afekcyje.

Tegoż dnia przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, archiprezbiter, dobrodziej nasz, z imć panem Krauzem i z panem Barzanką.

³³⁶ Franciszek Dębiński.

³³⁷ Eleonora Grodzicka — norbertanka krakowska. Zmarła 17 I 1739 (LZP, t. 2, s. 305).

Dnia 27 sierpnia

Wprowadzono dzwony na wieżę, przy bytności wielmożnego imć księdza archiprezbitera, dobrodzieja naszego, i pana Barzanki.

Dnia 28 sierpnia

Powróciła dobrodzika panna <Grothówna>, ksieni, szczęśliwie zdrowo z Landeku, zastawszy wszystkie panny siostry zdrowe. (338) Tegoż dnia przywiozła z sobą dobrodzika panna <Grothówna>, ksieni, Niemkę z Raciborza lat 8 mającą na czwicznie pannę Józefę Urbańską, córkę pana pisarza panien raciborskich.

Dnia 29 sierpnia

Odjechał wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman> z panem Krauzem i z imć panem Barzanką.

Dnia 2 września

Zaczęła się komisya w Porąbce z księżzami mansjonarzami z zamku krakowskiego, i z księdzem plebanem z Wielkiej Poręby, którzy sobie przyznawali dziesięcinę wytyczną, a myśmy zawsze płacili pieniężną z Porąbki.

Dnia 14 września

Wyjeżdżał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> na granicę ściborską i małyską, gdzie się byli w orali ściborzanie w pola małyżanów naszych, małyżanie w ściborzanów i kazał wielmożny imć ksiądz komisarz odorać i kopce usypać na wieczną pamiątkę.

Dnia 15 września

Odjechał wielmożny imć ksiądz komisarz do Kielec.

Dnia 16 września

Były u nas po błogosławieństwo przed oblóczynami imć wielmożne panny probantki trzy z Krakowa od św. Jędrzeja z klasztoru, z któremi były matki ich, także imć ksiądz Rozmarynowski, który krótko zabawiwszy, tegoż dnia odjechali.

Dnia 18 września

Przyjechała wielmożna imć pani podkomorzyna krakowska z córką swoją imć panią starościaną olbramską, za tą bytnością wzięła od nas imć pannę Magdalенę, córkę swoją, którą była na kilka niedziel zostawiła. Trochę zabawiwszy, odjechały.

(339) Dnia 21 września

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej <Węgrzynowicz> z Kielc.

Dnia 22 września

Przywieźli sznycerze [s] z Krakowa oltarz do komonny kraty, który zaraz postawili. Ten oltarz i z obrazem jest zrobiony kosztem wielmożnego imć księdza archiprezbitera <Lochmana>, dobrodzieja naszego.

Dnia 23 września

Przybili sznycerze [s] krucyfiks w refektarzu, który jest wystawiony kosztem wielmożnego imć księdza <Węgrzynowicza>, komisarza dobrodzieja.

Dnia 24 września

Odjechał wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej do Krakowa.

Dnia 5 października

Przywiozła imć pani Bogucka, córkę swoją, pannę Salomeą, do nas na czwiczanie, lat 12 mającą.

Dnia 7 października

Powrócily z Krakowa nasze siostry – panna Modrzejowska, panna Magdalena Zaleska, które się na różne defekta leczyły nakładem wielmożnego imć księdza Dominika Lochmana, archiprezbitera krakowskiego, dobrodzieja naszego.

Dnia 13 października

Rozchorowała się dobrodzika panna ksieni <Grothówna>. Naprzód mając ogrąszkę [?], po niej gorączka ciężka ją wzięła, która trwała godzin 40, po której spadek w nogę wielki uczuła, kiedy noga prawa bardzo opuchła i zsiniała. Za co Bóg niechaj będzie pochwalony, że gorączka dłużej nie trzymała jej, ale w co inszego przemieniła się ta choroba, o cośmy wszystkie prosily Pana Boga.

(340) Dnia 14 października

Posłał wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik i archiprezbiter krakowski, dobrodziej nasz, imć pana doktora Łopackiego i cerulika, pana Bączkowskiego, do chorej dobrodziki panny ksieni, którzy półtora dnia zabawiwszy, odjechali, bo się już było porpawilo na zdrowiu d[obrodziejce] pannie ksieni, za co Bogu niech będzie

chwala na wieki, że nas długo w smutku nie trzymał jej słabością zdrowia, o cośmy się bardzo turbowały.

Dnia 16 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz, dobrodziej nasz <Węgrzynowicz>, który z sobą przywiózł ampulki z miseczką srebrną do kościoła naszego, od szewców poddanych naszych, którzy chcąc się utrzymać przy Krakowie w swoim rzemieśle [s], tym konwent kontentowali, i jeszcze obiecali kielich srebrny z patyną [=pateną].

Dnia 17 października

Darował nam wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, dobrodziej nasz, ryb kilka kop z Dzierążni, i dwie ćwiertni jagiel, za co mu niech Pan Bóg stokrotnie płaci po długim życiu wieczną koroną w niebie.

Dnia 18 października

Przyjechał imć pan Barzanka i cieślę z sobą przywiózł do wciągania drzewa pod dach na nowych budynkach przy kuchni.

Dnia 19 października

Darował nam wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman>, dorodziej nasz, dwie beczki soli na kuchnię, za co mu Panie Boże zapłać i tu docześnie dobrym zdrowiem, a potym wiecznie.

(341) Dnia 22 października

Odjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> do Krakowa.

Dnia 23 października

Odjechał imć pan Barzanka, mieszkając[y] tu tydzień przy rzemieś[ln]ikach, przy którego bytności zaczęli mularze osadzać kanał pod oficynami przy kuchni.

Dnia 25 października

Odjechał cieśla krakowski, wciągnąwszy drzewo na nowych budynkach przy kuchni.

Dnia 28 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz archiprezbiter, dobrodziej nasz, z nim także imć pan Barzanka i snycerz Antoni z Krakowa, który brał miarę na chórze na stalle pod formy.

Dnia 29 października

Poczęli wprawiać kanal przed kuchnią i rynnę spodem rzeki od kuchni z rynsztoka, przy bytności imć dobrodzieja i pana Barzanki.

Dnia 31 października

Odjechał wielmożny imć ksiądz archiprezbiter dobrodziej.

Dnia 11 listopada

Przyjechał imć pan Pentkowski i z zięciem swoim, imć panem Targowskim, i z jejmością jego, którzy nazajutrz odjechali.

Dnia 28 listopada

Przyjechały dwie panny zakonne z Krakowa od świętej Katarzyny, panna Monika Rechlowska i panna Teofila Potocka³³⁸, także imć pani Krzeszowa, które trzeciego dnia odjechały.

(342) Dnia 7 grudnia

Posłał nam wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman>, dobrodziej nasz, krzyżyk do kościoła na srebrnym potestale [=pedestale?] pozłocistym, koralami nasadzany, i Pan Jezus z samego koralu, który nam darował wielmożny imć ksiądz Łuczkiwicz, kanonik krakowski.

Dnia 13 grudnia

Powrócili do klasztoru naszego na mieszkanie jaśnie wielmożne imć panny wojewodzanki braclawskie.

Dnia 27 grudnia

Posłał wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik i archiprezbiter krakowski, dobrodziej nasz, relikwiarz świętej Anny z świętym Joachimem, w srebro oprawny, na których świętych relikwii oprawę najpierwszym był dobrodziejem on sam, [na] ostatek insi się składali.

³³⁸ Potocka — augustianka krakowska; imię zakonne – Teofila; profesja 28 III 1705. Zmarła w 1733 roku (LZP, t. 2, s. 198).

Roku Pańskiego 1723

Dnia 1 stycznia

W Tarnowoy zgorzała chałupa.

Dnia 5 stycznia

Przyjechała imć pani Gołębiowska, która przenocowawszy, nazajutrz odjechała.

Dnia 2 lutego

Przyjechała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, z córką swoją, imć panną Magdaleną, która odprawiwszy u nas swoje nabożeństwo, odjechała.

(343) Dnia 11 lutego

Stefan, stary piwowar, który przy klasztorze służył robiąc koło piwa przez kilkanaście lat, ten, lubo przy zapustnych dniach nie opuścił, ażeby nie miał słuchać mszy św., choć w powszedni dzień w naszym kościele. Jednak nieszczęśliwym jakimś przypadkiem stało się to, iż w [w]stępny czwartek³³⁹ poszedł do karczmy imbramowskiej, tam kazawszy dać wódki, częstował się z swemi znajomemi, po tym położył się na ławie [i] usnął snem śmiertelnym nagle, [z] którego się dobudzić nie można. Dlatego iż nagle umarł, niedawszy żadnego znaku żalu za grzechy, nie chowano go przy kościele, tylko pod Bożą Męką, pod cmentarzem przy drodze.

Dnia tegoż

Przyjechał imć ksiądz Bokon³⁴⁰, proboszcz z Nakła, który przenocowawszy, krótko po Mszy św. zabawiwszy u kraty, odjechał.

Dnia 16 lutego

Zgorzał kmieć nazwany Fudalej w Imbramowicach, dobrze się mający, który dla ciężkiego mrozu wołom w chlewie palił ogień i jakąś nieostrożnością iskra wpadła w strzechę, że razem wszystko się zajeno mieszkanie, iż żadną miarą ugasić nie można. To się działo z rana o godzinie 9.

(344) Dnia 25 lutego

Przyjechała wielmożna imć pani kasztelanowa konarska³⁴¹, siostra rodzona imć pa-

³³⁹ Prawdopodobnie pierwszy czwartek Wielkiego Posku.

³⁴⁰ Niezidentyfikowany.

³⁴¹ Barbara z Jordanów Lasocka, żona Stanisława Lasockiego, kasztelanem konarsko-kujawskiego.

nien wojewodzanek braclawskich, która tydzień zabawiwszy odjechała. Taż pomieniona mość wzięła z sobą pannę Józefę Krzeszównę do usług swoich, która była na czwiczaniu w naszym klasztorze lat 3.

Dnia 5 marca

Zaczenyśmy szczęśliwie rekolekcje, na które połowa zgromadzenia poszło pierwszą forą [=tura], a druga połowa pójdzie jak te skończą, i trwać będą rekolekcje aż do św. Józefa.

Dnia 18 marca

Zakończyliśmy szczęśliwie rekolekcje, przy których zakończeniu był na spowiedź posłany ociec [s] Paschazjusz z Piasku, karmelita. Ten do trzeciego dnia zabawiwszy odjechał.

Dnia 19 marca

Odprowadził się odpust św. Józefa solennie, na którym było dosyć tak kapłanów okolicznych, jako pospółstwa różnych ludzi. Kazanie miał imć ksiądz pleban czapel-ski. Kapela była z Miechowa. Przy tym odpuście wystawiony był Pan Jezus w nowej monstrancyi pierwszy raz, którą sprawiła swoim kosztem dobrodzika panna ksieni <Grothówna>, srebrną, bogato zlocistą, kamieniami suto bogatą, także i kapę (345) białą ze złotymi floresami bogatą, i potrzeby u niej złote, kitejką [s] podszyta mieni-
ną różową i też [?] swoim kosztem sprawiła dobrodzika panna ksieni <Grothówna>, w której kapie także przy tym odpuście pierwszy raz celebrowano, za co dobrodziejce pannie ksieni niech Pan Jezus nadgrodzi [s] i tu docześnie, a potom wiecznie.

Dnia 21 marca

Wyjechała z klasztoru naszego panna Barbara Smidówna, która była na czwiczaniu u nas lat 4.

Dnia 27 marca

Przyjechali z Raciborza pan Urbański, pisarz panien raciborskich, także pan Fontani, Włoch, którzy kilka dni zabawiwszy, odjechali.

Dnia 7 kwietnia

Był u nas imć pan Zakrzewski z imć księdzem Wybramowskim którzy krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 11 kwietnia

Przyjechała imć pani Chwalibogowa z Jangrota i oddała na czwiczenie córkę swoję, pannę Salomeą, lat 9 mającą, która krótko zabawiwszy, odjechała.

Dnia tegoż

Przyjechał imć pan Lubieniecki z Grzegorzowic stronę [=w sprawie] podanych, który krótko zabawiwszy, odjechał. (346) Tegoż dnia przyjechał wielmożny imć ksiądz <Lochman>, archiprezbiter, dobrodziej nasz, który z sobą przywiózł imć pana Łopackiego, doktora, obligując go, ażeby dobordzice pannie ksieni dał był dostateczną receptę do poratowania zdrowia jej słabego, jako i innych panien sióstr, które się radziły na różne swoje defekta, i cokolwiek której ordynował z apteki imć pan doktor, to wszystko swoim kosztem zastąpił imć ksiądz archiprezbiter, dobrodziej nasz.

Dnia 12 kwietnia

Odprawił się zgodny egzamen panny Katarzyny Bąkowski do oblóczyn, na którym zasiadał wielmożny imć ksiądz archiprezbiter <Lochman>, dobrodziej nasz, nazajutrz odjechał po egzamenie.

Dnia 20 kwietnia

Przyjechał imć ksiądz <Węgrznowicz>, komisarz, z Krakowa.

Dnia tegoż

Przyjechała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, z córkami swemi, to jest imć panią starościną olbramską, i imć panną Magdaleną, które krótko zabawiwszy, odjechały.

Dnia 21 kwietnia

Otrzymawszy licencyją wyrażoną na karcie, panna przeorysza wyjechała do brata swego, imć pana Gołębiowskiego, z panną siostrą Krajowską.

(347) Dnia 28 kwietnia

Odjechał wielmożny imć ksiądz komisarz do Krakowa.

Dnia 5 maja

Powróciła panna przeorysza z panną siostrą Krajowską od pana brata swego.

Dnia 8 maja

Przyjechał szafarz księżęcia imię <Szaniawskiego>, biskupa krakowskiego, dla obaczenia i sporządzenia miejsca dla gości na przyjazd księżęcia jegomości, także kuchnię, która była na podwórzu założona.

Dnia tegoż

Przyjechała imię pani Krzeszówna, przywiozła córkę swoją na czwiczanie, pannę Teresę lat 14 mającą, która ją zostawiwszy, sama trzeciego dnia odjechała.

Dnia 9 maja

Przyjechał pan Pączkowski, ceurlik, z Krakowa, po którego dobrodzika panna ksieni <Grothówna> posyłała do puszczenia krwi tak sobie, jako pannom siostrom, które tego były potrzebne. Tego ukontentowawszy za pracę, dobrodzika panna ksieni <Grothówna> nazajutrz odesłała.

Dnia 16 maja

Przyjechał wielmożny imię ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z imię panem Krauzem dla rozporządzenia wszystkich rzeczy na przyjazd księżęcia jegomości.

(438) Dnia 17 maja

Przyjechał książe imię Konstanty Szaniawski, biskup krakowski, dobrodziej nasz, po południu o godzinie 4, który gdy wjeżdżał na pola imbramowskie, zaraz uderzono w dzwony i póty dzwoniono, póki nie przyjechał na samo miejsce przed kościół. Witając go ku Bożej Męce Murowanej w pole wyjechał wielmożny imię ksiądz Dominik Lochman, dobrodziej nasz, z wielebnymi ojcami naszymi, z których jeden miał oracyją witając księżęcia jegomości <w kościele>, potem prosto poszedł do kościoła książe jegomość, gdzie oddawszy weneracyją³⁴² Panu Bogu, troszkę zabawiwszy poszedł do kraty, tam go dobrodzika panna <Grothówna> ksieni czekała z całym zgromadzeniem, gdy wszedł do rozmównicy wszystkieśmy poklekały, witając go i oddając mu posłuszeństwo jako pasterzowi, a dobrodzika panna ksieni przywitała go bardzo pięknymi słowy, co on mile przyjąwszy, zaraz się oświadczał z wielkim afektem ku temu miejscu, potem fortę [=furtę] kazał otworzyć i wszedł do klasztoru z ichmościami kanonikami, którzy mu asystowali. Był naprzód w kuchni, w refektarzu, w infirmaryi, obszedłszy dołem wkoło klasztor, poszedł na górę, najpierwej na chór, obszedłszy górą dormitarze, zszedł na dół ku furcie i wyszedł z klasztoru. Stał w izbie komisarski na podwórzu, dwór jego na folwarku, imię kanonicy stali u fary dla szczupłości miejsca przy klasztorze. Nazajutrz we wtorek święteczny o godzinie 9 z rana przyszedł książe (349) imię do kościoła z ichmościami kanonikami i zaczynało się nabożeństwo. Książe jegomość miał sumę, w którą [=podczas której] obłoczył pannę

³⁴² *Veneratio* (lac.) — uszanowanie, uwielbienie, cześć.

Katarzynę Bąkowską. Imć kanonicy asystowali, których było dosyć, jako i inszego państwa i ludu pospolitego. Z wielmożnych imć kanoników byli, imć ks. Łubiński, scholastyk, imć ks. Kęski, kantor krakowski, imć ks. Dominik Lochman, dobrodziej nasz, imć ks. Fordan, imć ks. Łętkowski, imć ks. Szembek, imć ks. Szczepkowski, imć ks. Osolinski, imć ks. Trzebiński³⁴³, kanonicy krakwoscy, imć ks. Cepler, dziekan kielecki, imć ks. Zaleski, kanonik świętego Michała, imć ks. Łubiński, synowiec imć ks. scholastyka, imć ks. Langi, kanonik wiślicki, który miał kazanie. Inszych kapłanów było dosyć okolicznych, z ichmościów ze świeckich, był naprzód wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją i córką, imć panną Magdaleną, imć pani kasztelanowa oświęcimska, siostra rodzona imć pani podkomorzyny, wielmożny imć pan <Wielopolski>, starosta opoczyński, imć pan Zakrzowski ze Ściborzyc, imć pan Chwalibóg z jejmością swoją z Jangrota. Inszych nieznanomych dosyć było państwa. Po skończonym nabożeństwie poszli wszyscy ichmościowie tak duchowni, jak świeccy na obiad do ksiąźęcia jegomości, gdyż on swoim kosztem podejmował wszystkich gości i częstował. (350) Po skończonym obiedzie książe jegomość przyszedł do kraty ze wszytkimi gośćcami, i pożegnawszy się z nami, dał nam pasterskie błogosławieństwo i odjechał do Krakowa o 4 godzinie po południu. Kapela była z Krakowa. Goście zaś insi rozjechali się zaraz tego dnia po niesporze.

Dnia 18 maja

Imć pan Zakrzowski ze Ściborzyc oddał córkę swoją na czwiczanie, lat 7 mającą, pannę Bogumilę.

Dnia 19 maja

Przyjechały dwie panny zakonne z Krakowa od świętej Agnieszki bernadyнки – imć panna Gabryjela Czerna³⁴⁴, druga panna Joanna Borowska³⁴⁵, które kilka godzin zabawiwszy, odjechały do Minogi, do imć pani podkomorzyny krakowski, obiecując przyjechać nazajutrz dla lepszego obaczenia klasztoru.

Dnia 21 maja

Posłał imć ksiądz opat hebdowski wielmożnego ksiądz Józefa na spowiednicstwo, a wielmożnemu księdzu Michałowi Ulewiczowi kazał przyjeżdżać do konwentu, z którego ksiądz posłanego nie będąc kontenta, dobrodzika panna ksieni <Grothówna>, czym prędzej posłała do Krakowa do wielmożnego imć ksiądz Lochmana dobrodzieja naszego, prosząc go, ażeby prosił imć ksiądz opata, natenczas będącego w Krakowie, żeby jeszcze na który czas pozwolił księdzu Ulewiczowi

³⁴³ Michał Trzebiński herbu Szreniawa – kanonik kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie.

³⁴⁴ Konstancja Czerna — bernardynka krakowska z klasztoru św. Agnieszki; imię zakonne – Gabriela; siostra chórowa; nowicjat – 1684; kilkakrotnie była przelożoną klasztoru. Zmarła 4 I 1738 (LZP, t. 2, s. 211).

³⁴⁵ Dorota Borowska — bernardynka krakowska z klasztoru św. Agnieszki; imię zakonne – Joanna; nowicjat – 1698. Zmarła 26 II 1728 (LZP, t. 2, s. 212).

zostawać u nas. I pozwolił, póki sam nie powróci do konwentu z Krakowa oraz mu posłano aprobacyją do słuchania nas[zej] spowiedzi na Świętą Trójcę, (351) a wielmożny ks. Józef odprawivszy Mszą świętą rano, odjechał nazad do konwentu trzeciego dnia.

Dnia 23 maja

Jadąc z Minogi od ichmościów rodziców swoich imć pani starościna olbramska wstąpiła do nas, która krótko u kraty zabawiwszy, odjechała.

Dnia 25 maja

Jadąc z Krakowa, imć ksiądz Rypiński, pleban śreniawski, wstąpił do nas, który przemocowawszy, rano odjechał.

Dnia 26 maja

Przyjechał imć ksiądz Łącki, piarysta [=pijar], brat wujeczny naszej siostry Bąkowski, który Mszą świętą odprawivszy, krótko u kraty zabawiwszy, odjechał.

Dnia 31 maja

Przyjechał z Krakowa cerulik Pączkowski do puszczenia krwi imć pannom wojewodzankom braclawskim.

Dnia 1 czerwca

Była we wsi naszej – Porąbce – białogłowa, która się zwała Krawcowa na roli trzydniowy siedząca, którą gdy odumarł pierwszy mąż, zostawił troje dzieci, na które zostawił każdemu z osobna po pięćset złotych. Ta białogłowa poszła za innego męża, który był z poddaństwa jangrodzkiego. Ten z niczym do niej przyszedłszy przez kilka lat na tejże roli zostawał, potym dorobiwszy się z fortuny tych dzieci pozostałych pierwszego męża, kupił sobie domostwo tamże w jangrodzkim państwie, role najmował, (352) tam siał, a rolę w Porąbce i budynek spustoszył. Potym wśród dnia zajechało kilkanaście ludzi z Jangrota i zabrano go z żoną i ze wszystkimi rzeczami. Dzieci tylko same zostawiwszy w pustkach, o co suplikowałyśmy do książećcia imć <Szaniawskiego>, biskupa krakowskiego, ażeby sprawiedliwość uczynił, który natenczas sam był presens [=obecny] u nas w Imbramowicach. Tedy dekret taki wydał książe jegomość, ażeby ona sama przysięgła na to, jako po zmarłym mężu te pieniądze miała pozostałe na dzieci, a on zaś, aby przysięgł samotrzeć jako z tych dziecinnych pieniędzy i szeląga nie utracił i na kupienie domostwa w Jangrocie nie wziął, ale z nich żadne do przysięgi nie chciało przystąpić, lubo dwa razy zjeżdżali, raz wielbny ksiądz Ulewicz, spowiednik, drugi raz wielmożny imć ksiądz komisarz.

Dnia 3 czerwca

Odebrała dobrodzika panna ksieni chłopa poddanego konwenckiego Sówkę nazwanego, z Węzerowa Woli panien świętego Norberta konwentu krakowskiego, któremu imć panna przeorysza przytrzymała zboże i bydło, czyniąc sobie do niego niesłuszne pretensyje, jednak przez dekret konsystorski oddano wszystko.

Dnia 5 czerwca

Przyjechał wielmożny ksiądz Aleksander z Hebdowa na spowiednictwo, a wielebny ksiądz Michał Ulewicz, co był spowiednikiem, na tymże powozie odjechał nazajutrz do konwentu hebdowskiego.

(353) Dnia 6 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor krakowski, z nim także w konpanii wielmożny imć ksiądz Lipski³⁴⁶, kanonik krakowski, i oddał imć ksiądz kantor złotych 1000, które przez niego posłał na fabrykę książę imć Szaniawski, biskup krakowski, co mu niechaj Pan Bóg nadgrodzi, i tu docześnie, a potem wiecznie. Ci ichmość kanonicy tylko obiad zjadszy krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 7 czerwca

Jadąc z Częstochowy, imć pan Wojnarowski z jejmością swoją i z córką wstąpili do nas, krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 8 czerwca

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni <Grothówna> z Krakowa lazennika do stawiania baniek siekanych pannom siostrom które, tego potrzebne były. Tego za pracą ukontentowawszy, odesłała dnia trzeciego do [Krakowa].

Dnia 10 czerwca

Przywieziono na czwiczanie do naszego klasztoru pannę Annę Gołębiowską, lat 10 mającą.

Dnia 15 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz z Krakowa.

³⁴⁶ Prawdopodobnie Jan Lipski — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 16).

Dnia 19 czerwca

Przyjechały dwie panny zakonne od świętego Józefa z Krakowa, imć panna Aniela Grothówna³⁴⁷, siostra rodzona dobordziki panny ksieni, druga imć panna Harytas Modrzejowska, którym dobordzika panna ksieni wyjednała licencyją u samego księcia imć biskupa krakowskiego na niedziel 4.

(354) Dnia 21 czerwca

Odprawował się solenny aniwersarz za duszę świętej pamięci panny siostry Lewikowski, której rok śmierci prawie w ten dzień przypadał. Niech jej dusza z Bogiem odpoczywa na wieki.

Dnia 22 czerwca

Odjechał wielmożny imć ks. komisarz do Krakowa.

Dnia 23 czerwca

Jadąc z Minogi, imć pani starościna olbramska wstąpiła do nas, mając z sobą imć pannę miecznikównę dobrzańską, które krótko zabawiwszy odjechały.

Dnia 24 czerwca

Imć pan Barzanka, architekt, jadąc z Buska, wstąpił do nas i był w klasztorze, dając informacją mularzom, jako mają filary kuć, ujmując ich pod stalle na chórze, żeby miejsca nie zabierały.

Dnia 25 czerwca

Jadąc w konwenckim interesie, wielebny ksiądz Walerian Publewski do Krakowa wstąpił do nas, który przenocowawszy, rano mszą św. odprawiwszy, odjechał.

Dnia 30 czerwca

Imć panna ksieni buska posłała trzech chłopców poddanych swego konwentu, prosząc doborodziki panny ksieni naszej, aby ich kazala uczyć mularzom swoim mularki dwóch, a trzeci oddany do stolarza na naukę.

(355) Dnia 10 lipca

Wypalił się szczęśliwie piec wapna i cegły.

³⁴⁷ Marianna Grothówna — bernardynka krakowska z klasztoru św. Józefa; imię zakonne – Aniela; nowicjat – 1701. Zmarła 1 V 1727 (LZP, t. 2, s. 219).

Dnia 11 lipca

Odprawił się odpust solenny świętego ojca Norberta. Summę miał imć ksiądz Rypiński, pleban srzeniawski [s], kazanie miał imć ksiądz Różański, pleban irzbanowski.

Dnia 12 lipca

Jadąc z Minogi, imć pani <Dembińska>, starościna olbramska, wstąpiła do nas i krótko zabawiwszy, odjechała.

Dnia 13 lipca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> z Krakowa.

Dnia 15 lipca

Odjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> do Krakowa.

Dnia 18 lipca

Przywiozła imć pani Chwalibogowa z Jangrota córkę swoją na czwiczanie, pannę Teresę, mającą lat 10.

Dnia 22 lipca

Wzięła od nas córkę swoją imć pani Chwalibogowa, pannę Annę, która była na czwiczaniu lat dwie.

Dnia 23 lipca

Sprawiła się antepedia biała adamaszkowa ze złotemi potrzebami do ołtarza świętej Anny, na którą się różni dobrodzieje składali, a najpierwszym był imć ksiądz Lochman dobrodziej nasz, i dobrodzika panna księżni <Grothówna>, kosztuje ze wszystkim złotych 220.

Dnia 26 lipca

Odprawił się odpust solenny świętej Anny, na którym było (356) dosyć tak kapłanów, jako i pospolitego ludu, na konkluzję nabożeństwa przyjechała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, mając w kompanii z sobą syna swego imć księdza <Szembeka>, kanonika warmińskiego, i imć panią <Dębińską>, starościna olbramską, córkę swoją, którzy po skończonym nabożeństwie, krótko u kraty zabawiwszy, odjechali. Tegoż dnia przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, do-

brodziej nasz, który przywiózł chłopców trzech z Buska do nauki, dwóch do mularki, a trzeci do stolarki.

Dnia 28 lipca

Jadąc z Minogi, imć pani <Demińska>, starościna olbramska, wstąpiła do nas, krótko zabawiwszy, odjechała.

Dnia 29 lipca

Odjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz.

Dnia 31 lipca

Zabawiwszy u nas niedziel 6 imć panny zakonne z Krakowa od świętego Józefa, odjechały do swego klasztoru.

Dnia 2 sierpnia

Domagalka mularz, którego przez kilka lat nie było w poddaństwie, tego w Krakowie, jako poddanego naszego, odebrał imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz>, który robił z naszymi mularzami. Ten nie mając żadnej okazji uciekł.

Dnia 3 sierpnia

Dwóch księdzów misjonarzów przejeżdżając mimo nasz klasztor, wstąpili od kościoła, oglądać go, i z nikim się nie widziawszy zaraz pojechali. (357) Tegoż dnia przyjechali wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z imć panem Barzanką i przywieźli ze sobą orgarmistrza [=organmistrza] z Krakowa, który brał miarę na chórze do stanowienia pozytywu w środku chóru. Z nimi także przyjechał pan Słowikowski do obaczenia ołtarza świętej Anny, którego imć dobrodziej skonstruktował od wyzłoczenia go i zadał mu sto talarów bitych, które darował na ołtarz świętej Anny wielmożny imć ksiądz Denbieński³⁴⁸, kustosz koronny, za co nu niech Bóg stokrotnie płaci i tu docześnie, a potym wiecznie. Ciż rzemieś[ni]cy odjechali nazajutrz, a wielmożny imć dobrodziej został z panem Barzanką, przy których bytności zasklepili piece w nowej piekarni.

Dnia 5 sierpnia

Wygotowawszy stolarze stalla na chór dębowe, postawili ich na prawej stronie chóru.

Dnia 6 sierpnia

Odjechał wielmożny imć dobrodziej z panem Barzanką.

³⁴⁸ Franciszek Dębiński.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust świętego Kajetana, na którym było dosyć różnych kapłanów, także wielmożny imię pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją i z synem, wielmożnym imię księdzem kanonikiem warmińskim, i z córką, imię panną Magdaleną. Ranną Mszą miał imię ksiądz Rypiński, pleban śreniawski. Sumę celebrował (358) wielmożny imię ksiądz Szembek, kanonik warmiński, kazanie miał z Hebdowa ksiądz Norbet Mitulski. Kapela była z Hebdowa. Ciż imię państwo po konkluzji nabożeństwa rozjechali się, a kapela z wielebnym księdzem Michałem Ulewiczem aż trzeciego dnia rano odjechała.

Dnia 9 sierpnia

Przyjechał wielmożny imię ksiądz komisarz z Krakowa.

Dnia 11 sierpnia

Posłał wielmożny imię ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, wędrownych Niemców, cyniarzów, którzy wszystkę cynę starą przerabiali, tak półmiski, jako i porcyjanki panińskie. Ciż bawili się do czwartego dnia.

Dnia 13 sierpnia

Odjechał wielmożny imię ksiądz komisarz <Węgrzynowicz, kanonik krakowski>, do Krakowa.

Dnia 16 sierpnia

Przyjechał wielmożny imię ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> z Krakowa.

Dnia 17 sierpnia

Przyjechał wielebny ksiądz Maciej Kralewic, spowiednik panien norbertanek konwentu krakowskiego, który przencowawszy, rano mszą św. odprawiwszy, odjechał.

Dnia tegoż

Przyjechała imię pani Sędzimirowa ze Skąły, która trochę zabawiwszy, tegoż dnia odjechała.

(359) Dnia 18 sierpnia

Dała dobrodzika panna ksieni <Grothówna> kartę z podpisem i wszystkich panien sióstr przy pieczęci konwenckiej Janowi Ciepce z Zagórowy, uwalniając go z poddaństwa, który kupiwszy sobie dom na przedmieściu w Krakowie na probostwie świętego Floriana, tam się ożenił. Tego dobrodzika panna ksieni chciała sprowadzić

w poddaństwo z Krakowa dla przyczynienia poddanych konwentowi, ale on długą i usilną prośbą nalegając o uwolnienie z poddaństwa, sprawił kielich z patyną [=pateną] srebrny, pozłocisty do naszego kościoła za uwolnienie.

Dnia 28 sierpnia

Posłał wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, dobrodziej nasz, zegar i zyrgarmistrza [s] przy nim dla osadzenia go, któremu najwygodniejsze miejsce upatrzywszy przed chórem we framudze, tam go przybili. Ten zegar umyślnie imć dobrodziej kazał robić we Gdańsku i darował go konwentowi naszemu, za co niechaj mu Pan Jezus nadgrodzi [s] i tu docześnie, a po długim życiu wiecznie.

Dnia 29 sierpnia

Przyjechał imć ksiądz Tomasz Baczyński³⁴⁹ z Krakowa, także imć ksiądz Świętecki³⁵⁰, których dobrodzika panna ksieni zaprosiła na komisję do Tczyce stronę [=w sprawie] dziesięciny, o którą się kilka lat prawo wiedło z imć księdzem Kreczykiem, (359) plebanem tamecznym, i imć panem Komornickim, dzierzawcą, którzy ichmość[iowie] na to zaproszeni kilka dni tam zabawili, wysłuchali obudwu stron świadków [i] odjechali, odesławszy tę inkwizycję zapieczętowaną do wielmożnego imć księdza Wodzickiego, oficjała, który tę sprawę sądził.

Dnia 1 września

Wydał się pozew jejmości pani Rossowy o wydanie poddanych z Iwanowic.

Dnia 5 września

Odprawił się solenny odpust poświęcania kościoła naszego, na którym było dosyć tak kapłanów, jako ludu pospolitego. Sumę miał imć ksiądz pleban wysocki, kazanie miał imć ksiądz pleban czapelski. Państwa także było kilkoro, osobliwie imć pan Lubieniecki z mością swoją z Grzegorzowic, z którym imć panem Lubienieckim za tą bytnością ugodziła się dobrodzika panna ksieni stronę [=w sprawie] poddanego Kulisza. Ten był odszedł w paddaństwo jego do Grzegorzowic i tam był kilka lat, ale go dobrowolnie ustąpił i zgodził się z dobrodziką panną ksienią.

Dnia tegoż

Przyjechał imć pan Barzanka dla uczynienia dyspozycyi w robocie, który do trzeciego dnia zabawiwszy, odjechał.

³⁴⁹ W Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 35, 140, 143, 120 występuje czterech duchownych o tym nazwisku.

³⁵⁰ Znany jest Krzysztof Świętecki — występuje w: Szczepaniak, *Spis parafian i kanoników*, s. 108; Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 98, 120. W obu tych spisach różni się datą śmierci.

Dnia 6 września

Przyjechała imć pani <Dęmbińska>, starościna olbramska, mając z sobą w kompanii swoich rodzonych, jednego ożenionego, drugiego imć księdza kanonika warmińskiego, którzy krótko zabawiwszy, odjechali.

(361) Dnia 14 września

Przyjechały trzy panny zakonne z Krakowa od świętego Norberta, imć panna Barbara Chwalibożanka, imć panna Teresa Grodzicka³⁵¹, panna Franciszka Stoiowska³⁵², które zabawiwszy do trzeciego dnia, odjechały.

Dnia 18 września

Położono we wsi naszej, Porąbce, pozew od imć pana Tomickiego z Sulisławic o chłopą poddanego.

Dnia 20 września

Posłała dobrodzika panna ksieni strycharza swego do Buska do wypalenia pieca wapiennego, na reparacyją klasztoru tamecznego.

Dnia 21 września

Przyjechał wielmożny imć ksiadz Lochman, dobrodziej nasz, z imć księdzem Łopackim, archprezbiterem krakowskim, który do trzeciego dnia zabawiwszy, odjechali.

Dnia 23 września

Posłała dobrodzika pana ksieni do Krakowa po pana Jana Bączkowskiego, cerulika, do chorej imć panny wojewodzanki młodszej, która ciężko była zapadła na głowę, garło [s], do tego gorączka przymieszała się, ale po sprycowaniu garła i krwie puszczaniu obaczyła się.

Tegoż dnia odjechał

Odjechał imć ksiadz komisarz <Węgrzynowicz> do Krakowa.

³⁵¹ Niezidentyfikowana. Znana jest Eleonora Grodzicka (LZP, t. 2, s. 305).

³⁵² Prawdopodobnie Franciszka Stokowska/Srokowska/Slojowska (LZP, t. 2, s. 305).

(362) Dnia 16 października

Przyjechała imć panna matka³⁵³ od świętej Katarzyny z Krakowa, mając z sobą dwie zakonnice, pannę Rychlowską³⁵⁴ i pannę Febronią Lanczowską³⁵⁵, które zabawiwszy dni trzy odjechały.

Dnia 17 października

Powrócił z Buska strycharz.

Dnia 21 października

Oddał do kościoła naszego kielich z patyną [=pateną] w środku pozłożony Jan Ciepka z przedmieścia krakowskiego, który był obiecał za uwolnienie z poddaństwa.

Dnia 7 listopada

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni szklarza z Krakowa samowtór, który robił okna do nowych oficyn przy kuchni.

Dnia 9 listopada

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, dobrodziej nasz, z Rudawy, który zabawiwszy do trzeciego dnia odjechał.

Dnia 11 listopada

Odjechali mularczykowie do Buska, co ich na lato byli posłali na naukę.

Dnia 17 listopada

Odjechał szklarz do Krakowa, porobiwszy okna do oficyn przy kuchni, którego dobrodzika panna ksieni za pracę ukontentowała.

(363) Dnia 18 listopada

Jadąc z Buska, wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, wstąpił do nas, który zabawiwszy do trzeciego dnia, odjechał do Krakowa.

³⁵³ Chwalibożanka — augustianka krakowska; imię zakonne — Ludwina; przelozona 1718-1734 (LZP, t. 2, s. 197).

³⁵⁴ Monika Rechlowska.

³⁵⁵ Lenczewska/Linczewska — augustianka krakowska; imię zakonne — Fenobia; profesja — 1722 (LZP, t. 2, s. 198).

Dnia 19 listopada

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter krakowski, który dnia drugiego odjechał do Krakowa z imć księdzem Lochmanem, dobrodziejem naszym.

Dnia 28 listopada

Wypalili szczęśliwie piec wapna i cegły.

Dnia 3 grudnia

Posyłała dobrodzika panna ksieni po cerulika do Krakowa dla panny siostry Reklowski, która kilka dni chorowała na gorączkę. Tego za pracą ukontentowawszy, nazajutrz odesłała dobrodzika panna ksieni.

Dnia 12 grudnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z którym w kompanii byli wielmożny imć ksiądz Miroszowski, kanonik krakowski, imć ksiądz Załuski kanonik krakowski, imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter krakowski, który przenocowawszy, rano po roratach odjechali do Częstochowy, a wielmożny imć ksiądz Miroszowski do Krakowa.

Roku Pańskiego 1724

Dnia 16 stycznia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz koronny, który odprawivszy mszą św. i krótko u kraty zabawiwszy, odjechał.

Dnia 18 stycznia

Rozchorowała się dobrodziejka panna <Grotchówna>, ksieni, na parcie w boku prawym, które ją trzymało od godziny do godziny z wielkimi chliwościami o cośmy się niewymownie turbowawy i zaraz dałam o tym znać do wielmożnego imć księdza komisarza <Węgrzynowicza> do Krakowa, który zabiegając dalszej słabości z informacją panów doktorów posłał różnych medykamentów z apteki, po których zażyciu poprawiło się jej o cośmy gorąco Pana Boga prosily.

Dnia 19 stycznia

Przyjechała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, z córką swoją, imć panią <Demińską>, starościna olbramską i z imć panną Magdaleną, które nawiedziwszy chorą dobrodziejkę, pannę ksienią, zaraz odjechały.

Dnia 20 stycznia

Przyjechał wielmożny imć pan Dobimski, kapitan z Uliny z jejmością swoją, którzy byli w kościele na granym nieszporne i zabawiwszy krótko u kraty, odjechali tego dnia.

25 stycznia

Przyjechał im ksiądz Baczyński, po którego słała powóz dobrodzika panna ksieni do Krakowa, prosząc go żeby się stawił na komisją do Tczyce razem z imć księdzem Świąteckim, stronę dziesięciny z imć panem (365) panem Komornickim, którzy tam nazajutrz rano stanęli, ale iż imć pan Komornicki nie przyjął tej komisji, jeszcze pokonfondował imć księży, ludzi na świadectwo stawionych pobił, dlatego ta sprawa w dalsze poszła prawo, a imć księża zabawiwszy tam do dnia trzeciego, rozjechali się.

Dnia 26 stycznia

Jadąc z pewnej komisji, wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, wstąpił do nas, zabawiwszy pół dnia, nazajutrz rano odjechał

Dnia 27 stycznia

Zasłony czarne płócienne w rozmównicach u krat poprzybijano.

Dnia 28 stycznia

Przyjechał imć pan Szemet [s] do ichmościów panien wojewodzanek braclawskich, który dzień zabawiwszy, odjechał.

Dnia 1 lutego

Powrócił się Jędrzej Domagała, mularz, który był poszedł z roboty, ale go wielmożny imć ksiądz komisarz kazał szlakować i gdy go złapano, oddano go do cekauzu, gdzie przez kilka niedziel był karany, potem się zaręczywszy, iż statkować [się] będzie, ożenił się, pojawiwszy dziewczkę z klasztoru. Mieszkał w Malyszycach, chodząc do roboty przy klasztorze.

Dnia 17 lutego

Jadąc z Częstochowy, doktor księcia imć <Szaniawskiego>, biskupa krakowskiego, wstąpił do nas, krótko zabawiwszy, odjechał.

(366) Dnia 25 lutego

Posłał wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, dobrodziej nasz, szkotu granatowego na zasłony do oltarzów na post w kościele, z którego zrobiło się trzy zasłony: na obraz Salvatora w wielkim oltarzu, do świętego ojca Norberta, jako świętego Kajetana, za co niech mu Pan Bóg stokrotnie płaci.

Dnia 4 marca

Zaczenyśmy szczęśliwie rekolekcje na tydzień, na które poszła panna przeorysza z połową zgromadzenia.

Dnia 6 marca

Przyjechała wielmożna imć pani kasztelanowa konarska, siostra jaśnie wielmożnych imć panien wojewodzanek braclawskich, mając z sobą w kompanii, wielmożnego imć pana sędziego opoczyńskiego, którzy zabawiwszy do trzeciego dnia odjechali do Krakowa.

Dnia 10 marca

Powracając z Krakowa, wzwyz pomieniona imć pani kasztelanowa konarska, wstąpiła do nas, przenocowawszy na podwórzu, rano odjechała z imć panem sędzim [s].

Dnia 11 marca

Zakończyły panny siostry rekolekcje pierwszą połową, a drugą połową zaczynałyśmy z dobrodżiką, panną księżnią.

Dnia 19 marca

Odprawił się solenny odpust św. Józefa, na którym był wielki konkurs ludzi różnych, także państwa. Był także przytomny wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy (367) krakowski, z jejmością swoją, także z córkami swemi: imć panią starościaną olbramską, z imć panną Magdaleną i z małym imć panem Michałem, synem swoim. Był także jegomość pan Zakrzowski ze Ściborzyc, którzy ichmościowie po konkluzyi nabożeństwa rozjechali się.

Przy tem odpuście zakończyłyśmy szczęśliwie rekolekcje. Na spowiedź był ociec piarysta Tiburcy z Krakowa, który sumę celebrował. Kazanie miał imć ksiądz pleban zadroski. Kapela była z Miechowa.

Dnia 20 marca

Odjechał ociec piarysta, którego dobrodżika panna ksieni za podjętą fatygę według możliwości ukontentowała.

Dnia 4 kwietnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z którym przyjechał imć pan Barzanka dla rozporządzenia roboty mularzom.

Dnia tegoż

Przyjechał pan Wolski, orgarmistrz [s] krakowski, z towarzyszem, którzy przywieźli pozytyw i osadzili go w pośrodku chóru w kracie. Ten pozytyw kosztuje złotych 600, który umyślnie kazał zrobić wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, i zapłacił go swoim kosztem, za co mu niech Pan Bóg i tu docześnie, a po długim życiu wiecznie nadgrodzi [s], jako i inne doborczynności.

(368) Dnia 12 kwietnia

Imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter krakowski, kazawszy odmalować wielmożnego imć księdza Lochmana dobrodzieja naszego, posłał nam obraz jego, za cośmy mu wielce obligowane zostały. Ten obraz dobrodziejka panna ksieni bardzo mile przyjąwszy, upatrzyła mu miejsce na dormitarzu przed chórem i kazała go przybić na filarze, dawszy do niego zrobić ramę wyzłoconą.

Dnia 25 kwietnia

Przyjechała wielmożna imć pani Dobińska z Woli, majorowa, mając w kompanii z sobą imć panią Dobińską, kapitanową z Uliny, które po obiedzie krótko zabawiwszy odjechały.

Dnia 30 kwietnia

Przyjechał ojciec Tiburcy piarysta, który przenocowawszy, rano po mszy św. odjechał.

Dnia 3 maja

Przyjechał imć pan Barzanka, który uczynił dyspozycją w robocie mularski. Do trzeciego dnia zabawiwszy, odjechał.

Dnia 5 maja

Jadąc z Pabianic, wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor krakowski, wstąpił do nas, który mszą św. odprawiwszy, kótko zabawiwszy, po obiedzie odjechał.

Dnia 9 maja

Przyjechała wielmożna imć pani sędzina opoczyńska, która przenocowawszy, rano odjechała.

(369) Dnia 10 maja

Wzięto z klasztoru imć pannę Annę Gołębiowską, która na czwiczaniu była u nas.

Dnia 14 maja

Przyjechał wielebny ksiądz Michał Ulewicz z Hebdowa z panem Ungierem, którzy do trzeciego dnia zabawiwszy, odjechali.

Dnia 17 maja

Będąc ustawicznie w słabości zdrowia, dobrodzika panna ksieni <Grothówna> od kilku czasów, bo jeżeli nie na bok chorowała, to na garło, co widząc panowie doktory naznaczyli jej wyjechać do Krakowa na poratowanie zdrowia, co ledwo przymuszona uczyniła. Otrzymawszy licencyją wyjechała do Krakowa, wzięwszy z sobą trzy siostry: pannę siostrę Modrzejowską, mnie i siostrę Magdalенę Zalejską. Stała u św. Józefa w klasztorze.

Dnia 26 maja

Mając trudność, wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor krakowski, w odebraniu posagu siostry Katarzyny Bąkowskiej nowicyi przed profesyją prosił dobrodzikę pannę ksieni, natenczas w Krakowie przytomnej, ażeby jej pozwoliła wyjechać z klasztoru. Otrzymawszy na to wyraźną licencyją od wielmożnego imć księdza oficjła krakowskiego, posłał po nią zaraz powóz swój, która przyjechała z panną Reklowską dla zapisania plenipotencyi w grodzie krakowskim patronowi prawującemu (370) się o ten jej posag, dla którego musiała się i profesyją odwlec póki go nie wyliczono.

Dnia 27 maja

Będąc przytomną dobrodzikę panna ksieni <Grothówna> w Krakowie, wyjeżdżała na zamek do grodu samoczwart, to jest z siostrą Reklowską, ze mną i siostrą nowicyją dla podpisania plenipotencyi, na której wszystkieśmy się podpisywały z dobrodziką panną księnią. Wysłuchawszy mszy św. na zamku jechała dobrodzikę panna ksieni na Zwierzyniec, gdzie do piątej godziny zabawiwszy, powróciła do klasztoru św. Józefa.

Dnia 29 maja

Powrócili do klasztoru z Krakowa siostra Reklowska z siostrą Bąkowską, nowicyją.

Dnia 3 czerwca

Zabawiwszy półtrzeciej niedziele, dobrodzika panna ksieni w Krakowie powróciła szczęśliwie do klasztoru.

Dnia tegoż

Przyjechała do klasztoru na zakon imć panna Teresa Miroszowska, lat wieku swego mając 15.

Dnia tegoż

Oddano do klasztoru naszego na czwiczanie imć pannę Helenę Kucharską, lat 9 mającą.

Dnia 4 czerwca

Przyjechały dwie panie z Raciborza, siostry siostry Weroniki (371) naszej – pani Urbańska, pisarka, i pani Fontania, Włoszka, które do kilku dni zabawiwszy, odjechały.

Dnia 7 czerwca

Zasklepili mularze schody, które są przy rozmównicy. Zaraz osadzili drzwi na strych nad temiż schodami.

Dnia 8 czerwca

Posłał pan Słowikowski dwóch towarzyszków swoich do grontowania, a potem do złozenia ołtarza św. Anny.

W tymże roku

Przeniosła się suma złotych pięć tysięcy pięćset ze wsi Nieszkowa na wieś Pasimiechy dobra wielmożnego imć pana Antoniego Dąbskiego.

W tymże roku

Dla odległości miejsca i trudności w odbieraniu prowizyi po nieboszce pannie Franciszce Siemieński zapisany sumy na Zamościu złotych tysiąc, kilka lat prawując się z sukcesorami tej wsi, zaledwie wielmożny imć ksiądz Wodzicki, oficjal krakowski, będąc deputatem na trybunał, zakończył ten interes i odebrał sumę lokalną złotych tysiąc, defalkując kilkaset złotych prowizyi zatrzymanej na kilkanaście lat należącej, który tysiąc złotych dla niedostatku konwenckiego rozszedł się na różne ekspensa konwenckie, za licencyją.

Dnia 11 czerwca

Przywieziono do nas panny Ungierówny dwie na czwiczanie: pannę Zofiją i Pannę Różę.

(372) Dnia 15 czerwca

Przyjechał ksiądz Jan, trynitarz, brat sióstr Majerówek, który zabawiwszy dni kilka, odjechał.

Dnia 20 czerwca

Posłała dobrodzika panna ksieni <Grothówna> dwóch mularzów na robotę do Buska.

Dnia 22 czerwca

Przyjechał ociec Tiburcy, piarysta, który zabawiwszy kilka dni, odjechał.

Dnia 25 czerwca

Imć ksiądz opat hebdowski posłał obediencyją wielmożnemu księdzu Aleksandrowi Majorkowiczowi, który był spowiednikiem naszym, ażeby przyjeżdżał do konwentu, na którego miejsce posłał wielmożnego księdza Michała Ulewicza na spowiednictwo, gdyż o tego dobrodzika panna ksieni prosiła.

Dnia 1 lipca

Zrobiwszy prasy stolarze ustawili ich w westiarni.

Dnia 4 lipca

Wyjechała do dworu imć panna Teresa Krzeszówna, która była pięć ćwierci roku u nas.

Dnia 5 lipca

Zaczęli złożyć ołtarz św. Anny.

Dnia 6 lipca

Przyjechała imć pani Chwalibogowa do córek swoich, która krótko zabawiwszy, odjechała.

Dnia 11 lipca

Przyjechał pan Pączkowski, cyrulik, do puszczenia krwi pannom siostram.
(373) Stanęli żołnierze Sasi przechodzący w Imbramowicach, którzy do dnia trzeciego stali, żadnej nie uczyniwszy szkody, gdyż za swój grosz żyli, nie pretendując prowiantu.

Dnia 17 lipca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz>.

Dnia 19 lipca

Przyjechali dwóch ojców trynitarzów, także wielmożny imć pan kasztelanic wojnicki, którzy zabawiwszy krótko, odjechali.

Dnia 21 lipca

Przyjechał wielmożny imć pan Grot, miecznikowic krakowski, z nim dwóch księdzów misjonarzów, którzy powracali z misyi z Golcze. Z nich jeden miał kazanie w naszym kościele. Obiad zjadłszy, odjechali.

Dnia 22 lipca

Przyjechały trzy panny zakonne od św. Jędrzeja z Krakowa: panna Helena Prażmowska, panna Noszkowska³⁵⁶, panna Celińska³⁵⁷, które do trzeciego dnia zabawiwszy odjechały.

Dnia 27 lipca

Odjechał wielmożny imć ksiądz <Węgrzynowicz>, komisarz, do Krakowa.

Dnia 30 lipca

Pan Słowikowski, malarz, przyjechał obaczyć robotę ludzi swoich, co złocili ołtarz św. Anny. Drugiego dnia odjechał.

Dnia 2 sierpnia

Przyjechał pan Fontani, Włoch z Raciborza, szwagier naszej siostry Weroniki, z nim drugi Włoch, Józef Trefani, którzy do kilku dni zabawiwszy, odjechali.

³⁵⁶ Elżbieta Noskowska/Nożkowska — klaryska krakowska; siostra chórowa; nowicjat — 1684. Zmarła 7 I 1758 (LZP, t. 2, s. 292).

³⁵⁷ Anna Celińska/Cielińska — klaryska krakowska; siostra chórowa; nowicjat — 1692; profesja — 1693. Zmarła 13 V 1747 (LZP, t. 2, s. 291).

Dnia 6 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, (374) z nim w konpanii imć ksiądz Sapewski, dominikan [s].

Dnia 7 sierpnia

Odprowadził się solenny odpust św. Kajetana, na którym było dosyć ludzi różnych, tak kapłanów, jako świeckich, co zaś z państwa znaczniejsi byli: wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją i z córkami: jimć panią starościna olbramską i imć panną Magdaleną, był także wielmożny imć ksiądz Komorowski, kanonik krakowski, imć ksiądz Trzebiński, kanonik krakowski, wielmożny imć ksiądz Denbinski³⁵⁸, kustosz koronny, który sumę celebrował. Kazanie miał ksiądz Jan Major, trynitarz z Krakowa. Kapela była z Działoszyc. Ciż ichmoście rozjechali się po konkluzji nabożeństwa, po nieszporce.

Dnia 8 sierpnia

Postawili rusztowanie u wielkiego ołtarza do złocenia kapitelów.

Dnia 13 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz>.

Dnia 15 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, mając w konpanii z sobą wielmożnego imć księdza Miroszowskiego, kanonika krakowskiego.

Dnia tegoż

Przyjechały dwie panny zakonne brygidki z Warszawy: (375) imć panna Sierakowska, druga imć panna Wiszowata³⁵⁹, które tego dnia po nabożeństwie odjechały.

Dnia 17 sierpnia

Przed samym wieczorem przyjechał wielmożny imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter krakowski, z nim imć pan Barzanka dla uczynienia dyspozycyi w robocie między rzemieślnikami, którzy ichmoście nazajutrz rano odjechali.

W tymże miesiącu dopuścił Pan Bóg plagę swoją na bydło w Glanowie, którego odeszło we dworze sztuk 27, tylko 14 sztuk zostało, na wsi zaś u poddanych odeszło sztuk przeszło 300, a lubo dobrodzika panna ksieni <Grothówna> różnego szukała

³⁵⁸ Franciszek Dębiński.

³⁵⁹ Obie siostry znane tylko z tej *Kroniki* (LZP, t. 2, s. 99).

sposobu, chcąc temu zabezpieczyć, nic nie pomagało, choć lekarstwa zadawano: chleb, wodę święcono dla bydła, w czym znać wola Boska była, aby nas nawiedził, niech mu za to na wieku będzie chwala.

Dnia 21 sierpnia

Wyjechała dobrodzika panna ksieni do wód krzeszowskich dla kąpieli, których zażywała, będąc tego potrzebna przy słabości zdrowia swego, do czego była przymuszona od panów doktorów. Wzięła z sobą siostrę Reklowską i siostrę Jadwigę Majerównę. (376) W tymże czasie znowu Pan Bóg z woli swojej świętej dopuścił plagę na bydło w Trzycieżu, którego w samym dworze odeszło sztuk 37, tylko jedna krowa została i wołów 10, na wsi u poddanych przeszło sztuk 100 odeszło w Zagórowy na folwarku odeszło sztuk 7, ostatek przecie się wychorowało, na wsi u Ciępki odeszło sztuk 27 i u drugiego Bugaja wszystko, inszych przecie Pan Bóg zachował.

Dnia 22 sierpnia

Przyjechała imć pani Kącka w interesie prowizyjnym, która nie zastawszy dobrodziki panny ksieni, odjechała tego dnia, bardzo krótko zabawiwszy.

Dnia 31 sierpnia

Przyjechała imć pani Młodzianowska, która z godzinę zabawiwszy odjechała.

Dnia 4 września

Przyjechał imć pan Zakrzewski z Jelcze z jejmością swoją, którzy zabawiwszy trochę, odjechali.

Dnia 5 września

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz Węgrzynowicz, kanonik krakowski.

Dnia 8 września

Odjechał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz>, kanonik krakowski, do Krakowa.

Dnia 15 września

Powróciła dobrodzika panna ksieni <Grothówna> z wód krzeszowskich, które jej dobrze służyły, ale iż tam nie było miejsca sposobnego do kąpania się, wożono jej wodę do Rudawy, (377) wsi wielmożnego imć księdza Lochmana, dobrodzieja naszego, i tam ich z wygodą zażywała, po których znacznie uczuła skutek zdrowia, za

cośmy dziękowały Panu Bogu, życząc jej jako najdłuższego życia, jako tej, która wiele czyniąc za swego przełożenia, prawie fundatorką nazwać się może.

Dnia 30 września

Wzięto imć pannę Kucharską i Zakrzewską na kilka niedziel do domu. W tych dniach na kwartalną niedzielę dokończyli złożyć malarze ołtarza św. Anny, zostawiwszy osoby św. Apostołów wygrontowane do zlocenia.

Dnia 3 października

Posłał pan Ungier po córki swoje i odjechały.

Dnia 14 października

Darował do kościoła naszego wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, mszał nowo drukowany świecki, dobrze oprawny w skórę czerwoną i registr w nim zaraz pąsowych wstążek, za co mu niech Pan Bóg stokrotnie nagrodzi.

Dnia 21 października

Staęła do chóru na próbę panna Teresa Miraszowska.

(378) Dnia 23 października

Przyjechała imć pani Kucharska z imć panią Zakrzewską, córką swoją, które odwiozły imć pannę Zakrzewską i pannę Kucharską, krótko zabawiwszy, odjechały.

Dnia 24 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz komisarz.

Dnia 26 października

Wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, ryby darował. Ryb kilka kop, tak karpików, jak szczupaków z Dzierżany [=Dierżni], za co mu niech Pan Bóg stokrotnie płaci.

Dnia 28 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz.

Dnia 29 października

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter krakowski, i wielmożny imć ksiądz Prusak³⁶⁰, kanonik krakowski.

Dnia 30 października

Otworzono nowy kurytarzyk przed szpiżarnią na górze oraz i spiżarnią, także schody z tego kurytarza, co się działo przy prezencji wielmożnego imć księdza Dominika Lochmana, dobrodzieja naszego, i innych ichmościów natenczas przytomnych.

Dnia tegoż

Dokończyli mularze złocić kapitelów u wielkiego ołtarza.

Dnia 31 października

Odjechali wszyscy ichmościowie po nabożeństwie i rannym obiedzie do Krakowa. (379) Dnia tegoż przywiezła imć pani Bogucka córkę swoją na czwiczanie, pannę Zuzannę lat 7 mającą.

Dnia 2 listopada

Odjechali mularze, co złócili ołtarz św. Anny i kapitele.

Dnia 5 listopada

Wypalili szczęśliwie piec wapna i cegły.

Dnia 6 listopada

Odjechali szklarze, co robili okna do nowych oficyn.

Dnia 11 listopada

Przyjechała imć panna Magdalena Mietelska.

Dnia 14 listopada

Imć pani Chwalibogowa odwiezła córki swoje.

³⁶⁰ Niezidentyfikowany.

Dnia 20 listopada

Przyjechała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, z córkami swemi obiema i z synową swoją, wielmożną imć panią starościną dobczycką, mając w kompanii imć panią Sędzimirową ze Skąły, które krótko zabawiwszy, odjechały.

Dnia 20 grudnia

Darował wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, parę wołów na kuchnię, za co niech mu Pan Bóg nadgrodzi [s].

(380) Roku Pańskiego 1725

Dnia 10 stycznia

Wygotowawszy stolarze tablaturę do kaplice dolnej przed oknami kościelnymi, przybili ją.

Dnia 11 stycznia

Przyjechała imć pani sędzina opoczyńska, mając z sobą w konpanii imć pannę Muszyńską, które drugiego dnia odjechały.

Dnia 18 stycznia

Przyjechała wielmożna imć pani kasztelanowa konarska, siostra ichmościów panien wojewodzanek braclawskich, która do czwartego dnia zabawiwszy, odjechała.

Dnia 21 stycznia

Rozchorowała się panna siostra Rodecka na żołądek i gorączkę, którą ratowano ile możności, bo i cerulika z Krakowa dobrodzika panna ksieni sprowadziła, który jej krew puszczał, zabiegając dalszej chorobie.

Dnia 25 stycznia

Wyjechała dobrodzika panna ksieni <Grothówna> do Krakowa za wyraźną licencyją zwierzchności w interesie konwenckim, do grodu, mając z sobą pannę siostrę Agnieszkę Słomińską i pannę siostrę Jadwigę Majerównę. Ten interes zaś był ten, iż imć pan Tomnicki, mając sumy konwenckiej na prowizyi cztery tysiące złotych polskich na wsi Sulisławicach, (381) którą prowizyją, że było z ciężkością corocznie odbierać, przeniosła dobrodzika panna ksieni tę sumę na dobra wielmożnego

imć pana Józefa Lanckorońskiego³⁶¹, starosty stobnickiego [s], pod Pinczowem³⁶², na wieś Kliszów³⁶³. Do tych czterech tysięcy przyłożyła dobrodzika panna ksieni <Grothówna> tysiąc złotych, od którego piątego tysiąca złotych powinna będzie prowizyja iść wiecznemi czasy na potrzeby do ołtarza św. Kajetana w kościele naszym, za co niech Pan Bóg dobrodzice pannie ksieni stokrotnie nadgrodzi [s].

Dnia 29 stycznia

W niebytności dobrodziki panny ksieni przyjechał wielmożny imć pan Miraszowski, podstoli bielski, z zejmością swoją, ociec naszej panny probantki, którzy chcąc się widzieć z dobrodziką panną ksienią, czekali do dnia trzeciego, nie mogąc się doczekać, odjechali.

Dnia 31 stycznia

Powróciła dobrodzika panna ksieni <Grothówna> z Krakowa, która tam zaraz za tą bytnością swoją uspokoiła w grodzie interes panny Agnieszki Słomiński z imć panem Komeckim, regentem grodzkim, a to ten, iż pomieniony wielmożny imć pan Komecki (382) miał na kamienicy swojej w Krakowie zapisanych na prowizyja panny siostry Słomiński złotych pięćset, od których nie chciał płacić prowizyi przez kilkanaście lat, wymawiając się, iż ta kamienica była bardzo spustoszona, którą on był kupił dla siebie, a że z jego poddaństwa było pięcioro ludzi w naszym poddaństwie, którzy służyli w Głanowie na folwarku, gospodarz z gospodynią dwóch synów i córka, tedy dobrodzika panna ksieni, upatrując dobro klasztorne, chcąc jak najwięcej poddaństwa przyczynić, zgodziła się z wielmożnym imć panem Komeckim, że ustąpił za te 500 złotych tych ludzi pomienionych poddanych swoich, gdyż innym sposobem nie chciał się nakłonić, żeby był miał co dać i wołała d[obrodziejka] panna ksieni wziąć poddanych niź w dalsze z nim klótnie zachodzić, co zapisano zaraz w grodzie krakowskim na zamku.

Dnia 5 lutego

Matyjasz Cybulski, mularz, będąc słaby od kilku czasów na zdrowiu, chodząc po podwórku dużo słaby był, w tym po niesporze położył się i umarł nagle, któremu dobrodzika panna ksieni trzeciego dnia sprawiła pogrzeb piękny u fary, zaprosiwszy ośmi (383) księży, którzy wiligię [s] śpiewali i msze św. odprawowali, który niech z Bogiem odpoczywa, bo robił przy klasztorze około fabryk przez lat 18, ani się żenić nie chciał.

³⁶¹ Józef Lanckoroński herbu Zadora — starosta stobnicki, syn Kazimierza, podpułkownika wojsk królewskich, starosta budziszewskiego i stobnickiego, który brał udział w bitwie z Turkami pod Wiedniem (Uruski, *Rodzina*, t. 8, s. 274-275).

³⁶² Pinczów — miasto powiatowe w dawnej gubernii kieleckiej (SGKP, t. 8, s. 159-164). Dziś w województwie świętokrzyskim.

³⁶³ Kliszów — wieś w powiecie Pińczowskim, parafia Kije, należąca w XVIII wieku do Lanckorońskich (SGKP, t. 4, s. 156-157).

Dnia 11 lutego

Przyjechali wielmożni imć kanonicy kakowscy, imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, imć ksiądz Prusak, którzy z sobą przywieźli zegarmistrza z Krakowa do naprawy zegara, który był się zastanowił dla mrozów wielkich.

Dnia 13 lutego

Przyjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz Kobielski, sufragan kujawski, z imć księdzem kanonikiem plockim, którzy ichmościowie odprawiwszy msze święte, ranny obiad zjadszy, wszyscy się porozjeżdżali.

Dnia tegoż

Miała to szczęście panna siostra Rodecka, leżąc bardzo chorą w infirmarii, iż do niej przed medytacją rano chodził [z] Panem Jezusem wielmożny imć ksiądz Lochman dobrodziej nasz i on jej sam spowiedzi słuchał z czegośmy osobliwą pociechę miały duchowną. (384) Posłała dobrodzika panna ksieni pozwy do Tczyce imć panu Komornickiemu i imć księdzu Kreczykowi, plebanowi tamecznemu.

Dnia 4 marca

Zaczenyśmy rekolekcje, na które poszła panna przeorysza z połową zgromadzenia.

Dnia 6 marca

Kupila dobrodzika panna ksieni <Grothówna> ze spółności gradual do śpiewania do chóru, za który złotych 60 [zapłaciła].

Dnia 11 marca

Zakończyły pierwszą połową siostry rekolekcje, a drugą połową zgromadzenia zaczęły z dobrodziką panną ksienią.

Dnia 19 marca

Odprawił się solenny odpust św. Józefa, na którym było dosyć kapłanów, państwa, jako też pospolitego ludu. Kazanie miał imć ksiądz plaban z Zadroża. Sumę śpiewał ociec [s] piarysta, który z Krakowa był zaciągniony dla słuchania spowiedzi przy zakończonych rekolekcjach. Kapela była z Działoszyc. Tego ojca Hieronima, piaryste, ukontentowawszy dobrodzika panna ksieni za podjętą fatygę, nazajutrz do Krakowa odesłała.

Na tych rekolekcjach będąc dobrodzika panna ksieni wyjechać musiała, lubo

z wielkim umartwieniem swoim, a to dla tego interesu, iż imć pan Józef Groth³⁶⁴, miecznikowic krakowski, bratanek dobrodziki panny ksieni, (385) odjeżdżając do Częstochowy do zakonu, zlecił jej wieś swoją dziedziczną Rzeżuśnią do wszelkiej dyspozycji przez rok nowicyjatu swego.

Dnia 25 marca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z imć panem Barzanką dla uczynienia dyspozycji w robocie mularski, którą uczyniwszy, dnia trzeciego odjechali.

Dnia 26 marca

Odprowowałyśmy solenny aniwersarz za dusze św. pamięci imć księdza Kazimierza Staruszowskiego, plebana bierkowskiego, po którym posłano krów dwie, wołów dwa i pieniędzy dla nas na modlitwę, każdej po złotych 3, za co niech mu da Pan Bóg wieczny odpoczynek w niebie na wieki.

Dnia 5 kwietnia

Przyjechała wielmożna imć pani Szembekowa, podkomorzyna krakowska, z córką swoją, imć panią starością olbramską, które krótko zabawiwszy, odjechały.

Dnia 8 kwietnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman dobrodziej nasz, dla opravienia egzaminu siostry nowicyi Bąkowski przed profesją, który zaraz czynił i zgodne wota odebrał od całego zgromadzenia.

Dnia 9 kwietnia

Uczyniła profesją siostra Katarzyna Bąkowska w rękach wielmożnego imć księdza Lochmana (386) dobrodzieja naszego, którego prosił wielmożny imć ksiądz komisarz, aby go w tym zastąpił na miejscu jego, gdyż sam nie mógł zjechać, dla słabości zdrowia. Na tym akcie nie był przytomny wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor krakowski, brat cioteczny tej siostry, gdyż będąc deputatem musiał odjechać do Lublina na trybunał, jednak uczynił zadosyć, tak w odesłaniu posagu po siostrze Bąkowski, jako też w wyprawie jej i kontentacyi zgromadzenia. Na tej profesyi miał kazanie imć ksiądz Bąkowski, brat stryjeczny tejże siostry, także byli przytomni wielmożny imć pan kasztelan radomski i dwóch ojców – ksiądz Anioł, karmelita, i ksiądz Jan, trynitarz, bracia rodzeni siostr Majerówien, którzy nazajutrz rozjechali się, tak oni jako i insi ichmościowie.

³⁶⁴ Syn Aleksandra Grota herbu Rawicz — miecznika krakowskiego w latach 1709-1714 (*Urządnicy*, t. 4, z. 2, s. 70, 227).

Dnia 24 kwietnia

Przyjechał pan Słowikowski z Krakowa z czeladzią do złocenia ołtarza św. Kajetana, który uczyniwszy im dyspozycją w robocie, sam odjechał, na który ołtarz dała zadatek dobrodzika panna ksieni.

Dnia 31 kwietnia

Odprawialiśmy aniwersarz za dusze św. pamięci imć księdza Andrzeja Krupeckiego³⁶⁵, po którym obiecali ichmość egsekutorowie bydła kilkoro na folwark trzycierski.

Dnia 9 maja

Przygnano obiecanego bydła po zmarłym imć księdzu (387) Krupeckim: owiec 20 i 4, wołów parę, jałowego bydła 12.

Dnia 16 maja

Przyjechał wielmożny imć pan kasztelan konarski z jejmością swoją, mając w kompanii wielmożnego imć pana sędziego opoczyńskiego i jejmość jego, którzy ichmościo- wie przenocowawszy, rano po mszy św. odjechali.

Dnia 18 maja

Przyjechała imć pani Bielawska z córką swoją, imć panią Chlewicką, która imć pani Chlewicka zostawiła w naszym klasztorze córkę swoją na czwiczanie, imć pannę Anielę, lat 8 mającą, też ichmości bardzo rano nazajutrz odjechały.

Dnia 19 maja

Stanęła na próbę do chóru panna Salomea Bogucka³⁶⁶, która będąc na czwiczaniu lat kilka u nas, sposobila się do zakonu świętego i nie czekając lat dalszych, w trzynastym roku wieku swego wprosiła się do zakonu i zgodnie na próbę przyjęta jest od całego zgromadzenia.

Dnia 21 maja

Przyjechał ociec [s] Bonawetnura Bękierski, piarysta, z Krakowa, który miał kazanie we wtorek (388) święteczny. Nazajutrz rano odjechał, odprawiwszy mszą świętą.

³⁶⁵ Proboszcz ostatnio w Przemykowie, dekanat witowski (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 155).

³⁶⁶ Salomea Bogucka — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; nowicjat – 1725; profesja – 1728; kontynuatorenia niniejszej *Kroniki* od roku 1731. Zmarła 12 XII 1767 (LZP, t. 2, s. 187-188).

Dnia 23 maja

Otrzymał wyrażną licencyją, panna siostra Reklowska i panna siostra Katarzyna Rodecka wyjechały na poratowanie zdrowia do Krakowa. Stały u św. Józefa w klasztorze.

Dnia 24 maja

Posłała dobordzika imć panna ksieni <Grothówna> stado koni swoich do wsi Złotnik, [należącej do] wielmożnego imć księdza Lochmana, dobrodzieja naszego, na paszą, dlatego że dla nich nie było paszy w żadnej naszej wsi, przy którym stadzie wyprawiła Jana Bałazego z Malyszyc, kmiecia. W drodze konie wbiegły w owies na roli przestański, co przestańczanie obaczywszy, rzucili się na Batazega i cięli go siekierą w krzyże, tylko nie bardzo szkodliwie, bo siekiera uwiązła w sukniach, które miał na sobie po tym go suchemi razami obuchem po plecach stłukli, iż ledwie żywy do domu się wrócił, o czym zaraz dobrodzika panna ksieni, dała znać do Krakowa uczyniwszy obdukacją w grodzie i pozew posłano. Chcieli przestańczanie [dojść] do ugody przed prawnymi terminami, ale dobrodzika panna ksieni woląla prawnym sposobem ująć (389) się za poddanym swoim.

Dnia 28 maja

Poczeli rozbierać piekarnią starą na podwórku klasztornym.

Dnia 2 czerwca

Jadąc z sandomirskiego, jaśnie wielmożny imć pan <Jordan>, wojwoda braclawski, wstąpił do córek swoich i był na nieszporze podczas oktawy Bożego Ciała. Potym z godzinę zabawiwszy, odjechał do Gorzkwie.

Dnia 8 czerwca

Wygrontowali malarze oltarz św. Kajetana.

Dnia 9 czerwca

Stargował był wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, kamieniarza, chcąc na Grodzisku posadzkę marmurową do kościoła naszego, ale iż tam z wielką ciężkością było dobywać góry, odkrywać kamień, a ludzi do pomocy trzeba było dużo, znowu się rozmyślił wielmożny imć dobrodziej, a gdzie indziej zaczęli robić posadzkę w Szklarach u imć pani Zybułtowski.

(390) Dnia 12 czerwca

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni szklarza z Krakowa z towarzyszem do wpra-

wowania szyb taflowych w oknach i drzwi w kaplicy na dole przed kościołem, którzy trzy dni zabawiwszy, wzięwszy zapłatę odjechali do Krakowa. To zaś szkło do tej kaplice darował wielmożny imć ksiądz Miraszowski, kanonik krakowski, za co mu niech Pan Jezus nadgrodzi [s].

Dnia 24 czerwca

Powrócili do klasztoru z Krakowa panna siostra Teresa Reklowska i panna siostra Rodecka.

Dnia 25 czerwca

Otrzymał wyrażną licencyją, dobrodzika panna ksieni <Grothówna> wyjechała do wód krzeszowskich na kąpiele, których we wsi Rudawie zażywała mając wszelką wygodę z łaski wielmożnego imć księdza Lochmana, dobrodzieja naszego, który tę wieś trzymał, za co mu niech Pan Bóg stokrotnie płaci. Wzięła z sobą mnie i siostrę Jadwigę Majerównę.

Dnia 29 czerwca

Odprawił się solenny odpust świętych Piotra i Pawła.

(391) Dnia 15 lipca

Odprawił się solenny odpust świętego ojca Norberta. Sumę miał imć ksiądz probosz mstowski, kazanie imć ksiądz pleban zadroski. Kapela była z Miechowa.

Dnia 18 lipca

Dokończyli malarze złożyć ołtarza świętego Kajetana ze wszystkim, a złożyli osoby do ołtarza świętej Anny, które w kilka dni wygotowali, ale spodem nie dokończyli słupów pod ołtarzem.

Dnia 25 lipca

Przyjechała wielmożna imć pani kasztelanowa konarska, która dwa dni zabawiwszy odjechała.

Dnia 27 lipca

Postawili mularze rusztowanie wkoło kościoła z tamtej strony od folwarka dla trynkowania muru, który był obleciał, jako też dla nakrywania filarów kościelnych kamieniem, który kamień wożono z Wisły spod Hebdowa.

Dnia 28 lipca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman (392) z imć panem Bażnką, którzy oba-
czywszy robotę i dalszą dyspozycją uczyniwszy, odjechali.

Dnia 6 sierpnia

Powróciła dobrodzika panna ksieni <Grothówna> w dobrym zdrowiu z Rudawy
odniosszy [s] skutek w zdrowiu swoim z wód krzeszowskich, które jej dobrze
służyły. Tam przy bytności swojej miała tę pociechę, iż jej bratanek, imć ksiądz
Zygmunt Groth³⁶⁷, nowicjuszem bywszy, przyjechał z Częstochowy, z imć księdzem
Chryzostomem Pawłowskim, lektorem, którzy kilka dni zabawiwszy, odjechali do
Częstochowy.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust świętego Kajetana, na którym było dosyć tak kapłanów,
jako inszych ludzi. Sumę śpiewał jaśnie wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz
koronny. Kazanie miał imć ksiądz Ambroży Stęberski, piarysta z Krakowa. Kapela
była z Miechowa.

Dnia 12 sierpnia

Przyjechały panny dwie zakonne od świętego Józefa (393) z Krakowa – imć panna
Anieli Grothówna z imć panną Harytas Modrzejowską, które będąc z dobrodziką
panną ksienią w Rudawie na kąpielach pozostały tam na tydzień, po które dobrodzika
panna ksieni posyłała.

Dnia 13 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, który zatrzymawszy się
do następującego święta w Wniebowzięcia N. Panny Maryi, sumę celebrował w samo
święto i na niesporze konkludował, nazajutrz rano odjechał, przy którego bytności
przyjechał pan Słowikowski malarz z Krakowa. Temu dobrodzika panna ksieni do-
placiła od pozłocenia ołtarza św. Kajetana, który ona swoim kosztem z gruntu wy-
stawiła, dawszy z pozłotą za wszystkie koszta trzy tysiące sto złotych, za co jej niech
Pan Bóg nadgrodzi i tu docześnie, [a] po długim życiu wiecznie.

Dnia 16 sierpnia

Po skończeniu ołtarza świętego Kajetana poczęli (394) malarze grontować pod złoto
ołtarz świętego Józefa, na który darowała wielmożna imć pani podkomorzyna kra-

³⁶⁷ Zygmunt Groth — syn Aleksandra Grotha, miecznika krakowskiego (Uruski, *Rodzina*, t. 5, s. 9-10).

kowska czerwonych złotych dziesięć. Do tych 10 czerwonych złotych przyłożyła dobrodzika panna ksieni złotych 20 i zadala panu Słowikowskiemu na pozłotę ołtarza tego, który na szczególnej providencyi boskiej jest zawieszony, czekając aż Pan Bóg wzbudzi serce którego dobrodzieja.

Dnia 18 sierpnia

Skończyli malarze malować kaplicę na dole, na którą dobrodzika panna ksieni klasztornego kosztu łoży złotych sto.

Dnia 20 sierpnia

Przyjechał wielmożny imć komisarz <Węgrzynowicz> dobrodziej, który dla ustawicznej słabości zdrowia rok u nas nie był. Ten kilka dni zabawiwszy odjechał.

Dnia 29 sierpnia

Przyjechał malarz z towarzyszem z Krakowa do malowania chińską robotą i złocenia ganków czterech w kościele, na jeden ganek dał wielmożny imć ksiądz Lochman dobrodziej nasz (395) złotych 200, na drugi ganek dobrodzika panna ksieni swoich własnych złotych 200, bo ich tak stargowano przy znacznej legominie [s] i przy codziennym wikcie.

Dnia tegoż

Zaczęli malarze, ci co ołtarze złocili, malować kapitele, a naprzód od chóru poczęli.

Dnia 13 września

Wygrontowawszy malarze ołtarz świętego Józefa zaczęli go złocić.

Dnia 14 września

Jadąc z Lublina, wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor krakowski, wstąpił do nas, z godzinę zabawiwszy, odjechał.

Dnia 15 września

Przez tak długi czas wiodąc prawo o odebranie niektórych pól we Tczycy, z których brano dziesięcinę raz do dworu, drugi raz do plebanii, stanął szczęśliwy dekret na naszą stronę, iż przysądzono imć panu Komornickiemu i imć księdzu Kreczykowi, plebanowi tamecznemu, aby te wszystkie zboża, co zabierano z tych pól, co należała klasztorowi (396) dziesięcina powracano, na dalsze czasy naznaczono, żeby ze wszystkich pól kmiecych, co należy według erekcyi klasztorowi naszemu szła dziesięcina, lubo ich teraz imć pan Komornicki na dwór poobrać.

Dnia tegoż

Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, mszałów rekwalnych <sześć> do kościoła naszego, za co mu niech Pan Jezus nadgrodzi [s].

Dnia 16 września

Posłał imć ksiądz opat hebdowski obediencyją wielebnemu księdzu Michałowi Ulewiczowi, spowiednikowi naszemu, żeby stąd jechał do Bolesławca³⁶⁸ na spowiednictwo, a na jego miejsce posłał wielmożnego księdza Józefa Łapińskiego starego.

Dnia 24 września

Dokończyli malarze chińską robotą dwóch ganeczków, których odesłała dobrodzika panna ksieni do Krakowa, ukontentowawszy ich za pracę.

Dnia 25 września

Zaciągnęła dobrodzika panna ksieni garcarza z czeladnikiem ze Skawiny³⁶⁹, który przywioszszy [s] kaflów (397) swojej roboty, postawił piec w refektarzu, bo był zły, na co kosztłożył wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej, za co niech mu Pan Bóg nagrodzi.

Dnia 2 października

Odjechały panny zakonne imć panna Aniela Grothówna i imć panna Charytas Modrzejowska do konwentu swego do św. Józefa do Krakowa.

Dnia 3 października

Jadąc z Częstochowy, wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, wstąpiła do nas, krótko zabawiwszy, dojechała do Minogi.

Dnia 4 października

Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, wanienkę miedzianą dużą, dobrze w środku pobielaną, u której kurek mosiężny na moc robiony, do łaznie nowej, za co nich mu Pan Bóg stokrotnie nadgrodzi [s].

Dnia 19 października

Przyjechał pan Słowikowski, malarz, z Krakowa przy którym zakończyli czeladź jego

³⁶⁸ Bolesławiec — miasteczko z zamkiem w dawnym powiecie wieluńskim (SGKP, t. 1, s. 299).

³⁶⁹ Skawina — miasto w dawnym powiecie wielickim (SGKP, t. 10, s. 662-663).

złocić oltarz św. Józefa, na który zadala była dobrodzika panna ksieni czerwonych (397) złotych 10, co była darowała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, ale iż nie dała się dalej pociągnąć na dokończenie jego, i innego dobrodzieja Pan Bóg nie w[z]budził, sama dobrodzika panna ksieni <Grothówna> lożyła swój koszt na pozłotę oltarza tego, zapłaciwszy tylo [s] panu Słowikowskiemu, jako i od oltarza św. Kajetana, za co jej niech Pan Jezus nadgordzi [s] tu docześnie a po długim życiu wiecznie.

Dnia 20 października

Przyjechał wielmożny imć pan Miraszowski, podstoli bielski, z jejmością swoją, którzy upraszali doborodziki panny ksieni i całego zgromadzenia, żeby po odprawieniu rocznej próby córka ich, panna Teresa mogła być obleczona w habit zakonny, na co tak doborodzika panna ksieni <Grothówna>, jako i całe zgromadzenie widząc pannę aplikującą się do zakonności, zgodnie zezwolili i naznaczyli czas oblóczyn na święto świętej Katarzyny, ale ją pierwej wyprosili, żeby się z niemi na świat przejechała na dwie niedzieli.

Dnia 24 października

Przejeżdżając, wielmożny imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter krakowski, wstąpił do nas, który wysłuchawszy mszy św., krótko zabawiwszy, odjechał.

(399) Dnia 25 października

Odesłała doborodzika panna ksieni <Grothówna> malarzów do Krakowa, którzy całe lato robili około złocenia dwóch oltarzów św. Kajetana i św. Józefa, którzy przy zapłacie mieli i wikt należyty przez wszystkie czas.

Dnia 12 listopada

Posłał wielmożny imć ksiądz Wodzicki, oficynał krakowski, złotych 100 po zmarłym św. pamięci imć księdzu Kazimierzu, plebanie bierkowskim, które dobrodzika panna ksieni podzieliła między nas, widząc żeśmy potrzebne [=w potrzebie] były, za którego duszę odprawowaliśmy solenny aniwersarz z komendą i mszą św. śpiewaną, który niech z Bogiem odpoczywa w niebie na wieki.

Dnia 16 listopada

Powróciła od ichmościów rodziców swoich panna Miraszowska, probantka, którą odwiedziła siostra jej, imć pani Kmicina.

Dnia 18 listopada

Przyjechała wielmożna imć pani <Małachowska>³⁷⁰, kasztelanowa inowłocka, z córką swoją i wnuczką, która bywszy na niedzielnym nabożeństwie, obiad zjadszy, zabawiwszy trochę, odjechała. (400) Dnia tegoż jadąc wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, do Tczyce na komisją wstąpił do nas, który przenocowawszy, nazajutrz przededniem odjechał, a z nim przyjechał imć pan Barzanka, który pozostał dla uczynienia dyspozycji w robocie stolarzom około ganeczków chórowych, który dwa dni zabawiwszy, odjechał.

Dnia 19 listopada

Odwiozła imć pani Chwalibogowa córki swoje do klasztoru, które była wzięła na kilka niedziel.

Dnia 21 listopada

Powracając, wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z komisji ze Tczyce, odprawił egzamen panny Teresy Miraszowski, który był zgodny na przyjęcie jej do habitu świętego.

Dnia 25 listopada

Odprawił się solenny akt obłóczyn panny Teresy Miraszowski, którą obłóczył wielmożny imć ksiądz Antoni Miraszowski, kanonik krakowski, stryj jej, na którym akcie było przytomnych dosyć tak duchownych, jak świeckich. Z duchownych był wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, (401) wielmożny imć ksiądz <Łopacki>, archiprezbiter krakowski, wielmożny imć ksiądz Komorowski, kanclerz, kanonik krakowski, był przytomny rodzic siostry nowicyi, wielmożny imć pan Kazimierz Miraszowski z jejmością swoją, a macochą jej, imć pan Witkowski z jejmością swoją, imć pan Kmita, szwagier jej, z jejmością swoją, imć panna Karolina Kreczykówna. Kazanie miał ociec franciszkan [s] z Krakowa. Kapela była z Działoszyc.

Dnia 11 grudnia

Wygotowawszy stolarze stalle do drugiego chóru, zaraz ich przybili.

Dnia 12 grudnia

Jadąc od krewnych swoich, trzy panny zwierzynieckie wstąpiły do nas: imć panna

³⁷⁰ Marianna ze Złotnickich Małachowska — żona Józefa Małachowskiego herbu Nałęcz, starosty opoczyńskiego (1698-1711), kasztelanowa inowłodzkiego (Inowłódz) w latach 1711-1717 (*Urzędnicy*, t. 2, z. 2, s. 40; *Rodzina*, t. 10, s. 173).

Lenczowska³⁷¹, imć panna Anna Kreczykówna³⁷², imć panna Izabela Kreczykówna³⁷³, także rodzicielka ich, imć pani Kreczykowa, które do trzeciego dnia zabawiwszy, odjechały do konwentu swego.

Dnia 24 grudnia

Wzięto od nas dwie panny, które były na czwiczaniu: imć pannę Bogumiłą Zakrzewską i imć pannę Helenę Kucharską.

Roku 1726

(402) Dnia 2 stycznia

Przyjechał wielmożny imć pan podkomorzy krakowski <Szembek> z jejmością swoją, także z córkami dwiema: imć panią starością olbramską i imć panną Magdaleną, którzy krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 3 stycznia

Przyjechała wielmożna imć pani Chlewicka z imć panią Bielawską, rodzicielką swoją, które nazajutrz odjechały.

Dnia 6 stycznia

Przyjechał wielebny imć ksiądz Michał Ulewicz, który powracając z Bolesławca, wstąpił do nas, kilka dni zabawiwszy, odjechał do Hebdowa.

Dnia 16 stycznia

Przyjechał imć pan Jędrzej Groth³⁷⁴, krótko zabawisz, odjechał.

Dnia 17 stycznia

Przyjechał imć pan Pruszyński, krótko zabawiwszy, drugiego dnia odjechał.

³⁷¹ Agnieszka Elżbieta Lenczowska — norbertanka w Zwierzyńcu; nowicjat 1667; profesja 1669; siostra chórowa. Zmarła 12 VIII 1731 (LZP, t. 2, s. 477).

³⁷² Anna Bronisława Kreczykówna — norbertanka w Zwierzyńcu; siostra Izabeli; urodzona — ok. 1702; nowicjat — 1716; profesja — 1717. Zmarła 20 I 1741 (LZP, t. 2, s. 482).

³⁷³ Izabela Kreczykówna — norbertanka w Zwierzyńcu; siostra Anny Bronisławy; nowicjat — 1719; profesja — 1722. Zmarła 4 V 1763 (LZP, t. 2, s. 482).

³⁷⁴ Andrzej Groth — brat Aleksandra Grotha, miecznika krakowskiego i ksini Zofii Grothówny (Uruski, *Rodzina*, t. 5, s. 9-10).

Dnia 19 stycznia

Przyjechał ociec [s] Anioł karmelita, brat siostr Majerówien, który drugiego dnia odjechał.

Dnia 20 stycznia

Przyjechał pan Antoni, snycyrz krakowski, który brał miarę na ganeczki pod chór. (403) Dnia tegoż przywiózł pan Szumowski córkę swoją do czwiczienia, pannę Teofilę, lat 8 mającą.

Dnia 21 stycznia

Doszła nas żalosna nowina o śmierci naglej pana Kaspra Barzanki, architekta, który dawał abrys tak na kościół nasz pogorzaly, jako i na klasztor, i przez te wszystkie lata dojeżdżał, czyniąc dyspozyje w robocie rzemieślnikom, za którego odprawowałyśmy solenny aniwersarz ze mszą św. śpiewaną. Niech jego duszy da Pan Bóg wieczny pokój na wieki.

Dnia 27 stycznia

Przyjechały dwie panny zakonne z Krakowa od św. Katarzyny: imć panna Monika Rechlowska, i imć panna Klara Chwalibożanka³⁷⁵, które trzy dni zabawiwszy, odjechały.

Dnia 28 stycznia

Przyjechał imć ksiądz Zygmunt Groth, bratanek dobrodziki panny ksieni, z Czeszochowy, z imć księdzem sekretarzem, którzy trzy dni zabawiwszy, odjechali.

Dnia 29 stycznia

Przyjechał imć ksiądz Kiedrzyński, przeor (404) skałeczny, z Krakowa z imć księdzem Bronikowskim, którzy drugiego dnia odjechali.

Dnia 31 stycznia

Przyjechał imć pan Kmity z jejmością swoją, którzy drugiego dnia odjechali.

Dnia 1 lutego

Przyjechał ociec [s] Jan Major, trynitarz, z Krakowa, który trzy dni zabawiwszy, odjechał.

³⁷⁵ Helena Chwalibożanka — augustianka krakowska; imię zakonne — Klara; siostra chórowa; profesja — 1714; przełożona — 1744-1747. Zmarła 24 II 1744 (LZP, t. 2, s. 198).

Dnia 2 lutego

Przyjechała wielmożna imć pani <Szembekowa>, podkomorzyna krakowska, z córkami swemi na nabożeństwo, które po niesporze odjechały.

Dnia 12 lutego

Jadąc z Krakowa, imć ksiądz Tworzyński wstąpił do nas z drugim bratem Leonem, paulinem częstochowskim, którzy krótko zabawiwszy, odjechali,

Dnia 14 lutego

Przyjechał imć pan Pruszyński, który tego dnia odjechał.

Dnia 29 lutego

Jak zaraz po śmierci św. pamięci pana Kaspra Barzanki, tak teraz powtórnie odprawował się solenny aniwerarz za duszę jego, który niechaj z Bogiem odpoczywa na wieki.

(405) Dnia 22 lutego

Za wyraźną licencyją wyjechała dobrodzika panna ksieni do Krakowa do grodu w interesie konwenckim, która pragnąc jako najwięcej przyczynić prowentu klasztorowi, wymogła na imć księdzu Zygmuncie Grocie, bratanku swoim, iż wstąpiwszy do zakonu ojców paulinów częstochowskich, jak wyjechał przed profesyją na uczynienie dyspozycyi z dobrami swemi zapisał konwentowi naszemu wieś Rzeżuśnią, czego że w grodzie krakowskim nie chciano przyjąć, odwlekła się ta sprawa, ale dobrodzika panna ksieni <Grothówna> szukała sposobu, żeby się wieś przy klasztorze zostać mogła. Podpadła po wielmożnego imć pana Szembeka, podkomorzego krakowskiego, który został dziedzicem tej wsi, a pożytek z niej wszystek obracać się będzie klasztorowi, dla czego i powtórnie dobrodzika panna ksieni ma jechać do grodu krakowskiego do zapisu z wielmożnym imć panem <Szembekiem>, podkomorzym krakowskim, czyniąc zapisy pod imieniem jego. W tej drodze były z dobrodziką panną ksienią panna siostra Modrzewska i siostra Katarzyna Bąkowska, która także (406) w grodzie kwitowała z posagu brata swego ciotecznego, wielmożnego imć księdza Stanisława Kryskiego, kantora i kanonika krakowskiego.

Dnia 3 lutego

Przyjechał ociec [s/] Jan, trynitarz.

Dnia 1 marca

Powróciła dobrodzika panna ksieni <Grothówna> z Krakowa, zażywszy wielkich

turbacy i trudności o wieś Rzeżuśnią, gdyż wiele było takich, co przeszkadzali, nie życząc jej konwentowi naszemu, o co się jako kochająca matka dobrodziejka panna ksieni bardzo oponowała, za co jej niech Bóg da jako najdłuższe zdrowie, a po długim życiu wieczną w niebie nadgrode.

Dnia 2 marca

Przyjechał imć ksiądz Zygmunt Groth <paulin>, wielki nasz dobrodziej, z Krakowa z imć księdzem sekretarzem jasnogórskim, z nim także przybył wielmożny imć pan Mateusz Groth³⁷⁶ z imć panem Łękawskim, którzy czwartego dnia odjechali do Nowego Miasta.

Dnia 8 marca

Odjechał ociec [s] Jan, trynitarz.

(407) Dnia 10 marca

Powrócił imć ksiądz Zygmunt Groth <paulin>, który kilka dni zabawiwszy, odjechał z imć księdzem sekretarzem.

Dnia 11 marca

Przyjechał wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją, krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 19 marca

Odprawił się solenny odpust w kościele naszym św. Józefa, na którym było ludzi dosyć. Z znaczniejszych był wielmożny imć pan podkomorzy krakowski z jejmością swoją. Sumę celebrował imć ksiądz sekretarz częstochowski, kazanie miał imć ksiądz pleban wysocki. Kapela była z Miechowa.

Dnia 21 marca

Uczynił intromisyją do wsi Rzeżuśnie wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, zesławszy z ramienia swego na intromisyją imć pana Zawadzkiego, szlachcica, który objeżdżał wszystkie gronta do tej wsi należące.

³⁷⁶ Mateusz Groth — porucznik pancerny, miecznik przemyski, lowczy sandomierski. Chyba brat ksieni Zofii Grothówny Uruski, *Rodzina*, t. 5, s. 10).

Dnia 26 marca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z imć księdzem Chmielewskim, kanonikiem luckim, którzy do trzeciego dnia zabawisz, odjechali.

(408) Dnia 27 marca

Wygotowawszy stolarze ganeczki na dwie strony pod chór, poczęli ich przybijać przy bytności wielmożnego imć dobrodzieja.

Dnia 7 kwietnia

Zaczął się wielki jubileusz w Krakowie za ojca świętego Benedykta 13, który go nadal calemu światu, otwierając skarb zasług Pana Chrystusowych wszystkim wiernym, za cośmy dziękowały Jego Boskiemu Majestatowi, że dał nam doczekać go i szczęśliwie odprawić. Było nas natenczas w zgromadzeniu tylo [s]: naprzód doborodzika panna ksieni Zofia Grotówna, Anna Gołębiowska, przeorysza, Helena Słomińska, zakrystyjanka, Konstancja Lisińska, fortyjanka, Magdalena Krajowska, Maryjanna Madrzejowska, pisarka, Teresa Majerówna, Teresa Reklowska, cyrkatorka, Katarzyna Rodecka, Anna Postupalska, kantorka i mistrzyni duchowna, Jadwiga Majerówna, podkantorka, Anna Kochanowska, mistrzyni panien świeckich, (409) Weronika Frawówna, piwniczna, Barbara Grothówna, refektarka, Anna Pajęcka, infirmary, Magdalena Zaleska, szafarka, Katarzyna Bąkowska, podzakrystyjanka, Teresa Miraszowska, nowicyja, Teresa Wietrzyńska, konwierska, Teresa Zagrodzka, konwierska.

Dnia 2 maja

Przyjechał imć ksiądz przeor z Leśniowa, paulin, który drugiego dnia odjechał.

Dnia 5 maja

Zaczął się szczęśliwie odprawować jubileusz wielki z poprzedzonymi rekolekcjami dla przygotowania się na spowiedź.

Dnia 6 maja

Przyjechał z Krakowa ociec [s] Hieronim, piarysta, do słuchania nas spowiedzi jubileuszowej, na co miał dostateczną aprobacją od książećcia imć biskupa krakowskiego, który ociec trzy dni zabawiwszy, odjechał, będąc za pracą ukontentowany od dobrodziki panny ksieni.

Dnia 10 maja

Przyjechała imć pani Chwalibogowa do córek swoich, krótko zabawiwszy odjechała.

(410) Dnia 13 maja

Wyjechała dobrodzika panna ksieni <Grothówna> do Krakowa do grodu dla podpisania intromisy wielmożnemu imć panu <Szembekowi> podkomorzemu krakowskiemu do wsi Rzeżuśni. Wzięła z sobą siostrę Reklowską i mnie.

Dnia 15 maja

Zrobiwszy stolarze kraty na chór, przybili ich.

Dnia 18 maja

Powróciła dobrodzika panna ksieni z Krakowa.

Dnia 20 maja

Przyjechał imć ksiądz przeor z Leśniowa, [który] nazajutrz odjechał.

Dnia 24 maja

Przyjechał ociec prezydent – trynitarz – z Krakowa, który drugiego dnia odjechał.

Dnia 31 maja

Zrobiwszy stolarze tablaturę dębową do chóru pod kraty, poczęli ją przybijać.

Dnia 2 czerwca

Przyjechał ociec Anioł Major, karmelita bosy, [który] drugiego dnia odjechał.

Dnia 5 czerwca

Jadąc z Krakowa, imć panna ksieni buska wstąpiła do nas, mając z sobą imć pannę Czarnecką³⁷⁷, imć pannę Grotowską, imć pannę Bobrownicką³⁷⁸.

(411) Dnia 9 czerwca

Przyjechała wielmożna imć panna <Małachowska>, kasztelanka inowłocka, z rodzicielką panny Salomei Bogucki dla ubierania jej do oblóczyn.

³⁷⁷ Teofila Czarnecka — norbertanka z Buska. Zmarła 20 II 1737 (LZP, t. 2, s. 162).

³⁷⁸ Joanna Katarzyna Bobrownicka — norbertanka z Buska; ksieni od 1737. Zmarła 5 lub 8 X 1764 (LZP, t. 2, s. 161).

Dnia 10 czerwca

Przyjechała imć pani Chwalibogowa, wzięła córkę swoję pannę Salomeą, która była na czwiczzeniu, a za starszą panną Teresą upraszała, żeby mogła być przyjęta do zakonu.

Dnia tegoż

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, który tegoż dnia w wili ją oblóczyn odprawił eksamen panny Salomei Bogucki, na której przyjęcie wszystkiego zgromadzenia zgodne były głosy, widząc ją sposobną do prac zakonnych.

Dnia 11 czerwca

Odprawił się akt oblóczyn panny Bogucki we wtorek świąteczny, na którym akcie było godnych gości dosyć, osobliwie jaśnie wielmożny imć ksiądz Franciszek Kobielski sufragan kujawski, który oblóczyl pomienioną pannę Bogucką, był także wielmożny imć ksiądz Byszowski, kanonik poznański, wojewoda pan Bogucki, wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoję, (412) imć pan Misiowski z jejmością swoję. Kapela była z Miechowa. Którzy [to] goście drugiego dnia porozjeżdżali [się].

Dnia 16 czerwca

Odjechała imć panna ksieni buska do konwentu swego, którą nasza dobrodzika panna odesłała powozem swoim aż na miejsce.

Dnia 19 czerwca

Jadąc z Krakowa, jaśnie wielmożna księżna Wiśniowiecka³⁷⁹, wojewodzina krakowska, wstąpiła do nas, krótko zabawiwszy odjechała.

Dnia 20 czerwca

Jadąc z Krakowa z jubileuszu, imć pan Ka<kows>ki jechał przez łąkę kaczmarza trzycierskiego. W Trzycieżu i przeprzagali konie, co postrzegszy Serwatka, ka[r]czmarz trzycierski, wyszedł oponując się o szkodę, którą mu czyniono. Wtym [=wtym] woźnica tego szlachcica, wzięwszy koła z plotu, czyli obucha, ranił w głowę ka[r]czmarza, aż mu kości poprzetrącał. Uczyniono gwałt wielki, że nie tylko trzycieżanie, ale i z Suchy ludzie się zbiegli broniąc kaczmarza, i gonili tego szlachcica zbiwszy go suchemi razami aż (413) do Wielki Poręby, gdzie ten pan schronił się był do księdza plebana. Tam drzwi, okna na plebanii powybijali, że ledwo go obroniono, lecz

³⁷⁹ Teofila z Leszczyńskich Wiśniowiecka — żona Janusza Antoniego Korybuta Wiśniowieckiego, wojewody krakowskiego w latach 1706-1726 (*Urządnicy*, t. 4, z. 2, s. 110; <http://genealog.home.pl/gd/szablony/osoba.php?lang=&id=005071>).

ten szlachcic sam przyjechał do dobrodziki panny ksieni, dając się winien, co sługa jego zrobił, co dobrodzika panna ksieni zrozumiałwszy, broniąc poddanego swego, udała się do prawa z tym szlachcicem i do grodu wożono czleka poranionego, który się leczył [w] Wolbromie, a ta sprawa poszła w dalszą, czekając jeżeli się ka[r]czmarz wyleży.

Dnia 24 czerwca

Będąc kilka lat plebanem imbramowskim, wielmożny imć ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, komisarz nasz, rezygnował ją imć księdzu Karolowi Maszowskiemu³⁸⁰, który przyjechawszy po prezentę, otrzymał ją od dobrodziki panny ksieni oraz z podpisem całego zgromadzenia w kapitule.

Dnia 28 czerwca

Przyjechał ociec piarysta z Krakowa słuchać spowiedzi jubileuszowy imć panien wojewodzanek braclawskich, który kazanie miał w święty Piotr, trzeciego dnia odjechał.

Dnia 2 lipca

Introdukował się imć ksiądz Maszowski (414) na plebanią imbramowską, mając kilku kapłanów.

Dnia 8 lipca

Odprawował się solenny aniwersarz w Golczy za dusze rodziców dobrodziki panny ksieni i myśmy odprawiały wigilię z komendą i mszą św. śpiewaną.

Dnia 10 lipca

Przywieziono panny Gołębiowskie na czwiczanie, pannę Annę i pannę Józefę.

Dnia 14 lipca

Odprawił się solenny odpust św. ojca Norberta. Kazanie miał ociec [s] piarysta z Krakowa.

Dnia 16 lipca

Jadąc z Krakowa z jubileuszu, wielmożny imć pan Dąbski, kasztelan biecki, wstąpił do nas z jejmością swoją, któtko zabawiwszy, po obiedzie odjechali.

³⁸⁰ Karol Maszowski był plebanem w Imbramowicach w latach 1726-1745 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 130).

Dnia 18 lipca

Przyjechał wielmożny imć pan Chlewicki, podczaszy, z jejmością swoją, krótko zabawiwszy, odjechali.

Dnia 22 lipca

Przywieziono pannę Zofią Konicką na czwiczanie.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust św. Kajetana, na którym było dosyć tak państwa, jako pospolitego ludu. [Z] znaczniejszych był wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, (415) wielmożny imć ksiądz <Kobielski>, sufragan kujawski, wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją, wielmożny imć ksiądz Kreczyk, kanonik przemyski, który śpiewał ranną mszą, sumę celebrował wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz. Kazanie miał imć ksiądz pleban zadroski. Kapela była z Działoszc.

Dnia tegoż

Przyjechały dwie panny zakonne zwierzynieckie: imć panna Izabela Pisarska³⁸¹, druga imć panna Gotkowska³⁸², które drugiego dnia odjechały.

Dnia tegoż

Stanęła na próbę panna Teresa Chwalibożanka³⁸³, która będąc na czwiczaniu między świeckimi, upodobała sobie w naszym klasztorze służyć Panu Bogu, którąśmy, widząc sposobną do śpiewania w chórze, jako do inszej obserwancyi zakonnej, przyeńśmy ją, lat wieku swego mającą³⁸⁴.

Dnia 9 sierpnia

Wyjechała dobrodzika panna ksieni do wód krzeszowskich. Wzięła z sobą siostrę Modrzejowską i siostrę Jadwigę Majerównę.

³⁸¹ Izabela Pisarska — norbertanka ze Zwierzyńca; siostra chórowa; urodzona — ok. 1675; nowicjat — 1690; profesja — 1691. Zmarła 22 IV 1727 (LZP, t. 2, s. 480).

³⁸² Joanna Gutkowska/Godkowska — norbertanka ze Zwierzyńca; siostra chórowa; nowicjat — 1716; profesja — 1717. Zmarła 19 XI 1753 (LZP, t. 2, s. 482).

³⁸³ Teresa Chwalibożanka — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; urodzona — ok. 1711; nowicjat — 1727; profesja — 1729; od 1768 do śmierci — przeorysza. Zmarła 17 XII 1783 (LZP, t. 2, s. 480).

³⁸⁴ Nie podano w *Kronice* jej wieku.

Dnia 28 sierpnia

Wypalono szczęśliwie piec wapna i cegły.

(416) Dnia 20 września

Przyjechał imć ksiądz Pawłowski, lektor częstochowski, który krótko zabawiwszy, odjechał.

Dnia 25 września

Przyjechał ociec [s] Anioł, karmelita, z ojcem prezydentem, trynitarzem, którzy trzy dni zabawiwszy odjechali.

Dnia 26 września

Przywieziono do nas na czwiczienia imć pannę Teresę Sędziąnkę, lat 8 mającą.

Dnia 27 września

Powróciła dobrodzika panna ksieni z wód krzeszowskich, [z] których odniosła skutek w zdrowiu swoim, z czegośmy były bardzo ucieszone.

Dnia 29 września

Odprawował się solenny akt prymicyi w naszym kościele imć księdza Jana Pajęckiego, z którym był imć ksiądz Stawiński, misjonarz ze Stradomia z Krakowa, którzy drugiego dnia odjechali.

Dnia 3 października

Przyjechał wielmożny imć pan Miraszowski, podstoli bielski, z jejmością swoją, którzy prosili dobrodzikę pannę ksieni, jako całego zgromadzenia, za córką swoją nowicyją, żeby mogła być profesowana.

(417) Dnia 5 października

Dokończyli rzemieślnicy nowych oficyn na podwórzu i łaźnie, tak w tynkowaniu i bieleniu murów, jako i w pobiciu dachu.

Dnia 7 października

W tym roku Pan Bóg z woli swojej świętej dopuścił, iż dla wielkiego sucha [=suszy], które było, urodzaje z gruntu ochybiły, tak oziminy, jako i jarzyny, tak że do siewu zboże wystarczyć nie mogło, jęczmiony zaś i owsy, groch – te jak na potrzebę, tak

do siwu kupować się musi. W tym łaska Pana Boga, że żyta dawnego zachowało się, które jak na potrzebę konwencką, tak na ordynaryje czeladzi i na zakład ubogich ludzi dobrodzika panna ksieni dawała, którzy zaraz z nowego nie tylko na siew, ale i do gęby nie mieli co włożyć.

Dnia 8 października

Postawili stolarze prasy z szufladami w westyjni.

Dnia 17 października

Odprawowałyśmy solenny aniwersarz za duszę świętej pamięci imć pana <Adama Lubowieckiego³⁸⁵>, starostę oświęcimskiego.

(418) Dnia 23 października

Odprawował się powtórnie aniwersarz za pomienionego [w]zwyż imć pana <Adama Lubowieckiego>, starostę oświęcimskiego, który niech z bogiem odpoczywa.

Dnia 12 listopada

Przyjechało dwóch jezuitów, jeden z nich był ksiądz Piotrowski, który się upominał dobrodzice pannie ksieni o dawny dług, co jeszcze świętej pamięci za dobrodziki panny Oraczowski przełożenia klasztor ojcu jego był winien. Jednak dobrodzika panna ksieni, upłacając długu tego różnemi czasy, prosiła go o poczekanie, aż się porachuje z dłużnemi rejestrami, siła [=ile] mu jeszcze przychodzi [=należy się], ale jezuiti nie czekając dali pozew o ten dług, więc dobrodzika panna ksieni, nie chcąc z jezuitami w dalsze prawne terminy zachodzić, posłała wielmożnego księdza kaznodzieję do samego pana Piotrowskiego z pieniędzmi, zł 40, aby się kontentował przy ciężkim czasie i dalej o poczekanie prosił.

Dnia 17 listopada

Przyjechał ociec [s] Hieronim, piarysta z Krakowa, (419) który był wpuszczony z wielmożnym księdzem kaznodzieją i rzemieślnikami do klasztoru. Na wieżę poszedszy, kazali dwa dzwony znieść z wieże do naprawy oków, co się były popsowały. Ten ociec piarysta, zabawiwszy dzień, odjechał.

Dnia 18 listopada

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni szklarza z Krakowa do robienia okien nowych do łaźnie, jako do naprawy starych okien.

³⁸⁵ Adam Józef Lubowiecki (12 II 1685 – 11 VI 1726) — pułkownik królewski, starosta jadownicki, starosta oświęcimski (Urzędnicy, t. 4, z. 2, s. 158, 239).

Dnia 24 listopada

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nas, z imć księdzem Łopackim, archiprezbiterem krakowskim, [którzy] zabawiwszy do trzeciego dnia, odjechali.

Dnia 9 grudnia

Śpiewaliśmy mszą św. rekwiálną za duszę śp. wielmożnego imć pana Adama Lubowieckiego, starostę oświęcimskiego, po którym będąc egzekutorem wielmożny imć ksiądz Wodzicki, oficjal krakowski, przyłożył do kotła do nowej łaźnie za duszę jego czerwonych złotych sześć. Ten zaś kociel swoim kosztem kazał robić (420) wielmożny imć Lochman, dobrodziej nasz, i nalewek dwie miedziane pobielone, za co niech mu Pan Bóg stokrotnie nadgrodzi [s].

Dnia 9 [s] grudnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, na ugodzenie sprawy z imć panem Kakowskim, który prawował się z nami o to, że go nasi chłopci w Trzycieżu, złączywszy się z suskiami, pokonfondowali i gonili aż do Wielkiej Poręby, w czym uznawszy dobrodziejka panna ksieni, żeby była sprawa nasza przegrana, szukała sposobu przez wielmożnego imć księdza Lochmana, dobrodziejka naszego, żeby imć pana Kakowskiego ugodził, w dalsze prawne terminy nie zachdząc, kędy wielką sumę imć pan Kakowski zakładał, tysiąca złotych nie chcąc się kontentować, aż przecie przez wielkie instancyje wielmożnego imć księdza Lochmana, dobrodziejka naszego, stanęło na trzech set złotych, które mu się zaraz przy ugodzie wyliczyły, i tych chłopów, którzy go gonili, przy nim zaraz karano.

Roku Pańskiego 1727

(421) Dnia 5 stycznia

Stał się żalosny kasus. Dobrodziejka panna ksieni przyjęła była podstarościego, pana Konickiego, do wsi Rzeżuśnie, który rok przebył na tym tam miejscu. Ten jadąc z Gołcze z kościoła po nabożeństwie spadł z konia, kark złamał i zaraz na miejscu umarł, którego dusza niech z Bogiem odpoczywa na wieki.

Dnia 7 stycznia

Odesłała dobrodziejka panna ksieni wielebnego księdza Józefa Łupińskiego, spowiednika, do konwentu do Hebdowa, który dla słabości zdrowia i lat podeszłych nie mógł zadosyć czynić obligacyi swojej. Na miejsce jego posłał imć ksiądz opat wielebnego księdza Aleksandra Majorkowicza na spowiednictwo.

Dnia 12 stycznia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Franciszek Bykowski, kanonik krakowski, który darował drzewa z lasu gołyskiego na potrzebę fabryczną, dawszy assygnacją dobrodźce pannie ksieni, za co mu Pan Bóg niech nagrodzi.

Dnia 25 stycznia

Przyjechały dwie zakonnice z Krakowa od św. Katarzyny: imć panna Monika Reklowska i imć panna Łęczowska, które kilka dni zabawiwszy, odjechały.

Dnia 31 stycznia

Posłała dobrodźka panna ksieni do Bolesławca siostrom zakonu naszego za jałmużnę złotych sto, które pisały suplikę do niej o zapomożenie w ich niedostatku dla nieurodzaju wielkiego w przeszłym roku.

(422) Dnia 8 lutego

Sprawiła swoim kosztem dobrodźka panna ksieni relikwiarz, dawszy srebra na oprawę relikwii św. Zachariasza i św. Elżbiety.

Dnia 10 lutego

Przyjechał ksiądz Piotrowski, jezuita z Krakowa, który był dał pozew konwentowi naszemu o 300 złotych długu, co jeszcze za przełożęństwa śp. dobrodźki panny Krystyny Oraczowski zaciągniono na potrzeby klasztorne. Nie chcąc tedy dobrodźka panna ksieni w dalsze zachodzić prawne terminy zapłaciła mu ten dług, którego u jego rodziców zaciągniono, wyliczyła mu gotowym groszem złotych 200, ostatek zbożem dodała, na co zostawił kartę z podpisem.

Dnia 9 marca

Zaczęłyśmy pierwszą połową rekolekcyje, na które poszła dobrodźka panna ksieni z połową wiekszą siostr.

Dnia 19 marca

Odprowadził się solenny odpust św. Józefa, na którym było dosyć kapłanów, państwa i ludu pospolitego. Znaczniejsi byli: wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją i z dwiema córkami, także wielmożny imć pan starosta ostrzeszowski z jejmością swoją, którzy po konkluzji nabożeństwa odjechali. Sumę

celebrował imć ksiądz Mroziński³⁸⁶, pleban minocki, kazanie miał imć ksiądz pleban porębski. Kapela była z Minogi wielmożnego imć pana podkomorzego krakowskiego.

Dnia 20 marca

Zaczęłyśmy rekolekcje drugą połową z panną przeoryszą (423) na dni 8. Na te rekolekcje nie sprowadzała dobrodzika panna ksieni obcego spowiednika, kontentując się całe zgromadzenie swoim spowiednikiem zakonnym, o którego jednostajnym głosem prosiły w kapitule.

Dnia 23 marca

Wyjechała dobrodzika panna ksieni do Krakowa do grodu z siostrą Teresą Miraszowską, nowicyją, dla kwitowania wielmożnego imć pana Kazimierza Miraszowskiego, rodzica jej z posagu, który miał liczyć przy profesyi wkrótce następującej. Drugą siostrę wzięła z sobą, siostrę Maryjannę Modrzejowską.

Dnia 27 marca

Powróciła dobrodzika panna ksieni z Krakowa, ale nie była w grodzie, bo odwleczono kwitowanie, aż po profesyi siostry Miraszowski.

Dnia 28 marca

Zakończyły się rekolekcje szczęśliwie wszystkich nas.

Dnia 29 marca

Odprawował się egzamen siostry Miraszowski przed professyją, na który że nie mógł personalnie zjechać wielmożny imć ksiądz komisarz, zlecił go na miejscu swoim czynić imć księdzu Grzegorzowi Rypińskiemu, dziekanowi skalskiemu, który go czynił i zgodne wota odebrał [od] całego zgromadzenia do przypuszczenia do św. profesyi siostry Miraszowski.

(424) Dnia 30 marca

Czyniła profesyją siostra Teresa Miraszowska, na której byli przytomni imć rodzicy [s] jej, profesował ją wielmożny imć ksiądz Antoni Miraszowski, kanonik krakowski, stryj jej rodzony.

³⁸⁶ Andrzej Mroziński — pleban w Minodze, dekanat Skala, w latach 1726-1731 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 132).

Dnia 14 kwietnia

Posłała dobrodzika panna ksieni na robotę do Buska stolarzów trzech, mularzów ośmi na całe lato.

Dnia 23 kwietnia

Miał w kościele naszym prymicyje imć ksiądz Karol Maszowski, pleban imbramowski, na których było dosyć kapłanów, państwa i ludu pospolitego z całej parafii.

Dnia 5 maja

Odprawiły się solenne obsekwie [=egzekwie] za duszę śp. panny Aniele Grotówny [z] zakonu św. Franciszka, siostry dobrodziki panny ksieni, na których było dosyć kapłanów. Sumę celebrował wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz krakowski.

Dnia 18 maja

Wyjechała dobrodzika panna ksieni do Krakowa, tak na poratowanie zdrowia, jako też do grodu z siostrą Miraszowską do kwitowania z posagu rodzica jej, i uczynienia wyroku, z którą i jam wyjeżdżała w tę drogę.

Dnia 28 maja

Powróciła dobrodzika panna ksieni z Krakowa, zakończywszy interes w grodzie z wielmożnym imć panem Miraszowskim, podstolim bielskim, ojcem siostry Miraszowski, po której posagu odebrał konwent złotych polskich trzy tysiące. (425) Onej na prowizyję zapisano dwa tysiące złotych, które po śmierci siostry Miraszowski będą należeć konwentowi naszemu.

Za tą bytnością swoją w Krakowie dobrodzika panna ksieni splanowała sumę pięć tysięcy złotych polskich, które była zaciągnęła po pogorzelišku klasztoru tak na fabrykę, jako na kontrybucyję żołnierzom za poddanych u imć pani Elżbiety Węgrzynowiczówny, rajczyny krakowski, od której sumy dawał konwent coroczną prowizyją po 300 złotych przez lat kilkanaście, w czymże wielka ciężkość konwentowi była, starała się dobrodzika imć panna ksieni żeby znieść tę sumę, więc te dwa tysiące z posagu siostry Miraszowski, co przy kwitowaniu oddano, bo dla czasów ciężkich trzeciego proszono, żeby poczekać do nich przyłożywszy z innych sposobów, położyła imć pani Węgrzynowiczówny sumy pięć tysięcy złotych polskich, w czym wielką ulgę klasztorowi uczyniła.

Dnia 12 czerwca

Posłał wielmożny imć ksiądz komisarz <Węgrzynowicz> imć księdza Słubczyńskiego, misjonarza, będąc proszony od jednej siostry o odmianę spowiednika, przed którym misjonarzem wszystkiemy się spowiadały, lubośmy były kontenty z swego, cośmy uczyniły z posłuszeństwa świętego.

(426) Dnia 24 czerwca

Wzięto imć pannę Annę Gołębiowską, która rok była na czwiczaniu u nas w klasztorze.

Dnia 29 czerwca

Odprawił się solenny odpust świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Dnia 1 lipca

Przyjechał wielebny imć pan Chlewicki, podczaszny rawski, i wziął córkę swoją, imć pannę Anielę, która była na czwiczaniu u nas w klasztorze lat dwie.

Dnia 2 lipca

Wyjechała dobrodzika panna ksieni na kąpiele do Rudawy do wód krzeszowskich. Wzięła z sobą siostrę Jadwigę Majerównę i siostrę Magdalenę Zalejską.

Dnia 13 lipca

Odprawił się solenny odpust św. ojca Norberta w niedzielę po święcie jego, na którym było dosyć ludzi różnych.

Dnia 3 sierpnia

Powróciła zdrowa z wód krzeszowskich dobrodzika panna ksieni.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust św. Kajetana, na którym było dosyć różnych ludzi i kapłanów. Z [z]nacznieszych był: wielmożny imć pan podkomorzy krakowski z jejmością swoją i córkami dwiema, wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz koronny, wielmożny imć ksiądz Byszowski, kanonik poznański, który sumę celebrował, imć pan Tomnicki z jejmością swoją, był także przytomny wielmożny imć pan Groth³⁸⁷, (427) stolnik wieloński, z jejmością swoją, któremu po skończonym nabożeństwie publicznie w kościele naszym oddawał z panagiryczną [s] oracyją konkluzją imć ksiądz Chryzostom Pawłowski, lektor jasnogórski zakonu św. Pawła pierwszego pustelnika.

³⁸⁷ Spis urzędników dawnej Rzeczypospolitej nie zna takiego stolnika wielońskiego (t. 2, z. 2, s. 235-237). Z mowy na jego cześć wygłoszonej przez lektora jasnogórskiego możemy wnioskować, że chodzi o Aleksandra Grotha, którego syn wstąpił do paulinów jasnogórskich.

Dnia tegoż

Przy odpuście tym odprawowały się krzciny Żydówki, lat 7 mającej, która uciekła od ojców z browaru rzeżuskiego. Był jej ojcem krzesnym wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, matką krzesną wielmożna imć pani Grothowa, stolnikowa wielońska. Krzcil ją wielmożny imć ksiądz Franciszek Byszowski, kanonik poznański, dano jej na krzcie imię Anna Justyna

Dnia 16 sierpnia

Sprowadziła z Krakowa dobrodzika panna ksieni panią malarzkę, córkę pana Wielma, malarza, Włocha, która po zmarłym ojcu swoim kończyła robotę, a naprzód odmalowała obraz św. ojca Norberta w pobocznym oltarzu, bo tylko był podmalowany. Innych obrazów poprawiała i do celów, do chóru obrazy malować obliżowała się.

Dnia 17 sierpnia

Przyjechały dwie zakonne panny od św. Jędrzeja z Krakowa: imć panna Helena Prażmowska, imć panna Kolankowska. (428) Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, pana Jana, malarza chyńskiego, do złocenia i malowania ganeczek w kościele naszym, który zaraz począł gruntować pod złoto w małym chórze.

Dnia 19 sierpnia

Jadąc z majątności swojego konwentu, imć panna Krasieńska³⁸⁸, ksieni klasztoru św. Jędrzeja krakowskiego, wstąpiła do nas mając z sobą trzy zakonnice: imć pannę Ujejską³⁸⁹, imć pannę Wizęberkównę³⁹⁰, imć pannę Wielopolską³⁹¹. Drugiego dnia odjechały

Dnia 30 sierpnia

Przyjechały dwie panny zakonne od św. Agnieszki z Krakowa, imć panna Wiktoria Grothówna³⁹², imć panna Łodzińska³⁹³, które trzy dni zabawiwszy odjechały.

³⁸⁸ Teofila Salomea Krasieńska — klaryska krakowska z klasztoru św. Andrzeja; siostra chórowa; nowicjat — 1692; profesja 1693; ksieni 1726-1741 i 1744-1747. Zmarła 20 IV 1758 (LZP, t. 2, s. 292).

³⁸⁹ Zuzanna Salomea Ujejska — klaryska krakowska z klasztoru św. Andrzeja; siostra chórowa; nowicjat — 1673; profesja 1674; ksieni 1712-1718. Zmarła 8 VIII 1737 (LZP, t. 2, s. 290).

³⁹⁰ Wizemberkówna — bernardynka u św. Kolety w Krakowie; imię zakonne — Joanna; siostra chórowa; nowicjat — ok. 1697. Zmarła 3 I 1741 (LZP, t. 2, s. 226).

³⁹¹ Marianna Franciszka Wielopolska — klaryska krakowska z klasztoru św. Andrzeja; siostra chórowa; nowicjat — 1717; profesja 1718; ksieni 1747-1753. Zmarła w marcu 1756 roku (LZP, t. 2, s. 294).

³⁹² Anna Grotówna — bernardynka u św. Agnieszki w Krakowie; imię zakonne — Wiktoria; siostra chórowa (LZP, t. 2, s. 212).

³⁹³ Anna Łodzińska — bernardynka u św. Agnieszki w Krakowie; imię zakonne — Salomea; siostra chórowa; urodzona — ok. 1695; nowicjat — 1715. Zmarła 8 IX 1769 (LZP, t. 2, s. 212).

Dnia 7 września

Wyjeżdżając do bliskich nam wiosek konwentu swego, imć panna Barbara Humiecka, księżni klasztoru św. Norberta z Krakowa, wstąpiła do nas mając z sobą imć pannę Zofia Zeliszowską³⁹⁴, imć pannę Teresę Dłuską.

Dnia 9 września

Wizytując kościół farny w Imbramowicach, jaśnie oświecony imć ksiądz Kunicki³⁹⁵, sufragan krakowski, był i w naszym kościele. Mszą św. odprawiwszy, krótko u kraty zabawiwszy, odjechał do plebanii.

(429) Skończyli malarze drugie dwa ganeczki przed wielkim ołtarzem, od jednego dał swoich pieniędzy wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, dwieście złotych, za co mu niech Pan Bóg stokrotnie nadgordzi [s]. Drugi zapłaciła dobrodzika imć panna ksieni ze spółności.

Dnia 21 września

Odesłała dobrodzika imć panna ksieni malarzów, co około ganeczków robili do Krakowa, ukontentowawszy ich przy zapłacie pieniężny i domową legominą [s].

Dnia 22 września

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, którego uprosiła dobrodzika panna ksieni, że zabawił trzy dni, czyniąc wszelką dyspozycją po wsiach naszych.

Dnia 29 września

Przyjechały dwie panny zakonu naszego z Buska: imć panna Czarnecka³⁹⁶, imć panna Bystranowska³⁹⁷, które do dnia trzeciego zabawiwszy, odjechały.

Dnia 2 października

Doszła nas żalosna nowina o śmierci śp. imć księdza Michała Wilkowskiego, opata hebdowskiego, zakonu premonstratorskiego, dla czego zaraz wielebni ojcowie nasi odjechali do konwentu, tak ksiądz spowiednik, jako ksiądz kaznodzieja. Posłany był do czasu wielmożny ksiądz Józef Markiewicz na miejsce księdza kaznodziei, profesora starosądeckiego.

³⁹⁴ Zofia Zeliszowska — norbertanka krakowska (LZP, t. 2, s. 305).

³⁹⁵ Michał Kunicki — dziekan gnieźnieński, opat mogiński, archidiakon i sufragan krakowski, biskup arsiński (Łętowski, *Katalog*, t. 3, s. 217-218).

³⁹⁶ Teofila Czarnecka.

³⁹⁷ Katarzyna Bystranowska.

(430) Dnia 7 października

Przyjechały dwie panny zakonne od św. Agnieszki z Krakowa: imć panna Aniela Skociszowska³⁹⁸, imć panna Felicjanna³⁹⁹, zabawiwszy dni 4 odjechały.

Dnia 9 października

Odjechała do Krakowa pani malarka, będąc ukontentowana za pracą od dobrodziki panny ksieni.

Dnia 10 października

Przyjechała imć panna Humiecka, ksieni od św. Norberta konwentu krakowskiego, z nią były imć panna Zeliszowska i imć panna Dłuska. Do trzeciego dnia zabawiwszy odjechały do wsi swojej Wezorowa⁴⁰⁰.

Dnia 12 października

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni z Krakowa studniarza do bicia studni w Porąbce.

Dnia 19 października

Zeszła z próby zakonnej panna Józefa Gołębiowska, która nie mogła być sposobna do czwiczania zakonnego.

Dnia 20 października

Odjechał do konwentu <hebdowskiego> wielebny ksiądz Stanisław Firkiewicz, który lat 8 na tym miejscu był kaznodzieją, a na jego miejscu został na kaznodziejstwie wielebny ksiądz Józef Markiewicz, profes sądecki.

Dnia 22 października

Darował konwetnowi naszemu wielmożny imć ksiądz Andrzej Węgrzynowicz, komisarz i dobrodziej nasz, stolik miedziany za sto złotych (431) kupiony do chędożenia korporatów, za co mu niech Pan Jezus stokrotnie nadgrodzi [s].

Dnia 24 października

Doszła nas bardzo żalosa nowina o śmierci wielmożnego imć księdza Andrzeja

³⁹⁸ Jadwiga Skociszowska — bernardynka krakowska u św. Agnieszki; imię zakonne — Aniela; siostra chórowa; nowicjat — 1693. Zmarła 9 V 1740 (LZP, t. 2, s. 211).

³⁹⁹ Agnieszka Sultowska — bernardynka krakowska u św. Agnieszki; imię zakonne — Felicjanna; nowicjat — 1719. Zmarła 21 III 1768 (LZP, t. 2, s. 213).

⁴⁰⁰ Wężerów.

Węgrzynowicza, kanonika krakowskiego, komisarza i dobrodzieja naszego, który tego dnia o godzinie 11 przed południem ducha Panu Bogu oddał, chorując kilka lat przed tym i z łóżka nie wstając, za któregośmy zaraz odprawowały aniwersarz z komendą i mszą św. śpiewaną, także obsekwie [=egzekwie] solenne doborodzika imć panna ksieni sprawiła, którego dusza niech z Bogiem odpoczywa na wieki.

Dnia 25 października

Wzięto pannę Józefę Gołębiowską z klasztoru.

Dnia 25 listopada

Odprowadził się solenny akt obłóczyn panny Teresy Chwalibożanki, na których byli przytomni imć rodzicy [s] jej, także wielmożny imć pan Grodzicki z jejmością swoją, dziad jej, i innych siłę było krewnych jej godnych, była także przytomna jaśnie wielmożna imć pani Wielopolska, wojewodzina sieradzka, wielmożna imć pani Komecka, regentowa grodzka, które ją do obłóczyn ubierały. Obłóczył ją wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz koronny, stryj jej. Kazanie miał ociec [s] jezuita, ksiądz Bogucki z Krakowa od (432) od św. Piotra. Kapela była z Miechowa.

Dnia 7 grudnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z panem Antonim, snyczyrzem, z Krakowa, który stolarzom dawał naszym informacją do roboty, co jeszcze było potrzeba tak w kościele do chóru naszego, jako na inne miejsca, osobliwie do górnej zakrystyi na szufłady.

Dnia 12 grudnia

Wypalono szczęśliwie piec cegły i wapna.

Dnia 21 grudnia

Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, waniankę miedzianą dobrze wybieloną do łaźnie na wodę w mur, za co mu niech Pan Bóg stokrotnie nagrodzi [s] i tu docześnie, a po tym wiecznie.

ⁿⁿⁿDnia 23 grudnia

Po śmierci nieboszczyka imć księdza Jędrzeja Węgrzynowicza, kanonika krakowskiego, który nie tylko był wielkim dobrodziejem naszym, ale też życzliwym bardzo, bo w interesach klasztornych wiele pracował i od różnych wojskowych napaści bronił, i zastępował póki tylko mógł, a potem wypalenia pieca wapiennego doglądając szczy-

ⁿⁿⁿ *Zmiana ręki.*

rze [=szczyrze], naraził się na dym, co mu bardzo szkodziło, i dlatego przez kilka lat chorował ciężko aż do śmierci, bo mu ręce i nogi pokrzywiło, a po śmierci jego [został] uproszony i nadany za komisarza wielmożny imć ksiądz Michał Wodzicki, kanonik i oficjal krakowski.

(433) Roku Pańskiego 1728

Dnia 1 stycznia

Przyjechał ociec [s] Florian Groth, karmelita bosy, z księdzem lektorem tegoż zakonu, którzy kilka dni zabawiwszy, odjechali,

Dnia 19 lutego

Odprawowałyśmy solenny aniwersarz z komędą i mszą św. śpiewaną za wszystkich dobrodziejów naszych

Dnia 20 lutego

Oddała do kościoła naszego dobrodzika panna ksieni relikwiarz św. Kajetana, który ona swoim kosztem sprawiła, dawszy srebra na oprawę relikwii jego.

Dnia 22 lutego

Przywieziono do klasztoru naszego na czwiczanie imć pannę Antoninę Wilkońską, ośm lat mającą.

Dnia 23 lutego

Poprzyprawiano drabiny do kominów, tak do kuchennego, jako też piekarnianego.

Dnia 4 marca

Przywiezła z Krakowa imć pani Bela córkę swoją na czwiczanie, pannę Salomeję w siódmym roku.

Dnia 19 marca

Odprawił się solenny odpust św. Józefa.

Dnia 5 kwietnia

Przyjechały dwie panny zakonne od św. Katarzyny z Krakowa: imć panna Monika⁴⁰¹, imć panna Lenczowska⁴⁰², trzy dni bawiły.

(434) Dnia 12 kwietnia

Oddała dobrodzika panna ksieni lichtarów dwa srebrnych do kościoła, które kazała zrobić z monstrancyi, co jeszcze przed pogorzeliem była staroświecka, do której przyłożyła tysiąc złotych ze spółności.

Dnia 18 kwietnia

Przyjechała wielmożna imć pani Dobińska, majorowa, z Woli, [która] kótoko zabawiwszy, odjechała.

Dnia 23 kwietnia

Jadąc z Warmii, wielmożny imć ksiądz kanonik Szembek⁴⁰³, wstąpił do nas, mszę odprawivszy, odjechał.

Dnia 2 maja

Przyszło 3 jezuitów z Krakowa. Jeden z nich miał kazanie w Święty Krzyż. Po nabożeństwie odeszli.

Dnia 22 maja

Darował do kościoła naszego mały dzwonek wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, który na wieży zawieszano przy drugim dzwonie średnim, bo się większy zepsuł [i] dano go do przerobienia.

Dnia 23 maja

Darował do kościoła naszego wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, trumienek 4 chińską robotą wyzłacanych na relikwie świętych, któreśmy same oprawiły, mając na to pozwolenie, za co niechaj mu Pan Jezus stokrotnie nadgrodzi. [s]

⁴⁰¹ Monika Rechlowska.

⁴⁰² Fenobia Lenczowska.

⁴⁰³ Niezidentyfikowany. Było w tym czasie trzech kanoników o tym nazwisku: Franciszek (zm. 1728), Józef i Krzysztof (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 18-20).

(435) Dnia 7 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z wielmożnym imć księdzem Komeckim⁴⁰⁴, kanonikiem krakowskim, którzy do dnia drugiego zabawiwszy, odjechali.

Dnia 22 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, będąc uproszony od imć księdza Bychowskiego⁴⁰⁵, żeby profesował siostrę Bogucką, który za przyjazdem swoim, według zwyczaju mając egzamen przed profesją, zgodne odebrał wota od całego zgromadzenia, pozwalające na przypuszczenie do świętej profesji pomienionej siostry. Za tą bytnością swoją przywiózł wielmożny jegomość ks. Lochman, dobrodziej nasz, dwa lustry srebrne do cymborium i relikwiarz świętych Zachariasza i Elżbiety srebrny, co dobrodzika imć panna ksieni Zofia Grothówna swoim kosztem sprawiła.

Dnia 24 czerwca

Odprawował się akt profesji siostry Salomei Bogucki, na którym akcie było przytomnych dosyć godnych gości, tak duchownych, jak świeckich.

Dnia 25 czerwca

Wyjechała dobrodzika panna ksieni do Krakowa, wzięła z sobą pannę siostrę Modrzejowską, siostrę Pajęcką i siostrę Magdalenę Zalejską.

(436) Dnia 28 czerwca

Powróciła dobrodzika panna ksieni szczęśliwie z Krakowa.

Dnia 29 czerwca

Oddała do kościoła naszego dobrodzika panna ksieni relikwiarz w orla robiony świętych patronów polskich, który kazała swoim kosztem robić, dawszy srebra.

Dnia 8 lipca

Odesłała dobrodzika panna ksieni wielebego księdza Aleksandra Majorkowicza do konwentu hebdowskiego, który był spowiednikiem, a na miejsce jego zaciągnęła ojca piarysty [s] z konwentu krakowskiego.

⁴⁰⁴ Prawdopodobnie Sebastian Komecki, kustosz kapituły katedralnej na Wawelu (Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników*, s. 15).

⁴⁰⁵ Raczej Bykowski [?].

Dnia 10 lipca

Rozporządziła dobrodzika panna ksieni rekolekcje, któreśmy zaraz zaczęły na cztery tury rozdzieliwszy po tygodniu.

Dnia 12 lipca

Wyjechała dobrodzika panna ksieni na kąpiele do wód krzeszowskich z siostrą Jadwigą Majerówną i z siostrą Magdaleną Zalejską.

Dnia 26 lipca

Odrpawił się solenny odpust św. Anny, na którym było dosyć jak państwa, tak duchownych i ludu pospolitego. Kazanie miał jaśnie wielmożny imć ksiądz Stefan Denbiński, kustosz koronny i kanonik krakowski.

Dnia 7 sierpnia

Odrpawił się solenny odpust św. Kajetana. Sumę celebrował wielmożny imć ksiądz Kreczyk, kanonik przemyski.

(437) Dnia 24 sierpnia

Zakończyłyśmy rekolekcje szczęśliwie, które trwały przez cały ten miesiąc. Na spowiedź był ten ociec [s] piarysta, co na miejsce księdza Aleksandra był sporowadzony do krótkiego czasu, póki innego z konwentu nie poślą.

Dnia 25 sierpnia

Powróciła z kąpiele krzeszowskich dobrodzika imć panna ksieni, która doznała skutku zdrowia.

Dnia 6 września

Odrpawił się solenny odpust poświęcania kościoła. Sumę celebrował imć ksiądz pleban wysocki⁴⁰⁶. Kazanie miał imć ksiądz pleban sąspowski⁴⁰⁷. Kapela z Minogi była.

⁴⁰⁶ Najprawdopodobniej z Wysocic. W tym czasie (od 12 VI 1728) proboszczem w Wysocicach był ks. Marcin Pawłowicz (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 138).

⁴⁰⁷ Sąspów, wieś w powiecie olkuskim. Parafia erygowana w 1314 roku (SGKP, t. 10, s. 364). W tym czasie (od 12 VI 1728) proboszczem w Sąspowie był ks. Wojciech Zmorawski (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 133).

Dnia 7 września

Przyjechała imć panna Humiecka, ksieni od św. Norberta z Krakowa, mając z sobą imć pannę Chwalibożankę, i imć pannę Dłuską. Trzeciego dnia odjechały.

Dnia 8 września

Przyjechała wielmożna imć pani <Małachowska>, kasztelanowa inowłocka, z córką swoją, które przenocowawszy, odjechały.

Dnia 11 września

Wyprawiła dobrodzika panna ksieni do Krakowa dwie siostry zakonne na leki: siostrę Reklowską z siostrą Anną Pajęcką, która na nogę chorowała. (438) Stancją im obmyśliła w klasztorze u św. Józefa.

Dnia 5 października

Za wyraźną licencyją wielmożnego imć księdza Michała Wodzickiego, oficyna krakowskiego, a komisarza natenczas naszego po śmierci śp. wielmożnego imć księdza Andrzeja Węgrzynowicza, wyjechała panna siostra Maryjanna Modrzewska do imć pani Strzałczyny⁴⁰⁸, burgrabiny krakowskiej, rodzonej swojej, na poratowanie zdrowia w Podgórzu, której za socyjuszkę przydana byłam, jadąc z pomienioną siostrą w tę drogę.

Dnia 6 października

Zostany jest na spowiednika z konwentu hebdowskiego wielebny ksiądz Gabryjel Mioduski.

Dnia 13 października

Odesłała dobrodzika panna ksieni wielebnego księdza Józefa Markiewicza do Krakowa, który będąc kaznodzieją rok przy konwencie naszym, zdrowie mu dalej służyć nie chciało. Ten był profes z konwentu sądeckiego, na którego miejscu posłano z Hebdowa wielebnego księdza Zygmunta Chrapeckiego na kaznodziejstwo.

(439) Dnia 15 października

Nie mogąc przez listy i różne prośby otrzymać laski imć pana Lanckorońskiego, starosty stopnickiego, w oddaleniu prowizyi konwentowi naszemu należącej od pięciu tysięcy złotych polskich, musieliśmy prawne z imć zacząć terminy, lubo z wielką

⁴⁰⁸ Najprawdopodobniej żona Ludwika Strzałki z Rudzego, burgrabiego krakowskiego – 1717-1728 (*Urzędnicy*, t. 4, z. 2, s. 200).

ciężkością i kosztem, dlatego że w inszym województwie ta suma jest lokowana i już trzeci raz z pozwami do Nowego Miasta i Chęcín wyprawuje się, gdzie przecie ad racyjonem, żeby go spuścić z prawnego terminu, oddał pomienioney imć starosta stopnicki złotych []⁰⁰⁰, deklarując się w krótkim czasie wszystko zapłacić.

Dnia 19 listopada

Przyjechała pani Urbańska z Raciborza, która odwiozła córkę swoją, pannę Józefę⁴⁰⁹, prosząc całego zgromadzenia, żeby była do zakonu przyjęta, która z małości od lat kilku u nas się chowając, nie chciała w tamtych krajach zostać, lubo ją rodzicy [s] byli wzięli z klasztoru naszego na przepatrzenie, jednak ona nie odmieniła intencji swojej na tym tu miejscu służyć Panu Bogu, do czego się wszystkimi siłami sposobila.

(440) Dnia 20 listopada

Powróciła od rodzonej swojej z Podgórze panna siostra Modrzejowska ze mną, siostrą Postupalską, która otrzymała skutek zdrowia.

Dnia 26 listopada

Przywiozła imć pani Zakrzewska dwie pasierbice swoje na czwiczanie do naszego klasztoru: imć pannę Aleksandrę w roku 11, drugą pannę Annę w roku 9 [lat].

Dnia 30 listopada

Powrócili z Krakowa z kuracyi panna siostra Reklowska z siostrą Pajęcką, która siostra Pajęcka, mając kolano bardzo szkodliwie urosłe, wycierpiała nieznośną mękę, gdy jej go cyrulicy różnili, od którego chcieli 300 złotych, ale dobrodzika panna kieni uprosila i z domu co mogła, zawdzięczając cerulikowi panu Janowi Paczkowskiemu ulegowała, że się stoma złotych kontentował, które dal od tej siostry wielmożny imć ksiądz Lochman, drodziej nasz, cerulikowi gotowym groszem widzący, że konwent nie mógł tej sumy zapłacić.

(441) Roku Pańskiego 1729

Dnia 10 stycznia

Przyjechał welmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, który z sobą przywiózł miednicę i nalewkę srebną pstro pozłocistą. Te darował do kościoła naszego, za co niech mu Pan Jezus stokrotnie nadgrodzi [s].

⁰⁰⁰ Pozostawiono wolne miejsce na wpisanie kwoty.

⁴⁰⁹ Józefa Urbańska — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; nowicjat – 1730; profesja – 1731; siostrzenica Weroniki Frawówny. Zmarła 11 IV 1790 (LZP, t. 2, s. 188).

Dnia 12 stycznia

Przywiezła imć pani Różycka, córkę swoją, która była z klasztoru wzięta na kilkanaście niedziel.

Dnia 14 stycznia

Dopuścił Pan Bóg plagę ogniową w Trzycieżu, gdzie folwark zgorzał. Ledwo obory obroniono.

Dnia 16 stycznia

Jadąc do Częstochowy, wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, z wielmożnym imć księdzem Prusakiem, kanonikiem krakowskim, wstąpili do nas. Przenocowawszy, nazajutrz odjechali.

Dnia 19 stycznia

Powracając nazad z Częstochowy, wielmożny imć ksiądz Lochman wstąpił do nas, który uprosił asygnacją na drzewo w Śreniawie u wielmożnego imć księdza Morsztyna, kanonika krakowskiego, na pogorzały folwark w Trzycieżu.

Dnia 6 lutego

Przyjechała wielmożna imć pani Tęgoborska, starościna bocheńska, która kilka dni zabawiwszy, odjechała.

(442) Dnia 19 marca

Odprawił się solenny odpust św. Józefa, na którym było dosyć tak państwa, jako też ludu pospolitego. Z [z]nacniejszych był wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy, z jejmością swoją i córkami. Sumę celebrował imć ksiądz pleban minocki⁴¹⁰. Kazanie miał imć ksiądz pleban czapelski. Kapela [była] z Minogi.

Dnia 20 marca

Posłano z hebdowskiego konwetnu wielebnego księdza Norberta na kaznodziejstwo, a wielebnego księdza Zygmunta Chrapeckiego, co był kaznodzieją, wokowano do konwentu, który zaraz na tym powozie odjechał.

⁴¹⁰ Andrzej Mroziński.

Dnia 3 maja

Wyjechała dobrodzika imć panna ksieni do Krakowa na poratowanie zdrowia. Wzięła z sobą pannę siostrę Modrzejowską i siostrę Jadwigę Majerównę.

Dnia 4 maja

Przywiozła imć pani Kobielska siostrę swoją, imć pannę Rozalią Rzeżyńską, prosząc za nią, żeby mogła być do zakonu przyjęta, drugą córkę swoją, pannę Teresę, oddała na czwiczanie.

Dnia 5 maja

Przyjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz Franciszek Kobielski, sufragan kujawski, wnosząc instancją do całego zgromadzenia, za tąż pomienioną [w]zwyż panną Rzeżyńską, żeby do zakonu była przyjęta i do próby przypuszczona.

(443) Dnia 21 maja

Powróciła dobrodzika panna ksieni z Krakowa.

Dnia 25 maja

Dali nam księża akademicy od św. Floriana pozew z Krakowa, że rzeka graniczy od Rzeżuśnie i Krępy, iż połowa tej rzeki pod gruntem ich leżącej, pastwisko i wikle należy do nich, na co wyprowadzała się inkwizycyja starych ludzi tak z Rzeżusnie, jak z Krępy, i przyznali, że tej posesyi krępanie nie mieli, i owszem ile razy tam paśli bydło krępanie, zajmowano go do dworu rzeżuskiego, jednak ichmość[iowie] akademicy nie chcieli swojej imprezy ustąpić, aż dobrodzika imć panna ksieni sprowadziła imć księdza Tomasza Baczyńskiego⁴¹¹, proboszcza św. Rocha krakowskiego, także imć pana Józefa Kępskiego, juryste, którzy uznali rzecz niesłuszną do prawa i perswadowali imć księdzu Markiewiczowi, natenczas prokuratorowi, aby dobrym sposobem zgodzić się, na co przystali ichmoście, jednak to poszło w odwłokę do drugiej wiosny.

Dnia 4 czerwca

Dokończyli studniarze studnię, tak którą brali przed browarem, jako też na podwórzu klasztornym.

⁴¹¹ Tomasz Baczyński — być może jezuita; proboszcz w Więclawicach (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 120).

Dnia 5 czerwca

Stanęła na próbę do chóru imć panna Rozalia Rzeżyńska.

(444) Dnia 17 czerwca

Będąc przez kilkanaście niedziel ciężką chorobą złożona, siostra Zofia Krajowska, którą cierpliwie znosiła, leżąc w infirmaryi, tego dnia opatrzona będąc sakramentami, pożegnała się z tym światem o godzinie dziewiątej po komplecie, która niech z Bogiem odpoczywa.

Dnia 20 czerwca

Odprowował się pogrzeb siostry Krajowski, na który co mogła dobrodzika panna ksieni zaprosiła kapłanów, tak z poblizszych wsi, jako też z Miechowa z konwentu, których trzech posłano, i oni ją chowali z należytyim zakonnyim konduktem. Było wszystkich kapłanów 18.

Dnia 25 czerwca

Otrzymałszy wyraźną licencyją, dobrodzika panna ksieni wyjechała do Łabieszyna [=Łabiszyna] do wielmożnej imć pani <Gębicki z domu Grothówny>, starościny nakielskiej, siostry swojej. Wzięła z sobą siostrę Jadwigę Majerównę i siostrę Katarzynę Bąkowską.

Dnia 26 czerwca

Dała była dobrodzika panna kieni dwóch chłopców poddanych do Krakowa uczyć grać i śpiewać, od których płaciła konwenckim kosztem i legomin [s] posyłała na sustentacyją. Jednego Stefana Balazego, drugiego Stefana Szopę. Dnia tego dano znać z Krakowa, że Balazil, kąpiąc (445) się w Wiśle, utonął, którego wielce żalowali tak ojcowie jego, jako też majster, gdyż był bardzo sposobny. Chowano go w Krakowie u Panny Maryi, który niech z Panem Bogiem spoczywa.

Dnia 6 lipca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, przy którego prezencyi w Trzycieżu zaczynano dwór nowy stawiać. Nazajutrz po rannym obiedzie odjechał.

Dnia 17 lipca

Odprowił się solenny odpust św. Ojca Norberta. Sumę celebrował imć ksiądz pleban imbramowski. Kazanie miał z konwentu miechowskiego kaznodzieja. Kapela była z Minogi.

Dnia 19 lipca

Odprawowały się solenne obsekwie [=egzekwie] za duszę siostry Krajowski 30 dnia po jej śmierci, na które się zaciągnęło kilku kapłanów i ubogich dosyć było, którym obiad sprawiono.

Dnia 25 lipca

Przyjechała imć panna Zofia Kącka, ksieni konwentu zwierzynieckiego, która się zatrzymała na nabożeństwo na św. Annę, po którym odjechała. (446) Miała z sobą imć pannę Krzysztynę Szembekównę, drugą imć pannę Lasocką, był w kompanii imć ksiądz Wielowieyski⁴¹², proboszcz zwierzyniecki.

Dnia 26 lipca

Odprawił się solenny odpust św. Anny, na którym było dosyć ludu pospolitego. Sumę celebrował wielmożny imć ksiądz Kreczyk, kanonik przemyski. Kazanie miał imć ksiądz kaznodzieja nasz. Kapela była z Miechowa.

Dnia 27 lipca

Przyjechał z Krakowa pan Jan, malarz, z trojgiem czeladzi do złocenia ołtarza św. Gertrudy nad komonną kratą, którego zaciągnął swoim kosztem wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, stargowawszy go za sto czerwonych złotych, które mu zaraz wyliczył, za co, jako za inne niewyliczone dobroczynności, niechaj mu Pan Bóg stokrotnie płaci.

Dnia 28 lipca

Przyjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz Stefan Denbiński, kustosz koronny, kanonik krakowski, który po odprawieniu mszy św. zaraz się umawiał z panem malarzem, żeby był pierwiej dokończył spodem złocić ołtarza św. Anny, co pan Słowikowski nie dokończył, dał mu tedy zaraz ad racyjonem 7 czerwonych złotych, obługując, aby jak najprędzej mógł być dokończony ten ołtarz, jakoż zaraz udali się do niego, ale mieli wielką mitręgę, bo musieli dawny grunt wodą (447) gorącą odparzać, skrobać i nowy grunt pod złoto dawać.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust św. Kajetana, na którym było dosyć tak kapłanów, jako pospolitego ludu. Sumę celebrował imć ksiądz pleban czapelski. Kazanie miał nasz ksiądz spowiednik. Kapela była z Miechowa.

⁴¹² Ludwik Wielowieyski, norbertanin — proboszcz (od 23 VIII 1728) parafii na Zwierzynku w Krakowie (Szczepaniak, *Spis prepozytów i proboszczów*, s. 82).

Dnia 28 sierpnia

Przyjechał kamieniarz z Góry Marmurowy, który osadził elewarz marmurowy w zakrystyi. Antkwos cynowy darował do zakrystyi i miedziany kufel pobielany na spodek wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, za co niech mu Pan Bóg stokrotnie nadgrodzi [s].

Dnia 29 sierpnia

Zaczeli cieśle zrucać [s] dach stary na budynkach drewnianych na podworcu przed klasztorem, a z gruntu inne drzewo i płatwy dawali pod nowe gunty, także spodem podprawiali, bo bardzo złe były.

Dnia 1 września

Imć pani Bogucka wzięła od nas z klasztoru córkę swoją, pannę Zuzannę, która kilka lat była na czwiczaniu.

Dnia 6 września

Jadąc ze Tczyce z odpustu, który się solenny odprawował przy wprowadzaniu relikwii Bractwa (448) Świętego Jana Nepomucena, wielmożny imć ksiądz Miraszowski, kanonik krakowski, z całą kompanią wstąpił do nas, to jest [z] wielmożnym imć panem podstolim⁴¹³, bratem swoim, i z jejmością jego, także był przytomny imć pan Kmita z jejmością swoją, którzy do trzeciego dnia zabawili.

Dnia 11 września

Odprawił się solenny odpust w kościele naszym, poświęcanie kościoła.

Dnia 17 września

Powróciła szczęśliwie w dobrym zdrowiu dobrodzika panna ksieni z Łabieszyna.

Dnia 18 września

Przyjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz biskup inflancki, <Wysel⁴¹⁴>, opat jędrzejowski, który mszy św. wysłuchawszy, obiad zjadłszy, odjechał.

⁴¹³ Braćmi kanonika krakowskiego byli: Jan, Andrzej Leopold i Kazimierz. Jan był stolnikiem podlaskim, Kazimierz podstolim podlaskim bielskim (1710). O Andrzeju Leopoldzie nie ma dokładniejszych informacji (Uruski, *Rodzina*, t. 11, s. 23). Przypuszczamy, że chodzi o Kazimierza Miroszewskiego.

⁴¹⁴ Bp Augustyn Wessel, prekonizacja 12 VI 1724 roku, translacja do Kamieńca 11 V 1733 roku. Erekcja kanoniczna diecezji inflanckiej ze stolicą w Wenden odbyła się 11 V 1583 roku, Została ona zniesiona 17 XI 1798 roku.

Dnia 21 września

Chorując przez kilkanaście niedziel na puchlinę, pan Bartłomiej Siemieński, będąc opatrzony św. sakramentami, umarł o godzinie 6 po południu, który wiernie służył klasztorowi naszemu prze lat 25 trzymając organicstwo⁴¹⁵ [s] przy kościele, także wszystkie szpiklerze zbóż, pisząc rejestra tak dochodów, jak rozchodów po wszystkich folwarkach naszych, który niechaj odpoczywa z Panem Bogiem w niebie na wieki.

(449) Dnia 24 września

Odprawował się pogrzeb śp. pana Bartłomieja, na który dobrodzika panna ksieni zaciągnęła kapłanów postronnych kilkunastu, którego pochowano w grobie osobnym przed wielkim ołtarzem.

Dnia 29 września

Zaciągnęła dobrodzika panna ksieni powtórnie studniarzów do głębszego brania studni tak w klasztorze, jak przed browarem.

Dnia 1 października

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni z Minogi od wielmożnego imć pana podkomorzego krakowskiego dwóch ogrodników, Niemców, którzy ogródek mały w dziedzińcu kwaterami, bukszpanem zasadzili, kilka dni robiąc.

Dnia 8 października

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni z Krakowa zygarmistrza [s] do naprawy zegaru [s] naszego, który się był popsuł, bo godzin nie bił, że się sprężyna złamała, że z gruntu musiał nową robić, którego ukontentowawszy za pracę, trzeciego dnia odesłała do Krakowa.

Dnia 18 października

Dokończyli malarze złożyć ołtarza nad komunną kratą, którego dobrodzika panna ksieni, oprócz tych stu czerwonych złotych, które mu dał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, co mogła legominy [dała], za pracę ukontentowała i do Krakowa odesłała.

(450) Dnia 27 października

Zrobiwszy stolarze tablatę i ławy dębowe do kapitułarza przybili ich zaraz.

⁴¹⁵ Zapewne chodzi o ekonoma zajmującego się sprawami gospodarczymi klasztoru.

Dnia 6 listopada

Zaciągnęła dobrodzika panna ksieni Żydów, szklarzów z Olbroma, co robili okna do nowego budynku do Trzycieża.

Dnia 11 listopada

Przywieziono ostatek obrazów z Krakowa do stallów w chórze, które zaraz stolarze poprzybijali. Te obrazy swoim kosztem kazał malować wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, płaciwszy jeden po dwa talery bite, za co niech mu Pan Bóg nadgrodzi [s].

Dnia 21 listopada

Czyniła profesją siostra Teresa Chwalibożanka, którą profesował wielmożny imć ksiądz Stefan Denbiński, kustosz koronny, kanonik krakowski, na której profesyi byli przytomni rodzicy [s] jej. Posagu po tej siostrze dano klasztorowi złotych [].

Dnia 24 listopada

Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, do kościoła dwa wela, bursę jedną, pałę jedną karmazynowego koloru, bogato złocistą z potrzebami złotemi, kiltajką karmazynową podszytą, za co niech mu Pan Jezus stokrotnie nadgrodzi [s].

Dnia 1 grudnia

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni pana Reysa, (451) cyrulika z Krakowa, do panny przeorysze, która była bardzo nogę stłukła, spadszy ze schodów.

Dnia 4 grudnia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, [który] cztery [s] dni zabawiwszy, odjechał.

Dnia 24 grudnia

Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, obraz do framugi nad ambonę, który swoim kosztem zapłacił, a drugi obraz Najświętszej Panny w złotych ramach rżniętych okrągły, mały, do rozmównic[y] większej, za co niechaj mu Pan Bóg zapłaci.

(452) Roku Pańskiego 1730

Dnia 5 lutego

Oblóczyła się w habit zakonnej [=zakonny] po rocznej odprawionej próbie panna Józefa Urbańska ze Śląska, na której oblóczynach byli przytomni rodzicy [s] jej ze Śląska, także państwa różnych ichmościów, [z] co znaczniejszych byli wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją i z córkami: imć panią starością olbramską i imć panną Magdaleną. Była także wielmożna imć pani Dąbska⁴¹⁶, miecznikowa inowrocławska, i wielmożna imć pani Tęgoborska, starościna bocheńska, które ją do oblóczyn ubierały. A że zaś wielmożny imć ksiądz Michał Wodzicki, ofycyjał krakowski, komisarz nasz i dobrodziej, nie mógł zjechać sam oblóczyć pomienionej panny Urbański, posłał na miejscu swoim wielmożnego imć księdza Grodzickiego⁴¹⁷, kanonika krakowskiego, który ją oblóczył, był także przytomny na tym akcie wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz koronny. Po tej pannie Józefie Urbański przy oblóczynach dali zaraz rodzicy jej posagu złotych tysięcy, które takim sposobem upraszali, aby się obróciły, to jest pięćset złotych zaraz oddano klasztorowi, drugie pięćset złotych na prowizyją, którą pomieniona siostra Urbańska póki żyć będzie, będzie odbierać na potrzeby swoje, po jej zaś śmierci te pięćset złotych należeć będą klasztorowi.

(453) Dnia 29 lutego

Przez kilka lat prawując się z imć panem Józefem Księskim o prowizyją konwentowi naszemu należąca ze wsi Obiechowa od półtora tysiąca złotych, zaledwie w tym roku stanął dekret, żeby posesor tej wsi, imć pan Załęcki, zapłacił połową prowizyją i grzywny według dekretu naznaczonego.

Dnia 30 lutego

Dano [=dali] pozew trybunalski konwentowi naszemu ze wsi Golyszyna posesorowie śp. imć księdza Franciszka Byszowskiego, kanonika krakowskiego, o pokazanie zapisów na tej wsi lokowanych sum, kędy i my mamy sumy dwa tysiąca złotych.

Dnia 5 marca

Przywieziono obraz z Krakowa świętej Ody zakonu naszego, za który zapłacił marlarzowi wielmożny imć ksiądz Wodzicki, ofycyjał krakowski, komisarz i dobrodziej nasz, dawszy 8 czerwonych złotych, którą dobroczynność niech mu Pan Bóg nadgrodzi [s]. Ten obraz przybili we framudze naprzeciwno ambony.

⁴¹⁶ Prawdopodobnie Zofia z Psarskich Dąbska, żona Ignacego Dąbskiego herbu Godziemba, miecznika inowrocławskiego. Nie można jednak wykluczyć babki jej męża – Anny Dąbskiej, siostry prymasa Kazimierza Lubieńskiego, której daty śmierci nie znamy (Uruski, *Rodzina*, s. 115-116).

⁴¹⁷ Józef Grodzicki — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu (Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników*, s. 17).

Dnia 7 marca

Posłał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, trzy czerwone złote na aniwersarz za duszę pana Jakuba Chaurego i jego małżonki, za których odprawiliśmy wiligię z komendą i mszą świętą śpiewaną.

(454) Dnia 14 marca

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni pana Reysa, cyrulika z Krakowa, do siostry Magdaleny Zalejski, która chorowała na nogę, bo się jej dziury porobiły. Kilka dni zabawiwszy z należytą nadgroda [s] odjechał.

Dnia 19 marca

Odprawił się solenny odpust św. Józefa, na którym było dosyć ludzi tak duchownych, jak świeckich. Z znaczniejszych był wielmożny imć pan <Szembek>, podkomorzy krakowski, z jejmością swoją i córką, imć panią starościna olbramską.

Dnia 23 marca

Pożegnała się z tym światem miezernym siostra Konstancyja Lisińska o godzinie 5 z rana, będąc opatrzona sakramentami świętymi, która 8 niedziel leżała w infirmaryi ciężką chorobą złożona. Żyła w zakonie od przyjęcia habitu św. lat 45, która niech z Bogiem odpoczywa na wieki wieków. Amen.

Dnia 24 marca

Odprawił się pogrzeb pomienionej siostry Konstancyi Lisiński, na który dobrodziejka imć panna ksieni, co tylko na prętkim czasie mogło być, zaciągnęła w okolicy kaplanów, których było 17. ^{PPP}Dlatego tylko tylu, gdyż dnia następnego po pogrzebie przypadało Zwiastowanie NMP, zaś po tej uroczystości niedziela ^{PPP}.

(455) Dnia 12 kwietnia

Zaczęli mularze kamieniem ciosanym osadzać rzekę na podwórzu klasztornym przed kuchnią.

Dnia 17 kwietnia

Zaczęła stawiać dobrodziejka panna Zofia Grothówna, ksieni konwetnu naszego, folwark w Rzeżuśni nowy. Drugi folwark na górze na miejscu odległym przy lesie na obszernym polu, który folwark nazwany jest Wymysłów. A że na wszelką potrze-

^{PPP-PPP} *Poprawiono ten fragment. Orąg, których było 17, zaś dlatego drugiego dnia po śmierci poprzedził ten pogrzeb, że następowało Święto Zwiastowania N. Panny, druga niedziela.*

bę, dlatego że na górze ten folwark założony z oborą, stodołami szpiklirzem, wody nie było, sprowadzila studniarza, kazala bić studnią przy tymże dworze, którą ledwo w rok dobyto z wielkim kosztem i pracą tak studniarza, jako ludzi, co do pomocy byli.

Dnia 21 kwietnia

Przyjechał wielmożny jegomość pan <Morsztyn>⁴¹⁸, starosta duninowski, wuj imć panien wojewodzanek braclawskich, który u kraty krótko się z nimi rozmówiwszy, odjechał.

Dnia 22 kwietnia

Wyjeżdżała dobrodzika panna Zofija Grothówna, ksieni konwentu naszego, do Rzeżuśnie na ugodę z księżdzami akademikami krakowskiemi od św. Floriana, którzy w przeszłym roku dali byli pozew konwentowi (456) naszemu. Ciż imć księża akademicy, mając przyległe gronta przy polach rzeżuskich do wsi Krępy należące, klócili się z dobrodziejką panną ksienią o wiklinę nad rzeką między polami z obydwu stron łączącemi się, gdzie bydło pasali tak z zzeżuśnie, jako [chłopi] z Krępy, ale że zawsze bywała zwadka między poddaństwem, bo każdy przyznawał, że ta wiklina do jego gruntu należy i uprosiła tedy dobrodziejka panna ksieni wielmożnego imć pana Szembeka⁴¹⁹, podkomorzego krakowskiego z Minogi, że zjechał sam personally na też gronta z nią, także imć księża akademicy zjechali, imć ksiądz Markiewicz, z drugim, gdzie obiedwie gromady stanęły tak z Rzeżuśnie, jako z Krępy, więc nie chcąc dobrodzika panna ksieni w dalsze prawne terminy zachodzić, ugodziła się i nie bronila krępianom paść bydła w tym wiklu póty, póki dokumentu jakiego na karcie mieć nie będzie do czyich grontów to wikle należy, które, jeżeli się znajdzie, wtenczas już do jednej strony należeć to wikle będzie, w którym teraz z obydwu stron mają wolne zgodne pastwisko. Na tymże groncie krępskim od dawnych czasów była droga, którą do Rzeżuśnie przejeżdżano. (457) Imć księża akademicy powiedzieli, że tej drogi nie było, że ją dopiero uczyniono, kiedy dobrodzika panna ksieni objęła Rzeżuśnią, tą drogą dopiro [s] wożono drzewo i od Imbramowic przejeżdżano, na co gdy z obydwu stron na groncie inkwizycją wywiedziono, że ta droga od lat dawnych tam była, którą do Rzeżuśnie przejeżdżano, uznał i w tym wielmożny imć pan podkomorzy krakowski, że niesłusznie się o to oponowali, ugodził zaraz na tymże groncie tę sprawę, że wolno będzie jeździć na dalszy czas tą drogą i żadnych klótni imć księża akademicy wznawiać nie będą. Na potwierdzenie tego dwie karty jak się ugoda stała zaraz opisane są, jedna przy imć księżdzach akademikach, druga przy konwencie naszym zostawać będą z podpisem wielmożnego imć pana podkomorzego krakowskiego, dobrodzika panny ksieni, nas dwu – siostry Anny Postupalski, siostry Jadwigi

⁴¹⁸ Stefan Morsztyn herbu Leliwa — brat Anny Morsztynówny, żony Michała Jordana, wojewody braclawskiego. Starosta duninowski. Brał udział w konfederacji tarnogrodzkiej (Uruski, *Rodzina*, t. 11, s. 274-275).

⁴¹⁹ Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa.

Majerówny, cośmy przytomne były, także imć księży akademików, przy tej ugodzie przytomnych, które karty z obydwu stron są roborowane w grodzie krakowskim.

(458) Dnia 23 kwietnia

Kmieć z Rzeżuśnie z żoną [i] z dziećmi uciekł, zabrawszy i niektóre rzeczy gospodarskie. Tego gdy dobrodzika panna ksieni kazała szukać, co świeżo uszedł ze wszystkim, dowiedzieli się o innym poddanym z Rzeżuśnie, który w Górcie – wsi ojców dominikanów krakowskiego konwetnu – ożeniwszy się lat 13 zasiedział, o którego dobrodzika panna ksieni wydała pozwy ojcom dominikanom, żeby był do poddaństwa przywrócony, którego zaraz wydano z żoną, z dziećmi i bydłem. Osadziła go tedy dobrodzika panna ksieni na roli w Rzeżuśni. O tego zaś świeżo zbiegłego aresztowane pozwy na różne miejsca wydała, gdzie tylko mogli o nim zasłychnąć, szukając go.

Dnia 25 kwietnia

Przejeżdżając do Częstochowy, jaśnie oświecony imć ksiądz Krzysztof Szembek⁴²⁰, ksiązę warmiński, wstąpił do nas prosto do Kościoła naszego idąc, który mu się bardzo podobał. Potym do kraty przyszedszy, kótoko zabawiwszy, po powtórnym nawiedzeniu kościoła odjechał.

Dnia 6 maja

Jadąc do Krakowa, jaśnie wielmożny imć ksiądz Kobielski, sufragan (459) kujawski, wstąpił, mszą świętą odprawiwszy, krótko u kraty zabawiwszy, odjechał.

Dnia 12 maja

Sprowadziła dobrodzika panna ksieni z Krakowa imć pana Józefa Krauza, architekta, który rozmierzył miejsce i abrys wydl na murowanie karczmy nowej za folwarkiem imbramowskim, dla której stawiania musiał się zagubić ogród dworski między folwarkiem i młynem podklasztornym.

Dnia 21 maja

Mając interes, dobrodzika panna ksieni, za wyraźną licencyją, wyjechała do Krakowa z siostrą Teresą Chwalibożanką dla uczynienia wyroku w grodzie imć rodzicom, wzięła z sobą przy tej okazji siostrę Modrzejowską i siostrę Zaleską dla poratowania zdrowia.

⁴²⁰ Krzysztof Antoni Szembek — biskup inflancki, poznański, kujawski, arcybiskup gnieźnieński (J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 4, Poznań 1891, s. 544-572).

Dnia 25 maja

Wzięto z klasztoru naszego imię panny Zakrzewskie, pannę Aleksandrę i pannę Annę, które rok były na czwiczaniu u nas.

W tym roku zbudowała dobrodzika panna ksieni [na] nowy dwór budynek w Trzyciezu, bo stary był w przeszłym roku zgorzał.

(460) Dnia 1 czerwca

Stała się wielce niezwykła akcja, która nas wszystkie niewymownie poturbowała, a ile jeszcze w niebytności dobrodziejki panny ksieni, bo była do Krakowa odjechała. Będąc w klasztorze naszym stołownicami, wielmożne imię panny <Jordanówny>, wojewodzanki braclawskie, przez lat 12, że im szło z oporem postanowienie, bo – lubo się kto starał o nich – ociec [s] ich, wielmożny imię pan wojewoda braclawski, żadną miarą na to pozowlić nie chciał, więc starsza z nich, wielmożna imię panna Teresa Jordanówna, będąc niekontenta z klasztornej pomieszkania, szukała sposobu do wyjścia na świat, a mając znajomość z wielmożnym imię panem Aleksandrem Łaszowskim⁴²¹, miecznikiem wołyńskim [s], który przez 3 lata o nią konkurował i listownie z nią korespondował. Ona do niego wzięła była wielki afekt, tylko że wielmożny imię pan wojewoda nie chciał pozowlić iść jej za niego żadną miarą. Ona zmówiwszy się przez listy z tymże imię panem Łaszowskim, który dniem przedtem sługę swego do niej z listą [=listem] posłał, wyszła po wieczery z rodzoną swoją na rekreacją do ogrodu klasztornej, mając pannę służebną i dziewczynę z sobą. Gdy już było ku 9 godzinie w noc, wyprawiła od siebie siostrę i pannę służebną do pokoju, tylko z małą dziewczyną została, udając, że sobie chodząc po ogrodzie, pacierz mówić będzie. Te odeszły. Długo chodziła po ogrodzie. Gdyśmy się już wszystkie uspokoiły, ona dziewczynę małą usadziła u drzwi, co są zagrodą do klasztoru, zawałiwszy ich pierwej kamieniem, żeby kto (461) nie przyszedł, w tym [=wtem] poszła do drzwi drugich, co są w murze między bramy przy klasztorze. Tam się do niej przez mur spuściło dwóch ludzi, jeden po niemiecku, drugi po polsku [mówiący], ten, co z nią prawie cały dzień przesiedział u kraty dniem przedtem przyjechawszy i jej rzeczy powynosiwszy po trosze do gospody, gdzie stali, i odciawszy skobel [z] kłódką potężną, co były drzwi ogrodowe na ulicę drugie z klasztoru zamknięte. Wyprowadzono ją zagrodą, a imię pan Łaszowski pod klasztorem w kilkunastu koni na stawisku czekał, którą wzięwszy między siebie, wielkim pędem jechali ku lasowi. Tam wózek czekał na nich 6 koni, którą weń wsadziwszy pojechali innym traktem. W tym [=wtem] dziewczyna przybiega z ogrodu do młodszej imię panny wojewodzanki płacząc, że mi się imię starsza gdzieś podziała. Zaraz pobiegły z panną służebną do ogrodu szukać. Nic nie znalazły, tylko kłódkę porąbaną na ziemi u drzwi ogrodowych. Przyszły tedy do nas z płaczem na dormitarz, powiadając co się stało. Już 11 godzina była. Myśmy prawie w pół obumarły, o tym usłyszawszy. Zaraz żeśmy w nocy kilku konnych ludzi za nimi wyprawili, ale nic nie znaleźli, wrócili się nazad, o czym tego momentu donio-

⁴²¹ Aleksander Łaszewski — miecznik wieloński (Uruski, *Rodzina*, t. 9, s. 281). Starosta wołyński o takim nazwisku nie występuje w *Urzędnicy*, t. 3, z. 5. s. 138-141.

sło się dobrodziejce pannie ksieni do Krakowa, która się niewymownie sturbowała tą nowiną. Zaraz tedy przez pocztę dała znać o tym do Lublina wielmożnemu imć panu wojewodzie (462) braclawskiemu, ojcu ich, czym się i on niepomału sturbował.

Dnia 6 czerwca

Powróciła do bordzika panna ksieni z Krakowa z siostrą Zalejską, a siostra Chwalibożanka, że się była ciężko rozchorowała, została w Krakowie z siostrą Modrzejowską u św. Józefa.

Dnia 9 czerwca

Buskie zakonnice, siostry nasze, imć panny Tymieńskie, powracając z leków z Krakowa do swego konwentu, wstąpiły do nas. Kilka dni zabawiwszy, odjechały.

Dnia 19 czerwca

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, przywiozłszy z sobą imć pana Krauza, architekta, dla dania informacyi mularzom do murowania zaczętej karczmy. Za tą bytnością swoją darował nam do kościoła wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, welów dwa białych bogatych ze złotem, palek dwie, burs dwie takichże, stulę takąż, co wszystko białą kitajką podszyte, z frandzlą złotą wąską, za co niech mu Pan Jezus, jako i za inne dobroczynności, nadgrodzi.

Dnia 29 czerwca

Odprawiwszy roczną próbę, imć panna Rozalia Rzeżyńska wyjechała do rodzonej swojej, więczej nie powróciła.

Dnia 6 lipca

Powróciły z Krakowa siostra Modrzejowska z siostrą Chwalibożanką.

Dnia 7 lipca

Wyjeżdżając do poblizszych nam majątności, imć panna Krasieńska, ksieni klasztoru, św. Jędrzeja z Krakowa, wstąpiła do nas, mając (463) z sobą imć pannę Lisowską, imć pannę Górską, imć pannę Wielopolską.

Dnia 10 lipca

Zaciągnęła do bordzika panna ksieni cieślę ze Skąły do stawiania folwarku i obory nowej w Tarnowy, z którym zaraz skonstraktowała i zaczynać kazala.

Dnia 10 września

Przyjechały jejmoście panny zakonne, obie siostry panny Chwaliborzanki od św. Norberta z Krakowa, które do 3 dnia zabawiły.

Dnia 11 września

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz.

Dnia 15 września

Dwie panny zakonne przyjechały z Krakowa, koletki ze Stradomia, imć panna Wizemberkówana, z panną Wietrzyńską⁴²². Drugiego dnia odjechały.

Dnia 28 października

Jaśnie wielmożny imć pan wojewoda braclawski wziął od nas z klasztoru do siebie córkę swoje, wielmożną imć pannę Konstancją Jordanównę, po przebyciu jej u nas lat 13.

Dnia 23 listopada

Wypalono szczęśliwie piec wapna i cegły.

Dnia 17 grudnia

Odprawowaliśmy mały jubileusz wraz z rakolekcjami, który nadał ojciec św. Klemens 12 po wstępie na papieństwo. Na spowiedź był zesłany ociec [s] jezuita od św. Piotra z Krakowa.

(464) Dnia 20 grudnia

Przyszła obediencyja wielebnemu księdzu Gabryjelowi Mioduskiemu, spowiednikowi, żeby na mieszkanie jechał do konwentu swego hebdowskiego, na którego miejsce naznaczył nam wielebnego księdza Jana Kwapińskiego, spowiednika zwierzynieckiego.

(465) Roku Pańskiego 1731

Dnia 8 stycznia

Przyjechał ze Zwierzyńca na spowiednictwo wielebny ksiądz Jan Kwapiński, profes sądecki.

⁴²² Nieznanego imienia. Brak o niej wiadomości (LZP, t. 2, s. 226).

Dnia 27 stycznia

Przyjechał wielmożny imć ksiądz Lochman, dobrodziej nasz, który do trzeciego dnia zabawił.

Dnia 4 marca

Czyniła profesją panna siostra Józefa Urbańska w rękach wielmożnego imć księdza Stefana Denbińskiego, kustosza koronnego.

Dnia 2 kwietnia

Wzięto z klasztoru dwie siostry rodzone panny Zawalskie, które były rok na czwiczaniu.

Dnia 20 kwietnia

Dokończyli mularze kanału w podwórku klasztornym.

Dnia 24 kwietnia

Osadzili w kościele naszym kamieniarze z Góry Marmurowy gradusy marmurowe, których się płaciło lokiec kamienia po 8 złotych, do wielkiego ołtarza, do ołtarza Najświętszej Panny, do św. o. Norberta. Dobrodzika panna ksieni ze spółności zapłaciła, do ołtarza św. Anny dał na gradusy wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz koronny, który (466) jest fundatorem ołtarza tego, za co niechaj mu Pan Bóg stokrotną będzie nagrodą.

Dnia 25 kwietnia

Najęła dobrodziejka panna ksieni studniarza, który zaczął brać studnię w piwnicy przed kuchnią, dlatego że tam nie można było nic chować, bo woda zawsze w całej piwnicy była.

Dnia 12 maja

Oddano na czwiczanie do klasztoru naszego imć pannę Helenę Łękawską, lat 12 mającą, i imć pannę Teresę Żarską w roku 5 [życia].

Dnia 18 maja

Za wyraźną licencyją od zwierzchności wyjechała do Krakowa dobrodzika panna ksieni na poratowanie zdrowia. Wzięła z sobą siostrę Modrzejowską i siostrę Majerównę młodszą.

Dnia 3 czerwca

Przyjechał pan Jan, malarz, z Krakowa z trojgiem czeladzi do zlocenia ołtarza św. ojca Norberta, który zaraz zaczęli pod złoto grontować.

Dnia 8 czerwca

Powróciła dobrodzika panna ksieni z Krakowa, z którą wraz przyjechały dwie panny zakonne z Krakowa od św. Jędrzeja: imć panna Prażmowska i imć panna Celińska.

Dnia 14 lipca

Skończyli malarze złocić ołtarz św. ojca Norberta, od którego (467) dobrodzika panna ksieni swoim kosztem zapłaciła, dawszy panu Janowi, malarzowi, według skonstraktowania się czerwonych złotych sto, jeden czerwony złoty rachując po złotych polskich 18, bo tak wtenczas szły czerwone złote. Za co niechaj Pan Jezus stokrotnie mi nadgrodamy [s] płac[i] dobordziejce pannie ksieni.

Dnia 16 lipca

Skończywszy malarze ołtarz św. ojca Norberta złocić, zaraz się udali do grontowania pod złoto ołtarza Najświętszej Panny.

Dnia 7 sierpnia

Odprawił się solenny odpust św. Kajetana, na którym było dosyć godnych pralatów, jako też ludzi pospolitych. Sumę celebrował wielmożny imć ksiądz Denbiński, kustosz koronny, w infule. Kazanie miał nasz ksiądz spowiednik. Kapela była z Miechowa.

Dnia 11 sierpnia

Oddano do nas na czwiczanie imć pannę Annę Byszowską, lat 8 mającą.

Dnia 28 sierpnia⁴²³

Wyjeżdżając do wsi konwentu swego, imć panna (468) ksieni zwierzyniecka, imć pan-

⁴²³ Pod tą datą zapisano wydarzenia, które zaszły w różnym czasie. Wizyta w Imbramowicach ksieni zwierzynieckiej, Zofii Kąckiej, miała miejsce 28 sierpnia 1731 roku, zaś zmarła ona 8 września 1731 roku (Archiwum klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach, [b. sygn.], Księga zmarłych klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach, s. 125). Daty odprawienia aniwersarza za zmarłą nie zapisano w księdze aniwersarzy klasztoru imbramowskiego (Archiwum klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach, sygn. A 22, Aniwersarze z okazji rocznicy śmierci, s. 30-32). Dzienna data wyboru Brygidy Otfinowskiej na urząd ksieni nie jest znana (zob. LZP, t. 2, s. 481).

na Zofia Kącka⁴²⁴, była u nas, mając z sobą imć pannę Ruszkowską⁴²⁵, subprzeoryszę, imć pannę Michalczowską⁴²⁶, imć pannę Lasiecionkę⁴²⁷, które tylko dzień zabawwszy przenocowały, rano bardzo do wiosek swoich odjechały, ale nas wielkiego żalu nabawiła ta bytność śp. imć panny ksieni zwierzynieckiej, bo będąc w majątnościach swoich, ciężko się rozchorowała, że ją musiano w lektyce nieść do konwentu na Zwierzyniec w wigilią Narodzenia Najświętszej Panny, która w samo święto, nazajutrz, Najświętszej Panny Narodzenia z wielką dyspozycją żegnając się z całym zgromadzeniem, pożegnała się i z tym mizernym światem, której niech da Pan Bóg w niebie wieczny odpoczynek na wieki. To się działo w półtóry niedziele po bytności jej u nas, za którą odprawialiśmy solenny aniwersarz z komendą i mszą św. śpiewaną. Także dobrodzika panna ksieni zaciągnęła kilku kapłanów, którzy przy obsekwiach [=egzekwiach] śpiewali wiligie i dwie msze św. śpiewane były, któreśmy śpiewały. Po śmierci śp. imć panny Kącki, jest zgodnie obrana, według zwyczaju, na przełożęństwo imć panna Brygida Otwinowska⁴²⁸.

(469) Dzień 6 października

Dokończyli złożyć malarze ołtarza Najświętszej Panny, od którego pozłoty swoim sumptem zapłacił wielmożny imć pan Matheusz Grot, miecznik przemyski, dawszy więcej czerwonych złotych niż sto, bo więcej roboty mieli i złota więcej wyszło niż na insze ołtarze, dlatego że osób i rzeźby jest więcej. Za co niechaj mu stokrotnie Pan Bóg nadgrodzi [s] i tu docześnie przy jako największych honorach, zdrowiu doskonałym długoletnie konserwuje, a po długim życiu koroną wiecznej chwały dobrodzieja naszego udaruje.

Dnia 13 października

Najprzewielebniejsza imć panna Krasieńska, ksieni konwentu św. Jędrzeja z Krakowa, wyjeżdżając do wsi klasztoru swego, wstąpiła do nas samoczwart, która drugiego dnia odjechała.

⁴²⁴ Zofia Kącka — ur. ok. 1662, córka Marcina Kąckiego h. Brochwicz generała podolskiego. Nowicjat rozpoczęła 26 IX 1677 roku, a profesję zakonną złożyła 26 IX 1679 roku. Ksienią była od 1726 roku (LZP, t. 2, s. 478).

⁴²⁵ Barbara Ruszkowska - podprzeorysza w klasztorze zwierzynieckim; do nowicjatu wstąpiła 31 IX 1696; profesję zakonną złożyła we IX 1698; zmarła 18 IX 1748 (LZP, t. 2, s. 481).

⁴²⁶ Anna Michalczewska. Z tego okresu znane są dwie norbertanki zwierzynieckie tego samego imienia i nazwiska: I - nowicjat rozpoczęła 30 VI 1683; zm. 28 X 1732; II - ur. ok. 1704; nowicjat od 1721; profesja zakonna 11 X 1722; zm. 7 VI 1772 (LZP, t. 2, s. 480 i 482).

⁴²⁷ Dwie były w tym czasie na Zwierzynicy norbertanki tego nazwiska: I - Katarzyna Lasocianka-Szczkowska, nowicjat od XI 1723; dwa razy była przeoryszą, raz podprzeoryszą i mistrzynią nowicjatu; zm. 9 IV 1774; II - Anna Lasocianka, w nowicjacie od 27 XII 1727; profesja zakonna 1729; zm. 1 IV 1737 (LZP, t. 2, 483).

⁴²⁸ Brygida Otwinowska — ur. ok. 1686; do niwcyjatu wstąpiła w 1700 roku; profesja zakonna - 1702; przeorysza, a od 1731 roku ksieni klasztoru zwierzynieckiego. Zmarła 25 VIII 1756 (LZP, t. 2, s. 481).

Dnia 22 października

Odprowował się walny pogrzeb serca wielmożnej imć pani Dorothy Gębicki, starościny nakielski, z domu Grothówny, która w przeszłym roku w dobrach swoich w Łabiszynie w Wielkiej Pols<c>ze dnia 19 października przeniosła się do szczęśliwej (470) wieczności, pożegnawszy się z tym mizernym światem. Ciało jej tam jest pochowane u reformatów, a do nas wielmożny jegomość pan <Groth>⁴²⁹, miecznik przemyski, dobrodziej nasz, jako miejscu temu życzliwy przywiózł serce pomienionej śp. imć pani starościny nakielski, chcąc pamiątkę po niej uczynić kościołowi naszemu, jakoż samym skutkiem nie żałował sumptu na pogrzeb serca jej, bo najprzód wystawił jej marmurowy nagrobek pod ambonką przy ołtarzu Najświętszej Panny na wieczną pamiątkę, potym lamp z oliwy na tysiąc albo dwa było, świec jarzących białych hojnie, któremi się kościół obeść może nie kupując ze spółności na 3 lata, aksamitu, co katafalk był obity, karmazynowego zostało na aparcik przy kosciele lokci 30, galon złoty ^{rrr}i obicia burkatesowego karmazynowego brytów ośm. Na tym pogrzebie serca było gości bardzo wiele, osobliwie wielmożny imć ksiądz Wodzicki, kanonik i oficyjal krakowski, wielmożny imć ksiądz Lochman, dobordziej nasz, kanonik krakowski, wielmożny imć ksiądz Łopacki, kanonik i archiprezbiter krakowski, i innych prałatów wiele, świeckich księży i zakonników różnych i naszych ojców norbertanów bardzo wiele było.

(471) Roku Pańskiego 1733

Tę historiją domową konwentu naszego imbramowskiego zaczęła pisać ręką swoją dobrodzika panna Zofia Grothówna ksieni i nasza, zacząwszy od początku przełożenia swojego w roku 1703, a skończyła ją w roku 1721. Dalej tej historii dla słabości zdrowia i dla falujących oczu pisać nie mogła, ale zleciła kończenie tej historii siostrze Postupalski, która pisała ją aż do dnia 22 października w roku 1731. Po tym dniu wszystkie transakcje domowe na osobnych kartkach notowała, które kartki niektóre z nieostrożności z inszemi kartkami niektórymi mniej potrzebnymi spaliła. Więc teraz, lubo niedoskonałym porządkiem, cokolwiek się mogło zebrać z niektórych pozostałych karteł i z pamięci naszej, rozkazała dobrodzika panna ksieni, abym wszystko wpisała. Przeto pomocy boskiej wzywam, aby mnie Pan Bóg oświecał i dał mi łaskę swoją świętą, żebym mogła to posłuszeństwo święte doskonale i porządnie odprawić, wpisując każdą transakcją, która się któregokolwiek dnia trafi, a osobliwie notując rzeczy potrzebne dla informacyjej przyszedłemu czasowi.

(472) Dnia 21 stycznia

Wyjechała dobrodzika panna ksieni Zofia Grothówna do Krakowa dla uczynienia plenipotencyi na odebranie posagu sisotry Wietrzyńskiej, mając i inne interesa w grodzie krakowskim respektem odebrania prowizyi, ale w tym czasie przyszła wiadomość o śmierci króla jegomości Augusta drugiego, i zaraz gród zamknięto, tegoż

^{rrr} *Zmiana ręki – Salomea Bogucka.*

⁴²⁹ Mateusz Groth.

czasu wzniena [z] sobą do Krakowa siostrę Wietrzyńską, który dała wel czarny zniosszy [?] się [ze] starszemi siostrami w kapitule, które za nią upraszały, żeby go już na zawsze miała i na to pozwoliła dobrodzika panna ksieni, widząc jej prace w zakonie świętym.

(473) Roku Pańskiego 1734

Dnia 29 października

Przyszedł palet od imię pana Ożarowskiego⁴³⁰, oboźnego koronnego, aby gromady składały na pacholków. Z tym paletem przyjechał imię pan Trzebiński z kilką towarzystwa i naciskając na gromady wybrali tysiąc dwieście tyńfów.

Dnia 30 października

Staął imię pan Zebrzydowski z dywizją swoją w kluczu jangrockim, lokowawszy chorągiew jedną w Trzycieżu. Palety wydał, aby z inszych wiosek naszych dowożono owsów, sian, jako i inszych prowiantów do Jangrota. W tymże samym czasie przyszły insze palety od imię pana Jordana, który stał z swoją dywizją w Miechowie i zaraz przysłał egzekucyjną, do którego wyprawila księdza dobrodzika panna ksieni, upraszając o miłosierdzie, prezentując palety imię pana Zebrzydowskiego, ale na to odpowiedział: „tak mnie trzeba jako imię panu Zebrzydowskiemu”. Przez niedziel dwie stali, lubo imię pan Zebrzydowski chorągiew z Trzycieża przeniósł do Gołaczów. (474) Jednak i do Jangrota i do Miechowa musieliśmy prowianty dowozić według paletów. I tak nigdy w tym czasie nie było wypoczynku, bo oprócz tych, ustawicznie przechodziły polskie chorągwie, popasy i noclegi odprawiali, darli z ludzi co mogli, podwoły zabierali, kazali się odwozić z miejsca na miejsce, niektóre fury poprzepadały.

Dnia 23 grudnia

Przechodząc wojsko saskie na koronacją króla jegomości Augusta Trzeciego do Krakowa, stanęło ich dziewięćset w samy Tarnowy. We dworze było ich czterysta. Kędy sobie kazali wydawać owsy, siana, siczki dla koni. W każdy chałupie było ich po trzydzieści i po czterdzieści koni i musieli im chłopci dawać, co mieli, tak dla ludzi, jako i dla koni. We dworze ze szpiklerza wymierzono im owsa ćwietni 40, cieląt czworo, kapłonów dziesięć, gęsi cztery [s], indyków dwa, kur piętnaście. Dobrodzika panna Zofia Grotchowna, ksieni, z klasztoru posłała piwa beczkę, wódki i chleba, a przenocowawszy, wyszli rano.

Roku Pańskiego 1735

Dnia 2 stycznia

Znowu przechodziło wojsko saskie przez Trzycież i tam na południe stali w kilka-

⁴³⁰ Jerzy Marcin Ożarowski — oboźny koronny w latach 1729-1741 (*Urządnicy*, t. 10, s. 94).

set koni, a na noc ciągnęli [s] do Tarnowy. Oficyjerów niezmierna rzecz stanęli we dworze. Kiedy już nie było owsa tyle, jak chcieli, kazali jęczmienia dawać, co było młóconego, a na ostatku stodołę odbili i w snopiu wynosili jęczmień, owies i tak koniom słali.

Dnia 20 lutego

Po odprawionej szczęśliwie koronacyi króla jegomości Augusta Trzeciego, ruszyło się wojsko saskie z Krakowa. Kiedy zaraz na naszych wioskach dwa tysiące Sasów rozłożyło się. General stał na folwarku imbramowskim, w każdej zaś chałupie po kilkanaście Sasów stało, w Tarnowy zaś pułkownik w czterechset koni stał w folwarku, a na wsi u chłopów w każdej chałupie po kilkadziesiąt konnych i pieszych było. Chłopi ustąpić im musieli z chałup, nie mieli im co dawać. Strzechy odzierali pod konie nie mając słomy. Toż i we dworze robili, parkany i ploty popalili, zboże (476) ze stodoł wynosili snopami, słali go koniom, bydło z obory wypędzili, a konie tam postawiali, gdzie z wielkim niebezpieczeństwem na środku obory ogień palili dla zagrzenia się, a na podwórku we troje ogień wielki palili. Łaska Pana Boga, że i folwarku i wsi nie spalili. Toż wszystko i po inszych folwarkach i wsiach czynili. Stanyli [s] we czwartek rano i stali do poniedziałku. Król imć nadciągnął do Skąły w niedzielę, a imć pan pułkownik posłał palet do klasztoru i dwóch żołnierzy, aby posłać piwa beczek trzy, cheba kopę, wódki barylkę, ryb i co może być na kuchnię królewską, obiecując wszelką dyskrecyją i łaskę królewską. I zaraz dobordzika panna ksieni posłała piwa dwie beczki. Chleb i insze rzeczy kazala piec w nocy i nazajutrz raniusieńko wyprawila z tym i z rybami, co ich tylko mogło być w sadzawce, księdza kaznodzieję Mitulskiego posłała i żeby fury klasztornej nie przytrzymało. Te wszystkie rzeczy, które się posłaly prezentował ksiądz imć panu Sulkowskiemu, a za to taka dyskrecyja, (477) że dziewięćset piechoty wyprawiono do wiosek naszych, na wychodnym zaś od nas general, który stał w Imbramowicach, kazał sobie odmierzyć osmdziesiąt ćwiertni owsa. Słala księży dobrodzika panna ksieni, prosiła o miłosierdzie, żadnym sposobem nie chciał nic ustąpić i kiedy mu ostatek sześćdziesiąt ćwiertni owsa odmierzono i lubo widzieli, że już więcej owsa nie masz, kazał za resztę dwudziestu ćwiertni owsa, aby mu dano dziesięć ćwiertni żyta, co musiano mu wydać, i zaraz podwoły pod to zboże musiały się dać. Żołnierze zaś po wsi komory odbijali, słoniny, legominy zabierali, a nawet i żelaza niektóre pozabierali chłopom. Uskarżała się imć dobrodzika panna ksieni Zofia Grothówna przed generałem, ale odpowiedział że żołnierza trudno utrzymać. W Tarnowej pułkownik stał we dworze, dla którego koni dawano owsa i siana, a na wychodnym kazał sobie wymierzyć sześćdziesiąt ćwiertni owsa, którego że już nie było w szpiklerzu, kazał całą gromadę zwołać i kazał młócić owies i jęczmień i jako chciał tak sobie brał. Toż wszystko po inszych folwarkach się działo. (478) Tylko że przecie pomniej – po dwadzieścia, po trzydzieści z każdego folwarku sobie owsa pobrali i zaraz fury pod ten owies zabrali ze wszystkich wiosek. Pięćdziesiąt par wołów i koni z wozami wzięli i prowadzili ich

aż w sieradzkie za Widawę⁴³¹. Podstarości jechał za nimi, ale na żadnym popasie, ani noclegu nie chcieli ich puścić, a bydło i ludzie o głodzie byli. Kilkanaście chłopów pouciekało od bydła, nie mogąc wytrzymać, także i woły po drodze zdychały, aż dopiero zwidato [?] [z Widawy] bydło, które już nie mogło iść, wypuścili, wozy zaś po drodze przedawali, te, od których chłopci pouciekali. Koni dziesięcioro wzięli i wrócić ich nie chcieli, a tak z resztą koni i wołów powrócił podstarości, ale to bydło zemdłone i zmożone w chałupach u chłopów zdychało im, [gdyż] nie mieli co [mu] dać jeść, bo i strzechy były ze słomy poodzierane. Dlatego w tym roku mało co dwór zasiał jarego zboża, a chłopci nic nie siali i w polu nie było czym robić.

W tymże roku zaraz przysła Moskwa do Krakowa, od których powychodziły palety, aby dowozić prowiantów, to jest mąki, kasze, mięsa. Kto nie mógł dać mięsa, (479) to pieniądze według ich taksy, miary i wagi: owsa, siana, słomy, siczki, a że po tak ciężkiej ruinie saskiej nie mogli się chłopci na ten prowiant zdobyć, wydało się z klasztoru sto ćwiertni żyta na mąki, którą zaraz mylli [s], jęczmienia ćwiertni czterdzieści. Poddani przecie złożyć musieli pieniądze na mięso i sól, ale to na jeden miesiąc nie wystarczyło wszystko, lubo to odwozili do Krakowa. Pracował w tym wielmożny imć ksiądz Lochman, kanonik krakowski, dobrodziej nasz, i sam przez siebie i przez różne instancje, ażeby Moskwa zelżyła cokolwiek tych prowiantów ciężkich. Jednak nie mogło się nic otrzymać, więc z swojej wsi kazał siano, słomę i siczkę wozić, a na drugie zaś miesiące, widząc, że nie mogą poddani wystarczyć, ani klasztor nie mógł już za poddanych wydawać, dokładał swoim zbożem, które kazał mleć na mąkę i krupy. Siano, także słomę i siczkę przez wszystek [?] czas z swojej wsi kazał dowozić do Krakowa. To tylko wyprosił, że przecie moskiewska egzekucja nie była o te prowianty, które przez miesiące sześć wydawaliśmy. (480) Druga partyja Mokwy stanęła pod Szczekocinem⁴³². Ci wybierali w powiecie księskim, w którym jest wieś nasza Rzeżuśnia i Porąbka, więc według dymów wyszły palety do tych wiosek naszych i tak wszystkie prowianty, pieniądze odwoziły się, jako i do Krakowa przez trzy miesiące, ale i tam było wielkie uciążenie w Szczekocinie, bo nie zdyjmując [s] z fur prowiantów, musieli je odwozić do Pińczowa na jeden miesiąc, a na dwa miesiące uprosiła dobrodzika panna ksieni pewnego księdza, który się tam zgodził w Pińczowie i posłała dwanaście czerwonych złotych. A tymczasem niżej powrócił podstarości z kwitem, egzekucja, co w księskim powiecie była, przysła do Rzeżuśnie, dla który dobrodzika panna ksieni posłała wódki, gęsi, kapłonów karmnych, chleba i kilka tynfów i zaraz ustąpili do Golcze, deklarując czekać kwitu do nazajutrz. Tymczasem powrócił podstarości w nocy i prezentował im kwit rano.

W tymże roku, jak Moskwa powychodziła z tego kraju, tak Polscy goniąc Moskwę szli różnemi traktami. Stało ich w wioskach naszych dwa tysiące przez trzy dni, przecież nie zabierali ani fur ani bydła, po wyjściu ich z łaski boskiej mieliśmy przez kilka niedziel pokoju.

⁴³¹ Widawa — miasteczko w dawnym powiecie łaskim, parafia Widawa, niedaleko Sieradza (SGKP, t. 13, s. 286).

⁴³² Szczekociny — miasteczko w dawnym województwie włoścowskim, parafia Szczekociny (SGKP, t. 11, s. 837-838).

(481) Dnia 27 czerwca

Wzięto od nas księdza Jana Kukleńskiego, spowiednika. Na to miejsce dano księdza Augustyna Jastrzępskiego, który był u nas kaznodzieją, a na kaznodziejstwo dano księdza Jana Lassotę.

Dnia [s]

Postanowiona jest góra pobożności dla niedostatnich poddanych naszych i na to jest księga z niewymownie pięknymi i dobrými regulami napisana osobliwie, aby pożyczali poddani nasi na kupowanie wołów i koni, i na insze potrzeby. Kiedy klasztor nasz w niedostatku zostający nie mógłby wystarczyć na kupowanie sprzętów [s] poddanym, a przecie ubogi człowiek pożyczwszy kilkadziesiąt złotych letko [s] i łatwo może oddać, kiedy mu po trosze przez kilka lat ratami każą oddawać. Dał najpirwy [s] wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik krakowski, dobrodziej nasz, na tę fundacją złotych 667, dobrodzika imć panna ksieni Zofia Grotchówna dała złotych 240. Nadzieja w Panu Bogu, że i inni dobrodziejje czasu swego przyłożą się (482) do tej fundacyi, która z łaski Boskiej pięknie idzie, bo i poddani zapomagają się i bez ciężkości ratami te pieniądze oddają, które zaraz innym i potrzebnym ludziom rozdają. A niechaj sukcesorki nasze wszelkiej pilności przykładają, aby ta fundacyja nie upadła, odbierając punktualnie według czasu z długów pieniądze i innym zaraz je rozdają i w księdze odbieranie i rozdawanie piszą, to i ludzie ubodzy zapomogą się i klasztor nie będzie obligowany do zakładek bydłem poddaných.

Dnia 8 grudnia

Stanęła na próbę do chóru panna Helena Łękawska, która będąc u nas na czwiczaniu, lat kilka sposobila się do zakonu świętego i zgodnie na próbę przyjęta jest od całego zgromadzenia.

(483) Roku Pańskiego 1736

Dnia 6 stycznia

Znowu wojsko saskie przechodziło i stanęli na noclegu w Tarnowy w kilkuset koni, toż wszystko robili co i pierwy. Stodoly poodbijali, kury, gęsi, cieleta pobrali, parkany, ploty koło dworu popalili, całą noc ognia nie wygaszali, gdyż na pirwszym [s] noclegu w Chelmie napadli ich byli polscy żołnierze, dlatego całą noc nie spali, rano wyjechali do Krakowa, potym zamknęli się w Krakowie Sasi na kilka niedziel, przez co wielka niewygoda była, że nie było gdzie co kupić. Tam do Krakowa szturmowały polskie wojska, ale nie mogły dobyć tego miasta.

Dnia 3 marca

Prętko potym ruszyło się wojsko polskie spod Krakowa w pięciu tysięcy i więcej.

Kędy stanęło obozem między Golczą i Krępą, w okolicy [=okolicy] wszystkie wioski wniwecz obrócili i naszą też wioskę Rzeżuśnią i zaraz potkali [=potykali] się na polach Rzeżuśni i Golczy z pułkownikiem Rexem, który miał kilkaset Sasów, ale Sasowie nie mogąc wytrzymać trupem [zostali] położeni, a Polacy, pozbierawszy zdobycze, trupów do naga poodzierali, poszli znowu pod Krępę (484) do obozu i tam przenocowawszy, ruszyli dalej. Tych zaś trupów saskich imć pan Wielowiejski, luter, w Golczy na swoim gruncie kazał pochować w jednym dole. Trzeciego dnia po tej batalii nadszedł Dymmer, generał, z większą kwotą wojska saskiego, mszcząc <się> na tych wsiach między którymi ta była batalia. Przez trzy dni stał pod Golczą, a ludzie po wsiach się porozkładali. W Rzeżuśni we dworze kilkadziesiąt Sasów stało. Szpiklerz odbili i tak wynosili zboże, a koniom po ziemi bez potrzeby sypali, we dworze parę koni zabrali, a we wsi dwie fury parokonne wzięli pod chorych, których wieźli pod Kraków do obozu. Tam chłopci kilka dni czekając, na ostatku odegnali ich i wszystko przepadło.

Dnia 22 marca

Powracało wojsko polskie, które się rachowało na dwadzieścia tysięcy, uchodząc przed Sasami i założyli sobie obóz pod Trzycieźem, a niżej nadciągnął obóz kilkaset koni ukrywało się w lesie glanowskim, tylko po dwóch albo trzech pokazywali się (485) piechotą, prosząc o pożywienie, aż dopiero od południa rozjechali się po wszystkich wioskach naszych i zaraz rabowali po chałupach i komorach, lubo bardzo mało zrujnowani chłopci mieli. Udali się potem do dworów, poodbijali szpiklerze i stodoły, na wozy zboża nasypowali, zabrawszy to wszystko, co było w szpiklerzach, a ze stodół kazali w snopiu zboża tam, gdzie miał obóz stać pod Trzycieźem, wozić i co jedne zboża poskładali, to po drugie pojechali i tak po wszystkich folwarkach czynili, nawet garki [s], łyżki, cebrzyki i konwie, i insze naczynia zabierali po folwarkach, a do obozu wozili wszystko. Z klasztoru dobrodzika panna ksieni, Zofia Grothówna, musiała dać sześć beczek piwa, chleba co mogło być, nawet śledzi, ryb dla starszyny, którzy dopiero nadciągali do obozu pod Trzycieź wieczorem w piątek. W tym obozie był imć pan Tarło⁴³³, wojewoda lubelski, imć pan Rudzański⁴³⁴, kasztelan czerski, i wielu innych, których niepodobna wiedzieć, bo cały obóz stanął w polu, a imć pan Zagwojski stał w Glanowie.

Dnia 24 marca

Imć pan wojewoda lubelski z imć panem kasztelanem czerskim wyprawili dwóch pacholców, już o godzinie desiątej w noc, prosząc [aby] kilka kop chleba napiec, [o] wódki baryłę, ryb co możność posłać dla nich, obiecując wszelką nadgrode, więc dobrodzika panna ksieni, co mogło się przez noc chleba upiec kazała przygotować,

⁴³³ Jan Tarło ze Szczekarzowic – wojewoda lubelski 9 III 1719 – 5 V 1736 (*Urzędnicy*, t. 4, z. 4, nr 386).

⁴³⁴ Kazimierz Rudziński herbu Prus III — kasztelan czerski od 1723 (*Urzędnicy*, t. 4, z. 3, s. 209; PSB, t. 33, s. 21-27).

wódki barylkę i cokolwiek mogło się znaleźć [s] kazala nagotować, chcąc utrzymać, aby dalszej ruiny po wioskach nie było. Znowu ranusienko po te rzeczy poslano dwóch pacholków, a że się tak prętko nie mogło wygotować, osobliwie dla pieczenia chleba, obóz się ruszył, mając posłuchy, że ich Moskwa goni, ale o tym prowiancie nie zapomnieli, ale zostawili pacholka, aby im go za Miechów przywożono. Dosyć, że wszystkie jare zboża po wszystkich folwarkach i wioskach naszych pozabirali [s] i nic do siweu nie zostawili, ale jeszcze to wojsko szło polami, na których były poobsiwanne [s] żyta, tak dworskie jako i chłopskie i już było powschodziło, ale go tak wojsko końmi (487) stretowało [s], że się potym zdziebło żadne nie pokazało, tylko krajami gdzieniedzie weszło [s], i gdzie bywało po sto kop żyta kresce[n]cyi, to w tym roku nie było, tylko w Głanowie kop pięć, w Porąbce kop siedm. W takiej nieszczęśliwości klasztor i z poddanemi zostawał, że mało co na wiosnę siejąc, a więcej takich, którzy nic nie siali, a teraz jeszcze oziminy przez wojsko wytretowane [s] i na drugą zimę nie było czym siać, przeto nie tylko [między] poddanemi [był] głód, [ale] i w konwencie wielki niedostatek, tak że nie było korca zboża do przedania na domową potrzebę ani na zapłacenie podstarościom i inszy służący czeladzi.

Dnia 26 kwietnia

Imć ksiądz Karol Maszowski, pleban nasz imbramowski, mając wariacją głowy, począł się klócić z konwentem i parafianami, różne sobie rościł pretensyje do konwentu i do chłopów, dał pozew konwentowi o dziesięcinę z soltyckich ról w Głanowie i innych wiele rzeczy pretendował, czego nie miał w prawach kościelnych. Gromada głanowska (488) i imbramowska zeznała, że nigdy nie pamięta, aby z tych ról soltyckich dawano dziesięcinę do plebanii tylko do klasztoru. Nawet człwoiek, który miał wieku swego lat sto chciał to juramentem w konsystorzu potwierdzić, ale tenże imć ksiądz pleban upominał się o meszne i dziesięcinę z ról pustych, odlogiem przez kilka lat leżących, jednak obaczył się imć ksiądz pleban i więcej tej sprawy w konsystorzu nie promował, bo i wszystkie gromady to zeznawały, że mu [się] nie należy. Kościół farny imbramowski przez siedmset lat drewniany stojąc, przyszło mu do ostatniego upadku i roku 1732 nie wytrzymałby był. Ani by konwent, jako kolatorki, nie mogłyby się były przy tak wielkich ruinach zdobyć na budowanie innego kościoła drewnianego, bo i w lasach naszych nie masz zgodnego drzewa do budynku. Jednak z cudownej providencyi Boskiej wzbudził Pan Bóg dobrodziejów, że ten kościół farny wymurowali.

Dnia 22 czerwca

Tenże kościół farny konsekrował jaśnie wielmożny imć ksiądz [Michał] Kunicki, sufragan krakowski. (489) Na tej konsekracji był imć ksiądz Wodzicki, oficjal krakowski, komisarz nasz, wielmożny imć ksiądz Lochman, wielmożny imć ksiądz Łopacki, archiprezbiter, wielmożny imć ksiądz Borowski⁴³⁵, kanonicy krakowscy, i inszych wiele

⁴³⁵ Prawdopodobnie Franciszek Borowski Skarbek — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu (Szczeplaniak, *Spis parafatów i kanoników*, s. 14).

prałatów i plebanów było na tej konsekracji. Przed tą konsekracją kościoła farnego była misyjka przez niedziel dwie w tymże kościele, na który misyjki wielki konkurs ludzi bywał nie tylko parafianów, ale też i [p]ogranicznych ludzi, bo i z Minogi procesyjka była ludna z trębami i kapelą. W dzień konsekracji po południu jaśnie wielmożny imć ksiądz sufragan bierzmował ludzi w kościele naszym i procesyjka ze wszystkimi ludźmi od fary do nas na dół przyszła i miał kazanie u nas imć ksiądz misjonarz.

Dnia 23 czerwca

Nazajutrz po konsekracji był pogrzeb kości w kościele farnym, na którym było do-
syc kapłanów, gości i pospolitych ludzi. W tenże dzień w naszym kościele jaśnie wiel-
możny imć ksiądz sufragan miał mszą świętą, po który konsekrował dwa dzwony,
jeden konwentu (490) naszego wielki, któremu dał imiona Stanisław i Donat, a drugi
dzwon był kościoła za<d>rowskiego.

Dnia 24 czerwca

Trzeciego dnia porozjeżdżali sie ichmościowie pralaci, tylko ichmościowie księza mi-
sjonarze zostali się na dokończenie misyjki.

Aby sobie zrobiła pokój dobrodzika ksieni, Zofia Grotchówna, z imć księdzem
Maszowskim, plebanem imbramowskim, uprosiła sobie wielmożnego imć księdza
Dominika Lochmana, kanonika krakowskiego, dobrodzieja naszego, ażeby on sam
zważył te pretensyjki i z wielką cierpliwością czytał jego papiery, na ostatku dla pokoju
świętego wyperswadował dobrodzicę imć pannie ksieni, że mając rzetelnego długu
u imć księdza plebana złotych czterysta, że[by] mu ich ustąpiła i na to jest karta spi-
sana tego dnia 24 czerwca. Nie powinien sobie żadnych pretensyjki rościć imć ksiądz
pleban do klasztoru, ani klasztor do niego i na to dał kwit zupełny do roku 1736, na
którym podpisał się imć ksiądz Lochman, kanonik krakowski, jako przyjaciel do tej
ugody uproszony.

(491) Dnia 26 czerwca

Postawiona jest dzwonnica na czterech słupach tarciami obita, dwa dzwony zawie-
szone, póki Pan Bóg nie sporządzi murowanej.

Dnia 28 czerwca

Przypadła powódź wielka z ustawicznych dyszczów [s], która wielkie szkody narobi-
ła, tataraki świeżo posiane, osobliwie na pagórkach, poznosiła, ogrody i łąki pozamu-
lała, drzewa od pily pobrała, w Malyszycach piece w chałupach porujnowała, z cha-
lup, co mieli ubodzy ludzie i z tonkami [=nurtem] wynosiła, młyn pod klasztorem
i pilę zatopila, przez mury klasztorne przebirala się woda, osobliwie w łaźni i w izbie
laziennej.

Dnia 6 lipca

Imć panna Zofia Grotchówna, ksieni dobrodzika nasza,, jeszcze dnia 25 czerwca roku 1729 wyjeżdżała była do Łabiszyna do imć pani Gębickiej z domu Grotchówny i tam uprosiła, że imć pani starościna naznaczyła była dziesięć tysięcy złotych na nasz konwent, z tą obligacją, aby się w kościele (492) naszym w każdy tydzień msza święta jedna odprawiała, za duszę jej, także za też dusze powinny być cztery [s] razy do roku około suchedni wilije z komendą i mszą świętą śpiewaną, a na te msze święte powinien być koszt z prowentów Rzezuśni. Te dziesięć tysięcy dopiero teraz odebrała z rąk wielmożnego imć pana Mateusza Grotha, łowczego sandomirskiego [s], dobrodzika panna ksieni Zofia Grotchówna, ale dla złych dróg i powodzi nie przyszło jej do grodu nowomiejskiego zjechać do kwitowania, ale tylko dała ręczną kartę z asekuracją, że w grodzie krakowskim kwitować będzie, jakoż potym kwitowała. Te zaś dziesięć tysięcy tak się obrócili, iż na Rzezuśnią od dawnych czasów zapisana była suma na wyderkaf pięć tysięcy przewielebnej kapitule krakowskiej, od której płacono po sześć od sta. Znosząc tedy ten ciężar z Rzezuśni znieśla dobrodzika panna ksieni te złotych pięć tysięcy i w grodzie krakowskim z nich kwitowała przewielebna kapituła krakowska, które (493) to pięć tysięcy przeniesione z Rzezuśni na Kazimierzą Małą. Pod tenże sam czas w grodzie krakowskim kwitowała dobrodzika panna ksieni imć pana łowczego z odebra[nia] dziesiątka tysięcy, drugie zaś pięć tysięcy na różne potrzeby klasztorne i na zapłacenie niektórych długów rozeszły się i z tej sumy dla pamiętki między zgromadzenie dała dobrodzika panna ksieni złotych sześćset, każdej siostrze dostało się po złotych trzydzieści. Niechaj Pan Bóg da wieczny odpoczynek nieboszczce imć pani starościnej [s] za tak wielkie doborziejstwo, a dobrodzice pannie ksieni niechaj nadgradza [s] długoletnim zdrowiem, a po długoletnim życiu wieczną chwałą, za tak wielkie starania i doborziejstwa konwentowi naszemu świadczone.

Dnia 21 lipca

Pobili blachą pobielaną wieżą kościelną, także i nad zakrystyją, a pierwszej jeszcze nad kruchtą kościelną, (494) i wszystkie te blachy na pokost czerwono pomalowali i na wielkim chórze gontami wielkimi pobili, na co wszystko dobrodzika panna ksieni swój koszt łożyła, kupując blachę na Śląsku i blacharzowi od pibijania zapłaciła, za co jej niech Pan Bóg nadgrodzi. Podczas tych nieszczęśliwych czasów pozatrzymywane prowizyje, osobliwie na Kliszowie u imć pana Lanckorońskiego, starosty stopnickiego, od pięciu [s] tysięcy, także na Paśmiechach⁴³⁶ od sześciu tysięcy pięćset [s] złotych, na Zborówku⁴³⁷ od trzech tysięcy, od kilku lat nie płacą. Wydane są im pozwy, otrzymane dekreta, inne do trybunału poszły z wielkim kosztem klasztornym, a nic nie możemy otrzymać, przecież mniejsze prowizyje przez prawo uplającą.

⁴³⁶ Paśmiechy — wieś i folwark w powiecie Pinczowskim, parafia Kazimierza Wielka (SGKP, t. 7, s. 386).

⁴³⁷ Być może chodzi o Zborówek – wieś w powiecie stopnickim, parafia Zborówek (SGKP, t. 14, s. 527).

Roku Pańskiego 1737

Dnia 20 stycznia

Były nieznośne wichry, które osobiwie w lasach naszych wielkie szkody porobiły, drzewa z korzeniami powywracały, które lasy ledwo za kilkadziesiąt lat podrosną. Stodoły dwie: jedne w Rzeżuśni, drugą w Zagórowy ten wicher obalił, na kościele sztukę dachu odarł, okna kościelne i w budynkach powyłukał i wiele innych szkód porobił.

Dnia 25 stycznia

Zgorzała w Tarnowy chałupa kmiecia Klupniowska, któremu ogień zniósł wszystkie bydła i pożywienie. Pan Bóg dał, że to zapalenie było w południe, bo by się było i całej wsi dostało.

Dnia 6 lutego

Wzięto od nas księdza Augustyna Jastrzępskiego, spowiednika, do Hebdowa na prowizorstwo i księdza Jana Lasotę, kaznodzieję, na przeorstwo [s] i w niebytności księży naszych mieliśmy naznaczonego (496) od imć księdza Wodzickiego, oficjyjała krakowskiego, komisarza naszego, do słuchania spowiedzi imć księdza Stefana Bystrowskiego⁴³⁸, plebana z Golczy, ale tylko raz spowiadaliśmy się przed nim.

Dnia 16 lutego

Dano na spowiednikostwo księdza Gabryjela Mioduskiego z hebdowskiego konwetnu.

Dnia 23 lutego

Umarła panna Anna Grotchówna, świecka, która na dewocyi była w klasztorze, miała wieku swego lat 70, żyjąc świątobliwie w ustawicznych postach i umartwieniach. Dobrodzika panna ksieni Zofia Grothówna sprawiła jej swoim kosztem pogrzeb, na którym było kapłanów 12, ubogich 15.

Dnia 7 marca

Przysłano z konwetnu hebdowskiego księdza Stanisława Leszniakiewicza na kaznodziejstwo do nas. (497) W tym roku był wielki głód między ludźmi wszędzie, ale i u nas. Poddani dla różnych chorób i głodu umierali, wymarło luda objeį plci i dzieci przeszło na pięćset. Posłał pozostałym imć ksiądz Lochman, kanonik krakowski, dobrodziej nasz, na pożywienie jęczmienia ćwier[tni] ośm, a dobordzika panna ksieni

⁴³⁸ Stefan Bystrowski był proboszczem w Golczy do 1741 roku (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 129).

nasza, co mogło być, kazala mąki mleć, kaszę robić, grochu, co wystarczyło, kazala dawać na pożywienie ubogim poddanym zgłodniałym.

Dnia 17 marca

Imć panna Zofia Grothówna, ksieni i dobrodzika nasza, dała wotum do ołtarza św. Józefa, które kosztowało tyńfów 124.

Dnia 7 maja

Siostra Magdalena Zalejska z tym się światem pożegnała, chorując niedziel 5, opatrzona sakramentami świętymi o piąty godzinie z rana Bogu ducha oddała, która w zakonie świętym była lat 17. Niech z Bogiem króluje. Amen.

(498) Dnia 20 czerwca

W ołtarzu świętej Giertrudy [s] nad komunią okno zwierciadłowe [zostało] wprawione z Opatrzności Boskiej i szczodrobliwości niektórych dobrodziejów.

Dnia 7 lipca

Wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor katedralny krakowski, darował konwentowi naszemu dwie beczki soli i złotych pięćdziesiąt na ryby.

Dania 20 października

Wielmożny imć ksiądz Miroszewski, kanonik katedralny krakowski, darował soli beczkę jedną, także wielmożny imć pan łowczy przemyski, Miroszewski, darował dwie beczki soli konwentowi naszemu.

Dnia 21 listopada

Stanęła na próbę do chóru panna Katarzyna Nakielska⁴³⁹.

(499) Roku Pańskiego 1738

Dnia 7 lutego

Oblóczyła się panna Helena Łękawska. Oblóczył ją wielmożny imć ksiądz Kręski, kantor katedralny krakowski. Na oblóczynach była imć pani Chomentowska⁴⁴⁰,

⁴³⁹ Katarzyna Nakielska — norbertanka imbramowicka; siostra chórowa; nowicjat – 1739; profesja – 1740. Data śmierci niepewna (LZP, t. 2, s. 188).

⁴⁴⁰ Zona Mikołaja Chomentowskiego.

skarbnikowa sandomirska, imć pan Żarski z jejmością swoją, imć ksiądz Szalewski, kanonik, imć ksiądz przeor hebdowski z kapelą swoją i wiele inszych gości.

Dnia 22 marca

W Porąbce należy [się] dziesięcina z pewnych ról imć księdzu plebanowi do Poręby, a z drugich ról ichmościom księży [s] mansjonarystom [s] katedralnym krakowskim, dlatego prawowali się między sobą i sprowadzili komisją, z której odcięta ichmościom księży [s] mansjonarzom i odebrali pola w Porąbce do wytykania na dwanaście kup, a tę dziesięcinę zawsze klasztor kupował u tychże ichmościów księży mansjonarów. (500) Dawano im za nią na rok złotych 36, ale kiedy teraz [zostały] odcięte im pola, to trudno im tak płacić, jako się pierwey płaciło, ale trzeba z nimi się umówić proporcjonalnie i zgo[de] z nimi o też dziesięcinę raz na zawsze uczynić.

Dnia 3 maja

Do szlamowania stawu trzycierskiego był majster zaciągniony, Marcin Brzozowski, obywatel opawski, który przyszedł na robotę w jesi[e]ni w roku 1738, a skończył w roku 1739. Od tego stawu dobrodzika panna ksieni swoich własnych piniędzy [s] dała złotych polskich tysiąc czterysta piętnaście [i] groszy dziesięć. Ten staw zaraz jest napuszczony wodą, narybkiem, jakiegośmy mogli dostać z łaski wielmożnego imć księdza (501) Dominika Lochmana, kanonika katedralnego krakowskiego, dobrodzieja naszego, i imć pana Chomentowskiego⁴⁴¹, skarbnika sandomierskiego, którzy nam karpików darowali.

Dnia 6 sierpnia

Dała wotum dobrodzika panna ksieni Zofia Grotchówna do ołtarza św. Kajetana, które tyleż kosztowało, jako i pierwsze tyńfów 124.

Dnia 22 sierpnia

Wzięli od nas księdza Gabryjela Mioduskiego, spowiednika, a na jego miejsce przysłali księdza Isfryda Majkiewicza.

Dnia 6 września

Oddali do klasztoru naszego imć pannę Ewę Ponińską, wojewodzankę poznańską, w roku wieku swego trzecim, która u nas rok przebywszy, odebrali imć rodzice z wielkim ukontentowaniem, (502) dziękując za piękną edukacją, gdyż nad lata swoje sposobność wielką miała do nauczenia się nauki chrześcijańskiej, pacierza i innych modlitewek i wszystkiego dobrego.

⁴⁴¹ Mikołaj Chomentowski herbu Lis — chorąży w chorągwi wojewody mazowieckiego, skarbnik sandomierski od 21 XI 1726 roku (*Urządnicy*, t. 4, z. 3, nr 872).

W Roku 1739

Dnia 10 stycznia

Imć ksiądz Antoni Rogawski⁴⁴², pleban jangrocki, pisał list do imć panny Zofiej Grothówny, ksieni, dobrodziki naszej, upominając się o dziesięcinę wytyczną ze wsi naszej Trzycieża, na który list odpisała mu dobrodzika panna ksieni, że antecesorowie, plebani jangroccey [s], nigdy się nie upominali dziesięciny wytycznej z Trzycieża, ale ją klasztor płacił piniądzamii kwity są od stu lat, jako nie wytykali dziesięciny, ale ją płacono. Jednak ta pretensja miała być przez godne osoby uspokojona, jednak do tego nie przyszło ani tyż imć ksiądz pleban jangrocki (503) prawem nie dochodził, widząc od stu lat kwity pieniężne.

Dnia 12 marca

Imć panna Zofia Grotchówna, ksieni i dobrodzika nasza, sprawiła relikwiarz srebrny, w którym są osobliwe i pryncypalne relikwie różnych świętych, między którymi relikwia jest ojca świętego Norberta.

Dnia 16 maja

Na kurytarzu przy chórze sporządził nam wielmożny imć ksiądz Lochman, kanonik krakowski, szafy na bibliotekę z obrazami, frankami, z kratami mosiężnymi sztukami niektórymi pozłocistymi, do której biblioteki, gdzie tylko może zapisać i dostać ksiąg polskich duchownych, te nam posyła i już mamy więcy niżeli siedmdziesiąt (?) książek duchownych polskich. (504) Tenże imć ksiądz Lochman, kanonik krakowski, dobrodziej nasz, bardzo wiele podostawał i przysłał nam relikwii świętych do kościoła naszego i dwie piramidzie [s] wielkie z relikwiami i agnusami różnemi, sporządził także trumienkę drewnianą ozdobną z relikwią świętej Wiktoryi, przysłał i osobny relikwiarz srebrny, w którym są relikwie dziesięciu świętych papieżów. Sporządził także tablicę ozdobną za szkłem, a w niej na pergaminie [s] wypisane są wszystkie relikwie, którego miesiąca i dnia obchodzą się ich święta.

Dnia 20 lipca

Wielmożny imć ksiądz Miroszewski darował dwie beczki soli konwentowi naszemu.

Dnia 10 listopada

Wielmożny imć ksiądz kantor katedralny krakowski⁴⁴³ darował konwentowi nasze-

⁴⁴² W tym czasie plebanem w Jangrocie był ks. Paweł Rogawski. Jest znany również ksiądz Antoni Rogawski, proboszcz w Bolechowicach (1755-1760) i w Chechle (1760-1776) (Szczeplaniak, *Spis przepozytów i plebanów*, s. 90, 127, 131). Możliwe jednak, że chodzi o tę samą osobę.

⁴⁴³ Stanisław Kręski.

mu beczkę soli jedną. (505) Lubo transakcja około Rzeżuśni jest napisana wyżej na karcie 405 i na karcie 407, jednak i to się jeszcze przydaje, iż imć pan Józef Groth, miecznikowicz województwa krakowskiego, wyjeżdżając do cudzych krajów zapisał był w grodzie nowomiejskim sto tysięcy imć pannie Zofijej Grothównie, ksieni, dobrodżice naszej, nie tylko z miłości swojej, jako bratanek, ale też i z różnych obligacyi respektem posagu i innych interesów, potym tenże imć pan Józef Groth wstąpił do oo. paulinów w Częstochowy, któremu imię dano w zakonie Zygmunt, a przed profesyją zjechał i z przelożonemi swemi do Krakowa na rozporządzenie dóbr i substancyi swojej, więc na Rzeżuśni, wsi swojej dziedzicznej, zapisał sumę (506) złotych polskich⁴⁴⁴.

Dobrodżice pannie ksieni Zofijej Grothównie i całemu naszemu konwentowi a dziedzictwa donacyją uczynił wielmożnemu imć panu Szembekowi Antoniemu podkomorzemu krakowskiemu, który te dobra dobrodżice pannie ksieni i konwentowi naszemu puścił zastawą w sumie złotych polskich⁴⁴⁵.

Dobrodżika panna ksieni kwitowała w grodzie krakowskim terażniejsze imć księdza Zygmunta Grotha, bratanka swojego, ze stu tysięcy, w grodzie nowomiejskim zapisanych, niżeli jeszcze terażniejszy imć ksiądz Zygmunt Groth wstąpił do oo. paulinów obligował dobrodżikę pannę ksienią, aby w opiekę swoją i dozór odebrała pomienioną wieś Rzeżuśnią, co uczyniła i zaraz znacznym kosztem swoim wielkie tam reparacyje (507) czyniła, i dotychczas czyni, budynki nowe stawiając, poddanych okupując i wszystko sporządzając, gdyż tam wielkie pustki znajdowały się i teraz wiele tam łoży, konserwując nie tylko dworskie budynki, ale też i poddaństwo.

^{sss}–W Roku Pańskim 1740

Dnia 6 stycznia

Przyjechała jaśnie wielmożna imć pani Ponińska⁴⁴⁶, wojewodzina poznańska, ze dwiema córkami swemi, która przenocowawszy, na drugi dzień po obiedzie odjechała.

Dnia 10 stycznia

Przyjechała wielmożna imć pani Rymerowa, chorążyna, która odjechała dnia trzeciego.

Dnia 7 lutego

Przyjechało dwóch księży zwierzynieckich, spowiedników – jeden Norbert Domański, drugi Stanisław, którzy dnia trzeciego odjechali.

^{sss}–^{sss} *Zapisano inną ręką.*

⁴⁴⁴ Nie podano jaka to była suma.

⁴⁴⁵ Nie podano jaka to była suma.

⁴⁴⁶ Prawdopodobnie Salomea z Szembeków Ponińska, żona Józefa Antoniego Ponińskiego herbu Łódzia, starosty poznańskiego od 1738 roku. Starosta miał dwie córki – Annę i Zofię, ale też drugą żonę – Zofię Woroniczówną (Uruski, *Rodzina*, t. 14, s. 239).

Dnia 10 lutego

Przyjechała imć pani Żarska, która dnia trzeciego odjechała^{-sss}.

Dnia 17 lutego

Posłał imć ksiądz Jan Lasota, przeor hebdowski, po księdzów naszych: wielebnego ojca spowiednika, Iszfryda [s] Majkiewicza i po księdza Stanisława Leśniakiewicza, kaznodzieję, aby przyjeżdżali na wizytę. Przez ten czas uprosiła dobrodzika panna ksieni Zofia Grothówna imć księdza Jana Wojtyńskiego⁴⁴⁷, plebana wysockiego, na ich miejscu.

Dnia 11 marca

Przyjechała imć pani Zakrzewska Stefanowa, która przywiezła na edukacją imć pannę Maryjanę Konarską⁴⁴⁸, cześnikównę parnawską, i córkę swoją, imć pannę Agnieszkę Zakrzowską.

Dnia 13 marca

Dala imć dobrodzika panna ksieni Zofia Grothówna do kościoła farnego naszego imbramowskiego ksiąg sześć, aby wiecznemi czasy zostawały przy tymże kościele, pierwsze kazanie (509) księdza Bazylego Ryklewicza na cały rok, drugie kazania dwojaki całego roku księdza Franciszka Rychłowskiego, trzecie kazania niedzielne księdza Aleksandra Lorenowicza, prowincyjała Socyjetatis Jezu, czwarte kazania na niedziele i święta księdza Piotra Skargi Societatis Jezu, piąte nauki chrześcijańskie, szóste historia Panny Maryjej.

Dnia 19 marca

Odprawiła się uroczystość świętego Józefa z konkursem ludzi prostych. Sumę miał imć ksiądz Jan Woytyński, pleban wysocki, kazanie miał imć ksiądz Stanisław Domagalski, spowiednik imć panien zwierzynieckich, profes witowski.

Dnia 2 kwietnia

Posłał imć ksiądz Michał Wodzicki, oficynał i dziekan krakowski, komisarz nasz i dobrodziej, do kościoła farnego [s] imć księdza Nowickiego dla słuchania spowiedzi wielkanocny (510) ludzi, ponieważ nasz imć ksiądz pleban Karol Maszowski przy słabości zdrowia zostawał natenczas.

⁴⁴⁷ Jan Franciszek Woytyński — pleban w Wysocicach w tatach 1735-1740 (Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów*, s. 138).

⁴⁴⁸ Prawdopodobnie córka Bogusława Konarskiego herbu Gryf, cześnika parnawskiego (Uruski, *Rodzina*, t. 7, s. 154).

Dnia 14 maja

Powrócili wielebni ojcowie nasi z Hebdowa z wizyty, z którymi imć ksiądz sekretarz przyjechał, Norbert Mitulski, gdzie ksiądz Isfryda wzieni na prowizorstwo do konwentu, który u nas był spowiednikiem półtora roku.

Dnia 20 maja

Przywieźli na edukacją imć pannę Marcyjanę Packównę, która lat miała 13.

Dnia 4 czerwca

Posłali nam imć księdza Ewermoda Mazurkiewicza z Hebdowa na spowiednikostwo [s] do naszego konwentu.

Dnia 12 czerwca

Odprowadził się akt obłóczyn panny Elżbiety Tokarski, którą obłóczył wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik krakowski, osobliwy dobrodziej nasz. (511) Kazanie miał imć ksiądz Jan Nowicki. Z gości byli wielmożny imć pan Mikołaj Tokarski, miecznik braclawski, jej rodzic, wielmożna imć pani Dębińska, kasztelanova wojnicka, z imć panią Pieglowską, starościcową.

Dnia 6 lipca [s]

Odprowadził się akt obłóczyn siostry Katarzyny Grothówny, którą obłóczył wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman, kanonik krakowski, osobliwy dobrodziej nasz. Kazanie miał imć ksiądz Jan Nowicki. Na tem akcie był imć pan Miroszewski, łowczy łeczycki⁴⁴⁹, z jejmością swoją i imć pan Orliński, kapitan, także z jejmością swoją.

Dnia 16 lipca

Przyjechała imć pani Albrzykowska, która przywiezła córkę swoją Annę Albrzykowską na edukacją, lat dwanaście mającą.

ⁱⁱⁱⁱDnia 19 lipca

Wyjechała imć dobrodzika panna ksieni z dwiema siostrami Jadwigą Majerówną i Teresą Mieroszewską do wód krzeszowskich, których kąpiele tylko trzy razy zażywała, bo jej nie służyły. Z Krzeszowic jechała prosto do Krakowa na kuracją za radą doktorów, gdzie zażywała potów sympatycznych 15 i powróciła szczęśliwie do

ⁱⁱⁱ *Zmiana ręki.*

⁴⁴⁹ Spis urzędników dawnej Rzeczypospolitej nie zna takiego łowczego łeczyckiego (*Urzędnicy*, t. 2, z. 2, s. 66-69).

konwentu, za gościniec kościolowi naszemu przywiezła imć dobrodzika panna ksieni aparat⁴⁵⁰ biały, bogaty z da[]matykami, który za swoje własne pieniądze sprawiła. Kosztował złotych polskich 776, dico siedemset siedemdziesiąt sześć groszy 16.

Dnia 30 września

Wyjechała panna Maryjanna Modrzejewska z panną Weroniką Frawówną do Krakowa na kurację. Stały w konwencie św. Jędrzeja, zabawiły niedziel dwie i powróciły szczęśliwie do konwentu.

Dnia 2 października

Położyli nam pozew, aby stawać do na kondescensyj⁴⁵¹ respektem prowizyi ze wsi Zborówka.

Dnia 17 października

(513) Przyjechała imć panna Felicjanna Otwinowska, starościcówna szczerczowska.

Dnia 30 października

Odprawił się akt profesyi panny Katarzyny Nakielski, którą profesował wielmożny imć ksiądz Dominik Lochman kanonik krakowski, osobliwy dobrodziej nasz. Kazanie miał imć ksiądz Jan Nowicki. Przytomni zaś byli imć pan Krauz z jejmością swoją, jako opiekuni [s] Panny Nakielski.

Dnia 2 listopada

Przyjechała imć pani Żarska, która przywiozła dwie córki swoje na edukację, jednej lat 10 – pannie Maryjannie starszej, drugiej młodszej, pannie Franciszce, rok piąty [szedl].

Dnia 13 listopada

Stanęła na próbę imć panna Felicjanna Otwinowska.

Dnia 30 listopada

Imć dobrodzika panna ksieni sprowadziła rachmistrza, imć pana Stanisława Kosa, do słuchania rachunków pana Józefa Gołębińskiego, administratora naszego, z hiberny i pogłownego, także do słuchania pana Fiskowskiego, pisarza, krescencyją trzymającego i Kapuścińskiego, pisarza browarnego.

(514) Dnia drugiego grudnia wiatr wielki powstał od godziny 6 z wieczora z wielką

⁴⁵⁰ Od *apparatus* (łac.) – sprzęt, wyposażenie, wszelkiego rodzaju dobra. Tu chodzi o biały ornat.

⁴⁵¹ Od *condescensus* (łac.) – zrzeczenie się praw do czegoś.

lyskawicą [s] i grzmotami, który wiele szkód narobił po folwarkach, w lasach wiele drzewa wielkiego powywraçał.

W Roku Pańskim 1741

Dnia 5 stycznia

Odrpawiła imć dobrodziejka panna ksieni pana Józefa Gołębiewskiego z administracyi.

Dnia 6 stycznia

Przyjęła imć dobrodziejka panna ksieni pana Podlaskiego na administracyją.

Tegoż dnia

Odrpawiła imć dobrodziejka pana Borońskiego, który był na podstarostwie w Trzyciezu. Na jego miejsce przyjęła do Trzycieza na podstarostwo pana Wistowskiego i z żoną.

Dnia 7 stycznia

Odebrałyśmy z łaski wielmożnego imć księdza Dominika Lochmana, kanonika katedralnego krakowskiego, osobliwego dobrodzieja naszego, relikwiarz srebrny, dobrze wyzlacany z rubinami, w którym relikwiarzu jest partykuła kolumny Pana Jezusowej, przy której był biczowany.

(515) Dnia 17 stycznia

Przyjechała wielmożna imć pani Szudrawska, miecznikowa dobrzeńska, która przywiezła córkę swoją na edukacyją mającą lat 13.

Dnia 18 stycznia

Przysłali imć panowie Zakrzewscy z Uliny pozew aresztowny o dziewczkę Krupiankę, [z] którą nasz poddany Ciempka z Porąbki wziął ślub w Krakowie u Panny Maryi za wyraźnym pozwoleniem jaśnie wielmożnego imć księdza oficjała dobrodzieja naszego, o której dziewczki pozwolenie imć dobrodziejka panna ksieni pisała dwa razy do ichmościów panów Zakrzewskich, proszący [s], aby teź dziewczce pozwolili iść za tegoż Ciempkę, a nie chcieli pozwolić. Imć nawet i z ustną prośbą posyłała imć księdza Nowickiego, a nie chcieli pozwolić.

Dnia 28 stycznia

Przysłał jaśnie wielmożny imć ksiądz oficjał dobrodziej nasz proces jubileusz-

wy, który zaraz publikowano w niedzielę z ambony w kościele naszym, my go dopiero zaczynały w drugi dzień nie mogąc mieć spowiednika w pierwszym tygodniu, z Krakowa dopiero go imć dobordziejka panna ksieni sprowadziła dnia 6 lutego, to jest wielmożnego imć księdza Józefa Kobielskiego rektora świętego Macieja S. J. który zabawiwszy pięć dni odjechał.

(516) Dnia 10 lutego

Przyjęła imć dobrodzika panna ksieni pana Ptaszeńskiego na pisarstwo prowentowe, gdzie zaraz odprawiła pana Grzegorza Filkowskiego z pisarstwa.

Dnia 11 lutego

Dała imć dobrodzika panna ksieni pozwy chłopom Przestańskim za to, że niesprawiedliwie wydawali dziesięcinę przez inne lata, to jest z ogrodów, na których siali jęczmiony, grochy, szeczewice [=soczewicę], a nie dawali dawnemi czasy przez co krzywda była, dlatego teraz pozwani, ażeby to nagrodzili.

Drugi pozew dała imć dobrodzika panna ksieni z ekskomuniką, to jest kłatwą, że chłopci Przestańczanie bronili dziesięciny wywozić, którą wolno było sprzedać za sprawiedliwe pieniądze, lub ją darować komu się podoba.

Dnia 1 marca

Zaczęli łamać kamień do pieca wapiennego.

Dnia 10 kwietnia

Sprowadziła imć dobordzika panna ksieni kamieniarzów z Radwanowic, ażeby osadzali posadzkę w naszym kościele.

Dnia 17 kwietnia

Wielmożna imć pani stolnikowa Anna Grodzicka, która jejmość rok trzeci kończąc u nas na dewocyi przyjęła dnia dzisiejszego konfraternią zakonu naszego, publicznie (517) w kościele naszym z rąk wielbnego księdza Ewiermoda [s] Mazurkiewicza, spowiednika naszego, przyjmowała szkaplerz.

Dnia 18 kwietnia

Osadzili kamieniarze radwańscy posadzkę w kościele naszym. Za ołtarz Najświętszej Panny i nie stało im posadzki, i odjechali do domów swoich dorabiać posadzki.

Dnia 23 kwietnia

Wyjechała imć dobrodzika panna ksieni z dwiema siostrami do Buska, to jest panną Jadwigą Majerówną i panną Barbarą Grothówną, gdzie pan doktor rzeszewski ma zjechać na kuracją oczu imć dobrodziki panny ksieni.

Dnia 11 maja

Panna Anna Postupalska, chorując dni pięć, z tym się pożegnała światem wszystkimi opatrzona sakramentami, której pogrzeb dnia 19 maja odprawił się. Księży było 20, wilij dwie śpiewano, jedne wigilie nasi bracia śpiewali, a drugie księża świeccy. Kapela z Miechowa była na tym pogrzebie.

Dnia 23 kwietnia

Imć dobrodziejka panna Zofia Grothówna ksieni nasza od dawnych lat na różne afekcje chorując, a ta jej najwięcej dokuczyla, że na oczy najmniejszej (518) rzeczy nie widziała prawie przez półtora roku. Doktor i okulista w Rzeszewie mieszkający, podjął się jej leczyć na oczy, ale kazał czekać póki by na tych oczach katarakty, czyli luszczyki, nie zgrubiały. Na ostatek tenże doktor nie chciał tu przyjechać do Imbramowic, ale ordynował, aby imć dobrodzika panna ksieni przyjechała do Buska, a on tam sam deklarował się przyjechać, ale zawiódł, bo imć dobrodziejka panna ksieni czekała na niego trzy niedziele, a potym tenże doktor pisał do niej, żeby już nie w Busku, ale w Kazimierzy Małej u imć pana Grotha⁴⁵², łowczego sandomirskiego, na niego zaczęła i tam w Kazimierzy czekała dwie niedzieli [s] zupełnie, ale się i tam tegoż doktora doczekać nie mogła, a różne afekcje dokuczały jej, a osobliwie zwyczajna i dawna afekcja w nogach, które były bardzo popuchły, dokuczała. Z nóg poszła puchlina do góry, dlatego żadnej nadzieje życia jej nie było i dysponowała się pięknie i wszystkimi sakramentami opatrzona dnia 31 maja Panu Bogu ducha oddała. Miała życia wieku swego lat ...^{uuu} Ksienią była lat trzydzięści i ośm, a po elekcyi swojej ledwo kilka lat w zupełnym była zdrowiu, osobliwie na nogi bolała, przy tym napastował ją kamień, róża i inne afekcje. Przy śmierci jej była (519) siostra Jadwiga Majerówna i siostra Barbara Grothówna. Jak prętko dano nam znać o śmierci imć dobrodziki panny ksieni, tak tą nieszczęśliwą nowiną wszystkie siostry poalterowane były i długo w placzu utulić się nie mogły po tak wielkiej dobrodzice swojej. Tegoż czasu dano znać do Krakowa o śmierci nieboszcz[cz]ki dobrodziki i bez wszelkiego omieszkania wyprawiono trumnę nieobitą do Kazimierzy, a tu do klasztoru posłano kamlotu białego, ćwieków czarnych i siedlarza do objania. Z Kazimierzy zaś włożywszy ciało w trumnę przywieźli go do nas dnia 2 czerwca przed wieczorem i zaraz nazajutrz [zostało] wpuszczone ciało do grobu, bo na ciepłach niepodobno dłużej było ciała trzymać. W Kazimierzy

^{uuu} Pozostawiono miejsce na słowne wpisanie wieku.

⁴⁵² Maciej Groth z Przyłęka herbu Rawicz — łowczy sandomierski w latach 1732-1756 (*Urządnicy*, t. 4, z. 3, s. 95).

odprawiło się nabożeństwo za duszę niebosz[cz]ki, my zaś w ten dzień, kiedy ciało przywieźli, odprawiliśmy wigilię śpiewane. Przy ciele przyjechał imć ksiądz Lasota przeor hebdowski i imć ksiądz Stanisław Szelewski, kanonik świętego Jerzego na zamku krakowskim, a pleban w Małej Kazimierzy. Imć przeor miał przy złożeniu ciała ekshortę, którą jeszcze do większego żalu i płaczu pobudził nas i poddanych naszych. W dzień spuszczenia do grobu pojeżdżało się dosyć kapłanów. My śpiewaliśmy komendę, ojcowie hebdowsy wigilie jedne, a drugie [księża] świeccy. Śpiewane (520) msze święte dwie były, pierwszą śpiewał imć ksiądz przeor, na której my na chórze śpiewaliśmy, a drugą imć ksiądz Rumpalski dziekan skalski. Ubogich także dosyć było, którzy jałmużną, wódką, jedzeniem i piwem [zostali] ukontentowani. Było ubogich około pięćdziesiąt. Inszą trumnę na egzekwie kazaliśmy tu zrobić, a z Krakowa przysłano materyi białej do obicia trumny i ćwieków. W Krakowie rozesłały się jałmużny po różnych klasztorach dla poratowania duszy.

Dnia 12 czerwca

Odprawiły się egzekwie świętej pamięci niebosz[cz]ki dobrodziki panny Zofii Grothówny ksieni naszej. Trumna biała obita stała na trzech gradusach, także białe obitych. Około trumny stało dwanaście świec wielkich, a na wielkim ołtarzu i w perspektywie za ołtarzem, także nad dwojgiem drzwi około wielkiego ołtarza świec było dostatkiem. Około trumny sześć pochodni trzymano, a za wielkim ołtarzem, między innymi świecami, sześć pochodni gorzało. Przy trumnie klęczało nas zakonnic trzynaście ze świecami, któreśmy od niebosz[cz]ki dobrodziejki przyjęte były do habitu świętego. Kapłanów było około dziewięćdziesiąt [s]. Śpiewaną mszą miał i kondukt wielmożny imć ksiądz Chryzostom (521) Staszowski, opat sądecki i wikariusz prowincyi polskiej. Naszych oo. norbertanów 21 było, z Miechowa księży było N^o 15, świeckich księży dostatek, między którymi byli imć ksiądz Dominik Lochman, imć ksiądz Miroszewski, imć ksiądz Czerny⁴⁵³, kanonicy katedralni krakowscy. Z świeckich zaś ichmościów: wielmożny imć pan Groth⁴⁵⁴, łowczy sandomierski, imć pan Zarski, imć pan Burzyński i innych ichmościów obojej płci. Traktament był z ukontentowaniem wszystkich. Nazajutrz po pogrzebie odprawiło się mszy świętych około 20. W pierwszy dzień dawano po tyńfów cztery, a drugiego po tyńfów dwa, trzeciego dnia sprawiliśmy stypę dla ubogich zaproszonych, których było trzysta.

Piętnastego dnia, rachując od śmierci niebosz[cz]ki, odprawiliśmy solenne egzekwie. Potym czterdziestego [dnia] także się odprawiły solenne egzekwie i księży cośmy mogli dostać było dwanaście.

Ta świętej pamięci niebosz[cz]ka, dobrodzika Zofia Grothówna ksieni, za przełożenia swego nie tylko obserwancyją zakonną trzymała, ale także kościół z klasztorem prawie z fundamentów, za pomocą Boską i przysposobieniem sobie dobrodziejów, wymurowała. (522) Srebra i aparatów przyczyniła. Poddaństwo przy tak

⁴⁵³ Franciszek Czerny de Schwartzenberg — kanonik kapituły katedralnej na Wawelu (Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników*, s. 14, 19, 22).

⁴⁵⁴ Mateusz Groth.

ciężkich wojnach utrzymała. Dziesięć tysięcy od wielmożnej imć pani Gębickiej z domu Grothówny starościny nakielskiej otrzymała. Także od księdza Zygmunta Grotha zapis na Rzerzusni czterdziestu i trzech tysięcy, na tej Rzeżuśni było kapituły krakowskiej pięć tysięcy, które imć dobordzika zniosła i na Kazimierzy Malej są zapisane. Oprócz tego na Rzerzuśni było posagu tysiąc złotych, to klasztor nasz wszystkiej sumy ma złotych polskich czterdzieści dziewięć tysięcy, oprócz tego wielkim kosztem różne reparacje czyniła, które powinny być kompensowane, za co niechaj pan Bóg Wszechmogący w niebie wiecznie jej nagradza. Amen.

Indeks osobowy

- Agnieszka, św. 158, 209, 211
Albrzychowska Anna 251
Andrzej, św. 48
Anna, św. 28, 110, 111, 125, 130, 140, 150, 154, 163, 164, 174, 175, 176, 178, 179, 180, 187, 216, 222, 233
Antoni, pijar 124, 134
Antoni, snycerz z Krakowa 153, 194, 212, 194, 212
August II Mocny, król Polski 19, 25, 75, 236
August III, król Polski 237, 238
Augustyn, św. 1, 110
Baczyński Tomasz, ks. 166, 220
Badyńia 124
Bakier, kpt.
Bakon, ks. 155
Balazy Jan, kmięć 186
Balazy Stefan 221
Banaś Balazy, kmięć 78
Baranowicz Jan, kan. sand. 102, 103
Barzanka Kasper, architekt 47, 50, 77, 85, 94, 97, 99, 108, 119, 122, 124, 130, 131, 136, 137, 149, 151, 153, 154, 162, 164, 166, 172, 177, 184, 188, 194, 195
Batazy Wojciech, kmięć 66
Bączkowski Jan, cerulik 152, 167
Bąkowska (Bąkowski) Katarzyna, s. 147, 157, 159, 160, 173, 184, 195, 197, 221
Behm (Böhm), gen. moskiewski 27
Bekier, kpt. 79
Bela Salomea 213
Belgrad, komendant krak. 49
Bem 40, 52
Benedykt, św. 197
Berezecki 12, 34
Bern, kpt. 66
Bękierski Bonawentura, pijar 185
Bieda, chłop z Trzycierza
Bielak, namiestnik 50
Bliwernitz (Bliwernicz), komisarz saski 20
Błęzyńska 102, 147
Błażej, poddany z Zagórowa 135
Błędowski 6
Bogucka (Bogucki) Salomea, s. 152, 185, 198, 199, 215
Bogucka Zuzanna 180, 223
Bogucki, jezuita z Krakowa 212
Bogusławski 29
Boroński 253
Borowska Dorota, bernardynka 159
Bralzen, gen. saski 18
Branicki Józef herbu Korczak, marszałek wojsk skonfederowanych 93
Bobrownicka Joanna Katarzyna, s. 198
Borowski (Skarbek) Franciszek, kan. krak. 242
Bronikowski, ks. 194
Brzozowski Marcin, majster 247
Brzuchowski (Franciszek) 35
Brzychwina, starościna krzeszowska 110
Bugaj 178
Burzyński 256
Butman, kpt. 80, 87
Bykowski (Bychowski) Franciszek, ks. 205, 215
Bylchacka Zofia Aleksandra, s. 105, 109
Bystranowska Aleksandra, po mężu Misiowska 131
Bystranowska Katarzyna, s. 59, 210
Bystrowski Stefan, ks. 245
Byszowska Anna 234
Byszowski Franciszek, kan. poz. 209

- Celińska/Cielińska Anna, klaryska krak. 176, 234
 Cepler, dziekan kielecki 159
 Chaury Jan 227
 Chlewicka Aniela 185, 201, 208
 Chmielowski, kan. lucki 197
 Chodaniewska, wojska oświęcimska 121
 Chodykiewicz, rotmistrz 93
 Chomentowska, żona Mikołaja 246
 Chomentowski Mikołaj herbu Lis, skarbnik sand. 247
 Chomentowski Stanisław herbu Lis 11, 12
 Chrapecki Zygmunt, ks. 217, 219
 Chumiejka, s.
 Chwalibogowa z Jangrota 102, 136, 141, 144, 145, 147, 157, 159, 163
 Chwalibogowa Anna, s. 147, 163
 Chwalibogowa Salomea 157
 Chwalibogowa Teresa 163, 199, 225, 229
 Chwalibożanka (Cholaniowska) Barbara, s. 110, 150, 167
 Chwalibożanka Helena (s. Klara), augustianka 194
 Chwalibożanka Teresa, s. 201, 212
 Cichomski Wojciech 143, 144
 Ciempka, poddany 253
 Ciepka Błażej 132, 135
 Ciepka Jan z Zagórowej 165, 178
 Cieszkowicówna Katarzyna, s. 48
 Cybulski Matyjasz, murarz 182
 Czajowska Katarzyna Helena 56
 Czajowska Katarzyna, żona Niklewicza 87
 Czamberf, kapitan 50
 Czapski (Jan), mjr 75
 Czarniecki, plk 37
 Czartoryski, książę 12, 34
 Czarna Konstancja, bernardynka 159
 Czernecka Teofila, s. 198, 210
 Czerny de Schwartzengerg Franciszek, ks. 256
 Czykielski 88
 Daniel, pijar 108
 Daszkiewicz, rotmistrz 36
 Dąbski Wojciech herbu Godziemba 18, marsz. nadworny
 Dekludye, kpt. 64
 Delamars vel Della Mars (Dalamasz) Michał, ks. 111
 Dembieński, przeor konw. Witowskiego 86, 95
 Dembieński (Denbiński) Stefan herbu Nieczuja, kan. krak. 52, 97, 102, 216
 Dembińska, starościna wolbromska 163, 164, 167, 169
 Dembińska Barbara, s. 8, 26
 Dembiński, kan. krak. 111, 118, 122
 Dembiński (Dembieński) Franciszek herbu Rawicz, starosta wolbromski 102
 Denhoff (Doenhoff, Dynof) Bogusław Ernest, podkom. lit. 10, 52, 67, 70, 75, 79, 81
 Denhoff Stanisław, miecznik koronny 26, 29, 75
 Dębski, kasztelaniec biecki 200, 222, 225, 232, 234
 Dębiński (Dembieński, Denbieński) Franciszek, ks. kustosz koronny 142, 150, 164, 169, 198, 207
 Dębski Antoni 174
 Dłuska Teresa, s. 140, 210, 211, 217
 Dobiecicka Franciszek 66
 Dobińska z Uliny, kapitanowa 172
 Dobińska, oberszteleitnantowa 108
 Kapitan z Uliny, kpt. 170
 Dobiński, obesterleitmant 108
 Dobiński (Dobieński) Krzysztof herbu Trąby, łowczy gostyński 56, 65, 85, 92, 97, 102, 105, 107
 Dobrowolski, plk 83
 Domagalski Norbert, ks. 249
 Domagalski Stanisław, ks. 249, 250
 Domagała Jędrzej, murarz 170
 Dominik, św. 123
 Duchnowski 40
 Działota 117
 Elżbieta, św. 205, 215
 Extein, gen. 76
 Filikowski Grzegorz 254
 Filon, gen. 91
 Firkiewicz Stanisław, ks. 211
 Firllejówna (Chumiejka) Barbara, s. 95, 119
 Florian, św. 165, 220, 228
 Fontani, Włoch z Raciborza 156, 176
 Fontania 174
 Fordon, ks. 159
 Forski Adam, ks. 8, 146
 Franciszek, św. 207
 Frandeburg, kpt. 80
 Frawówna (Frafinówna, Friefinówna) Weronika, s. 106, 111, 120, 149, 197, 252
 Frączkiewicz Mateusz, ks. 51
 Fudalej, kmieć 155
 Fulgienta (Fulgenty), przeor 103, 113
 Gabryjel, ks. 107, 114, 117, 119
 Gertruda, św. 222, 246

- Gębicka (Gębicki) Dorota, starościna nakielska 236
- Gniazdowski (Chryzostom) 38, 39
- Golcz, mjr 70
- Golachowska Barbara, s. 59
- Golębiowska, pani jakaś 55, 59, 150, 155
- Golębiowska Anna, s. 8, 48, 90, 161, 173, 197, 200, 208
- Golębiowski 134, 157
- Golębiowski Józef 252, 253
- Gorczycki Grzegorz, kan. szkalmierski 102, 109, 120, 128, 134, 139
- Górska Elżbieta Aleksandra, s. 7, 27
- Grabkowska 138
- Grabkowski Stanisław 124
- Grabowski 133
- Graczykowska, ksieni imbramowska 43
- Grodzicka Anna, stolnikowa 254
- Grodzicka Eleonora, s. 150
- Grodzicka Teresa, s. 167
- Grodzicki Józef, ks. 226
- Gros, mjr saski 20
- Grot Józef herbu Rawicz, miecznik krak. 176, 184 (o. Zygmunt) 188, 194, 195, 196, 249, 257
- Groth Andrzej (Jędrzej) 132, 193
- Groth Florian, karmelita 213
- Groth Maciej herbu Rawicz 255
- Groth Mateusz, miecznik przemyski 235, 236, 244, 256
- Grotówna Anna, bernardynka 209, 245
- Grotówna Barbara, s. 112, 122, 133, 197, 255
- Grotówna Marianna(s. Aniela) 162, 188, 190, 207
- Grotówna Katarzyna, s. 108, 251
- Grotówna Zofia, ksieni imbr. 1, 92, 136, 143, 146, 148, 149, 151, 152, 156, 158, 159, 161, 163, 165, 169, 173, 175, 177, 178, 181, 182, 183, 187, 188, 191, 195, 197, 198, 215, 227, 228, 236, 237, 238, 240, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 255, 256
- Grudzieński (Jan) 36, 57
- Grymedzki Jan, ks. 53
- Gumolewski Ludwik, ks. 114
- Gutkowska/Godkowska Joanna, s. 201
- Hieronim, pijar 183, 197, 203
- Holanowska 127, 146
- Hozysz Stanisław, kan. Krak. 102, 103, 104, 111, 118, 123, 126
- Hulewicz 10
- Humiecka Barbara, ksieni 110, 119, 140, 210, 217
- Humieński, kpt. 70
- Jablonowski Aleksander Jan herbu Prus 19
- Jacek, o. z konw. Hebdowskiego 84, 100
- Jan, ks. z Hebdowa 15
- Jan, malarz z Krakowa 222, 234
- Jan Chrzyciel, św. 6
- Jastrzębski Augustyn, ks. 240, 245
- Jerzy, św. 256
- Jędrzej, św. 96, 109, 129, 151, 176, 209, 231, 234, 235, 252
- Joachim, św. 154
- Jordan, wojewoda braclawski 123, 186
- Jordan Michał herbu Trąby 109, 130, 237
- Jordan Konstancja 109, 232
- Jordan Teresa 109, 230
- Józef, św. 1, 105, 107, 110, 114, 119, 124, 125, 131, 134, 136, 140, 150, 156, 162, 164, 171, 173, 184, 186, 188, 189, 190, 191, 196, 214, 217, 219, 222, 227, 231, 250
- Kajetan, św. 3, 94, 99, 103, 110, 118, 123, 128, 129, 150, 165, 170, 177, 182, 185, 186, 187, 188, 191, 201, 205, 208, 213, 216, 234, 246, 247
- Kamieniecki, por.
- Kamiński 45
- Kamocki (Komocki) Kasper herbu Prus, ks. 52, 58
- Karol, murarz 50
- Karse, plk 71
- Katarzyna, św. 122, 154, 168, 194, 205, 214
- Kazimierz, cieśla 137
- Kazimierz, ksiądz z Hebdowa 117, 123
- Kącka Zaofia, s. 119, 178, 222, 235
- Kącki (Kątski), plk. 31
- Kądzki 63
- Kępska 139
- Kępski Józef, jezuita 220
- Kiedrzyński, przeor skaleczny z Krakowa 194
- Klerk, kpt. 75
- Klupinowski, kmieć 245
- Kmicina 191
- Konecki, regent grodzki 182
- Kobielski Franciszek, sufragan kujawski 107, 126, 144, 183, 199, 201, 220, 229
- Kobielski Józef, ks. 254
- Kochanowska Anna, s. 91, 103, 111, 194
- Kolankowska 209
- Kolankowska Eleonora, s. 48, 129
- Komecki (Sebastian), kan. krak. 215
- Komodzińska Teresa zd. Leśniowska 27, 40
- Komornicka, stolnikowa warszawska 102, 116

- Komornicki, dzierzawca 140, 166, 170, 183, 189
 Komorowski 117
 Komorowski, kan. Krak. 177, 192
 Konarska Maria 250
 Konicka Zofia 201
 Korzeniecka Stanisław, ks. 123
 Kosa Stanisław 252
 Kosicki 135
 Kosiński (Kosiński), ks. 122
 Kotarski Marcin herbu Cholewa, wojski nowomijski 27, 40
 Krajowska Zofia Magdalena, s. 8, 47, 157, 197, 211, 222
 Kralewicz Maciej, ks. 165
 Krasieńska Teofila Salomea, klaryska 209
 Krassau (Krason), gen. szwedzki 38
 Kraszowski 45
 Krauz(a) Andrzej 71, 151, 158, 231
 Krauza Józef, architekt 229
 Kreczyk, ks. 138, 140, 166, 183, 200, 216, 222
 Kreczyk Anna Bronisława, s. 193
 Kreczyk Izabela, s. 193
 Kreczyk Karolina 192
 Kreper, mjr 73
 Kręski (Kryski) Stanisław, kantor krak. 126, 147, 149, 159, 161, 172, 193, 184, 189, 195, 246, 248
 Krupecki Andrzej, ks. 185
 Kruzer 23
 Krzeszowa 129, 149, 154, 158
 Krzeszówna Józefa 156
 Krzeszówna Teresa 158, 175
 Księski Józef 226
 Kucharska, skarbnikowa sieradzka 102, 113, 123, 146
 Kucharska Anna 174
 Kucharska Helena 193
 Kucharski Władysław, skarbnik sieradzki 102, 117, 126, 132
 Kudaszewic (Andrzej), ks. 107
 Kukleński Jan, ks. 240
 Kulisz Antoni 66, 166
 Kunegunda, św. 98
 Kunicki Michał, sufragan krak. 210, 242
 Kurowski Adam, ks. 8
 Kwapiński Jan, ks. 232
 Kynappfel, kpt. 81
 Lamot, komendant krakowski
 Lamott Jan, gen. 71, 72
 Lanckoroński Franciszek herbu Zadora, podkomorzy krak. 24, 33
 Lanckoroński Józef herbu Zadora, starosta **stobnicki** 182, 217, 244
 Langi, kanonik 159
 Lasocianka (Lasiecionka) Katarzyna vel Anna, s. 235
 Lasocka, podkomorzy wyszogrodzka 123
 Lasocka Barbara, kastelanowa konarska 171, 181, 187
 Lasocki, podkomorzy wyszogrodzki 122
 Lenczowska Agnieszka Elżbieta, s. 193
 Lenczowska/Liszczewska (Lanczowska) Febronia, augustianka 168
 Lenczowski Chryzostom, ks. 8
 Leon, brat paulin 195
 Leszczyński Stanisław, król Polski 12
 Leszniakiewicz (Leśniakiewicz) Stanisław, ks. 245, 250
 Leśniowski 40
 Leśniowski Franciszek, oficjał pilecki 98
 Lewikowska Helena Magdalena, s. 7, 146, 147, 148, 162
 Liberiusz, św. 146
 Libieński (Łubiński Bogusław?), gen.
 Lipieńska Konstancja, s. 47, 53, 119
 Lipski Jan, ks. 161
 Lisińska Konstancja Ludmila, s. 8, 197, 227
 Liszowska Marianna, s. 129
 Lochman Dominik, ks. 2, 3, 4, 7, 9, 10, 11, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 26, 27, 28, 30, 32, 33, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 48, 51, 52, 53, 58, 60, 63, 67, 69, 70, 72, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 82, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 100, 101, 104, 107, 110, 113, 114, 120, 121, 122, 125, 126, 128, 133, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 151, 152, 153, 154, 157, 158, 159, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 177, 179, 180, 181, 183, 184, 186, 187, 188, 190, 192, 199, 201, 204, 208, 209, 210, 212, 214, 215, 218, 219, 221, 222, 223, 224, 225, 227, 231, 232, 233, 236, 238, 240, 242, 243, 245, 247, 248, 251, 252, 253, 256
 Lorenowicz Aleksander, ks. 250
 Lubieniecka 102
 Lubieniecki, podczaszy 109, 157, 166
 Lubomirski Hieronim Augustyn, herbu Szreniawa 4, 9.

- Lubomirski Jerzy Aleksander herbu Szreniawa, oboźny koronny 23, 32
- Lubomirski Jerzy Dominik, podkomorzy. kor. 57
- Lubomirski Jerzy Ignacy, starosta bogusławski 86
- Lubomirski Józef herbu Szreniawa 24
- Lubomirski Józef, opat tyniecki 34
- Lubomirski (Lubomierski) Teodor Konstanty, starosta spiski 40
- Lubowiecki Adam Józef, starosta oświęcimski, plk 203
- Łakomy, kmicieć 77
- Łącki, pijar 160
- Łopacki, archiprezbiter krak. 167, 169, 172, 177, 180, 192, 204, 236, 242
- Łapiński Józef, ks. 190
- Łaszowski Aleksander, micznik wołyński 230
- Łętkowski, ks. 159
- Łękowska Helena, s. 240, 246, 246
- Łękawska Teresa 233
- Łodzińska 124
- Łodzińska Anna, bernardynka 209
- Łopacki, lekarz 118, 136, 147, 152, 157
- Łubieńska Teresa z Bielińskich, podstolina koronna 102, 113, 115
- Łubieński, general 53
- Łubiński, scholastyk 159
- Łubiński Kazimierz, bp 2, 17, 21, 28, 48, 59, 76, 100, 101, 113, 115
- Łuczkiwicz Franciszek, ks. 98, 154
- Łuczkiwicz Jan, kanonik 98
- Łukasz, poddany z Zagórowa 135
- Łukowski Hipolit, ks. 83, 84, 86
- Łukowski Michał, norbertanin 102
- Machowicz Jan, ks. 6, 7
- Maciej, o. z konw. Hebdowskiego 100, 107
- Majer Anioł, karmelita 184, 194, 198, 202
- Majer Jan, trynitarz 175, 177, 184, 194
- Majerówna Jadwiga, s. 30, 178, 181, 184, 187, 197, 201, 208, 216, 220, 221, 229, 251, 255
- Majerówna Teresa, s. 8, 48, 78, 184, 197
- Majkiewicz Isfryd, ks. 247, 250, 251
- Majorkowicz Aleksander, ks. 175, 204, 215
- Małachowska (Małachowski) Anna Konstancja, wojew. pozn. 23, 50, 65, 102, 111, 198, 217
- Małachowska Marianna, żona Józefa 192
- Małachowski, wojewódzic poznański 131
- Małachowski, rotmistrz 66
- Marcin, św. 34
- Marian, pijar 145
- Markiewicz Józef, ks. 210, 211, 217, 220, 228
- Maszowski Karol, ks. 200, 207, 242, 243, 250
- Mateja 117
- Mazurkiewicz Cwiermoda (Ewermoda)**, ks. 252, 254
- Melander, komisarz 16
- Międzykow (Mężyk) Aleksander Daniłowicz, książę moskiewski 27
- Męciński (Meciński) Wojciech, starość wielowski ???
- Michalczewska Anna, s. 235
- Mier Wilhelm, gen. 50, 63, 77
- Mierzeńska 102
- Mierzewska 138
- Mietelska Magdalena 180
- Minkiewicz 147
- Minkiewicz Ewa 112, 147
- Minor, 30
- Mioduski Gabriel, ks. 112, 217, 232, 245, 247
- Miraszowski, podstoli bielski 182, 191, 202, 207
- Miraszowski Antoni, kan. krak. 192, 206
- Miraszowski Kazimierz 192, 206
- Miroszewska (Miraszewska) Teresa, probantka 174, 179, 191, 197, 206, 251
- Miroszewski (Miraszowski) Antoni, kanonik krak. 126, 169, 177, 187, 192, 223, 246, 248, 256
- Misiowska Agnieszka 131, 150
- Misiowska (Misiowski) Katarzyna, s. 8, 49, 85
- Misiowski 22, 199
- Mitulski Norbert z Hebdowa, ks. 165, 238, 251
- Młodzianowska 146, 178
- Młodzianowski, plk 54
- Młostowski, kpt. 78
- Modrzejewska Krystyna (s. Cahritas, Harytas), s. 119, 162, 190
- Modrzejowska (Modrzejewski) Marianna, s. 8, 2176, 97, 136, 150, 152, 188, 197, 206, 215, 217, 233, 252
- Modrzewska Teresa, starościanka ujska 96
- Mola, strycharz 51
- Morska-, starościna ojcowska 55
- Morski (Jerzy herbu Topór), ks. kan. krak. 42, 219
- Morsztyn Franciszek herbu Leliwa, kaszt. radomski 101, 109, 112, 120, 131, 132, 135, 137
- Morsztyn Kazimierz, kan. Krak. 112
- Morsztyn Stefan herbu Leliwa, starost Otwinowski 228
- Moskwa 26, 40
- Mroziński Andrzej, ks. 205
- Mroziński Wojciech, dziek. olkuski 97

- Muszyńska 181
 Nakielska Katarzyna, s. 246, 252
 Nehrebecka Katarzyna, s. 96, 124
 Nepomucen Jan, św. 223
 Niegoszowic, ks. 102
 Niklewicz Wojciech, mąż Czajowskiej
 Norbert, ks. konwentu Witowskiego 107, 111
 Norbert, św. 1, 21, 95, 110, 119, 123, 127, 138, 140, 143, 149, 161, 162, 167, 170, 187, 200, 208, 209, 210, 211, 217, 221, 232, 233, 234, 248
 Noskowska/Nożkowska (Naszowska) Elżbieta, klaryska 176
 Nowicki Jan, ks. 251, 252, 253
 Oda, św. 226
 Olszowski, kanonik krak. 127
 Olszowski, kpt.
 Olszowski Andrzej, starosta wieluński 76
 Oraczowska (Oraczowski) Krystyna, s. 2, 3, 7, 53, 59, 61, 62, 106, 203, 205
 Oresty, obersztejtant 62, 63, 64, 65
 Orliński, kpt. 251
 Orłowski Piotr, ks. 6
 Osoliński, ks. 159
 Otwinowska (Cecylia), cześnikowa dobrzańska 102
 Otwinowska Brygida, s. 235
 Otwinowska Felicjana 252
 Otwinowski Jakub 136
 Owsiany, kwatermistrz 39
 Ożarowski Jerzy Marcin, oboźny koronny 236
 Pablewski Walerian, ks. 114
 Packówna Marianna 251
 Pajęcka (Pajęcki) Anna, s. 111, 122, 133, 197, 215, 217, 218
 Pajęcki Jan, ks. 202
 Paweł, św. Apostoł 1, 110, 116, 137, 187, 208
 Pawłowski, lektor częstoch. 202
 Pawłowski Chryzostom, ks. 188
 Pączkowski Jan, cerulik z Krakowa 158, 160, 176, 218
 Pelegryni Marcin, majster 55, 93
 Pentkowski 154
 Piechowicz, kan. chełmski 95
 Piegłowska Marianna z Dembińskich, żona Jana 129
 Pieleszeński, malarz, złotnik 98, 110
 Piotr, św. Apostoł 1, 110, 116, 187, 200, 208, 212, 232
 Piotr, cieśla z Krakowa 65, 81, 90, 137
 Piotrowska, jezuita z Krakowa 203, 205
 Pisarska Izabela, s. 201
 Pleśniarski Piotr, organista 54
 Podlaski, administrator 253
 Polubieński, plk 37
 Ponińska Ewa, wojewodzina poznań. 247
 Popielowa 129
 Postupańska Anna, s. 28, 77, 78, 126, 143, 149, 197, 218, 228, 236, 255
 Potocka Teofila, augustianka 154
 Potocki Jan Aleksander, woj. smoleński 72
 Potocki Jerzy herbu Pilawa, starosta tłumacki 57
 Potocki Józef, wojew. Kijowski 23, 31, 37
 Potocki Michał, pisarz polny koronny 16, 17, 19
 Praczewicz Piotr, ks., rektor UJ 88
 Prażmowska Helena, s. 28, 109, 176, 234
 Prusak, kan. krak. 183
 Przedborski 88
 Ptaszyński 254
 Puplewski (Publewski) Walerian, ks. 107, 143, 162
 Pychowicz (Antoni), ks. 106
 Rach Gabriel, z konw. Witowskiego 100
 Rapp(a) Ernest, gen. 79
 Rapstyńska Krystyna, s. 28
 Rabsztyńska Krystyna, s. 7, 119
 Rechlowska Monika, s. 194, 214
 Reklowska Monika 205
 Reklowska vel Rychłowska Teresa, augustianka 8, 53, 122, 169, 173, 178, 187, 197, 198, 217
 Rex, plk. Saski 240
 Reys, cyrulik z Krakowa 227
 Roch, św. 220
 Rodecka Anna Katarzyna, s. 8, 9, 49, 76, 181, 183, 186, 197
 Rodecka 33, 34
 Rogowski Antoni, ks. 248
 Rogozicka Teresa, s. 105, 109
 Rolka Franciszek 66
 Rop, mjr 76
 Roscislicki Stanisław, ks. 6
 Rosniakowiczowa 30
 Rossowa 166
 Rozmarynowski, ks. 139, 151
 Rudziński (Rudzański) Kazimierz herbu Prus III 242
 Rumpalski, dziekan skalski 256
 Rusocka (Rusecka) Marianna, s. 110
 Ruskowska Barbara, ksieni 235
 Rybiński (Rybieński) Jakub Zygmunt, podkom.

- chelmiński 17, 18, 21-22, 31, 32, 34, 36, 58, 65, 74, 83
- Rychłowski Franciszek, ks. 250
- Ryklewicz Bazyl, ks. 250
- Rypiński, pleban śreniawski 160, 163, 165
- Rychłowska Monika, s. 168
- Rymerowa 102
- Ryntówna Barbara 112
- Rypiński Grzegorz, ks. 57, 86, 91
- Rypiński Grzegorz, ks. 206
- Rzewuski Stanisław Mateusz herbu Krzywda, het. polny 24, 62, 66
- Rzeżyńska Rozalia 220, 221, 231
- Rzeżyńska Teresa 220
- Salomea, św. 97
- Sapecki, ks. 128
- Sapewski, dominikanin 177
- Serwatka, karczmarz 199
- Sędzianka Teresa 202
- Sędzimir 114
- Sędziemirowa, ze Skaly 109, 165, 181
- Siemieńska, żona Stefana Siemińskiego 9
- Siemieńska Franciszka, s. 7, 8, 89, 174
- Siemieński Bartłomiej 224
- Siemieński Mikołaj Adam, ks. 8, 15
- Sieniawska (Sieniawski) Elżbieta z Lubomirskich 17
- Sieniawski Adam Mikołaj, hetman włk. kor. 47, 70, 72, 80, 90
- Sierakowska 177
- Skarga Piotr, ks. 250
- Skociszowska Jadwiga, s. 211
- Słomińska Agnieszka Helena, s. 7, 47, 53, 98, 181, 182, 197
- Słowikowski, malarz z Krakowa 174, 184, 188, 190
- Soldadini Salomea, rajczyni krak. 96, 97, 114, 128
- Sosnowski, plk 32, 33
- Sówka, poddany 161
- Stanisław, św. 123
- Starowiejska 113, 145
- Starowiejska Agnieszka 145
- Staruszowski Kazimierz, ks. 184
- Staszowski Chryzostom, ks. 256
- Stawiński, misjonarz ze Stradomia 2002
- Stęberski Ambroży, pijar 188
- Stoikowska (Stakowska, Srokowska, Słojowska) Franciszka 167
- Stoińska (Stroińska) Zofia 42, 43
- Stradomska (Kunegunda), s. 140
- Stromberg (Stromberk) Niels Jansson, gen. 15, 16
- Suleńska Katarzyna, s. 104, 105
- Suleńska (Sulińska) Katarzyna, s. 2, 7
- Sultowska Agnieszka (s. Felicjana) 211
- Swinarski 32
- Szalewski, ks. 247
- Szamowski Daniel, pijar 95, 109
- Szaniawski Konstanty, bp krak. 158, 160, 161, 170
- Szembek, cześnik lubelski 144
- Szembek, kanonik warmiński 163, 165, 214
- Szembek Anna, s. 96
- Szembek Antoni, abp gnieźn. 229
- Szembek Antoni, podkomorzy krak. 249
- Szembek Antoni Felicjan, ze Słupowa 9, 54, 56, 101, 107, 228
- Szembek Jan, kanclerz koronny 125, 131, 144
- Szembek Jan Krzysztof, bp chełmski 95
- Szembek Krystyna 222
- Szembek Michał 171, 226
- Szembek Magdalena 155, 157, 159, 165, 171, 177, 183
- Szembek Stanisław, abp gnieźn. 46
- Szembek Franciszek, kan. krak. 95
- Szembekowa, podkomorzyna Krak. 190, 191, 193, 195, 196, 199
- Szembekowa Ewa Apolonia z Nielepców, wojska oświęcimska 53, 102, 113, 123, 133, 155
- Szembekówna Teresa, s. 110
- Szemet 170
- Szczepkowski, ks. 159
- Szczepkowski Kacper, starosta biecki 121
- Szopa Stefan 221
- Szudrawska, miecznikowa dobrzeńska 253
- Szulc, kpt. 76
- Szumowska Teofila 194
- Śliwska Jadwiga, s. 8, 16
- Śmidówna Barbara 156
- Śmietanczyna, wojska krak. 102
- Śmietanka Kazimierz herbu Korczak, wojski krak. 101
- Śmigielska, s. 122
- Śmigielski Adam herbu Łodzia 11, 12, 19, 20, 25, 33
- Światelski, ks. 102
- Świątecki Krzysztof, ks. 116, 170
- Świnarski Mikołaj, plk 30
- Targoński 154
- Targoszowicz Mikołaj, ks. 8

- Tarlo Jan, archid. krak.102
 Tarlo Jan, wojewoda lubelski 241
 Tarnawski Jędrzej 66
 Tegoborska, starościna bocheńska 219, 226
 Tiburcy, pijar z Krakowa 171, 172, 175
 Tokarska (Tokarski) Elżbieta, s. 251
 Tokarski Mikołaj, miecznik Raclawski 251
 Tomicki (Tomnicki) z Sulisławia 167, 181
 Tomnicka, miecznikowa sieradzka 138
 Trefani Józef 176
 Trewani Karol, pleb. wysocki 58
 Trojanowska Jadwiga (s. Teresa) 132
 Trojanowska Katarzyna (s. Dominika), prezentka 132
 Trzebiński, kan. krak. 177
 Trzebiński Michał herbu Szreniawa 159
 Ugla (Hugła), kpt. szwedzki 14, 15
 Ujejska Zuzanna Salomea, klaryska 105, 109, 209
 Ulewicz Michał, ks. 132, 146, 159, 161, 165, 172, 175, 190, 193
 Ungier 173, 179
 Ungier Róża 175
 Ungier Zofia 175
 Ulan Dawid 88
 Urbańska z Raciborza 174, 218
 Urbańska Józefa, s. 218, 226, 233
 Urbańska Zofia, s. 151
 Urbański, pijar 156
 Wajs Kazimierz, kan. kielecki 60
 Wajs, kapelan księcia biskupa 102
 Wanioński, notariusz apostolski 7
 Warszcyki Jerzy Antoni herbu Abdank, kaszt. łęczycki 17
 Waskan, deputat 57
 Wendrochowski 124
 Weronika, s. 126
 Wessel Augustyn,, bp finlandzki 223
 Węgrzynowicz Andrzej (Jędrzej), ks. 42, 53, 54, 56, 62, 64, 72, 79, 82, 89, 90, 101, 102, 105, 109, 111, 115, 116, 118, 119, 122, 126, 131, 132, 136, 138, 139, 144, 149, 151, 152, 153, 163, 165, 167, 169, 175, 177, 178, 188, 189, 199, 207, 211, 212, 21
 Węgrzynowicz Elżbieta, rajczyni krak. 207
 Węgrzynowicz Marcin, ks. 3, 51, 71, 76, 85, 88, 89, 94, 95, 97, 98
 Węgrzynowicz Antoni, reformat
 Wilhelm (Wilelm, Wielelm), malarz z Krakowa 90, 99, 114, 115, 118, 121, 122, 126, 130, 136, 137
 Wielopolska Marianna Franciszka, starościna krak.96
 Wielopolski Aleksander Dominik herbu Starykoń, star. opoczyński 100, 127, 129, 131, 159
 Wielopolski Franciszek herbu Starykoń, starost. krak. 80
 Wietrzyńska (Wietrzeńska) Teresa, s. 91, 103, 113, 197
 Więckowski, mjr 49
 Wilkońska Antonina 213
 Wilkowski Michał, opat hebdowski 103, 210
 Wielopolska, wojewodzina pozn. 212
 Wielopolska Ludwika Maria z Sapiehów herbu Lis 111
 Wielopolska Marianna Franciszka, klaryska 209
 Wielowiejski Ludwik, proboszcz zwierzyniecki 222
 Wietrzyńska, s. 232, 236, 237
 Wiktoria, św. 248
 Wistowski 253
 Wiszowata 177
 Wiśniowiecka Teofila z Leszczyńskich, wojewodzina krak. 199
 Wizenberkówna (Wizemberkówna), bernardynka 209, 232
 Wodzicka Maria Kazimiera, s. 105, 147
 Wodzicki, podczaszy warszawski 147
 Wodzicki Michał, kanonik krakowski 102, 111, 134, 135, 136, 144, 147, 148, 166, 174, 191, 204, 213, 217, 226, 242, 245, 250
 Wojewódzki, deputat 90
 Wojtyński Jan Franciszek, ks. 250
 Wojnarowski 161
 Wolski, organomistrz z Krakowa 172
 Wybranowski (Wybramowski) Jan, ks. 126, 127, 156
 Zabochlicki Jan, podstarości klaszt. 17
 Zaborska Katarzyna, s. 96
 Zachariasz, św. 205, 215
 Zachorowski, oboźny polny 41
 Zagrodzka Teresa, s. 103, 113, 197
 Zakrowska, siostrzenica Gołębiowskiej
 Zakrzewscy 253
 Zakrzewska (Zakrzewski) Agnieszka 102, 129, 130, 133, 140
 Zakrzewska Anna 218, 230, 250
 Zakrzewska Aleksandra 218, 230
 Zakrzewska Bogumiła 159, 171
 Zakrzewska Stefania 250
 Zakrzewski 109, 130, 133, 134, 146, 156

- Zakrzewski z Jelcze 178
Zakrzewski ze Ściborzyc 159, 171
Zalejska 116, 126
Zalejski 139
Zalejski Michał, ks. 132
Zaleska (Zalejska) Magdalena, s. 116, 118, 127,
128, 139, 148, 149, 150, 152, 173, 197, 208,
215, 216, 227, 231, 246
Zaleski, kanonik 159
Zalyszowska Zofia, s. 210, 211
Zaluski, kanonik krak. 135, 169
Zarczyński (Zarczeński) Wojciech, archid. wiślicki
134, 139, 149
Zlotnicki Michał, archid. Sandom. 102
Zofia, św. 1
Zuchowska (Zuchowska) Zofia, s. 8, 42
Zmudzki (Żmudzki) Jan Stanisław, kan. szkal-
mierski 40, 102, 109, 139
Zybułtowski ze Szklar 186
Żarska Franciszka 252
Żarska Marianna 252
Żarska Teresa 233, 250
Żywiecka 126, 139
Żywiecki 132

Indeks miejscowości

- IBieda 69
Bolesławiec 190, 193, 210
Bronowice 92
Busko 47, 59, 162, 164, 167, 168, 207, 255
Charznice 47
Chelm 240
Chęciny 218
Ciepków 135, 136
Czerna 66, 137
Czerzyc 12
Częstochowa 49, 87, 88, 110, 116, 117, 120, 131, 135, 142, 161, 170, 184, 188, 190, 194, 219, 229, 249
Działoszyce 79, 112, 128, 139, 176, 183, 192, 201
Dzierżążnia 142, 179
Gałaczowy 30
Gdańsk 166
Glanów 5, 11, 13, 24, 26, 35, 38, 39, 49, 50, 57, 58, 61, 62, 73, 79, 177, 182, 241, 242
Golcza 77, 176, 177, 200, 204, 237, 240, 245
Gorzków 186
Góra Marmurowa 223, 233
Górka 229
Górna Poręba 51
Grzegorzowice 157, 166
Hebdów 8, 60, 84, 100, 107, 117, 119, 133, 146, 150, 161, 165, 172, 187, 193, 204, 217, 251
Jangrot 10, 13, 21, 23, 29, 36, 38, 88, 144, 147, 157, 159, 163, 236, 237
Jelcze 178
Jędrzejów 63, 64
Imbramowice 1, 6, 25, 30, 32, 49, 51, 56, 64, 65, 70, 77, 101, 155, 176, 210, 238
Iwanowice 34, 166
Kazimierza Mała 244, 256, 257
Kielce 12, 137, 151, 152
Kliszów 182, 244
Koniecpol 36
Kraków 4, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 22, 24, 26, 27, 30, 31, 39, 40, 45, 48, 53, 55, 62, 65, 67, 68, 69, 73, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 93, 95, 97, 99, 100, 103, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 135, 136, 137, 139, 142, 143, 148, 150, 151, 152, 153, 154, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 173, 174, 176, 177, 178, 180, 181, 182, 183, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 202, 203, 205, 206, 207, 209, 210, 211, 213, 215, 217, 218, 220, 221, 221, 224, 225, 226, 227, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 249, 251, 252, 253, 255, 256
Krępa 220, 228, 240
Krzeszów 118, 129
Łądek Zdrój (Landek) 126, 127, 149, 151
Lelów 23
Leśniów 197, 198
Lublin 189, 231
Lwów 52, 74
Łabiszyn 221, 223, 236, 244
Łęczycza 93
Łubna 2
Małyszycze 10, 13, 25, 27, 30, 31, 33, 39, 41, 56, 64, 66, 68, 70, 78, 79, 101, 170, 186, 242
Marcinowice 124
Miechów 10, 16, 95, 99, 102, 149, 156, 171, 187, 199, 212, 221, 222, 255, 256

- Minoga 48, 147, 159, 160, 162, 163, 164, 190, 206,
 216, 219, 221, 224, 228, 234, 237, 242, 243
 Nakło 155
 Niepolomice 99
 Nieszkowa 174
 Nowe Góry 49
 Nowe Miasto 218
 Obiechowa 226
 Obrazowice 136
 Olbrama 21, 47
 Olkusz 72
 Opatowiec 38, 45
 Pabianice 137, 138, 172
 Pasimiechy 174, 244
 Pieskowa Skala 50, 66
 Pilica (Pilce) 13, 22, 23, 24
 Pińczów 182, 239
 Podlasie 50
 Porąbka 6, 13, 14, 22, 24, 34, 41, 62, 65, 68, 72,
 79, 89, 116, 127, 151, 160, 167, 211, 239, 242,
 253
 Podgórze 217, 218, 247
 Poznań 53
 Prandocin a. Prendocin 5
 Proszowice 61, 81
 Racibórz 151, 156, 174, 176, 218
 Radłów 117, 133, 134
 Radwanowice 254
 Raszków 28, 40
 Rogów 136
 Rudawa 168, 178, 187, 188, 208
 Ruś 53
 Rzeżuśnia 184, 195, 196, 198, 204, 220, 227, 228,
 229, 239, 240, 244, 245, 249, 257
 Rzym 132
 Sandomierz 27, 119
 Skala 17, 26, 29, 31, 32, 51, 60, 79, 84, 101, 104,
 109, 165, 231, 338
 Skawina 190
 Słomniki 37, 51
 Smorków 17
 Skalbmierz 46, 92
 Strzelno 107
 Sulisławice 167
 Ściborzycze 47, 130, 140, 159, 171
 Szczekociny 238
 Szklary 186
 Śreniawa 47, 219
 Św. Krzyż 139, 214
 Tarnawa 5, 12, 13, 16, 18, 19, 22, 23, 25, 29, 30,
 33, 35, 37, 41, 51, 54, 55, 56, 57, 63, 65, 70,
 71, 77, 78, 84, 87, 155, 231, 237, 238, 240,
 245
 Tarnowskie Góry 71, 83, 88, 106, 108, 112, 135
 Tczyca 140, 166, 170, 183, 189, 223
 Tłumacz 9
 Trzęciąż 4, 6, 13, 23, 29, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 56,
 57, 62, 64, 66, 68, 69, 71, 80, 84, 87, 93, 117,
 127, 178, 199, 204, 219, 224, 230, 236, 237,
 240, 248, 254
 Ulina 56, 65, 97, 170, 171, 253
 Wężerów 140
 Wężerów 211
 Wężerów Wola 161
 Warszawa 51, 80, 177
 Widawa 239
 Wieliczka 31, 32, 33
 Wielka Poreba 151, 199
 Witów 107
 Wola 172, 214
 Wolbrom 68, 89, 200, 225
 Wrocław 92
 Wysocice 5, 15, 18, 19, 38, 40
 Zadoroże 50, 183
 Zagórowa 4, 6, 10, 13, 14, 18, 24, 25, 26, 38, 46,
 57, 67, 79, 80, 117, 135, 165, 178, 245
 Zamość 174
 Zborówek 244, 252
 Zwierzyniec (Kraków) 51, 53, 60, 85, 173, 232

Słownik terminów staropolskich użytych w *Kronice*¹

Abrys – rysunek, szkic.

Achtel – beczulka będąca podstawą miary piwa (1/8 beczki).

Agrawacja – podwojenie nałożonej kary, najczęściej w związku z odmówieniem przez stronę w procesie dostosowania się do wyroku sądu.

Aniwersarz – nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci.

Antecesor – poprzednik.

Apparacik – zdrobnienie od aparat: komplet przyborów, sprzętów lub szat potrzebnych w określonym działaniu lub przy odprawianiu ceremonii.

Asygnacja – przekaz, zlecenie wpłaty określonej sumy lub zlecenie wydania określonych przedmiotów.

Barwa – mundur, umundurowanie.

Boisko – miejsce gdzie się młóciło zboże, klepisko.

Bojowisko – zob. boisko.

Bryt – w krawiectwie: pas lub klin w kształcie trapezu lub trójkąta wszywany w spodnice, płaszcz itp.

Chędożyć – czyścić, myć, sprzątać.

Cyborium – tabernakulum. Miejsce w ołtarzu do przechowywania Najświętszego Sakramentu.

Defalka – potrącenie, opuszczenie, obniżka.

Dormitarz – sala sypialna w klasztorach, dormitorium.

Dymowe – podatek od każdej chaty (dymu) lub domu; podymne.

Dyspartyment – przydział, to, co jest przydzielone.

Egzekwie – żałobne nieszpory i jutrznia.

Farfura – naczynie fajansowe.

¹ Opracowano na podstawie: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, t. 1-34, Wrocław 1966-2010; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969; B. Kuryłowicz, *Język polski w szesnastowiecznych księgach miejskich Knyszyna*, Białystok 2005.

- Faska – zdrobnienie od fasa: naczynie drewniane najczęściej w kształcie beczki, służące do przechowywania artykułów spożywczych, płynów, a także wszelkiego rodzaju cennych przedmiotów.
- Gospoda – w Kronice: siedlisko, ośrodek dla stacjonującego wojska.
- Gradus – stopień, schodek, podwyższenie.
- Gumno – stodoła, podwórze gospodarcze z zabudowaniami gospodarczymi przeznaczane do mlócenia i przechowywania zboża.
- Hebdomada – tydzień.
- Inhibicja – zakaz, wstrzymanie biegu sprawy sądowej przez władzę wyższą, najczęściej przez władzę.
- Introdukować – wpisywać do ksiąg sądowych.
- Intromisja – zawładnięcie, wprowadzenie w posiadanie.
- Jarz – wiosna.
- Kaczmarz – karczmarz.
- Kamlot (fr.) – cienka, ostra tkanina wełniana, często z domieszką przędzy bawełnianej.
- Kitajka – gładka, lśniąca tkanina jedwabna.
- Komizeracja – współczucie, litość.
- Konfundować – wprowadzać w zakłopotanie.
- Konkurs – przybywanie, powiększanie się ludności, zbiegowisko.
- Konsens – zgoda, przyzwolenie.
- Kontrybucja – podatek pieniężny na potrzeby państwowe, głównie wojenne.
- Kopa – 60 sztuk.
- Kornet – w armiach europejskich podstawowa jednostka lekkiej kawalerii, w Polsce natomiast oddział jazdy zorganizowany wg wzorów cudzoziemskich.
- Korzec – naczynie stanowiące miarę objętości głównie ciał sypkich.
- Kowany – wykuty, kuty, okuty.
- Kraj – okolica.
- Krescencja – zbiory, plony, urodzaj.
- Kwit – pisemne poświadczenie odbioru długu.
- Kwitacja – pokwitowanie.
- Legować – zapisywać w testamencie, dawać w prezencie.
- Libertacja – uwolnienie od podatków, opłat i świadczeń.
- Lustru – farby ceramiczne i szklarskie o połysku metalicznym.
- Łacno – bez trudu.
- Maligna – silna gorączka połączona z majaczeniem.
- Mizeria – bieda, nędza.
- Modestia – rozważa, skromność, posłuszeństwo, przyzwoitość.
- Mularz – murarz.
- Nieść – przybywać z listem, z wiadomościami, donosić, oznajmić. W *Kronice* znosić się – porozumieć się za pomocą korespondencji.
- Obediencja – posłuszeństwo.
- Oberstleutnant – podpułkownik.
- Ordynans – rozkaz, polecenie.

- Pała – pella, w liturgii katolickiej: płócienna, sztywna i kwadratowa przykrywka na kielich, używana podczas mszy św.
- Palet – pisemny nakaz zapłacenia należności, podatku w naturze lub przyjęcia żołnierzy na kwaterę.
- Państwo – część państwa, jednostka terytorialna polityczno-administracyjna; prowincja, kraina, województwo.
- Pierwospy – pierwszy głęboki sen; początek nocy.
- Podwoda – powinność dostarczania środków transportowych (konia, wozu).
- Poleć – wielki kawał mięsa, stanowiący połowę ubitego i rozkrojonego wzdłuż zwierzęcia albo słonina oddzielona od tego mięsa.
- PoseSOR – właściciel; dzierżawca.
- Półtrzecia – liczebnik ułamkowy dwa i pół.
- Prowizja – dochód uzyskiwany z tytułu posiadania praw do danych dóbr, zysk od danej wartości; prawne nadanie urzędu i beneficjum kościelnego.
- Przytomny – obecny.
- Rewokować – cofnąć, odwołać.
- Roborować – zatwierdzać urzędowo.
- Rżany – żytni.
- Salwa – ratunek, ocalenie, wybawienie.
- Sekwestr – zajęcie majątku w celu zabezpieczenia dochodzonego roszczenia.
- Siewy jarzynne – obsiewanie na wiosnę pola zbożem jarym.
- Slakować, Szlakować – tropić, szukać, śledzić. Cekauz – zbrojownia, arsenał.
- Socjusz – towarzysz, sprzymierzeniec, kompan.
- Strycharz – rzemieślnik wyrabiający cegły.
- Submisja – poddanie się, pisemne przyjęcie pewnych warunków, uległość.
- Suchedni – zapłata kwartalna.
- Suplikować – pokornie prosić, błagać.
- Taksa – urzędowa, stała cena.
- Taryfa – urzędowy spis, zwłaszcza gruntów.
- Traktament – poczęstunek, ucztowanie, uczta.
- Trawić – zjadać, konsumować.
- Tynf – dawna srebrna moneta o wartości 18 groszy.
- Weneracja – cześć, szacunek.
- Wyderkaf – sprzedaż z prawem odkupu. W Rzeczypospolitej szlacheckiej był najpowszechniejszą formą kontraktu kredytowego stosowanego w celu ominięcia kościelnego zakazu pobierania odsetek.
- Zastanowić się – zatrzymać się.

Spis treści

Rzeczpospolita w czasie wielkiej wojny północnej (Dariusz Milewski)	V
Historia klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach (Waldemar W. Żurek)	XXV
Dzień dzisiejszy imbramowickiego klasztoru (Antonia Zaczyńska)	XXXV
<i>Historia domowa klasztoru imbramowskiego</i> – kształt stylistyczno-językowy tekstu (Cecylia Galilej)	XXXIX
Opis kodeksu (Iwona Kasiura, Jolanta Wasilewska)	XLIII
Nota edytorska (Włodzimierz Bielak)	XLIX
Wykaz skrótów	LI
Zofia Grothówna – Historia domowa klasztoru imbramowskiego	1
Indeks osobowy	259
Indeks miejscowości	269
Słownik terminów staropolskich użytych w Kronice (Cecylia Galilej)	271

